BADANIA EKONOMICZNE

Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian






V
B
I
C

Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian

Moim Rodzicom





w 2005 roku ukazała się książka

Andrzej Cieślik
Geografia inwestycji zagranicznych:
Przyczyny i skutki lokalizacji spółek z udziałem kapitału zagranicznego w Polsce

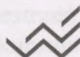
BADANIA EKONOMICZNE

Paweł Kaczmarczyk

Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian







Uniwersytet Warszawski
Wydział Nauk Ekonomicznych

Recenzenci
Robert Rauziński
Mieczysław W. Socha

Projekt okładki i strony tytułowej
Frycz/Wicha/corporate design
Edwin Radzikowski

Redaktor prowadzący
Maria Romanow-Broniarek

Redaktor
Elżbieta Weremowicz

Opracowanie graficzne serii
Ewa Choińska-Wielgus

Korekta
Elżbieta Michniewicz

Łamanie
Auto Graf, Warszawa

Publikacja dofinansowana przez Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego

ISBN 83-235-0199-8

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4
Http://www.wuw.pl, e-mail: wuw@uw.edu.pl
Dział Handlowy: tel. (048 22) 55-31-333,
e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Wydanie I
Druk i oprawa: Zakład Poligraficzno-Wydawniczy POZKAL

Spis treści

Wprowadzenie

Mobilność terytorialna, w tym również migracje zagraniczne, jest bardzo ważnym aspektem funkcjonowania człowieka. Jako element rozwoju demograficznego, społecznego i ekonomicznego staje się zaś obiektem zainteresowania różnorodnych dyscyplin badawczych a także przedmiotem zainteresowania polityków. Kompleksowość migracji sprawia przy tym, że są one fascynującym tematem badawczym. Niełatwo poddają się prostym i jednoznacznym ocenom, skłaniając do interdyscyplinarnych poszukiwań. Szczególną rolę odgrywają migracje zagraniczne w krajach takich jak Polska, od stuleci zaangażowanych w masowe procesy mobilności. Polska jest tradycyjnym krajem emigracji — konsekwencją bogatych tradycji wyjazdów zarobkowych i osiedleńczych jest polska diaspora za granicą (Polonia) oceniana na kilkanaście milionów osób zamieszkujących głównie Stany Zjednoczone, Niemcy oraz kraje byłego Związku Radzieckiego. Obecnie zmienia się w kraj imigracji netto, przyjmując strumienie uchodźców i imigrantów zarobkowych z krajów słabiej rozwiniętych. Tym samym, Polska wydaje się być niezmiernie interesującym „poligonem badawczym" w sferze mobilności a studiowanie doświadczeń Polski jako kraju emigracji z pewnością może służyć pełniejszemu zrozumieniu problematyki napływu cudzoziemców i ich uczestnictwa w polskim społeczeństwie.

Pomimo tego, że w świadomości społecznej migracje zagraniczne są tematem ważnym i wciąż obecnym, niezmiernie trudno jest opisać mobilność terytorialną, zwłaszcza zagraniczną, w kategoriach statystycznych. Najczęściej podawane dane odnoszą się wyłącznie do rejestru PESEL, czyli informują jedynie o takich osobach, które wyjechały z Polski na stałe, dodatkowo, wymeldowując się ze stałego miejsca zamieszkania. Na podstawie tych

danych można stwierdzić, że po okresie masowych przemieszczeń związanych z II wojną światową, w latach 1950–79 wyjechało z Polski około 865 tys. osób, większość w okresie 1957–58. W dekadzie lat 80. XX wieku rejestrowane migracje osiedleńcze objęły 271 tys. osób. Od rozpoczęcia transformacji systemowej skala migracji osiedleńczych ustabilizowała się na poziomie około 20–25 tys. osób rocznie — łącznie w latach 1990–2000 na opisanych powyżej zasadach wyjechało 243 tys. osób.

Hipoteza mówiąca, iż migracje zagraniczne przestały być ważnym problemem społeczno-ekonomicznym nie jest jednak prawdziwa. Przedstawione dane obrazują jedynie niewielki wycinek zjawiska, mobilność związaną z zamiarem osiedlenia się za granicą, podczas gdy we współczesnym świecie coraz większą rolę odgrywa mobilność o charakterze czasowym (por. rozdział 1. i 9.). Na znacznie większą skalę migracji z Polski wskazują dane krajów imigracji (por. Okólski 1998), a także dane na temat migracji czasowych. Ocenia się, że w latach 80. XX wieku wyjechało z Polski łącznie 2,1–2,5 mln osób, z czego około 1 milion stanowili migranci czasowi. Znaczenie mobilności o charakterze nieosiedleńczym zwiększyło się zwłaszcza po liberalizacji zasad ruchu granicznego (1988). W konsekwencji, stały się one najważniejszą formą migracji w latach 90. (por. rozdział 9.).

Aby przekonać o wadze zjawiska w końcu XX wieku chciałbym odwołać się do danych Głównego Urzędu Statystycznego (por. zwłaszcza GUS 1998 oraz GUS 2003). Najważniejszym źródłem danych o mobilności terytorialnej ludności są spisy ludności. Narodowy Spis Powszechny z 1988 roku wykazał, iż dłużej niż 2 miesiące poza granicami kraju przebywało 507,8 tys. osób, czyli 1,3% ogółu ludności[1]. Przeprowadzony 7 lat później mikrospis (1995) wykazał nieobecność ponad 900 tys. osób, co stanowiło wówczas 2,3% mieszkańców Polski. Zanotowano około 420 tys. rodzin, których członkowie przebywali czasowo za granicą, z czego 37% stanowiły całe gospodarstwa domowe (Kostrzewa 1998). Najnowszych danych do-

[1] Podobnie jak w przypadku innych danych spisowych problemem jest niemożność uwzględnienia osób z gospodarstw domowych, których wszyscy członkowie opuścili Polskę. W odniesieniu do danych Narodowego Spisu Powszechnego z 1988 roku podjęto próbę, by przypadki takie odtworzyć dzięki danym MSW i MSZ.

starczył Spis Powszechny przeprowadzony w 2002 roku. Na jego podstawie można przyjąć, że migracje zagraniczne na pobyt czasowy dotyczyły 786,1 tys. stałych mieszkańców Polski, czyli 1,8% populacji (GUS 2003)[2].

Od 1993 roku pytania odnoszące się do mobilności zagranicznej (emigracji czasowej) włączono do Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL). Z danych tych wynika, że w każdym z analizowanych kwartałów za granicą przebywało dłużej niż 2 miesiące od 100 do 200 tys. Polaków. Co więcej, dane BAEL wskazują, że 70–80% wszystkich wyjeżdżających opuszcza Polskę w celach zarobkowych. Dane zbierane w ramach Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności nie uwzględniają migracji krótszych niż 2 miesiące. Dlatego też należałoby uzupełnić przedstawione powyżej liczby o dane na temat sezonowego zatrudnienia polskich pracowników za granicą na podstawie umów bilateralnych[3] (por. rozdział 7.). Rokrocznie, w wyjazdach tego typu uczestniczy 150–300 tys. osób.

Z przytoczonych danych wynika, iż mimo tego, że migracje zagraniczne przestały być tematem modnym politycznie i nie są obecne w debatach publicznych[4], to pozostały ważnym problemem społecznym. Ze względu na dużą intensywność migracji z Polski na przestrzeni wielu dziesięcioleci trudno byłoby oczekiwać, że miały one jednolity charakter. Wraz ze zmianami sytuacji społeczno-ekonomicznej w Polsce i krajach przyjmujących zmieniały się czynniki wpływające na skłonność do migracji. W pewnych okresach dominujące znaczenie miały czynniki o charakterze politycznym a część mobilności należałoby uznać za migracje przymusowe. W innych jednoznacznie dominował element ekonomiczny. Większość współczes-

---

[2] W momencie finalizowania prac badawczych dane spisowe z 2002 roku nie były jeszcze w pełni opracowane i dostępne. Był to podstawowy powód, dla którego zostały one wykorzystane w niewielkim zakresie. Inną przyczyną jest fakt, że przeprowadzane analizy wykraczają poza możliwości tego typu zbioru danych. Dane spisowe są jak na razie dostępne głównie w postaci zagregowanej. Tymczasem podstawą analiz prezentowanych w tej książce są głównie dane indywidualne, w pewnej mierze mające cechy pseudo panelu, co umożliwiło identyfikację zależności przyczynowo-skutkowych.

[3] Długość kontraktu sezonowego nie przekracza zwykle 2 miesięcy, co oznacza, że pracownicy ci w większości przypadków nie są uwzględnieni w BAEL.

[4] Problem ten powrócił przy okazji negocjacji akcesyjnych i spekulacji na temat tzw. potencjału migracyjnego Polski.

nych migracji Polaków (po 1950 roku) miała dobrowolny charakter a motyw poprawy warunków materialnych był kluczowy, lub przynajmniej bardzo ważny. Oznacza to, że miały one *de facto* zarobkowy charakter, co sprawia, że powinny stać się obiektem zainteresowania także ekonomistów zainteresowanych motywami podejmowania tego typu działań i ich ekonomicznymi konsekwencjami. Poniższe opracowanie jest poświęcone zagadnieniom związanym ze współczesnymi migracjami pracowniczymi z Polski. Koncentruje się przy tym na problematyce uwarunkowań mobilności zagranicznej, choć niemożliwe i niewskazane jest całkowite abstrahowanie od zagadnień związanych z konsekwencjami procesów migracyjnych. Przedmiotem analiz będą czynniki odpowiedzialne za obserwowane zachowania migracyjne — ich skalę, strukturę i mechanizmy. Ramy badawcze wyznacza przede wszystkim okres transformacji systemowej, czas dynamicznych przemian społeczno-ekonomicznych, także w sferze mobilności.

Punktem wyjścia do dalszych rozważań będzie, zawarta w części I, prezentacja wybranych koncepcji teoretycznych, podejmujących kwestię mobilności. Stawia się przy tym hipotezę, iż migracja jest procesem związanym ze skomplikowanymi przemianami społecznymi i ekonomicznymi. Aby wyjaśnić specyfikę i uwarunkowania procesu migracyjnego konieczne jest odwołanie się do dorobku różnych dziedzin nauki (ekonomii, socjologii, nauk politycznych) oraz różnorodnych metod badawczych, wykorzystujących dane o zróżnicowanym charakterze i poziomie agregacji. W związku z tym rozważania teoretyczne mają charakter interdyscyplinarny, a argumentem przemawiającym za tak kompleksowym podejściem do problemu była chęć wypełnienia luki w polskiej literaturze przedmiotu, w której, jak dotąd, tak obszerna dyskusja teoretyczna nie odbyła się.

Część II zawiera analizę makrospołecznych i makroekonomicznych uwarunkowań zagranicznych migracji Polaków. W przypadku migracji z Polski decydujące znaczenie miał tutaj czynnik polityczny (polityka migracyjna, kontrola granic), który tym samym może być traktowany jako warunek konieczny mobilności międzynarodowej. Po roku 1989, kiedy zniesiono część restrykcyjnych zasad ograniczających możliwości swobodnej migracji zagranicznej, wzrosło znaczenie czynnika ekonomicznego. Dodatkowo, strategie wykorzystujące zarobkowe wyjazdy za granicę odgrywają

szczególnie dużą rolę w obliczu dynamicznych zmian związanych z dokonującą się transformacją systemową, zwłaszcza w regionach cechujących się licznymi niedoskonałościami rynkowymi. Na ten aspekt położono szczególny nacisk. Analizie poddano nie tylko tzw. czynniki wypychające (związane z krajami wysyłającymi migrantów), ale i czynniki przyciągające (związane z krajami docelowymi). Stawiano hipotezę, iż migracja jest zjawiskiem popytowym, tzn. niemożliwe jest zaistnienie migracji zarobkowej bez popytu na pracę migrantów. Czynnikiem kształtującym zachowania migracyjne Polaków jest struktura rynku pracy w krajach docelowych, a zwłaszcza utrzymujący się stały popyt na niewykwalifikowanych pracowników gotowych zaakceptować trudne warunki pracy i niskie płace. Szczególnym punktem zainteresowania są instytucje rynków pracy, które mogą być odpowiedzialne za obserwowane strumienie migracyjne.

Rozważania zawarte w części III stanowią rodzaj łącznika między analizami na poziomie makrostrukturalnym i badaniem obejmującym migrantów i ich rodziny. Zaprezentowano w niej szerokie spektrum problematyki społeczno-ekonomicznej odnoszącej się do regionów Polski, których mieszkańcy w sposób szczególnie aktywny uczestniczą w międzynarodowej mobilności. Szczególnie istotny jest rozdział 9., w którym podkreśla się znaczenie tradycji migracyjnych oraz czynników, które można by określić wspólnym mianem „kultura migracji", bardzo rzadko uwzględnianych w analizach ekonomicznych.

Zapewne najważniejsza, bo w dużej mierze nowatorska, jest część IV, poświęcona mikrospołecznym uwarunkowaniom mobilności. Zakres analizy wynika z założenia, iż zachowania migracyjne są skorelowane ze zmiennymi o charakterze demograficznym, ale także, być może przede wszystkim, ze zmiennymi określanymi przez sytuację rodziny czy gospodarstwa domowego. Migracja będzie więc traktowana jako jeden z ważnych składników strategii ekonomicznej gospodarstw domowych. Uwzględnione zostaną aspekty związane z kreacją i wykorzystaniem kapitału społecznego. Wreszcie, postawione zostanie pytanie, na ile najnowsze migracje (tj. migracje z lat 90. XX wieku) różnią się od mobilności z okresu poprzedzającego zmianę systemową i w jaki sposób wpływają na funkcjonowanie lokalnych społeczności i całych regionów.

Kończąc wprowadzenie chciałbym serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powstania tej książki[5]. Przede wszystkim dziękuję profesorowi Markowi Okólskiemu, pod kierunkiem którego były prowadzone prace badawcze. To jego cennym uwagom i komentarzom książka ta zawdzięcza swój obecny kształt. Dziękuję wszystkim współpracownikom Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego, zwłaszcza za ich rady i krytykę w różnych fazach projektu badawczego. Szczególne podziękowania należą się recenzentom rozprawy doktorskiej oraz powstałej na jej bazie niniejszej książki. Wnikliwe uwagi profesorów: Mieczysława Sochy, Janusza Witkowskiego oraz Roberta Rauzińskiego okazały się bardzo pomocne i pozwoliły w dużym stopniu udoskonalić pracę oraz, mam nadzieję, wyeliminować braki i błędy. Za wszelkie uchybienia i niedoskonałości odpowiedzialność ponosi sam autor.

[5] Realizacja projektu badawczego, który stał się podstawą do przygotowania tej książki, była możliwa dzięki finansowemu wsparciu ze strony Komitetu Badań Naukowych (projekt badawczy nr 2 H02B 032 22) oraz stypendium dla młodych naukowców przyznanemu mi w latach 2002 i 2003 przez Fundację na Rzecz Nauki Polskiej.

Część I

Uwarunkowania migracji zarobkowych — aspekty teoretyczne

Rozdział 1

Kwestie definicyjne

Mobilność terytorialna jest obiektem zainteresowania wielu różnorodnych perspektyw badawczych, w ramach których podkreśla się znaczenie różnych jej aspektów. W konsekwencji, prowadzi to do wyboru często odmiennych kryteriów, mających pomóc w identyfikacji migrantów (tj. odróżnić ich od nie-migrantów). W najprostszej geograficzno-demograficznej definicji „migrant to osoba przybywająca lub opuszczająca pewne miejsce w inny sposób niż urodzenie lub śmierć [...]" (G.J. Lewis 1982, s. 7), a zasób migrantów to różnica w wielkości populacji w danym okresie skorygowana o liczbę urodzin i zgonów. Tego typu definicja jest jednak zbyt ogólna, a próby ścisłego zdefiniowania fenomenu migracji doprowadziły do zaproponowania kilku wymiarów (kryteriów) mobilności (Standing 1984):

1. Kryterium przestrzenne związane z ruchem w przestrzeni fizycznej. Migracja (mobilność terytorialna) oznacza więc przemieszczenie na pewną odległość. W praktyce stosunkowo rzadko wykorzystuje się takie informacje, jak odległość między dwoma punktami lub pochodne (np. koszty podróży), ograniczając kryteria w zasadzie jedynie do konieczności przekroczenia pewnych granic administracyjnych, czyli poszczególne obszary są postrzegane przez pryzmat ich funkcji administracyjnej. Wielu autorów postuluje konieczność uwzględnienia także innych wymiarów przestrzeni, mianowicie otoczenia ekonomicznego i społecznego. Zmiana otoczenia ekonomicznego oznacza przemieszczenie między obszarami cechującymi się różnymi modelami zachowań ekonomicznych (np. wieś-miasto, kraj słabo rozwinięty-kraj przemysłowy, peryferie-centrum)[1]. W tym kontekś-

[1] Zmiana otoczenia społecznego była podstawą klasycznej definicji zaproponowanej przez Shlomo Eisenstadta (1953, s. 1), który określał migrację jako: „[...] fizyczne przejście

cie, w znacznie większym stopniu niż w przypadku definicji ekonomicznej, mobilność jest postrzegana w kategoriach rozdzielenia: osoba uczestnicząca w mobilności jest zmuszona (wybiera) rozstanie z członkami rodziny, znajomymi, w większej skali — członkami grupy etnicznej, narodu, co w szerszym sensie wiąże się ze zmianą otaczających stosunków społecznych (zmianą otoczenia instytucjonalnego).

2. Kryterium miejsca zamieszkania (pobytu), które było podstawą między innymi definicji zaproponowanej przez Everetta Lee (1966), w której migracja jest określana jako trwała lub półtrwała zmiana miejsca zamieszkania, przy czym nie czyni się żadnych ograniczeń jeśli chodzi o dystans ruchu, jego przymusowy lub dobrowolny, wewnętrzny lub zewnętrzny charakter. Wynika z tego, że istnieje różnica między pojęciem mobilności, która nie wymaga zmiany miejsca zamieszkania a migracją, która wiąże się z trwałą lub półtrwałą zmianą miejsca zamieszkania. Mobilność krótkoterminowa ma często charakter cyklicznych, bądź powtarzalnych wyjazdów i jest wówczas określana jako cyrkulacja[2].

3. Kryterium czasu, czyli zasady określające wymagany, minimalny czas trwania mobilności, czy też przebywania w nowej przestrzeni ekono-

---

jednostki lub grupy z jednego społeczeństwa do innego. Przejście to wymaga zwykle porzucenia pewnego otoczenia społecznego i wejścia w inne, o odmiennym charakterze". (Wszystkie cytaty w tłumaczeniu autora).

[2] Jedną z najprostszych definicji cyrkulacji zaproponował Ronald Skeldon (1985, s. 100): „Cyrkulacja jest formą mobilności populacji, która nie wymaga trwałej zmiany miejsca zamieszkania danej osoby". Odnosząc się do mobilności *stricte* ekonomicznej Mitchell (1985, s. 30) definiował to zjawisko w następujący sposób: „Cyrkulacja ekonomiczna (*labour circulation*) jest procesem, w ramach którego ludzie okresowo opuszczają miejsca stałego zamieszkania w poszukiwaniu zatrudnienia w miejscach zbyt odległych, by można było dojeżdżać do nich codziennie". Obie definicje podkreślają ścisłe związki osoby zaangażowanej w cyrkulację z miejscem stałego zamieszkania (niektórzy autorzy, jak np. Samir Amin (1974) sugerują wręcz, że kryterium jest możliwość uczestnictwa danej osoby w aktywnościach demograficznych i produkcyjnych rodzimego gospodarstwa domowego) oraz, w razie dłuższego pobytu, intencję powrotu. Cyrkulacja nie wymaga zmiany miejsca zamieszkania, wręcz przeciwnie, kluczem do zrozumienia tego fenomenu jest dom, miejsce, z którego się wyjeżdża, by zrealizować różne cele i zadania, ale którego nie chce się w pełni porzucić. Dom jest punktem orientacji, który pozwala zachować tożsamość, odnajdować się w przestrzeni geograficznej i przede wszystkim społeczno-kulturowej (por. Kaczmarczyk 2002).

micznej (społecznej). Kryterium to pozwala oddzielić migrantów od turystów, którzy przecież również pokonują często bardzo duże odległości i wielokrotnie zmieniają (chwilowo) otoczenie społeczne. Tradycyjne ujęcie tego problemu wynikało prawdopodobnie nie tyle z przesłanek teoretycznych, co praktycznych (statystycznych), a za wielkość graniczną przyjmowano 12 miesięcy. Najczęściej wykorzystywano przy tym kategorię permanentnej zmiany miejsca zamieszkania czy pobytu.

4. Kryterium aktywności, wymagające by migracja wiązała się ze zmianą miejsca zamieszkania i/lub zmianą miejsca wykonywania różnego rodzaju czynności (w praktyce chodzi przede wszystkim o pracę zawodową). W tym kontekście, kluczowe znaczenie dla zrozumienia fenomenu mobilności terytorialnej, czy też w węższym ujęciu — migracji, jest zidentyfikowanie czynników odpowiedzialnych za akt mobilności, czyli w dużej mierze związanych z aktywnością uczestniczących w nim jednostek. Kryterium to jest bliskie ekonomicznemu podejściu do migracji, gdzie jest ona traktowana w sposób instrumentalny jako ekonomicznie uwarunkowane przemieszczenie ludności.

Fakt, że wyżej przedstawione kryteria nie muszą mieć punktów wspólnych lub też przecinają się[3] sygnalizuje, iż trudno oczekiwać jednej, ogólnie przyjętej definicji migranta (czy też migranta międzynarodowego). Na gruncie różnych dyscyplin naukowych, podejmujących tematykę mobilności, formułuje się odrębne i specyficzne dla nich definicje. Definicje migracyjne łączy to, że traktują migrację jako podkategorię pojęcia mobilności przestrzennej, różnią się zaś podejściem do tak licznych problemów jak: zmiana miejsca zamieszkania, zmiana społeczności czy otoczenia społecznego, przemieszczenie z jednej kultury czy subkultury do innej, czas trwania ruchu, dystans, zerwanie lub podtrzymywanie więzów z miejscem pochodzenia (Hoffman-Novotny 1970).

Jednym z kluczowych kryteriów w cytowanych definicjach jest kryterium czasu, którego zadaniem jest oddzielenie migrantów czasowych od

---

[3] Tak jest na przykład w przypadku definicji zaproponowanej przez Henry'ego Shyrocka i Jacoba Siegela (1973, s. 579), według której „Migracja jest formą geograficznej i przestrzennej mobilności, wiążącą się ze zmianą miejsca pobytu/zamieszkania między jasno zdefiniowanymi obszarami geograficznymi". Odwołuje się ona do kryterium przestrzennego i kryterium miejsca zamieszkania.

permanentnych (osiedleńczych). Ze statystycznego[4] i demograficznego punktu widzenia najlepszym rozwiązaniem jest przyjęcie minimalnej długości 12 miesięcy pobytu (lub też 3 miesięcy w przypadku migracji krótkoterminowych). Trzeba jednakże pamiętać, że w większości krajów rok pobytu nie jest wystarczający, by uzyskać prawo pobytu stałego (czyli nabyć status, mogący odpowiadać tradycyjnemu pojęciu imigranta)[5]. Na problem ten należałoby jednak spojrzeć w nieco szerszym kontekście. Bardzo często w badaniach nad mobilnością (zarówno międzynarodową, jak i wewnętrzną) kładzie się nacisk na analizę zachowań, które można by określić jako migracje osiedleńcze (permanentne). Większość z przytoczonych powyżej definicji jako migracje rozumie jedynie te formy mobilności terytorialnej, które są związane ze zmianą stałego miejsca zamieszkania. Wynika to głównie z faktu, że dużą część analiz migracyjnych przeprowadza się na poziomie makro, wykorzystując dane statystyczne gromadzone na poziomie narodowym lub w odniesieniu do określonych jednostek administracyjnych, co jak pokazano jest możliwe w zasadzie jedynie wówczas, gdy posługujemy się sztywnymi kryteriami (np. zameldowanie/wymeldowanie z pobytu stałego), o które trudno w przypadku mobilności o charakterze czasowym.

Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że ograniczenie zainteresowania jedynie do migracji osiedleńczej nie jest uzasadnione. Jeżeli badając migracje posługujemy się wyłącznie kategorią migracji osiedleńczej, badamy abstrakcję, bowiem w rzeczywistości każdy z nas jest w ciągłym ruchu, osiedlenie jest zaledwie jedną z wielu form w szerokim spektrum możliwości. Nieuwzględnienie w analizach migracji czasowych, np. cyrkulacyjnych, prowadzi do zafałszowania obrazu rzeczywistości (por. m.in. Chapman i Prothero 1985; Hugo 1982; Kaczmarczyk 2002). Z tego też względu w tej pracy termin migracja będzie wykorzystywany zamiennie z terminem mobilność terytorialna.

---

[4] Ewolucja, ale i zarazem brak jednoznaczności i zdecydowania w podejściu do kwestii definicyjnych są widoczne na przykładzie oficjalnych zaleceń statystycznych formułowanych przez ONZ (UN 1998, por. także dyskusja nad pojęciem i statystyczną definicją migracji w: Kaczmarczyk 2002).

[5] Bilsborrow i Zlotnik (1995) proponują na przykład, by jako imigranta traktować jedynie taką osobę, która dysponuje prawem pobytu na terytorium danego kraju.

Dodatkowy problem wiąże się z kryterium odnoszącym się do miejsca zamieszkania: dana osoba może mieć więcej niż jedno miejsce zamieszkania lub wręcz przeciwnie, nie posiadać go wcale. Zwraca się także uwagę na kwestie związane z obywatelstwem czy narodowością. W badaniach nad migracjami używa się często zamiennie pojęć kraj pochodzenia, narodowość oraz obywatelstwo, co jest dużym uproszczeniem stanu rzeczywistego (por. m.in. Bilsborrow i Zlotnik 1995; Salt i Singleton 1995)[6].

W związku z licznymi wątpliwościami odnośnie do tradycyjnego pojęcia migracji, wykorzystywana przeze mnie definicja migracji będzie miała możliwie szeroki charakter, obejmując nie tylko mobilność o charakterze permanentnym (migracje osiedleńcze), ale również krótkookresowym czy nawet cyrkulacyjnym, przy czym nie czynię żadnych założeń odnośnie do wymaganego czasu trwania mobilności[7]. Przedmiotem zainteresowania będzie przede wszystkim mobilność międzynarodowa, tj. migracje wiążące się z przekroczeniem granicy państwowej, niezależnie od czasu trwania ruchu, co ma, jak się wydaje, drugorzędne znaczenie. Kluczową rolę odgrywa zmiana otoczenia społecznego (instytucjonalnego), co ma miejsce nawet w przypadku osób wyjeżdżających za granicą na kilka, kilkanaście dni oraz pracowników z rejonów przygranicznych, którzy pomimo zachowania stałego miejsca zamieszkania funkcjonują w nowych układach instytucjonalnych.

Dodatkowo, przedmiotem badania będą przede wszystkim migracje o charakterze zarobkowym, tj. te formy mobilności, które wiążą się z podejmowaniem pracy zarobkowej lub innymi działaniami zmierzającymi do osiągnięcia zysku (np. działalność handlowa). Proponowana definicja nie

---

[6] Konsekwencje określonych rozwiązań w tym wymiarze mogą być przy tym niezmiernie istotne. Najlepszym przykładem są regulacje prawne, funkcjonujące w powojennych Niemczech, które gwarantowały obywatelstwo osobom pozostającym poza granicami RFN, ale urodzonym w granicach Rzeszy z 1939 roku (czyli uznawanymi za osoby narodowości niemieckiej). Oznaczało to, że jako migrantów nie traktowano tzw. „wysiedleńców", przybywających z terytorium Europy Środkowo-Wschodniej (por. Łempiński 1987; Trzcielińska-Polus 1997).

[7] Definicja ta jest zgodna z definicją, którą przyjmowano w badaniach Ośrodka Badań nad Migracjami UW, których dane i wyniki będą wykorzystywane w tej pracy. Por. zwłaszcza Frejka, Okólski i Sword 1998 oraz Jaźwińska i Okólski 2001.

obejmuje mobilności związanej z turystyką, rekreacją i wypoczynkiem oraz podróżami służbowymi. Pozwala uwzględnić migracje nielegalne lub nieregularne, to znaczy takie wyjazdy zagraniczne, które wiążą się z pogwałceniem zasad prawnych związanych z wjazdem, pobytem lub zatrudnieniem.

Rozdział 2

Koncepcje migracyjne na poziomie makrospołecznym

2.1. Perspektywa geograficzna, demograficzna, polityczna i socjologiczna

Zagadnieniami związanymi z fenomenem mobilności terytorialnej jako jedni z pierwszych zajęli się badacze związani z naukami geograficznymi, żywotnie zainteresowani szczegółowym opisem cech określonych lokalizacji, a więc tym samym i zamieszkujących je populacji. Za pioniera badań nad migracjami uznaje się Ernesta Ravensteina (1885, 1889), który w swoich pracach sformułował tzw. prawa migracyjne[1]. Ten specyficzny sposób podejścia do problematyki migracyjnej na długie lata w istotny sposób wpłynął na charakter badań nad mobilnością, zyskując wielu naśladowców (i zapewne nie mniejszą rzeszę krytyków). Poniżej prezentuję prawa sformułowane przez Ravensteina w wersji uporządkowanej przez Lee (1966):

1. Wielkość strumienia migracyjnego jest odwrotną funkcją odległości, tzn. częstsze są migracje na krótsze dystanse. Jeśli odległość jest duża, najczęściej są wybierane duże centra handlowe lub przemysłowe (główne ośrodki absorpcji).

2. Migracja przebiega etapami w kierunku ośrodków o coraz wyższym poziomie rozwoju. Jako typowy przykład może służyć cykl: migracje ludności wiejskiej do miast, potem do innych, większych i lepiej rozwiniętych

[1] Źródłem koncepcji Ravensteina była polemika z niejakim Farrem, który dowodził, że migracja nie rządzi się żadnymi swoistymi prawami. W odpowiedzi, Ravenstein w 1885 roku na posiedzeniu Królewskiego Towarzystwa Statystycznego ogłosił referat, w którym zawarł postulowane prawa, które miałyby rządzić mobilnością, a zostały wyprowadzone na podstawie danych spisowych z Wielkiej Brytanii (wkrótce poszerzone o dane dotyczące ponad 20 innych krajów).

ośrodków miejskich, wreszcie poza granice danego kraju. Jednocześnie miejsca pracy na obszarach wiejskich mogą zostać zajęte przez ludność z dalszych regionów.

3. Każdy przepływ (*current*, *stream*) wywołuje równoważny przepływ powrotny (*counter-current*, *counter-stream*).

4. Mieszkańcy miast cechują się mniejszą skłonnością do migracji niż mieszkańcy wsi.

5. Wśród migrantów przebywających krótkie odległości dominują kobiety.

6. Ważnym czynnikiem sprzyjającym migracji jest technologia (zmiana technologiczna? — uwaga autora).

7. „Złe lub uciążliwe prawa, wysokie podatki, nieatrakcyjny klimat, nieodpowiednie otoczenie społeczne, a nawet przymus (handel niewolnikami, transport), wszystko to tworzyło i nadal tworzy przepływy migracyjne, lecz żaden z tych przepływów nie może równać się w swej masie z tym, który powstaje z pragnienia tkwiącego u większości ludzi do poprawienia sobie bytu pod względem materialnym" (Ravenstein 1889, s. 286).

Mimo faktu, że prawa te wywarły olbrzymi wpływ na całe pokolenia badaczy, dzisiaj mogą one być traktowane w zasadzie jedynie jako wyznacznik pewnego sposobu myślenia o zjawiskach mobilności[2]. Warto jednak zwrócić uwagę na dwa ważne aspekty, które pozostały wciąż aktualne. Przede wszystkim, zaznaczono (choć nie wprost) jak duże znaczenie w procesie kreacji strumieni migracyjnych odgrywają zjawiska określane mianem modernizacji (punkt 2 oraz 6), a ta perspektywa w analizach migracji okazała się bardzo ważna. Poza tym podkreślono, iż patrząc z perspektywy globalnej, podstawowym (choć oczywiście nie jedynym) czynnikiem promigracyjnym jest dążenie do poprawy bytu materialnego, co oznacza, że większość aktów mobilności ma *explicite* bądź *implicite* zarobkowy charakter.

Następne kilkadziesiąt lat nie wniosło wiele nowego do teorii migracji. Lee (1966) stwierdził wręcz, że 1. połowa XX wieku była okresem zbiera-

---

[2] Pamiętać trzeba, że Ravenstein odnosił się do mobilności wewnętrznej, co oznacza, że jego „prawa migracyjne" nie mogą być automatycznie przenoszone na poziom migracji międzynarodowych.

nia danych a nie rozwoju refleksji teoretycznej na temat mobilności, wnioski zaś, które sformułował Ravenstein, przez długi czas były uznawane za powszechnie obowiązujące. Chodzi przy tym przede wszystkim o przekonanie, że jest możliwe znalezienie pewnych uniwersalnych praw (zasad), za pomocą których można by opisać każdy rodzaj mobilności (choć zainteresowanie koncentrowało się na mobilności wewnętrznej). Dodatkowo starano się traktować mobilność jako podmiot nauk ścisłych, w najlepszym zaś razie, jak inne fenomeny demograficzne. Oznaczało to, że celem był ilościowy opis zjawiska i takież wyjaśnienie jego przyczyn. Próby te w większości przyjmowały postać modeli grawitacyjnych[3]. Nie stały się one jednak ważnym narzędziem analitycznym w badaniach nad migracjami. Wynika to po części z tego, że wiele z nich miało tak złożoną postać operacyjną, że praktyczne zastosowanie stawało się niemal niemożliwe. Dodatkowo, nie istniały dane statystyczne umożliwiające pogłębioną analizę. Przede wszystkim zaś, były one wyrazem specyficznego podejścia do samej analizy zjawisk migracyjnych. Krytykując ten rodzaj podejścia, Marc Termote stwierdzał, że modele nie mogą zastąpić teorii i mają znaczenie „tylko o tyle, o ile oparte są na teorii" (Termote 1967, s. 65). Jak się wydaje, tych podstaw teoretycznych często brakowało. Rozszerzenie formuły modelu grawitacyjnego doprowadziło do powstania modeli probabilistycznych oraz adaptacji do potrzeb teorii mikroekonomicznej, co jednakże budzi duże kontrowersje ze względu na kwestię agregacji (por. Molho 1986).

Jednym z autorów, który wykorzystując perspektywę demograficzną wyszedł poza schemat modelu grawitacyjnego był Zelinsky (1971), który odwoływał się również do teorii modernizacji. Teoria ta ma długą historię i nie jest możliwe prezentowanie jej założeń w tym miejscu. Nieco uprasz-

[3] Modele grawitacyjne, z założenia makroanalityczne, miały dostarczać w miarę szerokiego obrazu migracji oraz pozwalać analizować przepływy międzyregionalne czy zmiany na lokalnych rynkach pracy. W postaci ogólnej zakładano, że strumienie ludności są funkcją czynników wypychających i przyciągających, specyficznych dla regionu pochodzenia i regionu docelowego (zwykle duża rola zmiennych określających liczebność i strukturę populacji) oraz odległości między danymi lokalizacjami. Modele grawitacyjne opierały się na założeniu, że mobilność powinna być traktowana jako zjawisko masowe, odnoszą się więc tylko do dużych agregatów (por. m.in. Termote 1967; Stouffer 1940; Wolpert 1965).

czając, opiera się ona na wyraźnym odróżnieniu społeczności tradycyjnych od nowoczesnych, przy czym zakłada się, że mobilność miałaby być cechą tych ostatnich, co oznacza, iż w toku procesu modernizacji „tworzy się" społeczeństwo mobilne[4].

Zelinsky poszedł znacznie dalej w swoich analizach, podkreślając przede wszystkim, że mobilność nie musi mieć charakteru permanentnego. On sam posługuje się bardzo pojemną kategorią mobilności terytorialnej, pod pojęciem której rozumie zjawiska związane z mobilnością społeczną i fizyczną, w tym o cyrkulacyjnym charakterze. Teoretyczną bazą jego rozważań jest koncepcja przejścia demograficznego (por. m.in. Okólski 1990), w szczególności zaś kwestie związane z procesem dyfuzji przejścia demograficznego w czasie i przestrzeni w odniesieniu do zagadnień związanych z mobilnością. Stawia on hipotezę, że występują prawidłowości w zmianach wzorców mobilności, co więcej zmiany te (częstotliwość, funkcje, dystans, kategorie migrantów, cele) są związane z procesami modernizacji, czyli tak jak zakładali twórcy teorii modernizacji mobilność jest oznaką rozwoju (jednocześnie wydaje się, że modernizacja nie mogłaby się dokonać bez zmian w sferze mobilności terytorialnej, społecznej czy zawodowej)[5].

Analiza Zelinsky'ego jest przeprowadzana na wysokim poziomie agregacji i w rzeczywistości dopuszcza się odchylenia od opisywanej „ścieżki rozwoju". Sam proces ma mieć nieodwracalny charakter, tzn. przebiega od społeczeństwa tradycyjnego, w którym pozycja społeczna, ale i lokalizacja geograficzna jest w dużej mierze zdeterminowana przez warunki naturalne, do społeczeństwa nowoczesnego, którego cechą jest możliwość swobodnego przemieszczania się w przestrzeni geograficznej oraz społecznej. O przemianie tej zdaniem Zelinsky'ego miała zadecydować szeroko pojęta modernizacja, za której elementy uznaje on również takie zjawiska, jak przemiany mentalne czy zmiany w sferze norm społeczno-kulturowych, a także inne „transformacje", np. w zakresie struktury zawodowej czy edukacyjnej.

---

[4] Od lat 50. XX wieku koncepcje o takim charakterze formułowali między innymi Peter Laslett (1965) i Eric Lampard (1969) a w latach 70. Calvin Goldscheider (1971).

[5] „Istnieją wyraźne regularności w zakresie zwiększania się indywidualnej mobilności w wymiarze czasowym i przestrzennym; regularności te są istotnym składnikiem procesu modernizacji" (Zelinsky 1971, s. 222).

Kluczowe znaczenie w koncepcji Zelinsky'ego odgrywa informacja, która ma prowadzić do zamiany przestrzeni fizycznej w przestrzeń funkcjonalną, co oznacza, że sama staje się bardzo istotnym składnikiem modernizacji i ją wzmacnia. Analiza Zelinsky'ego obejmuje fazy rozwoju cywilizacyjnego od społeczeństwa tradycyjnego (*traditional society*), przez społeczeństwo we wczesnej fazie transformacji (*early transitional society*), społeczeństwo w późnej fazie transformacji (*late transitional society*), aż po społeczeństwo zaawansowane (*advanced society*) i superzaawansowane (*superadvanced society*). W każdej z tych faz analizuje on kluczowe przyczyny mobilności oraz relacje między różnymi jej formami, zwłaszcza między tradycyjnie rozumianymi migracjami a cyrkulacjami (szczegółowy opis koncepcji znajduje się m.in. w: Okólski 2001).

We wczesnych fazach odbywają się jedynie sporadyczne migracje i cyrkulacje, ale tylko w ramach dobrze znanej przestrzeni społecznej (np. codzienne wędrówki na pole, pastwisko, polowanie). W fazie drugiej pojawia się masowy ruch wędrówkowy ze wsi do miast, będący skutkiem przeludnienia i industrializacji. Faza trzecia to okres silnej nierównowagi demograficznej, która jest jednym z kluczowych czynników odpowiedzialnych za kreację czynników wypychających i przyciągających migrantów. Zelinsky podkreśla olbrzymi rozwój cyrkulacji, nie tylko między wsią i miastem ale również w ramach systemów aglomeracji.

Przedostatnia faza cechuje się nie tylko dużą dynamiką migracji, ale i różnorodnością form mobilności. Pojawia się zjawisko importu siły roboczej z regionów słabiej rozwiniętych przy jednoczesnym dążeniu do ograniczenia możliwości osiedlania się cudzoziemskich pracowników (co jest ważnym czynnikiem sprzyjającym cyrkulacjom). Z drugiej strony w krajach wysoko rozwiniętych kształtuje się rodzaj schematu cyrkulacyjnego (migracyjnego), którego składnikami są wyjazdy związane z edukacją, służbą wojskową, małżeństwem, zatrudnieniem oraz emeryturą.

Społeczeństwo superzaawansowane znajduje się w sytuacji określanej przez demografów jako populacja ustabilizowana[6]. Zelinsky postawił hipo-

[6] Oznacza to zerowy poziom przyrostu naturalnego. Tym razem jednak, w przeciwieństwie do społeczeństwa tradycyjnego, stan taki jest skutkiem utrzymywania na bardzo niskim poziomie zarówno śmiertelności, jak i rozrodczości.

tezę, że w wyniku kolejnej rewolucji informatycznej zmieni się charakter i rola informacji. Tym razem będzie ona służyć nie tyle oswajaniu przestrzeni, ale pozwoli ją przekraczać bez konieczności pokonywania dystansu fizycznego. Oznacza to, że dotychczas dominujące formy mobilności — zarówno permanentne, jak i czasowe — przestają być efektywne w sensie ekonomicznym. Dzięki rozwojowi technik informacyjnych i informatycznych pojawia się możliwość uniknięcia mobilności: można wykonywać pracę, załatwiać szereg spraw bez wychodzenia z domu.

Mimo wielu słów krytyki[7], braków samej teorii (np. nie do końca przekonujące argumenty empiryczne, zwłaszcza te dotyczące dwóch ostatnich faz rozwoju społecznego) trudno z dzisiejszej perspektywy uznać ją za nieistotną. Warty podkreślenia jest fakt osadzenia mobilności w bardzo szerokim kontekście modernizacji społeczno-ekonomicznej i podkreślenie wagi przyczyn, wynikających ze zmian strukturalnych w społeczeństwach (przy oczywistym udziale mobilności we wzmacnianiu bądź hamowaniu tychże przemian). Zelinsky zwrócił także uwagę na mechanizmy zmian form mobilności, na to, że mogą mieć one charakter substytucyjny lub komplementarny, przy czym zależności między różnymi formułami mobilności zależą w dużej mierze od kluczowego czynnika sprawczego migracji *per se*, za jaki uznano modernizację. Ten aspekt koncepcji Zelinsky'ego został w twórczy sposób wykorzystany przez Okólskiego (1999, 2001), analizującego powojenną mobilność mieszkańców Polski. Koncepcja ta zostanie omówiona w dalszej części (por. rozdział 6.).

Wśród koncepcji socjologicznych, podejmujących tematykę związaną z mobilnością terytorialną, zaznaczają się dwa nurty analiz: badanie uwa-

---

[7] Krytykowano zwłaszcza założenie, że mobilność jest rzadka w społeczeństwach przednowoczesnych i jest składnikiem modernizacji. Założenie to, które w zasadzie jest punktem wyjścia całej hipotezy nie zostało potwierdzone przez Zelinsky'ego, a inni badacze dostarczają wielu dowodów podważających jego zasadność. Ich zdaniem migracje (czy w szerszym ujęciu mobilność) nie są bynajmniej oznaką nowoczesności, ale towarzyszyły ludzkości od jej początków (por. m.in. Moch 1997). Po drugie, Zelinsky zakłada, że proces modernizacji jest linearny (unilinearny). Nie można jednak zakładać, że określony kraj, nawet poddany silnym wpływom zachodniej cywilizacji powtórzy opisane wzorce mobilności, zwłaszcza, jeśli analiza dotyczy tak skomplikowanego fenomenu, jakim jest migracja (por. Pryor 1979; Skeldon 1985; Chapman i Prothero 1985).

runkowań zjawisk migracyjnych oraz socjologia migracji, tj. analiza zachowań migracyjnych i wiele aspektów związanych z funkcjonowaniem migrantów w społecznościach przyjmujących. Większość badaczy, poczynając od klasycznych prac Roberta Parka (1928) czy Williama Isaaca Thomasa i Floriana Znanieckiego (1918–20; polskie wydanie 1976) podejmuje drugi z tych problemów, który jednak w tym tekście będzie prezentowany jedynie na marginesie rozważań odnoszących się do uwarunkowań procesów migracyjnych.

Przełomową i jedną z najbardziej wpływowych, nie tylko na gruncie socjologii, koncepcji migracyjnych okazała się ta sformułowana przez Lee (1966), określana często jako *push-pull theory*. Proponował on wyróżnienie następujących czynników, które są uwzględniane przy podejmowaniu decyzji o migracji i w dalszej fazie procesu:

1. Czynniki związane z miejscem pochodzenia (nazywane zwykle czynnikami wypychającymi — *push factors*).
2. Czynniki związane z obszarem przeznaczenia (czynniki przyciągające — *pull factors*).
3. Przeszkody pośrednie (*intervening obstacles*).
4. Czynniki osobiste.

Według Lee decyzja migracyjna jest podejmowana na podstawie porównania cech miejsca pochodzenia i lokalizacji docelowej. Wszystkie są zbiorem czynników, które mogą być obojętne, sprzyjać, bądź też zniechęcać do danego obszaru. Znaczenie poszczególnych czynników ma wybitnie subiektywny charakter, to znaczy ich odbiór zależy od cech osobowych, ale oczywiście jest możliwa identyfikacja grup osób, które reagują w zbliżony sposób. Istnieje także zasadnicza różnica między odbiorem czynników w miejscu pochodzenia i potencjalnym miejscu docelowym. Migracja jest nie tylko (nie tyle) wynikiem działania pewnych czynników, co raczej ich percepcji. Lokalizacja, z której pochodzi dana jednostka jest zwykle doskonale rozpoznana, co oznacza, że może zostać racjonalnie oceniona. Oceny przyszłej lokalizacji są nacechowane dużą niedoskonałością posiadanych informacji i tym samym dużą niepewnością (w konsekwencji czynniki przyciągające muszą być relatywnie bardziej „przekonujące”).

Nie można zapominać o kluczowym założeniu, które leży u źródeł tej koncepcji. Zdaniem Lee o podjęciu decyzji migracyjnej nie decyduje „prosty rachunek plusów i minusów [...] musi istnieć dostatecznie silny bodziec na rzecz ruchu, zdolny przezwyciężyć naturalną ociężałość, jaka zawsze istnieje" (Lee 1966, s. 16, podkreślenie autora). Dodatkowo trzeba także pokonać tzw. przeszkody pośrednie, które w zależności od sytuacji mogą mieć albo niewielkie albo wręcz decydujące znaczenie, często uniemożliwiające mobilność[8].

Opierając się na powyższych założeniach i obserwacjach rzeczywistości, Lee sformułował następujące hipotezy dotyczące mobilności przestrzennej:

1. „Wielkość migracji wewnątrz danego terytorium zmienia się wraz ze stopniem zróżnicowania obszarów włączonych do tego terytorium", co można tłumaczyć przede wszystkim rosnącym zróżnicowaniem czynników przyciągających i wypychających przy względnie stałym poziomie barier.

2. „Wielkość migracji zmienia się wraz z różnorodnością ludzi", co oznacza, że należy oczekiwać większego udziału migracji w społecznościach różnorodnych. Zróżnicowanie statusu ekonomicznego i społecznego może prowadzić do różnego rodzaju napięć i zjawisk związanych z dyskryminacją czy marginalizacją (por. koncepcja Hoffmana-Novotnego).

3. „Wielkość migracji jest związana z trudnością pokonywania przeszkód pośrednich", co jest hipotezą w miarę oczywistą, a egzemplifikacją tej tezy są choćby zmiany form mobilności spowodowane rozwojem środków transportu czy modyfikacjami polityki migracyjnej.

4. „Wielkość migracji zmienia się wraz z fluktuacją w gospodarce", co oznacza, że Lee wyraża, choć nie wprost, pogląd sugerujący, że bardzo duże znaczenie w procesie kreacji strumieni migracyjnych odgrywają uwarunkowania popytowe, na przykład ożywienie w okresach ekspansji ekonomicznej.

5. „Strumień migracji ma tendencję do zwiększania swojej objętości". Lee nie nawiązuje co prawda w żaden sposób do koncepcji modernizacji, ale tak zapewne należałoby rozumieć jego hipotezę. Głównym czynnikiem

[8] Chodzi głównie o ograniczenia związane z odległością oraz aspekty polityczne, takie jak granice państwowe.

sprawczym staje się w tym kontekście uprzemysłowienie, które jest odpowiedzialne przede wszystkim za zwiększanie się różnic między obszarami wiejskimi i miejskimi. Raz jeszcze podkreśla się, że migracja jest cechą społeczeństw wysoko rozwiniętych, a za Ravensteinem, zasiedziałość jest traktowana jako synonim stagnacji (Lee 1966, s. 18–21).

Koncepcja Lee zyskała ogromne powodzenie, ale często zwraca się uwagę, że opiera się ona na dość wątpliwych założeniach. Przede wszystkim autor postrzega człowieka jako istotę z natury niemobilną. Zdaniem Richmonda takie właśnie tradycyjne spojrzenie na migracje jako odstępstwo od normy, tj. stanu naturalnej inercji populacji, która musi zostać przezwyciężona przez czynniki przyciągające czy wypychające, nie jest uzasadnione zwłaszcza we współczesnych, zurbanizowanych społeczeństwach. Twierdził on, że „migracja, tak jak inne formy mobilności społecznej i zawodowej stała się imperatywem funkcjonalnym w zaawansowanych społeczeństwach przemysłowych" (Richmond 1969, s. 245)[9]. Wydaje się, że uwaga ta jest słuszna, ale nie powinno się jej ograniczać tylko do społeczeństw zaawansowanych cywilizacyjnie. Wiele wskazuje bowiem na to, że mobilność nie jest wcale cechą społeczeństw rozwiniętych, ale była bardzo powszechna również wśród ludności prymitywnej (por. m.in. Hochstadt 1999; Moch 1997)[10].

Wiele spośród koncepcji socjologicznych można uznać za wersje teorii równowagi społecznej. W tak właśnie nazwanej teorii Harolda Saundersa (1956), przyczyną nierównowagi miał być rozdźwięk między oczekiwaniami a rzeczywistym poziomem życia aktorów społecznych. Według Saun-

[9] Perspektywa proponowana przez Richmonda (1969) prowadzi do całkiem odmiennych wniosków niż te, które proponował Lee. Opierając się na takiej wizji mobilności można postawić tezę, że współcześni migranci to osoby wykształcone i doskonale wykwalifikowane, o cechach prawdziwych kosmopolitów, które stają się „agentami postprzemysłowej rewolucji", przyspieszając zmiany społeczne.

[10] Przyjmowanie założenia o naturalnej skłonności do niemobilności wynika zapewne z faktu, że nawet jeżeli migracja jest w pełni swobodna i niczym nieskrępowana, ogromna większość ludności nigdy się w nią nie angażuje, pozostając na stałe w miejscu zamieszkania. W konsekwencji, w większości znanych koncepcji brak mobilności jest traktowany jako oczekiwane, tj. normalne zachowanie, podczas gdy mobilność jest czymś nieoczekiwanym, wymagającym wyjaśnienia.

dersa każda osoba, która znajduje się w sytuacji rozbieżności między zamierzeniami (*scale of living*) a warunkami życia (*standard of living*) jest potencjalnym migrantem. To, czy skłonność do mobilności zostanie zamieniona w rzeczywistą mobilność zależy od wielu czynników, między innymi o charakterze jednostkowym. Z kolei według Eisenstadta (1953), każda migracja jest wywoływana przez poczucie braku pewności czy też nieadekwatności (zagrożenia) w ramach systemu społecznego, z którego pochodzi dana jednostka. Tego typu frustracje są przenoszone na wyższy, tzn. społeczny poziom, i jeżeli system społeczny nie jest w stanie ich rozwiązać, tworzą się napięcia, które dość często są rozładowywane za pomocą migracji[11].

Jedną z najciekawszych socjologicznych koncepcji podnoszących problem mobilności — teorię napięć anomicznych — zaproponował Hans-Joachim Hoffman-Novotny (1970, 1981). Próbował on wyjaśnić dość szerokie spektrum problemów związanych z migracją w oparciu o teorię systemów społecznych (*theory of social systems*). Centralnym punktem zainteresowania są dwa wzajemnie zależne wymiary systemów społecznych określane jako struktura i kultura. „Struktura jest definiowana jako zbiór powiązanych ze sobą pozycji społecznych (lub jednostek), natomiast kultura, to zbiór powiązanych wzajemnie symboli (wartości i norm). Głównymi koncepcjami teoretycznymi, odpowiadającymi tym wymiarom, są władza i prestiż. Władza odnosi się do zdolności kontrolnych jednostki systemowej (którą może być jednostka, system lub część większego systemu), to znaczy do zdolności do utrzymania lub poprawy jej pozycji w danym systemie i/lub kontroli dostępu do tych pozycji innych jednostek. Prestiż odnosi się do stopnia, w jakim władza jest legitymizowana przez elementy kulturowe […]" (Hoffman-Novotny 1981, s. 65–66).

Dany system można traktować jako skonsolidowany, gdy władza i prestiż są zbieżne na danym poziomie strukturalnym. Jeżeli tak nie jest docho-

---

[11] Wyrażając te idee w sposób nieco bardziej formalny Richmond (1969) twierdził, że liczba reaktywnych migrantów z lokalizacji *a* jest funkcją stopnia, w jakim instytucje w danej lokalizacji uległy dezintegracji, tak, że nie są w stanie zapewnić poczucia przynależności grupowej, zaufania i bezpieczeństwa. Z kolei liczba osób, które mogą być przyjęte w lokalizacji *b* zależy od polityki migracyjnej (zwykle jest ona wypadkową takich elementów jak ekonomiczny interes, względy humanitarne, charakter kontaktów z innymi krajami).

dzi do napięć strukturalnych (wywołujących zmiany)[12]. Dalej zakłada się, że napięcia strukturalne generują napięcia anomiczne — pojawiają się one wówczas, gdy napięcia strukturalne przekroczą pewien krytyczny poziom. Mogą być postrzegane jako forma adaptacji w warunkach, gdy nie jest możliwe przezwyciężenie napięć strukturalnych. W zależności od typu napięć strukturalnych, Hoffman-Novotny wyróżnia trzy typy anomii: od indywidualnej (bilans jest zachowany przez wykorzystanie jako projekcje własnych oczekiwań, np. charyzmatycznego lidera) przez kolektywną (identyfikacja z systemem globalnym lub grupowym, czego wyrazem jest np. nacjonalizm) do klasowej (identyfikacja z określoną klasą społeczną, co może wymagać odrzucenia dominujących wartości społecznych). Jeżeli opisane powyżej formy rozładowania napięcia strukturalnego nie są dostępne może się okazać, że jednym z rozwiązań jest migracja.

W tym kontekście jest stawiana teza, że migracja wynika z napięć strukturalnych i anomicznych a jednocześnie jest procesem, za sprawą którego napięcia te są przenoszone i przetwarzane. W jaki sposób migracja może pozwolić rozładować napięcia? Hoffman-Novotny sugeruje, że możliwe są dwa przypadki. Po pierwsze, daną jednostkę może cechować mniej lub bardziej zbilansowana konfiguracja statusu w ramach danego systemu, ale może odczuwać napięcie ze względu na podrzędną pozycję całego podsystemu. Jeżeli założy ona, że jej możliwości zmiany charakteru danego podsystemu są niewielkie optymalną strategią może być zamienienie go na inny (czyli zmiana otoczenia społecznego). Po drugie, gdy jednostka doświadcza napięcia ze względu na układ wewnątrz danego podsystemu, podstawowe znaczenie będzie mieć percepcja szans zmiany tego *status quo*. I znowu, jeżeli ocena ta okaże się niekorzystna, wyborem może być emigracja. Migracja jest tym bardziej prawdopodobna, im dystans strukturalny względem innych systemów jest mniejszy, co wynika z większego prawdopodobieństwa pozytywnej zmiany relacji prestiżu i władzy[13]. Można się jej

[12] Hoffman-Novotny posługuje się następującym przykładem: stan nierównowagi w odniesieniu do konkretnej jednostki może zaistnieć wówczas, gdy posiada ona określone kwalifikacje, którym nie towarzyszy odpowiednio wysokie uposażenie.

[13] Zwróćmy uwagę na ciekawe odniesienie do koncepcji rozstania Alberta Hirschmana (1995): jeżeli mamy do czynienia z emigracją w odpowiedzi na określony układ w danym sys-

spodziewać w takich społeczeństwach, których struktura ulega szybkim i drastycznym zmianom, np. w krajach podlegających transformacji społeczno-ekonomicznej.

Na wyższym poziomie migracja może być traktowana jako forma „eksportu napięć anomicznych" z systemu (społeczności) pochodzenia do rejonów docelowych. Te ostatnie w punkcie wyjścia cechują się relatywnie mniejszymi napięciami, ale pojawiają się one jako element związany z imigracją. Napływ imigrantów zwiększa odległości między wewnętrznymi (skrajnymi) warstwami w danym systemie (wykształcenie, kwalifikacje, struktura zawodowa). Chodzi zwłaszcza o zjawisko, które Hoffman-Novotny określa mianem *undercasting* (*Unterschichtung*), polegające na tym, że migranci wkraczają na najniższe pozycje stratyfikacyjne w nowym systemie i z czasem tworzą nową warstwę, znacznie poniżej dotychczas istniejących, dodatkowo ze znacznie ograniczoną (jeżeli w ogóle możliwą) mobilnością społeczną.

Perspektywa polityczna bywa bardzo często pomijana w rozważaniach dotyczących mobilności terytorialnej, a znakiem tego jest choćby fakt, że stosunkowo niewiele koncepcji *implicite* dokonuje rozróżnienia na mobilność wewnętrzną i zewnętrzną. Spojrzenia tego typu nie może jednak zabraknąć w analizach migracji międzynarodowych, w szczególny sposób warunkowanych przez czynniki politycznej natury.

Według przedstawicieli nauk politycznych migracja międzynarodowa w ścisłym tego słowa znaczeniu jest zjawiskiem stosunkowo nowym, bowiem datującym się na nie więcej niż 300 lat i związanym nierozłącznie z pojęciem państwa narodowego. Państwo jest definiowane jako suwerenna jednostka organizacyjna, posiadająca najwyższą siłę przymusu oraz monopol na legitymizowane użycie przemocy, zarówno w celach wynikających z konieczności obrony pozycji w stosunkach międzynarodowych, jak i w celu za-

---

temie, wzmacnia ona tendencję w kierunku utrzymania się takiego właśnie *status quo*. Nie zmienia to jednak faktu, że na poziomie jednostkowym oraz społecznym ma ona duże znaczenie jako potencjalna forma łagodzenia/likwidowania napięć (często zresztą jest to możliwość pozorna, ale nie ma to większego znaczenia, ponieważ chodzi przede wszystkim o to, jak jest postrzegana).

pewnienia wewnętrznego porządku publicznego. Granice państwowe, których źródeł można doszukiwać się w wojnach, podbojach i układach, mających zagwarantować stabilny układ siły w określonym rejonie świata uzyskały z czasem status nieomalże duchowy i symboliczny, tym bardziej, że od XIX wieku są postrzegane jako linie demarkacyjne między różnymi grupami etnicznymi czy narodowymi. Państwo otacza się granicą i zabrania „obcym" przekraczać ją bez pozwolenia: we współczesnym świecie otwarte granice są wyjątkiem a nie regułą (Böhning 1981, 1984; Richmond 1992).

Według Aristide Zolberga (1981), świat może zostać opisany jako układ, w którym mieszczą się jednostki dążące do maksymalizacji dobrobytu, co może dokonywać się dzięki różnym wyborom, wśród których mieści się również mobilność przestrzenna oraz zamknięte społeczeństwa zorganizowane w postaci organizmów państwowych, które stawiają sobie za cel maksymalizację celów kolektywnych. Jasne jest, że dążenie to może wyrażać się w kontroli wyjazdu/napływu poszczególnych jednostek, co w praktyce oznacza, że proces migracyjny tworzy (jednocześnie będąc ich wyrazem) napięcia między interesami i dążeniami jednostek oraz społeczeństw (wyrażanych przez państwa). Migracja międzynarodowa jest swojego rodzaju dewiacją, odchyleniem od polityczno-społecznych norm obowiązujących we współczesnym świecie. Normy te nie są wynikiem tylko i wyłącznie systemów prawnych, ale także funkcjonującego modelu społeczeństwa związanego z określonym terytorium, samoreprodukującym się systemem społeczno-kulturowym. Z obu punktów widzenia migrant jest zakłóceniem obowiązującego porządku, czy to prawnego (suwerenność polityczna) czy społecznego (integralność społeczeństwa)[14].

[14] Błędem byłoby ograniczanie analizy jedynie do sfery polityki państwa związanej z kontrolą przepływu przez granice. Zbliżoną rolę może odgrywać polityka imigracyjna związana z integracją, obywatelstwem, naturalizacją oraz popieraniem/zwalczaniem określonych praktyk społecznych (np. rasizmu). Idąc dalej tym tropem można traktować homogeniczność kulturową jako rodzaj publicznego dobra, którego dostarczenie wymaga eliminacji jednostek nie pasujących do systemu, stanowiących przykład swoistego *free-ridingu*. W pewnym sensie może to tłumaczyć takie aspekty polityki migracyjnej, jak choćby przypadki wydalania obcokrajowców, będące być może alternatywą segregacji czy, w skrajnych przypadkach, masowych mordów.

W pracy tej koncentruję się na kwestiach związanych z mobilnością międzynarodową o charakterze ekonomicznym, temat ten dominuje zresztą także wśród zainteresowań przedstawicieli nauk politycznych[15]. Böhning postulował wręcz, by definicję migracji zarezerwować jedynie dla popytowo zdeterminowanego przepływu siły roboczej. W tym wymiarze suwerenne państwa zezwalają na imigrację, jeżeli kapitał lub surowce nie mogą być wykorzystywane w pełni efektywnie w stosunku do ich potencjału, czyli kiedy mamy do czynienia z absolutnym lub relatywnym niedoborem pracy, często o specyficznym charakterze. Musi to być jednak powód na tyle ważny, by poszczególne kraje żywotnie zainteresowane zachowaniem kulturowej i społecznej integralności zgodziły się otworzyć granice dla imigrantów. Według cytowanego już Böhninga, kluczem do zrozumienia migracji międzynarodowych jest rynek pracy i zwłaszcza struktura popytu na cudzoziemską siłę roboczą: „[...] nie może być emigracji bez możliwości imigracyjnych [...] migracje międzynarodowe są, *explicite* lub *implicite*, zdeterminowane przez ekonomiczny popyt na cudzoziemców" (Böhning 1981, s. 32).

2.2. Perspektywa ekonomiczna

2.2.1. Koncepcje neoklasyczne (ortodoksyjne)[16]

Wydaje się, że u źródeł ekonomicznej teorii migracji leży przekonanie, które jako jeden z pierwszych sformułował John Hicks (1932), opierając się w pewnym stopniu na wnioskach wynikających z pism Adama Smitha. Dał on podstawy jednej z najbardziej wpływowych szkół w badaniach migracji, która twierdzi za nim, że „zróżnicowanie korzyści ekonomicznych netto, głównie zaś zróżnicowanie płac, to główna przyczyna migracji" (Hicks, 1932, s. 76). W ujęciu neoklasycznym migracje są więc bardzo często trak-

[15] Ze względu na tematykę opracowania pomijam zupełnie kwestie związane z migracjami przymusowymi i uchodźczymi (por. m.in. Zolberg 1981).

[16] Podział koncepcji ekonomicznych na neoklasyczne (ortodoksyjne) i nieortodoksyjne jest czysto umowny. W rzeczywistości jest możliwe rozszerzenie modelu klasycznego o aspekty postulowane m.in. w ramach teorii dualnego rynku pracy, co oznacza, że nie są to podejścia przeciwstawne. Zastosowany podział jest zgodny z podejściem, które dominuje w literaturze przedmiotu i podkreśla zróżnicowanie prezentowanych koncepcji.

towane jako skutek zróżnicowania płac, a z drugiej strony, jako siła pozwalająca wyrównywać dysparytet stawek płac. W analizie keynesowskiej postulowano dodatkowo konieczność powiązania problematyki migracyjnej ze zróżnicowaniem stóp zatrudnienia/bezrobocia (przy założeniu doskonale elastycznych płac). Oznacza to, że rozmiary migracji były ściśle powiązane z potencjalnym bezrobociem (tzn. stopą bezrobocia, która wystąpiłaby w końcu danego okresu, jeżeli nie wystąpiłaby migracja) oraz możliwościami zatrudnienia w innej lokalizacji (Müller 1982).

Inne wczesne koncepcje ekonomiczne postrzegały migracje w kontekście zmian w sferze populacji (w sposób zbliżony w pewnym sensie do koncepcji merkantylistycznych), tzn. miały być one środkiem pozwalającym zmniejszyć presję migracyjną (wynik nierównowagi w sferze demograficznej i/lub ekonomicznej), lub też zapewnić podaż siły roboczej w obliczu niedostatków ludności (zwłaszcza, że, jak zakładano, imigranci cechowali się wyższą płodnością). Za kluczowy instrument uznawano przy tym politykę migracyjną (por. Glass 1940; Kulischer 1948; Thomas 1972).

W ramach ekonomii neoklasycznej największe znaczenie miały jednakże koncepcje powstałe na gruncie teorii handlu zagranicznego. Cechowały się one specyficznym podejściem do zagadnień związanych z mobilnością, tzn. traktowały migrację wyłącznie w kontekście mobilności czynników produkcji. W pracach teoretyków handlu zagranicznego powstałych w pierwszej połowie XX wieku mobilność siły roboczej jest postrzegana w specyficzny sposób (por. m.in. Ethier 1985; Obstfeld i Rogoff 2002). Po pierwsze, migracja jest oczywistą odpowiedzią na zróżnicowanie stawek płac (ewentualnie warunków życia), po drugie jest traktowana jako przepływ czynnika produkcji, po trzecie, jest sposobem wyrównywania nierówności na rynkach międzynarodowych (wyrównywanie krańcowych produktów pracy między krajami).

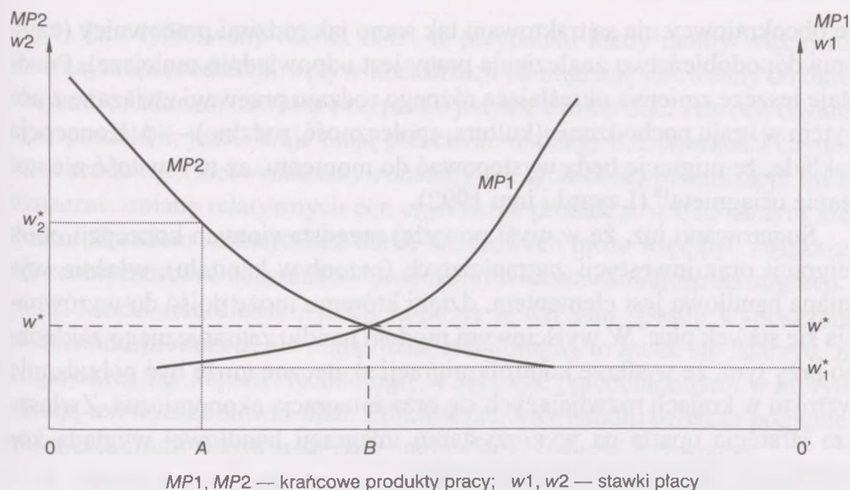
Przykładem takiego podejścia jest model Heckschera-Ohlina (Heckscher 1949; Ohlin 1933; Samuelson 1948, 1949; Rybczyński 1955), według którego dochodzi do wymiany handlowej, ponieważ kraje są w różnym stopniu wyposażone w czynniki produkcji. Jeżeli analizujemy standardowy model z dwoma czynnikami produkcji, dwoma dobrami i dwoma krajami z identyczną technologią i konkurencyjną strukturą gospodarki, można dowieść, że przy określonych założeniach prawdziwe są dwa teorematy: teo-

remat Heckschera-Ohlina, który mówi, że dany kraj będzie eksportował takie dobra, do produkcji których wykorzystuje zasoby posiadane w relatywnie dużych ilościach (relatywnie tańsze) oraz teoremat, mówiący o wyrównywaniu się cen czynników produkcji na skutek swobodnej wymiany handlowej (por. m.in. Bhagwati 1964; Borjas 1989; Ethier 1986). Podstawowe znaczenie ma konstatacja, że w świecie opisywanym tą teorią wolny handel prowadzi do wyrównywania stawek płac nawet w sytuacji braku mobilności siły roboczej (handel jest substytutem migracji). Dodatkowo, praca i dobra (usługi) są traktowane symetrycznie, co oznacza, że usunięcie założenia o braku mobilności wprowadza tylko niewielkie zmiany do modelu, a wnioski pozostają takie same — mobilność siły roboczej (podobnie jak handel) ma zdolność wyrównywania nierówności w skali globalnej. Tego typu neoklasyczna analiza migracji wymaga przyjęcia założenia, że podstawowym czynnikiem sprawczym mobilności jest zróżnicowanie stawek płac. Obok zróżnicowania stawek płac (czy poziomu dochodu) podkreśla się dodatkowo znaczenie swobody poruszania się oraz bezrobocia — te trzy elementy stanowią podstawę kreacji tzw. presji migracyjnej[17].

Model H-O wskazuje, że migracja nie jest jedyną formą likwidacji różnic w poziomie dochodu. Innymi, może nawet bardziej oczywistymi z ekonomicznego punktu widzenia są przepływ kapitału z krajów wysoko rozwiniętych do słabiej rozwiniętych i/lub wymiana handlowa. Jagdish Bhagwati i Panagariya Srinivasan piszą, podsumowując w zasadzie całą ideę: „migracje międzynarodowe mogą być analizowane w ten sam sposób co międzynarodowa mobilność kapitału" (Bhagwati i Srinivasan 1998, s. 465). Prowadzi to do analizy w oparciu o prosty model przedstawiony na rys. 1.

W punkcie wyjścia w obu krajach występuje zróżnicowanie zasobu pracy i stawek płac, odpowiednio $0A$ i $A0'$, punktem równowagi jest A przy stawkach płacy w^*_1 i w^*_2. Jeżeli dojdzie do likwidacji barier przepływu czynników produkcji, nastąpi migracja pracowników z kraju 2 do kraju 1 o wolu-

[17] „Gdzie różnice w poziomie dochodu są duże i istnieje możliwość podjęcia mobilności, presja w kierunku migracji jest silna. I będzie ona jeszcze silniejsza, jeżeli w krajach Wschodu zwiększy się skala bezrobocia. Do czasu, gdy zredukowana zostanie luka dochodowa presja migracyjna pozostanie niezmieniona" (Layard i inni, 1992, s. 1).



*MP*1, *MP*2 — krańcowe produkty pracy; *w*1, *w*2 — stawki płacy

Rys. 1. Prosty model handlu zagranicznego z mobilnością czynników produkcji

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Bhagwati i Srinivasan (1998, s. 468).

menie *AB*, jednocześnie nastąpi unifikacja stawek płac (w^*). Pracę traktuje się jako jeden z czynników produkcji, co oznacza, że jego przepływy zależą od cen (stawki płac) oraz krańcowej produktywności (*MP*1, *MP*2). Proces przepływu następuje w sytuacji nierównowagi i pozwala zrównoważyć rynek globalny, przy czym w warunkach zerowych kosztów transportu i przy doskonałej informacji powinno dojść do całkowitego wyrównania poziomów stawek płac.

W tego typu prostej koncepcji neoklasycznej, skłonność do migracji będzie więc utrzymywać się tak długo, jak długo będzie istnieć zróżnicowanie dochodów/stawek płac między dwoma obszarami (zwykle chodziło o kraje bogatej Północy i ubogiego Południa), przy czym jest również konieczne uwzględnienie stóp bezrobocia. W postaci formalnej postulat ten można zapisać w następujący sposób:

$$W_w(1-\gamma u_w) = W_E(1-\gamma u_E)\phi$$

gdzie W_w to poziom płac w krajach wysoko rozwiniętych, W_E w krajach słabo rozwiniętych, u oznacza stopę bezrobocia a γ pozwala wziąć pod uwagę,

że obcokrajowcy nie są traktowani tak samo jak rodzimi pracownicy (czyli prawdopodobieństwo znalezienia pracy jest odpowiednio mniejsze). Pozostaje jeszcze zmienna określająca różnego rodzaju przewagi związane z pobytem w kraju pochodzenia (kultura, społeczność, rodzina) — ϕ. Koncepcja zakłada, że migracje będą występować do momentu, aż ta równość nie zostanie osiągnięta[18] (Layard i inni 1992).

Sugerowano już, że w myśl powyżej przedstawionych koncepcji obok migracji oraz inwestycji zagranicznych (przepływ kapitału), właśnie wymiana handlowa jest elementem, dzięki któremu może dojść do wyrównania się stawek płac. W wyjściowym modelu handlu zagranicznego zakładano przy tym, że w sferze kontroli migracji skuteczne może być pobudzanie wzrostu w krajach rozwijających się oraz integracja ekonomiczna. Zwłaszcza strategia oparta na wykorzystaniu integracji handlowej wygląda korzystnie ze względu na dwa argumenty:

1. Handel towarowy może być traktowany jako substytut wymiany czynników produkcji, czyli zwiększenie wolumenu handlu powinno zmniejszyć presję migracyjną (głównie dzięki zmniejszaniu różnic w wynagrodzeniu czynników produkcji).

2. Głębsza integracja jest postrzegana jako środek ku zwiększeniu stopnia konwergencji między krajami o różnym poziomie rozwoju (Mundell 1957).

Z teoretycznego punktu widzenia efekt ten nie jest jednak na pewno wystarczający, by można przyjąć, że handel zagraniczny jest substytutem migracji. Dodatkowym „zakłóceniem" są często drastyczne różnice produktywności, które sprawiają, że wymiana handlowa nie może w pełni zastąpić migracji. Przy bliższej analizie okazuje się, że zależności między wymianą handlową, czy też liberalizacją handlu a migracją są znacznie bardziej złożone, o czym świadczą choćby następujące modele:

---

[18] Należy przy tym zwrócić uwagę, że ze względu na oczywiste korzyści, wynikające z przebywania w miejscu pochodzenia, niekonieczna jest dosłowna równość, jeżeli bowiem np. $\phi = 5$, mobilność miałaby miejsce tak długo aż relacja stawek płac osiągnęłaby poziom 1:5. Jest to jednak element, który bardzo trudno uwzględnić w analizie ekonomicznej, co oznacza, że często przyjmuje się wartość współczynnika jako 1.

1. Zmodyfikowany model H-O: w przypadku kiedy mamy więcej niż dwa czynniki produkcji, wpływ liberalizacji na migrację jest trudny do określenia. Dodatkowo, nawet w przypadku jedynie dwóch dóbr i dwóch czynników produkcji, jeżeli kraje mają przeciwne rankingi intensywności czynników produkcji (*factor-intensity ranking*) dla tych dóbr, liberalizacja może oznaczać zmianę relatywnych cen czynników produkcji w tym samym kierunku. Skutkiem zmniejszenia barier handlowych może więc być zwiększenie rozbieżności cen czynników produkcji i większa skłonność do migracji.

2. Model ricardiański: jeżeli kraje są w ten sam sposób wyposażone w czynniki produkcji, ale mają różną technologię, to może się zdarzyć, że bogaty kraj ma „lepszą" technologię w sektorze pracochłonnym, w którym panują też wyższe stawki płac. Eliminacja barier handlu oznacza pogłębienie specjalizacji w tym sektorze i napływ siły roboczej z zewnątrz.

3. Model specyficznych czynników produkcji: w tym ujęciu mamy do czynienia z sytuacją, kiedy pewne czynniki produkcji (zwykle praca) są w pełni mobilne, podczas kiedy inne są niejako przypisane do określonego sektora. W tym przypadku trudno jednoznacznie ocenić konsekwencje, ponieważ zmiana bodźców mobilności zależy od zmian relatywnych cen w sektorze dóbr będących przedmiotem wymiany (*tradable*) i dóbr niepodlegających wymianie (*non-tradable*) oraz dodatkowo od udziału dóbr importowanych i ich wagi w koszyku dóbr konsumpcyjnych.

4. Model ograniczeń finansowych: jest to bardzo prosty model, który podważa założenie, że mobilność czynników produkcji odbywa się bez kosztów. Jeżeli migracja jest kosztowna, potencjalni migranci mogą być ograniczeni kosztami wejścia. W tym przypadku na podstawie tradycyjnego modelu można przyjąć, że zniesienie barier handlu podniesie stawki płac i poziom dochodu, co jednocześnie oznacza ograniczenie znaczenia barier finansowych. Badania wykazują, że w sytuacji, kiedy migracja jest kosztowna (czyli niemal zawsze), tego rodzaju efekt można zaobserwować empirycznie.

5. Nowa teoria handlu zagranicznego: jeżeli wprowadzimy do modelu możliwość występowania monopoli lub monopolistycznej konkurencji oraz rosnących korzyści skali, zmniejszenie barier handlowych nie doprowadzi do konwergencji cen czynników produkcji. Wynika to z prostego faktu, że

po otwarciu granic jeden z zaangażowanych w wymianę krajów może specjalizować się w produkcji towaru, którego wytwarzanie cechuje się rosnącymi korzyściami skali (lepsze wykorzystanie istniejącego potencjału i koncentracja określonych aktywności). Jeżeli w proces ten jest zaangażowana praca, stawka płacy może się jeszcze bardziej zróżnicować. Model ten jest w zasadzie neoklasyczną wersją koncepcji centrum-peryferie, o których kilka słów w dalszej części (Faini, De Melo, Zimmermann 1999).

Zaprezentowane przykłady sugerują, że jest niemożliwe przyjęcie uniwersalnego modelu, różne koncepcje analityczne prowadzą niekiedy do całkiem odmiennych wniosków. Badania empiryczne potwierdzają raczej tezę, że handel i migracja są komplementarne w krótkim okresie i substytucyjne w długim. Warto zwrócić uwagę na ważną implikację tej obserwacji: może się okazać, że zmniejszenie skali migracji w przyszłości (w długim okresie) wymagać będzie akceptacji bieżącego zwiększenia jej skali (por. Martin i Taylor 1996).

W ostatnich dekadach XX wieku kwestie migracji zagranicznych pojawiły się w rozważaniach odnoszących się do makroekonomii i teorii handlu zagranicznego w nowym kontekście. W związku z postępującym procesem integracji europejskiej, a zwłaszcza w obliczu utworzenia Europejskiej Unii Walutowej (EMU), pojawiły się dyskusje na temat kosztów i korzyści uczestnictwa w tego typu przedsięwzięciu. Większość rozważań opierała się na koncepcji optymalnych obszarów walutowych (por. Mundell 1961). Istotne znaczenie w wyjściowej wersji koncepcji mają tzw. asymetryczne szoki, tzn. zmiany rynkowe, które z różną intensywnością dotyczą krajów uczestniczących w unii walutowej. Posługując się najprostszym przykładem: wzrost popytu w kraju *X* na produkty importowane z kraju *Y* może spowodować spadek produkcji i wzrost bezrobocia w kraju *X*[19]. Istnieje kil-

[19] Koncepcja ta spotkała się z licznymi polemikami i krytyką. Zwracano uwagę, że asymetryczne szoki popytowe są w istocie dość rzadkie w sytuacji, gdy większość obrotów handlowych to przepływy międzygałęziowe, kraje wymieniają te same lub zbliżone dobra, a więc w podobny sposób odczują skutki zmian zewnętrznych (pogląd zbliżony do Komisji Europejskiej). Paul Krugman (1991) odnosił się krytycznie do koncepcji Mundella, ale podkreślał, że źródłem asymetrycznych szoków może być regionalna koncentracja produkcji, wynikająca z dążenia do wykorzystania korzyści skali.

ka mechanizmów, które są w stanie poprawić sytuację kraju *X* (De Grauwe 2003):

1. Rewaluacja/dewalucja waluty, ale to rozwiązanie przestaje być aktualne w sytuacji, gdy dany kraj uczestniczy w unii walutowej;

2. Jeśli elastyczność płac jest wystarczająco wysoka, bezrobotni pracownicy zmniejszą swoje żądania płacowe i po pewnym czasie gospodarka powróci do stanu długookresowej równowagi;

3. Jeśli siła robocza jest mobilna, to wówczas może mieć miejsce realokacja zasobów pracy i nadwyżka zasobów pracy zostanie „rozładowana" za sprawą migracji.

W przypadku kraju, który zrezygnował z możliwości prowadzenia swobodnej polityki kursowej, metodą radzenia sobie z asymetrycznymi szokami są dwa ostatnie rozwiązania. W tym kontekście, wysoka mobilność siły roboczej byłaby bardzo pożądaną cechą rynków pracy w krajach, które wchodząc do unii walutowej, godzą się na ograniczenie swobody prowadzenia polityki monetarnej. Migracje będące konsekwencją szoków popytowych mogłyby chronić przed pojawiającymi się fazami wysokiego poziomu bezrobocia.

W praktyce problem ten jest o wiele bardziej skomplikowany, bowiem za to, czy płace są elastyczne a siła robocza mobilna odpowiadają w dużej mierze czynniki instytucjonalne, zwłaszcza struktura i siła związków zawodowych. Generalnie, czynniki związane z rynkiem pracy są uznawane za kluczowe dla oceny, czy opłacalne jest wejście do unii walutowej. W przypadku unii obejmującej 15 krajów zachodnioeuropejskich (EU-15) dominował pogląd, że elastyczność rynku pracy jest zbyt niska, by zapewnić „bezproblemowe" łagodzenie asymetrycznych szoków[20].

Założenie o prymacie zróżnicowania stawek płac w kreacji strumieni migracyjnych dotyczy większości koncepcji makroekonomicznych, także tych, które nie mają bezpośredniego związku z teorią handlu zagranicznego. Tak było między innymi z modelem mobilności między terenami wiejskimi a miastami, który zaproponowali John Harris i Michael Todaro (1971).

[20] Abstrahując w tym momencie od pytania, czy w rzeczywistości zadanie to może spełniać nieskrępowana polityka monetarna.

W zaawansowanej wersji modelu odeszli oni od założenia o pełnym zatrudnieniu oraz elastycznych stawkach płac i przyjęli dodatkowo, że istnieje politycznie determinowana stawka płacy minimalnej w miastach (tzn. w przemyśle), która jest zasadniczo wyższa niż dochody możliwe do uzyskania w rolnictwie. Rozpatrywano wpływ tego typu sytuacji na zachowanie mieszkańców obszarów wiejskich zakładając, że: „migracja ze wsi do miast będzie trwała tak długo, jak krańcowy oczekiwany dochód realny w mieście będzie przewyższał realny produkt w rolnictwie — tzn. potencjalni migranci z terenów wiejskich zachowują się jak osoby maksymalizujące oczekiwaną użyteczność" (Harris i Todaro 1971, s. 127).

Według modelu Harrisa i Todaro migracja jest zasadniczo fenomenem nierównowagi, co oznacza, że w warunkach wolnorynkowych nie miałaby miejsca. Czynnikiem, który wpływa na wykreowanie nierównowagi jest element polityczny, który wprowadza stawkę płacy wyższą niż stawka równowagi. Dodatkowo, obok zjawiska migracji, w sytuacji tej wystąpi bezrobocie (co więcej, równowaga suboptymalna może być osiągnięta tylko z towarzyszeniem bezrobocia). Sytuacja taka nie jest optymalna z punktu widzenia ogólnospołecznego, ale reprezentuje racjonalne, wynikające z dążenia do maksymalizacji użyteczności, działania jednostek.

Kolejnym ważnym nurtem analiz makroekonomicznych są koncepcje, w których wiązano mobilność z rozwojem/modernizacją. Jedną z pionieskich koncepcji tego typu, wykorzystywaną potem wielokrotnie w badaniach nad mobilnością, była „teoria rozwoju gospodarczego" sformułowana przez Gustava Ranisa i Johna Fei (1961). Podjęli oni próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób i pod jakimi warunkami zacofana ekonomicznie gospodarka może wejść na ścieżkę samonapędzającego się wzrostu[21]. W modelu, który był podstawą analizy uwaga koncentrowała się na słabo rozwiniętej gospodarce cechującej się dużą nadwyżką podaży pracy, słabym zaopatrzeniem w zasoby (kapitał) oraz dominacją sektora rolniczego. Oznacza to, że jest to gospodarka z wysoką stopą przyrostu naturalnego oraz wysoką stopą bezrobocia (to znaczy, że pewna część zasobu siły roboczej jest

[21] Koncepcja bazuje na pracach Williama Lewisa (1954), Ragnara Nurkse (1953) i Walta Rostowa (1956).

w ekonomicznym sensie „zbędna"). Zmiana sytuacji i wejście na ścieżkę wzrostu może zrealizować się między innymi, ale i przede wszystkim za sprawą „eksportu" nadwyżkowego zasobu siły roboczej do sektora przemysłowego (innej, bardziej rozwiniętej gospodarki?!) a gospodarka ta osiąga stan równowagi rynkowej. Im wyższy poziom nadwyżki zasobów siły roboczej w rolnictwie i jednocześnie stan zasobów, tym większa musi być skala transferu pracy do sektora przemysłowego. Sugeruje to, że aby osiągać rozwój, kraje słabo rozwinięte powinny dążyć do alokacji w przemyśle relatywnie większej ilości zasobów pracy niż kraje Północy, które dysponują lepszym wyposażeniem w kapitał i inne zasoby[22].

W tym duchu przyjmowano zwykle, że mobilność zależy od poziomu rozwoju ekonomicznego (społeczno-ekonomicznego) i jest tanim i relatywnie szybkim sposobem na uniknięcie wysokich stóp bezrobocia w krajach rozwijających się. Saskia Sassen (1988) wskazywała na czynniki, które mogą wzmacniać tego typu tendencje. Jej zdaniem rozwój sektora eksportowego, zarówno rolniczego jak i przemysłowego (oba procesy silnie związane z inwestycjami bezpośrednimi), mobilizował kolejne grupy populacji do migracji międzynarodowych. Inwestycje bezpośrednie sprawiały, że coraz większa część ludności decydowała się na wejście do zasobu siły roboczej, co wiązało się z postępującym rozpadem tradycyjnych struktur związanych z utrzymaniem. Wreszcie, rosnąca kapitalizacja prowadziła do zwiększenia skali zróżnicowania społeczeństwa i rynków pracy[23]. Problem ten jest jednak kontrowersyjny. Miejsca pracy, które opuszczają osoby wyjeżdżające nie muszą być zajmowane przez dotychczas bezrobotnych, zwłaszcza gdy czynnik pracy jest silnie zróżnicowany, na przykład pod kątem kwalifikacji.

---

22 Dodatkowo, kraje te cechuje zwykle wysokie tempo przyrostu populacji, co jeszcze bardziej pogarsza ich sytuację i wymusza bardziej drastyczne zmiany (pułapka maltuzjańska, określana w pewnym momencie przez Ranisa i Fei mianem *„Malthusian devil"*). Przy wysokim tempie wzrostu populacji (relatywnie do innych czynników), efekt odbicia się może być wręcz niemożliwy do osiągnięcia, niezależnie od czasu, jaki będzie nań poświęcany.

23 Sassen (1988, 1999) wiąże także procesy migracyjne z industrializacją podkreślając, że większość migrantów dociera właśnie na obszary miejskie, a zwłaszcza do tzw. miast globalnych. Rozwojowi sektora technologicznego w centrach towarzyszy dynamiczny rozkwit sektora nieformalnego, zwłaszcza w sferze usług, który generuje popyt na pracę obcokrajowców.

Przytaczane modele operują w sferze ekonomii neoklasycznej. Przyjmowane założenia, zwłaszcza odnoszące się do kluczowego znaczenia stawki płacy jako czynnika regulującego przepływy osób, prowadzą wielokrotnie do mało przekonujących wniosków. Wielu obserwatorów podkreśla, że traktowanie przepływów osób i towarów w sposób symetryczny nie jest uprawnione[24]. George Borjas (1989) podkreśla, że mobilność siły roboczej wyróżnia się swoistymi cechami i wymaga specyficznych metod analizy. Proponuje on, by analizować migracje w kontekście, jak to określa, rynku imigracyjnego. Jego zdaniem istnieje rynek migracyjny, w ramach którego ludzie podejmują decyzję czy pozostać w miejscu pochodzenia, czy też wyjechać do lokalizacji określanej na podstawie danych cech. Jest to pewna analogia do modeli zajmujących się alokacją pracowników na rynku pracy, ale znacznie większą rolę przypisuje się aktorom instytucjonalnym, niepewności oraz barierom nieformalnym[25].

Koncepcja neoklasyczna sugeruje, że strumienie migracyjne powinny mieć olbrzymią objętość i doprowadzać do szybkiej likwidacji nierówności. Tymczasem nierówności istnieją, a w mobilności uczestniczy niewielki odsetek ludzi, dla których jest ona korzystną opcją. Można oczywiście, tak jak czynił to Lee, stawiać hipotezę, że człowiek jest z natury niemobilny i dopiero odpowiednio silny bodziec może skłonić go do „przepływu" między lokalizacjami o różnej atrakcyjności. Można przyjąć, że wartość niemobilności wiąże się z posiadaniem pozycji *insidera* zarówno w wymiarze związanym z pracą zawodową, jak i wypoczynkiem (Fischer, Martin i Straubhaar 1997). Koncepcje polityczne zwracają uwagę na znaczenie

---

[24] Co ciekawe, w rzeczywistości w teorii neoklasycznej zakłada się istnienie różnicy między pracą a innymi czynnikami produkcji czy dobrami. Praca jest znacznie mniej mobilna a decydują o tym bariery językowe i kulturowe, więzy rodzinne i etniczne, bariery społeczne czy polityczne. Interesujące jest jednak to, że wyrażenie *explicite* takiego założenia w niewielkim stopniu przenosi się na poziom dalszych analiz i jest zwykle całkowicie ignorowane.

[25] W modelu rynku migracyjnego, Borjas koncentruje się przede wszystkim na zagadnieniach związanych z selekcją imigrantów, przy czym, najważniejszą rolę w tym procesie mają spełniać stawki płac oraz możliwość uzyskania zadowalających/adekwatnych wynagrodzeń za wykonywaną pracę (szczegółowy opis koncepcji zawiera Borjas 1989).

granic. Granica państwowa jest jedną z najpoważniejszych barier, jakie musi pokonać osoba świadcząca usługi pracy. Dodatkowo, trzeba pamiętać, że nawet pełna liberalizacja i likwidacja granic nie oznacza zniesienia barier. Migracja wiąże się ze zmianą porządku instytucjonalnego, co oznacza pojawienie się wielu kosztów. Instytucje, język czy szeroko pojęta kultura kreują bariery, które mogą skutecznie hamować mobilność (por. Olson 1989). W dalszej części zostaną zaprezentowane inne argumenty wysuwane na gruncie koncepcji mikroanalitycznych.

Do najpoważniejszych zarzutów, jakie są wysuwane pod adresem neoklasycznej teorii makroekonomicznej wykorzystywanej w analizach migracji należy to, że w niewielkim stopniu podejmuje ona kwestie odnoszące się do popytowej strony procesu. Tymczasem nawet podstawowy prosty model wymiany rynkowej wskazuje, że w większości przypadków cena i wielkość transakcji nie jest determinowana ani wyłącznie przez popyt ani przez podaż[26]. Michael Jandl (1994) zwraca uwagę, że badacz zjawisk migracji zarobkowej musi uwzględniać zarówno podaż siły roboczej ze strony potencjalnych migrantów, jak i strukturę popytu na pracę w krajach wysoko rozwiniętych. Wykorzystuje pojęcie presji migracyjnej, która może być traktowana jako różnica między potencjałem migracyjnym[27] i popytem na pracę migrantów, który *de facto* oznacza ilość osób „dopuszczonych" do rynku pracy przez zasady polityki imigracyjnej i reguły rynku pracy (ponieważ zwykle mamy do czynienia z migracją nielegalną).

W sytuacji, gdy potencjał migracyjny jest większy niż popyt, występuje presja migracyjna, co stwarza warunki, by cały proces był determinowany przede wszystkim przez popyt (typowa sytuacja migracyjna). W warunkach modelowych chodzi o taką sytuację, gdy podaż migranckiej siły roboczej

[26] Można wyrazić to dość lapidarnie: „Transakcje, podczas których nabywca chciałby zakupić towar po niższej cenie, ale przy cenie takiej nie może znaleźć partnera gotowego sprzedać towar, nie będą miały miejsca (i odwrotnie)" (Jandl 1994, s. 468).

[27] Straubhaar (1993) definiuje potencjał migracyjny jako liczbę osób chcących przemieścić się z jednej lokalizacji (kraju/regionu) do innej. Potencjał migracyjny to fenomen makrostrukturalny, ale warunkiem koniecznym zaistnienia potencjału migracyjnego jest skłonność do mobilności obserwowana na mikropoziomie a warunkowana przez funkcję użyteczności na poziomie jednostkowym.

jest nieograniczona, a w konsekwencji pracownicy-migranci są skłonni akceptować każde warunki pracy (krzywa podaży jest płaska). Skala migracji jest określana jedynie wielkością popytu oraz ewentualnie zasadami polityki imigracyjnej. Przypadek odwrotny występuje wówczas, kiedy podaż jest całkowicie niezależna od warunków oferowanych na rynkach pracy krajów przyjmujących (pionowa krzywa podaży). Z tego typu sytuacją mamy do czynienia przede wszystkim wówczas, kiedy strumień migracji jest kreowany przez wydarzenia w kraju wysyłającym, takie jak wojny, prześladowania religijne czy polityczne, klęski żywiołowe, a popyt na pracę nie ma wpływu na napływ imigrantów. Zwykle warunki migracyjne lokują proces mobilności między tymi skrajnymi przypadkami, co oznacza, że zarówno strona popytowa, jak i podażowa ma znaczenie[28].

2.2.2. Nieortodoksyjne podejście do analizy mobilności

Wielu badaczy migracji podkreśla, że wadą neoklasycznej teorii ekonomicznej jest jej ahistoryczny i zbytnio uproszczony charakter. Z tego względu zostaną zaprezentowane dwie teorie, które wykraczają poza ramy ekonomii neoklasycznej i pozwalają uzupełnić jej istotne braki, wynikające z nie do końca realistycznych założeń oraz wielokrotnie zbyt mechanistycznego podejścia do fenomenu mobilności terytorialnej. Jedną z nich będzie teoria systemu światowego, która próbuje analizować procesy ekonomiczne w holistyczny sposób i zwraca uwagę na historyczne uwarunkowania wykształcenia się specyficznego kontekstu społeczno-ekonomicznego, w którym mają miejsce współczesne migracje zarobkowe. Druga, teoria dualnego rynku pracy, wychodzi naprzeciw sformułowanym powyżej postulatom i koncentruje się na popytowej stronie mobilności o charakterze ekonomicznym.

Teoria systemu światowego

Teoria systemu światowego w najbardziej jednoznaczny sposób została sformułowana w pracach Immanuela Wallersteina (1974, 1979, 1980, 1989,

---

[28] Na tego typu zależności zwracał uwagę również Klaus Zimmermann w swoim modelu migracji warunkowanej czynnikami wypychającymi i przyciągającymi (*push- i pull-migration*) (por. Bauer i Zimmermann 1999).

1997). Nie odnosi się ona co prawda bezpośrednio do zagadnień związanych z mobilnością, ale wielokrotnie była, w pewnym zakresie, wykorzystywana w analizach migracyjnych[29]. Powstała na gruncie krytyki neoklasycznej wizji rozwoju gospodarczego, a zwłaszcza tej jej części, w której od czasów Davida Ricardo zakłada się, iż specjalizacja i wymiana handlowa może przynieść korzyści wszystkim zaangażowanym stronom. W obliczu nie tylko nie zmniejszających się, ale być może nawet pogłębiających się nierówności zaczęto podważać zasadność tego typu koncepcji. Dobitnym tego wyrazem była powstała w środowiskach latynoamerykańskich ekonomistów teoria zależności. Mimo podobnego punktu wyjścia koncepcja Wallersteina ma zdecydowanie odmienny charakter.

Jednym z jej podstawowych pojęć jest system społeczny, przez co Wallerstein rozumie twór, w ramach którego podział pracy zachodzi w taki sposób, że staje się on samowystarczalny w sensie ekonomicznym. Tego typu struktura może funkcjonować bez wspólnego organizmu państwowego, a nawet bez jednolitej kultury. System światowy (*world system*) można zdefiniować jako: „jednostkę z jednolitym (wspólnym) podziałem pracy i wielorakimi systemami kulturowymi" przy czym „[...] mogą istnieć dwa typy takich systemów, jeden ze wspólnym systemem politycznym, inny takiego systemu pozbawiony. Będziemy je odróżniać jako odpowiednio imperia światowe (*world-empires*) i gospodarki światowe (*world-economies*)" (Wallerstein 1997, s. 5). Wallerstein koncentruje się na współczesnym systemie kapitalistycznym, w którym fundamentalne relacje ekonomiczne wynikają ze specyfiki wolnej siły roboczej (*labor as a commodity*). Jedynym mechanizmem redystrybucji jest rynek, a sposób wymiany określają metody produkcji (*modes of production*).

Poszczególne kraje spełniają różne role w systemie w zależności od tego czy lokują się w centrum, semiperyferiach, czy na peryferiach. Centrum było i jest areną bardzo zróżnicowanej aktywności ekonomicznej, poczynając od masowej wytwórczości, a kończąc na międzynarodowych usługach oraz zaawansowanych formach gospodarki rolnej. Dominują jednak sektory o wysokiej wydajności, produkujące dobra wysoko przetworzone.

[29] Por. m.in. prace Robina Pryora (1979) czy Samira Amina (1974).

Obszary peryferyjne cechuje monokulturowość, głównie o rolniczym charakterze, choć dużą rolę odgrywa także wydobycie surowców. Bardzo specyficzna jest pozycja semiperyferium, które stanowi niejako pomost między drastycznie odmiennymi i skrajnymi elementami systemu, przy czym zdaniem Wallersteina szczególne znaczenie ma polityczny wymiar tego problemu. System kapitalistyczny jest oparty o nierównowagę w sferze podziału korzyści. System silnie spolaryzowany, w którym obok sektora o wysokim statusie i wysokim dochodzie istniałby homogeniczny sektor o niskich zarobkach byłby w oczywisty sposób zagrożony. Powstaje więc twór pośredni, który jest „lepszy" niż peryferium i „gorszy" niż centrum. Zdaniem Wallersteina można go traktować jako peryferium w stosunku do centrum i centrum wobec peryferium. W sensie ekonomicznym zależność między peryferium i centrum opiera się na nierównej wymianie (*unequal exchange*), co jest zresztą warunkiem rozszerzania skali systemu, bowiem w innym przypadku dalszy podział pracy byłby nieopłacalny (Wallerstein 1997; Kochanowicz 2002).

Można postawić tezę, że mieszkańców centrum i peryferiów cechować będą odmienne zachowania migracyjne, co wynika z różnych warunków społeczno-ekonomicznych i struktur instytucjonalnych. Co więcej, w systemie międzynarodowego podziału pracy, który jest konsekwencją daleko posuniętej specjalizacji, peryferie stanowią swoisty rezerwuar siły roboczej, która pod określonymi warunkami może zasilać kraje wysoko rozwinięte (kraje centrum)[30]. Opisywane zależności dobrze pasują do analizy migracji nielegalnych. Ze strukturalnej perspektywy dokonują się one między krajami uczestniczącymi w kapitalistycznej gospodarce międzynarodowej, a ich początków należy poszukiwać w rejonach peryferyjnych (przepływ w kierunku centrum) oraz, przede wszystkim, są to migracje zarobkowe, tj. przemieszczenia pracowników podążających w celu sprzedaży swojej pracy.

[30] Istnieje także nurt, w którym postrzega się procesy mobilności międzynarodowej nie tyle z perspektywy marksizującej (co można by powiedzieć o teorii systemu światowego), ale marksistowskiej, podkreślając znaczenie związków między kapitałem i pracą oraz zakładając, że w sferze politycznej migracje są rodzajem przetargu między zaangażowanymi aktorami. Reprezentanci tego nurtu określają migracje zarobkowe jako w dużej mierze „*unfree*" i są skłonni traktować je jako nowoczesne formy niewolnictwa (Corrigan 1977; Harris 1980).

Możliwości importu zależą od dostępności siły roboczej oraz jej podatności na elementy nacisku. Ludzie, którzy przebywają lub pracują nielegalnie mogą być łatwym obiektem represji, mają małe możliwości protestu czy reprezentacji swoich racji. Dodatkowo trzeba zwrócić uwagę, że korzyści wynikające z zatrudniania cudzoziemców nie ograniczają się bynajmniej do płacenia niższych stawek płac, a wynikają również z niższych kosztów utrzymania pracowników i opieki nad nimi (np. koszty emerytalne, opieki zdrowotnej, edukacji).

Teoria systemu światowego zwraca także uwagę na specyfikę kontaktów ekonomicznych między centrum i peryferiami w różnych fazach cyklu koniunkturalnego. Migranci nie muszą być utrzymywani w okresie recesji, ponieważ zwykle bezrobocie ich pierwszych zmusza do powrotu do kraju pochodzenia. Oznacza to, że koszty związane z recesją są przerzucane z centrum na peryferie. Niektórzy badacze (m.in. Fielding 1993) podkreślają, że pracowników zagranicznych w krajach centrum można traktować jako rodzaj bufora czy też rezerwową siłę roboczą, której wielkość zmienia się w zależności od fazy cyklu. W fazie wzrostu imigracja szybko zwiększa się, spada stopa bezrobocia, rosną stawki płac dodatkowo przyspieszając skalę napływu. W szczycie cyklu zatrudnienie oraz imigracja netto osiągają wartości maksymalne, natomiast w okresie załamania następuje zmniejszenie stanu zatrudnienia a osobami, które jako pierwsze zasilają szeregi bezrobotnych są, jak już zaznaczano, obcokrajowcy. W dole recesji napływ nowych imigrantów jest nieznaczny, duża część tych, którzy stracili pracę opuszcza kraj (okres emigracji netto), stawki płac są bardzo niskie, co dodatkowo zniechęca do mobilności. Tego typu zjawiska można było obserwować w Europie, zwłaszcza w latach 70. i 80. XX wieku.

Teoria dualnego rynku pracy

Teoria ta odnosi się przede wszystkm do zjawisk zachodzących na rynkach pracy i w przeciwieństwie do neoklasycznej teorii kapitału ludzkiego (*human capital theory*), zgodnie z którą pozycję na rynku pracy i możliwości integracji zawodowej determinuje wykształcenie i kwalifikacje imigrantów, podkreśla raczej znaczenie uwarunkowań strukturalnych związanych z funkcjonowaniem rynków pracy w krajach przyj-

mujących[31]. Autorzy koncepcji, Peter Doeringer i Michael Piore (1971), wyróżnili dwa podstawowe typy struktur rynkowych. Wewnętrzny rynek pracy to „jednostka administracyjna, taka jak zakład produkcyjny, wewnątrz której wycena i alokacja pracy jest podporządkowana administracyjnym przepisom i procedurom", zaś zewnętrzny rynek pracy to struktura funkcjonująca na zasadach opisywanych przez konwencjonalną ekonomię tzn. taka, gdzie „wycena, alokacja oraz decyzje odnośnie szkolenia są kontrolowane bezpośrednio przez zmienne ekonomiczne" (Doeringer i Piore 1971, s. 1–2).

Pojęcie wewnętrznego rynku pracy odnosi się przede wszystkim do dużych i średnich przedsiębiorstw, które należą do najbardziej stabilnej i administracyjnie dobrze zorganizowanej części gospodarki. Funkcjonują jednak również przedsiębiorstwa czy sektory cechujące się niskimi płacami, brakiem wymogów dotyczących kwalifikacji i nieustrukturyzowanymi warunkami pracy, i te należą do sektora zewnętrznego. Jedną z istotnych cech rynku wewnętrznego jest stawka płacy, która jest określana administracyjnie czy to przez formalne (ewaluacja, badania), czy też nieformalne procedury, które mogą być po części interpretowane jako formy przeniesienia instytucjonalnych wzorców typowych dla rynków konkurencyjnych, ale duża ich część ma specyficzny charakter. Dodatkowo, stawka płacy jest jednym z elementów polityki zatrudnienia (obok rekrutacji czy szkolenia), co oznacza, że można obserwować dość szeroki zakres różnych stawek płac dla prac o zbliżonym charakterze.

Sektor zewnętrzny jest dostępny dla wszystkich, ale nie wszyscy w nim zatrudnieni mogą znaleźć pracę na wewnętrznym rynku pracy. Autorzy prezentują dwa teoretyczne podejścia, odnoszące się zwłaszcza do tego typu rynków pracy:

1. Teoria „kolejnościowa" (*queue theory*) zakłada, że pracownicy są rangowani ze względu na określone cechy a następnie wybierani w zależno-

---

[31] Pierwsze postulaty usunięcia założenia o homogeniczności rynku pracy wysuwali neoinstytucjonaliści (Clark Kerr, John Dunlop, Arthur Ross), a jedne z pierwszych poważnych prób podjęli John Kenneth Galbraith (1967) i Robert Averitt (1968), którzy podkreślali wyraźny podział struktury współczesnego przemysłu na duże przedsiębiorstwa i sektor małych firm.

ści od potrzeb pracodawców na podstawie ich kwalifikacji i umiejętności, a osobom najmniej pożądanym pozostaje zatrudnienie w relatywnie gorszych warunkach. Ponieważ popyt na pracowników w relatywnie lepszym sektorze jest ograniczony, dostęp do niego dla pozostałych jest z oczywistych względów utrudniony lub niemożliwy.

2. Teoria dualnego rynku pracy (*dual labor market theory*) zakłada, że rynek pracy jest podzielony na sektor pierwotny (podstawowy) i wtórny (drugorzędny). Prace w pierwotnym sektorze cechują się wysokimi stawkami płac, dobrymi warunkami pracy, stabilnością zatrudnienia, szansami awansu i podporządkowaniem szeregu aktywności procedurom administracyjnym. W przeciwieństwie do tego, prace w sektorze wtórnym są zwykle niskopłatne, cechują się złymi warunkami pracy, bardzo ograniczonymi szansami awansu i dużą zmiennością (reguły są często arbitralne lub też nie istnieją)[32]. W przypadku sektora wtórnego wejście jest w mniejszym stopniu oparte o zasadę kolejności/rangi (*queue*) niż ma to miejsce w przypadku sektora pierwotnego: wielu pracodawców nie czyni rozróżnienia między poziomem kapitału ludzkiego poszczególnych pracowników, koncentrując się na takich cechach jak płeć, czy siła fizyczna. Tym samym, w wielu przypadkach mamy do czynienia ze zjawiskami dyskryminacji.

Koncepcje te, odnoszące się pierwotnie do stosunków na rynku pracy w Stanach Zjednoczonych, a zwłaszcza uczestnictwa w nim ludności murzyńskiej, zostały wykorzystane do analizy zachowań migracyjnych przez Michaela Piore'a (1979, 1986)[33]. Piore zwrócił uwagę, że tak duże rozmiary migracji z krajów słabiej rozwiniętych do USA i Europy Zachodniej tłumaczy przede wszystkim akcja rekrutacyjna, która miała na celu zaspokojenie popytu na pracę w określonych sektorach. Oznacza to, że zróżnicowanie stawek płac czy różnice w dochodzie niekoniecznie muszą być traktowane jako podstawowy czynnik sprawczy migracji. Zachowania migrantów i ich uczestnictwo w rynkach pracy mogą być lepiej zrozumiane, jeżeli zastano-

[32] Istnieje oczywiście związek między sektorem pierwotnym a rynkiem wewnętrznym: „Sektor pierwotny (*primary sector*) składa się z wielu wewnętrznych rynków (*internal markets*)" (Doeringer i Piore 1971, s. 167).

[33] W pracy Doeringera i Piore z 1971 roku nie pojawia się nawet pojęcie „migracja".

wimy się nad społeczną funkcją pracy czy, w szerszym ujęciu, społecznym kontekstem, w jakim funkcjonują imigranci[34]. Migracja o dużej skali może i powinna być postrzegana w kontekście struktury możliwości miejsc pracy w krajach rozwiniętych i różnic w motywacji do jej podjęcia między pracownikami rodzimymi a imigrantami.

Dualny rynek pracy mógł powstać w gospodarkach, które miały dwie istotne cechy: technologię zdominowaną przez masową produkcję oraz produkcję zorientowaną na krajowy rynek. Cechy te doprowadziły do wykształcenia się silnego technologicznie rdzenia oraz peryferiów. Praca w rdzeniu była oparta na wykwalifikowanych pracownikach, menedżerach i inżynierach, przeznaczona na duże, pojemne rynki. Tam, gdzie nie istniały tego typu warunki lepiej sprawdzały się firmy elastyczne, produkujące zwykłe na lokalne rynki (dobra luksusowe, nowe, specyficzne). Opierały się one na prostszej technologii i wykorzystywały w większości niewykwalifikowaną siłę roboczą. Za zróżnicowaniem produkcji szły zmiany w strukturze rynków pracy, które jak się okazało mają bardzo trwały charakter.

Miejsca pracy określane jako drugorzędne (*secondary sector*) cechują się niższymi płacami, niższym statusem społecznym, niestabilnością zatrudnienia i dużą niepewnością. Nie cieszą się one uznaniem rodzimych pracowników, którzy są zainteresowani raczej długookresową karierą i oczekują zatrudnienia, które nie tylko zapewni utrzymanie ich rodzinom, ale i określony status społeczny. Wyjątek stanowią pracownicy, dla których praca jest aktualnie zajęciem marginalnym lub których role społeczne nie są definiowane przez pracę (Piore wymienia studentów, gospodynie domowe, rolników, farmerów). Są oni skłonni zaakceptować niestabilność i niepewność zatrudnienia, gdyż ich oczekiwania wobec pracy mają nietypowy charakter, tzn. jest ona jedynie uzupełnieniem innego rodzaju dochodów.

Problem pojawia się wówczas, kiedy grupy te są skoncentrowane geograficznie lub relatywnie nieliczne, czyli niemożliwe jest zaspokojenie po-

[34] W wielu punktach analiza zbliża się do podejścia marksistowskiego, ponieważ oba sposoby analizy zmierzają do zrozumienia zachowania pracowników i pracodawców w kontekście instytucji, w których są zakorzenione. W przeciwieństwie do marksistów, Piore podkreśla raczej znaczenie procesów prowadzących do istotnego zróżnicowania struktury rynków pracy (i zarazem struktury produkcji).

pytu na niewykwalifikowaną pracę zgłaszanego przez pracodawców. Na rynku pracy powstaje luka, która w jakiś sposób powinna być wypełniona. Jednym z podstawowych źródeł podaży pracy są w tej sytuacji migranci, którzy zwykle postrzegają swój pobyt jako tymczasowy oraz, co niezmiernie istotne, mogą abstrahować od takich ról pracy, jak kreacja prestiżu czy pozycji społecznej[35]. W pewnym uproszczeniu można przyjąć, że olbrzymia większość migrantów zarobkowych przybywa do krajów docelowych tylko po to, by generować pewne środki finansowe[36]. Elementem napędowym migracji jest więc atrakcyjność, czy może raczej akceptacja warunków oferowanych przez wtórny sektor rynku pracy. Sektor wtórny, do którego w większości trafiają imigranci, istnieje w dużej mierze dlatego, że miejsca pracy w sektorze pierwotnym są chronione przez układy instytucjonalne przed niepewnością związaną z funkcjonowaniem gospodarki kapitalistycznej (ta jest „absorbowana", jak to określa Piore, przez sektor drugorzędny).

Piore (1979) proponuje cztery komplementarne wyjaśnienia popytu na pracę migrantów w krajach wysoko rozwiniętych i podaje następujące przyczyny heterogeniczności rynków pracy:

1. Niedostatki podaży siły roboczej. Wydaje się, że początków procesu należy poszukiwać w zjawiskach związanych z ekspansją ekonomiczną krajów wysoko rozwiniętych, która oznaczała możliwości awansu dla rodzimej siły roboczej, koncentrującej się z oczywistych względów w lepiej opłacanych i związanych z wyższym statusem społecznym branżach i sek-

---

[35] „Czasowy charakter migracji zdaje się kreować silne zróżnicowanie między pracą, z jednej strony, a społeczną tożsamością pracownika, z drugiej strony. Społeczna tożsamość jednostki jest związana z miejscem pochodzenia, rodzimą społecznością. Migracja do społeczeństwa przemysłowego i wykonywana tam praca ma charakter czysto instrumentalny: jest środkiem zgromadzenia dochodu, dochodu, który może być zabrany w określone miejsce w tej właśnie strukturze społecznej. Z perspektywy migranta, praca jest w gruncie rzeczy aspołeczna: jest środkiem na drodze do pewnego celu. W tym sensie, migrant jest zasadniczo istotą ekonomiczną (*true economic man*), prawdopodobnie jednostką najbliższą w realnym świecie koncepcji *homo ecomomicus* znanej z teorii ekonomii" (Piore 1979, s. 54, podkreślenie autora).

[36] W koncepcji za ważny czynnik sprawczy przyjmuje się jednak nie tylko zróżnicowanie stawek płac, ale również specyficzny tryb życia, pozwalający migrantom na oszczędności niemożliwe do osiągnięcia w kraju macierzystym.

torach. Tym samym pracodawcy zostali zmuszeni do konkurowania o pracowników, mając do dyspozycji takie możliwości, jak wyższe stawki płac, lepsze warunki pracy lub też próby substytucji pracy kapitałem. Często wybierano inne, relatywnie proste, jak się wydawało, rozwiązanie w postaci importu siły roboczej.

2. Struktura płac i inflacja strukturalna. Jest to jeden z podstawowych parametrów w konwencjonalnej ekonomii, ponieważ właśnie za sprawą płac dokonuje się realokacja siły roboczej między różne sektory. W ekonomicznej teorii rynku pracy przyjmuje się, że istnieje wiele miejsc pracy, w których pojawią się problemy z zapewnieniem odpowiedniej podaży siły roboczej. Rozwiązaniem może być bądź przymus (np. nabór do wojska), bądź też zachęta finansowa. W przypadku nieatrakcyjnych miejsc pracy (mała stabilność zatrudnienia, ryzyko wypadku, brud, hałas) pracodawca, chcąc znaleźć pracowników, będzie musiał skompensować niekorzystne cechy zatrudnienia za pomocą odpowiednio wyższej stawki płacy. Różnica między stawką równowagową a odpowiednio wyższą stawką, mającą przyciągnąć pracowników, to tzw. stawka kompensująca (*compensating wage*). Istnienie tego typu mechanizmów zostało potwierdzone przez wiele badań empirycznych (Borjas 2005; Ehrenberg i Smith 2000). Piore zwraca uwagę, że kompensacja nie zawsze jest efektywnym rozwiązaniem. Stawka płac odgrywa bowiem także rolę społeczną, tzn. określa w dużej mierze status i prestiż społeczny. Fakt powiązań hierarchicznych między różnymi rodzajami prac i sektorami oznacza, że pracodawcy nie mają pełnej swobody w operowaniu stawką płacy jako instrumentem przyciągającym pracowników: zwiększenie stawki w sektorach o relatywnie niższej podaży pracy wywołałoby presję na wzrost płac także w innych sektorach, co oznaczałoby strukturalną inflację. Tego typu efekty wyraźnie zmniejszają możliwości operowania stawkami kompensującymi i sprawiają, że trudno rozwiązać problemy z niedostatkiem podaży w określonych segmentach rynku pracy.

3. Hierarchia jako czynnik motywujący. Piore podkreśla wagę czynników *stricte* społecznych, które dość często są ignorowane przez ekonomię neoklasyczną. „Możliwe [...], że taka hierarchia ma krytyczne znaczenie dla motywacji siły roboczej, to znaczy, iż to właśnie akumulacja i utrzymy-

wanie statusu społecznego a nie dochodu, skłania ludzi do pracy. Ludzie pracują [...] albo po to, by przesunąć się w górę w hierarchii zawodowej (a tym samym poprawić status społeczny), albo aby utrzymać pozycję, jaką już osiągnęli". Jeśli tak, to „mogą się pojawić silne problemy motywacyjne w przypadku dwóch rodzajów prac: prac na samym dole społecznej hierarchii, ponieważ nie ma tam mowy o zachowywaniu pozycji oraz w przypadku prac bez perspektyw, które niezależnie od lokalizacji w hierarchii zasadniczo nie umożliwiają awansu zawodowego. Rekrutacja pracowników do tego typu prac jest poważnym problemem dla gospodarki" (Piore 1979, s. 33–34). Migranci mogą być rozwiązaniem tego problemu przede wszystkim dzięki temu, że przybywają z zewnątrz i pozostają niejako na marginesie struktury społecznej kraju przyjmującego.

4. Strukturalna dychotomia w obrębie gospodarki i rynków pracy, czyli dualizm ekonomiczny. Zróżnicowanie to wynika ze specyfiki systemu kapitalistycznego, a zwłaszcza dużej różnicy między kapitałem i pracą. Zwykle to kapitał jest stałym czynnikiem produkcji a zmienia się nakłady pracy, co oznacza, że w momencie, kiedy spada popyt zwalnia się pracowników (czyli to ten właśnie czynnik produkcji ponosi koszty bezrobocia)[37]. W tym sensie dualizm polega na zasadniczej różnicy w wykorzystaniu kapitału i pracy. Zauważmy, że pojawienie się pracowników zagranicznych pozwala rodzimym pracownikom uniknąć roli, jaką „przewidziano" dla nich w ramach podziału pracy.

Warto jeszcze przytoczyć dwie uwagi, które odnoszą się do funkcjonowania migrantów na rynkach pracy krajów przyjmujących. Po pierwsze, szanse konkurowania z rodzimą siłą roboczą są w układzie proponowanym przez dualną teorię rynku pracy bardzo ograniczone. W zasadzie jedynymi grupami, z jakimi konkurują migranci są: rolnicy (dodatkowe źródło utrzymania), studenci lub uczniowie (przejściowe źródło utrzymania), gospody-

[37] Piore wykorzystuje prosty przykład: jeżeli założymy, że mamy dwie różne technologie produkcji, z których jedna jest praco-, a druga kapitałointensywna możliwy jest podział produkcji na dwie części: stabilną i zmienną, przy czym technologia kapitałointensywna będzie wykorzystywana do zaspokajania stałego i stabilnego popytu a technologia pracointensywna do zaspokojenia popytu o charakterze sporadycznym (np. sezonowego), zwykle wynika to z faktu, że jest po prostu tańsza (Piore 1979).

nie domowe (dodatkowe źródło domowego dochodu). Po drugie, istnieją ekonomiczne przesłanki ku minimalizacji płacy migracyjnej[38].

Zbliżony charakter mają koncepcje zaproponowane przez Alejandro Portesa (1981) i Rogera Waldingera (1994). Badając społeczności migrantów w USA, Portes doszedł do wniosku, że model zaproponowany przez Piore nie w pełni oddaje obraz rzeczywistości, a zachowania ekonomiczne migrantów można wyjaśnić, posługując się pojęciem enklaw imigracyjnych (*immigrant enclaves*). Enklawy są złożone z grup imigrantów, którzy koncentrują się w określonych lokalizacjach i następnie organizują życie ekonomiczne dla własnej grupy etnicznej, a z czasem i pozostałej części społeczeństwa. Ta specyficzna organizacja działalności gospodarczej ma służyć zapewnieniu względnej samowystarczalności danej grupie imigracyjnej, co w konsekwencji prowadzi do masowego zjawiska zatrudniania przez właścicieli firm osób tej samej narodowości oraz umasowienia migracji. W przeciwieństwie do migracji do sektora drugorzędnego, enklawy nie są więc wytworem struktur kapitalistycznych gospodarek, ale raczej własnej inicjatywy migrantów. Są heterogeniczne pod względem zawodowym i homogeniczne w sensie etnicznym (podstawa członkostwa w strukturach ekonomicznych). Ponieważ rozwój enklaw zależy od możliwości kapitałowych są one tworzone przez pionierów, a następnie zasilane przez kolejnych przybyszy[39].

Waldinger z kolei skupił się na zjawisku koncentrowania się imigrantów w określonych zawodach czy branżach (niszach). Kluczową rolę w tym procesie ma odgrywać kapitał społeczny w postaci sieci powiązań, która wpływa na zmianę „układu sił" między *insiderami* i migrantami przyby-

---

[38] Migrantów można traktować jako *target earners,* co oznacza, że ich krzywa podaży pracy jest zakrzywiona i w pewnym momencie zwiększenie poziomu stawki płacy oznaczać będzie zredukowanie ilości godzin, jaką dana osoba jest gotowa pracować. Pracodawcy są więc zainteresowani w utrzymywaniu stawki płacy na odpowiednio niskim poziomie: „Ekonomia stawek płac dla pracowników-migrantów jest [...] ogólnie rzecz biorąc ekonomią stawki minimalnej" (Piore 1979, s. 93).

[39] Ten typ uczestnictwa w rynkach pracy jest właściwy dla kilku nacji, z których najbardziej widoczne jest to zapewne w przypadku Żydów, Chińczyków oraz Kubańczyków. Dodatkowo zauważyć można silną koncentrację geograficzną, w przypadku USA większość enklaw lokuje się w Miami i okolicach (Portes 1981).

wającymi na rynek pracy, na korzyść migrantów. Dodatkowo sieci, co zostanie pokazane dokładnie w dalszej części, zwiększają ilość i jakość dostępnej informacji, otwierają nowe możliwości zatrudnienia oraz pozwalają zmniejszyć skalę ryzyka. Koncepcja ta łączy stronę podażową z popytową rzucając nieco światła na mechanizmy rekrutacji (w ramach określonej grupy etnicznej czy narodowej). Wskazuje również, że każda sieć ma silne właściwości reprodukcyjne, co oznacza, że jeżeli tylko istnieją pewne przesłanki pozwalające wykreować zalążki niszy, bardzo szybko może się ona rozwinąć do znaczących rozmiarów.

*

Zaprezentowane dotychczas koncepcje opierały się w dużej mierze na neoklasycznej wizji migracji, ale z drugiej strony wiele uwagi poświęcono koncepcjom, które wychodziły poza tę perspektywę. Różnice między najważniejszymi koncepcjami nieortodoksyjnymi, czyli teorią systemu światowego i różnymi koncepcjami związanymi z segmentacją rynków pracy a neoklasyczną teorią ekonomii są przy tym bardzo wyraźnie widoczne. W neoklasycznej teorii ekonomii całość zagadnień związanych z rynkiem pracy rozgrywa się na poziomie relacji między popytem a podażą. Teoria dualnego rynku pracy jest perspektywą stanowczo bardziej holistyczną, którą wiązać należałoby raczej z nową ekonomią instytucjonalną, traktuje ona bowiem rynek pracy jako instytucję: kompleksowy system interakcji, reguł i norm (jest to zarazem ważny punkt wspólny łączący ją z koncepcją Wallersteina). Kluczowe różnice są następujące:

1. Ekonomia neoklasyczna operuje w dużej mierze modelami opartymi na narzędziach matematycznych, co oznacza dążenie do logiczności i spójności nawet kosztem odchodzenia od rzeczywistości. Dodatkowo, modele neoklasyczne mają w większości uniwersalny charakter i dlatego są tworzone na wysokim poziomie abstrakcji. Teoretycy segmentacji dążą raczej do empirycznie uzasadnionej analizy rzeczywistości, teoria systemu światowego dąży do jak najbliższego realnego świata opisu procesów o charakterze w dużej mierze historycznym, zanurzonym w określonym kontekście. Tego typu podejście utrudnia, ale oczywiście nie uniemożliwia generalizacji.

2. Z jednej strony proponuje się analizę w kontekście indywidualistycznym (perspektywa *homo oeconomicus*), z drugiej pojawia się postulat analizy sytuacji i zachowań większych grup aktorów (rynki, systemy).

3. Neoklasycy widzą we wszelkich nierównościach tylko fazę przejściową a punktem docelowym jest osiągnięcie pełnej równowagi. Teorie alternatywne podkreślają długookresowy i trwały charakter podziałów i nierówności, które dodatkowo mogą być wręcz podstawą egzystencji określonych systemów (tak jak w teorii systemu światowego).

4. Według ekonomistów neoklasycznych rynek pracy nie różni się w zasadzie od rynku dóbr. Zdaniem teoretyków rynku pracy sytuacja jest o wiele bardziej złożona, tzn. mechanizm cenowy jest jednym z wielu zapewniających osiągnięcie równowagi. Obok niego duże znaczenie mają specjalne reguły ustawowe (taryfy), płace minimalne, wewnętrzne reguły organizacji, wewnętrzne przyzwyczajenia i hierarchie, wewnętrzna kooperacja, kontrola, strategie uczestników rynku, specyficzne zachowania różnych grup społecznych (Biller 1989).

W konsekwencji, zwłaszcza koncepcje odwołujące się do idei segmentacji rynku pracy prowadzą do dramatycznie odmiennych wizji samego procesu i potencjalnie skutecznej polityki migracyjnej. Na ich podstawie można postawić tezę, że współczesne migracje zarobkowe są w większości zdeterminowane popytowo, zaś proces kreacji strumieni migracyjnych wiąże się z akcjami rekrutacyjnymi. Co więcej, wielkość tych strumieni tylko w pewnym sensie zależy od zróżnicowania stawek płac.

Rozdział 3

Koncepcje migracyjne na poziomie mikrospołecznym

Przez długi czas w naukach społecznych powszechne było przekonanie, że podstawowym poziomem, na którym powinny być analizowane procesy migracyjne jest poziom makro. Wynikało to przede wszystkim z przyjęcia neoklasycznego modelu ekonomii i osadzenia mobilności pracy w kontekście teorii handlu zagranicznego. Z biegiem czasu stawało się jasne, że podejście makrostrukturalne nie jest zadowalające, a czasami prowadzi wręcz do błędnych wniosków[1]. Dążenie do przewidywania zachowań związanych z mobilnością i szczegółowy ich opis wymagały zejścia na niższy poziom analizy i uwzględnienia także indywidualnej decyzji migracyjnej.

3.1. Podejście neoklasyczne

Za punkt wyjścia dla mikroekonomicznej teorii migracji uznaje się zwykle pracę Larry'ego Sjaastada (1962). Nowością podejścia Sjaastada

[1] Z metodologicznego punktu widzenia można posłużyć się choćby przykładem sofizmatu ekologicznego (*ecological fallacy*), określanego także jako zniekształcenie na skutek agregacji (*aggregation bias*). Ze zjawiskiem tym mamy do czynienia wówczas, gdy pewne ogólne cechy zbioru danych nie sprawdzają się dla każdego z podzbiorów tworzących ten zbiór. Aby zilustrować to zjawisko można posłużyć się prostym przykładem. Załóżmy, że badamy zależność między wzrostem a poziomem dochodu. Można przypuścić, że jeżeli zbadamy korelację między tymi zmiennymi niezależnie dla populacji mężczyzn i kobiet, nie uda się nam stwierdzić zależności. Problem pojawia się jednak wówczas, gdy dokonamy agregacji i połączymy oba zbiory. Ponieważ kobiety cechują się z reguły niższym wzrostem i niższym poziomem dochodu, a mężczyźni wyższym wzrostem i wyższym poziomem dochodu analiza może doprowadzić nas do wniosku, że istnieje pozytywna zależność między wzrostem a poziomem dochodu, co będzie wynikiem tylko i wyłącznie agregacji dwóch podzbiorów danych (por. m.in. Blalock 1985).

była rezygnacja z analizy mobilności w kontekście równowagi ekonomicznej (odpowiedź na zróżnicowanie stawek płac lub dochodu) i potraktowanie migracji jako inwestycji, czyli metody alokacji zasobów. Migracja jest dla niego „inwestycją zwiększającą produktywność ludzkich zasobów” (Sjaastad 1962, s. 83). Podstawowe znaczenie ma w związku z tym identyfikacja prywatnych oraz społecznych kosztów i korzyści związanych z mobilnością. Koszty nie ograniczają się do kosztów pieniężnych związanych z przemieszczeniem, ale obejmują również koszty niepieniężne: psychiczne koszty związane ze zmianą otoczenia (w tym rozstaniem z rodziną czy przyjaciółmi) oraz koszty alternatywne. Z kolei „pieniężny dochód z migracji jest sumą pozytywnych i negatywnych przyrostów do strumienia realnych przychodów wynikających z przemieszczenia się do innej lokalizacji. Przyrost ten może być skutkiem zmiany nominalnych przychodów, zmiany kosztów zatrudnienia, zmiany cen lub ich kombinacji” (Sjaastad 1962, s. 85–86). Oczywiste jest, że do migracji dojdzie wówczas, gdy korzyści będą większe niż koszty.

Rozbudowywanie koncepcji zaproponowanej przez Sjaastada (1962) doprowadziło do wykształcenia mikroekonomicznego podejścia, bazującego na koncepcji kapitału ludzkiego (*human capital approach*). W podejściu tym zakłada się, że każdy potencjalny migrant porównuje oczekiwany przyszły zwrot w potencjalnych rejonach docelowych ze zwrotem możliwym do osiągnięcia w aktualnym miejscu pobytu, czyli konieczne jest uwzględnienie czynnika niepewności. Oczywiście użyteczność zwrotu z dochodów osiąganych w przyszłości nie jest równoważna takiemu samemu zwrotowi z dochodów bieżących i, w konsekwencji, koszty i korzyści w różnych punktach czasu winny być dyskontowane.

Mikroekonomiczny model behawioralny ma następującą postać formalną:

$$_{\max} NPV(m^{kz})_{t0} = \sum_{t=0}^{x}\left[\left(\sum_{i=1}^{m}\left(\rho_i^k u_i^k - \rho_i^z u_i^z\right) - \sum_{j=1}^{n}\left(\rho_j^k c_j^k - \rho_j^z c_j^z\right)\right)\cdot\left(1+\sigma\right)^{-t}\right]$$

co oznacza, że potencjalny migrant dąży do maksymalizacji bieżącej wartości netto (*NPV*) z inwestycji polegającej na migracji (*m*) w czasie *t*=0 z kraju (*k*) do lokalizacji za granicą (*z*). Kalkulacja po czasie polega na porówna-

niu użyteczności (u) i kosztów (c) w kraju i za granicą, które można podzielić na różne kategorie w zależności od realizacji określonych sytuacji (możliwości legalizacji/migracja nielegalna; praca/brak zatrudnienia: i, j). W obliczu niepewności są brane przy tym pod uwagę prawdopodobieństwa ich realizacji (takie, że $0 < \rho < 1$). Dodatkowo konieczne jest dyskontowanie użyteczności w zależności od preferencji względem teraźniejszości i przyszłości ($0 < \sigma < 1$) (Fischer, Martin, Straubhaar 1997; Da Vanzo 1981). Z modelu wynika wiele praktycznych wniosków, które mogą być poddane empirycznej weryfikacji. Ważniejsze z nich to: prawdopodobieństwo migracji jest większe dla osób, które dysponują dłuższym horyzontem czasowym, w którym odbywa się kalkulacja, czyli po prostu młodszych; im większe preferencje względem bieżącej sytuacji, tym mniejsza skłonność do migracji, co wynika głównie z konieczności poniesienia bieżących kosztów; koszty ponoszone w krótkim okresie muszą być skompensowane relatywnie większymi zyskami w przyszłości.

Choć nie zawsze jest to *explicite* wyrażane, model ten jest oparty o neoklasyczne założenia, co oznacza, że opisuje zachowania jednostek ekonomizujących, dążących do maksymalizacji indywidualnej użyteczności. Założenia te są następujące. Jednostki są w pełni racjonalne, gromadzą informacje i są w stanie porównywać cechy różnorodnych lokalizacji. Duże znaczenie ma wymiar czasowy, tzn. preferencje odnośnie do teraźniejszości i przyszłości, co wiąże się z faktem, że zwykle koszty są ponoszone obecnie, a korzyści dotyczą przyszłości. Przede wszystkim model ten jest skrajnie indywidualistyczny i w zasadzie pomija aspekty związane z otoczeniem społecznym, w tym rodziną/gospodarstwem domowym. Tego typu podejście do analiz migracji spotkało się z ożywioną krytyką, zwłaszcza środowisk nieekonomicznych, zwracających uwagę, że człowiek nie jest wyłącznie „stworzeniem ekonomicznym". Podkreślano, że w najprostszej postaci neoklasyczna teoria mikroekonomiczna oferuje co prawda proste wnioski, ale są one łatwe do podważenia, a czasami wręcz kontrintuicyjne. Wiele kluczowych założeń teorii neoklasycznej jest również poddawanych pod dyskusję (por. zwłaszcza Fischer, Martin i Straubhaar 1997):

1. Migracja odbywa się bez kosztów. Założenie to było podważane przez wiele podejść, w których wprowadzono koszty związane z dystansem

fizycznym, społecznym i kulturowym (czyli również niepieniężne). Jego częste zastosowanie można wytłumaczyć tym, że duża grupa kosztów ma charakter trudno mierzalny czy wręcz niemierzalny.

2. Migracja odbywa się bez ryzyka. Konsekwencją tego założenia było przyjmowanie, że w większości przypadków mamy do czynienia z pełnym zatrudnieniem (nie ma zagrożenia bycia bezrobotnym). Uchylenie tego założenia ma poważne konsekwencje, ponieważ dotyczy większości aktywności związanych z migracją (zwłaszcza zatrudnienia za granicą) oraz dodatkowo wiąże się z ilością i jakością posiadanych informacji, co z kolei może być funkcją dystansu fizycznego i kulturowego.

3. Potencjalni migranci dysponują doskonałą informacją, która dodatkowo staje się ich udziałem bez żadnych kosztów. Podważenie tego założenia wydaje się uzasadnione: informacja jest dobrem rzadkim, a więc cennym, dodatkowe koszty wiążą się z jej zdobyciem. Czym więcej informacji jest potrzebnych, tym koszty są większe, co oznacza, że suma kosztów może być tak wysoka, że migracja może przestać być traktowana jako sensowna alternatywa. Według Fischera, Martina i Straubhaara w takich warunkach może dochodzić do wyboru rozwiązań drugich po najlepszym (*second-best solutions*), tzn. nie wybiera się opcji związanej z mobilnością, mimo że oferuje ona najwyższy zwrot[2]. Poza tym, jeżeli przyjmiemy, że wybór odbywa się w warunkach niepewności powinniśmy przedstawić argumenty przemawiające za tym, że potencjalni migranci mają określony stosunek do ryzyka (zwykle przyjmuje się, że są neutralni). Im większa indywidualna awersja do ryzyka, tym większa ilość informacji będzie konieczna do podjęcia decyzji. Oznacza to również, że i potencjalne zyski muszą być relatywnie większe.

4. Potencjalni migranci zachowują się w sposób w pełni racjonalny (*unconditionally rational*), tzn. w sytuacji decyzyjnej jednostka posiada kompletny zbiór informacji i podejmuje decyzję, zapewniającą najwyższy poziom użyteczności. Jednym z argumentów na rzecz uchylenia tego założe-

[2] W takiej sytuacji jednym z rozwiązań może być wybór migracji o charakterze czasowym, ponieważ nie wymaga ona tak dużych zasobów informacji lub może być wykorzystana jako sposób ich gromadzenia.

nia jest, przytaczana już, niedoskonałość informacji — zauważyć trzeba przy tym, że podobna sytuacja występuje w momencie, gdy informacji jest zbyt mało, ale i wówczas, gdy jest ich zbyt dużo, czyli nie poddają się analizie. Postuluje się więc oparcie na koncepcji ograniczonej racjonalności (*bounded rationality*), która zakłada, że ludzie podejmują decyzję będąc w pewnym sensie ograniczeni sytuacją w jakiej się znajdują, doświadczeniami, emocjami czy ograniczonymi możliwościami oceny (np. niemożliwość przeprowadzenia prezentowanych wcześniej kalkulacji).

5. Potencjalny migrant jest autonomiczną jednostką, która działa poza społecznym kontekstem i jej decyzja nie zależy od innych osób. Podważenie tego założenia i przyjęcie, że duży wpływ na decyzję migracyjną ma rodzina i dalsze otoczenie społeczne może wytłumaczyć pozornie nieracjonalne zachowania migracyjne.

Krytyka ta jest bardzo poważna, ale jak się wydaje nie dyskredytuje całkowicie podejścia neoklasycznego. Da Vanzo (1981) podkreśla, że różnice między modelami neoklasycznymi a np. psychologicznymi leżą raczej w terminologii niż w rzeczywistych odrębnościach. Modele ekonomiczne mają przy tym kilka zalet: szeroko traktują koszty i korzyści, podkreślają rozkład kosztów i korzyści w czasie, skupiają się na opisie rzeczywistych zachowań a nie wyłącznie badaniu motywacji, według Johna Goodmana (1981) zaś większość krytyk modelu mikroekonomicznego wynika z nieporozumień. W rzeczywistości bowiem ekonomiści zajmują się czymś więcej niż tylko alokacją dóbr fizycznych czy przepływem środków finansowych. Wielu badaczy społecznych krytykuje model, ponieważ myli model ekonomiczny ze zmiennymi ekonomicznymi. Model jest krytykowany ze względu na swoje (zbyt uproszczone) założenia, ale jego istotą jest wybór najważniejszych elementów rzeczywistości i konstrukcja koncepcji pozwalającej przewidywać zachowania. Nikt nie zakłada, że potencjalny migrant przeprowadza kalkulacje, a raczej, że zachowuje się tak, jakby je przeprowadzał. Poza tym, podejście to sprawdza się najlepiej w długim okresie i w przypadku zachowań grupowych (masowych).

Mimo niedoskonałości i kontrowersyjności modelu neoklasycznego w jego mikroekonomicznej postaci, wydaje się, że można go zaakceptować

i podejmować próby modyfikacji/uzupełnień. Tym zagadnieniom poświęcona będzie dalsza część rozdziału.

3.2. Rozszerzenie modelu neoklasycznego — podejście psychologiczne

Jedną z pierwszych prób polemiki i jednocześnie udoskonalania modelu neoklasycznego było podejście psychologiczne. Taką wczesną koncepcję mikroanalityczną zaproponował James Beshers (1967). Jest to *explicite* teoria decyzyjna, w której proces migracyjny jest traktowany jako zagregowany efekt wielu decyzji indywidualnych, przy założeniu dążenia do maksymalizacji korzyści/użyteczności. Problem polega na tym, że koncepcja, która ma wyraźnie mikrosocjologiczne podłoże ma być analizowana i testowana na poziomie makro. Beshers proponuje, by dokonywać kategoryzacji jednostek za pomocą takich kryteriów jak wiek, wykształcenie, zawód i inne, a następnie testować hipotezy dotyczące skłonności do mobilności w ramach poszczególnych grup i, co za tym idzie, przewidywać procesy migracyjne dla całej populacji[3]. Kluczowe znaczenie w koncepcji odgrywa identyfikacja utrwalonych na poziomie jednostkowym typów orientacji (*modes of orientation*), które mają warunkować przebieg procesów decyzyjnych. Wyróżnia on trzy typy idealne orientacji, które mają pozwolić porządkować populację:

1. Typ celowo-racjonalny (zakłada się pełną racjonalność i zdolność gromadzenia i przetwarzania informacji).

2. Typ orientacji tradycyjnej (duże znaczenie instytucji, zwyczajów czy nawyków).

3. Typ hedonistyczny (w dużej mierze bezrefleksyjny, na podstawie chwilowych emocji, przypadku) (Beshers 1967; Slany 1995).

Jest to istotne odejście od neoklasycznego schematu ekonomicznego, w którym znalazło się miejsce tylko dla pierwszego z wymienionych typów. Z drugiej strony przyjęcie możliwości zaistnienia typu trzeciego w za-

---

[3] Zdaniem Hoffmana-Novotnego (1979) jest to jeden z podstawowych braków teorii decyzyjnej Beshersa, ponieważ przejście to ma się dokonać dzięki prostej agregacji.

sadzie uniemożliwia jakiekolwiek przewidywanie (co zresztą podkreślał sam autor koncepcji).

W podejściu zaproponowanym przez De Jonga i Fawcetta (1981) — podejmowanie decyzji na poziomie mikro (*Microlevel Decision-Making Approach*) — przyjmuje się, że kluczowe znaczenie ma element ekonomiczny (dążenie do poprawy sytuacji materialnej) oraz społeczny, a najczęstszym motywem braku mobilności jest chęć zachowania określonego statusu społecznego. Autorzy biorą pod uwagę wszystkie ograniczenia koncepcji neoklasycznej, tzn. ograniczoną racjonalność, wpływ otoczenia, więzy społeczne. Model wartości oczekiwanej (*value-expectancy model*) opiera się na określeniu celów, które mogą być zrealizowane na podstawie mobilności i identyfikacji związków między ich realizacją a migracją. Autorzy traktują migracje jako wyraz dążenia do generalnie rozumianej poprawy jakości życia, w związku z tym są proponowane następujące kategorie motywacji: bogactwo (płace, stabilność zatrudnienia, dostępność zatrudnienia, posiadanie własności), status (wykształcenie, zawód, sposób życia, wpływ na innych), komfort (łatwa i przyjemna praca, akceptowalna społeczność, komfortowe mieszkanie), stymulacja (możliwość podejmowania nowych wyzwań, spotykania nowych ludzi, aktywność), autonomia (niezależność finansowa, wolność wypowiedzi, prywatność, samodzielność), afiliacja (rodzina, przyjaciele, bycie częścią społeczności, związek małżeński), moralność (dobre życie, praktyki religijne, dobry przykład dla dzieci, społeczność o pozytywnym klimacie moralnym).

Mobilność jest więc traktowana jako zachowanie instrumentalne, a decyzja ma formę kognitywnej kalkulacji. Kluczową zaletą modelu jest jego otwartość, możliwość modyfikacji i uzupełnień odpowiadających potrzebom badacza. W sensie formalnym model dla decyzji migracyjnej może zostać zapisany w następującej sposób:

$$MI = \sum_{i=1}^{n} V_i \times E_i$$

gdzie *MI* określa skłonność do podjęcia migracji zagranicznej, V_i odnosi się do wartości potencjalnych zysków oraz kosztów sytuacji *i*, zaś jako E_i oznaczono oczekiwania (prawdopodobieństwa zajścia zdarzeń *i*). Iloczyn oznacza, że wpływ na decyzję może mieć albo wysoki poziom dochodu, albo

wysokie prawdopodobieństwo. Postać funkcyjna modelu jest bardzo prosta, więcej problemów wiąże się z jego operacjonalizacją. Pierwszym punktem powinna być specyfikacja celów i ich wartości. Kluczowy problem polega na znalezieniu i określeniu mierników ważności celów, mierników oczekiwań realizacji oraz aplikacji proponowanej formuły, aby otrzymać specyficzny dla danej osoby i danej lokalizacji miernik siły intencji migracyjnych. W praktyce zwykle wykorzystuje się takie zmienne jak, cechy demograficzne, charakterystyka rodziny, status społeczno-ekonomiczny. Z teoretycznego punktu widzenia są to przybliżenia mierników i interpretuje się je jako motywacje migracyjne (np. wiek jako wskaźnik zaangażowania zawodowego, poziom kwalifikacji jako wskaźnik prawdopodobieństwa znalezienia zatrudnienia) oraz jako predyktory wartości i oczekiwań[4].

W kontekście rozszerzenia modelu neoklasycznego ważnym aspektem jest wreszcie to, czy analiza ma statyczny, czy też dynamiczny charakter. W większości przypadków koncepcje proponowane przez badaczy migracji są poważnie uproszczone, ponieważ redukuje się je do porównania alternatyw w konkretnym punkcie czasu. Tymczasem ważnym aspektem migracji jest moment, w którym jest ona podejmowana, dodatkowe znaczenie mają doświadczenia związane z mobilnością (pierwsza *vs.* kolejne migracje). Możliwe są różne podejścia do dynamicznej analizy migracji na poziomie mikro. Po pierwsze może ona odnosić się do decyzji pojedynczej jednostki w różnych punktach czasu (wpływ poprzednich decyzji), po drugie zaś trzeba pamiętać, że decyzja, co do mobilności jednej osoby wpływa na decyzje innych osób. W tym ostatnim przypadku chodzi zwłaszcza o zjawisko, które m.in. D.S. Massey (1993) definiuje jako skumulowaną przyczynowość (*cumulative causation*) i które w pewnym sensie odnosi się również do analiz mikroekonomicznych (por. rozdział 4.).

---

4 Można posłużyć się słowami autorów: „Oczekuje się, że cechy jednostek i demograficzne charakterystyki gospodarstw domowych (*background characteristics*), normy społeczne i kulturowe, cechy osobiste oraz zróżnicowanie struktury możliwości (rzeczywistych i postrzeganych) będą wywierać wpływ na zachowania migracyjne, ale głównie pośrednio poprzez ich wpływ na komponenty wartość-oczekiwania związane z decyzją odnośnie do mobilności" (De-Jong i Fawcett 1981, s. 56).

3.3. Rozszerzenie modelu neoklasycznego — Nowa Ekonomika Migracji Pracowniczych (*New Economics of Labor Migration*)

Dyskusje z modelem neoklasycznym i próby jego uzupełniania doprowadziły do wykształcenia nowego nurtu teoretycznego, który można zapewne uznać za najbardziej obecnie wpływowy system teoretyczny poświęcony analizie mobilności. Nowa Ekonomika Migracji Pracowniczych (*NELM*) wychodzi od oczywistej obserwacji, że błędem jest traktowanie pracy jak każdego innego czynnika produkcji. Praca ma charakter specyficzny choćby dlatego, że osoby świadczące usługi pracy muszą przemieszczać się razem z nią, mają uczucia i niezależną wolę, z których wynikają różnorodne zachowania m.in. w sferach związanych z mobilnością. Zwracając uwagę na złożoność ludzkich motywacji twórcy podejścia podkreślają, że jednostki działają zwykle w układach odniesienia, co oznacza, że „osoba może migrować z jednej lokalizacji do innej aby zmienić jej relatywną pozycję w określonej grupie odniesienia, lub po to by zmienić grupę odniesienia" (Stark i Bloom 1985, s. 173). Sugeruje to niepełną adekwatność kluczowego dla ekonomii neoklasycznej argumentu płacowego (przynajmniej w sensie absolutnym), ponieważ mobilność może wynikać z chęci zmiany pozycji w konkretnym układzie odniesienia. Ze względu na to, że każdy potencjalny migrant funkcjonuje w pewnym układzie instytucjonalnym można przyjąć, że decyzja migracyjna nie ma charakteru indywidualnego, lecz jest podejmowana wspólnie przez migranta oraz osoby nie uczestniczące bezpośrednio w mobilności (członkowie rodziny, krewni, znajomi). Idąc dalej tym tropem oznacza to, że zmienia się układ kosztów i korzyści, ponieważ również one nie są indywidualne, lecz są dzielone.

W ujęciu autorów *NELM* mobilność terytorialna jest traktowana znacznie szerzej niż w modelach neoklasycznych i postrzega się ją raczej jako złożony proces społeczny[5]. Migracja jest procesem, co oznacza, że z czasem zmienia się jej charakter i natężenie (objętość strumienia). Decydują o tym przede wszystkim interakcje między migrantami, potencjalnymi migrantami i oso-

[5] „Migracja może być postrzegana jako proces innowacji, adopcji i dyfuzji" (Stark i Bloom 1985, s. 176).

bami z ich otoczenia, które można postrzegać właśnie jako wyraz skomplikowanych zjawisk związanych z przystosowywaniem się do pewnych warunków i rozpowszechniania się określonych zachowań. Nawiązując do koncepcji Olsona podkreśla się również (Stark 1984), że o ile mobilność może być traktowana jako zjawisko o charakterze ciągłym, to sytuacja wygląda inaczej w przypadku migracji międzynarodowej. Wiąże się ona bowiem nie tylko z przekroczeniem granicy państwowej, będącej symbolem zmiany jurysdykcji w sensie politycznym, ale również zmianą szeroko pojętych warunków ekonomicznych i kulturowych. Tego typu nieciągłość prowadzi przede wszystkim do asymetrii informacji, co w konsekwencji w istotny sposób wpływa na skalę migracji i jej selektywność (por. zwłaszcza Stark 1984, 1991).

3.3.1. Relatywna deprywacja

Jednym z kluczowych pojęć w Nowej Ekonomice Migracji Pracowniczych jest relatywna deprywacja (*relative deprivation*), czyli zjawisko polegające na tym, że satysfakcja danej jednostki z osiąganego dochodu nie jest jedynie funkcją własnego dochodu, ale również rozkładu dochodów innych osób (w grupie odniesienia). Migracja może być postrzegana jako działanie zmierzające do zmiany pozycji w takim układzie lub też konsekwencja, zwykle długotrwałego, niezadowolenia z własnych działań i ich wyników na tle pewnej grupy (Stark 1984, 1991). Ważne jest przy tym, by grupa odniesienia miała relewantny charakter. W tym kontekście niezmiernie pożądanym rozwiązaniem może być strategia oparta o wykorzystanie migracji czasowych, które polegają na tymczasowej zmianie aktywności ekonomicznych przy zachowaniu względnie stabilnej grupy odniesienia w postaci społeczności lokalnej[6]. Zjawisko relatywnej

---

[6] W tym sensie migracja osiedleńcza, która *a priori* może być również postrzegana jako skutek relatywnej deprywacji, *a posteriori* może zakończyć się zupełnym niepowodzeniem ze względu na zmianę punktu odniesienia (społeczność kraju przyjmującego). Stąd, być może, wynika dość częsty opór przed akulturacją i integracją z nowym układem społecznym (co jednak zwykle okazuje się niemożliwe). Oded Stark podkreśla, że po pewnym czasie percepcja zmiany ze strony samych migrantów w coraz większym stopniu jest pod wpływem struktury, w jakiej się znaleźli a sama migracja: „jest zatem traktowana jako rozwiązanie problemu optymalizacyjnego: maksymalna poprawa pozycji dochodowej w kontekście grupy odniesienia jako standard porównawczy, w połączeniu z minimalną erozją tej bazy" (Stark 1984, s. 225). Wniosek płynący z tego spostrzeżenia jest bardzo ważny, może się bowiem okazać, że dane go-

deprywacji nie musi dotyczyć każdej migracji zagranicznej, ale postulat uwzględnienia relatywnej deprywacji wydaje się być bardzo adekwatny w sytuacjach, gdy rozkład dochodu w społeczności wysyłającej jest zróżnicowany, tj. są obserwowane znaczące nierówności.

Załóżmy, że dochód jest zmienną o rozkładzie ciągłym i jest możliwe przedstawienie dochodu każdej jednostki osiągającej dochód jako $[x, x + dx]$, gdzie $dx \rightarrow 0$. Dalej: $F(x)$ oznacza skumulowany rozkład dochodu w danej społeczności, a $1 - F(x)$ odsetek gospodarstw domowych, których dochód jest wyższy niż x. Zgodnie z hipotezą poczucie deprywacji jest rosnącą funkcją odsetka gospodarstw domowych, których dochód jest wyższy niż x. Niech $g[1 - F(x)]$ będzie deprywacją wynikającą z nieposiadania odpowiednio wysokiego dochodu ($g(0) = 0$ i $g' > 0$). Relatywną deprywację gospodarstwa domowego i, którego dochód wynosi y^i można przedstawić w następujący sposób:

$$RD^i = \int_{y^i}^{y^h} g[1 - F(x)]dx$$

gdzie y^h reprezentuje najwyższy dochód w danej społeczności. Można pokazać, że każdy wzrost dochodu gospodarstw bardziej zasobnych niż i zwiększa stopień relatywnej deprywacji, a wzrost dochodu gospodarstwa i odpowiednio ją redukuje. Hipoteza odnosząca się do relatywnej deprywacji zakłada, że migracja nastąpi wówczas, kiedy spełniony będzie warunek:

$$U(RD_1^i) > U(RD_0^i)$$

gdzie RD_1 oznacza relatywną deprywację w sytuacji migracyjnej, a RD_0 w sytuacji, gdy migracja nie nastąpi. W mobilność zarobkową zaangażują się więc te osoby/gospodarstwa domowe, których dochody lokują się w dolnej części rozkładu dochodów grupy odniesienia (Stark i Taylor 1991, s. 1165)[7].

spodarstwo nie zaangażuje się w mobilność nawet wówczas, jeżeli jej wymierny, finansowy skutek jest pozytywny, ale będzie się ona wiązała z koniecznością zmiany układu odniesienia i, być może, pogorszeniem relatywnej sytuacji.

[7] Bardzo ciekawy, choć skrajny, przykład: załóżmy, że w pewnym kraju mamy miasto i wieś, w mieście dochód każdego gospodarstwa wynosi 200, na wsi 100. Ma miejsce interwencja państwa, w wyniku której dochód połowy gospodarstw wiejskich zwiększył się do 150. W świetle tradycyjnych koncepcji powinno to zmniejszyć skłonność do migracji, ponieważ dochód części gospodarstw wzrósł. W kontekście *NELM* i koncepcji relatywnej deprywacji wnioski są dokładnie odmienne. Jeżeli przyjmiemy, że społeczność wiejska może być uznana za

W sensie praktycznym wykorzystanie tego podejścia może się opierać na następującym modelu formalnym:

$$RD(y) = \begin{cases} 1\, gdy\; y < \bar{y} - d \\ 0\, gdy\; y \geq \bar{y} - d \end{cases}$$

gdzie y to dochód danej osoby (gospodarstwa domowego), $\bar{y}$ to średni dochód w danej grupie odniesienia a *RD* ponownie oznacza relatywną deprywację. Za osoby znajdujące się w sytuacji relatywnej deprywacji można więc uznać te, których dochód jest mniejszy od średniej grupy odniesienia o pewną wartość d (można przyjąć, że jest ona równa 0 lub ją wyznaczyć). Oczywiście w obu przypadkach do analizy, obok dochodu relatywnego, można włączyć miary dochodu absolutnego, co zresztą wydaje się propozycją bardziej realistyczną. Dochód w sensie absolutnym może być bowiem traktowany jako wskaźnik zdolności (finansowej) zaangażowania się w mobilność międzynarodową. Każdy akt mobilności wymaga poniesienia pewnych kosztów, które określa się mianem „kosztów wejścia". Potencjalny migrant musi być więc w stanie ponieść pewne minimalne nakłady, ale jednocześnie można przypuszczać, że wraz ze wzrostem absolutnego poziomu dochodu, jego skłonność do mobilności zarobkowej będzie się zmniejszać.

3.3.2. Rodzina jako jednostka decyzyjna[8]

Nowa Ekonomika Migracji Pracowniczych postuluje, by o wiele więcej uwagi niż dotychczas poświęcić społecznemu kontekstowi migracji. Postulat ten wywarł bardzo duży wpływ na rozwój samej koncepcji i jest widoczny w każdym jej aspekcie. Wielu badaczy, podążając tym tropem, podejmu-

grupę odniesienia, w wyjściowej sytuacji nie było bodźców do mobilności. Po zmianie struktury dochodowej gospodarstwa, których dochód nie uległ zmianie znajdą się w sytuacji relatywnej deprywacji, co zwiększy ich skłonność do mobilności (Stark 1984).

[8] Postulat uwzględnienia rodziny/gospodarstwa domowego w analizach migracyjnych ma oczywiście znacznie dłuższą tradycję niż *NELM*. Zdecydowałem, by włączyć ten aspekt do podrozdziału poświęconego tej właśnie perspektywie teoretycznej, gdyż w sposób najbardziej jednoznaczny stał się on elementem jej „programu teoretycznego".

je kwestie związane z rolą rodziny/gospodarstwa domowego w procesie kreacji strumieni migracyjnych. Rola ta jest szczególnie istotna w społeczeństwach tradycyjnych, gdzie rodzina/gospodarstwo domowe jest podstawową jednostką społeczną, ale także fundamentalną jednostką organizacji ekonomicznej. Według Hugo (1998) modele neoklasyczne znalazły ograniczone zastosowanie praktyczne właśnie dlatego, że traktowały ludzi jako samodzielne niezależne jednostki. W rzeczywistości decyzje migracyjne, podobnie jak decyzje odnoszące się do takich sfer, jak produkcja, działalność inwestycyjna, a nawet konsumpcja, są podejmowane przez rodzinę, często przy aktywnym współudziale krewnych i znajomych. Warunkiem przetrwania gospodarstwa domowego w różnych warunkach środowiskowych było wytworzenie pewnych wzorów zachowań („strategii przetrwania"), które w dużej części polegają na podziale zadań między różnych jego członków.

Jedną z możliwości jest postulowana przez *NELM* alokacja zasobów pracy w ramach danej rodziny. Postrzeganie migracji jako decyzji alokacyjnej sugeruje, że jest ona wyrazem nie tylko dążenia do maksymalizacji produkcji i dochodu, ale także do minimalizacji ryzyka. Ten ostatni postulat jest bardzo istotny, ponieważ bardzo wiele rodzin, zwłaszcza wiejskich, żyje na granicy ubóstwa, nie posiadając dużych nadwyżek umożliwiających przetrwanie krytycznych sytuacji. Aby zabezpieczyć się przed takimi dramatycznymi zdarzeniami rodzina dąży do dywersyfikacji aktywności, przy czym wybór odnosi się nie tylko do różnych obszarów geograficznych, ale i różnych zastosowań pracy (Stark 1991; Hugo 1998).

Pionierem analiz zjawisk migracyjnych w kontekście struktury rodzinnej był Jacob Mincer (1978), który pod wyraźnym wpływem prac Gary'ego Beckera, sformułował koncepcję *„tied stayers"* i *tied movers"*. Wyjściowym założeniem koncepcji jest stwierdzenie, że „[...] do migracji członków gospodarstwa domowego skłania raczej korzyść netto rodziny niż indywidualna korzyść netto (korzyść netto głowy gospodarstwa?)" (Mincer 1978, s. 750). Mincer nawiązuje przy tym do klasycznej koncepcji migracji, gdzie mobilność pojawia się wtedy, gdy korzyści z migracji są większe niż koszty, zauważając jednak, że formuła ta powinna odnosić się do wartości zagregowanych: analiza kosztów i korzyści dotyczy każdej z osób nale-

żących do danego gospodarstwa a koszty i korzyści są agregowane na poziomie rodziny. Rezultatem jest często podporządkowanie decyzji jednego z partnerów, co oznacza, że może on być uznany za osobę, która nie uczestniczy w migracji ze względu na powiązania z inną osobą (*tied stayer*) lub też angażuje się w mobilność, ponieważ wynika to z tego typu uwarunkowań (*tied mover*)[9].

Według Sarah Harbison (1982), rodzina jest łącznikiem między jednostką a resztą społeczeństwa oraz otoczeniem, ma więc charakter zarówno strukturalny (wpływa na decyzje), jak i funkcjonalny (ma określone funkcje). Właściwość ta jest uniwersalna, choć zmienia się oczywiście siła i charakter wpływu w zależności od formuły rodziny i typu społeczeństwa, w którym jest umiejscowiona. Wpływ na procesy migracyjne jest jednak zależny właśnie od specyfiki związków między jednostką, rodziną, społeczeństwem i otoczeniem. Oczywiście w analizie powinno się uwzględnić wszystkie możliwe oddziaływania. I tak na przykład, jeżeli chodzi o strukturę demograficzną, istotną rolę może odgrywać wielkość rodziny, struktura wieku i płci, faza cyklu życia poszczególnych członków gospodarstwa domowego[10]. Struktura rodziny wpływa nie tylko na skłonność i formy migracji (np. wybór między migracją osiedleńczą a cyrkulacyjną, czasową),

---

[9] Podkreślmy, że w rozwiniętym modelu jest możliwa mobilność w wielu kierunkach, co wydatnie zwiększa szanse zaistnienia niezgodności. Jeżeli przyjmiemy, że korzyści lub straty z tytułu migracji są większe w przypadku mężczyzn niż kobiet, indywidualistyczna analiza zachowań migracyjnych będzie bliska prawdy w przypadku małżonków (mężczyzn), ale może być całkowicie błędna w przypadku kobiet, zwłaszcza zamężnych, uczestniczących w migracji. Mincer postawił nawet hipotezę, że kobiety są często *tied movers*, co może tłumaczyć się tym, że preferują one zawody, które są łatwo transferowalne do innej lokalizacji, takie jak nauczycielki, pielęgniarki czy sekretarki.

[10] Znaczenie fazy cyklu życia jest ważnym składnikiem decyzyjnym, ponieważ określa układ kosztów-korzyści oraz determinuje podział ról w gospodarstwie domowym. Poczynając od dzieciństwa i wczesnej młodości, kiedy dana osoba nie ma w zasadzie większego wpływu na los własny i działania rodziny, przez młodość, cechującą się silnym dążeniem do niezależności (silne bodźce wynikające z chęci założenia własnej rodziny), drastyczną zmianę warunków w momencie podjęcia decyzji o stworzeniu własnej rodziny (przy czym może ono pozostać silnie związane z rodziną męża lub żony), czy wreszcie pojawienia się dzieci i towarzyszących im obowiązków i kosztów.

ale i zaangażowanie się w procesy mobilności terytorialnej prowadzi do modyfikacji struktury rodziny (np. erozja dotychczas silnych więzi).

Harbison podkreśla, że błędem byłoby traktowanie rodziny jedynie jako kontekstu strukturalnego, w którym jednostka podejmuje decyzje migracyjne. W wielu przypadkach rodzina staje się jednostką decyzyjną i wówczas najbardziej uprawnione jest mówienie o rodzinnej strategii migracyjnej. Zwraca uwagę na następujące funkcje rodziny, które są dość ściśle powiązane z procesem decyzyjnym odnośnie do mobilności i w pewnym sensie sugerują metody analizy empirycznej:

1. Rodzina jako jednostka ekonomiczna (*subsistence unit*). W przypadku większości systemów społeczno-ekonomicznych rodzina może być traktowana jako podstawowa jednostka gospodarcza, tzn. układ, w którym są podejmowane decyzje odnośnie do produkcji oraz konsumpcji jej członków. Charakter tego podziału (tej strategii) zależy przy tym od ilości i jakości posiadanych zasobów (najczęściej pracy), dostępnej technologii pozwalającej przekształcić zasoby w określone dobra (produktywność), statusu poszczególnych członków rodziny, który determinuje podział pracy i dostęp do wytworzonego produktu. W istocie to właśnie na tym poziomie odbywa się dyskusja na temat zaangażowania w strategie uwzględniające mobilność zagraniczną.

2. Rodzina jako jednostka socjalizująca. Niezależnie od charakteru rodziny zawsze jest ona sferą, gdzie są kreowane lub przetwarzane określone normy, reguły, wzorce zachowań. W tym sensie rodzina może być traktowana jako instytucja przygotowująca do funkcjonowania w społeczeństwie, czyli powinna przekazywać normy właściwe jego strukturom. Normy te dotyczą wszystkich sfer życia, w tym także mobilności terytorialnej[11]. Trzeba zaznaczyć, że wpływ ten niekoniecznie musi być tak oczywisty i w pełni uświadomiony, ważne, że wpływa chociażby na możliwości percepcji i interpretacji rzeczywistości. Pewne znaczenie ma tutaj oczywiście siła związków między członkami gospodarstwa, która może osłabiać dążenie do mi-

[11] Na przykład w społeczeństwach, które można by nazwać mobilnymi wykształciły się określone postawy promigracyjne, które mogą być traktowane jako przygotowanie do ról, które członkowie rodzin mają odgrywać w układzie społecznym (por. Kaczmarczyk 2002).

gracji (jeżeli pozostają oni w kraju) lub je wzmacniać (jeżeli przebywają za granicą).

3. Rodzina jako grupa społeczna i element składowy sieci. Funkcja rodziny polega w tym przypadku na pośredniczeniu między jednostką a szerszym otoczeniem społecznym. Rodzina definiuje interakcje z krewnymi, określa obowiązki i przywileje, staje się ważnym kryterium w procesie tworzenia sieci migracyjnych (por. podrozdział 1.3.3.). Tego typu sieć może być traktowana w wąskim ujęciu jako forma transferu informacji, ale w szerszym — oznacza możliwość skorzystania z różnorodnych form kapitału społecznego i ekonomicznego (pomoc w znalezieniu pracy, akomodacja, wsparcie finansowe, funkcje towarzyskie ułatwiające funkcjonowanie poza własnym *millieu*) (Harbison 1982).

Dodatkowe znaczenia mają zjawiska, które w literaturze określa się wspólnym mianem nominowania migrantów. Polegają one na tym, że mobilność staje się udziałem osób zajmujących określone pozycje w gospodarstwie domowym[12]. W pewnych społeczeństwach decyzje alokacyjne zapadają tylko wobec określonych członków rodziny. Przy określaniu, który członek rodziny podejmie migrację mogą być wykorzystywane różnorodne kryteria, ale najbardziej oczywiste jest kryterium wieku, kolejności urodzenia, płci, czy wreszcie posiadanych umiejętności (por. m.in. Stark 1991). Do powyższych rozważań warto dodać jedno dodatkowe zastrzeżenie. Należy pamiętać, że indywidualne motywacje i skłonności raczej rzadko w prosty sposób sumują się do decyzji kolektywnych, co wynika z faktu, że indywidualne plany mogą być sprzeczne ze strategiami rodzinnymi. Decyzje oparte na konsensusie nie są normą, można spodziewać się, że część z nich odbywa się wbrew woli zainteresowanych. Przy podejmowaniu decyzji migracyjnych istotną rolę odgrywa więc układ sił w rodzinie, a strategia wykorzystująca migracje wahadłowe (cyrkulacje) umożliwia w tym kontekście kontrolę migrantów oraz generowanych przez nich dochodów (Hugo 1998).

---

[12] Pod pojęciem nominowania migrantów nie rozumie się jedynie określonego procesu decyzyjnego, w wyniku którego zostaje „wytypowany" migrant o określonym statusie, ale także statystycznie uchwytne prawidłowości, które można interpretować jako skutek takich decyzji (mimo że często nie muszą one być wyrażone *explicite*), np. relatywnie większy odsetek migrujących młodych kobiet z niskim wykształceniem.

3.3.3. Ryzyko i informacja

Ważną rolę w *NELM* odgrywa zniesienie założenia o doskonałej informacji i braku ryzyka. W konsekwencji, zwraca się uwagę, że sama mobilność może być wyrazem dążenia do dywersyfikacji i minimalizacji ryzyka (Stark 1991). W przypadku krajów wysoko rozwiniętych ryzyko, na które są narażone gospodarstwa domowe jest zwykle minimalizowane dzięki szeroko rozpowszechnionym programom rządowym lub prywatnym instytucjom ubezpieczeniowym. W krajach słabo rozwiniętych tego typu instytucje są albo nieobecne, działają w sposób niedoskonały, albo też nie są dostępne dla wszystkich. Sytuacja ta dotyczy nie tylko gospodarstw cechujących się dużą awersją do ryzyka, ale także tych, które planują rozpoczęcie działalności inwestycyjnej i napotykają na niedoskonałości rynku kredytowego.

Massey i inni autorzy (1993) podają kilka przykładów tego typu niedoskonałości, które mogą wpływać na skłonność do podejmowania migracji zagranicznych. Wiążą się one w dużej mierze ze specyfiką produkcji rolnej, która cechuje się naturalnym rozdzieleniem aktywności związanych z inwestowaniem oraz zbieraniem plonów (osiąganiem przychodów). W gospodarkach wysoko rozwiniętych prowadzący tego typu działalność mogą korzystać z usług firm ubezpieczeniowych (rynek ubezpieczeniowy) lub przeprowadzać transakcje na rynku kontraktów terminowych (*futures market*). W krajach słabiej rozwiniętych rynki tego typu zwykle nie istnieją, albo działają w sposób daleki od doskonałości. W tej sytuacji nieprzewidziane wydarzenia (susza, powódź, ale i zmiana warunków rynkowych) mogą postawić gospodarstwo domowe w dramatycznej sytuacji. Z drugiej strony także dążenie do rozwoju, czyli np. wykorzystanie nowej technologii zawsze wymaga poniesienia pewnych kosztów[13]. Kiedy nie istnieje możliwość wykorzystania rynku kredytowego (np. za sprawą ograniczonej skłonności do ryzyka ze strony istniejących instytucji, które prowadzą restrykcyjną politykę kredytową) działania takie zostaną porzucone, lub też będą poszukiwane inne źródła środków finansowych.

[13] W przypadku produkcji rolnej: irygacje, nawozy sztuczne, powiększanie areału, mechanizacja; w innych sektorach: dokształcanie, edukacja, wsparcie kapitałowe, uruchomienie prywatnego przedsiębiorstwa itd.

W przypadku krajów, w których produkcja rolna nie odgrywa dużej roli wciąż pozostaje sfera niepewności związana z rynkiem pracy. W momencie zmiany warunków rynkowych (recesja, zmiany strukturalne), zagrożenie utratą pracy wydatnie się zwiększa, a tym samym zostaje zagrożona często delikatna gospodarka dochodowa rodziny, zwłaszcza kiedy instrumenty osłonowe, np. świadczenia socjalne, nie działają efektywnie. W myśl *NELM* we wszystkich tych przypadkach najbardziej optymalnym rozwiązaniem może być zatrudnienie poza granicami kraju. Migracja staje się wówczas alternatywnym źródłem środków finansowych, które na trwałe mogą zostać włączone do budżetów rodzinnych. Z teoretycznego punktu widzenia najlepsze rezultaty przynosi przy tym zatrudnienie w sektorze, gdzie szeroko pojęte warunki pracy są negatywnie skorelowane z tymi panującymi w miejscu pochodzenia, dzięki czemu można osiągnąć efekt dywersyfikacji ryzyka (Massey i inni 1993; Stark 1991).

Założenie o dążeniu do dywersyfikacji ryzyka jest naturalną konsekwencją tezy mówiącej o tym, że decyzja migracyjna jest podejmowana w określonych układach społecznych. Tylko bowiem w takiej sytuacji możemy minimalizować ryzyko przez różne układy alokacyjne (w tym przypadku zasobów pracy). Stark (1984) zakłada, że rodzina wykorzystuje migrację zarobkową, by zminimalizować w ten sposób ryzyko związane ze zdobywaniem dochodów. Przyjmuje on trzy założenia: rodzina (gospodarstwo domowe) cechuje się awersją do ryzyka; niemożliwe jest osiągnięcie pożądanego bezpieczeństwa/pewności ze względu na nieobecność lokalnych rynków ubezpieczeniowych lub szans alokacji zasobów w miejscu zamieszkania, czyli są konieczne samodzielne działania w tym kierunku (w tym migracja); migracja członka/członków rodziny może zmniejszyć skalę ryzyka a tym samym doprowadzić do zwiększenia poziomu dochodu gospodarstwa domowego. Założenia te są uzasadnione zwłaszcza w społecznościach tradycyjnych, rolniczych czy peryferyjnych, czyli *de facto* takich, z jakich zwykle pochodzą migranci.[14]

---

[14] Słowo wyjaśnienia do założenia trzeciego. Oznacza ono, że jeżeli średnia płaca (migracyjna) w kraju docelowym jest co najmniej tak wysoka, jak możliwy do osiągnięcia dochód niemigracyjny, oraz jeżeli dochód ten jest niezależny (tzn. dana gospodarka nie jest w pełni zintegrowana z gospodarką globalną) od innych dochodów (niemigracyjnych), każda rodzina cechująca się awersją do ryzyka powinna uznać za korzystne włączenie do swojego „portfolio”

Jeżeli uwzględnimy możliwość występowania niedoskonałej informacji, ogromne znaczenie ma stosunek do ryzyka. W przypadku awersji do ryzyka może wystąpić sytuacja, w której dana jednostka nie wybierze opcji migracyjnej nawet wówczas, gdy układ kosztów/korzyści jest korzystny. Wynika to z faktu, że nie maksymalizuje ona dochodu, ale użyteczność, a ta zależy nie tylko od poziomu dochodu, ale i prawdopodobieństwa realizacji określonych zdarzeń (w sytuacji, kiedy nie jest on neutralny względem ryzyka). Dodatkowo, jeśli wypłacane stawki płac są, przynajmniej w części, zależne od informacji na temat produktywności pracowników, jakimi dysponują pracodawcy, informacja może mieć kluczowe znaczenie. W przypadku, kiedy informacja jest pełna (doskonała), każdy z pracowników otrzyma płacę odpowiadającą poziomowi produktywności. Oznacza to również, że pracownicy w zależności od tego, czy posiadają wysokie, czy też niskie kwalifikacje (a co za tym idzie produktywności) będą wybierali takie rynki pracy, gdzie może to być należycie ocenione i wynagrodzone. W przypadku mobilności związanej z podejmowaniem pracy zarobkowej poza granicami kraju możliwości rozpoznania rzeczywistych kwalifikacji są jednak znacznie utrudnione, co prowadzi do asymetrii informacji. W konsekwencji, jeżeli pracodawcy nie są w stanie rozpoznać rzeczywistego poziomu produkcyjności pracowników będą wynagradzać ich na podstawie średniej produktywności, co w większości przypadków będzie skłaniało do mobilności osoby o niższych kwalifikacjach, które otrzymują w ten sposób swoistą rentę wynikającą z niepełnej informacji (Stark 1984; Stark i Bloom 1985).

*

Współcześni badacze zjawisk związanych z mobilnością podkreślają, że założenia i wnioski *NELM* są niezwykle istotnym i cennym rozszerze-

mobilności zarobkowej niezależnie od wariancji każdego z tych dochodów (tzn. jeżeli jest ona skończona i różna od 0). Nawiasem mówiąc Stark pokazuje, że w nieco słabszej formie założenia są spełnione nawet wówczas, gdy nie mamy do czynienia z pełną niezależnością (tzn. zależność dotyczy nie wszystkich zmiennych ekonomicznych). W rzeczywistości powinniśmy odnosić się do pewnego kontinuum, jeżeli różne rodzaje aktywności są doskonale negatywnie skorelowane, jest możliwa pełna eliminacja ryzyka, w innych przypadkach efekt będzie mniejszy, ale również wystąpi aż do przypadku skrajnego, tj. doskonałej pozytywnej korelacji.

niem koncepcji neoklasycznej i, zapewne, mogłaby być ona uznana za najbardziej satysfakcjonującą koncepcję na poziomie mikrospołecznym. Zalety tego podejścia to przede wszystkim zwrócenie uwagi, że adekwatną jednostką analizy w badaniach mobilności nie są osoby, ale gospodarstwa domowe, czy nawet większe grupy społeczne oraz podkreślenie, że zróżnicowanie stawek płac nie jest koniecznym warunkiem wystąpienia migracji zarobkowej (dążenie do dywersyfikacji ryzyka). Prowadzą także do bardzo ważnych wniosków praktycznych, które powinno uwzględniać każde badanie migracyjne na poziomie mikro:

1. Nie istnieje wybór (*trade-off*) między aktywnością w kraju pochodzenia a migracją, w większości przypadków obie formy są łączone, ponieważ może to przynieść lepsze efekty.

2. Duże, być może dominujące znaczenie w kreacji strumieni migracyjnych odgrywają niedoskonałości rynkowe, przynajmniej zaś te, których negatywny wpływ można niwelować przez zaangażowanie się w mobilność międzynarodową.

3. Ten sam dochód ma różne znaczenie dla różnych jednostek i gospodarstw domowych, tzn. nie powinien być analizowany (wyłącznie) w kategoriach absolutnych (por. pojęcie relatywnej deprywacji; Massey i inni 1993).

Rozdział 4

Kapitał społeczny a mobilność — poziom mezoanalityczny

W poprzednich rozdziałach zaprezentowano dwa spojrzenia na analizę zachowań migracyjnych. Podejście makroanalityczne skupia się na strukturalnych uwarunkowaniach mobilności. Z kolei koncepcje mikroanalityczne analizują przyczyny migracji na poziomie jednostek lub gospodarstw domowych (ale również traktowanych jako odrębne jednostki analizy). Podejścia te mają niewiele cech wspólnych i luka między poziomami analizy jest wyraźnie widoczna (por. m.in. Penninx 1993). Teoretycy migracji podejmowali próby znalezienia łącznika między perspektywą makro- i mikroanalityczną. Przedmiotem zainteresowania stały się w tym przypadku struktury społeczne lokujące się między poziomem poszczególnych migrantów i organizacji państwowych, których granice migranci przekraczają. W poniższym rozdziale zostaną zaprezentowane założenia analizy dwóch tego typu struktur powiązanych wzajemnymi zależnościami, tj. sieci społecznych (migracyjnych) oraz kapitału społecznego, a także najważniejsze z punktu widzenia tej pracy koncepcje, w których pojęcia te odgrywają kluczową rolę.

4.1. Sieci migracyjne i kapitał społeczny w badaniach migracji

Analiza sieci społecznych[1] stanowi jeden z nurtów we współczesnych naukach społecznych, rozwijający się dynamicznie zwłaszcza od początku lat 60. XX wieku. Przedmiotem zainteresowania są struktury społeczne (re-

[1] Sieci społeczne definiuje się zwykle jako „ustrukturyzowany zbiór relacji społecznych między jednostkami" (Gurak i Cases 1992, s. 152). Według Faista (1997, s. 193) „sieci społeczne tworzą mniej lub bardziej homogeniczne zbiory powiązań między trzema lub więcej aktorami".

lacje społeczne), które wykorzystuje się w analizie rzeczywistości społecznej przyjmując, że odgrywają one równie dużą rolę jak cechy jednostkowe aktorów społeczno-ekonomicznych. Rola ta wynika przede wszystkim z założenia, iż stanowią one kanały interakcji oraz przepływu dóbr i informacji między jednostkami. Najwięcej uwagi poświęca się szczegółowemu opisowi relacji między jednostkami, ale wydaje się, że przedstawiciele tej szkoły skupiają się raczej na technikach analitycznych, aniżeli tworzeniu teoretycznych modeli wyjaśniających (por. Górny i Kaczmarczyk 2003). Podobnie, nie istnieje rozbudowana teoria sieci społecznych w kontekście analizy migracyjnej. Podejście to jest raczej wykorzystywane jako element opisu czy wyjaśnienia rzeczywistości i stąd wielokrotnie jest widoczna specyfika danej dyscypliny badawczej, czy nawet procesu migracyjnego.

Określenie sieci powiązań migracyjnych (*migration network*) pojawiło się po raz pierwszy w pracy będącej podsumowaniem badań zespołu kierowanego przez Douglasa Masseya (1987), ale znaczenie tego typu struktur podkreślano już na początku ubiegłego stulecia, między innymi w przywoływanej już pracy Thomasa i Znanieckiego (1976). Szczególny rozwój tej dziedziny badań miał jednak miejsce dopiero w latach 80. i 90. Sieci migracyjne definiuje się zwykle jako „zbiór powiązań interpersonalnych, które łączą migrantów, byłych migrantów i nie migrantów w kraju pochodzenia i krajach docelowych za pomocą więzi społecznych" (Faist 1997a, s. 193). Mogą mieć postać relacji krewniaczych, przyjacielskich bądź tzw. słabych więzi społecznych[2]. Tradycyjnie, kluczową rolę w tworzeniu i funkcjonowaniu sieci migracyjnych przypisuje się rodzinie. Według Moniki Boyd (1989) rodzina powinna być traktowana jako ważny składnik „mezopoziomu analizy", gdyż powiązania tworzone w ramach rodziny są zwykle najsilniejsze. Ponadto, członkowie rodziny są najbardziej godni zaufania i stąd ich informacje i pomoc mają większą wartość niż pośrednictwo nawet wyspecjalizowanych organizacji.

Sieci migracyjne są oczywiście tworem wielce heterogenicznym i bywają analizowane w bardzo różnych kontekstach (por. zwłaszcza Gurak i Cases 1992). Kluczowe znaczenie w kontekście analiz prezentowanych

---

2 Silne więzi odpowiadają bezpośrednim relacjom (*face to face*), słabe więzi odpowiadają relacjom niebezpośrednim.

w kolejnych częściach ma wskazanie funkcji sieci migracyjnych i ich potencjalnego wpływu na decyzje migracyjne. Bazując na przeglądzie znanych koncepcji odwołujących się do pojęcia sieci migracyjnych, Gurak i Cases (1992) określili te funkcje w sposób następujący:

- zabezpieczenie migrantów przed kosztami i ryzykiem związanym z migracją;
- izolowanie migrantów od społeczeństwa przyjmującego i presja w kierunku utrzymywania kontaktów ze społecznością wysyłającą;
- wpływ na to, które gospodarstwa domowe i jacy ich członkowie migrują;
- wpływ na wybór krajów/regionów docelowych;
- wpływ na aktywność migrantów w miejscu migracji;
- spełnianie roli kanału przekazywania informacji, dóbr i struktur normatywnych;
- wpływ na rozmiary i dynamikę migracji.

Funkcje sieci społecznych wiążą się z wpływem na strukturę i cechy migracji, bądź też na sposób funkcjonowania migrantów w kraju docelowym. Pierwsza funkcja ma ścisły związek z prezentowaną wcześniej teorią mikroekonomiczną. Dzięki uczestnictwu w sieci potencjalny migrant uzyskuje dostęp do olbrzymiego zasobu informacji na temat krajów docelowych, rynków pracy itd. oraz może liczyć na pomoc i wsparcie innych uczestników sieci. W konsekwencji, sieci migracyjne zwiększają prawdopodobieństwo podjęcia mobilności, gdyż zmniejszają skalę ryzyka, a tym samym pozwalają minimalizować koszty, po drugie zaś otrzymywane wsparcie i informacje zapewniają wyższe dochody zagranicą. Nie jest więc zaskakujące, że wybierane będą takie regiony/kraje migracji, w których istnieje aktywna sieć migracyjna oraz że można oczekiwać relatywnie wyższej skłonności do mobilności osób, które w sieci uczestniczą niż takich, które do niej nie mają dostępu.

Sieci powiązań w istotny sposób wpływają także na funkcjonowanie migrantów w czasie migracji. Utrzymywany jest stały kontakt z rodziną i społecznością wysyłającą a minimalizowane są kontakty ze społeczeństwem przyjmującym. W przypadku uczestników sieci można oczekiwać mniejszego stopnia asymilacji czy integracji zarówno ze strukturami społecznymi, jak i ekonomicznymi.

W przypadku analiz migracji i teoretycznej refleksji nad zjawiskami mobilności terytorialnej kwestię sieci powiązań migranckich lokuje się zwykle w szerszym kontekście zagadnień związanych z kapitałem społecznym. Koncepcja kapitału społecznego jest nieraz traktowana jako wyraz dyskusji z podejściem neoklasycznym i „czysto rynkowym" postrzeganiem zachowań ekonomicznych. W podejściu tym podkreśla się znaczenie struktur społecznych i ich rolę (por. Portes i Sensenbrenner 1993; Portes 1995). Samo pojęcie kapitału społecznego zostało wprowadzone przez Glenna Loury'ego (1977), a popularyzację koncepcji przypisuje się Pierrowi Bourdieu, który wyróżnił cztery typy kapitału: ekonomiczny, kulturowy, symboliczny i społeczny. Według Bourdieu (1986, s. 124–125) „kapitał społeczny jest zbiorem rzeczywistych i potencjalnych zasobów, jakie są związane z posiadaniem trwałej sieci mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanych związków opartych na wzajemnej znajomości i uznaniu — lub inaczej mówiąc — związanych z członkostwem w grupie [...]. Związki te mogą istnieć tylko w postaci działań, w materialnych i/lub symbolicznych wymianach, które pomagają je podtrzymać"[3]. I dalej „zasób kapitału społecznego posiadany przez danego aktora zależy od rozmiaru sieci powiązań, jakie może on skutecznie zmobilizować i od zasobu kapitału (ekonomicznego, kulturowego i symbolicznego) posiadanego na własny rachunek przez każdego z tych, z którymi jest on powiązany". Sieć takich związków jest, zdaniem Bourdieu, wytworem określonych strategii ekonomicznych (inwestycyjnych), których wspólnym mianownikiem jest nastawienie na tworzenie związków, które można będzie wykorzystać w krótkim bądź długim okresie. Aby kapitał społeczny był reprodukowany, konieczny jest stały wysiłek wyrażający się w seriach wymian — aby do nich doszło musi istnieć motyw (zwykle ekonomiczny), który ten wysiłek legitymizuje. Zdaniem Bourdieu, zyskowność ta wynika z możliwości konwersji kapitału społecznego w inne formy kapitału, głównie w kapitał ekonomiczny.

---

3 James Coleman (1988, s. 98) definiuje kapitał społeczny jako różnorodne jednostki, które „składają się z pewnych aspektów struktur społecznych i ułatwiają działania w ramach tych struktur".

Pojęcie kapitału społecznego jest już głęboko zakorzenione w socjologii, a od pewnego czasu coraz powszechniej jest także wykorzystywane przez ekonomistów (por. m.in. Fukuyama 1997). Zwykle przyjmuje się, że ma on pozytywny wpływ na zachowania społeczno-ekonomiczne i ułatwia funkcjonowanie, ale Alejandro Portes i Julia Sensenbrenner (1993) zwrócili uwagę, że jest to pewne nadużycie. Nie można zapominać, że kapitał społeczny może w negatywny sposób wpływać na ludzkie zachowania, także w sferze mobilności. Wskazali oni przede wszystkim na potencjalne koszty wynikające z prymatu solidarności grupowej nad interesem indywidualnym (i w konsekwencji *free-ridingu*), ograniczenie wolności jednostki, presję na członków wspólnoty (np. mechanizmy nominowania członków wspólnoty do określonych działań).

Istnieje oczywiście ścisły związek między kapitałem społecznym a sieciami powiązań. Zwykle przyjmuje się, że ludzie uzyskują dostęp do kapitału społecznego dzięki uczestnictwie w sieciach powiązań, czy też kapitał społeczny jest generowany z tych sieci. Następnie, może on zostać wykorzystany do konwersji na inne typy kapitału tak, by poprawić lub utrzymać swoją funkcję w społeczeństwie. Trudno jednak nie oprzeć się wrażeniu, że obie koncepcje są sformułowane w sposób tak ogólny, że niełatwo byłoby wykorzystać je w pracach badawczych. Dlatego zdecydowałem, by przytoczyć wybrane próby włączenia tej problematyki do analizy zagadnień związanych z mobilnością.

4.2. Wybrane koncepcje teoretyczne bazujące na pojęciu sieci powiązań i kapitału społecznego

4.2.1. Sieci jako instytucje

W przytaczanych dotychczas koncepcjach pojawiała się sugestia, że pośrednim poziomem analizy między jednostką (mikro) a systemem (makro) mogą być gospodarstwa domowe lub sieci powiązań migracyjnych. Inne podejście zaproponowali Jon Goss i Bruce Lindquist (1995), którzy doszli do wniosku, że bardziej adekwatna byłaby analiza instytucji migracyjnych. Bazują oni na teorii strukturacji Anthony'ego Giddensa (1979), według którego regularne i powtarzalne wykorzystywanie pewnych norm i zasobów

sprawia, że w długim okresie mogą one przekształcić się w instytucje, które konstytuują system społeczny. Tym samym, definiując instytucje jako „praktyki, które są głęboko zakorzenione w tym sensie, że są rozpowszechnione wśród członków danej społeczności" (cyt. za Goss i Lindquist 1995, s. 232) zbliżył się on do podejścia instytucjonalistów. Tworzenie instytucji można rozumieć jako zupełnie oczywiste dążenie do mobilizacji zasobów i norm w celu bardziej efektywnego działania w przestrzeni społecznej.

Sam Giddens niewiele uwagi poświęcił praktycznym aspektom swojej teorii (zdaniem wielu jest wystarczająco zawiła i nieczytelna), ale może ona służyć analizie strategicznych zachowań jednostek, wpływom różnych instytucji i metodom ich kontroli, a z drugiej strony — badaniu porządku instytucjonalnego, który wpływa na określoną dystrybucję zasobów i charakter norm oraz reguł. I w takim też duchu podjęto próbę aplikacji elementów tej teorii do analizy zachowań migracyjnych. W takim podejściu migracja jest traktowana jako proces, dzięki któremu jednostka, przekraczając za pomocą różnych metod pewne bariery (np. granice międzynarodowe), stara się przejąć kontrolę nad zasobami zlokalizowanymi w innej przestrzeni społecznej. Kluczowe miejsce zajmuje koncepcja instytucji migracyjnej, czyli złożonych artykulacji jednostek, stowarzyszeń i organizacji, które wpływają na działania społeczne w sferze migracji i interakcje między różnymi agentami społecznymi.

Zdaniem Gossa i Linquista (1995) skala współczesnych migracji zagranicznych nie jest (lub nie jest wyłącznie) skutkiem artykulacji popytu i podaży na globalnym rynku pracy (jak chcieliby zwolennicy podejścia funkcjonalistycznego), ani nierównomiernego rozwoju kapitalizmu i rozwoju gospodarki globalnej (jak chcieliby strukturaliści), lecz przede wszystkim zasługą olbrzymiego rozwoju instytucji o charakterze narodowym i ponadnarodowym, które przekraczając granice państw, łączą pracodawców z jednostkami, które nie mogą znaleźć zatrudnienia lub są niezadowolone z poziomu osiąganych dochodów. Oznacza to, że za dynamiką migracji stoi przede wszystkim kompleks zjawisk, które można by określić mianem instytucjonalizacji migracji.

Podejście to jest interesujące, ale wydaje się, że traktuje pojęcie instytucji migracyjnej w sposób zbyt ograniczony. Wpływ namacalnych instytucji mi-

gracyjnych, takich jak pośrednicy czy instytucje formalne jest najwyraźniej widoczny, ale równie dużą rolę odgrywają mniej formalne mechanizmy (np. mechanizmy znajdowania pracy, metoda pracy „na zastępstwo"). Wiele z nich opiera się na zaufaniu i bezpośrednich więziach. Koncepcję uwzględniającą tego typu zachowania, ale bazującą raczej na metodologii ekonomicznej niż socjologicznej, zaprezentowali Christophe Guilmoto i Frederic Sandron (2001). Zauważają oni, że większość obserwowanych migracji bierze swój początek w krajach słabo rozwiniętych. Kraje te cechują się licznymi nieefektywnościami rynkowymi (czy wręcz brakiem rynków): rynki pracy, systemy zabezpieczenia społecznego nie działają w sposób wystarczająco efektywny, wielokrotnie ważniejsze od mechanizmu rynkowego są układy klientelistyczne czy powiązania etniczne. W tego typu otoczeniu ryzyko i niepewność są bardzo duże i stąd równie ważną strategią, co dążenie do maksymalizacji zysku może być zapewnienie ochrony przed ryzykiem (minimalizacja ryzyka). Wyraża się to w dywersyfikacji aktywności a nie specjalizacji, która mogłaby przynieść wyższy zysk, ale i wiąże się z większym ryzykiem. W takim kontekście lokowana jest migracja, która zdaniem Guilmoto i Sandrona powinna być traktowana jako złożona transakcja międzyokresowa.

Tym samym nawiązują do nowej ekonomii instytucjonalnej, gdzie pojęcie to odgrywa rolę kluczową (por. North 1990; Williamson 1998). Ich zdaniem migracja jest transakcją[4], dodatkowo transakcją związaną z bardzo wysokimi kosztami transakcyjnymi. Migranci są zwykle słabo, lub w ogóle nie są zintegrowani ze społeczeństwem przyjmującym i jego instytucjami ekonomicznymi, szczególnie mocno są narażeni na koszty związane z cyklem koniunkturalnym, represje polityczne itp. Mogłoby to tłumaczyć ograniczoną w rzeczywistości skalę migracji (przynajmniej w obliczu bardzo dużego zróżnicowania warunków życia mieszkańców Północy i Południa) i wyjaśniać, dlaczego migranci podążają ścieżkami wytyczonymi przez członków ich rodziny, przyjaciół czy kolegów.

---

[4] „[...] transakcja migracyjna to zespół kontraktów (*explicite* lub *implicite*) między jednostkami i organizacjami zaangażowanymi w proces migracyjny" (Guilmoto i Sandron 2001, s. 144). Zwróćmy uwagę, że nie chodzi wyłącznie o kontrakty w potocznym tego słowa znaczeniu, np. dosłowny kontrakt zawarty między migrantem a pośrednikiem pracy, ale i wiele nieformalnych kontaktów międzyludzkich.

Według Guilmoto i Sandrona (2001) brak efektywnych rynków i funkcjonowanie w warunkach zwiększonego ryzyka jest kompensowane przez dodatkowe instytucje, które ich zdaniem odgrywają kluczową rolę w procesach migracyjnych[5]. Tym samym zbliżają się do teorii sieci i kapitału społecznego, gdyż zauważają, że najważniejsze spośród instytucji migracyjnych są związane z rodziną, więzami pokrewieństwa, społecznością lokalną. Co więcej, wraz z powiększaniem się liczby uczestników procesu migracyjnego zwiększa się jego kompleksowość i ulega on instytucjonalizacji, czyli: „transformacji w kierunku quasi autonomicznego systemu, z określonymi regułami i normami, który umożliwia jednostkom i organizacjom realizować ich cele" (Guilmoto i Sandron 2001, s. 144). Ich zdaniem analogia idzie zresztą dalej — tak jak instytucje nie muszą odgrywać aktywnej roli w procesie wymiany, tak i instytucje migracyjne przede wszystkim tworzą kontekst, w jakim „dzieje" się migracja. Kontekst ten pozwala ograniczyć braki informacyjne i zminimalizować rozmiary ryzyka, ale i, w pewnym sensie, ogranicza potencjalnych migrantów, którzy z dużym prawdopodobieństwem wybiorą lokalizację powiązaną ze społecznością wysyłającą takimi właśnie instytucjami.

Za jedną z kluczowych i bardzo namacalnych instytucji uznają oni sieć powiązań, które ich zdaniem są najsilniejszym wsparciem dla rozwoju i podtrzymywania strumieni migracyjnych. Skłoniło to ich do wysunięcia propozycji, by traktować sieci jako infrastrukturę ułatwiającą wymianę. Migranci są zdani na tę infrastrukturę na wielu etapach procesu migracyjnego: finansowego wsparcia wyjazdu, określenia jego celu, pomocy w czasie podróży, znalezienia pracy, akomodacji itp. Pojęcie infrastruktura nie odnosi się bynajmniej wyłącznie do instytucji o charakterze nieformalnym, takich jak normy czy zwyczaje. Wraz z instytucjonalizacją migracji zwiększa się znaczenie organizacji zaangażowanych w ten proces: pośredników pracy, osób pomagających nielegalnie przekroczyć granicę, fałszerzy doku-

[5] Autorzy wykorzystują przede wszystkim szeroką definicję instytucji sformułowaną przez Douglasa Northa (1990), który jako instytucję rozumie system norm i ograniczeń regulujących ludzkie interakcje. Z kolei organizacja to grupa osób połączona dążeniem do realizacji pewnego wspólnego celu.

mentów itp. Jest więc podkreślana dynamiczna strona migracji, w tym zmiany charakteru i znaczenia instytucji migracyjnych w przypadku pionierów, migrantów osiedleńczych, czasowych, struktury migracji.

4.2.2. Sieci a ponadnarodowa przestrzeń społeczna (*transnational social space*) i koncepcja skumulowanej przyczynowości (*cumulative causation*)

Jeden z najważniejszych współczesnych nurtów analiz migracji koncentruje się na kontekście, w którym występuje mobilność, a który jest określany jako przestrzeń społeczna. Z jednej strony, podejście to opiera się na wnioskach wynikających z koncepcji sieci migracyjnych. Z drugiej strony, jest ono zbliżone do tzw. podejścia systemowego (takie było założenie twórcy, czyli Thomasa Faista), w którym analizuje się związki między lokalizacjami zaangażowanymi w mobilność. Według Faista (2000) cechy systemów migracyjnych są następujące:

- system migracyjny tworzy kontekst, w którym odbywają się migracje a jego charakter ma wpływ na wynik decyzji migracyjnej,
- duże znaczenie mają powiązania między krajami a nie jedynie związki między migrantami i ich rodzinami (w duchu teorii zależności i teorii systemu światowego),
- migracja jest postrzegana nie jako jednorazowe wydarzenie, ale dynamiczny proces (por. niżej),
- migranci nie powinni być traktowani jako indywidua, lecz element układu społecznego, którego kluczowym elementem są sieci powiązań.

Tego rodzaju system najlepiej odpowiada sytuacji migracji czasowej, w której zaangażowani w nią migranci krążą pomiędzy różnymi lokalizacjami, generując dodatkowe powiązania i kontakty[6]. Przyjmuje się, że migracje zachodzą wewnątrz ponadnarodowych przestrzeni społecznych, które mogą obejmować kilka przestrzeni geograficznych (zwykle krajów), a podstawowymi elementami je konstytuującymi są więzi społeczne (sieci) i kapitał społeczny. Ludzie działają w konstelacji czynników o charakterze społecznym i struk-

[6] Według Ludgera Priesa (1999) tego typu struktury pojawiły się w związku z rozwojem transportu i technologii. Traktuje on migracje czasowe jako rodzaj „sposobu na życie", a uczestniczące w nich osoby określa mianem „transmigrantów".

turalnym — są to czynniki umożliwiające i ograniczające zarazem — w dużej mierze to one określają decyzję, która zostaje podjęta. Potencjalni migranci dysponują zarówno kapitałem społecznym jak i ekonomicznym. Więzi społeczne są tutaj definiowane jako skutki i wiązki transakcji, które przyporządkują uczestnikom określone wspólne znaczenia, wspomnienia, zobowiązania. Silne więzi społeczne charakteryzują intensywne transakcje i są szczególnie rozpowszechnione w małych, konkretnie zdefiniowanych grupach (rodziny, małe społeczności). Kapitał społeczny to zdolność jednostek do korzystania z określonych materialnych i niematerialnych zasobów na podstawie przynależności w społeczności lub uczestnictwa w sieci. Mogą one decydować o skali i charakterze migracji, wpływając na jej selektywność, umożliwiając dostęp do nieprzenoszalnych zasobów zlokalizowanych za granicą, obniżając koszty transakcyjne i koszy adaptacji, ułatwiając przystosowanie do warunków w kraju docelowym (por. Górny i Kaczmarczyk 2003).

W ujęciu Faista to właśnie kapitał społeczny i sieci powiązań stanowią łącznik między poziomem makro i mikro oraz determinują charakter przestrzeni społecznej, czyli kontekstu, w jakim odbywa się migracja. Przestrzeń ta to „relatywnie stałe strumienie ludzi, dóbr i usług przepływających przez granice międzynarodowe, które wiążą osoby mobilne i niemobilne w obu lokalizacjach" (Faist 1997b, s. 272). W pewnym uproszczeniu w koncepcji tej zwraca się uwagę, że każdy akt mobilności to nie tylko fizyczne przemieszczenie się danej osoby, to także wytworzenie funkcjonalnej przestrzeni społecznej, w której kontekście występują inne migracje.

Z koncepcji Faista wynika, że posiadanie kapitału społecznego bywa warunkiem koniecznym akumulacji i mobilizacji innych typów kapitału: finansowego, politycznego i kulturowego. Ponieważ dostęp i możliwość korzystania z tego kapitału ma bardzo duże znaczenie, można oczekiwać, że migranci będą dążyć do takich form mobilności, w których nie będą narażeni na utratę lub zmniejszenie ilości zasobów kapitału społecznego. W tym sensie optymalnym rozwiązaniem może być migracja czasowa lub cyrkulacyjna albo migracja całych rodzin (*chain migration*).

Pojęcia kapitału społecznego i sieci powiązań powstały na gruncie socjologii, ale nie wydaje się, by stały one w sprzeczności z podejściem ekonomicznym. Sam Faist uważa zresztą swoją koncepcję za rozszerzenie neo-

klasycznego modelu migracji, w którym uzupełnia się je o kontekst społeczny, w którym zachodzi mobilność. Kontekst ten odgrywa szczególnie dużą rolę w przypadku krajów z dużymi tradycjami migracyjnymi (a do takich należy Polska), bowiem kontekst ten w istotny sposób może modyfikować *stricte* ekonomiczne czynniki warunkujące mobilność.

Koncepcja Faista ma charakter dynamiczny, tzn. autor nie poprzestaje na pytaniu, dlaczego dany migrant wyjeżdża lub nie, ale zastanawia się nad rozwojem procesu migracyjnego, uwarunkowaniami i konsekwencjami kolejnych migracji, także w kontekście społeczności lokalnej. W tym kierunku idzie także koncepcja Masseya (Massey i inni 1999). Zdaniem Masseya każdy akt migracji tworzy kapitał społeczny pomiędzy ludźmi, z którymi migrant jest w jakiś sposób powiązany, a przez to zwiększa prawdopodobieństwo dalszych migracji z danej społeczności. W tym sensie istnieje zasadnicza różnica między migracją pionierów i osób, które podążają ich śladem. Kiedy sieci są dobrze rozwinięte, tworzą one doskonałą bazę do wykreowania strategii dywersyfikacji ryzyka, czy też maksymalizacji użyteczności. Sam Massey określa to zjawisko mianem skumulowanej przyczynowości, odwołując się do koncepcji sformułowanej przez Gunnara Myrdala. Massey wyróżnił następujące sposoby, dzięki którym może dokonywać się ta modyfikacja warunków migracyjnych (zwykle w kierunku rozszerzenia strumienia migracyjnego):

- rozwój sieci powiązań (w efekcie niwelowanie ryzyka związanego z migracją),
- zmiany w strukturze dystrybucji dochodu (w połączeniu z efektem relatywnej deprywacji),
- zmiany w sferze dystrybucji ziemi (migracja prowadzi zwykle do zmian w skali i charakterze obrotu ziemią, co może zmieniać charakter lokalnej gospodarki),
- zmiany organizacji produkcji rolnej (zwłaszcza mechanizacja i uwalnianie zbędnej siły roboczej),
- kultura (zmiany w sferze wartości i percepcji mobilności — „kultura migracji”),
- zmiany w sferze dystrybucji kapitału ludzkiego (zmiany relacji wynagrodzeń w społeczności wysyłającej),

– społeczne postrzeganie pracy (*social labelling* — wyraźnie widoczne na poziomie społeczeństw przyjmujących).

Wszystkie te czynniki sprawiają, że wnioskowanie tylko i wyłącznie na podstawie „klasycznych" czynników ekonomicznych, takich jak chociażby zróżnicowanie stawek płac, może być bardzo mylące. W momencie dużego zaawansowania („dojrzałości") procesu migracyjnego rządzi się on bowiem swoimi prawami a sama migracja ma tendencje do samopodtrzymywania się (*self-sustaining process*) pomimo zmian uwarunkowań zewnętrznych. Co więcej, coraz częściej zwraca się uwagę, że równie ważną jak czynniki *stricte* ekonomiczne rolę mogą odgrywać czynniki kulturowe: dzięki nim migracja jest włączana do repertuaru zachowań ekonomicznych, staje się elementem systemu wartości, może być tolerowana, a niekiedy wręcz pożądana (Massey i inni 1999; Romaniszyn 1998).

Rozdział 5

Czy istnieje teoria migracji? W kierunku syntezy koncepcji migracyjnych

Przedstawiony w poprzednich rozdziałach przegląd koncepcji migracyjnych uświadamia, że nie istnieje coś, co można by określić jako naukę o migracjach. Jeżeli przyjmiemy, że za teorię będzie uznawany spójny system praw nauki skonstruowany według jednolitej zasady, pozwalający wyjaśniać i przewidywać określone zjawisko (Nowak 1985), to obecny stan wiedzy nie oferuje „teorii migracji". Znane podejścia, z wyjątkiem być może prac Ravensteina, nie aspirowały nawet do formułowania ogólnych czy uniwersalnych praw. Analiza migracji odbywa się niemal zawsze „na marginesie" różnych dziedzin nauki, a fakt, że rzadko jest głównym obiektem zainteresowania sprawia, że nie można oczekiwać wyczerpujących modeli wyjaśniających. Współcześni badacze coraz powszechniej wykorzystują podejście interdyscyplinarne, bowiem, jak się wydaje, wyczerpująca analiza migracji nie jest możliwa bez odwołania się do dorobku takich dziedzin nauki jak ekonomia, socjologia, demografia, nauki polityczne, czy historia. Konstrukcja przeglądu wybranych koncepcji teoretycznych była wyrazem takiego właśnie podejścia.

Dodatkowym problemem w sytuacji „teoretycznego chaosu" jest kwestia operacjonalizacji istniejących koncepcji. Zwraca się uwagę, że te, które są adoptowane z nauk społecznych cechuje zbyt wysoki poziom abstrakcji, zaś modele ekonomiczne są w większości oparte na zbyt upraszczających założeniach lub do tego stopnia skomplikowane metodologicznie, że w zasadzie niemożliwe do praktycznego testowania (Papademetriou i Hopple 1982). Jest to ważny argument przemawiający za podejściem interdyscyplinarnym.

W toku prezentacji koncepcji teoretycznych widoczny był dyskurs między propagatorami różnych perspektyw badawczych i poziomów analizy

zjawisk migracyjnych. To właśnie niemal całkowite rozdzielenie analiz przeprowadzanych na poziomie mikrospołecznym i makrospołecznym zaważyło w dużej mierze na stanie badań nad migracjami. Zaznaczono już, że pierwotnie za podstawowy poziom uznawano poziom makrospołeczny, co oznacza, że analizowano zjawiska mobilności na poziomie dużych agregatów społecznych, zwykle państw bądź regionów. Podejście to stało się jednak obiektem licznych krytyk, w których zwracano uwagę, że analizy mobilności muszą odwoływać się do charakterystyk indywidualnych, by pozwolić zrozumieć zróżnicowany stosunek do mobilności osób zamieszkujących na danym terenie. Konsekwencją był istotny rozwój modeli mikroanalitycznych, które podkreślały rolę uwarunkowań decyzji migracyjnych oraz koncepcji próbujących połączyć te dwa skrajne poziomy (poziom mezoanalityczny).

Z dotychczasowych rozważań wynikało dość jasno, że żadna z perspektyw nie jest zadowalająca. Modele mikrospołeczne rezygnują z poznania i analizy szerszego kontekstu (jest to cena za spójność i „elegancję" modeli), co sprawia, że są one nieczułe na często kluczowe przyczyny mobilności, specyficzne dla określonego momentu historycznego. Koncepcje strukturalne z kolei zbyt małą wagę przywiązują do procesu decyzyjnego na poziomie mikrospołecznym, co utrudnia poznanie mechanizmów migracji. Lukę tę próbowano zapełnić tworząc koncepcje mezoanalityczne, ale z dzisiejszej perspektywy wydaje się, iż te próby analityczne doprowadziły raczej do wykształcenia specyficznego nurtu w badaniach nad migracjami, a nie pozwoliły na zintegrowanie poziomu mikro- i makrospołecznego.

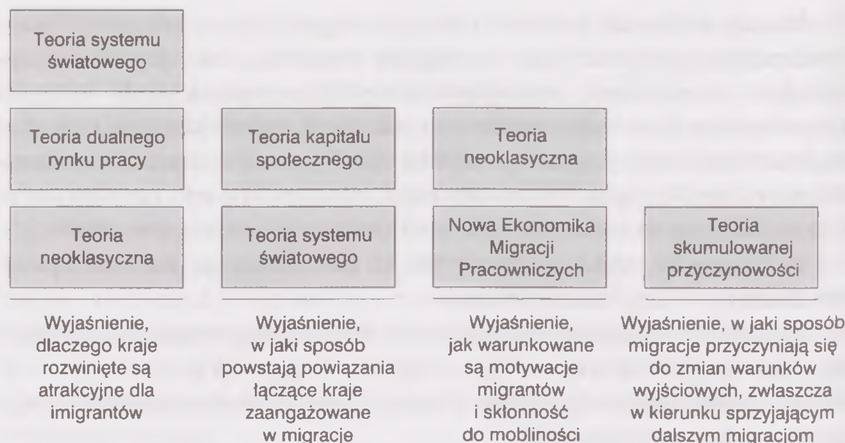
W tym kontekście pojawia się pytanie: jakie są punkty wspólne zaprezentowanych koncepcji? Czy możliwa jest synteza teorii migracyjnych? Próby o takim charakterze były podejmowane. Jedną z nich jest kontynuacja tzw. podejścia systemowego (Mabogunje 1970) i zarazem próba stworzenia spójnej koncepcji objaśniającej procesy migracyjne — teoria systemów migracyjnych, w której zakłada się, że migracja międzynarodowa tworzy rodzaj zunifikowanej przestrzeni obejmującej kraj pochodzenia i kraj docelowy (Kritz i inni 1992; Zlotnik 1998). Za najpełniejszą i zarazem najbardziej zadowalającą syntezę teoretyczną uznać należy koncepcję ogłoszoną przez Masseya w 1999 roku jako efekt wieloletnich prac badawczych.

Massey podkreśla, że znane koncepcje migracyjne nie muszą być przeciwstawne, wręcz przeciwnie — mogą się uzupełniać, tak jak jednostki angażują się w mobilność ze względu na wynik rachunku kosztów-korzyści gospodarstwa domowego, ponieważ realizują określone strategie (np. strategie minimalizacji ryzyka), a wszystko to odbywa się w kontekście ekonomicznym i społecznym. W konsekwencji, zdaniem Masseya rzetelna teoretyczna refleksja na temat migracji musi zawierać co najmniej 4 elementy:

1. Analizę czynników strukturalnych, które skłaniają ludzi do opuszczenia miejsc stałego zamieszkania.
2. Analizę czynników strukturalnych, które są odpowiedzialne za popyt na pracę imigrantów (czynniki przyciągające migrantów).
3. Analizę motywacji, celów i reakcji potencjalnych migrantów na te strukturalne uwarunkowania.
4. Analizę struktur społecznych i ekonomicznych, które powstają na skutek procesów migracyjnych w społecznościach wysyłających i przyjmujących migrantów.

Według Masseya teorią, która najlepiej opisuje zjawisko masowej migracji z krajów słabiej rozwiniętych jest teoria systemu światowego. W połączeniu z teorią dualnego rynku pracy i teorią neoklasyczną pozwala ona zidentyfikować strukturalne czynniki odpowiedzialne za popyt na pracę cudzoziemców. Teoria kapitału społecznego i teoria systemu światowego pozwalają zrozumieć sposób kreacji i funkcjonowania powiązań między regionami/krajami uczestniczącymi w mobilności. Motywacje i zachowania inwestycyjne najlepiej opisuje teoria neoklasyczna i *NELM.* Dynamikę procesu migracyjnego objaśnia teoria skumulowanej przyczynowości. Dodatkowo, konieczne byłoby uwzględnienie perspektywy politycznej, gdyż migracje międzynarodowe nieodłącznie wiążą się z uczestnictwem aktorów o politycznym charakterze, głównie państw narodowych, których znaczenie nie zmalało pomimo coraz szerzej zakrojonej globalizacji rynków pracy i kapitału (por. rysunek 2.).

Tym samym, Massey pokazuje w sposób przekonujący, że jedynie interdyscyplinarna i kompleksowa analiza pozwala zbliżyć się do zrozumienia istoty procesów migracyjnych. Na bazie istniejących teorii migracyjnych i własnych doświadczeń badawczych skonstruował on rodzaj planu



Rys. 2. Wkład teorii migracyjnych w wyjaśnienie procesów mobilności według Douglasa Masseya (1999)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Massey (1999).

teoretycznego, w którym podkreśla się wagę kluczowych czynników sprawczych mobilności:

1. „Migracje międzynarodowe mają swój początek w transformacji społecznej, ekonomicznej, kulturowej bądź politycznej, która towarzyszy penetracji społeczeństw nierynkowych (prerynkowych) przez społeczeństwa rynkowe (rynki kapitalistyczne)" (Massey 1999, s. 48). W tym ujęciu dopiero pojawienie się nowych instytucji sprawia, że destabilizacji lub rozpadowi ulegają tradycyjne struktury społeczne i ekonomiczne w społecznościach peryferyjnych. Jednym ze sposobów przetrwania w takiej sytuacji może być oferowanie usług pracy nie tylko na krajowych, ale i międzynarodowych rynkach. Generalnie, migracja nie dotyczy więc społeczności izolowanych i zacofanych, ale takich, które przechodzą dynamiczną zmianę. „Migracja międzynarodowa nie jest wynikiem braku rozwoju ekonomicznego, ale wręcz przeciwnie — wynika z tego rozwoju" (Massey 1999, s. 48).

2. Zróżnicowanie stawek płac nie jest najważniejszym czynnikiem skłaniającym do mobilności, choć jest elementem determinującym kierunki przepływu. W obliczu transformacji mamy do czynienia ze strategiami po-

goni za wyższymi płacami, ale równie dobrze może chodzić o strategie przeżycia w obliczu transformacji, niesprawnych rynków i instytucji. Dlatego jednym z najbardziej typowych zachowań migracyjnych nie jest migracja permanentna/osiedleńcza (co byłoby typowe dla osób podążających za wyższymi stawkami płac), ale raczej migracje czasowe. Wyrazem strategii dywersyfikacji ryzyka są także procesy nominowania migrantów.

3. Kluczowe znaczenie w migracjach z krajów słabo rozwiniętych mają niedoskonałości rynkowe, dotyczące zwłaszcza rynków pracy, rynków finansowych i ubezpieczeniowych. W takiej sytuacji migracja będzie miała miejsce nawet wówczas, gdy stawki w różnych lokalizacjach są bardzo zbliżone.

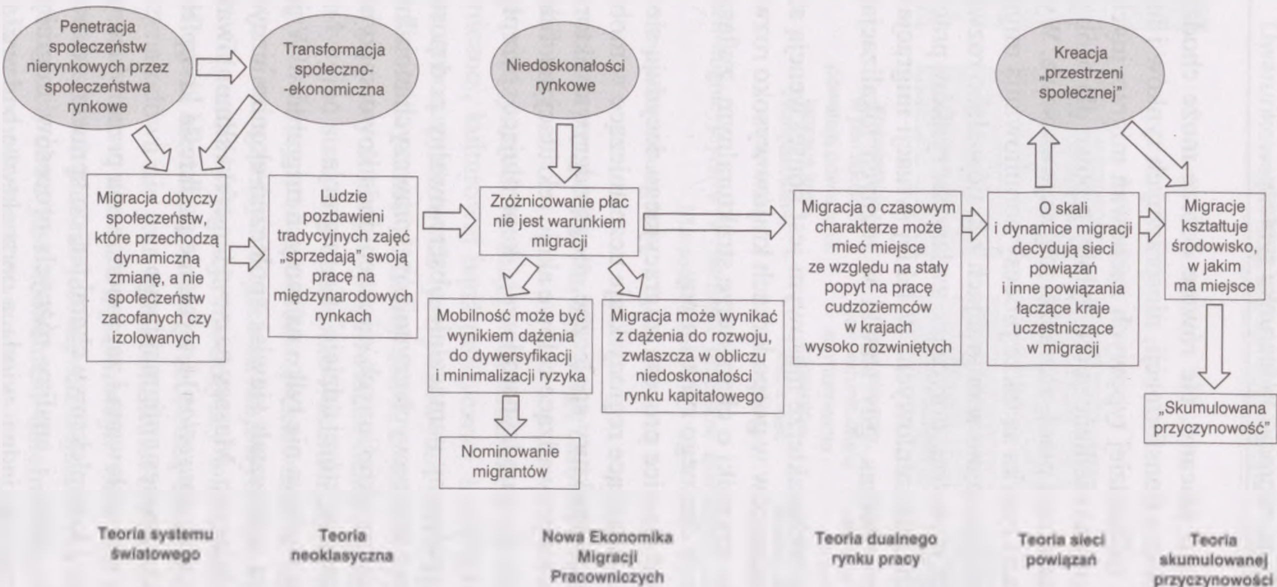
4. Migracja o charakterze masowym jest konsekwencją stałego popytu na pracę cudzoziemców w gospodarkach krajów wysoko rozwiniętych. Odpowiadają za to czynniki o charakterze strukturalnym, zwłaszcza te opisywane przez teorię dualnego rynku pracy.

5. O skali i dynamice procesu migracyjnego decydują sieci migracyjne i inne powiązania łączące regiony/kraje uczestniczące w mobilności. Równie ważną rolę co struktury społeczne, mogą odgrywać aktorzy instytucjonalni, np. państwa prowadzące celowe akcje rekrutacyjne, realizujące określony typ polityki międzynarodowej, kontrolujące przepływy kapitału i handel surowcami.

6. Kapitał społeczny namacalnie obserwowalny pod postacią sieci powiązań to jeden z kluczowych czynników sprawczych mobilności. Koncentracja migrantów w określonych rejonach dodatkowo sprzyja kreacji przestrzeni społecznej, w której „dzieje" się migracja.

7. Migracja wpływa nie tylko na samych migrantów. W pewien sposób modyfikuje ona całokształt zjawisk społeczno-ekonomicznych w społecznościach wysyłających. Massey nazywa ten efekt skumulowaną przyczynowością (*cumulative causation*) i wyraźnie podkreśla kompleksowy i dynamiczny charakter procesu migracyjnego.

Koncepcja sformułowana i zaproponowana przez Masseya ma stanowczo holistyczny i kompleksowy charakter, co sprawia, że może być wykorzystywana do opisu i analizy różnych procesów migracyjnych. Autor przyjmuje co prawda jedną, wiodącą perspektywę badawczą (teoria syste-



Rys. 3. Dlaczego ludzie migrują? Synteza teorii migracyjnych w ujęciu Masseya (1999)

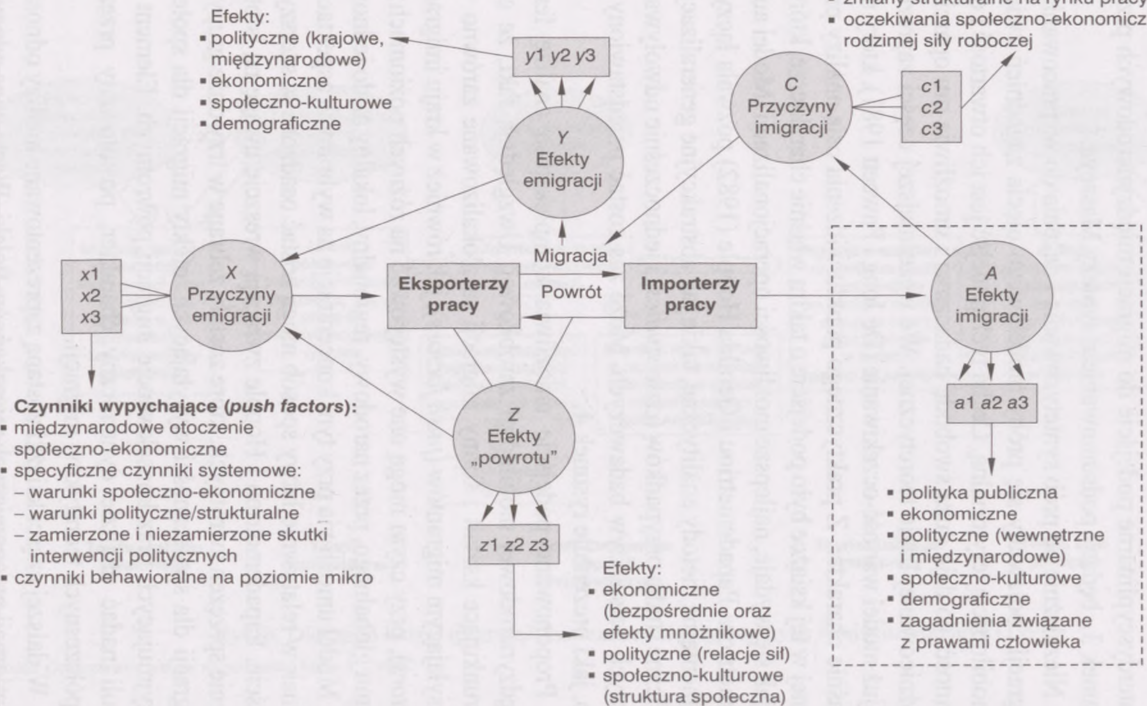
Źródło: Opracowanie własne na podstawie Massey (1999).

mu światowego), ale jego ujęcie zakłada wykorzystanie i innych, komplementarnych podejść teoretycznych. O tym, jak ważne jest kompleksowe i interdyscyplinarne podejście do migracji międzynarodowych przekonuje rysunek 3., będący podsumowaniem syntezy Masseya.

Niezależnie od prób syntetyzowania i dążenia do wypracowania „teorii migracji" pojawiały się próby modelowego ujęcia zagadnień związanych z mobilnością terytorialną. Cechą tych podejść jest ich otwartość i duża pojemność, co daje dużą swobodę badaczowi i umożliwia mu oparcie się na zróżnicowanej bazie teoretycznej. We wcześniejszej części zaprezentowano już model wartość-oczekiwanie (De Jong i Fawcett 1981), który miał taki właśnie charakter. Z praktycznego punktu widzenia osią analizy prezentowanej w tej książce było podejście o takim właśnie charakterze, które oferuje, jak się wydaje, najlepsze możliwości operacjonalizacji. Model autorstwa Demetriosa Papademetriou i Geralda Hopple (1982) pozwala łączyć komplementarne metody analityczne, takie jak abstrakcyjne generalizacje i specyficzne studia przypadków (*case studies*) i jednocześnie odwoływać się do różnych perspektyw badawczych. Może zaś zostać przedstawiony w sposób, jaki prezentuje rysunek 4.

Proponowane podejście umożliwia kompleksową analizę fenomenu międzynarodowej mobilności zarobkowej. Uwzględnia fakt, że czynniki warunkujące kształt i formy migracji są zlokalizowane zarówno w kraju wysyłającym migrantów (*push factors*), jak również w kraju imigracji (*pull factors*), przy czym mogą one występować na różnych poziomach: od poziomu globalnego, przez narodowy, regionalny, lokalny aż do jednostkowego. Model umożliwia przy tym koncentrację na wybranych aspektach, które jednak w relatywnie łatwy sposób mogą zostać osadzone w szerszym kontekście. Papademetriou i Hopple zwracają wreszcie uwagę na istotne znaczenie sprzężeń zwrotnych, które zostały zebrane w trzy duże grupy: efekty migracji dla społeczności wysyłających, efekty migracji dla społeczności przyjmujących oraz konsekwencje migracji powrotnych. Element ten pozwoli nadać analizie dynamiczny charakter, postulowany przez wielu współczesnych teoretyków migracji.

W dalszej części książki zostaną zaprezentowane analizy odnoszące się do migracji pracowniczych mieszkańców Polski. Warto więc odpowiedzieć



Rys. 4. Model przyczynowy migracji międzynarodowych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Papademetriou i Hopple (1982, s. 380).

na pytanie, które z przedstawionych wcześniej teorii i koncepcji w najlepszy i najpełniejszy sposób opisują zjawiska mobilności w tej części świata. Przyjmuję argumentację Masseya (1999), według którego jedynie kompleksowe i interdyscyplinarne podejście do analiz migracyjnych może przynieść powodzenie. Wydaje się, że w przypadku Polski najważniejsze znaczenie mieć będzie teoria systemu światowego, ponieważ pozwala ona zrozumieć istotę przemian, które dokonują się w Polsce po wyjściu z orbity wpływów ZSRR oraz Nowa Ekonomika Migracji Pracowniczych, wyjaśniająca jaką rolę odgrywają migracje w ekonomicznym funkcjonowaniu migrantów i ich rodzin. Tym niemniej, wielokrotnie będę odwoływał się do innych koncepcji: teorii neoklasycznej, która pozwala wyjaśnić dynamikę migracji między krajami o różnym poziomie rozwoju, a z takimi mamy do czynienia w Polsce, do teorii dualnego rynku pracy wyjaśniającej, dlaczego obserwujemy silny, strukturalny popyt na pracę pracowników z Polski w wielu krajach zachodnioeuropejskich oraz za oceanem i wreszcie do teorii sieci powiązań opisującej, w jaki sposób migracja może stać się procesem masowym i zdominować lokalne strategie ekonomiczne.

Generalnie, międzynarodowe migracje zarobkowe będą traktowane jako dynamiczny proces społeczny, mający swe źródła w wielu uwarunkowaniach o różnorodnym charakterze (ekonomicznym, politycznym, społecznym i demograficznym). W obliczu licznych dyskusji podejmujących kwestie, jaki poziom analizy jest najbardziej adekwatny, zostanie przyjęte kompromisowe rozwiązanie. Analizy na poziomie strukturalnym i jednostkowym będą traktowane w sposób komplementarny. Na poziomie strukturalnym (poziom makrospołeczny) analizie zostaną poddane uwarunkowania, które można by określić jako warunki konieczne podjęcia mobilności międzynarodowej. W części II przedyskutowane zostaną czynniki związane zarówno z Polską, jak i krajami przyjmującymi. Podkreślone zostanie znaczenie elementu politycznego, czyli różnych aspektów polityki migracyjnej, jako być może najważniejszego czynnika sprawczego przed rokiem 1989. W dalszej kolejności będą przedyskutowane klasyczne argumenty ekonomiczne. Wiele uwagi zajmie popytowa strona procesu, tzn. uwarunkowania związane ze strukturą rynków pracy w krajach przyjmujących migrantów, zwłaszcza w kontekście koncepcji dualnego rynku pracy. Analiza nie ogra-

niczy się do poziomu narodowego/globalnego, ale obejmie także czynniki związane z charakterystyką regionów objętych badaniem ilościowym i jakościowym, co powinno pozwolić wyjaśnić istotne różnice we wzorcach mobilności.

Kolejnym etapem będzie podjęcie dyskusji na temat warunków wystarczających do podjęcia mobilności międzynarodowej (część III). Toczyć się więc będzie ona na poziomie mikrospołecznym i odnosić do poszczególnych aktorów społeczno-ekonomicznych oraz ich rodzin. Moim zdaniem będzie to kluczowy etap analizy, ponieważ dopiero w tej fazie będzie możliwa odpowiedź na pytanie, w jaki sposób dość tajemnicza kategoria „potencjału migracyjnego", kreowanego przez warunki konieczne, czyli czynniki strukturalne, jest zamieniana na namacalne strumienie migracyjne.

Część II

Polityczne i makroekonomiczne uwarunkowania międzynarodowej mobilności Polaków

Rozdział 6

Uwarunkowania migracji z perspektywy kraju wysyłającego

Punktem wyjścia do dalszych rozważań będzie podejście do mobilności terytorialnej prezentowane na gruncie neoklasycznej teorii ekonomii (por. rozdział 2.). W ujęciu neoklasycznym problem migracji siły roboczej sprowadza się do jej przemieszczeń na te rynki pracy, na których może ona osiągnąć największe korzyści. Mobilność pracy jako czynnika produkcji jest uwarunkowana przede wszystkim geograficznym zróżnicowaniem podaży pracy i popytu na pracę. Regiony cechujące się niedoborem pracy (w relacji do kapitału) wyróżniają wyższe stawki płacy, regiony o nadwyżce pracy (w relacji do kapitału) stawki odpowiednio niższe. Tego typu zróżnicowanie miałoby prowadzić do przepływu pracowników z regionów o niskich stawkach do regionów o wysokich stawkach, czyli alokacji zasobów siły roboczej do tych regionów, gdzie będzie ona lepiej wynagradzana. W konsekwencji, zmieniają się relacje wyposażenia w pracę i kapitał oraz dochodzi do wyrównywania stawek płac[1] (por. m.in. Bhagwati 1964; Mundell 1957; Obstfeld i Rogoff 2002).

W takich kategoriach można stosunkowo łatwo wyjaśnić podłoże wielu procesów migracyjnych, ale w równie licznych przypadkach okazują się one być nieadekwatne. Paradygmat neoklasyczny dobrze opisuje np. współczesne migracje zarobkowe między Meksykiem i Stanami Zjednoczonymi. W tym przypadku obserwujemy bardzo duże zróżnicowanie dochodów: w 1996 roku poziom PKB *per capita* skorygowanego zgodnie

---

[1] Oczywiście, tak prosty związek ma miejsce przy założeniu zerowych kosztów transportu. W innym przypadku „migracja trwa do czasu, aż różnice te będą równać się kosztom związanym z mobilnością" (Bauer i Zimmermann 1999, s. 13).

z PPP wynosił w Stanach Zjednoczonych 28,023 USD a w Meksyku 7,983 USD (Borjas 1989). Nie jest zatem zaskakujące, że mamy do czynienia z intensywną migracją z Meksyku do USA, a nie w odwrotnym kierunku. Z drugiej jednak strony występuje przypadek migracji Portorykańczyków do USA. Przykład ten jest szczególnie ciekawy, gdyż migracja między tymi dwoma krajami może się odbywać w zupełnie swobodny sposób (wszystkie osoby urodzone na Puerto Rico są automatycznie obywatelami USA). W obliczu ogromnego zróżnicowania sytuacji ekonomicznej (w 1990 średni dochód w Stanach Zjednoczonych wynosił 35,225 USD przy 9,988 USD w Puerto Rico, stopy bezrobocia były równe odpowiednio: 6,3% i 20,4%) należałoby oczekiwać masowego odpływu do Stanów Zjednoczonych. W rzeczywistości mają co prawda miejsce bardzo silne ruchy migracyjne — np. w 1980 roku w USA przebywało około 1 milion spośród 4 milionów obywateli Puerto Rico, ale niezmiernie trudno, posługując się paradygmatem neoklasycznym wyjaśnić, dlaczego 75% Portorykańczyków nie zdecydowało się na migrację (por. Ramos 1992).

Nie jest więc zaskakujące, że zarówno na gruncie teoretycznym, jak i empirycznym pojawiają się zastrzeżenia i krytyka neoklasycznego podejścia do analiz migracji:

1. Podkreśla się, że podejście to jest zbyt uproszczone, w szczególności zaś, traktuje migracje zarobkowe analogicznie do przepływów innych czynników produkcji (przynajmniej na poziomie testowania koncepcji). Tymczasem, współcześnie przyjmuje się raczej, że mobilność siły roboczej wyróżnia się swoistymi cechami i wymaga specyficznych metod analizy. W związku z tym pojawiają się propozycje szerszego spojrzenia na problematykę migracyjną, zwykle o interdyscyplinarnym charakterze. Jedną z tego typu propozycji jest koncepcja rynku migracyjnego Borjasa (1989), w której odwołuje się on do uwarunkowań związanych z niepewnością, wpływem aktorów instytucjonalnych (zwłaszcza w sferze polityki migracyjnej), podkreśla znaczenie barier formalnych i nieformalnych.

2. Duże wątpliwości budzi postulowana zdolność migracji do wyrównywania nierównowagi na rynkach pracy. Ralph Rotte i Michael Vogler (1998) podkreślają, że pomimo dość oczywistego wniosku odnoszącego się do kierunku przepływów i zmian zachodzących na rynkach pracy (oraz rynku

dóbr i usług), wielce kontrowersyjną pozostaje kwestia tempa dostosowań. Skala zróżnicowania pomiędzy krajami Północy i Południa skłaniałaby raczej do przyjęcia tezy o istnieniu trwałej nierównowagi. Analizy przeprowadzane dla amerykańskiego rynku pracy pokazały, że pojedyncze szoki popytowe mają długookresowy wpływ na rynek pracy, a zaistniała w ich efekcie nierównowaga może utrzymywać się nawet 10 lat, mimo nasilonych migracji wewnętrznych. Zdaniem Borjasa (1994) nie ma podstaw, by przypuszczać, że w przypadku migracji międzynarodowych arbitraż na rynkach pracy jest natychmiastowy. Wśród czynników sprawiających, iż proces dochodzenia do równowagi może być zakłócony wymienia się między innymi: zróżnicowanie technologii, różnice w produktywności czynników produkcji, korzyści skali, koszty dopasowań i związane z tym opóźnienia, specjalizację, niedoskonałości rynkowe, w tym monopolizację rynku, istnienie sieci oraz relatywną deprywację (por. m.in. Martin i Taylor 1996).

3. Zwolennicy podejścia neoklasycznego często zapominają o licznych barierach mobilności, które można obserwować we współczesnym świecie. Bariery te nie powinny być utożsamiane wyłącznie z ograniczeniami natury prawnej czy formalnej. Równie duże znaczenie mogą mieć bariery o charakterze społecznym czy kulturowym, zwykle o nieformalnym charakterze. Pokazuje to przykład Unii Europejskiej po 1 stycznia 1993 roku, kiedy to zniesione zostały wszelkie restrykcje odnoszące się do możliwości przepływu siły roboczej wewnątrz krajów Unii. Mimo utrzymujących się dużych różnic w dochodach i poziomie życia, wskaźniki migracji są bardzo niskie i utrzymują się na stałym poziomie od 0,1% do 0,2% (Krüger 2000). Relatywnie ograniczona skala migracji wewnętrznych odróżnia Europę od USA, a jako możliwe wyjaśnienie podaje się zwykle efektywność rynków pracy oraz rynków mieszkaniowych a także istnienie dużego zróżnicowania na poziomie kulturowym i społecznym.

Problem ten ma bardzo duże znaczenie w obliczu faktu powiększania się strefy Europejskiej Unii Walutowej. Jak wynika z koncepcji optymalnych obszarów walutowych byłoby wielce wskazane, by rynki pracy cechowały się dużą elastycznością i mogły absorbować negatywne efekty asymetrycznych szoków. Tymczasem, szoki popytowe są absorbowane na poziomie partycypacji w rynku pracy, a nie rozładowywane dzięki migracjom.

W tym kontekście sytuacja w UE i w USA jest wyraźnie odmienna. Jak pokazał Barry Eichengreen (1990) na przykładzie Michigan, migracja wewnętrzna w USA jest skutecznym mechanizmem łagodzenia skutków niekorzystnych zmian gospodarczych. Tymczasem, w przypadku krajów zachodnioeuropejskich, mobilność siły roboczej była na tyle niska, że aż do momentu przystąpienia do Europejskiej Unii Walutowej konieczne było prowadzenie aktywnej polityki kursowej (por. De Grauwe 2003).

Przytoczone powyżej argumenty wskazują na istotne braki paradygmatu neoklasycznego, ale nie wynika z nich bynajmniej, że powinien on zostać odrzucony. Postulowane w myśl teorii neoklasycznej uwarunkowania mobilności, takie jak zróżnicowanie stawek płac czy poziomu życia, nierównowaga na rynkach pracy, to bez wątpienia kluczowe czynniki sprawcze mobilności, leżące u źródeł większości, jeśli nie wszystkich zjawisk migracji zarobkowych. Z rozważań przedstawionych w części I wynika natomiast, że należy poszukiwać możliwości rozszerzenia modelu i wzbogacenia analizy o inne, komplementarne a nie rywalizujące modele wyjaśniające. Moim zdaniem, tego typu problemy można zniwelować odwołując się do koncepcji potencjału migracyjnego.

Potencjał migracyjny definiuje się zwykle jako liczbę osób, które chciałyby podjąć migrację z jednej lokalizacji (kraju/regionu) do innej[2]. Wśród czynników odpowiedzialnych za kreację potencjału migracyjnego wymienić należałoby złą sytuację ekonomiczną (zwłaszcza biedę i bezrobocie), niestabilność polityczną, wojny czy klęski żywiołowe w krajach wysyłających oraz wysoki poziom dochodu/stawek płac, stabilne systemy polityczne i społeczne oraz bezpieczeństwo socjalne oferowane w krajach docelowych. Koncepcja neoklasyczna wskazuje moim zdaniem jedynie na czynniki tego typu, które w części I określono jako warunki konieczne mobilności. Tworzą one podstawy zaistnienia mobilności, ale odnoszą się przede wszystkim do gotowości do migracji, niekoniecznie do rzeczywi-

[2] Trudno zgodzić się z propozycją niektórych autorów (m.in. Bruni i Venturini 1995), którzy twierdzą, że z presją migracyjną mamy do czynienia wówczas, gdy podaż siły roboczej przewyższa popyt na pracę. Oznaczałoby to, że każdy nadwyżkowy zasób pracy automatycznie może przekształcić się w migrację, a to już skrajnie uproszczona wizja mobilności międzynarodowej.

stych działań, bo te zależeć mogą od takich czynników jak swoboda mobilności, czy uwarunkowania obserwowane na poziomie indywidualnym (por. część IV).

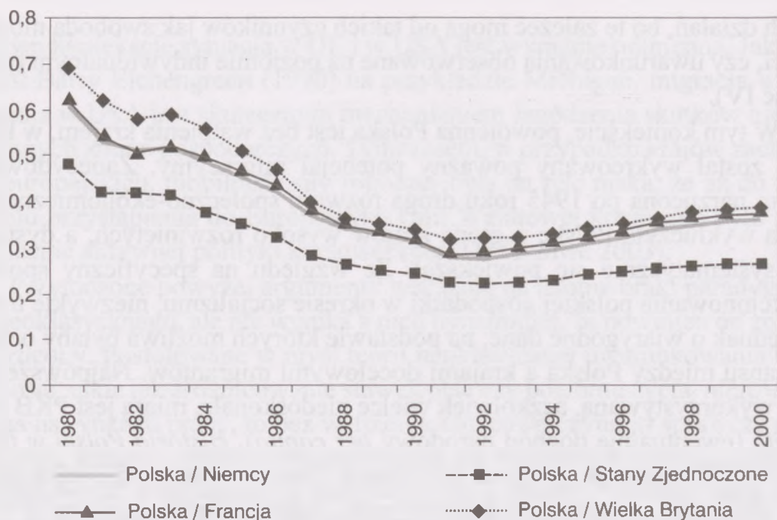
W tym kontekście, powojenna Polska jest bez wątpienia krajem, w którym został wykreowany poważny potencjał migracyjny. Zadecydowała o tym narzucona po 1945 roku droga rozwoju społeczno-ekonomicznego, która wykluczyła Polskę z grona krajów wysoko rozwiniętych, a dystans ten systematycznie się powiększał. Ze względu na specyficzny sposób funkcjonowania polskiej gospodarki w okresie socjalizmu, niezwykle trudno jednak o wiarygodne dane, na podstawie których możliwa byłaby ocena dystansu między Polską a krajami docelowymi migrantów. Najpowszechniej wykorzystywaną, aczkolwiek wielce niedoskonałą, miarą jest PKB *per capita* (ewentualnie dochód narodowy *per capita*). *Historia Polski w liczbach* (1991) sugeruje, że przed wybuchem II wojny światowej Polska należała do krajów o charakterze peryferyjnym. Jeżeli dochód *per capita* w Polsce potraktujemy jako 100, to w przypadku Francji wynosił on 219, dla Niemiec 290 a dla Wielkiej Brytanii 374. Sytuacja ta nie zmieniła się zasadniczo w okresie dominacji gospodarki centralnie planowanej. Dane dla roku 1975 wskazują, że dochód *per capita* we Francji stanowił 262% polskiego, w Niemczech 280% a w Wielkiej Brytanii 168%[3]. Sytuacja ekonomiczno-społeczna w Polsce uległa znacznemu pogorszeniu w kolejnej dekadzie i zwiększyła się również luka dochodowa[4]. Surowe miary PKB czy dochodu *per capita* nie oddają w pełni zróżnicowania sytuacji ekonomicznej, gdyż nie uwzględniają różnic w sile nabywczej. Okazuje się jednak, że nawet jeśli odwołamy się do wartości skorygowanych o parytet siły nabywczej walut różnice są bardzo duże.

Rysunek 5. pokazuje, że nawet po uwzględnieniu zróżnicowania kosztów utrzymania sytuacja ekonomiczna Polski na tle krajów wysoko rozwi-

---

[3] Zbliżone wartości podaje Angus Maddison (www.nationmaster.com). Z jego oszacowań wynika, że w roku 1950 PKB *per capita* w Polsce wynosił 2447 USD wobec 4281 USD w Niemczech (175% wartości w Polsce) i 9573 USD w USA (391%), zaś w 1973 dla Polski było to 5334 USD, dla Niemiec 13152 USD (247%) i dla USA 16607 USD (311%).

[4] Wielkości dochodu *per capita* we Francji, Niemczech i Wielkiej Brytanii stanowiły odpowiednio 283%, 301% i 269% wartości dla Polski.



Rys. 5. Relacja PKB *per capita* wg parytetu siły nabywczej w Polsce i w wybranych krajach docelowych w latach 1980–2000

Źródło: Opracowanie własne na podstawie World Development Indicators 2002.

niętych prezentowała się bardzo niekorzystnie. Sytuacja ta nie zmieniła się nawet po zmianie systemowej, wręcz przeciwnie, pierwszym skutkiem zainicjowania procesu reform było drastyczne załamanie gospodarcze. Proces odrabiania zaległości rozpoczął się dopiero w 1993 roku, ale jego tempo jest relatywnie niskie. W konsekwencji, w końcu lat 90. wartość PKB *per capita* w Polsce stanowiła od 26% (w relacji do USA) do 38% (w relacji do Wielkiej Brytanii) PKB *per capita* w krajach docelowych.

Przytoczone dane wskazują, że poziom życia w Polsce (nawet jeśli ograniczymy się tylko do oceny na podstawie takiej miary jak PKB) odbiegał i wciąż odbiega od sytuacji w krajach wysoko rozwiniętych. Tym samym, uzasadnione wydaje się przyjęcie tezy, że w całym okresie powojennym istniały silne ekonomiczne przesłanki istnienia poważnego potencjału migracyjnego w Polsce. Źródłem tego potencjału było zróżnicowanie warunków życia, poziomu dochodów (stawek płac), dostępnych rodzajów ak-

tywności ekonomicznej. Równie interesujące jest jednak zbadanie, co decydowało o skali migracji, czyli jakie czynniki decydowały o uwolnieniu wciąż obecnego potencjału migracyjnego (zamianie potencjału migracyjnego na strumienie migracji międzynarodowych). Poczynając od wczesnych lat powojennych aż do końca lat 80. polityka kontroli wyjazdów była mniej lub bardziej restrykcyjna (pierwsze oznaki „odwilży" pojawiły się relatywnie późno, bo dopiero w latach 70.). Państwo, pretendujące do roli wszechmocnego demiurga, wykorzystywało wszelkie instrumenty, by pod jego kontrolą pozostała także mobilność, zarówno wewnętrzna, jak i zewnętrzna. Sytuacja ta zmieniła się w sposób drastyczny w wyniku przemian ustrojowych. O stosunkowo swobodnej mobilności zagranicznej możemy mówić dopiero w odniesieniu do okresu po 1989 roku. Ta cezura wyznacza także strukturę dalszej części rozdziału: w pierwszej części analizie zostaną poddane czynniki odpowiedzialne za skalę mobilności w okresie restrykcyjnej polityki migracyjnej, w drugiej — zostanie przeprowadzona analiza ekonomicznych uwarunkowań migracji w sytuacji względnej swobody przemieszczania się.

6.1. Bariery polityczne a mobilność: migracje Polaków w latach 1945–1989

Poczynając od XIX stulecia, Polska odgrywała istotną rolę w światowym systemie migracyjnym, stając się jednym z najważniejszych krajów wysyłających migrantów. Obok migracji politycznych (np. w okresie Wiosny Ludów) duże znaczenie miały także migracje zarobkowe. Ocenia się, że w latach 1860–1940 Polskę opuściło około 5 mln osób (1,7 mln dotarło do USA), z czego do kraju powróciło zaledwie 20–30% emigrantów. Uzupełnieniem tej liczby jest duża liczba osób, które wyjeżdżały z kraju jako migranci czasowi (Okólski 1992). Pozbawiona przez długi czas tożsamości państwowej, zacofana gospodarczo i społecznie Polska znajdowała się na peryferiach coraz dynamiczniej rozwijającego się zachodniego świata. Sytuacja ta, zarówno w sensie politycznym, jak i ekonomicznym, pogłębiła się po 1945 roku, w dużej mierze za sprawą politycznych decyzji zwycięzców wojennej konfrontacji. Decyzje te i ich konsekwencje zdominowały krajo-

braz migracyjny Polski w pierwszych powojennych latach. Wydarzenia te nie wiążą się bezpośrednio z analizowaną problematyką, ale wydaje się, że istnieją co najmniej trzy ważne powody, by przyjrzeć się bliżej masowym przesiedleniom zapoczątkowanym po 1945 roku. Po pierwsze, stanowią one początek procesu politycznego „sterowania" mobilnością. Po drugie, wiążą się z wykreowaniem przestrzeni społecznej (sieci powiązań), w której odbywały się migracje obserwowane w kolejnych dekadach. Po trzecie wreszcie, masowe przemieszczenia ludności na trwałe zmieniły strukturę społeczną w tej części świata.

Krystyna Kersten (1986), opisując źródła systemu socjalistycznego w Polsce, określiła społeczeństwo polskie u progu wolności jako rozproszone. Rozproszenie to było skutkiem dobrowolnych i przymusowych migracji wojennych, a także mobilności powojennej będącej konsekwencją ustalenia nowych granic. W momencie zakończenia działań wojennych około 5 mln osób, czyli 20% tych, którzy przeżyli wojnę, przebywało poza terytorium Polski. Część z tych osób musiała podjąć decyzję o powrocie, o sytuacji innych zadecydowały władze. Ruchliwość terytorialna była cechą tych czasów: „Polak roku 1945 (a także dwóch lat następnych) to Polak wędrujący" (Kersten 1986, s. 132). Masowe ruchy ludnościowe po II wojnie światowej można umownie podzielić na trzy zasadnicze typy: przesiedlenia wywołane zmianami granic, repatriacje i migracje powrotne oraz migracje wewnętrzne (związane przede wszystkim z zasiedlaniem tzw. Ziem Odzyskanych). U źródeł większości spośród tych masowych migracji leżał czynnik ideologiczny i polityczny, zmierzano bowiem do skupienia w Polsce osób narodowości polskiej i zarazem wysiedlania (zwykle przymusowego) ludności innego pochodzenia, przede wszystkim niemieckiego, ukraińskiego i białoruskiego.

W wyniku akcji przesiedleńczej w latach 1945–50 do Polski dotarło 790 tys. osób z Ukraińskiej SRR, 230 tys. z Białoruskiej SRR oraz 170 tys. z Litewskiej SRR[5]. Kazimierz Piesowicz (1976) ocenia, że do Polski do-

[5] Kluczowe znaczenie miał przy tym czynnik narodowościowy. Na mocy porozumień PKWN i ZSRR Ukraińcy, Białorusini i Litwini zamieszkujący przed wojną na terenach Polski nie uzyskali zgody na przesiedlenie.

tarło około 1,24 mln osób, co stanowiło około połowę Polaków zamieszkałych na terytorium sąsiadujących republik radzieckich i 70% osób, które zgłosiły chęć wyjazdu. W tym samym czasie z Polski wysiedlono około 480 tys. osób do Ukraińskiej SRR oraz około 36 tys. do Białoruskiej SRR (łącznie około 520 tys. osób). Jeszcze większą skalę miały przesiedlenia ludności pochodzenia niemieckiego. Rozmowy na temat masowego wysiedlenia Niemców prowadzono już na konferencjach w Teheranie i Jałcie, ale ostateczne decyzja zapadła latem 1945 roku w Poczdamie[6]. Tuż przed końcem wojny miała miejsce masowa ucieczka ludności niemieckiej, której skalę ocenia się na 4–5 mln, a na początku 1945 roku rozpoczęła się „największa w historii zorganizowana akcja przesiedleńcza", która miała potrwać do końca 1947 roku. W ramach tej akcji z Polski wysiedlono około 3,1 mln osób, ale władze oceniały, że na terytorium Polski pozostawało wciąż około 500 tys. ludności niemieckiej (Piesowicz 1976; źródła niemieckie podają inne dane, por. niżej).

Pierwsze lata powojenne to także okres masowych powrotów. W końcowej fazie działań wojennych w Niemczech i innych krajach zachodnich przebywało około 2,5 mln osób narodowości polskiej: jeńców wojennych, byłych żołnierzy, uchodźców wojennych, osób wywiezionych do prac przymusowych lub obozów pracy. Część z tych osób powróciła jeszcze przed końcem wojny (około 800 tys.), natomiast reszta, określana jako „dipisi" (*displaced persons*) oceniana na 1,25 mln znalazła się pod opieką UNRRA (*United Nations Relief and Rehabilitation Administration*). Od 1945 roku odbywała się zorganizowana akcja repatriacyjna, którą do 1950 roku objęto łącznie około 1,6 mln osób (ze wszystkich stref okupacyjnych, por. Kersten 1974). Akcja ta przebiegała jednak bardzo opornie. Zadecydowała o tym nieufność „dipisów" wobec nowego ustroju politycznego w Polsce, wzmacniana dodatkowo przez działalność polityczną władz emigracyj-

[6] W 1939 roku na terenie tzw. Ziem Odzyskanych mieszkało około 7,1 mln ludności pochodzenia niemieckiego i 1,3 mln ludności polskiej, w 1945 liczby te przedstawiały się następująco: 3 mln Niemców i 1 mln Polaków, co oznacza, że jeszcze przed końcem wojny swoje domy opuściło około 4 mln ludności niemieckiej. Wg danych niemieckich na terytorium Polski pozostało 5–6 mln Polaków; różnice te wynikają głównie ze sposobu definiowania obywatelstwa (Roszkowski 1995).

nych, ale i zapewne niewielkie zaangażowanie ze strony rządu w Warszawie, który nie podejmował zdecydowanych kroków, by przyspieszyć powroty migrantów (zagrożenie napływem „elementu reakcyjnego"). W konsekwencji, na Zachodzie pozostało około 100 tys. żołnierzy i 400 tys. osób cywilnych, od tego czasu określanych jako „uchodźcy" (Jezierski i Leszczyńska 2001; Piesowicz 1976).

Opisywane wydarzenia miały zupełnie bezprecedensowy charakter. Według Piesowicza (1987) repatriacja i przesiedlenia do Polski w 1945 roku objęły około 3,1 mln osób, zaś wysiedlenia i wychodźstwo z Polski około 1,1 mln. W latach 1946–50 liczby te przedstawiały się następująco:

- repatriacja i przesiedlenia do Polski 1,3 mln (w tym 0,7 z ZSRR i 0,5 z Niemiec);
- reemigracja do Polski 0,2 mln;
- wysiedlenia i wychodźstwo z Polski 2,9 mln[7].

Masowym przemieszczeniom międzynarodowym towarzyszyły nie mniej istotne migracje wewnętrzne, przede wszystkim zasiedlanie tzw. Ziem Odzyskanych, gdzie tylko w 1945 roku osiedliło się 817 tys. osób oraz przejście masy ludności wiejskiej do miast, który to proces rozpoczął się już w czasie wojny i objął według różnych szacunków od 1,5 do 2,75 mln osób[8]. W okresie tym miała miejsce jeszcze jedna politycznie i ideologicznie uwarunkowana akcja przesiedleńcza, czyli tzw. Akcja „Wisła" (1947), w wyniku której przymusowo przesiedlono (wewnątrz Polski) około 150 tys. osób, głównie Ukraińców i Łemków (Jezierski i Leszczyńska 2001). Zdaniem Kersten, w okresie między 1939 a 1950 rokiem, co czwarty mieszkaniec Polski zmienił miejsce zamieszkania (przyjmując za punkt odniesienia województwo: w skali lokalnej ruchliwość była jeszcze większa). Opisywane

---

[7] Kersten podaje, że w wyniku masowych przesiedleń i wysiedleń Polskę opuściło (często wbrew własnej woli) około 3885 tys. osób, głównie tzw. etnicznych Niemców, Ukraińców i Żydów, w tym samym czasie do kraju dotarło w wyniku masowych akcji przesiedleńczych około 3693 tys. osób pochodzenia polskiego lub żydowskiego (Kersten 1974). Por. także *Historia...* (1991).

[8] Tę drugą wartość proponuje Piesowicz (1976), zdaniem którego do liczby podawanej zwykle (1,5 mln) należałoby dodać także te osoby, które zmieniły miejsce zamieszkania przed spisem powszechnym w 1946 roku i nie zostały w związku z tym uwzględnione w szacunkach.

wydarzenia bez wątpienia zupełnie odmieniły społeczny krajobraz Polski i wpływały na zjawiska obserwowane w późniejszym czasie.

Po okresie masowych przemieszczeń ludności w latach 1945–48 nastąpiła całkowita zmiana polityki migracyjnej Polski Ludowej, typowa zresztą dla państw tej części świata. Polityka kontroli granic czy polityka migracyjna jest jedną z charakterystycznych cech współczesnych organizmów państwowych dążących do zabezpieczenia społecznego i prawnego porządku (por. m.in. Zolberg 1981; Böhning 1984 oraz rozdział 2.), ale staje się dużo ważniejsza w kraju o silnie zideologizowanym aparacie władzy. W przypadku krajów bloku socjalistycznego polityka państwa, której jednym z celów było uniemożliwienie lub przynajmniej ograniczenie do minimum ilości przekroczeń granic państwowych, zwłaszcza tych oddzielających blok socjalistyczny od kapitalistycznej części świata, determinowała skalę i strukturę migracji zagranicznych.

Do 1988 roku kwestie związane z wyjazdami zagranicznymi obywateli Polski pozostawały w gestii biur paszportowych podporządkowanych milicji, a sam paszport był jednorazowy lub też, z wyjątkiem okresu ewentualnych wyjazdów, znajdował się w milicyjnym depozycie. Teoretycznie, każdy obywatel miał prawo otrzymać paszport, ale ustawa o paszportach z 1959 roku przewidywała, że decyzja mogła być odmowna z uwagi na względy państwowe i społeczne. W praktyce oznaczało to uznaniowość działania władz, co w późniejszym okresie podkreślono jeszcze wydając tzw. wytyczne regulujące tryb postępowania w zależności od bieżącej sytuacji społeczno-ekonomicznej. Dodatkowe komplikacje wiązały się z koniecznością uzyskania wizy (umowy na temat ruchu bezwizowego z większością krajów świata weszły w życie dopiero w latach 90.). W kolejnej części przedstawię krótką historię mobilności w latach 1950–89, co będzie podstawą do zaprezentowania argumentów, które moim zdaniem jednoznacznie potwierdzają dominację i wagę czynnika politycznego w kreacji strumieni migracyjnych w tym okresie.

Z punktu widzenia badacza mobilności zagranicznej mieszkańców Polski dużym problemem jest to, że nie sposób dzisiaj jednoznacznie określić, jaka część tej mobilności miała charakter *stricte* zarobkowy. Jest to konsekwencja faktu, że większość osób czerpiących dochody z pracy lub handlu za granicą

czyniła to wbrew obowiązującemu prawu i w związku z tym naturalna była tendencja do ukrywania prawdziwego celu wyjazdu (por. m.in. Stola 2001). Tak jak bardzo wąska granica dzieliła osoby wyjeżdżające w celach wyłącznie turystycznych od tych, które wykorzystywały te wyjazdy do choćby drobnych transakcji handlowych, tak też bardzo trudno wskazać na kryteria różniące migrantów politycznych i ekonomicznych, zwłaszcza w okresie umasowienia tego typu mobilności w latach 80. Bliższe analizy wskazywały jednak na dominację motywu ekonomicznego. Do takiego wniosku doszła Halina Wasilewska-Trenkner (1973), która badała mobilność Polaków w latach 1960–70. Mimo to, że w sensie formalnym jedynie 0,1–1,5% osób wyjeżdżających do tzw. krajów kapitalistycznych deklarowało cel zarobkowy (co nie jest zaskakujące, gdyż jednym z najważniejszych powodów odmowy wydania paszportu była chęć podjęcia pracy za granicą), to dla większości migrantów wyjazdy zagraniczne wiązały się z realizacją celów ekonomicznych. Dotyczy to zresztą również tzw. „etnicznych Niemców", których wyjazdy postrzegane były w kategoriach czysto politycznych, ale oni sami nie ukrywali, że wyjazd do Niemiec powodowany był także, a może przede wszystkim, chęcią osiągnięcia wyższych zarobków (por. Ochocki 1974). Tego typu argumenty uzasadniają, jak się wydaje, przyjęcie tezy, że duża część migracji przed 1989 rokiem miała, przynajmniej częściowo, zarobkowy charakter i dlatego też powinna być przedmiotem zainteresowania w tym opracowaniu.

Ze względu na charakter polityki migracyjnej analizę podzielono na dwie części. W pierwszej zajmę się okresem 1950–70, w którym komunistyczne władze dążyły do jak największej kontroli ruchu granicznego. W drugiej części analizie zostanie poddana sytuacja w latach 1971–89, czyli okres stopniowej liberalizacji polityki migracyjnej.

Po zakończeniu masowych przemieszczeń, nastąpił zwrot w polityce migracyjnej Polski: w latach 1948–80 na wyjazdy zagraniczne, zwłaszcza zarobkowe nałożono niemal bezwarunkowe restrykcje. Powodów było wiele: zimna wojna oraz izolacja polityczna i ekonomiczna, naśladownictwo modelu radzieckiego, totalitarne ambicje pełnej kontroli nad życiem obywateli (czego ważnym elementem było ograniczenie swobody wyboru miejsca zamieszkania i pracy), konieczność maksymalnej mobilizacji rodzimej siły roboczej niezbędnej do przeprowadzenia industrializacji, ale

warto wspomnieć, także oficjalne stanowisko propagandowe, w myśl którego wraz ze zmianą modelu gospodarczego zniknęło bezrobocie, a tym samym rację bytu miał stracić główny motyw przedwojennej migracji (por. Stola 2001; Wasilewska-Trenkner 1973). Skuteczność polityki kontroli granic bez wątpienia uzasadnia określenie „Wielkie Zamknięcie", jakiego dla opisu tego okresu użył Dariusz Stola (2001). W porównaniu z poprzednim okresem dane z początku lat 50. przedstawiają się szokująco: w 1951 roku liczba wszystkich wyjazdów za granicę wyniosła 9360 (do krajów kapitalistycznych 980), w kolejnych latach była tylko nieco wyższa: 1952 — 12 510, 1953 — 16 730, 1954 — 22 200 (dane Biura Paszportowego)[9]. Niezmiernie restrykcyjna polityka paszportowa i atmosfera nieufności kreowana wokół wyjazdów zagranicznych musiała wpływać na nastroje społeczne, tak więc zainteresowanie wyjazdami i wielkość migracji były znikome.

Sytuacja zmieniła się wyraźnie w latach 1954–56, między innymi na fali takich zjawisk jak destalinizacja, poprawa stosunków między blokiem krajów socjalistycznych i kapitalistycznych, sytuacja międzynarodowa i zmiany personalne w PZPR. W 1954 roku państwo w odpowiedzi na naciski Czerwonego Krzyża podjęło szereg decyzji ułatwiających wyjazdy zagraniczne, czego efekt uwidocznił się już w 1955 roku — liczba wyjazdów wzrosła do ponad 33 tys., (co oznaczało wzrost o 50% w porównaniu z poprzednim rokiem). W roku 1956 pojawiły się pierwsze oznaki odwilży: o jakościowej zmianie zjawiska świadczy fakt, że liczba osób, które wyjechały z Polski w 1956 roku wzrosła w porównaniu z okresem 1950–55 ponad 27-krotnie (Latuch 1985)[10]. Ta pierwsza faza umasowienia wyjazdów powinna być trak-

[9] Większość tych wyjazdów to wyjazdy służbowe do krajów socjalistycznych. Liczba wyjeżdżających do krajów kapitalistycznych była bardzo niska, jeszcze mniej osób uzyskiwało zgodę na stałą emigrację. Stola przytacza dane o charakterze niemal anegdotycznym: w roku 1954 zgodę na emigrację uzyskały 52 osoby, podczas gdy Biuro Paszportów Zagranicznych zatrudniało 49 pracowników, a fakt, że odsetek pozytywnych decyzji wynosił około 4% potwierdza tezę, że „Biuro Paszportów Zagranicznych [...] było w gruncie rzeczy instytucją, której cel stanowiło wydawanie nie paszportów, ale decyzji odmownych" (Stola 2001, s. 66).

[10] Warto wspomnieć, że w dekrecie o paszportach z 1954 roku w ogóle nie przewidziano możliwości wyjazdu na stałe. Pojawiła się ona dopiero w *Ustawie o paszportach* z 1959 roku (Ochocki 1974).

towana jako dopełnienie wcześniejszych masowych przemieszczeń i stąd kluczowym bodźcem promigracyjnym było dążenie do spotkania z rodziną lub krewnymi. Decydującym czynnikiem, który wzmocnił dynamikę migracji była kolejna faza masowych wyjazdów ludności pochodzenia niemieckiego, które w latach 1956–58 objęły około 250 tys. osób (Ochocki 1974; por. także poniżej)[11]. Na podstawie danych MSW w 1956 roku miało miejsce około 177 tys. wyjazdów za granicę (w tym 8 tys. emigracyjnych), w 1957 około 318 tys. (102 tys. emigracyjnych), w 1958 — 262 tys. (120 tys. emigracyjnych) (Wasilewska-Trenkner 1973). Niejako na marginesie masowych wędrówek związanych wciąż jeszcze ze zmianami granic po II wojnie światowej stopniowo zwiększała się jednak skala migracji o innym charakterze, głównie czasowych i, coraz częściej, o zarobkowym charakterze.

Lata 60. to okres kontrolowanego wzrostu migracji zagranicznych, w tym coraz intensywniejszych wyjazdów zarobkowych, głównie do krajów bloku socjalistycznego. Dynamika wyjazdów (zwłaszcza tzw. wyjazdów prywatno-czasowych, czyli indywidualnych) do krajów socjalistycznych była bardzo duża: ich liczba między rokiem 1964 a 1966 wzrosła ponad 3-krotnie (Wasilewska-Trenkner 1973). Obywatele polscy szybko zorientowali się, że wyjazd zagraniczny daje spore możliwości zarobku, w tym okresie głównie dzięki wymianie walut (kieszonkowe), wywozowi i sprzedaży towarów oraz sprowadzaniu do Polski produktów deficytowych, a tych przecież nie brakowało. Aktywność ekonomiczna przejawiała się głównie w drobnych transakcjach handlowych dokonywanych przy okazji wyjazdów turystycznych. Wyjeżdżający za granicę cechowali się przy tym niebywałą wręcz kreatywnością „organizując" wyjazdy tak, by przynosiły jak największe korzyści. Stąd dużym zainteresowaniem cieszyły się wycieczki objazdowe, umożliwiające korzystanie z lokalnych nadwyżek i niedoborów towarowych. O skali procederu świadczą rosnące obroty sklepów komisowych oraz coraz większa skala handlu obcymi walutami.

Okres ten przyniósł również umasowienie legalnych wyjazdów do pracy za granicą, przy czym wyłoniła się określona specjalizacja: kelnerzy

---

[11] Dodatkowo, Polskę opuściło około 50 tys. osób pochodzenia żydowskiego (Roszkowski 1995).

i pracownicy hotelarstwa znajdowali pracę w Bułgarii i Jugosławii, pracownicy firm budowlanych w Czechosłowacji, NRD i ZSRR. W roku 1971 zanotowano 16 tys. osób oddelegowanych do pracy za granicą (Wasilewska-Trenkner 1973). Trudno ocenić skalę nielegalnych migracji pracowniczych, ale o tym, że i takie miały miejsce świadczy choćby fakt przedłużania pobytu w krajach docelowych (w latach 60. było to 5–6 tys. osób rocznie). Stola szacuje liczbę stałych mieszkańców Polski podejmujących pracę za granicą w latach 60. na około 10–30 tys. osób rocznie (Stola 2001).

Przytoczone dane pokazują, że okres do 1970 roku to czas swoistej gry władz państwowych z obywatelami. Oficjalnie polityka migracyjna była bardzo restrykcyjna, ale podjęto szereg działań, dyktowanych względami politycznymi lub praktycznymi, otwierających lub zamykających wąską furtkę przed potencjalnymi migrantami. Potwierdzają to poniższe przykłady:

1. W 1955 roku zezwolono na wyjazd osobom narodowości niemieckiej (głównie w ramach łączenia rodzin), w konsekwencji w następnych 3 latach Polskę opuściło ponad 250 tys. osób. Ze względu na nieoczekiwaną skalę zjawiska władze anulowały zezwolenie, co natychmiast znalazło wyraz w statystykach (por. rysunek 8., s. 134).

2. W 1956 postanowiono usprawnić system obsługi wyjazdów zagranicznych i przekazano uprawnienia wydawania paszportów i zezwoleń na wyjazdy do krajów socjalistycznych komendom wojewódzkim Milicji Obywatelskiej. W wyniku tej decyzji liczba zezwoleń na wyjazd do ZSRR wzrosła z około 3 tys. osób miesięcznie (1955) do ponad 12 tys. osób (1956), a liczba wszystkich wyjazdów prywatno-czasowych do krajów socjalistycznych w 1956 roku wyniosła ponad 112 tys.

3. W 1957 roku zaostrzono zasady uzyskiwania zgody na wyjazd prywatno-czasowy do ZSRR (podobne rozwiązania wprowadził także ZSRR). W konsekwencji liczba wyjazdów drastycznie spadła do poziomu 18 tys. w 1959 roku. Podobne działania dotyczyły krajów kapitalistycznych, w przypadku których wprowadzono obowiązek pokrywania kosztów podróży w dewizach lub uzyskania specjalnej zgody NBP na dokonanie tej transakcji w złotówkach. Podniesiono również opłaty paszportowe. W konsekwencji liczba wyjazdów do krajów kapitalistycznych spadła prawie o połowę (z 55 tys. do 30 tys.).

4. W 1968 roku wprowadzono limity zakupu dewiz przy wyjazdach do Czechosłowacji, NRD, Rumunii i ZSRR, w tym okresie zaczęto również zaznaczać w dokumentach paszportowych liczby wyjazdów w roku, podniesiono opłaty w związku ze sprzedażą dewiz turystom[12].

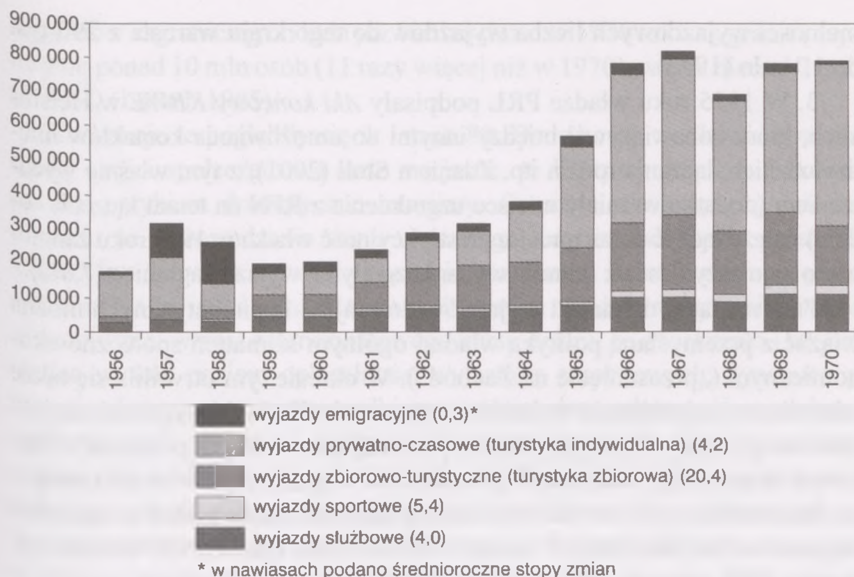
5. Za pomocą polityki paszportowej starano się sterować kierunkami migracji: w przypadku krajów socjalistycznych w latach 60. odsetek odmów był bardzo niski (około 1%), natomiast wnioski o zgodę na wyjazd do RFN w większości przypadków odrzucano (tym samym możliwość oficjalnej emigracji do Niemiec ograniczała się niemal wyłącznie do „etnicznych Niemców"). W konsekwencji, w całej dekadzie lat 60. dynamika wyjazdów do krajów socjalistycznych była znacznie wyższa niż do krajów Zachodniej Europy.

Polityka migracyjna władz polskich odgrywała bardzo dużą rolę, ale nie była w pełni skuteczna. Od momentu, kiedy zdecydowano w selektywny sposób dopuścić możliwość wyjazdów zagranicznych, państwo straciło szansę pełnej kontroli mobilności obywateli. Przekonują o tym dane pokazujące skalę mobilności międzynarodowej w tym okresie (por. rysunek 6.).

Dynamika różnych kategorii wyjazdów zagranicznych w latach 1956–70 jednoznacznie wskazuje, jak silnie zmieniał się sposób korzystania z wszelkich dostępnych „opcji migracyjnych". Największą stabilnością cechowały się wyjazdy emigracyjne, co nie jest zaskakujące, gdyż podlegały one najściślejszej kontroli. Kontrola była w dużej mierze pozorna: bardzo duża skala i fluktuacje wyjazdów o czasowym charakterze sugerują, że były one wykorzystywane jako substytut migracji permanentnej i pozwalały w ten sposób kanalizować potencjał migracyjny.

Kolejna dekada przyniosła stopniową liberalizację zasad ruchu granicznego i dalszy rozwój tych form mobilności, które występowały już wcześniej. Łącznie w latach 1971–80 do krajów Europy Zachodniej wyjechało

[12] Warty podkreślenia jest fakt, że w tym okresie zaznaczyła się wyraźnie tendencja do kontroli migracji w znacznie bardziej zawoalowany sposób — odchodzono od kontroli bezpośredniej na rzecz instrumentów finansowych, które mogły być równie skuteczne a nie wywoływały niezadowolenia społecznego.



Rys. 6. Dynamika wyjazdów zagranicznych w latach 1956–1970

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Wasilewska-Trenkner (1973, s. 42).

ponad 4,2 mln osób, z czego około 3 mln w latach 1976–80. Na zachowania migracyjne wpłynęły między innymi następujące wydarzenia:

1. Fala wyjazdów do RFN u progu lat 70. (emigracja ponad 26 tys. osób w 1971 roku czyli 8 razy więcej niż w roku poprzednim) była bezpośrednią konsekwencją normalizacji stosunków dyplomatycznych między rządami Polski i Niemiec. Tendencję wzrostową wzmocniła ogólna atmosfera polityczna w tym okresie.

2. Od 1971 roku było możliwe uzyskanie paszportu na podstawie poświadczenia zdeponowania w banku odpowiedniej ilości waluty. Rok później wprowadzono bezprecedensowe ułatwienia w wyjazdach do NRD, które polegały na tym, że możliwy był wyjazd wyłącznie na podstawie wpisu w dowodzie osobistym (możliwy do uzyskania w Komendzie Powiatowej MO). Reakcja była natychmiastowa: w roku 1971 liczba wyjazdów do NRD wyniosła 200 tys. a rok później już 9,5 mln. Podobna sytuacja miała miejsce w przypadku Czechosłowacji: w odpowiedzi na uproszczenie for-

malności wyjazdowych liczba wyjazdów do tego kraju wzrosła z 290 tys. do 1,1 mln (1977).

3. W 1975 roku władze PRL podpisały *Akt końcowy KBWE* w Helsinkach, który zobowiązywał między innymi do umożliwiania kontaktów międzyludzkich, łączenia rodzin itp. Zdaniem Stoli (2001), z tym właśnie wydarzeniem (dodatkowo miały miejsce uzgodnienia z RFN na temat łączenia rodzin) należy łączyć coraz mniejszą restrykcyjność władz: w 1976 roku zanotowano najniższy odsetek odmów wydania zgody na wyjazd zagranicę (7,8%).

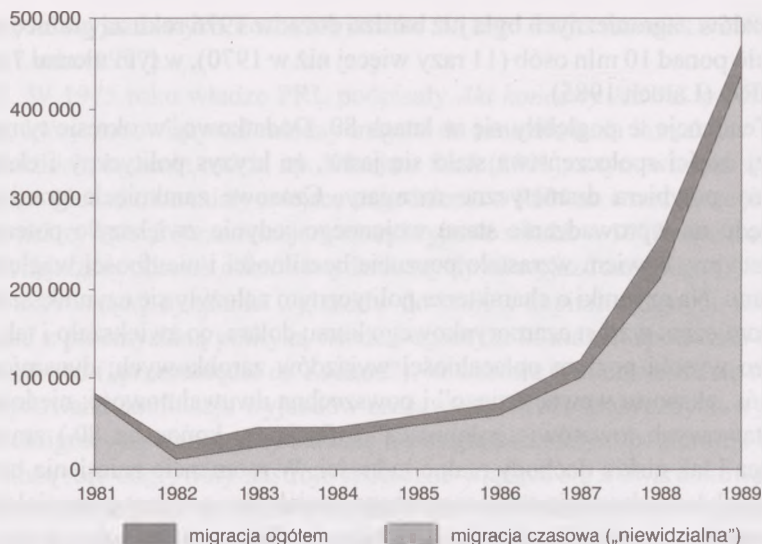
Fakt rosnącej dynamiki wyjazdów do krajów kapitalistycznych można wiązać z przemyślaną polityką władz i ogólnym klimatem społeczno-ekonomicznym („przesunięcie na Zachód"). W okresie tym utrwaliła się także zdecydowana dominacja wyjazdów czasowych (liczba klasycznych wyjazdów emigracyjnych utrzymywała się na względnie stałym poziomie). Bardzo dużą rolę odgrywały nastroje społeczne wiążące się z uwarunkowaniami ekonomicznymi, co odzwierciedlają dane na temat podań o zgodę na wyjazd na Zachód, których liczba wzrosła z 250 tys. w 1970 do 800 tys. w roku 1980 (z czego 80% zgodę tę uzyskało!).

Obok czynnika politycznego bardzo istotne znaczenie miały kwestie instytucjonalne, zwłaszcza zaś fakt, że w krajach Europy Środkowo-Wschodniej nie istniał wolny rynek. Potencjalni migranci funkcjonowali w gospodarce niedoboru cechującej wszystkie kraje bloku, ale niedobory te nie miały symetrycznego charakteru. Wyjazdy zagraniczne stanowiły dobrą okazję zaopatrywania się w poszukiwane towary. Drobny handel mógł rozwijać się szczególnie intensywnie w gospodarce typu socjalistycznego przy niskich kosztach wyjazdu (współfinansowanych przez państwo), a jednocześnie niskim poziomie dochodów, które można było skutecznie podnieść dzięki nawet dorywczym wyjazdom zagranicznym. Źródłem zarobku był także proceder wymiany walut. Sprzyjały temu sztuczne i skomplikowane kursy wymiany oraz powszechność tzw. eksportu wewnętrznego, czyli wewnętrznego obrotu towarowego za waluty wymienialne. W praktyce, sklepy takie jak Baltona czy Pewex stanowiły często podstawowe źródło zaopatrzenia ludności w wiele produktów, a w dłuższej perspektywie sprzyjały wykształceniu się gospodarski dwuwalutowej. Powszechność obrotu walutowego wpływała na skalę mobilności zagranicznej. W końcu dekady skala

wyjazdów zagranicznych była już bardzo duża: w 1976 roku za granicę wyjechało ponad 10 mln osób (11 razy więcej niż w 1970), w tym niemal 7 mln do NRD (Latuch 1985).

Tendencje te pogłębiły się w latach 80. Dodatkowo, w okresie tym dla sporej części społeczeństwa stało się jasne, że kryzys polityczny i ekonomiczny przybiera dramatyczne rozmiary. Czasowe zamknięcie granic ze względu na wprowadzenie stanu wojennego jedynie zwiększyło potencjał migracyjny, bowiem wzrastało poczucie bezsilności i nieufności względem systemu. Na czynniki o charakterze politycznym nałożyły się czynniki *stricte* ekonomiczne: wzrost czarnorynkowego kursu dolara, co zwiększało i tak już bardzo wysoki poziom opłacalności wyjazdów zarobkowych; dynamiczny rozwój „eksportu wewnętrznego" i powszechna dwuwalutowość; niedobory podstawowych towarów; „galopująca" inflacja (w końcu lat 80.) zmniejszająca i tak niskie dochody realne ludności. W momencie zniesienia barier będących konsekwencją stanu wojennego istniał więc potężny potencjał, który zaowocował niemalże eksplozją mobilności. Wspominano już o zmianach w polityce migracyjnej, które nastąpiły w 1980 roku. W roku 1984 zasady wydawania paszportów zostały jeszcze bardziej uproszczone i w konsekwencji paszporty trafiły do około 3,2 mln osób. Kolejne ułatwienia nastąpiły w 1988 roku, kiedy oficjalnie proklamowano nową, liberalną politykę paszportową[13]. W tym kontekście dane statystyczne nie powinny zaskakiwać: w 1984 roku zanotowano 588 tys. wyjazdów na Zachód, w 1985 1,1 mln, w 1988 2,8 mln a prawdziwą eksplozję przyniósł rok 1989, kiedy za granicę wyjechało 19 mln osób (Stola 2001). Dynamikę zjawiska obrazuje rysunek 7.

[13] Pierwsze propozycje liberalizacji polityki paszportowej pojawiły się na posiedzeniu Rady Ministrów już w lipcu 1988 roku w kontekście skłonienia do powrotu osób przebywających na emigracji. W końcu listopada 1988 roku Jerzy Urban w czasie konferencji prasowej ogłosił, że rząd przygotowuje projekt rozporządzenia umożliwiającego otrzymanie wieloletniego paszportu bez konieczności oddawania go w depozyt milicji. Potwierdził to premier Rakowski w telewizyjnym wystąpieniu z 10 grudnia 1988. Powiadomił on, że przyjęte zostało rozporządzenie, przewidujące funkcjonowanie jednego paszportu na wszystkie kraje świata otrzymywanego na 2,5 lub 10 lat, który mógłby być przechowywany w domu (wcześniej ułatwienie to dotyczyło jedynie paszportów do tzw. Krajów Demokracji Ludowej). Rozporządzenie weszło w życie 1 stycznia 1989 roku.



Rys. 7. Migracje zagraniczne mieszkańców Polski w latach 1981–1989

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Sakson (2002).

Dane przedstawione na rysunku 7. pokazują wyraźnie, że kryzys systemu politycznego i ekonomicznego prowadził do coraz większej skłonności do mobilności międzynarodowej, a ta mogła realizować się dzięki liberalnej polityce migracyjnej. Pojawia się teza, że „poluzowanie" zasad kontroli ruchu granicznego mogło wynikać z prozaicznych powodów ekonomicznych. W okresie rządów Edwarda Gierka państwo wpadło w pułapkę zadłużenia i dramatycznie potrzebowało dewiz na finansowanie importu. Jednym ze źródeł napływu dewiz mogły być wyjazdy zagraniczne[14]. Momentem przełomo-

[14] Świadczą o tym takie decyzje jak dopuszczenie wpłat na rachunki walutowe bez poświadczenia pochodzenia środków oraz rozszerzenie skali „eksportu wewnętrznego" (sprzedaż za waluty mieszkań, samochodów itp.). Sytuacja ta pogłębiła się jeszcze w kolejnej dekadzie. W 1987 roku Polacy mieli zdeponowane około 2 mld USD na rachunkach walutowych, co było

wym w kategoriach politycznych okazał się stan wojenny. Jeszcze w 1981 roku na Zachód wyjechało około 1,3 mln osób. 13 grudnia 1981 roku, wraz z wprowadzeniem stanu wojennego, zamknięto granice, co oznaczało zablokowanie możliwości wyjazdu, ale jednocześnie powrotu dla około 150 tys. osób przebywających wówczas w krajach kapitalistycznych. Kraje socjalistyczne wprowadziły ograniczenia prawa wjazdu dla obywateli Polski, co skutecznie wykluczyło także ten kierunek wyjazdów (aż do 1983 roku).

Rysunek 8. (s. 134) pokazuje, że już od 1982 roku liczba wyjazdów zagranicznych, zwłaszcza czasowych wzrastała. Dynamika zmian w końcu dekady jest wskaźnikiem rozkładu systemu kontroli ruchu granicznego — socjalistyczne władze były zainteresowane już jedynie zachowaniem kontroli nad państwem i ostatecznie porzuciły wizję pełnej kontroli nad mobilnością społeczeństwa. Jednym z elementów demontażu systemu socjalistycznego w Polsce była likwidacja polityki paszportowej, co formalnie miało miejsce jeszcze przed zmianą systemu politycznego.

Generalnie, dekada lat 80. to okres umasowienia mobilności zagranicznej Polaków. Marek Okólski (1994) posługując się zróżnicowanymi danymi (w tym danymi pochodzącymi z krajów docelowych), oszacował łączną skalę migrantów zagranicznych w latach 1980–89 na 2,2–2,35 mln osób. Z szacunków Okólskiego (1994) wynika, że liczba migrantów długookresowych (w tym osiedleńczych) i krótkookresowych w latach 80. była zbliżona. Tym niemniej pojawiły się oznaki tworzenia się mechanizmów migracji czasowych, które mogły być wykorzystywane w okresie zmiany systemowej. Ważną cechą wyjazdów zagranicznych w dekadzie lat 80. był wzrost udziału wśród wyjeżdżających osób wysoko wykwalifikowanych[15]. Jak podaje Mikołaj Latuch (1996), wśród osób wyjeżdżających za granicę czasowo, udział osób z wyższym wykształceniem wyniósł około 27%, a wśród

porównywalne z lokatami złotowymi a wpływy netto dla bilansu płatniczego z tytułu wkładów walutowych i eksportu wewnętrznego oceniano na 40% salda obrotów towarowych (były znacznie wyższe niż napływ kapitału krótko- i średnioterminowego) (por. Stola 2001).

[15] Pod tym względem migracje lat 80. bardzo różniły się od mobilności w poprzednich dekadach. Badania Ochockiego (1974) i Wasilewskiej-Trenkner (1973) pokazują, że w latach 60. i 70. relatywnie duży był udział pracowników fizycznych oraz pracujących w gospodarstwach rolnych.

emigrantów około 8,5%. Procesy migracyjne stały się przedmiotem dyskusji publicznej, zwłaszcza po opublikowaniu raportu na temat sytuacji demograficznej kraju przygotowanego przez Rządową Komisję Ludnościową (RKL). W części poświęconej migracjom zagranicznym (nieopublikowany aneks) podkreślono, że trudna sytuacja ekonomiczna i brak perspektyw w kraju skłania wiele młodych osób o wysokich kwalifikacjach do wyjazdu za granicę. Według RKL w latach 1981–88 Polskę opuściło 63,7% ogólnego przyrostu demograficznego ludności w wieku produkcyjnym (RKL 1990).

Dotychczas koncentrowałem się głównie na konkretnych decyzjach władz i ich wpływie na skalę i dynamikę mobilności. W kolejnej części chciałbym podkreślić znaczenie dwóch ważnych aspektów powojennej historii Polski, których rola była równie istotna oraz, dodatkowo, wpłynęły one na charakter mobilności po 1989 roku. Pierwszym z nich jest tzw. kwestia niemiecka, czyli zagadnienia związane z położeniem mniejszości niemieckiej w Polsce. Drugim będzie problem relacji między rozwojem społeczno-ekonomicznym, urbanizacją a wzorcami mobilności określany przez Okólskiego (1999, 2001) jako „niedokończony proces transformacji mobilności przestrzennej". W obu przypadkach przedmiotem zainteresowania będą nie tyle określone rozwiązania polityczne, ile raczej pewne rozwiązania instytucjonalne, które w konsekwencji wpływały na skalę i strukturę mobilności Polaków.

6.1.1. Kwestia niemiecka a skala migracji z Polski

Problematyka wyjazdów z Polski tzw. etnicznych Niemców czy też „wysiedleńców"[16] wiąże się ściśle z zasadami powojennej polityki migracyjnej Niemiec. Kluczową jej ideą jest wizja Niemiec jako narodu etnicznego (*Staat des deutschen Volkes*, zgodnie z zasadą *ius sanguinis*). Dodatko-

---

[16] Posługując się tym określeniem, przyjmuję argumentację Aleksandry Trzcielińskiej-Polus (1997). Zwraca ona uwagę na nieadekwatność stosowanego dość często w polskiej literaturze terminu „przesiedleniec", który jest dosłownym tłumaczeniem słowa *Übersiedler* oznaczającego w terminologii niemieckiej przybyszów z NRD do RFN. Termin „wysiedleniec" jest właściwszym tłumaczeniem określenia *Aussiedler* oznaczającego interesującą nas kategorię osób, ujęcie go w cudzysłów wynika przede wszystkim z chęci podkreślenia, iż z punktu widzenia analizy zachowań migracyjnych nie jest on do końca logiczny.

wo, w RFN długo funkcjonowała doktryna zakładająca dalsze, tj. powojenne, prawne istnienie Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 roku. Na jej podstawie określano przynależność do narodu niemieckiego, a rząd niemiecki uważał się za reprezentanta interesów tego narodu, niezależnie od politycznej struktury organizacyjnej, pod jurysdykcją której znalazła się dana osoba. I tak, w świetle niemieckiego prawa nie było żadnej różnicy między mieszkańcami RFN, NRD czy „etnicznymi Niemcami" z Polski oraz innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Wszyscy oni mogli zgłaszać się do niemieckich organów państwowych, domagając się ochrony swoich praw, w tym powrotu do macierzy. Do początku lat 90. decydujące znaczenie miał artykuł 116 konstytucji RFN, określający jako cudzoziemców osoby nie posiadające niemieckiego obywatelstwa, ale i oferujący to obywatelstwo osobom określanym jako „etniczni Niemcy" zamieszkującym poza granicami państwa niemieckiego, którzy otrzymywali je w zasadzie automatycznie po przybyciu na terytorium RFN.

W momencie zakończenia fazy masowego wychodźstwa, na terytorium Polski przebywało od 500 tys. do 1 mln (jak podają źródła niemieckie — Münz i Ohliger 1997) osób pochodzenia niemieckiego, które na podstawie artykułu 116 niemieckiej konstytucji, ustawy o wypędzonych (*Vertriebenengesetz*) oraz ustawy o skutkach wojny (*Kriegsfolgengesetz*) miały prawo do naturalizacji[17]. Możliwość wyjazdu tych osób do Niemiec stała się wielokrotnie dyskutowanym punktem spornym dwustronnych stosunków polsko-niemieckich a prowadzona polityka sprawiła, że wiele osób upatrywało w specyficznym stosunku do „wysiedleńców" wyrazu rewanżyzmu czy nawet terytorialnego rewizjonizmu. Jest faktem bezspornym, że kontrola wyjazdów „etnicznych Niemców" była elementem gry politycznej między rządami Polski i Niemiec i „kartą przetargową" w dyskusjach na temat np. odszkodowań czy świadczeń socjalnych (por. zwłaszcza Łempiński 1987). Ze strony niemieckiej pewną rolę odgrywały

[17] Wymogiem było udowodnienie przynależności obywatelskiej do III Rzeszy (w granicach z 1937 roku) albo przedstawienie innych dowodów przynależności do narodu niemieckiego (język, kultura). Prawo to odnosiło się również do osób, które stały się obywatelami Niemiec w wyniku „kolektywnych naturalizacji" (*Sammeleinbürgerungen*) w latach 1938–45 i potem nie miały żadnego kontaktu z Niemcami i kulturą niemiecką.

względy czysto pragmatyczne. Rosnące zagrożenie „zapaścią demograficzną” (coraz niższe stopy przyrostu naturalnego) oraz potrzeby rozwijającej się gospodarki, którym towarzyszył spadek potencjału rodzimej siły roboczej sprawiły, iż zaczęto poszukiwać pracowników poza granicami Niemiec. Obok nasilonej akcji rekrutacyjnej (por. rozdział 7.) wykorzystano także możliwości „importu” osób, które ze względów kulturowych miały większe szanse na udaną integrację w społeczeństwie niemieckim (por. Kurthen 1995; O'Brien 1992).

Niezależnie od wspomnianych uwarunkowań po stronie kraju przyjmującego aż do końca lat 80. czynnikiem determinującym skalę migracji „wysiedleńców” do Niemiec były stosunki dwustronne między Polską a Niemcami i określone decyzje polskiego rządu. Bezpośrednim dowodem są „fale” migracyjne związane z konkretnymi wydarzeniami w zakresie stosunków dwustronnych. W pierwszych latach po zakończeniu fazy przesiedleń wyjazdy „wysiedleńców” odbywały się wyłącznie w ramach bezpośrednich porozumień międzypaństwowych (na podstawie umowy między Polską a NRD z 1952 roku, w latach 1952–56 wyjechało ponad 10 tys. „wysiedleńców”), bądź za pośrednictwem Polskiego i Niemieckiego Czerwonego Krzyża i były motywowane głównie względami humanitarnymi.

Rozluźnienie zasad nastąpiło w 1955 roku, kiedy władze polskie zezwoliły na wyjazd zarówno samotnym osobom (łączenie rodzin), jak i całym rodzinom. Bardzo szybko okazało się jednak, że zjawisko przybrało masowy charakter — w 1956 roku wyjechało około 21 tys. osób, w 1957 — 112 tys. i w 1958 — 119 tys. (łącznie około 250 tys.), co podważało wręcz polskie szacunki dotyczące osób pochodzenia niemieckiego na terytorium Polski. Skala zjawiska przerosła oczekiwania władz, które nie ustaliły nawet limitu na 1958 rok. Reakcja była jednak zdecydowana i w 1959 roku uznano, że problem został rozwiązany a w związku z tym zakończono akcję wyjazdową: zezwolenie na wyjazd uzyskało tylko 40% starających się, podczas gdy w 1958 roku odsetek ten wynosił 98,6% (Ochocki 1974). Kolejnym ważnym wydarzeniem była normalizacja stosunków polsko-niemieckich w 1970 roku, w wyniku której rząd polski zezwolił na wyjazd osób o „bezspornej narodowości niemieckiej”, rodzin

mieszanych lub rozdzielonych[18] — wydano wówczas zgodę na wyjazd kilkudziesięciu tysięcy osób a w 1975 roku kolejnych 120–125 tys. (Łempiński 1987; Okólski 1998).

Wraz z rozluźnianiem zasad polityki migracyjnej Polski państwo traciło kontrolę nad wyjazdami „wysiedleńców". Kolejne duże fale wyjazdów miały miejsce w latach 70. i 80., ale w tym okresie już pod pozorem wyjazdów turystycznych bądź czasowych. Skala zjawiska zdecydowanie zmalała dopiero na początku lat 90., kiedy nastąpił zwrot w polityce Niemiec względem „etnicznych Niemców"[19]. Zjawisko migracji „wysiedleńców" było ściśle powiązane ze stosunkami Polski z państwami niemieckimi, ale równocześnie było reakcją na zmiany polskiej polityki migracyjnej. Wynikało to z tego, że poza kilkoma opisanymi powyżej epizodami, możliwość wyjazdu do Niemiec na zasadach przewidzianych dla „etnicznych Niemców" (czyli na podstawie tzw. dokumentu podróży) była bardzo ograniczona. Na podstawie analizy relacji między wyjazdami stałymi i czasowymi, Ochocki (1974) w przekonujący sposób pokazał, że strumień „wysiedleńców" płynął w zasadzie nieprzerwanie, ale w momencie zaostrzenia polityki względem

[18] Chodzi o podpisany 7 grudnia 1970 roku w Warszawie układ o normalizacji stosunków między PRL a RFN. Jedną z konsekwencji było wyrażenie zgody (1973) na wyjazd około 50 tys. „wysiedleńców" rocznie. O potencjale migracyjnym tej grupy świadczy fakt, że Niemiecki Czerwony Krzyż dysponował wówczas 240 tys. podań obywateli polskich, starających się o wyjazd na takich zasadach (Roszkowski 1995).

[19] Aż do końca lat 80. „wysiedleńcy" przybywający na terytorium RFN byli uznawani za obywateli Niemiec, otrzymywali zgodę na osiedlenie się oraz rozbudowaną tzw. pomoc integracyjną. Od roku 1989 ze względu na bardzo duże obciążenia finansowe zaczęto zmieniać politykę, czego wyrazem było zmniejszenie skali pomocy integracyjnej (1989), ustalenie maksymalnych kwot napływu (1992) i wreszcie przyjęcie (1993) ustawy o zakończeniu trwania skutków wojny (*Kriegsfolgenbereinigungsgesetz*), która w dużej mierze zwalniała państwo z obowiązku opieki nad obywatelami zamieszkałymi poza granicami kraju i wyraźnie ograniczała krąg potencjalnych „wysiedleńców" (Trzcielińska-Polus 1997). Okazało się jednak, że najważniejszym czynnikiem ograniczającym skalę napływu z Polski nie były bariery formalne, ale przede wszystkim zmniejszenie rozmiarów pomocy integracyjnej. Tym samym, coraz bardziej powszechne stało się zjawisko przyjmowania obywatelstwa niemieckiego i czasowe przebywanie na terytorium Niemiec związane przede wszystkim z pracą zarobkową, ale bez opuszczania na stałe kraju pochodzenia, np. Polski (takie osoby są określane w literaturze jako „późni wysiedleńcy" (*Spätaussiedler*) — por. m.in. Münz i Ohliger 1997; Koller 1997).

„etnicznych Niemców" wykorzystywali oni wyjazdy czasowe i w ten sposób docierali do Niemiec. Ze względu na podłoże zjawiska, od samego początku kluczowe znaczenie miały dla „wysiedleńców" powiązania rodzinne i krewniacze, a same migracje przypominały znany z literatury proces migracji łańcuchowej (*chain migration*). W konsekwencji, przyczyniły się one do wytworzenia zapewne najsilniejszych w Polsce sieci powiązań (*network*) i do dzisiaj wpływają na skalę i charakter mobilności Polaków. Wydaje się, że trudno byłoby postrzegać „wysiedleńców" jedynie przez pryzmat decyzji politycznych obu państw. Raczej, stali się oni swego rodzaju instytucją, która umożliwiała państwu niemieckiemu realizować określoną politykę rynku pracy, a obywatelom polskim dawała szansę zarobkowania za zachodnią granicą.

6.1.2. Migracje niepełne jako konsekwencja niedokończonej transformacji mobilności przestrzennej

Na polityczne uwarunkowania migracji zagranicznych w powojennej Polsce zwraca uwagę Okólski (1999, 2001), który wykorzystał elementy koncepcji transformacji mobilności przestrzennej Zelinsky'ego (1971) oraz wiele koncepcji związanych z modernizacją. Skoncentrował się przy tym zwłaszcza na jednym z aspektów modernizacji, mianowicie na industrializacji, tj. przemianie gospodarczej polegającej na przejściu od gospodarki rolnej do przemysłowej i uczynienie z przemysłu głównego działu odpowiedzialnego za kreację PKB. Punktem wyjścia jest zjawisko określane jako „socjalistyczna industrializacja", czyli specyficzna forma zmiany formuły gospodarowania w okresie powojennym, cechująca się nie tylko istotną rolą czynnika ideologicznego (idea odrabiania opóźnienia, konkurencja z kapitalistycznym Zachodem), ale i planowym charakterem rozwoju (chodzi głównie o koncepcję masowych inwestycji w przemyśle ciężkim).

W wyniku realizacji tej strategii gospodarczej, obszary miejskie zaczęły dotkliwie odczuwać skutki niedoboru podaży siły roboczej. Duże nadwyżki zasobów pracy występowały jednak na terenach wiejskich, a specyfika rozwoju gospodarczego nie wymagała, by były to osoby z wysokimi kwalifikacjami. Podejmowane próby równie planowej urbanizacji (by wspomnieć choćby Nową Hutę) zakończyły się wątpliwym powodzeniem. Migracje ze

wsi do miast słabły, co stało się bardzo wyraźne już w latach 70. Okazało się jednak, że w Polsce, i w innych krajach bloku socjalistycznego, wykorzystano inną, odmienną od zachodnioeuropejskiej strategię rozwoju, którą Okólski za Konradem i Szelenyi'm nazywa „niedourbanizacją" (*underurbanisation*). Jest to efekt szybkiego rozwoju produkcji przemysłowej przy jednoczesnym dążeniu do minimalizacji kosztów związanych z urbanizacją. Zjawisko o tyle zrozumiałe, że kraj, który przeznaczał wszystkie zasoby na „dogonienie Zachodu" nie był w stanie nie tylko rozwijać infrastruktury miejskiej, ale nawet odbudować i modernizować tej zniszczonej w czasie wojny.

Sytuacja ta wymagała jednak przyjęcia pewnych rozwiązań instytucjonalnych, zapewniających dopływ siły roboczej, które opierały się na upowszechnieniu importu pracowników z terenów wiejskich, który mógł przyjmować różne formy: od codziennych dojazdów do pracy w mieście, przez regularne zatrudnienie i zamieszkiwanie w ciągu tygodnia w prowizorycznym lokalu (np. hotele robotnicze), do nieregularnych (najczęściej sezonowych) form zatrudnienia i zamieszkania bądź dojazdów[20]. Bardzo szybko została wykreowana liczna grupa osób, która funkcjonowała w przestrzeni między miastem i wsią, pochodząca z gospodarstw o różnych źródłach utrzymania, spośród których wynagrodzenie uzyskiwane z tytułu pracy w przemyśle było często traktowane jedynie jako dodatkowe[21].

---

[20] Warto zaznaczyć, że oprócz zapewne politycznych przesłanek, rozwiązanie takie miało dość oczywiste podłoże ekonomiczne. Zadecydował o tym stan infrastruktury mieszkaniowej w miastach, który na dłuższą metę nie pozwalał na migrację osiedleńczą, dodatkowo zatrudnienie połączone z zachowaniem stałego miejsca zamieszkania pozwalało utrzymywać niskie koszty płac. Wynikało to z niewielkich kosztów utrzymania pracowników dojeżdżających bądź zamieszkujących w prowizorycznych warunkach oraz niskich kosztów utrzymania (osoby te można traktować jako typowych migrantów celowych, wśród których jest zauważalna tendencja do przesuwania konsumpcji na bliżej nieokreśloną przyszłość, a oszczędności są dokonywane kosztem minimalizacji wydatków na bieżące potrzeby (w przypadku osób dojeżdżających codziennie do pracy ważną rolę odgrywała zapewne produkcja rolna własnego gospodarstwa) (Turski 1961, 1965; Okólski 2001).

[21] Na marginesie, wiele przemawia za tym, że grupa ta została trwale zmarginalizowana (i to nie tylko w wymiarze ekonomicznym, ale i społecznym), utraciła możliwości pełnego uczestnictwa w którejkolwiek ze społeczności, w której przebywała (Turski 1961, 1965).

To, co wyróżniało Polskę spośród innych krajów regionu to skala zjawiska, gdyż warto pamiętać, że opisywane procesy miały miejsce w sytuacji, gdy połowa ludności wciąż jeszcze zamieszkiwała obszary wiejskie. Okólski podaje, że już w latach 50. do pracy dojeżdżało około 500 tys. osób, w latach 1964–73 liczba ta zwiększyła się z 1,5 mln do 2,8 mln osób, a mieszkańcy wsi mogli stanowić 70–80% spośród tej grupy osób. Skala dojazdów do pracy była przy tym o wiele większa niż napływ do miast mieszkańców wsi. W 1973 roku do pracy w mieście dojeżdżało około 2,4 mln osób (napływ do miast wyniósł 470 tys.), w 1978 — 2,8 mln (620 tys.) a w 1983 — 2,5 mln (450 tys.) (Stpiczyński 1989).

Sytuacja zmieniła się w sposób diametralny w latach 70., kiedy wraz z przyjęciem nowej strategii gospodarczej zaczęto odchodzić od dotychczas forsowanej idei rozwoju przemysłu ciężkiego i dynamicznej industrializacji, m.in. na rzecz promocji rozwoju nowoczesnych technologii i zwiększania produkcji dóbr konsumpcyjnych. Wyraźnie spadł popyt na pracę, zwłaszcza niewykwalifikowaną, co doprowadziło do zmniejszenia skali dojazdów do pracy[22]. Tym samym grupa osób funkcjonujących dotychczas w przestrzeni między miastem i wsią znalazła się w sytuacji, w której nie była pewna swojej przyszłości a jednocześnie niewiele było przesłanek pozwalających wiązać swą przyszłość z miastem. Okazało się jednak, że za sprawą liberalizacji zasad ruchu granicznego u progu lat 70. i w zasadzie brakiem formalnych barier w przekraczaniu granicy, w drugiej połowie dekady (por. powyżej) pojawiła się nowa, dotychczas bardzo ograniczona forma aktywności ekonomicznej związana z wyjazdami za granicę.

Okólski postawił hipotezę, że za dynamicznym rozwojem migracji z Polski, w tym w dużej mierze o charakterze czasowym czy krótkookresowym, stoi zjawisko niedokończonego procesu transformacji przestrzennej. Decyzje o charakterze polityczno-ekonomicznym doprowadziły do zatrzymania na obszarach wiejskich sporej rzeszy ludności, która była tam w sensie ekonomicznym zbędna. Miała już jednak doświadczenia związane z mobilnością (wewnętrzną) i wydaje się, że zostały wytworzone pewne

[22] Okólski (2001) pisze o 1–1,5 miliona osób, których dotychczasowe zatrudnienie stało się zagrożone.

mechanizmy społeczne, sankcjonujące i ułatwiające członkom tej grupy funkcjonowanie w formule migranta czasowego czy cyrkulacyjnego, którego sam Okólski określa mianem migranta niepełnego.[23]

Moim zdaniem, opisywane zjawiska dowodzą, jak dużą wagę mogą mieć decyzje polityczne, choć ich konsekwencje wielokrotnie przerastają oczekiwania pomysłodawców. Propozycja Okólskiego jawi się przy tym jako klasyczny przykład osadzenia pewnego typu mobilności w kontekście strukturalnym, w tym przypadku związanym z procesami industrializacji i urbanizacji. Badania potwierdzają, że duża część migracji Polaków w latach 80. i 90. (a także we wcześniejszym okresie, choć wówczas miały one raczej pionierski a nie masowy charakter) może być traktowana w taki właśnie sposób. I wreszcie, co być może najważniejsze, kategoria migranta niepełnego w doskonały sposób odpowiada potrzebom analizy zjawisk obserwowanych w okresie transformacji społeczno-ekonomicznej (por. część III).

*

Powojenna historia migracyjnej Polski wskazuje na czynnik polityczny, jako ten element, który decydował o skali i kierunkach wyjazdów zagranicznych Polaków. Najbardziej spektakularne decyzje dotyczyły migracji o charakterze osiedleńczym, co obrazuje rysunek 8.

Niezależnie od wiarygodności oficjalnych danych statystycznych, które pokazują jedynie te wyjazdy, w przypadku których miało miejsce wymeldowanie z pobytu stałego, wpływ decyzji władz na skalę mobilności jest bezdyskusyjny. Nie sposób jednak oddzielać zmian w sferze politycznej od przemian społeczno-ekonomicznych czy czynników instytucjonalnych. Nie bez powodu podsumowując swoją pracę na temat mobilności zarobkowej w okresie PRL-u Stola pisze, że zachowania społeczne tego okresu to rodzaj gry: gry z władzą i gry z systemem. Migracje zagraniczne stanowiły

[23] Należy przy tym wyraźnie podkreślić, że koncepcja nie wymaga, by te same osoby, które niegdyś dojeżdżały do pracy w miastach po zmianach w latach 70. i kolejnych zaangażowały się w mobilność międzynarodową. Chodzi raczej o stworzenie pewnego wzorca zachowania, normy społecznej, kształtującej zachowania w zakresie całej zbiorowości (np. wsi czy małego miasteczka) a nie poszczególnych jednostek.



Rys. 8. Migracje zagraniczne związane ze zmianą stałego miejsca zamieszkania w latach 1950–1980 a przełomowe decyzje w sferze polityki migracyjnej (w tys.)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych GUS.

element tej gry (w końcowej fazie bardzo ważny) i stawały się stopniowo składnikiem strategii ekonomicznej pojedynczych osób, rodzin a czasem i całych społeczności lokalnych. Wyjazdy zagraniczne pozwalały przetrwać okres kryzysu ekonomicznego, zapewnić byt rodzinie, dawały podstawy rozwoju prywatnej przedsiębiorczości. Aby jednak z opcji tej skorzystać trzeba było wykazać się dużą operatywnością i „oszukiwać" władze. Historia tej swoistej rywalizacji znajduje odzwierciedlenie w dynamice migracji, której wzorce zmieniały się w odpowiedzi na zmienne warunki polityczne i ekonomiczne: miejsce migracji osiedleńczej zajęły wyjazdy czasowe, miejsce wyjazdów handlowych wyjazdy do pracy za granicą, wraz z „preferencjami" władz zmieniały się kraje docelowe. Mimo zamierzeń władz mobilność międzynarodowa stała się ważnym elementem rzeczywistości społecznej tych czasów i może nam o nich bardzo wiele powiedzieć.

6.2. Migracje zagraniczne w sytuacji względnej swobody mobilności: okres transformacji systemowej

Po zmianie systemu politycznego w Polsce zmieniły się także polityczne uwarunkowania mobilności. Po raz pierwszy od dziesiątek lat Polacy mogli swobodnie opuszczać kraj, a podpisane w latach 90. umowy o ruchu bezwizowym (z większością krajów świata) umożliwiły legalne wjazdy do krajów docelowych bez konieczności załatwiania uciążliwych formalności. Wciąż jeszcze nie ma pełnej swobody podejmowania pracy zarobkowej za granicą, ale, jak wskazuje praktyka, zakazy te są dość skutecznie obchodzone. Generalnie, można przyjąć, że mobilność międzynarodowa obserwowana w okresie transformacji systemowej w niewielkim tylko stopniu podlega barierom formalnym (np. wspomniane już ograniczone możliwości podejmowania legalnego zatrudnienia za granicą). Jednak nawet wówczas, gdy mamy do czynienia z w pełni otwartymi granicami i swobodą podejmowania pracy poza granicami kraju pochodzenia (tak jak ma to obecnie miejsce w Unii Europejskiej), bariery nieformalne i instytucjonalne mogą również bardzo skutecznie hamować migracje zarobkowe. Tym niemniej, warunki podejmowania mobilności zmieniły się po 1988 roku w sposób zasadniczy i zbliżyły się do warunków zakładanych w modelach neoklasycznych.

Kolejna część analizy jest poświęcona weryfikacji najważniejszych hipotez formułowanych na gruncie tej właśnie perspektywy analitycznej przy założeniu względnej swobody mobilności. Wyjściowym problemem, który należy rozwiązać analizując zachowania migracyjne na poziomie makrospołecznym, jest zdefiniowanie zmiennej objaśnianej. W badaniach skali migracji są zwykle wykorzystywane takie miary jak migracja brutto, migracja netto oraz stopa migracji[24]. Bauer i Zimmermann (1999) zwracają jednak uwagę, że posługiwanie się miarami netto pociąga za sobą problemy metodologiczne i interpretacyjne. Jeżeli obserwujemy jednocześnie strumienie emigracji i imigracji, a analizujemy wpływ czynników wypycha-

---

[24] Migracja brutto odnosi się do rozmiarów przepływu z jednej lokalizacji (kraj, region) do innej. Migracja netto mierzy różnicę między odpływem do kraju/regionu docelowego, a dopływem z tej lokalizacji. Stopę migracji definiuje się jako liczbę osób opuszczających daną lokalizację w relacji do liczby mieszkańców tej lokalizacji.

jących i przyciągających na migrację netto, nie będzie możliwe oddzielenie oddziaływania tych zmiennych na składowe salda, czyli na wyjazdy i przyjazdy. Sugerują oni, by posługiwać się miarami brutto i analizować niezależnie odpływ i dopływ migrantów. Kolejny problem metodologiczny wiąże się z faktem, że bardzo często nie sposób odróżnić migrantów ekonomicznych od nieekonomicznych (np. uchodźców). Jeżeli analizowany strumień bądź zasób migrantów obejmuje dużą frakcję migrantów nieekonomicznych, otrzymane wyniki mogą być obciążone błędem. Wynika to z tego, iż czynniki, których wpływ jest badany, mogą w różny sposób wpływać na zachowania osób wyjeżdżających z przyczyn zarobkowych, politycznych, rodzinnych czy innych. Z tego też powodu będę odwoływać się do danych zawierających informacje na temat celu wyjazdu i charakteru pobytu za granicą, co pozwoli wyłączyć z analizy migrantów nieekonomicznych.

Poważną komplikacją w przypadku analiz mobilności międzynarodowej jest jakość i dostępność danych statystycznych. Pod tym względem Polska nie jest wyjątkiem: dostępne dane na temat migracji Polaków są wielce niedoskonałe. Oficjalne dane odnoszą się wyłącznie do migracji osiedleńczych, co więcej, tylko takich spośród nich, które wiązały się z wymeldowaniem z pobytu stałego w kraju. Wraz z rozpadem systemu ewidencji ruchu granicznego (SERP) zniknęły możliwości szczegółowej kontroli krajów docelowych, czasu pobytu, czy motywacji osób wyjeżdżających z kraju. Dane spisowe nie umożliwiają przeprowadzenia analizy ekonometrycznej, gdyż nie zapewniają odpowiedniej ilości obserwacji.

W związku z tym zdecydowałem się na wykorzystanie danych pochodzących z Badania Aktywności Ekonomicznej Ludności (BAEL). Poczynając od 1993 roku, Główny Urząd Statystyczny włączył do BAEL pytania odnoszące się do mobilności zagranicznej mieszkańców Polski. Dzięki temu badaniu dysponujemy relatywnie długim, jak na polskie warunki, szeregiem czasowym, jedynym tego typu zawierającym informacje na temat migracji zagranicznych. Model neoklasyczny zakłada, że u podłoża migracji leży zróżnicowanie warunków ekonomicznych między krajami/regionami zaangażowanymi w proces mobilności. W związku z tym wybrałem szereg danych odnoszących się do migracji z Polski do jednego tylko kraju docelowego, Niemiec. O wyborze tego właśnie kraju docelowego za-

decydowało kilka czynników. Po pierwsze, migracje do Niemiec zajmują bardzo ważne miejsce w powojennej historii społeczno-ekonomicznej Polski i wiele ich aspektów jest przedmiotem szczególnego zainteresowania w tym opracowaniu. Po drugie, niebagatelne znaczenie miały względy pragmatyczne: ze względu na stosunkowo dużą liczbę migrantów z Polski w Niemczech, wyniki BAEL można uznać za relatywnie najbardziej zadowalające[25].

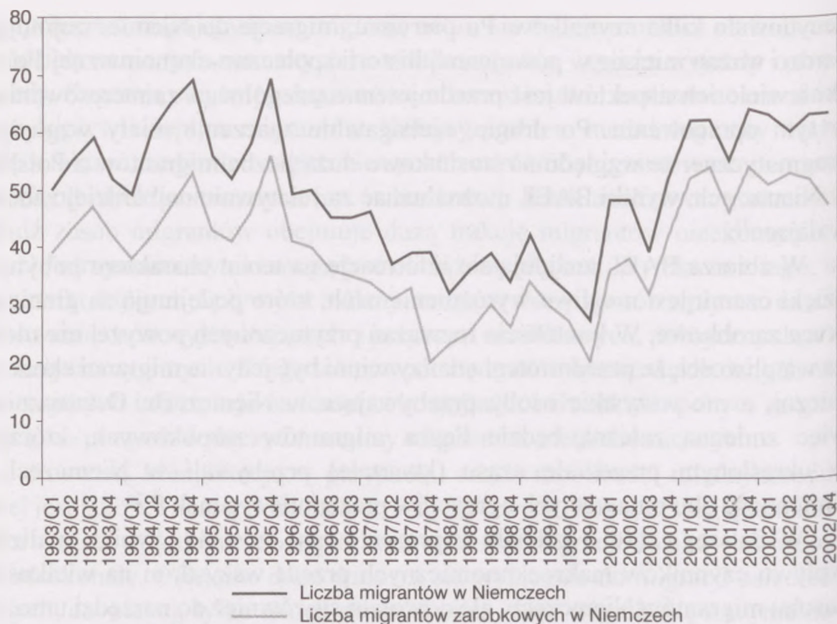
W zbiorze BAEL znajdują się informacje na temat charakteru pobytu, dzięki czemu jest możliwe wyróżnienie osób, które podejmują za granicą prace zarobkowe. W kontekście rozważań przytoczonych powyżej nie ulega wątpliwości, że przedmiotem analizy winni być jedynie migranci ekonomiczni, a nie wszystkie osoby przebywające w Niemczech. Ostatecznie więc zmienną zależną będzie liczba migrantów zarobkowych, którzy w określonym przedziale czasu (kwartale) przebywali w Niemczech. Zmienność obu omawianych agregatów prezentuje rysunek 9.[26]

W dalszej części rozdziału zaprezentowane zostaną wyniki analizy wpływu czynników makroekonomicznych przede wszystkim na wielkość zasobu migrantów Niemczech, ale odwołam się również do narzędzi umożliwiających analizę o charakterze dynamicznym (strumienie migrantów). Skala zjawiska w latach 1993–2002 będzie wyjaśniana za pomocą zmiennych, które są postulowane na gruncie neoklasycznej teorii ekonomii[27]. Wnioski z tego modelu można streścić następująco:

[25] GUS nie publikuje danych odnośnie do migracji zagranicznych uzyskiwanych z BAEL-u, gdyż nie jest w stanie zapewnić ich reprezentatywności. W przypadku prezentowanej analizy kwestia ta ma drugorzędne znaczenie, gdyż jest badana wariancja zmiennej a nie jej absolutny poziom.

[26] Ze względu na przerwę w realizacji BAEL, konieczne było oszacowanie dwóch brakujących wartości dla 1999 roku. Posłużono się modelem ekonometrycznym uwzględniającym trend i sezonowość.

[27] W części I podkreślono, że lepszym rozwiązaniem byłoby przyjęcie, iż badamy wpływ czynników kształtujących rozmiary potencjału migracyjnego. O tym, czy zamieni się on w rzeczywiste przepływy osób decydować mogą czynniki pozaekonomiczne (np. polityczne, jak polityka kontroli granic) lub zmienne obserwowane na poziomie indywidualnym odpowiedzialne za tzw. skłonność do mobilności. Odniesienia do tej propozycji badawczej będą powracać na marginesie interpretacji wyników badania.



Rys. 9. Zasób migrantów oraz migrantów podejmujących pracę w Niemczech, stan na koniec kwartału, 1993–2002 (w tys.) (N = 40)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych BAEL.

1. Migracja zarobkowa jest odpowiedzią na zróżnicowanie dochodów/stawek płac w krajach wysyłających i przyjmujących migrantów.

2. Czynnikiem wpływającym na mobilność jest sytuacja na rynku pracy, zwłaszcza poziom bezrobocia jako przybliżenie prawdopodobieństwa znalezienia pracy.

3. Istnieje związek między rozmiarami handlu zagranicznego a skalą mobilności — w warunkach modelowych migracja jest substytutem handlu.

Najważniejszym czynnikiem, który w myśl teorii neoklasycznej wpływa na skalę mobilności jest zróżnicowanie dochodów i/lub stawek płac w krajach wysyłających i przyjmujących migrantów. W prezentowanej analizie została wykorzystana tylko jedna z tych miar, mianowicie poziom

PKB *per capita*. Nieuwzględnienie stawek płac wynikało przede wszystkim z tego, że trudno byłoby uzyskać porównywalne dane dla Niemiec i Polski. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza gospodarki niemieckiej. Włączenie do modelu średnich stawek płac (np. w przemyśle) w Niemczech nie odpowiada specyfice procesu migracyjnego, który badamy. Jak zostanie pokazane w kolejnym rozdziale, Polacy znajdują zatrudnienie głównie w drugorzędnym segmencie rynku pracy, który cechuje się niższymi niż przeciętne płacami. W konsekwencji, wykorzystywane dane byłyby przeszacowane. Dodatkowo, duża część osób, które zostały uwzględnione w BAEL pracuje w Niemczech nielegalnie, a nie ma możliwości, by uzyskać dane na temat poziomu stawek płac w sektorze nieformalnym. W związku z tym, podobnie jak to uczyniono w wielu innych badaniach migracyjnych, posłużyłem się danymi odnośnie do PKB *per capita*. Dane te są o wiele bardziej wiarygodne oraz, co nie jest bez znaczenia, pozwalają uwzględnić pojawiający się w literaturze postulat rozszerzenia modelu neoklasycznego. Przyjmuje się bowiem, że migranci reagują nie tylko na zróżnicowanie stawek płac, ale również na wiele innych czynników składających się na jakość życia, które są skorelowane z poziomem dochodu czy też PKB *per capita* (por. m.in. Wagner 1995)[28].

Niemal wszystkie znane badania migracyjne na poziomie makrospołecznym potwierdziły pozytywny i statystycznie istotny wpływ poziomu dochodu i/lub stawek płac w kraju docelowym lub też zróżnicowania dochodów/stawek płac na wielkość migracji do określonej lokalizacji (wpływ dochodu i stawek płac w regionie wysyłającym był odwrotny). Potwierdzono, że jest to jeden z czynników wpływających na poziom potencjału migracyjnego. Zróżnicowanie dochodów wpływało przy tym zarówno na poziom migracji wewnętrznych (analiza Greenwooda (1970) dla USA; Hunt (2000) dla zjednoczonych Niemiec), jak i międzynarodowych (Katseli

[28] Oszacowano również analogiczny do prezentowanego poniżej model uwzględniający średni poziom płac w Niemczech, ale nie zanotowano statystycznie istotnego wpływu tej zmiennej na skalę migracji z Polski ani w krótkim ani w długim okresie. Jak się wydaje, nie stanowi to argumentu przeciwko koncepcjom neoklasycznym, ale pokazuje, że w przypadku migracji do segmentu drugorzędnego, zmienna odnosząca się do oficjalnie rejestrowanych płac nie oddaje dobrze istoty zjawiska i nie powinna być wykorzystywana do estymacji.

i Glytsos (1989) badali migracje do Niemiec; Faini i Venturini (1994) migracje do Europy; Poot (1995) migracje do Australii; Fassman i Münz (1995) migracje z byłych krajów socjalistycznych do Europy Zachodniej). W większości przypadków okazywało się jednak, że moc wyjaśniająca tej zmiennej jest dość ograniczona i nie można przyjąć, iż jest to decydujący czynnik sprawczy mobilności (por. dyskusja poniżej).

W estymowanym modelu wykorzystano szeregi danych kwartalnych, określających wielkość PKB *per capita* w Polsce i w Niemczech. Aby uniknąć problemów z różnicami w poziomie inflacji oba szeregi odnoszą się do wartości PKB w stałych cenach, wyrażonej w USD (przeliczone według kursów wymiennych). Zgodnie z koncepcją neoklasyczną należałoby oczekiwać pozytywnego wpływu poziomu PKB w Niemczech (czynnik przyciągający) i negatywnego wpływu wzrostu gospodarczego w Polsce (czynnik wypychający).

Drugim ważnym czynnikiem warunkującym mobilność zarobkową jest w świetle modelu neoklasycznego sytuacja na rynku pracy, w szczególności bezrobocie. W sensie teoretycznym chodzi przy tym głównie o zbadanie wpływu oczekiwanych dochodów związanych z migracją, a najprostszym sposobem przetestowania tej hipotezy jest umieszczenie w modelu obok pewnej miary dochodu także miary „efektywności" rynku pracy, czyli stopy bezrobocia. W tym przypadku, wyniki badań empirycznych są mniej jednoznaczne niż w odniesieniu do czynników dochodowych. W większości wypadków bezrobocie okazywało się być istotnym czynnikiem wypychającym, a pozytywna sytuacja na rynku pracy kraju przyjmującego (niski poziom bezrobocia) czynnikiem przyciągającym, ale zdarzały się również przypadki, gdy wykazywano dokładnie odwrotną zależność[29] (por. Bauer i Zimmermann 1995).

Zdaniem niektórych badaczy tego typu problemy mogą wynikać z faktu, że stopa bezrobocia nie musi być najlepszym, a często może być mylącym przybliżeniem prawdopodobieństwa znalezienia pracy. Według Charlesa Wyplosza (1994) dzieje się tak dlatego, że nie bierzemy pod uwagę całości

[29] W modelu Katseli i Glytsos (1989) stwierdzono negatywny wpływ bezrobocia w kraju wysyłającym i pozytywny w kraju przyjmującym.

aktywności na rynku pracy, której miarą są przepływy między różnymi stanami (zatrudnieni, osoby bez pracy, osoby poza zasobem siły roboczej). Poza tym, zwykle wykorzystuje się miary odnoszące się do bezrobocia rejestrowanego, co zwłaszcza w przypadku krajów transformujących się, takich jak Polska, może zaburzać wnioskowanie. Będąc świadomym tego typu komplikacji zdecydowałem, by wykorzystać prosty wskaźnik sytuacji na rynku pracy, jakim jest stopa bezrobocia w postaci szeregu danych kwartalnych, zarówno dla Polski, jak i Niemiec (w %). Jeżeli przyjmiemy perspektywę neoklasyczną, należy oczekiwać, że skala migracji winna być pozytywnie skorelowana ze stopą bezrobocia w Polsce a negatywnie z tą miarą dla niemieckiego rynku pracy (stopę bezrobocia, czy raczej jej odwrotność, w Niemczech można traktować w tym modelu jako przybliżoną miarę popytu na siłę roboczą).

Ostatnim czynnikiem, którego wpływ będzie testowany w modelu jest handel zagraniczny. W myśl teorii handlu zagranicznego handel i migracje mogą być traktowane w sposób substytutywny (por. rozdział 2.). Jeśli tak, to zwiększenie skali wymiany handlowej powinno prowadzić do ograniczania skali migracji siły roboczej. Tego typu proste zależności są od dawna przedmiotem dyskusji, a wykazywane w badaniach empirycznych zależności wskazują, że takie przemiany w krajach słabiej rozwiniętych, jak liberalizacja obrotów handlowych i zwiększenie ich wolumenu, napływ inwestycji bezpośrednich czy pomocy ekonomicznej mogą, paradoksalnie, prowadzić do zwiększenia a nie zmniejszenia skali migracji (por. m.in. Martin i Taylor 1996; Faini i Venturini 1994). Do modelu włączono zmienną, która określa skalę wymiany handlowej między Polską a Niemcami. Ponieważ jest analizowany przepływ pracowników z Polski do Niemiec, zmienna ta określa wartość polskiego eksportu do Niemiec (wyrażoną w tysiącach USD). Jeżeli wymiana handlowa między Polską a Niemcami jest substytucyjna względem mobilności siły roboczej, można oczekiwać ujemnego znaku przy tej zmiennej.

Opierając się na przytoczonych założeniach teoretycznych, skonstruowano kilka modeli ekonometrycznych, wyjaśniających skalę mobilności zarobkowej z Polski do Niemiec. W istocie badany był wpływ czynników makroekonomicznych na wielkość zasobu polskich migrantów w Niem-

czech (liczba migrantów przebywających w Niemczech w określonym momencie). Wykorzystane w tym rozdziale narzędzia ekonometryczne pozwalają jednak uwzględnić także dynamiczny aspekt problematyki i odnieść się do kwestii związanych ze skalą wyjazdów do Niemiec (strumienie). Opierając się na nowoczesnej metodologii ekonometrycznej sformułowano dwa modele — jeden w postaci długookresowej, a drugi z tzw. mechanizmem korekcji błędów (*Error Correction Mechanism, ECM*; por. Charemza i Deadman 1997; Greene 2003; Engle i Granger 1991)[30]. Jako zmienne wyjaśniające wykorzystano poziom PKB *per capita* w Niemczech i w Polsce (jako wskaźnik poziomu życia i możliwości dochodowych), stopę bezrobocia w obu krajach (jako miarę sytuacji na rynkach pracy) oraz wielkość wymiany handlowej między oboma krajami (konkretnie wielkość eksportu z Polski do Niemiec), co w świetle teorii handlu zagranicznego jest traktowane jako substytut mobilności zarobkowej.

Uzyskane oszacowania pozwalają na przyjęcie następujących wniosków odnoszących się do makroekonomicznych uwarunkowań migracji zarobkowych z Polski do Niemiec:

1. Skala migracji zarobkowych z Polski do Niemiec (zasób polskich migrantów w Niemczech) może w dużym stopniu zostać wyjaśniona przy wykorzystaniu wskaźników sytuacji makroekonomicznej obu krajów. Zaproponowane modele spełniają najważniejsze kryteria poprawności statystycznej i są istotne ($p < 0,01$). Tym samym, można przyjąć, że istnieje warunkowany ekonomicznie potencjał migracyjny i w warunkach swobody mobilności zagranicznej mógł się on przekształcić w rzeczywiste strumienie migracji. Potwierdzono część hipotez stawianych przy konstruowaniu modelu. Generalnie, znaki estymatorów wskazują na pozytywny wpływ na rozmiary migracji z Polski do Niemiec, poziomu bezrobocia w Polsce oraz PKB *per capita* w Niemczech. W sposób negatywny na mobilność zarobkową Polaków wpływał poziom PKB *per capita* w Polsce, bezrobocie obserwowane na niemieckim rynku pracy oraz wielkość eksportu.

2. Analiza kointegracji potwierdziła, że istnieje długookresowa zależność między sytuacją makroekonomiczną a skalą mobilności. Jedynymi

[30] Szczegółowe informacje na temat modeli i ich oszacowania zawiera aneks do części II.

zmiennymi, które w statystycznie istotny sposób wpływały na zasób polskich migrantów zarobkowych w Niemczech, były stopy bezrobocia w Polsce oraz w Niemczech. Czynniki związane z sytuacją na rynku pracy należy uznać za najważniejsze bodźce makroekonomiczne mobilności w długim okresie. Wynik oszacowania wskazuje, że w długim okresie migranci reagują na zmiany krajowej stopy bezrobocia z elastycznością bliską jedności: przy założeniu stałości innych zmiennych wzrost stopy bezrobocia o 1% powodował zmianę zasobu migrantów o 1,1%. Wzrost stopy bezrobocia w Niemczech, czyli pogorszenie się sytuacji na rynku pracy w kraju przyjmującym, wiązało się ze zmniejszeniem skali migracji o 0,6%.

3. Mechanizm korekty błędów (por. tablica 1. w Aneksie do części II) jest statystycznie istotny i ma właściwy znak, co oznacza, że udało się znaleźć estymator tempa dopasowań w krótkim okresie. Z modelu w postaci różnicowej wynika ponadto, że w krótkim okresie miała znaczenie przede wszystkim zmienna odnosząca się do stopy bezrobocia w Polsce (wpływ jednoznacznie pozytywny). Dodatkowo, zanotowano statystycznie istotny wpływ zmiennej, określającej sytuację ekonomiczną w kraju docelowym (PKB *per capita*). Wyniki te wskazują, że negatywne zmiany ekonomiczne w Polsce skłaniają dodatkowe osoby do podejmowania migracji zagranicznych, czyli generują zwiększenie strumienia migracyjnego. Czynnikiem przyciągającym w krótkim okresie jest przede wszystkim koniunktura w Niemczech.

4. Oszacowania odnoszące się do zmiennych, określających sytuację dochodową i poziom życia w obu krajach nie pozwalają na jednoznaczną weryfikację hipotez stawianych na gruncie modelu neoklasycznego (nie są statystycznie istotne w długim okresie), ale je potwierdzają. Wyniki modelu są więc zbliżone do doświadczeń badawczych z innych krajów, gdzie wielokrotnie nie udawało się potwierdzić statystycznie istotnego wpływu tego typu zmiennych. Potwierdzono jednak, że wraz z poprawą sytuacji w Polsce (wzrost poziomu PKB *per capita*), skala migracji zarobkowych do Niemiec maleje. Wzrost zamożności społeczeństwa niemieckiego mierzony za pomocą PKB *per capita* spełnia rolę czynnika przyciągającego migrantów z Polski.

Komentarza wymaga fakt, że zależności te nie są istotne w sensie statystycznym (z wyjątkiem wpływu PKB w Niemczech w krótkim okresie). Po

pierwsze, podkreśla się, że w przypadku mobilności międzynarodowej istnieje pewien graniczny poziom (rodzaj progu), poniżej którego masowa migracja nie wystąpi. Wyplosz (1994) analizując zachowania migracyjne w Europie zaproponował nawet, by posługiwać się ogólną zasadą i przyjąć, że próg ten leży między 25% wartości PKB kraju docelowego (jak to miało miejsce w przypadku migracji z Turcji do Niemiec) a 43% (przypadek Portugalii, skąd migracja w tak masowym sensie nie miała miejsca). Tego typu zależności mogą się odnosić również do Polski. Faktem jest bowiem utrzymywanie się wciąż bardzo dużej luki dochodowej między Polską i Niemcami, która jest odpowiedzialna za wykształcenie potencjału migracyjnego. Niezależnie od tego, od połowy lat 90., luka ta systematycznie się zmniejsza i prawdopodobnie z tego wynika pozytywny znak przy zmiennej odnoszącej się do PKB *per capita* w Polsce w modelu dynamicznym (por. także poniżej).

Po drugie, zmiana znaku przy zmiennej odnoszącej się do PKB w Polsce (zależność pozytywna w krótkim i negatywna w długim okresie) sugeruje, że postulowana przy konstrukcji modelu zależność między skalą migracji a poziomem/zróżnicowaniem dochodów nie musi być liniowa. Rotte i Vogler (1998), którzy badali uwarunkowania migracji z różnych krajów do Niemiec podkreślają, że w przypadku niemal każdego z badanych krajów wysyłających, zależność między PKB *per capita* a mobilnością zagraniczną ma kształt odwróconej litery U[31]. O tym, że taka teza jest uzasadniona także w przypadku Polski przekonują wyniki regresji, w której posłużono się jedynie dwoma zmiennymi objaśniającymi skalę migracji zarobkowych do Niemiec: poziomem PKB *per capita* w Polsce i tą samą zmienną

[31] Istnieją więc empiryczne dowody, potwierdzające prawdziwość tezy Martina i Taylora (1996) o istnieniu tzw. garbu migracyjnego (*migration hump*), czyli zjawiska polegającego na tym, że rozwój ekonomiczny i wzrost dochodu mogą spowodować czasowy (a w pewnych warunkach nawet trwały) wzrost mobilności. Zjawisko to można wyjaśniać w dwojaki sposób. Po pierwsze, zwłaszcza we wczesnych fazach rozwoju postęp technologiczny prowadził do zwiększania poziomu produkcyjności, co mogło skutkować pojawianiem się osób bez pracy, w szczególności w rolnictwie (por. zwłaszcza Hatton i Williamson (1994), którzy zwracają uwagę również na presję demograficzną). Po drugie, efekty takie może mieć liberalizacja obrotów handlowych z zagranicą.

podniesioną do kwadratu. Model ten miał bardzo niską moc wyjaśniającą, ale uzyskano znak pozytywny przy analizowanej zmiennej i negatywny przy jej kwadracie. Sugeruje to, że rzeczywiście w latach 90. w Polsce mamy do czynienia z „migracyjnym garbem": transformacja społeczno-ekonomiczna umożliwiła dużej liczbie obywateli mobilność zagraniczną (także poprzez wyższe dochody w kraju, dzięki czemu wiele osób stać na wyjazd), a dodatkowo, przemiany gospodarcze, zwłaszcza restrukturyzacja przemysłu oraz procesy zachodzące na rynku pracy kreują silne czynniki wypychające. Wzrost gospodarczy w Polsce zdaje się więc raczej sprzyjać mobilności, a nie ją hamować, na co wskazują wyniki modelu dynamicznego.

Po trzecie, koncepcje wykraczające poza ramy modelu neoklasycznego wskazują, że równie ważny jak zróżnicowanie dochodów między krajami/regionami zaangażowanymi w migracje, jest proces zwiększania się skali zróżnicowania społeczeństw (por. zwłaszcza Stark 1991 i rozdział 3.). Wraz z dokonywaniem się postępu ekonomicznego społeczeństwo może się rozwarstwiać, a to oznacza, że istotnym czynnikiem wypychającym staje się relatywna deprywacja. Proces ten obserwuje się zwykle w skali mikrospołecznej, ale może być również badany na wyższym poziomie z wykorzystaniem miar zróżnicowania, np. współczynnika Giniego. Porównanie stopnia „równości" społeczeństw Polski i Niemiec pokazuje, że dekada lat 90. to okres dużych zmian także w tej sferze. Na początku transformacji systemowej wskaźnik Giniego dla Polski wynosił 0,28, ale od tego czasu jego wartość wzrastała, by w drugiej połowie lat 90. przekroczyć 0,3. W tym samym czasie wartość współczynnika Giniego dla Niemiec oscyluje wokół 0,25[32].

Oznacza to, że polskie społeczeństwo staje się coraz bardziej zróżnicowane pod względem dochodów, zwłaszcza w porównaniu z sąsiednimi Niemcami, a także innymi krajami Zachodniej Europy. Tego typu nierówności dochodowe odgrywają pewną rolę w procesie kreacji strumieni mi-

[32] Przykładowe wartości współczynnika Giniego: 1996 — Polska 0,31, Niemcy 0,26; 1998 — 0,3 i 0,26; 1999 — 0,3 i 0,25; 2000 — 0,31 i 0,25. Podane wartości zostały obliczone na podstawie zbioru danych o europejskich gospodarstwach domowych (CHER) przez Karola Kuhla, któremu w tym miejscu serdecznie dziękuję.

gracyjnych oraz wpływają na ich strukturę. W nawiązaniu do przytoczonych danych można przyjąć, że zmiany w sferze podziału dochodów to jeden z najważniejszych czynników odpowiedzialnych za stopniowe odchodzenie od „drenażu mózgów" (*brain drain*) w migracjach z Polski. Zwiększające się nierówności w Polsce świadczą bowiem także o tym, że osoby mające wyższe kwalifikacje są relatywnie lepiej opłacane w kraju pochodzenia, rosną koszty alternatywne migracji, a różnica między dochodami możliwymi do osiągnięcia w wyniku mobilności i bez niej stale się zmniejsza.

5. W estymowanych modelach istotne w sensie statystycznym okazały się przede wszystkim zmienne makroekonomiczne, odnoszące się do sytuacji na rynku pracy. Dodatkowo, wskaźnik sytuacji na rynku pracy w Polsce był jedyną zmienną istotną zarówno w krótkim, jak i w długim okresie. W konsekwencji można uznać bezrobocie (na obu rynkach) za kluczowy czynnik wpływający na skalę migracji zarobkowych. O znaczeniu rynku pracy świadczy również dodatni znak przy zmiennej zero-jedynkowej, która miała uchwycić wpływ pogorszenia się sytuacji na polskim rynku pracy po 1998 roku (*STR*1).

Wyniki modelu wskazują na kluczowe znaczenie rynku pracy w kreacji strumieni migracji, ale nie wyjaśniają w pełni, jakie są relacje między bezrobociem a mechanizmami mobilności. Fakt, że w danym kraju mamy do czynienia z wysokim bezrobociem i dużą skalą migracji nie jest jednoznaczny z sytuacją, w której to osoby pozostające bez pracy angażują się w mobilność międzynarodową. Poziom stopy bezrobocia może być jednak traktowany jako wskaźnik ogólnej sytuacji ekonomicznej, a wówczas wyższa stopa bezrobocia wiązałaby się ze zwiększeniem udziału osób negatywnie postrzegających rozwój sytuacji ekonomicznej w kraju, zarówno zatrudnionych, bezrobotnych, jak i biernych zawodowo. Taka interpretacja wydaje się bardziej uprawniona w przypadku podejścia makroanalitycznego. Hipoteza, że bezrobotni aktywnie i masowo angażowali się w mobilność zarobkową nie może zostać jednoznacznie zweryfikowana na tym poziomie, a w obliczu wysokiej stopy bezrobocia i rosnącego poziomu dezaktywizacji zawodowej w Polsce wymaga szczegółowych analiz.

Wpływ wysokiego bezrobocia na skalę mobilności nie jest jednoznaczny, gdyż zła sytuacja materialna nie tylko generuje czynniki wypychające,

ale również ogranicza możliwości działania. Bezrobocie może w dłuższej perspektywie wpływać na stygmatyzację osób pozostających bez pracy i zdolność do aktywności zawodowej (znaczenie ma zwłaszcza długość czasu pozostawania bez pracy). Poza tym, stopa bezrobocia nie odzwierciedla całości problematyki związanej z funkcjonowaniem rynku pracy, przede wszystkim przepływów między różnymi stanami (zatrudnieni, osoby bez pracy, osoby poza zasobem siły roboczej). W pewnych okolicznościach nieuwzględnienie tych informacji prowadzi do poważnych komplikacji, gdyż może okazać się, iż nawet mimo wysokiego bezrobocia niektóre grupy zawodowe czy społeczne mają łatwy dostęp do rynku pracy[33]. Aby zbadać, czy bezrobocie ma bezpośredni wpływ na mobilność zarobkową, konieczne jest odwołanie się do analiz na poziomie indywidualnym, bowiem tylko na tym poziomie możemy analizować szczegółowo sytuację osób zaangażowanych w migracje zagraniczne.

6. Wyniki estymacji nie potwierdziły w jednoznaczny sposób hipotezy, że handel zagraniczny powinien być traktowany jako substytut migracji zarobkowych. Zmienna odnosząca się do skali eksportu z Polski do Niemiec nie była istotna statystycznie w żadnym z modeli, ale jej znak wskazuje na zależność negatywną, zgodnie z postulatami stawianymi na gruncie teorii neoklasycznej. Oznaczałoby to, że wzrost skali eksportu z Polski zmniejsza skalę migracji siły roboczej, czyli realokacja zasobów odbywa się częściowo dzięki przepływom pracowników a częściowo za sprawą przepływów towarów. Efekt związany z eksportem był jednak bardzo niewielki. Może to być konsekwencją następujących efektów. Po pierwsze, intensyfikacji wymiany handlowej towarzyszy rozwój sieci powiązań i kreacja kapitału społecznego, co raczej sprzyja a nie hamuje migracje. Po drugie, wykorzystana zmienna ma związek (jest konsekwencją) z liberalizacją handlu, czyli otwarciem gospodarki kraju transformującego się. Działania liberalizacyjne

[33] W tym kontekście problemem polskiego rynku pracy jest bardzo niska mobilność (przepływy między stanami zatrudnienia). Okazuje się, że osoby bezrobotne relatywnie rzadko trafiają do zasobu pracujących, częściej nie zmieniają stanu lub dezaktywizują się zawodowo. Szanse znalezienia przez nie pracy maleją i wydłuża się czas pozostawania bez pracy (por. m.in. Socha i Sztanderska 2000). Nie wiadomo jednak, czy dezaktywizacja ta dotyczy również zagranicznych rynków pracy.

mogą prowadzić do przynajmniej czasowego wzrostu bezrobocia w kraju wysyłającym migrantów i zmniejszenia stawek płac w sektorach objętych liberalizacją, czyli kreować bodźce promigracyjne[34]. Nie można w tym momencie odpowiedzieć, czy i na ile efekty takie miały miejsce w Polsce. Wykorzystane narzędzia badawcze nie umożliwiają rozstrzygnięcia tych kwestii: potwierdzenie tych efektów dla Polski wymagałoby przeprowadzenia dodatkowych badań.

*

O ile w pierwszej części tego rozdziału koncentrowano się na politycznych uwarunkowaniach mobilności, to procedura analityczna wykorzystana w ostatniej części pozwoliła zidentyfikować ważne czynniki sprawcze rozmiarów migracji z Polski do Niemiec w sytuacji braku barier mobilności. Nie udało się jednoznacznie potwierdzić wszystkich stawianych hipotez. W istocie, aplikowane podejście neoklasyczne to punkt wyjścia do dalszych analiz, gdyż w tak uproszczonej wersji nie umożliwia on głębszej refleksji na temat natury i specyfiki mobilności zarobkowej.

Przede wszystkim, analizowane w modelu makroekonomicznym czynniki wpływają z pewnością na poziom potencjału migracyjnego Polski, ale nieuprawnione byłoby przyjęcie, że determinują one skalę wyjazdów zarobkowych z Polski. Jeżeli sytuacja taka miałaby miejsce, to należałoby oczekiwać masowej migracji zarobkowej, choćby tylko ze względu na wciąż istniejącą lukę dochodową, różnice w poziomie stawek płac czy dramatycznie wysoki poziom bezrobocia w Polsce. O tym, że brak jest bezpośredniego przełożenia czynników makroekonomicznych na poziom mobilności decydują, przede wszystkim, bariery mobilności. W okresie przed 1989 rokiem były to bariery polityczne, które stosunkowo łatwo zidentyfikować i określić charakter ich wpływu na skalę mobilności. Pomimo zniesienia barier mobilności, w czasie transformacji systemowej duże znaczenie mają bariery instytucjonalne lub nieformalne. Możliwość wyjazdu, podję-

[34] Istnienie tego typu zależności sugerowały m.in. modele ekonometryczne ukazujące długookresowy wpływ integracji ekonomicznej (w obrębie NAFTA) na sytuację na rynku pracy w Meksyku (np. bardzo duży spadek zatrudnienia w sektorze produkcji kukurydzy i w konsekwencji odpływu części bezrobotnych na amerykański rynek pracy).

cia pracy za granicą, czy osiedlenia się zależy bowiem także od takich czynników jak znajomość języka, uznawalność kwalifikacji (ogólnie: transferowalność kwalifikacji), różnice kulturowe i społeczne.

Po drugie, w modelu neoklasycznym niewiele uwagi poświęca się kwestii struktury rynków pracy i popytu na siłę roboczą w krajach docelowych. W konsekwencji, zakłada się milcząco, że każdy migrant znajdzie odpowiadającą mu pracę w kraju docelowym. Założenie takie jest oczywistym nadużyciem. Wystarczy przytoczyć wyniki badania Zimmermanna (1995), który badał migracje do Niemiec w kontekście proponowanego przez siebie modelu migracji warunkowanej czynnikami wypychającymi i przyciągającymi (*push-* i *pull-migration*). Potwierdził on, że w przypadku określonego typu polityki migracyjnej związanej z aktywnym przyciąganiem siły roboczej (rekrutacja) tradycyjne determinanty decyzji migracyjnej (zróżnicowanie płac/dochodów/poziomu bezrobocia) mają mniejsze znaczenie. W takiej sytuacji migracja jest głównie konsekwencją popytu, a nie czynników zlokalizowanych po stronie podaży siły roboczej. Tego typu zależności będą przedmiotem analizy w kolejnym rozdziale.

Rozdział 7

Popyt na cudzoziemską siłę roboczą jako czynnik promigracyjny — przykład niemieckiego rynku pracy[1]

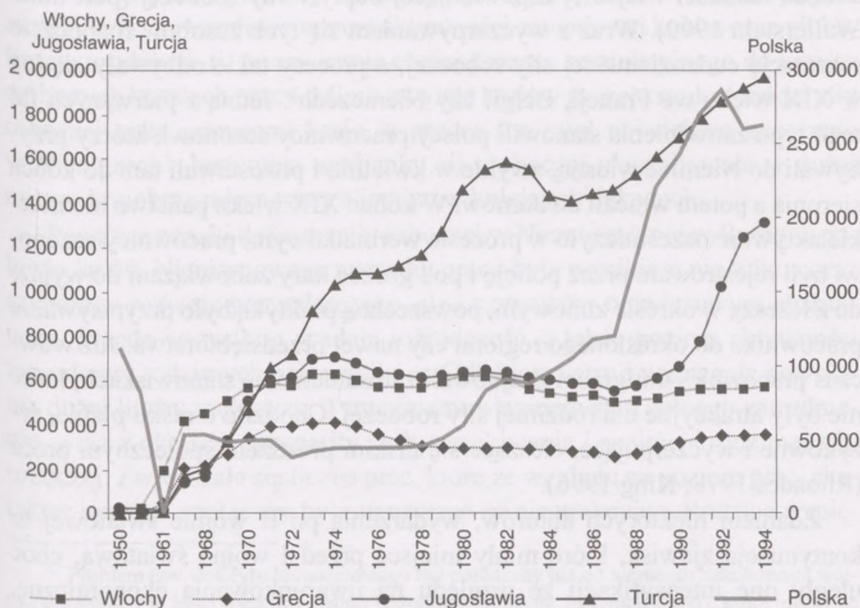
W poprzedniej części pokazano, że zmienne, które w świetle ekonomii neoklasycznej są traktowane jako najważniejsze czynniki promigracyjne, nie mogą w zadowalający sposób wyjaśnić skali i dynamiki migracji z Polski (na przykładzie migracji do Niemiec). Zróżnicowanie dochodów/stawek płac czy poziomu życia jest jednym z koniecznych warunków zaistnienia migracji zarobkowych. Podobnie, możliwość dostępu do miejsc pracy, mierzona zwykle za pomocą stopy bezrobocia, wpływa na decyzje migracyjne. Wydaje się jednak, że równie ważnym elementem odpowiedzialnym za kreację strumieni migracyjnych są cechy strukturalne rynków pracy w krajach przyjmujących. Niemcy są jednym z najważniejszych krajów docelowych migrantów z Polski, którego znaczenie wzrosło dodatkowo w latach 90. Celem niniejszego rozdziału jest przedstawienie argumentów przekonujących, że wynika to nie tylko z polityki migracyjnej Niemiec, ale i określonych cech rynku pracy tego kraju.

7.1. Cudzoziemcy w RFN — polityka rekrutacji i jej konsekwencje

Według oficjalnych danych, w 2002 roku w Niemczech przebywało 7,34 miliona cudzoziemców, co stanowiło 8,9% całej populacji. Zasób ten jest efektem napływu, który wystąpił w ostatnich 40 latach[2], chociaż jego największe natężenie miało miejsce w latach 1961–73 w związku z tzw.

[1] Rozdział ten w skróconej i zmienionej wersji ukazał się w: Kaczmarczyk i Łukowski (2004).

procesem rekrutacji. Najważniejsze grupy narodowościowe to przedstawiciele krajów werbunkowych, czyli Turcji (27,4%), Jugosławii (9,1%), Włoch (8,5%) i Grecji (5%). Na 5. miejscu lokuje się Polska (4,1%) jako pierwszy spośród krajów, gdzie w latach 60. i 70. nie prowadzono rekrutacji. Napływ cudzoziemców z różnych krajów cechował się zróżnicowaną dynamiką, o czym przekonuje rysunek 10.



Rys. 10. Populacja imigrantów w Niemczech według wybranych narodowości, 1950, 1955, 1961, 1967–1994

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Frey i Mammey (1996, s. 140).

---

[2] Tylko 1,6 mln cudzoziemców (22,1% wszystkich cudzoziemców) to osoby, które urodziły się w Niemczech. Odsetek ten jest szczególnie wysoki w przypadku mniejszości tureckiej (37%). W przypadku Polaków udział osób urodzonych na terytorium RFN był bardzo niski i wynosił zaledwie 5,9% (dane za rok 2000; BBA 2002).

O ile wzrost dynamiki napływu legalnych migrantów z Polski zanotowano dopiero od momentu zliberalizowania zasad ruchu granicznego w Polsce, na współczesny zasób imigrantów pozostałych ważnych narodowości wpływały procesy migracyjne zachodzące na przestrzeni niemalże półwiecza. Źródeł aktualnej sytuacji Niemiec jako ważnego kraju imigracyjnego należy poszukiwać w bardziej nawet odległej przeszłości. Pierwotnym czynnikiem napędzającym rozwój gospodarczy zachodniej Europy był exodus ludności wiejskiej zapewniającej dopływ siły roboczej (por. m.in. Wallerstein 1999). Wraz z wyczerpywaniem się tych zasobów rozpoczęto rekrutację cudzoziemskiej siły roboczej, a procesy takie odbywały się już w XIX wieku we Francji, Belgii czy Niemczech[3]. Jedną z pierwszych fal tego typu zatrudnienia stanowili polscy pracownicy sezonowi, którzy przybywali do Niemiec wiosną, zwykle w kwietniu i pozostawali tam do końca sierpnia a potem wracali do domów. W końcu XIX wieku państwo niemieckie aktywnie uczestniczyło w procesie werbunkowym: pracownicy sezonowi byli rejestrowani przez policję i pod groźbą kary zobowiązani do wyjazdu z Rzeszy w okresie zimowym, powszechną praktyką było przypisywanie pracownika do określonego regionu czy nawet przedsiębiorstwa. Już wówczas pracownicy-imigranci znajdowali zatrudnienie na stanowiskach, które nie były atrakcyjne dla rodzimej siły roboczej. Chodziło o nisko płatne, ryzykowne i wyczerpujące, cieszące się niskim prestiżem społecznym prace (Rhoades 1978; King 1996).

Zdaniem niektórych autorów, wydarzenia po II wojnie światowej to kontynuacja zjawisk, które miały miejsce przed I wojną światową, choć uległy one intensyfikacji ze względu na uwarunkowania ekonomiczne. Otóż, od początku lat 50. europejskie kraje przeżywały niespotykany wcześ-

[3] Robert Rhoades (1978) analizuje przypadek Niemiec by pokazać, że niezależnie od okresu historycznego za werbunkiem siły roboczej stała ta sama przesłanka — dążenie do zapewnienia taniej siły roboczej (słowiańscy pracownicy jako „*cheaper hands*" u Webera), której można by się łatwo pozbyć i która nie niosłaby ze sobą ekonomicznych i politycznych kosztów właściwych migracji permanentnej. Russel King (1996) przytacza słowa Engelsa, który już w 1845 roku napisał, iż szybki rozwój przemysłu angielskiego nie mógłby się dokonać bez zaplecza w postaci licznej i ubogiej populacji Irlandii, stanowiącej rodzaj rezerwowej siły roboczej (w 1851 w Anglii przebywało około 730 tys. migrantów z Irlandii, którzy stanowili 3% populacji).

niej okres prosperity ekonomicznej. Tylko w latach 1953–58 produkcja przemysłowa w Europie wzrosła o 30%, a w niektórych krajach (Francja, Niemcy) o ponad 50% (Harris 1995). Ponieważ popyt na siłę roboczą był duży a podaż pracy niewystarczająca (początkowo duże znaczenie miały ubytki zasobów ludzkich w czasie wojny, potem nierównowaga o charakterze sektorowym wywołana szybkim wzrostem gospodarczym), pracodawcy byli zmuszeni do konkurowania o pracowników, zwykle za pomocą wysokich stawek płac i poprawy warunków pracy. Czynnikami wspierającymi rozwój były niewątpliwie wzrost aktywności zawodowej kobiet oraz globalizacja produkcji, tj. przerzucanie części procesu produkcyjnego do krajów o niższych kosztach pracy. Mimo to wiele krajów zaczęło szukać źródeł siły roboczej poza granicami kraju, a proces ten miał największe znaczenie w Niemczech[4]. Instytucja werbunku siły roboczej ukształtowała w dużej mierze krajobraz migracyjny Niemiec w kolejnych dekadach.

Poważne oznaki deficytu siły roboczej w Niemczech pojawiły się w połowie lat 50. Nierównowaga na rynku pracy była wynikiem nie tylko coraz szybszego rozwoju gospodarczego, ale i czynników o podażowym charakterze. Przede wszystkim spadała rozrodczość, a także poziom aktywności zawodowej rodzimych pracowników. Odbudowa armii wymagała powołania dużej liczby mężczyzn. Tymczasem osiągnięto stan pełnego zatrudnienia, wraz z okresem prosperity rosły oczekiwania i aspiracje rodzimej siły roboczej. Zwiększała się liczba prac, które ze względu na poziom płac, charakter i prestiż społeczny były uznawane za nieatrakcyjne. Rodzice wspie-

[4] Problem tzw. deficytu ludnościowego był poruszany już od momentu zakończenia wojny. We Francji w 1945 roku utworzono Narodowe Biuro ds. Imigracji (ONI), które miało się zajmować rekrutacją siły roboczej, a kwestia jej niedoboru została uznana za kluczowy problem ekonomiczny. Kraje Europy Zachodniej ochoczo korzystały z zasobów osób, które na skutek wojny znalazły się poza krajem pochodzenia. W 1947 roku Niemcy podpisały umowę z Międzynarodową Organizacją ds. Uchodźców (IRO), co umożliwiło „przekształcenie" więźniów wojennych w pracowników. W tym samym roku w Wielkiej Brytanii przyjęto *Polish Resettlement Act*, którego celem miała być integracja około 100 tys. żołnierzy polskich, a w 1948 roku zatwierdzono *Nationality Act*, dający swobodę przepływu w ramach imperium i krajów Wspólnoty Brytyjskiej. Francja przyjęła regulacje prawne, nadające obywatelstwo mieszkańcom Algierii i dające im swobodny dostęp do francuskiego rynku pracy (1947). W tym samym czasie podjęto rozmowy o rekrutacji pracowników z Włoch i Grecji (Collinson 1994).

rali dzieci w dążeniu do uzyskania lepszej edukacji, co miało zapewnić lepszą pracę, ale dodatkowo obniżało liczbę aktywnych zawodowo (Frey i Mammey 1996; Rhoades 1978). Zdaniem Böhninga (1975) w takiej sytuacji możliwe były dwa rozwiązania: można było płacić odpowiednio wyższe stawki za prace nieatrakcyjne lub rozpocząć masową rekrutację zagranicznych pracowników. Jak pokazywał Piore tylko ta druga opcja jest „bezpieczna" dla gospodarki i ona została wybrana.

W początkowym okresie duże znaczenie miał napływ siły roboczej z NRD (około 1,8 miliona uciekinierów do momentu powstania muru berlińskiego), ale po 1961 roku źródło to zostało niemal całkowicie odcięte. W obliczu dużego niedoboru pracowników rozpoczęto więc akcję rekrutacyjną, głównie w krajach basenu Morza Śródziemnego, czego wyrazem były umowy dwustronne z Włochami (1955), Grecją i Hiszpanią (1960), Turcją (1961), Maroko (1963), Portugalią (1964), Tunezją (1965), Jugosławią (1968) a nawet Koreą (1973). Wszystkie umowy nie tylko zakładały napływ pracowników, ale i wiązały się z ustanowieniem niemieckich instytucji rekrutujących w krajach wysyłających, które w bezpośredni sposób zajmowały się werbunkiem. Od początku celem był więc nie tylko werbunek siły roboczej, ale i ścisła kontrola jego przebiegu związana z potrzebami niemieckiej gospodarki.

Ustawa o cudzoziemcach z 1965 roku dała formalne podstawy stworzenia systemu rotacji, określanemu jako *Gastarbeiting*[5], np. zezwolenia na pobyt na okres od 2 do 5 lat, ale tylko na podstawie ważnego pozwolenia na pracę zależnego od gwarancji pracodawcy. Rhoades (1978) podkreśla, że sukces akcji werbunkowej był związany z tym, że udało się przekonać opinię publiczną, iż obecność cudzoziemców była rodzajem mniejszego zła i umożliwiała rodzimej sile roboczej uzyskać wyższy standard pracy i lepsze warunki życia (por. poniżej). Zjawisko rekrutacji cieszyło się więc względną sympatią, a ścisła kontrola imigracji miała uchronić Niemcy przed enklawizacją. Pozycja krajów uczestniczących w umowach była

---

5 Określenie *Gastarbeiter* (pracownik-gość) pojawiło się już w 1944 roku a po wojnie dołożono wszelkich starań, by zastąpić nim określenie *Fremdarbeiter* (pracownik cudzoziemski), które kojarzone było z pracą przymusową w okresie nazizmu (por. Rhoades 1978).

skrajnie asymetryczna. Potrzeby krajów wysyłających były uznawane tylko wówczas, gdy nie stały w sprzeczności z interesami krajów przyjmujących. Przede wszystkim, Niemcy zastrzegały sobie prawo zakończenia umowy i zażądania opuszczenia kraju, co oznaczało, że kraje wysyłające (peryferyjne) musiały liczyć się z koniecznością przyjęcia bezrobotnych z obszaru Niemiec (Harris 1995).

W początkowym okresie zachowania imigrantów odpowiadały tym wyobrażeniom a „zasada rotacji" sprawdzała się bardzo dobrze. Pierwszy duży skok zatrudnienia miał miejsce między 1960 a 1966 rokiem, kiedy liczba cudzoziemskich pracowników wzrosła z 279 390 do 1 314 031 a udział cudzoziemców w zatrudnieniu wzrósł z 1,3% do 6,3%. Testem dla systemu była faza recesji z lat 1966–67, kiedy udało się zmniejszyć liczbę cudzoziemskich pracowników o około 500 tys. osób (46%), ale w okresie wzrostu gospodarczego w latach 1968–73 ich liczba wzrosła znów o około 1,6 miliona (do 2,6 mln) (Angenendt 1992; Frey i Mammey 1996). Tym samym potwierdzono, że pracownicy-goście mogą stanowić rodzaj rezerwowej siły roboczej. Problem polega na tym, że już wówczas pojawiły się przesłanki pozwalające sądzić, że znaczenie cudzoziemskiej siły roboczej nie maleje w fazie recesji. Ze względu na silną koncentrację w określonych branżach i zawodach, których unikała rodzima siła robocza, stawali się oni niezbędni także w okresach gorszej koniunktury.

Pierwsza generacja *Gastarbeiterów* zachowywała się przy tym jak klasyczni migranci czasowi, tj. pracowali bardzo ciężko, by zarobić jak najwięcej i móc powrócić do kraju. Unikali bezrobocia i podejmowali się wszystkich prac, nawet w bardzo złych warunkach. Tym samym umożliwiali rodzimym pracownikom ucieczkę z najmniej cenionych prac. Ocenia się, że w RFN pomiędzy 1961 a 1968 rokiem około 1,1 mln Niemców przeszło z prac fizycznych do urzędniczych, a było to możliwe, gdyż zastąpiono ich około 500 tys. cudzoziemców[6]. Konsekwencją tego procesu

[6] Podkreśla się, że rekrutacja cudzoziemskiej siły roboczej umożliwiła szybkie zmiany strukturalne i modernizację Niemiec, zwłaszcza dynamiczny rozwój trzeciego sektora bez negatywnych zmian w sektorze produkcyjnym „obsługiwanym" przez cudzoziemców. Wyniki modeli ekonometrycznych wskazują, że zmniejszenie o połowę skali imigracji w latach 1968–73 wyraźnie zwiększyłoby poziom inflacji i zmniejszyło tempo wzrostu gospodarczego (Federer 1994).

była określona struktura zatrudnienia cudzoziemców w Niemczech. W tej wstępnej fazie około 45% z nich było zatrudnionych w przemyśle, w tym w kluczowych sektorach eksportowych takich jak przemył chemiczny czy mechaniczny, co oznacza, że cudzoziemcy przyczynili się również do boomu eksportowego.

W 1973 roku w krajach Europy Zachodniej pracowało już około 7 milionów zagranicznych pracowników, co stanowiło 9% zatrudnionych, w tym w Niemczech 2,6 mln czyli około 12% zatrudnionych (Collinson 1994; Bender i Seifert 1997; Frey i Mammey 1996). Recesja zapoczątkowana przez kryzys naftowy oznaczała jednak dla większości krajów Europy Zachodniej koniec „ery pełnego zatrudnienia" i ekonomicznej prosperity, co przejawiało się także w sytuacji na rynkach pracy. Od tego momentu nowe miejsca pracy powstawały głównie w sektorze usług, choć oczywiście były to posady zróżnicowane pod względem wymaganych kwalifikacji. Rosła presja demograficzna ze strony rodzimych mieszkańców (efekt powojennego *baby-boomu*), pojawiła się konkurencja o miejsca pracy, zwłaszcza w najbardziej atrakcyjnych branżach, spadał poziom stawek płac i warunków życia pracowników niewykwalifikowanych, po raz pierwszy na dużą skalę wystąpiło bezrobocie.

Okres ten tradycyjnie jest postrzegany jako najpoważniejsza próba dla systemu zatrudnienia opartego na „zasadzie rotacji" i jednocześnie jako jego końcowa faza. Teza ta nie znajduje jednak jednoznacznego potwierdzenia. Sarah Collinson (1994), powołując się na raporty OECD zwraca uwagę, że określone działania w kierunku ograniczenia migracji pojawiały się już przed 1973 rokiem, a ich powodem nie było bynajmniej zjawisko konkurencji na rynku pracy, lecz rosnące polityczne i społeczne koszty imigracji[7]. W przypadku Niemiec pierwsze próby ograniczenia napływu miały miejsce już w 1971 roku (co potwierdzono jednoznacznie w 1973 roku *Programem działania w związku z zatrudnieniem cudzoziemców*). Cel ten miał

---

[7] Zaostrzenie przepisów imigracyjnych w Wielkiej Brytanii nastąpiło już w 1968 roku, we Francji tzw. okólnik Marcellin-Fontanet wydany w 1972 roku przez Ministerstwo ds. Wewnętrznych i Zatrudnienia postulował konieczność wprowadzenia restrykcji. Latem 1973 roku w Marsylii wystąpiły zamieszki na tle rasowym, a kilka miesięcy później zatrzymano proces rekrutacji (Collinson 1994).

być osiągnięty nie przez zmianę zasad programów, lecz wiele restrykcji: zaostrzono wymogi mieszkaniowe, podniesiono koszty zezwoleń na pracę i kary za nielegalne zatrudnienie. Wkrótce potem (1973) ogłoszono zakończenie procesu werbunkowego (*Anwerbestopp*). Wydaje się, że decyzja ta była motywowana politycznie a nie podyktowana ekonomicznymi względami. Zdaniem Harrisa (1995), ze względów politycznych ryzykowne było wówczas przyznanie, że np. połowa górników w Niemczech to cudzoziemcy, że bez pracy cudzoziemców niemożliwe byłoby funkcjonowanie kolei i zapewne większości usług. Wraz z rosnącym udziałem cudzoziemców w społeczeństwie pojawiły się typowe problemy integracyjne, rosło znaczenie konfliktów etnicznych. Władze wykorzystywały więc nie do końca uzasadnione argumenty ekonomiczne, by tworzyć klimat „oblężonej twierdzy" typowy dla polityki migracyjnej końca XX wieku.

Wbrew oczekiwaniom polityków zakończenie procesu rekrutacji nie powstrzymało zjawiska napływu imigrantów do Niemiec a cały proces wymknął się spod kontroli. Okazało się, że duża część pracowników-gości posiada długoterminowe zezwolenia na pobyt i zezwolenia na pracę, a dodatkowo wkrótce zaczęto notować masowy napływ członków rodzin *Gastarbeiterów*. W konsekwencji liczba pracowników nie tylko nie zmniejszyła się, ale nawet wzrosła, co więcej, dużą część tych osób stanowili bierni zawodowo.

Niepowodzenie polityki władz niemieckich ma kilka źródeł. Po pierwsze, jej zasady nie były spójne i konsekwentnie egzekwowane. W 1971 roku stworzono istotny precedens, który wykraczał poza wąsko pojęte interesy rynku pracy: obcokrajowcy, którzy przebywali w RFN dłużej niż 5 lat uzyskali możliwość ubiegania się o zezwolenie na pracę na kolejne 5 lat. Już wcześniej zresztą umożliwiano napływ rodzin pracowników. Po drugie, zasada rotacji nie odpowiadała interesom niemieckich pracodawców, bowiem ten model zatrudnienia wymagał ponoszenia wysokich kosztów szkolenia i wprowadzania nowych pracowników. Ponieważ zaś to od nich w dużej mierze zależała długość pobytu w Niemczech (wydawali gwarancje zatrudnienia, na podstawie których przedłużano pobyt pracownika) dążyli do omijania zasady rotacji i tworzyli podstawy migracji permanentnej. Po trzecie, większość pracowników zagranicznych nie miała opcji powrotu na rodzimy rynek pracy, co oznacza że wyjazd z Niemiec wiązał się z wysokimi kosztami alter-

natywnymi. Paradoksalnie, bardzo niekorzystnie zadziałał sam zakaz rekrutacji: stało się jasne, że możliwości powrotu do Niemiec są znikome, a więc oczywistą strategią stało się unikanie wyjazdu z RFN i dążenie do osiedlenia się na stałe. Wreszcie, rekrutację zakończono w momencie, kiedy gospodarka Niemiec uzależniła się już w dużym stopniu od zagranicznej siły roboczej. Cudzoziemcy odgrywali bardzo dużą rolę w przemyśle, budownictwie, części usług. Okazało się, że mechanizm rynkowy jest znacznie skuteczniejszy niż kontrola migracji ze strony rządu. Jest to ważny argument, wskazujący na znaczenie czynnika popytowego: próby ograniczania migracji nie mogą zakończyć się powodzeniem, jeżeli istnieje popyt na pracę imigrantów (por. Collinson 1994; Harris 1995; Frey i Mammey 1995; King 1996). Przykład ten pokazuje także dobitnie, że o ile w stosunkowo prosty sposób można zmienić instytucje formalne (choćby zatrzymując proces werbunkowy), to o wiele trudniej jest zmienić instytucję nieformalną, a za taką można by chyba uznać trwałą obecność cudzoziemców na niemieckim rynku pracy.

Oficjalnie, od połowy lat 70. Niemcy nie prowadziły rekrutacji siły roboczej, a celem polityki migracyjnej miało być ograniczanie możliwości napływu cudzoziemców spoza EWG (potem UE) i wspieranie integracji cudzoziemców przebywających legalnie na terytorium Niemiec. Pomimo wprowadzania restrykcji i zniechęcania do imigracji liczba imigrantów wciąż rosła (por. rys. 10.). Regulacje migracyjne zostały jeszcze bardziej zaostrzone na początku lat 80. W 1982 roku rząd niemiecki ogłosił, że RFN nie jest krajem imigracji i napływ imigrantów powinien być ograniczany wszelkimi możliwymi środkami prawnymi. Ogólne zasady podejmowania pracy na terytorium Niemiec są przedstawione dalej[8]. Każdy cudzoziemiec (spoza Unii Europejskiej) chcący podjąć zatrudnienie na terenie Niemiec musi posiadać zezwolenie na pracę, które jest wydawane jedynie osobom przebywającym legalnie na terytorium Niemiec. Prawo niemieckie przewiduje dwa typy pozwoleń na pracę dla cudzoziemców (spoza UE):

– ogólne pozwolenie na pracę (*allgemein Arbeitserlaubnis*), wydawane nowo przybyłym cudzoziemcom lub osobom, które przybyły w celu wyko-

[8] Zasady legalizacji pobytu cudzoziemców obowiązujące do 2005 roku zawiera Aneks do części II.

nywania określonego zawodu; w tym przypadku obowiązuje zasada pierwszeństwa rodzimych pracowników (por. poniżej), a zezwolenie jest ograniczone do określonej branży, przedsiębiorstwa lub okręgu; jest ono również ograniczone czasowo ze względu na długość kontraktu (nie dłużej niż 3 lata);

– specjalne pozwolenie na pracę (*besonderes Arbeitserlaubnis*), wydawane osobom przebywającym w Niemczech od dłuższego czasu i posiadającym uprawnienia do pobytu stałego, w tym przypadku nie obowiązują ograniczenia czasowe i rzeczowe.

Wyrazem zaostrzenia polityki imigracyjnej były zapisy ustawy o zatrudnieniu (*Arbeitsförderungsgesetz*). Zawarto w niej generalną zasadę pierwszeństwa rodzimych pracowników przed cudzoziemcami w przypadku podejmowania stosunków pracy (*Inländeprimat*). Zasada ta ma służyć ochronie niemieckiego rynku pracy przed napływem niepożądanych cudzoziemców i wyrażać się winna tym, by w każdym przypadku zatrudniania osoby spoza Niemiec było sprawdzane, czy nie jest możliwe zatrudnienie na danym stanowisku rodzimego pracownika. W praktyce, wiele wyjątkowych regulacji sprawia, że zasady te nie są skuteczne. Przede wszystkim nie podlegają jej pracownicy z krajów UE, osoby ze specjalnym zezwoleniem na pracę oraz takie, które nie potrzebują zezwolenia (mają prawo stałego pobytu). W 1993 roku niemal 94% wszystkich zatrudnionych cudzoziemców nie podlegało tej zasadzie[9].

Moim zdaniem, to, że w przypadku Niemiec mamy do czynienia z mniej lub bardziej widoczną mieszanką polityki popierania imigracji (zwłaszcza czasowej) i restrykcji imigracyjnych (postulaty „zerowej imigracji", problem społecznych i politycznych kosztów imigracji) jest w dużej mierze konsekwencją faktu, że gospodarkę niemiecką cechuje popyt na niewykwalifikowaną siłę roboczą, którego nie mogą zaspokoić rodzimi pracownicy. Dlatego też na początku lat 90. wprowadzono pewne rozwiązania instytucjonalne o, jak zaznaczano wyjątkowym charakterze, pozwalające omijać restrykcyjne przepisy. Kluczowa idea (opisywana często jako „udoskonalony *Gastarbeiting*") sprowadza się tym razem do tego, by zapewniając

9 Poza tym nie podlegają jej także takie grupy, jak pracownicy sezonowi czy kontraktowi, w przypadku których reakcją na pogorszenie się warunków na rynku pracy w Niemczech jest kontrola kontyngentów pracowników dopuszczanych na niemiecki rynek pracy.

dopływ siły roboczej zabezpieczyć się przed możliwością osiedlenia się na stałe przybywających pracowników. Służy temu ścisłe powiązanie zezwolenia na pobyt z długością kontraktu lub pracy sezonowej. Szczególne formy zatrudnienia cudzoziemców w Niemczech, takie jak zatrudnienie sezonowe, kontraktowe, przygraniczne oraz w charakterze pracowników-gości, zostaną opisane w podrozdziale 7.3.

Tak szeroki opis polityki migracyjnej Niemiec i kontekstu napływu cudzoziemców do tego kraju wynika z przekonania, że proces rekrutacji miał kluczowe znaczenie nie tylko dla ówczesnych procesów migracyjnych, ale i współczesnej migracji Polaków do tego kraju. Podkreśla się, że proces werbunkowy, który odbywał się w latach 60. i 70., wpłynął na segmentację niemieckiego rynku pracy, a w konsekwencji także niemieckiej struktury społecznej (*Unterschichtung*). Proces ten trwał mimo zaprzestania rekrutacji: np. w latach 1987–93 zatrudnienie Niemców spadło drastycznie w takich sektorach jak rolnictwo (–20%) czy transport (–89%), w tym samym czasie zatrudnienie cudzoziemców w tych sektorach wzrosło odpowiednio o 42% i 68% (por. Frey i Mammey 1996; Seifert 1996b; Statistisches Bundesamt 2000). Pomimo tego, że od oficjalnego zakończenia procesu werbunkowego minęło niemal 30 lat, wśród imigrantów w Niemczech wciąż dominują przedstawiciele krajów werbunkowych, a zatrudnieni cudzoziemcy koncentrują się w zawodach robotniczych (w 1987 roku 73,7% wszystkich zatrudnionych, w 2000 roku 60,7%), co znacząco odbiega od struktury zatrudnienia Niemców (w 1997 roku w zawodach robotniczych zatrudnionych było 10% Niemców).

O specyficznej sytuacji imigrantów na niemieckim rynku pracy świadczy także poziom stopy bezrobocia tej grupy — o kilka punktów procentowych wyższy niż dla całej populacji (np. w 1997 roku 20,4% w stosunku do 11%). Wskazuje to m.in. na niższy stopień integracji imigrantów na niemieckim rynku pracy (trudno ocenić na ile jest to konsekwencją liberalnej polityki zabezpieczenia społecznego) oraz na to, że sytuacja cudzoziemców na rynku pracy w większym stopniu reaguje na zmiany koniunktury gospodarczej (ich sytuacja na rynku pracy jest więc ogólnie mniej stabilna aniżeli rodzimej siły roboczej).

W następnej części zostanie szczegółowo przeanalizowana pozycja cudzoziemskich pracowników na niemieckim rynku pracy w kontekście teorii dualnego rynku pracy. W konsekwencji, możliwa będzie odpowiedź na py-

tanie, czy niemiecki rynek pracy, podobnie jak rynki pracy w innych krajach wysoko rozwiniętych, ze względów strukturalnych generuje popyt na cudzoziemską siłę roboczą.

7.2. Struktura niemieckiego rynku pracy a imigracja

Koncepcja dualnego rynku pracy (por. rozdział 2.) mówi, że we współczesnych wysoko rozwiniętych gospodarkach toczy się proces tworzenia się i utrwalania dwoistej struktury rynku pracy. Wyrazem tego zjawiska jest ograniczanie dostępu pewnych grup potencjalnych pracowników do oferowanych miejsc pracy. Rynek pracy nie jest homogeniczny, ale tworzy go kilka segmentów: zakłada się istnienie wewnętrznego i zewnętrznego rynku pracy oraz segmentu podstawowego (*primary*) i drugorzędnego (*secondary*). Granice między rynkami/segmentami są w dużej mierze nieprzepuszczalne dla pracowników, co w istotny sposób wpływa na ich mobilność i ścieżki kariery[10].

---

[10] O istnieniu dualnej struktury rynków pracy przekonuje wiele analiz odnoszących się do klasycznych krajów imigracji. W przypadku Stanów Zjednoczonych wskazywano na przejawy systematycznej dyskryminacji na rynku pracy, której przedmiotem są zwłaszcza migranci nielegalni (por. Rivera-Batiz 1998; Borjas 1994). W odniesieniu do Kanady stwierdzono występowanie modelu „etnicznej stratyfikacji i segmentacji migrantów", co wyrażało się w tym, że mimo tego, iż części migrantów udało się uzyskać pozycje elitarne lub zatrudnienie w sektorze pierwotnym, większość jest zatrudniana w segmencie drugorzędnym (Richmond 1992). Na przejawy segmentacji rynków pracy wskazywano również w badaniach dotyczących krajów zachodnioeuropejskich (Fassman i inni 1995; Velling 1997; Werner 1996; Fassman, Münz i Seifert 1997; Biffl 2002). O dualnej strukturze rynków pracy świadczą także argumenty o pośrednim charakterze. Jeśli bowiem rynek pracy nie jest homogeniczny, cudzoziemska siła robocza spełnia rolę komplementarną a nie substytucyjną względem rodzimych pracowników. Wiele badań dla Stanów Zjednoczonych potwierdza to w sposób jednoznaczny (Borjas 1987; Grossman 1982). David Card (1990) przeprowadził bardzo sugestywną analizę wydarzeń, które miały miejsce w 1980 roku. Fidel Castro zezwolił wówczas obywatelom Kuby na swobodny wyjazd do USA. W wyniku tej decyzji niemal w ciągu jednej nocy zasoby siły roboczej w Miami zwiększyły się o około 7%, w większości niewykwalifikowanych pracowników (tzw. *Mariel flow*). Analizy empiryczne pokazały, że miało to znikomy wpływ na poziom stawek płac i bezrobocie rodzimych pracowników, co oznacza, że dodatkowe zasoby siły roboczej spełniły rolę komplementarną wobec rodzimych pracowników. Do podobnych wniosków doszła Jennifer Hunt (1992), analizująca masowy napływ imigrantów z Algierii do Francji w 1962 roku.

Niemieccy badacze przyjęli, że specyfika niemieckiego rynku pracy nie w pełni odpowiada warunkom opisywanym w koncepcji Piore (1979) oraz innych twórców teorii segmentacji i dlatego zaproponowali, by analizować trójsegmentową postać rynku pracy. Wyróżniono trzy subrynki/segmenty: segment/rynek drugorzędny, segment/rynek zawodów standardowych oraz segment/rynek podstawowy. Zasadnicza różnica polegała na włączeniu dodatkowego segmentu, co było konsekwencją przyjęcia określonego modelu edukacji w Niemczech. Chodzi o system kształcenia zawodowego kontrolowany przez państwo, który zapewnia podaż pracowników dysponujących wystandaryzowanymi kwalifikacjami, mogących dzięki temu swobodnie przenosić się z firmy do firmy (Lutz i Sengerberger 1974; Blossfeld i Mayer 1988)[11].

W wymiarze praktycznym zaproponowano dwa kryteria, pozwalające w sposób empiryczny wyróżnić segmenty rynku pracy. Pierwszym kryterium były kwalifikacje wymagane przez pracodawców, drugim wielkość przedsiębiorstwa[12]. W konsekwencji otrzymujemy następującą macierz pozwalającą opisywać strukturę rynku pracy w odniesieniu do różnych dziedzin gospodarki:

W świetle koncepcji segmentacji za przyjęciem hipotezy o strukturalnej heterogeniczności rynku pracy w Niemczech przemawiałyby następujące argumenty:

– istnienie segmentów rynku pracy, to znaczy takich części tego rynku, gdzie następuje koncentracja pracowników o określonych cechach (kobiet, młodocianych, cudzoziemców);

– ograniczone możliwości mobilności między sektorami, co w specyficznej niemieckiej wersji koncepcji oznaczać powinno przede wszystkim znikomą mobilność między segmentami: drugorzędnym i zawodów standardowych a segmentem podstawowym.

---

[11] Autorzy niemieccy nie odwołują się bezpośrednio do koncepcji Piore (1979) i posługują się własnymi terminami. By uniknąć niejasności zdecydowałem, by wykorzystywać określenia segmentów, które proponowano w amerykańskiej wersji teorii.

[12] Jako wielkość graniczną przyjmowano 50 lub 200 zatrudnionych osób. Marc Szydlik (1991) na podstawie przeprowadzonych symulacji przedstawił przekonujące argumenty, że bardziej poprawne jest przyjęcie 200 zatrudnionych jako dolnej granicy i ta właśnie propozycja będzie omawiana w dalszej części.

Tabela 1

Segmenty niemieckiego rynku pracy — propozycja operacjonalizacji

		Wymagane kwalifikacje	
Wielkość przedsiębiorstwa		Niskie	Wysokie
	małe (<50/200)	Segment drugorzędny w małych przedsiębiorstwach *	Segment zawodów standardowych
	duże (>50/200)	Segment drugorzędny w dużych przedsiębiorstwach	Segment podstawowy

* W praktyce, często zwracano uwagę, że rozróżnienie na segment drugorzędny w małych i dużych firmach jest dość sztuczne. Wynika to z uzasadnionego przeczucia, że również w dużych firmach (na obrzeżach potężnych przedsiębiorstw) istnieje segment drugorzędny, który nie różni się wyraźnie od tego obserwowanego w małych przedsiębiorstwach.

Źródło: Blossfeld i Mayer (1988).

W swojej analizie niemieckiego rynku pracy pionierzy tego typu badań — Hans-Peter Blossfeld i Karl Meyer (1988) — jednoznacznie potwierdzili heterogeniczność struktur tego rynku. Podkreślali oni znaczenie dyskryminacji statystycznej w procesie rekrutacji, zwłaszcza do segmentu podstawowego. W konsekwencji, kobiety (i jak przypuszczali — cudzoziemcy[13]) mają poważne problemy z wejściem na wewnętrzny rynek pracy (do segmentu podstawowego) i systematycznie trafiają do segmentu drugorzędnego, którego wyróżnikiem jest niski poziom wymaganych kwalifikacji i mały rozmiar firmy. Analizy struktur rynku pracy z punktu widzenia cech miejsc pracy również potwierdziły hipotezę dualnego rynku pracy. Marc Szydlik (1991) zwrócił uwagę na trzy kluczowe elementy różnicujące:

– posady w segmencie drugorzędnym wyróżniały się wyraźnie gorszymi warunkami pracy, czego wskaźnikiem są takie cechy jak ciężka, monotonna praca fizyczna, mały stopień niezależności, narażenie na oddziaływanie niekorzystnych czynników (hałas, brud);

– zwłaszcza segment drugorzędny w małych przedsiębiorstwach cechowały silne fluktuacje zatrudnienia oraz częste zmiany warunków pracy

[13] Autorzy przeprowadzili analizę na podstawie danych z *German Life History Study*; w zbiorze tym nie było żadnej zmiennej określającej narodowość, co uniemożliwiało jednoznaczne wnioskowanie w odniesieniu do cudzoziemców.

(np. przechodzenie na umowy o pracę na czas określony), co można traktować jako wskaźnik dużej wrażliwości na wahania koniunkturalne;

– poszczególne segmenty rynku pracy bardzo różniły się pod względem wynagrodzeń. Abstrahując od pewnych wątpliwości metodologicznych[14] przekonuje o tym fakt, iż wynagrodzenie w segmencie podstawowym stanowiło 180% płacy w segmencie drugorzędnym.

Wykorzystanie propozycji demarkacji segmentów przytoczonej w poprzedniej części pozwoliło na określenie wielkości segmentów niemieckiego rynku pracy (Szydlik 1991)[15]. Przy założeniu, że decydujące znaczenie miały nie rzeczywiste kwalifikacje, ale kwalifikacje wymagane przez pracodawców w procesie rekrutacji, rozmiary segmentu drugorzędnego w Niemczech w 1989 roku oszacowano na 21,5%. W segmencie zawodów standardowych zatrudnienie znalazło 45,7% zatrudnionych, a w segmencie podstawowym cechującym się uprzywilejowanymi warunkami zatrudnienia 32,8%. Można więc przyjąć, że około 1/5 pracowników zatrudnionych (legalnie) w Niemczech lokowało się w segmencie drugorzędnym. Oznacza to, że kwestia strukturalnego zróżnicowania niemieckiego rynku pracy nie ma bynajmniej charakteru marginalnego, a opisywane procesy dotyczą dużej części uczestników tego rynku.

W literaturze przedmiotu przyjmuje się, że funkcjonowanie segmentu drugorzędnego wiąże się z zatrudnieniem takich osób, których pozycja na rynku pracy jest specyficzna. Tradycyjnie do grupy tej zaliczano kobiety (ze względu na łączenie pracy zawodowej z opieką nad gospodarstwem domowym), osoby młode (studenci, uczący się, wchodzący na rynek pracy),

---

[14] Wątpliwości może budzić zwłaszcza nieuwzględnienie zróżnicowania wewnątrz segmentów związanego na przykład z zyskownością różnych branż.

[15] O ile nie zaznaczono inaczej, analizy prezentowane w tej części bazują na danych pochodzących z Panelu Społeczno-Ekonomicznego (SOEP) realizowanego od 1984 roku przez Deutsches Institut für Wirtschaftsforschung (DIW) metodą reprezentacyjną na próbie losowej. Próba obejmuje około 12 000 osób z 6 000 gospodarstw domowych, przy czym jej zaletą jest udział obcokrajowców. Ich liczba (ok. 3 000) jest dodatkowo przeszacowana, co zapewnia dotarcie do tej grupy osób (rezultaty są następnie ważone, by zapewnić reprezentatywność). W kontekście tej pracy, mankamentem tego zbioru danych jest fakt, iż skoncentrowano się na 5 grupach narodowościowych (Turcja, Jugosławia, Włochy, Grecja, Hiszpania), które reprezentowały najliczniejsze grupy imigranckie w latach 80. (Seifert 1994; Szydlik 1991).

osoby pracujące dorywczo lub sezonowo oraz cudzoziemców. W przypadku niemieckiego rynku pracy fakt masowej akcji rekrutacyjnej prowadzonej w latach 60. i 70. bez wątpienia przyczynił się do poważnych zmian strukturalnych i, być może, heterogenizacji tego rynku. Akcja werbunkowa może prowadzić do segmentacji jedynie pod pewnymi warunkami, na które zwraca uwagę Martin Biller (1989):

– na krajowym rynku pracy istnieje popyt na pracę, który przewyższa jakościowo i/lub ilościowo podaż rodzimych pracowników;

– państwo dopuszcza zagraniczną siłę roboczą na rodzimy rynek pracy, ale jednocześnie ogranicza w pewien sposób jej prawa (np. zezwolenia na pobyt i pracę; kwestia łączenia rodzin); w konsekwencji pozycja imigrantów jest zdecydowanie odmienna od sytuacji rodzimych pracowników;

– istnieją możliwości i praktyczne powody do wertykalnego zróżnicowania struktury zatrudnienia; przedsiębiorstwa wykorzystują te możliwości tworząc miejsca pracy dla niewykwalifikowanych pracowników, wyróżniające się wieloma niekorzystnymi cechami;

– psychiczne, demograficzne i fizyczne cechy imigrantów odpowiadają wymogom drugorzędnego segmentu rynku pracy; w tym sensie wykształcaniu się odpowiedniej struktury zatrudnienia sprzyja przeciętnie niski poziom wykształcenia cudoziemców, relatywnie niższy poziom wymagań odnośnie do warunków pracy oraz przede wszystkim tymczasowość pracy/pobytu, co może być wzmacniane określonymi regulacjami prawnymi i barierami chroniącymi dostęp do wewnętrznego rynku pracy.

W przypadku Niemiec wszystkie z wymienionych warunków zostały spełnione. W poprzednim podrozdziale zostały podane dane wskazujące, iż w fazie rekrutacji (lata 1955–73) cudzoziemcy byli werbowani do prac w segmencie drugorzędnym i z tego wynikała specyficzna struktura zatrudnienia w niemieckiej gospodarce. Nie musi to jednak oznaczać, że proces werbunkowy na trwałe zmienił postać niemieckiego rynku pracy. Konieczne jest wskazanie argumentów pokazujących, że skutki rekrutacji i „zasady rotacji” są wciąż widoczne na poziomie statystycznym, a popyt na pracę cudzoziemców jest generowany przede wszystkim w segmencie drugorzędnym.

1. Pozycja zawodowa i przynależność do segmentów rynku pracy

Jak już zaznaczano, większość cudzoziemców rekrutowanych w latach 60. i 70. (do 1973 roku) znajdowała zatrudnienie w przemyśle, generującym silny popyt na pracę niewykwalifikowaną, którego nie mogła zaspokoić rodzima siła robocza. W 1989 roku, mimo tego, że od okresu największego natężenia procesu werbunkowego minęły dwie dekady, najwięcej cudzoziemców pracowało w przemyśle (64% ogółu zatrudnionych i 60% w przypadku drugiej generacji) oraz budownictwie (13% i 6%). Zaledwie 23% zatrudnionych obcokrajowców pracowało w handlu oraz usługach (tzw. trzeci sektor). Dla porównania, pozycja rodzimych pracowników była zasadniczo odmienna. W 1989 roku udział zatrudnionych w przemyśle i budownictwie wyniósł 35% i 6% (czyli łącznie 41% w porównaniu z 77% dla cudzoziemców). Około 40% Niemców pracowało w tym czasie w sektorze usług i służbie publicznej. Powolne zmiany zanotowano dopiero w latach 90. (Seifert 1995; Frey i Mammey 1996).

W oparciu o zaprezentowane wcześniej założenia analityczne, niemieccy badacze przeprowadzili analizę rynku pracy i przyporządkowali odpowiednim segmentom cudzoziemców i pracowników rodzimych. Wyniki tej analizy zawiera tablica 2.

W latach 80. cudzoziemcy legalnie zatrudnieni w Niemczech koncentrowali się w segmencie drugorzędnym, choć w ciągu całej dekady udział zatrudnionych w tej części rynku pracy zmniejszył się z 61% do 49%. W tym samym czasie sytuacja taka dotyczyła jednak zaledwie 16% Niemców, w tym głównie osób młodych (17%), kobiet (24%) oraz osób o bardzo niskim poziomie wykształcenia. Niektóre spośród grup cudzoziemców, zwłaszcza kobiety czy Turcy, zostały bardzo skutecznie „wyłączone” z segmentu podstawowego (odpowiednio 72% i 53% zatrudnionych w segmencie drugorzędnym w 1989 roku).

Podstawowy problem w analizach segmentacji rynku pracy i uczestnictwa w nim cudzoziemców polega na tym, że niezwykle trudno porównywać poziom kwalifikacji pracowników rodzimych i imigrantów, a tym samym określić, jakie czynniki decydować mogą o przynależności do danego sektora, poziomie zarobków itd. Wyniki najważniejszych analiz można streścić w następujący sposób:

Tabela 2

Uczestnictwo imigrantów i pracowników rodzimych w segmentach niemieckiego rynku pracy (w %)

Kategoria	Segment drugorzędny (w obu typach przedsiębiorstw)		Segment zawodów standardowych		Segment podstawowy		Ogółem
	1984	1989	1984	1989	1984	1989	1984, 1989
Cudzoziemcy — ogółem	**61**	**49**	**18**	**24**	**21**	**28**	**100**
II generacja	57	36	32	31	11	33	100
Kobiety	79	72	12	13	9	15	100
Turcy	67	53	12	18	21	28	100
Niemcy — ogółem	**18**	**16**	**40**	**41**	**42**	**43**	**100**
16–25 lat	20	17	47	42	33	42	100
Kobiety	24	24	43	43	33	34	100

Źródło: Seifert 1994, s. 56.

– Szydlik (1991) testował wpływ takich czynników jak wiek, płeć, staż pracy, narodowość (przy kontroli poziomu kwalifikacji) na przynależność badanych do określonego segmentu rynku pracy. Wszystkie z wymienionych zmiennych wpływały na pozycję zawodową w sposób statystycznie istotny: relatywnie wyższym prawdopodobieństwem zatrudnienia w segmencie drugorzędnym cechowały się osoby młode, osoby z niskim stażem pracy oraz kobiety. Najważniejszym czynnikiem wpływającym na prawdopodobieństwo zatrudnienia w segmencie drugorzędnym była jednak narodowość (fakt bycia cudzoziemcem). Zdaniem autora, z badania wynika, że nadreprezentacja cudzoziemców w niższych segmentach rynku pracy nie jest wynikiem różnicy w kwalifikacjach, ale (także) systematycznej dyskryminacji.

– Seifert (1996a, 1997b) analizował pozycję tzw. nowych grup imigranckich na niemieckim rynku pracy. Chodzi o osoby, które przybyły do

Niemiec dopiero w drugiej połowie lat 80. i w latach 90.[16] Sytuacja tych grup jest o tyle godna uwagi, że jest ona swoistym wskaźnikiem zmian, które zaszły na niemieckim rynku pracy po zaniechaniu rekrutacji. Badane grupy wyróżniały się stopniem „zgodności kulturowej" (migranci z NRD), skalą wsparcia państwa („wysiedleńcy") oraz wyraźnie wyższym niż w przypadku migrantów z lat 60. i 70. poziomem wykształcenia[17]. Przeprowadzona analiza ekonometryczna pokazała, iż także w przypadku nowych grup imigranckich poziom wykształcenia i kwalifikacje miały znikomy wpływ na możliwości podjęcia zatrudnienia a tym samym funkcjonowanie na rynku pracy. Tylko migrantom z NRD udało się wejść do sektora urzędniczego, a pozostałe nowe grupy imigranckie koncentrują się w zawodach wymagających sprawności manualnej i niekoniecznie wysokich kwalifikacji.

– Velling (1997), posługując się modelem ekonometrycznym pokazał, że uzasadnione jest przyjęcie hipotezy o dyskryminacji cudzoziemców w sferze wynagrodzeń. Oszacował także, za jaką część zróżnicowania dochodów są odpowiedzialne różnice w kwalifikacjach a za jaką czynniki etniczne (dyskryminacja płacowa ze względu na przynależność etniczną). W przypadku ogółu cudzoziemców różnica w zarobkach dla osób dysponujących kwalifikacjami zawodowymi wynosiła 13,1%, z czego zaledwie 2,2% można było przypisać dyskryminacji[18]. Uzyskany wynik był w dużej mierze wynikiem silnej heterogeniczności populacji imigrantów. W przypadku szeregu grup etnicznych rozmiary dyskryminacji były nieporównanie większe. Jednym z takich przykładów są migranci z Europy Wschodniej. Dla tej konkretnej grupy luka dochodowa dla osób dysponujących kwalifikacjami zawodowymi wyniosła 20,8%, z czego 13,5% można było

[16] Badanie odnosiło się do trzech grup imigranckich: osób z byłego NRD (potraktowanych wyjątkowo nie jako „przesiedleńcy", ale migranci), „wysiedleńców" oraz migrantów z Europy Środkowo-Wschodniej.

[17] W przypadku „wysiedleńców" odsetek osób z wykształceniem średnim i wyższym wyniósł 30%, w przypadku „nowych imigrantów" z Europy Środkowo-Wschodniej był nawet wyższy i wyniósł 44%.

[18] Odpowiednie oszacowania dla osób nie posiadających kwalifikacji zawodowych wyniosły odpowiednio 12,6 i 1,3%.

przypisać wpływowi dyskryminacji[19]. Potwierdza to znaczenie czynnika etnicznego w procesach zachodzących na niemieckim rynku pracy.

– Amelie Constant i Douglas Massey (2003) badali sytuację na niemieckim rynku pracy w odniesieniu do cudzoziemców i pracowników rodzimych w kontekście pozycji zawodowej oraz osiąganych zarobków[20]. Testując teorię kapitału ludzkiego oraz koncepcję segmentacji zakładali, że w momencie wejścia na rynek pracy cudzoziemcy mogą doświadczać dyskryminacji, natomiast wraz z wydłużaniem się czasu obecności na tym rynku ich pozycja powinna zbliżać się do sytuacji pracowników niemieckich. Oznaczałoby to, że o ile segmentacja rynku pracy może mieć znaczenie w początkowym okresie po przybyciu do danego kraju, to potem stopniowo coraz większe znaczenie eksplanacyjne winna mieć neoklasyczna teoria kapitału ludzkiego. Przeprowadzone analizy nie potwierdziły tych hipotez. Cudzoziemcy wchodzący na niemiecki rynek pracy mogli liczyć na znacznie niższy stopień zwrotu z kapitału ludzkiego niż pracownicy niemieccy: w przypadku większości zmiennych wpływ na tzw. punkty prestiżu był ponad 2-krotnie mniejszy. Prowadzi to do konkluzji, że miejsca pracy dostępne dla cudzoziemców nie zapewniają odpowiedniego zwrotu z kapitału ludzkiego. Okazało się również, że sytuacja ta nie zmienia się istotnie w toku kariery zawodowej. Imigranci nie doświadczają tak pozytywnych efektów doświadczenia zawodowego czy szkoleń, jak ma to miejsce w przypadku Niemców. W konsekwencji, porównując sytuację obu grup w przypadku pierwszej pracy i ostatniego zatrudnienia, różnice nie tylko nie zacierają się, ale wręcz pogłębiają, co generalnie potwierdza hipotezy wynikające z teorii dualnego rynku pracy. Badanie nie potwierdziło jednak, iż ma miejsce dyskryminacja płacowa. Z badania Constant i Masseya wynika raczej, że poziom zarobków cudzoziemców i pracowników niemieckich zatrudnionych na analogicznych pozycjach zawodowych nie różni się w sposób statystycznie istotny.

[19] Dla osób bez zawodu oszacowania wyniosły 19,7% i 11,3%.

[20] Wykorzystano dane GSOEP odnoszące się do drugiej połowy lat 90.

2. Zróżnicowanie wynagrodzeń

W odniesieniu do przeciętnie osiąganych dochodów, widoczna jest wyraźna dysproporcja między cudzoziemcami zatrudnionymi w Niemczech a pracownikami niemieckimi o zbliżonych kwalifikacjach i pozycji zawodowej. Średnie miesięczne wynagrodzenie brutto wynosiło w 1989 roku 2 879 DM dla cudzoziemców i 3 369 DM dla Niemców (w 1984 odpowiednio 2 406 DM i 2 887 DM). Analiza na poziomie poszczególnych grup zawodowych pokazuje, że problem jest bardziej skomplikowany (por. tabela 3.).

Tabela 3

Przeciętne miesięczne zarobki brutto pracowników rodzimych i cudzoziemców (1989 i 1997, w DM)

Pozycja zawodowa	Cudzoziemcy		Niemcy	
	1989	1997	1989	1997
Robotnicy niewykwalifikowani	2361	2700	1671	1870
Robotnicy wykwalifikowani	2864	3230	2530	3240
Specjaliści — robotnicy	3239	3870	3277	4400
Urzędnicy	3185	3930*	3567	5380*
Samodzielna działalność gospodarcza	4163	–	4067	–

* dane dla urzędników wyższego szczebla.

Źródło: Seifert 1994, s. 35, Statistisches Bundesamt 2000, s. 574.

Jak wynika z tabeli 2., cudzoziemcy zatrudnieni na stanowiskach robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych osiągali wyższe miesięczne zarobki niż zatrudnieni na analogicznych stanowiskach pracownicy niemieccy. Podobne efekty zaobserwowali Constant i Massey (2003) na podstawie danych odnoszących się do końca lat 90. W opinii niemieckich badaczy (por. Seifert 1994, 1995; Velling 1997) ten pozorny paradoks jest konsekwencją dwóch efektów. Po pierwsze, relatywnie wyższe zarobki cudzoziemców w określonych grupach zawodowych wynikają z większej intensywności pracy. Są oni w stanie osiągać wysokie zarobki miesięczne dzięki pracy na akord, uczestnictwie w systemie zmianowym oraz generalnie dłuższemu czasowi pracy. Po drugie, efekt ten jest konsekwencją struk-

tury zatrudnienia Niemców w zawodach robotniczych. Niższe przeciętne zarobki wynikają z nadreprezentacji kobiet (a także pracowników dorywczych: studentów, rencistów) pracujących w niepełnym wymiarze godzin.

W przypadku wyższych pozycji zawodowych różnice na niekorzyść imigrantów są już bardzo wyraźne: dla stanowisk specjalistów luka dochodowa na niekorzyść cudzoziemców wynosi 14%, a dla stanowisk urzędniczych 37% (1997). Podobnie jest w przypadku zestawienia poziomu zarobków według sektorów zatrudnienia. Cudzoziemcy w sektorze produkcyjnym, gdzie jest zatrudniona większość z nich, uzyskują dużo niższe płace niż Niemcy. W 1997 roku było to miesięcznie 3 470 DM wobec 5 340 DM dla pracowników niemieckich (Statistisches Bundesamt 2000). Oznacza to, że istnieją takie pozycje zawodowe, gdzie cudzoziemcy osiągają wyraźnie niższe płace i nie może to być wyjaśnione różnicami w poziomie kwalifikacji (efekt wyraźny zwłaszcza w segmencie podstawowym).

3. Mobilność zawodowa

Aby zbadać skalę mobilności zawodowej cudzoziemców analizie poddano kierunki i ścieżki mobilności (Seifert 1994; Szydlik 1991). Okazało się, że 64% cudzoziemców, którzy byli zatrudnieni w segmencie drugorzędnym w 1984 roku pozostało w nim do 1989 roku, 12% trafiło do segmentu zawodów standardowych, a 24% do segmentu podstawowego. Istniały więc możliwości przechodzenia z sektora do sektora, ale w porównaniu z rodzimymi pracownikami były one znacznie niższe: w przypadku Niemców wskaźnik stabilności dla segmentu drugorzędnego wyniósł 52% a mobilność do segmentu zawodów standardowych i podstawowego odpowiednio 25 i 23%[21].

Uzupełnieniem tej analizy były dane na temat wzorców mobilności zawodowej cudzoziemców i pracowników rodzimych (por. Seifert 1994, 1995; Szydlik 1991; Biller 1989). O ile w przypadku Niemców naturalnym

[21] Relatywnie wysoką mobilność zawodową cudzoziemców tłumaczyć może przede wszystkim stopień zróżnicowania populacji, proces wchodzenia na rynek pracy cudzoziemców z wyższymi kwalifikacjami (II generacja) oraz wychodzeniem z zasobu siły roboczej imigrantów o niższych kwalifikacjach.

i powszechnym wzorcem było przechodzenie z pozycji robotniczych do wysoko wykwalifikowanych i urzędniczych, mobilność cudzoziemców ograniczała się do zawodów robotniczych, a możliwości opuszczenia tego sektora były ograniczone. Cudzoziemców wyróżniała wyraźnie niższa stabilność zatrudnienia w segmencie podstawowym: odsetek osób z tego segmentu, które nie zmieniły pozycji zawodowej wyniósł 81% dla Niemców i zaledwie 55% dla cudzoziemców. Dodatkowo, z segmentu podstawowego do drugorzędnego przeszło aż 30% cudzoziemców i tylko 6% Niemców (Seifert 1994). O ile miejsce pracy w sektorze podstawowym chroniło przed bezrobociem w przypadku rodzimych pracowników (około 10% osób, które były bezrobotne w badanym okresie przez co najmniej 3 miesiące), to w znacznie mniejszym stopniu dotyczyło to cudzoziemców (około 18% i była to wartość zbliżona do innych sektorów). Sugeruje to, że cudzoziemcy są dyskryminowani także na poziomie segmentu podstawowego i mogłoby wskazywać na istnienie podsegmentu cudzoziemskiego w tej uprzywilejowanej części rynku pracy. Tłumaczyłoby to jednocześnie istnienie mobilności między sektorami.

*

Przytoczone dane oraz wyniki analiz potwierdzają fakt koncentracji cudzoziemców w określonych częściach niemieckiego rynku pracy (w segmencie drugorzędnym) oraz wyraźnie odmienne od pracowników rodzimych wzorce karier zawodowych (mobilności zawodowej). Dodatkowo, można pokazać, że różnice te wynikają nie z poziomu kapitału ludzkiego, ale raczej narodowości pracowników. Biorąc pod uwagę te argumenty, można przyjąć hipotezę o segmentacji niemieckiego rynku pracy oraz o czynniku etnicznym jako kluczowym czynniku determinującym przynależność do określonego sektora. Sytuacja ta jest konsekwencją akcji werbunkowej i pokazuje, jak trwałe mogą być tego typu struktury, zwłaszcza, jeżeli są wzmacniane przez elementy instytucjonalne (regulacje prawne, instytucje rynku pracy i mechanizmy utrwalające określone rozwiązania na rynku pracy, polityka migracyjna). Utrwaleniu dualnej struktury niemieckiego rynku pracy sprzyjał fakt, że leżało to w interesie wszystkich zainteresowanych stron: niemieckich pracodawców dążących do minimalizacji kosztów pracy

i zapewnienia dopływu „elastycznej” siły roboczej, niemieckich pracowników, którzy dzięki temu mogli osiągnąć niebywały awans zawodowy i społeczny, a także cudzoziemskich pracowników, którzy wykorzystali szansę poprawy warunków bytu. Wysoce niestabilna pozycja zawodowa cudzoziemców potwierdza tezę, że są oni traktowani jako rezerwowa siła robocza, rodzaj bufora koniunkturalnego. Zjawiska te były najwyraźniej widoczne w latach 60. i 70., kiedy niemiecki rynek pracy reagował na zmiany koniunktury bądź wzmożoną akcją werbunkową bądź fazą readmisji, obecnie odbywa się to wewnątrz niemieckiego rynku pracy. Z czasem pojawia się wiele elementów wskazujących na zmniejszanie się znaczenia segmentacji, ale wynika to raczej z rosnącej heterogenizacji populacji cudzoziemców niż zmian zachodzących na niemieckim rynku pracy (por. pozycja drugiego pokolenia imigrantów).

W kontekście tego rozdziału kluczowe znaczenie ma wniosek, że po kilku dekadach masowego wykorzystania cudzoziemskiej siły roboczej niemiecka gospodarka uzależniła się od pracowników-imigrantów, a rezygnacja z pracy cudzoziemców mogłaby spowodować, przynajmniej w krótkim okresie, poważne problemy. Sytuacja ta odnosi się przede wszystkim do branż segmentu drugorzędnego, gdzie udział cudzoziemców jest na tyle duży, że w bezpośredni sposób oddziałuje na ich efektywne funkcjonowanie[22]. Tego typu „uzależnienie” tłumaczy, dlaczego w momencie, kiedy nie jest możliwe zaspokojenie nadwyżkowego popytu na siłę roboczą pojawiają się próby zastosowania rozwiązań specjalnych. Jedną z tego typu wyjątkowych regulacji było dopuszczenie na rynek pracy na ściśle określonych i dość rygorystycznych zasadach pracowników programowych z Polski, zwłaszcza pracowników sezonowych.

---

[22] W połowie lat 80. cudzoziemcy stanowili około 20% zatrudnionych w segmencie drugorzędnym w przedsiębiorstwach małych i 32% w segmencie drugorzędnym w przedsiębiorstwach dużych (Szydlik 1991).

7.3. Zatrudnienie sezonowe Polaków jako przykład funkcjonowania w drugorzędnym segmencie niemieckiego rynku pracy

7.3.1. Zatrudnienie sezonowe — idea, geneza, reguły prawne oraz cechy ilościowe zjawiska

Od 1973 roku, tj. od momentu, kiedy Niemcy przestały werbować zagraniczną siłę roboczą, napływ pracowników-imigrantów do tego kraju ma charakter wyjątkowy. Jednoznacznie podkreślono to na początku lat 80. przez ogłoszenie, iż Niemcy nie są krajem imigracji oraz wprowadzenie dodatkowych regulacji do ustawy o zatrudnieniu (zwłaszcza zasady pierwszeństwa rodzimych pracowników). Ze względu na ograniczoną skuteczność stosowanych rozwiązań oraz brak jednoznaczności niemieckiej polityki, co w pewnym sensie tłumaczy sytuację, na niemieckim rynku pracy istnieje jednak napływ pracowników z zagranicy. Tego typu programy zatrudnienia o wyjątkowym, jak zaznaczano, charakterze obejmują również obywateli Polski. Chodzi o zatrudnienie tzw. pracowników programowych, którzy trafiają na niemiecki rynek pracy przede wszystkim na podstawie podpisanej w 1990 roku umowy bilateralnej między rządem Polski i Niemiec.

U źródeł porozumienia leżała chęć zmniejszenia skali negatywnych konsekwencji związanych z transformacją społeczno-ustrojową, w szczególności zaś dążenie do ograniczonego ilościowo „eksportu bezrobocia" w kontekście przewidywanych zmian na rynku pracy w Polsce. Tego typu argumenty były prezentowane przez obie zainteresowane strony, ale można przypuszczać, że strona niemiecka kierowała się również praktycznymi względami związanymi z funkcjonowaniem niemieckiego rynku pracy. Możliwym powodem selektywnego dopuszczenia pracowników z Polski na niemiecki rynek pracy było zapewnienie dopływu niskokwalifikowanej siły roboczej do określonych sektorów niemieckiej gospodarki. Z drugiej strony, podpisanie umowy z rządem Polski stanowiło szansę legalizacji zatrudnienia nielegalnego, które odgrywało dużą rolę w poprzedniej dekadzie. Podjęto próbę skanalizowania migracji nielegalnej o dużej skali w postaci

legalnego zatrudnienia programowego, na ściśle określonych, dość restrykcyjnych warunkach[23].

Regulacje bilateralne otworzyły przed obywatelami Polski możliwości podejmowania legalnej pracy w Niemczech i są do dziś jedną z nielicznych opcji tego rodzaju. Najważniejsze formy zatrudnienia na podstawie podpisanych porozumień i umów bilateralnych to (Hönekopp i Kranzusch 1997; Velling 1997):

1. Zatrudnienie sezonowe (na podstawie Oświadczenia Ministrów Pracy Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Federalnej Niemiec z dnia 8 grudnia 1990 roku). Pracownicy sezonowi z Polski mogą podejmować pracę w Niemczech na okres do 3 miesięcy (wyjątkiem jest wystawiennictwo, gdzie okres ten wynosi 9 miesięcy). Akcję rekrutacyjną prowadzi niemiecki krajowy urząd pracy we współpracy z wojewódzkimi urzędami pracy w Polsce. Ze względu na pogarszające się warunki na rynku pracy oraz protesty związków zawodowych, w 1993 roku wprowadzono obostrzenie wyłączając budownictwo z branż, w których mogą podejmować zatrudnienie pracownicy sezonowi. W konsekwencji, chodzi o zatrudnienie osób wykonujących krótkotrwałe prace nie wymagające kwalifikacji. Ze względu na krótki czas pracy, zatrudnienie sezonowe nie podlega obowiązkowi ubezpieczeniowemu.

2. Zatrudnienie kontraktowe (na podstawie Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Republiki Federalnej Niemiec o oddelegowaniu pracowników polskich przedsiębiorstw do realizacji umów o dzieło z dnia 31 stycznia 1990 roku). Zatrudnienie pracowników kontraktowych odbywa się na mocy umowy między niemieckim i polskim przedsiębiorstwem, które świadczy określone usługi (realizuje kontrakt), przy

[23] Velling (1997) przytacza opinię pracowników Centralnego Biura Pośrednictwa Pracy, zdaniem których wprowadzenie opisywanych możliwości pozwoliło zalegalizować około 50% nielegalnego zatrudnienia. Opinia ta wydaje się przesadzona, ale wskazuje, że tego typu motywacja mogła odgrywać dużą rolę w ówczesnym procesie decyzyjnym. Georg Menz (2001) zwraca uwagę na jeszcze inne możliwe motywy podpisania umowy z Polską: dążenie do poprawy stosunków z Polską jako element nowej „polityki wschodniej" kanclerza Kohla oraz chęć sprawdzenia efektywności tego typu rozwiązań w kontekście potencjalnego przystąpienia do Unii Europejskiej nowych krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

czym pracownicy pozostają w stosunku pracy ze swoim (polskim) pracodawcą. Także w tym przypadku wprowadzono pewne ograniczenia odnoszące się głównie do branży budowlanej (w 1993 roku). Maksymalny okres pobytu w Niemczech wynosi 2 lub 3 lata.

3. Zatrudnienie w charakterze pracowników-gości (na podstawie Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i Rządem Republiki Federalnej Niemiec w sprawie zatrudniania pracowników w celu podnoszenia ich kwalifikacji zawodowych i językowych — pracowników-gości z dnia 7 czerwca 1990 roku). W tym przypadku chodzi głównie o wykwalifikowaną siłę roboczą, która ma w Niemczech poprawiać swoje kwalifikacje zawodowe i językowe. Maksymalny okres pobytu w Niemczech wynosi 12 lub 18 miesięcy. Ze względu na wysokie wymagania, co do już posiadanych kwalifikacji, zainteresowanie tą formą zatrudnienia jest ograniczone i liczba pracowników-gości jest relatywnie niska.

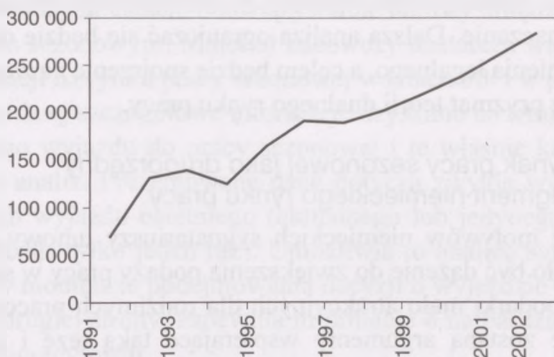
4. Zatrudnienie przygraniczne (na podstawie Oświadczenia Ministrów Pracy Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Federalnej Niemiec z dnia 8 grudnia 1990 roku). Jako pracownicy przygraniczni są traktowane osoby zamieszkujące regiony przygraniczne, które zachowują miejsce zamieszkania poza granicami Niemiec i podejmują pracę w RFN. Są one uprawnione do przekraczania granicy na podstawie specjalnego dokumentu (*Grenzgängerkarte*) a do pracy na podstawie zezwolenia na pracę pod warunkiem, że codziennie wracają do kraju lub też pozostają w Niemczech maksymalnie dwa dni w tygodniu[24].

Ze względu na rygorystyczne niemieckie regulacje prawne, warunki stworzone dzięki podpisaniu cytowanych umów są dla obywateli polskich nie posiadających prawa pobytu w Niemczech (lub ewentualnie niemieckiego obywatelstwa, co odnosi się do licznej grupy „wysiedleńców") jedyną szansą podjęcia legalnej pracy za zachodnią granicą[25]. Ze względu na uwarunkowania in-

[24] Na podstawie umów bilateralnych zatrudnienie w Niemczech mogą podejmować również studenci (oświadczenie z 1990 roku oraz umowa z 1996 roku), stażyści oraz pracownicy zatrudniani na czas określony (umowa z 1999 roku).

[25] Polska podpisała także inne umowy o zatrudnieniu, m.in. z Francją, Belgią, Luksemburgiem, Hiszpanią. Łącznie na podstawie wszystkich umów w celach zarobkowych wyjeżdża za granicę rokrocznie około 400 tys. osób (chodzi wyłącznie o zatrudnienie legalne).

stytucjonalne (wymogi dotyczące kwalifikacji, niezbędne formalności, koszty) najpopularniejszą formą zatrudnienia są wyjazdy do prac sezonowych. W 1999 roku pracownicy sezonowi stanowili około 92% wszystkich pracowników programowych. Dynamikę i skalę zjawiska obrazuje rysunek 11.



Rys. 11. Polscy pracownicy sezonowi zatrudniani w Niemczech na podstawie umowy bilateralnej między rządami Polski i Niemiec, 1991–2002

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych MGiPS.

Od momentu podpisania umowy opcja zatrudnienia sezonowego w Niemczech jest wykorzystywana przez coraz większą grupę polskich pracowników. Z wyjątkiem niewielkiego załamania w 1994 roku (skutek wprowadzenia regulacji wyłączających zatrudnienie w budownictwie) jest notowany stały trend wzrostowy. W 2002 roku z tej formy zatrudnienia skorzystało niemal 283 tys. osób. Ze względu na regulacje i wymogi ze strony niemieckiej, zatrudnienie sezonowe koncentruje się w kilku wybranych branżach a jednoznacznie dominuje zatrudnienie w rolnictwie i leśnictwie. Po zmianach prawnych z 1993 roku pozycja ta została jeszcze wzmocniona i obecnie zaledwie 5% pracowników sezonowych trafia do innych sektorów gospodarki niemieckiej (głównie wystawiennictwa i hotelarstwa). Cechą zatrudnienia sezonowego jest także silna koncentracja geograficzna. Około 75% wszystkich pracowników trafia do przedsiębiorstw zlokalizowanych w następujących krajach związkowych: Bawaria, Badenia-Wirtembergia, Nadrenia-Westfalia, Nadrenia Palatynat i Dolna Saksonia, czyli re-

gionów o tradycjach gospodarki rolnej a wielokrotnie również tradycjach imigracji zarobkowej z Polski (Korczyńska 2003).

Migracje sezonowe obejmujące rokrocznie ponad ćwierć miliona osób, są obecnie jednym z najważniejszych procesów migracyjnych obserwowanych w Polsce. Skala zjawiska sprawia, że zbadanie jego mechanizmów ma szczególne znaczenie. Dalsza analiza ograniczać się będzie do tej właśnie formy zatrudnienia legalnego, a celem będzie spojrzenie na zatrudnienie sezonowe przez pryzmat teorii dualnego rynku pracy.

7.3.2. Rynek pracy sezonowej jako drugorzędny segment niemieckiego rynku pracy

Jednym z motywów niemieckich sygnatariuszy umowy dwustronnej z Polską mogło być dążenie do zwiększenia podaży pracy w sektorach niemieckiej gospodarki mało atrakcyjnych dla rodzimych pracowników. Zaprezentowane zostaną argumenty wspierające taką tezę i przekonujące o specyfice zatrudnienia sezonowego. Celem analizy będzie udowodnienie, że rynek pracy sezonowej, dostępny dla polskich pracowników, powinien być traktowany jako drugorzędny segment niemieckiego rynku pracy.

Podstawą analiz będą dane zebrane w wyniku sondażu przeprowadzonego wśród polskich pracowników sezonowych w 2002 roku (kwiecień–maj)[26]. Pomimo pewnych ograniczeń próby[27] zbadane osoby reprezentują szeroki

---

26 Badanie przeprowadził Ośrodek Badań nad Migracjami Instytutu Studiów Społecznych UW. Ponieważ było możliwe skorzystanie z kompletnej listy adresowej osób, które uzyskały oferty pracy sezonowej w latach 1998–2001, pojawiła się unikalna szansa przeprowadzenia po raz pierwszy w Polsce ogólnokrajowego badania migracyjnego metodą reprezentacyjną. Walor reprezentatywności ma pierwszorzędne znaczenie w kontekście prezentowanych poniżej analiz. Po raz pierwszy w przypadku badania tej problematyki możliwe jest bowiem wyjście poza analizę dostępnych, z konieczności bardzo fragmentarycznych, danych urzędowych oferowanych przez instytucje polskie i niemieckie. W toku badania zebrano szczegółowe informacje na temat pracowników sezonowych, specyfiki ich zatrudnienia w Niemczech oraz cech sektora, w którym są zatrudniani.

27 Operatem losowania był zbiór imiennych ofert zatrudnienia sezonowego za lata 1998–2001. Oznacza to, że badanie nie musiało objąć osób zatrudnianych przed tym okresem. Faktycznie jednak ponad 40% respondentów podejmowało prace sezonowe w Niemczech również w latach wcześniejszych (1990–97).

wachlarz zachowań migracyjnych. W analizowanej próbie dominują osoby, które kariery pracowników sezonowych rozpoczęły w drugiej połowie lat 90. (około 60% badanych wyjechało po raz pierwszy po 1996 roku). Znalazło się w niej również około 17% osób, które wyjechały po raz pierwszy w trzech pierwszych latach obowiązywania umowy międzypaństwowej o zatrudnieniu sezonowym. Materiał badawczy dostarcza więc informacji na temat sytuacji na rynku pracy sezonowej w latach 90. i w początku XXI wieku. Najbardziej szczegółowe informacje uzyskano na temat pierwszego oraz ostatniego wyjazdu do pracy sezonowej i te właśnie kategorie będą przedmiotem analiz. Prezentowane dane dotyczą zwykle wyjazdu pierwszego oraz/lub wyjazdu ostatniego (aktualnego lub jedynego, jeżeli dana osoba wyjeżdżała tylko jeden raz). Umożliwia to analizę sytuacji danego pracownika w momencie podejmowania decyzji o wyjeździe do prac sezonowych, a z drugiej strony, zapewnia informacje o najbardziej aktualnych zjawiskach migracyjnych.

1. Cechy sektora prac sezonowych

Badania struktury rynku pracy operują kilkoma kryteriami. W kontekście analizowanego problemu podstawowe znaczenie mają: wielkość i branża przedsiębiorstw oraz charakter zatrudnienia, zwłaszcza wymagane i rzeczywiste kwalifikacje zatrudnianych pracowników. Rynek pracy sezono-

Tabela 4

Branża przedsiębiorstw zatrudniających pracowników sezonowych z Polski (w %)

Branża	Pierwsza praca	Ostatnia praca
Rolnictwo	90,2	89,7
Gastronomia/hotelarstwo	2,4	3,2
Wystawiennictwo	0,1	0,1
Budownictwo	1,2	1,2
Inne	6,1	5,8
N	803	801

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

wej oferowanej pracownikom z Polski ogranicza się w zasadzie do gałęzi gospodarki związanych z rolnictwem i przetwórstwem produktów rolnych. Wskazują na to oficjalne statystyki oraz znane opracowania dotyczące zatrudnienia sezonowego (Mehrlaender 1995; Marek 1999; BBA 2002). Struktura zatrudnienia respondentów badania sondażowego odzwierciedla tę sytuację (por. tabela 4.).

Ponad 90% wszystkich pracowników sezonowych znajduje zatrudnienie w rolnictwie (z czego około 40% w warzywnictwie, około 35% w ogrodnictwie/sadownictwie i ponad 10% w przedsiębiorstwach zajmujących się zbiorem winnej latorośli) — jest to o tyle zrozumiałe, że sezonowość produkcji sprzyja czasowemu zatrudnianiu pracowników. Drugi pod względem liczby zatrudnionych osób sektor niemieckiej gospodarki, tj. gastronomia i hotelarstwo ma znaczenie marginalne. Wielkość przedsiębiorstw zatrudniających pracowników sezonowych z Polski przedstawiała się następująco:

Tabela 5

Wielkość przedsiębiorstwa (w %)

Liczba zatrudnionych	Pierwsza praca	Ostatnia praca
Poniżej 5	15,0	17,7
6–50	54,5	51,6
51–200	20,0	20,5
201–500	6,4	5,4
Powyżej 500	4,1	4,8
Przeciętna liczba zatrudnionych	103,0	145,0
N	796	794

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

Wśród przedsiębiorstw zgłaszających oferty pracy sezonowej jednoznacznie dominują przedsiębiorstwa małe i średnie (do 200 zatrudnionych). W przypadku ostatniej pracy (czyli zatrudnienia, które miało miejsce głównie w latach 1999–2002) niemal 90% przedsiębiorstw zatrudniało mniej niż 200 osób, a około 18% mniej niż 5 osób. Przedsiębiorstwa zatrudniające pra-

cowników z Polski to w większości niewielkie firmy (średnia wielkość zatrudnienia dla aktualnej pracy wyniosła 145 pracowników), działające przede wszystkim na lokalnych i regionalnych rynkach. Firmy największe (około 5% to przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej 500 osób) to wielkoobszarowe i wyspecjalizowane gospodarstwa rolne (np. uprawa szparagów).

Czynności wykonywane przez polskich pracowników sezonowych miały wyjątkowo prosty charakter i polegały zwykle na zbiorze warzyw i owoców oraz pielęgnacji roślin (łącznie około 80% przypadków) lub sortowaniu, pracy w magazynie (dalsze 9%). Tylko w przypadku znikomego odsetka badanych osób można przyjąć, iż wykonywane przez nie prace wymagały pewnych kwalifikacji. Dotyczyło to osób zatrudnionych w charakterze kucharzy, pracujących w budownictwie, zajmujących się naprawą maszyn, kierowców oraz osób spełniających funkcje kierownicze/nadzorcze. Rynek prac sezonowych dotyczy więc prac prostych, a względem zatrudnianych osób nie stawia się wymogów odnośnie do kwalifikacji.

Istotnym aspektem zatrudnienia, wskazującym jednocześnie na strukturalne cechy danego sektora są wynagrodzenia. Zaletą prezentowanego badania było uzyskanie danych umożliwiających określenie oraz zweryfikowanie podstawowych informacji odnoszących się do tego wymiaru. Podstawowe dane odnośnie do długości trwania kontraktu, godzinowych stawek netto oraz zarobków miesięcznych zawiera tabela 6.

Tabela 6

Zarobki miesięczne w ostatniej pracy wg roku ostatniego wyjazdu

Kategoria	Przed 1999	1999	2000	2001	2002	Ogółem
Średnie zarobki (w DM)	1879,9	1868,5	1986,8	1988,5	2077,3	1957,5
Przeciętna długość kontraktu (w tygodniach)	7,7	7,8	7,8	7,9	7,0	7,8
Średnia stawka godzinowa (w DM)	8.3	8,1	8,4	8,8	9,3	8,6
N	140	114	161	321	57	803

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

Podobnie, jak wynikało to z wcześniejszych badań (por. Jaźwińska i Kaczmarczyk 2002), także i w tym przypadku okazało się, że przeciętny kontrakt sezonowy nie przekracza 8 tygodni. Godzinowa stawka płacy wynosiła średnio 8,5 DM, co jest wielkością nieco niższą niż stawki sezonowe dla pracowników niemieckich[28]. Interesujące jest to, że pomimo stabilnego poziomu miesięcznej stawki płacy netto, pracownikom sezonowym z Polski udaje się generować coraz wyższe zarobki miesięczne netto. Jeżeli stawka płacy i długość kontraktu utrzymują się na względnie stałym poziomie musi to oznaczać, że konieczne było istotne zwiększenie intensywności pracy w ramach dopuszczalnego czasu kontraktu. Potwierdzają to dane sondażowe: w przypadku ostatniej pracy średnia liczba dni pracy w tygodniu wynosiła 6,17 a dzienna liczba godzin około 9,5 (wartości te były bardzo zbliżone dla kobiet i mężczyzn). W tym sensie pracownicy sezonowi postępują zgodnie z logiką „*target workers*": maksymalne wykorzystanie dopuszczalnego prawnie pobytu za granicą, minimalizacja wydatków konsumpcyjnych oraz wydatkowanie zarobionych środków finansowych w kraju wysyłającym. Poziom miesięcznych zarobków netto uzyskiwanych przez polskich pracowników sezonowych odbiega od standardów niemieckich. W roku 1999 przeciętny poziom miesięcznych zarobków brutto w sektorze przetwórstwa owoców i warzyw wyniósł ponad 4 100 DM a w sektorze produkcyjnym ponad 5 200 DM (DSI).

2. Miejsce sektora prac sezonowych na niemieckim rynku pracy

Stawiana jest hipoteza, że rynek prac sezonowych jest drugorzędnym segmentem niemieckiego rynku pracy. Oznaczałoby to, że winien się on lokować na marginesie niemieckiego rynku pracy. Aby zbadać tę hipotezę przeanalizowano strukturę zatrudnienia w przedsiębiorstwach zatrudniających polskich pracowników sezonowych. W przypadku olbrzymiej więk-

---

[28] Teoretycznie, polscy pracownicy sezonowi powinni otrzymywać wynagrodzenie zgodne z niemieckim taryfikatorem. Godzinowe stawki płac dla pracowników sezonowych w Niemczech w 2001 roku wynosiły jednak od 5 do 6 EURO. Dla porównania, minimalna stawka płacy dla niemieckich pracowników wykwalifikowanych w budownictwie wynosiła w 1997 roku około 25 DM a dla pracowników przetwórstwa warzyw i owoców około 21 DM (1999, 2000) (Menz 2001; *DSI*).

szości przedsiębiorstw, w których byli zatrudniani respondenci, właścicielami były osoby narodowości niemieckiej, ale nie wszystkie z nich zatrudniały Niemców (poza funkcjami kierowniczymi i właścicielem). Z informacji uzyskanych od respondentów wynika, że około 35% przedsiębiorstw (33% w przypadku pierwszej i 36% w przypadku ostatniej pracy), w których pracowali Polacy, nie zatrudniało żadnych osób narodowości niemieckiej (poza pracodawcą).

Struktura zatrudnienia pracowników rodzimych w przedsiębiorstwach, gdzie pracowali polscy pracownicy sezonowi przedstawia się następująco. Nawet w przedsiębiorstwach zatrudniających pracowników rodzimych w charakterze pracowników najemnych, jedynie w około 50% przypadków byli to pracownicy etatowi (zatrudnieni na stałe). Relatywnie duży odsetek zatrudnionych stanowili pracownicy sezonowi (36%), ale to nie powinno dziwić ze względu na specyfikę zatrudnienia i sezonowość produkcji. Na uwagę zasługuje jednak wysoki udział przedsiębiorstw wykorzystujących rodzinne zasoby pracy, jak można przypuszczać w okresie wzmożonych prac (40%). Opisywane zależności były stabilne w czasie, natomiast występowały pewne różnice w zależności od branży (relatywnie wyższy udział pracowników etatowych w gastronomii/hotelarstwie) oraz przede wszystkim w przedsiębiorstwach różnej wielkości. Występuje wyraźna różnica między przedsiębiorstwami małymi/średnimi oraz dużymi (zatrudniającymi powyżej 200 pracowników). W przypadku tych pierwszych, udział niemieckich pracowników etatowych jest relatywnie niski: są to typowe przedsiębiorstwa sezonowe w tym sensie, że zwiększają zatrudnienie jedynie w okresie natężenia prac (głównie rolnych). Przedsiębiorstwa duże w znacznie większym stopniu wykorzystują pracowników etatowych i wynika to nie tylko z tego, że są do tego prawdopodobnie zmuszone (cześć produkcji nie ma charakteru sezonowego), ale także mogą zapewnić większe bezpieczeństwo i atrakcyjność pracy, czyli oferują miejsca pracy atrakcyjne dla rodzimej siły roboczej.

Jeżeli (jedynie) 65% analizowanych przedsiębiorstw zatrudniało Niemców poza stanowiskami kierowniczymi, kluczowe znaczenie w przypadku pozostałych (a może większości) w okresie prac sezonowych mają pracownicy cudzoziemscy. Oczywiste jest przy tym, że w każdym z tych przedsię-

biorstw pracowała co najmniej jedna osoba z Polski[29], przy czym w 95% przypadków było więcej takich pracowników. Polacy nie są jedynymi cudzoziemcami zatrudnianymi w sektorze prac sezonowych. Informacje uzyskane od respondentów wskazują, że w około 40% przedsiębiorstw pracowali także inni cudzoziemcy a poniższe tabele obrazują, jak zmieniała się struktura narodowościowa zatrudnianych pracowników w latach 90. (z tego względu zaprezentowane zostaną dane dotyczące pierwszej i ostatniej pracy).

Tabela 7

Odsetek przedsiębiorstw, w których zatrudnieni byli inni obcokrajowcy (pierwsza praca)

Pochodzenie pracowników	Przed 1994	1994 –1996	1997 –2000	Po 2000	Ogółem
Europa Środkowo-Wschodnia	14,4	18,0	21,5	13,9	18,1
Azja	4,3	4,4	6,7	7,4	5,9
Afryka	3,6	3,1	3,7	2,5	3,3
"Kraje werbunkowe"*	41,0	30,2	21,5	17,3	26,0
Unia Europejska	4,7	1,8	0,4	3,7	2,1
Inne	0,7	0,5	0,3	–	0,4
Odsetek przedsiębiorstw zatrudniających innych (poza Polakami) cudzoziemców	49,9	41,8	40,4	32,9	40,9
Liczba respondentów	135	192	332	147	804

* Turcja, Jugosławia, Portugalia, Hiszpania, Grecja, Maroko, Tunezja i Włochy.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

29 Zdaję sobie sprawę z pewnych ograniczeń metodologicznych, gdyż próba jest obciążona w tym sensie, że zawiera informacje na temat przedsiębiorstw, które zatrudniały co najmniej jednego cudzoziemca (czyli miał miejsce rodzaj samoselekcji). Możliwe jest więc, że istnieją przedsiębiorstwa o zbliżonych cechach, które zatrudniają wyłącznie Niemców i określają je odmienne cechy zatrudnienia. Wydaje się jednak, że aby udowodnić stawiane hipotezy wystarczy pokazać, że istnieje co najmniej jeden segment rynku pracy, gdzie istnieje silny, strukturalny popyt na cudzoziemską siłę roboczą.

Tabela 8

Odsetek przedsiębiorstw, w których zatrudnieni byli inni obcokrajowcy (ostatnia praca)

Pochodzenie pracowników	Przed 1999	1999	2000	2001	2002	Ogółem
Europa Środkowo-Wschodnia	18,0	14,0	18,2	19,2	17,0	17,9
Azja	1,7	5,8	4,6	6,6	3,0	4,9
Afryka	4,3	3,1	2,2	3,7	3,2	3,4
"Kraje werbunkowe"*	27,2	22,6	14,6	21,8	11,2	20,7
Unia Europejska	1,9	0,6	2,7	1,4	–	1,5
Inne	–	0,8	–	–	–	0,1
Odsetek przedsiębiorstw zatrudniających innych (poza Polakami) cudzoziemców	41,7	34,7	32,5	37,9	27,8	36,3
Liczba respondentów	149	116	161	324	57	804

* Turcja, Jugosławia, Portugalia, Hiszpania, Grecja, Maroko, Tunezja i Włochy.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

Zaprezentowane dane wskazują, że rynek pracy sezonowej jest atrakcyjny nie dla wszystkich grup imigrantów. Na początku ubiegłej dekady, obok Polaków, kluczową rolę odgrywali imigranci z „krajów werbunkowych", przede wszystkim z Turcji. Stopniowo grupa ta traciła znaczenie ustępując miejsca przede wszystkim imigrantom w Europy Środkowo-Wschodniej oraz krajów azjatyckich i afrykańskich. Pracownicy z Polski, czy generalnie cudzoziemcy, zdominowali zatrudnienie przynajmniej w części sektora prac sezonowych w Niemczech. Dane sondażowe potwierdzają tę hipotezę (por. tabela 9.).

Zebrane dane na temat struktury zatrudnienia w analizowanych przedsiębiorstwach pokazują, że w okresie prac sezonowych zatrudnieni w nich cudzoziemcy stanowili niemal 80% wszystkich zatrudnionych pracowników. Dodatkowo, kluczowe znaczenie odgrywa werbunek pracowników

Tabela 9

Udział Polaków i cudzoziemców w zatrudnieniu ogółem (ostatnia praca, średnie)

Kategoria	Przed 1999	1999	2000	2001	2002*	Ogółem
Procentowy udział Polaków	65,7	71,6	69,8	68,0	59,5	68,2
Procentowy udział cudzoziemców	75,2	80,2	77,5	75,7	64,7	76,2
N	146	113	159	320	57	797

* dane za rok 2002 ze względu na małą liczebność powinny być interpretowane z dużą ostrożnością.
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

sezonowych z Polski, którzy w niemal 70% zaspokajają popyt na pracę w sektorze pracy sezonowej. Opisywana sytuacja jest w miarę stabilna w czasie. Dominacja cudzoziemców (głównie Polaków) jest największa w rolnictwie, mniejsza w budownictwie (około 60% cudzoziemców), ich udział jest relatywnie duży także w gastronomii/hotelarstwie (47%). Zróżnicowanie jest widoczne również dla przedsiębiorstw różnej wielkości (por. tabela 10.).

Tabela 10

Udział Polaków i cudzoziemców w zatrudnieniu ogółem wg wielkości przedsiębiorstwa (ostatnia praca, średnie)

Kategoria	Do 5 osób	6–50 osób	51–200 osób	201–500 osób	Powyżej 500 osób
Procentowy udział Polaków	58,6	66,9	78,9	71,6	62,7
Procentowy udział cudzoziemców	62,5	75,0	88,4	85,0	71,6
N	141	408	164	45	36

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

Przytoczone dane wskazują, że zjawisko zależności od cudzoziemskiej siły roboczej występuje w przypadku wszystkich badanych przedsiębiorstw, niezależnie od ich wielkości, ale różna jest skala tego zjawiska. Zrozumiałe wydaje się, iż udziały te są relatywnie niższe w przedsiębiorstwach bardzo małych (gdzie można oczekiwać większego zaangażowania

członków rodziny pracodawcy). Zaskakiwać może bardzo duże znaczenie cudzoziemskiej siły roboczej w firmach zatrudniających powyżej 50 osób, w tym w przedsiębiorstwach dużych zatrudniających 201 i więcej pracowników. Pomimo tego, że przedsiębiorstwa te zatrudniają rodzimych pracowników etatowych (por. powyżej) decydującą rolę (przynajmniej w okresie, kiedy prowadzono prace sezonowe) odgrywają cudzoziemcy. Dane te wskazują, że duże przedsiębiorstwa mogą cechować się niejednolitą strukturą zatrudnienia: z jednej strony mamy do czynienia z „rdzeniem", gdzie są zatrudniani przede wszystkim Niemcy (głównie jako pracownicy etatowi), a z drugiej strony — częścią peryferyjną, która jest aktywna w okresie wzmożonych prac (np. okres zbiorów) i opiera się na wykorzystaniu cudzoziemskiej siły roboczej.

3. Profil pracownika sezonowego a cechy sektora

Prace sezonowe cechuje brak wymogów dotyczących kwalifikacji, a wykonywane czynności mają z reguły prosty charakter. Warto zastanowić się, czy specyfika osób wyjeżdżających do tego typu prac odpowiada opisywanym warunkom a w konsekwencji, jak należałoby ocenić stopę zwrotu z kapitału ludzkiego w tym sektorze. Ze względu na cechy oferowanych miejsc pracy sektor drugorzędny przyciąga przede wszystkim pracowników młodych, dopiero rozpoczynających karierę zawodową, oraz starszych, którzy traktują pracę sezonową jako aktywność dodatkową. Z danych sondażowych wynika, że wyjazdy do prac sezonowych w Niemczech są domeną ludzi młodych lub w średnim wieku. Zarówno w przypadku kobiet, jak i mężczyzn, dominują osoby w wieku 20–39 lat: średni wiek w momencie podjęcia pierwszej pracy sezonowej wynosił 31,6 lat dla mężczyzn i 32,3 lat dla kobiet. Decyduje o tym przede wszystkim charakter wykonywanych prac. Są one co prawda proste i nieskomplikowane, ale jednocześnie wymagają dużego nakładu sił fizycznych i są często na tyle wyczerpujące fizycznie, że ogranicza to szersze zaangażowanie osób w zaawansowanym wieku. Względnie stabilna jest relacja między osobami różnych płci. Rynek pracy sezonowej oferuje miejsca pracy przede wszystkim dla mężczyzn, ale do Niemiec trafiają także kobiety (ich udział wynosi około 40%). Pod względem wieku i struktury płciowej rynek pracy sezonowej jest typowym ryn-

kiem pracy migracyjnej dla osób wyjeżdżających z Polski (por. Jaźwińska i Okólski 2001).

Mimo tego, że miejsca pracy oferowane w ramach opisywanego sektora cechują się niską atrakcyjnością i nie wymagają kwalifikacji, ponad 37% wyjeżdżających do prac sezonowych w Niemczech miało co najmniej wykształcenie średnie, a zaledwie 12% spośród badanych pracowników jedynie podstawowe. Szczegółowe informacje zawiera tabela 11.

Tabela 11

Poziom wykształcenia pracowników sezonowych

Poziom wykształcenia	Udział procentowy
Podstawowe (w tym nieukończone)	12,4
Zawodowe	50,2
Średnie	31,6
Wyższe (w tym pomaturalne)	5,8
N	758

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

Informacje na temat wykształcenia nie określają w pełni posiadanych kwalifikacji zawodowych. Dodatkową zmienną, którą można traktować jako przybliżenie rzeczywistych kwalifikacji danej osoby jest zawód wykonywany w kraju.

Ponad 11% spośród osób wyjeżdżających do prac sezonowych wykonywało zawody wymagające specjalistycznych kwalifikacji, najliczniejszą grupę stanowili pracownicy wykwalifikowani (50% w pierwszej pracy oraz 37% w ostatniej pracy). Pomimo tego, że zatrudnienie koncentruje się w branżach związanych z rolnictwem, osoby związane z rolnictwem w Polsce stanowią niewielki odsetek wszystkich wyjeżdżających (zaledwie 10% w przypadku ostatniej pracy). Nie jest to zaskakujące, jeśli weźmiemy pod uwagę, że okres nasilonych wyjazdów zbiega się w czasie z okresem aktywności tej grupy zawodowej w kraju. Wskazuje również na to, że kwalifikacje (w tym rolnicze) nie są specjalnym atutem w oczach niemieckich pracodawców. Większość badanych osób miała za sobą pewien etap kariery

Tabela 12

Kwalifikacje zawodowe — zawód wykonywany w kraju (pierwsza i ostatnia praca)

Kategoria	Pierwsza praca	Ostatnia praca
Specjaliści	3,0	2,9
Kierownicy	0,1	0,4
Wyspecjalizowani pracownicy umysłowi	7,0	7,8
Niewykwalifikowani pracownicy umysłowi	4,6	4,1
Pracownicy usług	10,3	10,9
Robotnicy wykwalifikowani	50,1	36,6
Robotnicy niewykwalifikowani	17,0	19,6
Rolnicy	6,0	9,5
Właściciele poza rolnictwem	1,9	8,0
N	703	701

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

zawodowej, tylko około 10%, w większości młodych osób nie miało nigdy stałej pracy, a udział bezrobotnych wyjeżdżających do prac sezonowych wzrósł znacząco dopiero w końcu lat 90.

Najwyraźniej mamy do czynienia z przykładem rynku pracy niewykwalifikowanej, na którym zatrudnienie znajdują w dużej mierze (a może wręcz dominują) pracownicy wykwalifikowani, czyli profil miejsc pracy nie odpowiada profilowi zatrudnionych osób. Istnieje pewien wymiar określający poziom kapitału ludzkiego, który pozwalałby wytłumaczyć obserwowane zjawiska także w kontekście neoklasycznej teorii ekonomii (teoria kapitału ludzkiego). Chodzi o znajomość języka. Ponad 62% pracowników sezonowych nie znało języka niemieckiego przed wyjazdem do pierwszej pracy sezonowej a zaledwie 4% znało ten język w stopniu, który można by określić jako dobry. Wynik ten nie jest zapewne zaskakujący w kontekście ogólnego poziomu kompetencji językowej Polaków, ale odnosi się przecież do osób podejmujących pracę poza granicami kraju, a więc zmuszonych, przynajmniej w pewnym stopniu, do kontaktów z pracodawcą i innymi pracow-

nikami. Obserwowana zależność wskazuje na bardzo prosty charakter prac wykonywanych przez pracowników sezonowych. Świadczy o tym dobitnie to, że w przypadku 86% osób, które znały język niemiecki słabo lub nie znały go wcale, fakt ten nie wpływał na sam wyjazd i przebieg pracy sezonowej (zgodnie z deklaracjami samych zainteresowanych)[30].

Przytoczone powyżej dane wskazują, że profil pracownika sezonowego nie odpowiada specyfice zatrudnienia. Uzyskane informacje na temat osiąganych zarobków oraz charakterystyk pracowników umożliwiają przeprowadzenie pogłębionej analizy czynników determinujących poziom dochodów. Zasadniczym celem prezentowanej poniżej analizy było przetestowanie, czy posiadane kwalifikacje w jakikolwiek sposób wpływają na uzyskiwane dochody, czyli czy uzasadnione jest twierdzenie o tym, iż kapitał ludzki w sektorze prac sezonowych jest wynagradzany zgodnie z jego wartością. W tym celu posłużono się modelem ekonometrycznym. Zmienną zależną był poziom miesięcznych zarobków netto w aktualnej pracy (w DM),

---

[30] Opisywany problem skłania do refleksji nad organizacją pracy w przedsiębiorstwach zatrudniających pracowników z Polski. O ile bowiem przyjmiemy, iż w przypadku bardzo prostych, manualnych czynności znajomość języka nie jest niezbędna, to jednak konieczny jest pewien minimalny poziom kontaktu w fazie wstępnej zatrudnienia (przeszkolenie, organizacja pracy) oraz w życiu codziennym (duża część pracowników mieszka w przedsiębiorstwie a czasem wręcz w domu pracodawcy). Obserwacja przebiegu zatrudnienia sezonowego wskazuje na wykształcenie się określonych mechanizmów, które pozwalają radzić sobie z tego typu problemami. Pierwszym z nich jest mechanizm rekrutacji, który zapewnia, że osoby przybywające do pracy sezonowej po raz pierwszy uzyskują wiele ważnych a może i niezbędnych informacji od osób, które je „polecają" (przekazują ich nazwisko pracodawcy). Kolejnym i zapewne decydującym, jest zatrudnianie Polaków na stanowiskach quasi-kierowniczych. Jak wynika z informacji uzyskanych od pracowników sezonowych, w przypadku ponad 40% przedsiębiorstw Polak (lub Polacy) był zatrudniony na stanowisku kierowniczym i nadzorował pracę swoich rodaków, którzy dzięki temu mogli funkcjonować zupełnie swobodnie bez kompetencji językowych. Dodatkowo, w przypadku około 10% przedsiębiorstw zatrudnieni byli także „wysiedleńcy", którzy ze względu na status prawny oraz kompetencje językowe są zapewne ważnym elementem opisywanej struktury organizacyjnej. Analiza danych w ujęciu dynamicznym sugeruje, że zjawisko to nasila się, a więc zapewne dobrze sprawdza się w praktyce. Poza tym, dotyczy ono przede wszystkim przedsiębiorstw dużych. Odsetek mikroprzedsiębiorstw zatrudniających Polaków na stanowiskach kierowniczych był znikomy, ale już w przypadku przedsiębiorstw zatrudniających 200–500 osób pojawili się oni w niemal 80% przypadków.

a jako zmienne objaśniające wykorzystano dostępne informacje odnoszące się do poziomu kapitału ludzkiego oraz kompetencji językowych, cech zatrudnienia (sektor, intensywność pracy), doświadczenia zawodowego oraz cech demograficznych badanych (płeć i wiek). Tabela 3. w aneksie do tej części zawiera informacje na temat wykorzystanych zmiennych.

Kluczowe znaczenie miała odpowiedź na pytanie, czy sektor pracy sezonowej zapewnia adekwatne wynagrodzenie kapitału ludzkiego, tj. czy wysokość zarobków netto jest pozytywnie i w statystycznie istotny sposób skorelowana z poziomem wykształcenia (traktowanym jako przybliżenie poziomu kwalifikacji). Wyniki oszacowania zawiera tabela 13.[31]

Decydującą rolę wśród czynników wpływających na poziom miesięcznych zarobków osiąganych przez polskich pracowników sezonowych w Niemczech (w przypadku ostatniej pracy) odgrywają dwie cechy zatrudnienia: ilość dni pracy w tygodniu oraz codzienna ilość godzin pracy. Wpływ kwalifikacji mierzonych poziomem wykształcenia (liczba lat nauki) okazał się nieistotny w sensie statystycznym, a ponadto siła tego wpływu była bardzo ograniczona. Podobnie było z doświadczeniem zawodowym w Polsce. Większe znaczenie miały kompetencje językowe: znajomość języka niemieckiego wpływała pozytywnie i w sposób statystycznie istotny na poziom płac. Pewną rolę odgrywają też wewnętrzne regulacje oraz doświadczenie nabywane w toku pracy. Model wskazuje, że osoby, które wyjeżdżały po raz kolejny zarabiały przeciętnie więcej niż wyjeżdżające po raz pierwszy. Potwierdziła się także tendencja wzrostu poziomu miesięcznych zarobków na przestrzeni ostatnich lat.

---

[31] Podjęto także próbę zbadania czynników wpływających na poziom godzinowej stawki płac. W tym przypadku zróżnicowanie zmiennej zależnej było bardzo małe, co zapewne wpłynęło na niezadowalające w sensie statystycznym wyniki modelu. Model, w którym zmienną objaśniającą był poziom godzinowej stawki netto w aktualnej pracy (w DM) a zmiennymi objaśniającymi: płeć, wiek oraz wiek podniesiony do kwadratu, praca w rolnictwie, praca przy zbiorze winnej latorośli, wykształcenie, znajomość języka, długość kontraktu, charakter wyjazdu (kolejny/pierwszy) i rok wyjazdu, pokazał, że wykształcenie może mieć pozytywny wpływ na poziom stawki płac. Siła tego wpływu była jednak bardzo słaba, zbliżona do znaczenia znajomości języka, ale znacznie mniejsza niż to było w przypadku kluczowych determinant, to znaczy płci, sektora zatrudnienia oraz charakteru wyjazdu.

Tabela 13

Wyniki oszacowania modelu (N = 725)
Zmienna objaśniana: poziom miesięcznych zarobków netto, ostatnia praca (w DM)[1]

Zmienna	Wartość współczynnika (statystyka t-Studenta)	Współczynnik wystandaryzowany
Płeć (1 — mężczyzna, 2 — kobieta)	–158,324 (–3,393)**	–0,104
Zatrudnienie w rolnictwie (poza winnicami)	–65,428 (–0,898)	–0,039
Praca przy zbiorze winnej latorośli	–158,270 (–1,644)*	–0,073
Wykształcenie (w latach nauki)	14,095 (1,101)	0,037
Doświadczenie zawodowe (w latach pracy w kraju)	–1,303 (–0,225)	–0,018
Znajomość języka niemieckiego	133,530 (2,815)**	0,091
Wiek w momencie podjęcia aktualnej pracy	13,504 (0,870)	0,183
Wiek^2 (podniesiony do kwadratu)	–0,121 (–0,600)	–0,121
Długość kontraktu sezonowego	–4,980 (–0,905)	–0,029
Ilość dni pracy w tygodniu	200,262 (5,964)**	0,200
Ilość godzin pracy na dzień	156,260 (13,916)**	0,467
Kolejny wyjazd	172,949 (2,933)**	0,105
Rok podjęcia aktualnej pracy	27,889 (1,957)**	0,065
Stała	–56879,7 (–1,997)**	–

* zmienna istotna na poziomie $\alpha = 0,1$

** zmienna istotna na poziomie $\alpha = 0,05$

[1] Parametry modelu: $R^2 = 0,362$, skorygowany współczynnik $R^2 = 0,352$, F = 30,979 (istotność na poziomie 0,001), wartość statystyki Durbina-Watsona (D-W = 1,915) wskazuje na brak autokorelacji.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

Na podstawie wyników modelu można przyjąć, że nawet w analizowanym segmencie sytuacja dochodowa jest zróżnicowana. Najmniej korzystne warunki płacowe cechują sektor rolniczy, co dotyczy także zbioru winnej latorośli. Osoby zatrudnione w innych sektorach, tj. głównie gastronomii i hotelarstwie, zarabiały przeciętnie więcej. Potwierdzono także zjawisko dyskryminacji płacowej kobiet. Nawet przy kontroli innych istotnych zmiennych, takich jak wykształcenie, wiek czy intensywność pracy, płeć okazała się ważnym i statystycznie istotnym czynnikiem różnicującym poziom osiąganych dochodów netto, co oznacza, że kobiety są grupą dyskryminowaną w stosunku do mężczyzn.

4. Mobilność polskich pracowników sezonowych na niemieckim rynku pracy

Prace sezonowe mają wiele cech typowych dla zarobkowych wyjazdów zagranicznych. Wiążą się z ryzykiem, a ze względu na asymetrię informacji zdobywanie wiedzy na temat pracownika (ale i pracodawcy) jest względnie kosztowne. Stąd też dominuje strategia „wiązania" się z jednym pracodawcą i rokrocznych wyjazdów do tego samego przedsiębiorstwa: 85% pracowników, którzy wyjeżdżali do Niemiec więcej niż jeden raz nie zmieniało pracodawcy. Może to być interpretowane jako dążenie do dywersyfikacji ryzyka (z punktu widzenia obu zainteresowanych stron), ale ma również związek z mechanizmem rekrutacji i kontroli napływu nowych pracowników. Jednocześnie, większość respondentów była obecna na niemieckim rynku pracy przez dłuższy czas. Mediana liczby wyjazdów do pracy sezonowej była równa 3, co sugeruje, że uzasadnione jest mówienie o „strategii" wyjazdów do prac sezonowych. W związku z tym należałoby postawić pytanie, czy obowiązujące reguły prawne oraz instytucjonalne rozwiązania na rynku pracy sezonowej są skuteczną barierą mobilności na rynku pracy, czy też ma miejsce mobilność polskich pracowników sezonowych między segmentami niemieckiego rynku pracy.

W obliczu jawnie niekorzystnych warunków przewidzianych przez regulacje dotyczące pracy sezonowej (maksymalny czas pobytu ustalony na 3 miesiące, ograniczenia sektorowe) można by oczekiwać, że częste są przypadki ich obchodzenia. Około 25% wszystkich pracowników zade-

klarowało, że w trakcie pobytu na kontrakcie sezonowym wykonywało inne prace niż przewidywała to umowa. Liczba ta może być zawyżona, ponieważ w przypadku części respondentów różnice między czynnościami wykonywanymi zgodnie z kontraktem i poza nim były niewielkie. Duża grupa osób wykonywała jednak prace wykraczające poza ramy przewidziane przez niemieckiego ustawodawcę, takie jak: prace porządkowe (24%), prace remontowe (18%), naprawa maszyn (9%) oraz prace budowlane (7%). Dodatkowo, około 7% respondentów podejmowało w tym samym czasie prace dorywcze u innych pracodawców, wśród których pewną część stanowią również czynności wykraczające poza ramy przewidziane dla analizowanego typu zatrudnienia (w około 30% przypadków prace remontowe, budowlane oraz naprawa maszyn). Obowiązujące regulacje są skuteczne jedynie do pewnego stopnia, a obecność polskich pracowników jest wykorzystywana przez niemieckich pracodawców także na innych polach (dodatkowo, z informacji uzyskanych przez pracowników wynika, że pojawiają się zjawiska „wypożyczania" pracowników sezonowych), co jednak nie jest niczym zaskakującym w przypadku pracy w rolnictwie. Znacznie bardziej interesujący wydaje się fakt, że czas pobytu rzadko przekracza ramy wyznaczone przez kontrakt. Miało to miejsce w niespełna 5% przypadków, a czas ten był wykorzystywany przede wszystkim do prac świadczonych na rzecz pracodawcy sezonowego.

Ponieważ formuła zatrudnienia sezonowego nie jest najbardziej opłacalną formą zarobkowania za granicą, część respondentów opuszcza zasób pracowników sezonowych i podejmuje inne aktywności na niemieckim rynku pracy. Z dostępnych danych wynika, że 16% pracowników wyjeżdżało do Niemiec po zakończeniu ostatniego kontraktu sezonowego. Około jedna czwarta spośród tych osób podejmowała pracę w innym charakterze niż pracownicy sezonowi, czyli jak można przypuszczać było to zatrudnienie nielegalne. Nie jest to istotna liczba, gdyż stanowi zaledwie 4% wszystkich zbadanych osób. Nawet jeżeli ograniczymy się wyłącznie do osób, które zakończyły „karierę sezonową" przed 2000 rokiem, odsetek ten wzrasta do niespełna 6%. Tak niskie wskaźniki mobilności na niemieckim rynku pracy mogą oczywiście wynikać w pewnej mierze z charak-

teru próby[32], ale być może wskazują również na to, że rynek pracy sezonowej jest rynkiem w dużej mierze izolowanym, czy to ze względu na swe strukturalne cechy, czy też cechy zatrudnianych pracowników.

Wyniki sondażu wskazują, iż pracownicy sezonowi w olbrzymiej większości dostosowują się do reguł zatrudnienia sezonowego, a dzieje się tak zapewne dlatego, że jest to rozwiązanie korzystne dla obu stron. Wyjazdy do prac sezonowych są przejawem określonej strategii ekonomicznej a ich zaletą jest sezonowość i krótkookresowość, w konsekwencji możliwość funkcjonowania na dwóch rynkach pracy jednocześnie. Ograniczona mobilność polskich pracowników sezonowych na niemieckim rynku pracy wynikałaby więc głównie z tego, że w niewielkim stopniu są oni zainteresowani zmianą statusu czy charakteru pracy.

Tezę taką potwierdzają deklaracje na temat planów zawodowych respondentów (w tym po akcesji Polski do Unii Europejskiej). Ponad połowa pracowników sezonowych zapytanych o plany migracyjne zadeklarowała chęć wyjazdu na kolejne kontrakty sezonowe (52%). Część z nich rozważa również możliwość wyjazdu do pracy do Niemiec w innym charakterze, ale odsetek takich osób był już znacznie mniejszy i wynosił 22%. Dodatkowo, większość z tych osób (64%) deklarowało również chęć wyjazdu do pracy sezonowej. W konsekwencji, zaledwie 6% wszystkich badanych łączy swoją przyszłość zawodową z pracą w Niemczech w innym charakterze niż pracownicy sezonowi. Tego typu deklaracje potwierdzają, moim zdaniem, specyficzny charakter strategii migracji sezonowych, ale wynikają również z percepcji struktury niemieckiego rynku pracy i możliwości, jakie oferuje on cudzoziemcom, w tym Polakom.

7.3.3. Zatrudnienie sezonowe a mobilność zarobkowa mieszkańców Polski

Wyniki zaprezentowane powyżej potwierdzają, że sektor prac sezonowych odpowiada najważniejszym kryteriom postulowanym przez teorety-

32 Próba została wylosowana z bazy zawierającej adresy osób, które otrzymały kontrakt w okresie 1998–2001, czyli jest możliwe, że nie znalazły się w niej osoby, które skorzystały z możliwości wyjazdu sezonowego na początku lat 90. i od tego czasu funkcjonują na niemieckim rynku pracy w innym charakterze.

ków segmentacji. Polscy pracownicy są zatrudniani przede wszystkim w przedsiębiorstwach małych i średnich oraz w branżach nie wymagających wysokich kwalifikacji zawodowych, głównie w rolnictwie. Duże znaczenie w kontekście tego opracowania ma to, że część niemieckiego rynku pracy, na którą docierają polscy pracownicy sezonowi nie ogranicza się bynajmniej do przedsiębiorstw małych, ale obejmuje również niektóre „fragmenty” firm dużych, co wyraźnie świadczy o różnych wymiarach „dualizmu”.

Prace są proste, wykonywane w ciężkich warunkach, osiągane zarobki wyraźnie niższe niż średnie płace pracowników niemieckich na zbliżonych pozycjach zawodowych a jednocześnie zbliżone do płac innych cudzoziemców zatrudnionych w segmencie drugorzędnym. Sektor prac sezonowych zajmuje specyficzne miejsce na niemieckim rynku pracy, o czym świadczy struktura zatrudnianych w nim niemieckich pracowników oraz bardzo duży udział cudzoziemców. Dane na temat struktury zatrudnienia w tym sektorze pozwalają na wysunięcie dalej idących wniosków. Po pierwsze, tłumaczą one brak jednoznaczności, który cechował analizy niemieckich badaczy. Decydować o tym mogło duże zróżnicowanie populacji cudzoziemców, w której pewne grupy były w stanie osiągnąć awans zawodowy i społeczny, ale inne wciąż lokują się w najniższym segmencie niemieckiego rynku pracy. Po drugie, zasadnicze znaczenie ma dynamika opisywanego procesu. Mimo istnienia szeregu barier instytucjonalnych wraz z upływem lat ich znaczenie maleje i postępuje proces integracji.

W konsekwencji, w 30 lat po zakończeniu procesu werbunkowego nie powinien dziwić fakt lepszej pozycji zawodowej określonych grup imigranckich. Malejące znaczenie pracowników z krajów werbunkowych w sektorze prac sezonowych wynikać może nie tylko z tego, że część osób z tej grupy podejmuje lepsze prace, ale również z faktu, że demotywująco działa system zabezpieczenia społecznego w Niemczech. Opuszczane przez nich miejsca pracy wymagają obsadzenia[33]. Bilateralna umowa między rządami Polski i Niemiec stworzyła możliwość pojawienia się nowej grupy imigranckiej, która w krótkim czasie zdominowała zatrudnienie w danym

[33] Oczywiście nie dotyczy to wszystkich miejsc pracy — najlepszym przykładem są likwidowane miejsca pracy w sektorze ciężkim czy, ogólnie, w przemyśle.

sektorze (chodzi o Polaków), ale która w obliczu akcesji Polski do Unii Europejskiej może zostać zastąpiona przez inne grupy (zwłaszcza imigrantów z innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej). Moim zdaniem, tego typu zjawiska mobilności między segmentami rynku pracy nie tylko nie podważają zasadności hipotezy o segmentacji rynku pracy, ale wręcz ją wzmacniają, wskazując na pewne strukturalne cechy tych rynków.

Wreszcie, poziom zarobków osiąganych przez pracowników w sektorze drugorzędnym nie wynikał z poziomu kapitału ludzkiego (wykształcenie), ale intensywności pracy oraz umiejętności o charakterze ogólnym (znajomość języka). Generalnie, rynek ten cechuje niska stopa zwrotu z kapitału ludzkiego, można się także doszukiwać przejawów dyskryminacji płacowej, np. w stosunku do kobiet.

Zaprezentowane argumenty wskazują, że rynek pracy sezonowej powinien być traktowany jako drugorzędny segment niemieckiego rynku pracy. Cechy miejsc pracy oferowanych w tym sektorze zniechęcają rodzimych pracowników. Z innymi zjawiskami mamy do czynienia w przypadku pracowników z Polski i to pomimo akcesji do Unii Europejskiej oraz poprawiającej się ogólnej sytuacji ekonomicznej (mierzonej choćby poziomem PKB *per capita*). Skala mobilności sezonowej nie tylko nie zmniejsza się, ale wręcz wzrasta, a dodatkowo pojawiają się nowe strumienie migracji sezonowych do takich krajów jak Hiszpania, gdzie warunki zatrudnienia są zbliżone do opisywanych wcześniej. Można wskazać kilka czynników, które sprawiają, że strategia uwzględniająca wykorzystanie pracy sezonowej była i jest uznawana za efektywną i tak często wykorzystywana w okresie transformacji systemowej:

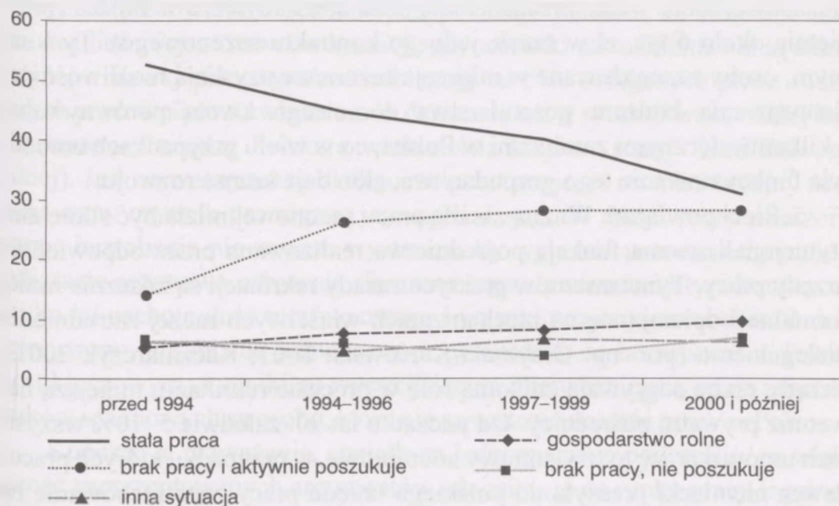
1. Istnienie silnego popytu na pracę imigrantów w segmencie pracy sezonowej w Niemczech. Jedną z najważniejszych konkluzji wynikających z teorii dualnego rynku pracy jest generowanie popytu na niewykwalifikowaną siłę roboczą przez rynki pracy w krajach wysoko rozwiniętych. Popyt ten jest w małym stopniu zaspokajany przez podaż rodzimej siły roboczej. W związku z tym pojawia się silne „ssanie” imigranckiej siły roboczej, a umowa międzyrządowa dotycząca zatrudnienia sezonowego jest z pewnością przykładem próby skanalizowania strumienia migrantów z Polski do tych części rynku pracy, które są szczególnie narażone na niedostatki podaży rodzimych

pracowników (głównie rolnictwo). Na zjawiska tego typu wskazuje między innymi Barbara Dietz (2004) podkreślając, że w chwili obecnej rolnicy niemieccy nie mają alternatywy wobec zatrudnienia polskich pracowników sezonowych — jest to niezbędny warunek ich funkcjonowania.

2. Cechy zatrudnienia sezonowego. Zatrudnienie w sektorze drugorzędnym wiąże się z wieloma niekorzystnymi cechami (relatywnie niskie płace, ciężkie warunki pracy, niepewność zatrudnienia), ale ma też pewne zalety. Przede wszystkim, nie są wymagane niemal żadne kwalifikacje, a jak pokazuje przykład pracowników sezonowych nie jest niezbędna nawet znajomość języka. Pojawia się więc możliwość podjęcia pracy zarobkowej za granicą również przez osoby o bardzo niskim wykształceniu i kwalifikacjach zawodowych. Dodatkowo, specyficzny charakter pracy sezonowej daje szansę generowania pewnych środków finansowych bez ponoszenia wysokich kosztów wynikających z rozstania z rodziną, ale przede wszystkim z opuszczenia krajowego rynku pracy. Formuła migracji czasowej umożliwia funkcjonowanie w obu krajach jednocześnie, precyzyjniej, jednocześnie na dwóch rynkach pracy. Dla dużej części pracowników sezonowych wyjazdy do Niemiec są jedynie epizodem w karierze zawodowej i są realizowane dzięki takim rozwiązaniom, jak urlop wypoczynkowy czy zdrowotny (także: przerwa w pracy z powodu bezrobocia lub oczekiwanie na ofertę pracy w Polsce).

3. Sytuacja na polskim rynku pracy. W ciągu całej minionej dekady oraz na początku XXI wieku, sytuacja na polskim rynku pracy była i jest bardzo trudna, a w niektórych regionach kraju wręcz dramatyczna. Program sezonowego zatrudnienia miał być formą wsparcia osób zagrożonych procesami restrukturyzacji, reformami i bezrobociem. Tymczasem, przeważająca część osób wyjeżdżających do pracy sezonowej w momencie wyjazdu miała stałą pracę w Polsce. W przypadku pierwszej pracy odsetek ten wynosił 41,7%. Do tej wielkości należałoby również dodać odsetek osób prowadzących działalność gospodarczą — 4,2% oraz gospodarstwa rolne — 7,9%. (łącznie 52,8%). W przypadku ostatniej pracy sezonowej — 36,9% (wraz z działalnością gospodarczą i prowadzeniem gospodarstwa rolnego 52,8%). Osoby bezrobotne stanowiły około jednej czwartej wszystkich wyjeżdżających, podobny był także udział osób biernych zawodowo. Zróżnicowanie między sytuacją badanych osób w momencie podejmowa-

nia pierwszej i ostatniej pracy wskazuje na zmieniające się uwarunkowania związane z polskim rynkiem pracy. Potwierdza to rysunek 12.



Rys. 12. Status na polskim rynku pracy w momencie podjęcia pierwszej pracy sezonowej (wybrane kategorie, odsetek wskazań)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

Jak wynika z rysunku 12., cele programu zatrudnienia sezonowego (zmniejszenie skutków bezrobocia) były w początkowej fazie realizowane jedynie w ograniczonym zakresie. Zatrudnienie sezonowe nabrało znaczenia przewidywanego przez pomysłodawców dopiero w drugiej połowie lat 90. i w tym okresie zaznacza się dominacja osób bezrobotnych. Coraz mniejszy odsetek wyjeżdżających po raz pierwszy to osoby mające stałą pracę. Wyjeżdżają nie tylko bezrobotni, ale i osoby bierne zawodowo, tj. pozbawione pracy w Polsce i nie poszukujące pracy lub też takie, które nigdy nie pracowały. Sytuacja na rynku pracy w Polsce wpływa na skalę migracji sezonowych, ale znaczenie tego czynnika wzrosło dopiero w drugiej połowie minionej dekady (por. także Okólski 2004; Fihel 2004).

4. Relatywnie wysoki poziom dochodów osiąganych w czasie kontraktów. Pomimo tego, że poziom stawek płac odbiega od standardów niemiec-

kich, dzięki możliwościom, które stwarza praca sezonowa i o których wspominano, pracownicy sezonowi są w stanie generować pokaźne środki finansowe, które wciąż przedstawiają dużą siłę nabywczą w Polsce (przeciętnie około 6 tys. zł w czasie jednego kontraktu sezonowego). Tym samym, osoby zaangażowane w migracje sezonowe uzyskują możliwość dofinansowania budżetu gospodarstwa domowego kwotą porównywalną z kilkumiesięcznymi zarobkami w Polsce, co w wielu przypadkach umożliwia funkcjonowanie tego gospodarstwa, albo daje szanse rozwoju.

5. Sieci powiązań. Ważną zasadą pracy sezonowej miała być silnie zinstytucjonalizowana funkcja pośrednictwa realizowana przez odpowiednie urzędy pracy. Tymczasem, w praktyce zasady rekrutacji są znacznie mniej formalne i opierają się na mechanizmach właściwych raczej zatrudnieniu nielegalnemu (por. np. Grzymała-Kazłowska 2001; Kaczmarczyk 2001). Urzędy pracy odgrywają znikomą rolę w procesie rekrutacji, mniejszą nawet niż prywatni pośrednicy. Od początku lat 90. zaledwie 5–10% wszystkich umów o pracę to tzw. umowy anonimowe, w przypadku których pracodawca niemiecki przesyła do polskiego urzędu pracy zapotrzebowanie na określonego pracownika (pracowników) bez podania jego danych osobowych. Werbunek do prac sezonowych w Niemczech odbywa się więc nie legalnymi kanałami przewidzianymi przez pomysłodawców tej formy zatrudnienia, ale z wykorzystaniem kapitału społecznego. W przypadku zbadanych pracowników sezonowych niemal 85% z nich zostało „poleconych" pracodawcy, czy to przez osoby już u niego pracujące, czy też takie, które nawiązały z nim kontakt w inny sposób. W świetle wyników referowanego w tym rozdziale badania sondażowego, kapitał społeczny (sieci powiązań) to jeden z najważniejszych czynników odpowiedzialnych za rozmiary zjawiska oraz jego strukturę (najbardziej oczywistym wyrazem znaczenia sieci powiązań jest zapewne koncentracja geograficzna pracowników, jeśli chodzi o regiony wysyłające i przyjmujące).

*

Zaprezentowane dotychczas argumenty wskazują w jednoznaczny sposób, że struktura rynków pracy w krajach przyjmujących, którą analizowano na przykładzie Niemiec, odgrywa ważną rolę w procesie kreacji strumie-

ni migracyjnych. Jest rzeczą oczywistą, że istnienie popytu na pracę migrantów jest koniecznym warunkiem zaistnienia mobilności zarobkowej. Przykład pracowników sezonowych pokazuje ponadto, że migracja taka może mieć miejsce nawet w sytuacji, gdy warunki zatrudnienia nie są atrakcyjne, a stawki płac wyraźnie odbiegają od płac osiąganych przez rodzimych pracowników (zwłaszcza, że dzieje się tak w sytuacji wciąż dużej luki dochodowej między Polską a większością krajów „starej" Unii Europejskiej). Jest on ważny także dlatego, że przekonuje, iż również kolejny neoklasyczny czynnik promigracyjny, czyli dostęp do rynku pracy mierzony stopą bezrobocia nie zawsze wystarcza, by wyjaśnić procesy migracyjne. Migracje sezonowe odbywają się mimo tego, że niemiecki rynek pracy od kilku lat cechuje duża nierównowaga i wysoki poziom bezrobocia. Z drugiej strony, nie można jednoznacznie stwierdzić, że bezrobocie w Polsce jest kluczowym czynnikiem wypychającym i najważniejszą grupą pracowników sezonowych są osoby, które nie są w stanie znaleźć pracy w Polsce.

Kończąc te rozważania, chciałbym jednoznacznie podkreślić, że większość zaprezentowanych argumentów odnosiła się do rynku pracy legalnej, który jest chroniony licznymi regulacjami prawnymi. Sprawia to, że zjawiska dyskryminacji czy segmentacji nie powinny być tam częste. Mimo to, jak wskazują liczne badania, w tym referowane na początku tego rozdziału, tego typu praktyki mają miejsce. Wydaje się, że należałoby oczekiwać dużego natężenia opisywanych zjawisk w przypadku nielegalnego zatrudnienia. Wiele badań potwierdza, że ten typ zatrudnienia zbliża się do modelowych warunków zatrudnienia w drugorzędnym segmencie rynku pracy z wszelkimi konsekwencjami tego faktu dla skali i struktury migracji zarobkowych, a jego rozmiary zdecydowanie wykraczają poza opisywane powyżej sektory gospodarki związane z produkcją rolną (por. m.in. Hirszfeld i Kaczmarczyk 2000; Grzymała-Kazłowska 2001; Kaczmarczyk 2001; Cyrus 1998; Cyrus i Vogel 2002).

Aneks do części II

Model objaśniający skalę migracji z Polski do Niemiec[34]

Procedura estymacyjna wynikała z założeń kointegracji. Zbadano stacjonarność zmiennych (testem zaproponowanym przez Dickeya, Haszę i Fullera — DHF). Zgodnie z wynikami testów DHF, wszystkie zmienne są sezonowo zintegrowane w stopniu 1. (dla różnej liczby opóźnień, dla wszystkich zachodzi $SI(1,0)$ lub $SI(1,1)$). W drugim etapie poszukiwano wektora kointegrującego i zależności długookresowej. W postaci długookresowej równanie miało następującą postać formalną:

$$\log(M_t) = \theta_0 + \theta_1 \log(PKB_P_t) + \theta_2 \log(PKB_N_t) + \theta_3 \log(BEZ_P_t) +$$
$$+ \theta_4 \log(BEZ_N_t) + \theta_5 \log(EX_t) + \theta_6 STR1 + \theta_7 STR2 + u_t \qquad (1)$$

gdzie M odnosi się do liczby migrantów, PKB_P i PKB_N odpowiednio do PKB *per capita* w Polsce i w Niemczech, BEZ do bezrobocia, EX do wartości eksportu, θ to wartości współczynników, u to błąd losowy, a $STR1$ i $STR2$ to zmienne zero-jedynkowe wprowadzone, by uwzględnić możliwe zmiany strukturalne[35]. Oszacowania modelu w postaci długookresowej zawiera tabela 1.

---

[34] Źródła danych: dane odnośnie do PKB pochodzą z GUS i Eurostatu; dane dotyczące stóp bezrobocia na podstawie OECD; dane odnośnie do wartości wymiany handlowej pochodzą ze Statistisches Bundesamt.

[35] Po pierwsze, testowano hipotezę, czy nastąpiła zmiana procesu migracyjnego po 1998 roku, co mogło mieć związek z niekorzystnymi zmianami na polskim rynku pracy. W oparciu o wyniki testu prognozy Chowa wprowadzono zmienną zero-jedynkową, która przyjmuje wartość 1 dla wszystkich kwartałów po 1998:1 (*STR*1). Po drugie, rysunek 9. wskazuje, że miało miejsce pewne zaburzenie między 1. a 4. kwartałem 1999 roku. Zaburzenie to może mieć podłoże metodologiczne. W 1999 roku zmieniły się zasady realizacji BAEL. Zrezygnowano z obserwacji w jednym tygodniu w kwartale na rzecz obserwacji ciągłej, co pozwala lepiej ocenić sytuację na rynku pracy w całym kwartale. Test prognozy Chowa jednoznacznie wskazuje na zmianę strukturalną. W związku z tym wprowadzono drugą zmienną zero-jedynkową przyjmującą wartość 1 dla okresu 1999:1 2000:1 (*STR*2).

Tabela 1

Model zależności długookresowej, zmienna zależna log(M) (N = 40)

Zmienna	Parametr	Błąd standardowy
log(*PKB_P*)	–0,147369	0,278314
log(*PKB_N*)	0,556461	0,375018
log(*BEZ_P*)	1,100306***	0,163638
log(*BEZ_N*)	–0,583694*	0,352296
log(*EX*)	–0,012206	0,163013
*STR*1	0,073665	0,102670
*STR*2	–0,233129***	0,090549
C	–1,573176	3,739958
R^2	0,791717	
Skorygowany R^2	0,746155	
Błąd standardowy regresji	0,137084	
Suma kwadratów reszt	0,601341	
Log *likelihood*	27,19191	
Statystyka Durbina-Watsona	1,858184	
Kryterium informacyjne Akaike	–0,959596	
Kryterium informacyjne Schwarza	–0,621820	
Statystyka F	17,37672***	

* $p < 0,1$ ** $p < 0,05$ *** $p < 0,01$.
Źródło: obliczenia własne.

Dla powyższego modelu przeprowadzono standardowe procedury testowe, które potwierdziły, że może on zostać zaakceptowany[36]. Kontynu-

[36] Przede wszystkim, w oparciu o kryterium współczynnika determinacji liniowej oraz kryteria informacyjne, model ten został wybrany spośród innych testowanych na etapie wstępnym. Można przyjąć, że nie zachodzi autokorelacja (statystyka Durbina-Watsona), zasadne jest założenie o normalności reszt (test Jarque-Bera) oraz homoskedastyczności (test White'a). Analiza reszt jednoetapowych oraz analiza metodą rekursywną potwierdziły stabilność parametrów w próbie.

ując procedurę Engle'a i Grangera, zbadano stacjonarność reszt modelu [1]. Wyniki testu DHF wskazały, że reszty są stacjonarne, a tym samym ma miejsce długookresowa zależność między zmienną zależną a zmiennymi niezależnymi (istnieje wektor kointegrujący). Włączenie reszt z modelu [1] (opóźnionych o jeden okres) do równania oszacowanego w postaci różnicowej umożliwiło uzyskanie wartości mechanizmu korekcji błędów (*Error Correction Mechanism*),wskazującego na tempo dochodzenia do stanu równowagi w razie wystąpienia krótkookresowych szoków (tabela 2.).

Tabela 2

Model w postaci dynamicznej z mechanizmem korekcji błędów, zmienna zależna dlog(*M*) (N = 40)

Zmienna	Parametr	Błąd standardowy
dlog(*PKB_P*)	0,010147	0,248026
dlog(*PKB_N*)	0,949439*	0,504222
dlog(*BEZ_P*)	1,020891**	0,431252
dlog(*BEZ_N*)	–0,114642	0,421714
dlog(*EX*)	–0,464450	0,342807
RESZTY(–1)	**–1,185037*** **	**0,165788**
R^2	0,655160	
Skorygowany R^2	0,602912	
Błąd standardowy regresji	0,121602	
Suma kwadratów reszt	0,487973	
Log *likelihood*	30,09202	
Statystyka Durbina-Watsona	2,125607	
Kryterium informacyjne Akaike	–1,235488	
Kryterium informacyjne Schwarza	–0,979556	

* $p < 0,1$ ** $p < 0,05$ *** $p < 0,01$.

Źródło: Obliczenia własne.

Tabela 3

Statystyki opisowe wykorzystywanych zmiennych (N = 725)

Zmienna	Średnia	Odchylenie standardowe
Miesięczne zarobki netto, aktualna praca (w DM)	1963,3176	713,6370
Płeć (1 — mężczyzna, 2 — kobieta)*	1,3200	0,4700
Zatrudnienie w rolnictwie (poza winnicami)*	0,7700	0,4211
Praca przy zbiorze winnej latorośli*	0,1243	0,3302
Wykształcenie (w latach nauki)	10,9771	1,8679
Doświadczenie zawodowe (w latach pracy w kraju)	12,4787	9,6163
Znajomość języka niemieckiego*	0,3756	0,4846
Wiek w momencie podjęcia aktualnej pracy	35,0521	9,6870
Wiek^2 (podniesiony do kwadratu)	1322,3576	713,5659
Długość kontraktu sezonowego	7,5990	4,1702
Ilość dni pracy w tygodniu	6,2072	0,7140
Ilość godzin pracy na dzień	9,6687	2,1342
Kolejny wyjazd*	0,7478	0,4346
Rok podjęcia ostatniej pracy	1999,8792	1,6512

* Zmienna zero-jedynkowa.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu.

Część III

Zróżnicowanie regionalne a mobilność zarobkowa

Rozdział 8

Społeczno-ekonomiczny kontekst migracji międzynarodowych

Poprzednia część zawierała analizę makroekonomicznych i makrospołecznych uwarunkowań współczesnej mobilności Polaków. W kolejnych częściach przedmiotem zainteresowania będą czynniki wpływające na mobilność obserwowane na niższych poziomach — regionalnym i lokalnym, a zwłaszcza indywidualnym (por. część IV). Celem kolejnych dwóch rozdziałów jest zaprezentowanie cech społeczno-ekonomicznych pięciu jednostek terytorialnych, które zostały objęte badaniem sondażowym przeprowadzonym w latach 1994–99 i które będą przedmiotem szczegółowej analizy w następnej części. Naszkicowany zostanie kontekst społeczny i ekonomiczny, w którym odbywały się migracje zarejestrowane przez badanie ilościowe. Dodatkowo, zostaną zaprezentowane dane na temat specyfiki procesów migracyjnych w analizowanych jednostkach terytorialnych oraz uwagi na temat znaczenia tradycji migracyjnych i różnych wymiarów kapitału społecznego w generowaniu i podtrzymywaniu strumieni migrantów zagranicznych.

8.1. Uwagi na temat wykorzystywanych danych

Podstawą analizy w dwóch kolejnych częściach tego opracowania są wyniki projektu badawczego realizowanego przez zespół Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1993–99. Badanie przeprowadzono z wykorzystaniem techniki etnosondażu[1]. Jest to specy-

[1] Więcej informacji na temat techniki badawczej zawiera: Massey (1987); Iglicka, Jaźwińska i Okólski (1996); Jaźwińska (2000). Z kolei praca Masseya i Zenteno (2000) zawiera ciekawą próbę weryfikacji jakości metody etnosondażu. Jako podstawa weryfikacji posłużył zbiór danych ENADID zebrany przez Urząd Statystyczny Meksyku (por. Massey i Zenteno 2000).

ficzna technika badawcza zaproponowana do badań nad migracjami przez Masseya i będąca zbiorem różnych metod, zwłaszcza klasycznych ilościowych (sondaż) oraz etnograficznych. Założeniem podstawowym jest, by badanie objęło nie tylko samych migrantów, ale i ich środowisko. W konsekwencji, badanie było kilkuetapowe. W pierwszym etapie przeprowadzano badania monograficzne społeczności wysyłających. Drugim etapem była realizacja badania sondażowego (ilościowego), a trzecim — badania o charakterze etnograficznym, zmierzające do opisu studiów przypadku (indywidualne historie migrantów i ich rodzin).

Tego typu badanie nie może dać obrazu zjawiska w przekroju całego kraju, i jest to z pewnością pewna wada, ale za to bardzo dobrze nadaje się do analizowania mechanizmów migracji i typów zachowań. W opisywanym badaniu do analizy wybrano regiony, które charakteryzowały się relatywnie dużym natężeniem migracji a jednocześnie, jak przypuszczano, odmiennymi wzorcami mobilności. Były to: Podlasie (względnie nowy ale dynamicznie rozwijający się proces migracyjny), Śląsk (obecność ludności mającej podstawy prawne do uzyskania obywatelstwa niemieckiego), Podhale (najstarszy i względnie stabilny model migracji) oraz Warszawa (migracje z ośrodka rozwoju). W każdym z regionów dokonano wyboru jednostek terytorialnych — w większości gmin. Wyboru dokonano posługując się tzw. analizą dendrytową, a wśród kryteriów znalazły się: skala wyjazdów zagranicznych w latach 80. (na podstawie danych SERP), wskaźniki rozwoju społeczno-ekonomicznego, zmienne demograficzne. Uwzględniono także opinie lokalnych ekspertów.

Sondaż, będący podstawą większości analiz, dla każdej z gmin został przeprowadzony na losowych reprezentacyjnych próbach. Wielkość prób została wyznaczona założoną liczbą gospodarstw migranckich, które miały zostać zbadane. Operatem losowania były dane z Centralnego Systemu Ewidencji Ludności (PESEL), wykazu gospodarstw rolnych (gminy wiejskie) lub dane ze spisu mieszkań (Warszawa). Ze względu na relatywnie wysoki stopień niezrealizowania próby przeprowadzono procedurę sprawdzającą reprezentatywność w oparciu o kryteria demograficzne. W oparciu o tę procedurę można było przyjąć, że dane sondażowe są w wysokim stopniu reprezentatywne dla wszystkich jednostek terytorialnych. Oczywistym

jest, że wyniki nie mogą być przenoszone automatycznie na poziom wyższy niż gmina, ale jednocześnie doświadczenia z badaniami etnosondażowymi, zwłaszcza w Meksyku, pokazują, że procedura ta daje zwykle bardzo reprezentatywne wyniki.

Uzupełnieniem danych pochodzących z badania ilościowego były informacje uzyskane w wyniku badania o charakterze etnograficznym (wywiady pogłębione oraz pobyty studyjne), które było ważnym elementem badania w całym okresie jego realizacji.

8.2. Wybrane cechy społeczno-ekonomiczne badanych jednostek terytorialnych

Namysłów

Namysłów to miasto położone w północno-zachodniej części województwa opolskiego, oddalone o około 60 km od Opola, stolicy Śląska Opolskiego i o 58 km od Wrocławia, stolicy Dolnego Śląska. Od 1975 roku Namysłów ma status miasta gminnego i pełni rolę lokalnego ośrodka administracyjnego, edukacyjnego i gospodarczego. Z tego też względu w latach 80. i 90. notowano dodatnie saldo migracji wewnętrznych, a szczególnie intensywny napływ migrantów miał miejsce w końcu lat 80. W momencie badania (1995) miasto liczyło ponad 16 tys. mieszkańców (gęstość zaludnienia: 710 osób na km^2). Namysłów, podobnie jak cały region, należał przed II wojną światową do Niemiec i był miastem powiatowym. Tuż przed końcem wojny nastąpił masowy exodus ludności pochodzenia niemieckiego. W konsekwencji po zakończeniu działań wojennych miasto zostało ponownie zasiedlone głównie przez repatriantów z ZSRR, osadników z centralnej Polski i osadników wojskowych. Ówczesne wydarzenia oraz procesy migracyjne, o których wspominano wcześniej zadecydowały, że większość ludności ma charakter napływowy. Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 1988 roku pokazały, że niespełna 40% mieszkańców mieszkało w Namysłowie od urodzenia, większość dotarła do miasta w latach 70. i 80. (Grygierczyk 1996).

Namysłów wyróżnia się na tle innych miejscowości Śląska Opolskiego strukturą narodowościową. O ile wschodnie i centralne obszary wojewódz-

twa opolskiego są zamieszkałe głównie przez ludność autochtoniczną (co dotyczy także gminy Łubniany), w przypadku Namysłowa udział ludności pochodzenia niemieckiego jest znikomy (Grygierczyk 1996). Wpływa to na charakter lokalnej społeczności, ale i znajduje odzwierciedlenie we współczesnych procesach migracyjnych. Miejscowość przez wiele lat była „miastem otwartym", co przejawiało się w wysokich wskaźnikach imigracji i emigracji. Mimo że duża część ludności ma charakter napływowy, Namysłów nie jest miastem demograficznie młodym. Wskaźniki demograficzne wskazują raczej na stagnacyjny a nawet starzejący się charakter tamtejszej społeczności (por. Okólski 1998). Mieszkańcy miasta są relatywnie dobrze wykształceni. Narodowy Spis Powszechny z 1988 roku wykazał, że 6,5% mieszkańców (w wieku 15 lat i więcej) miało wykształcenie wyższe, 29% średnie, 24,1% zawodowe i 38,6% podstawowe. W wylosowanej dla potrzeb sondażu próbie rozkład był zbliżony, z tym że w ciągu kilku lat dzielących badanie od *Spisu* zmniejszył się udział osób z wykształceniem podstawowym, a zwiększył odsetek osób z wykształceniem wyższym i pomaturalnym (por. tabela 14.). Jeśli chodzi o kwalifikacje zawodowe, dominują osoby wykonujące zawody techniczne oraz robotnicy wykwalifikowani.

Tradycyjnym źródłem dochodów mieszkańców miasta był handel związany z przebiegającym tędy ważnym szlakiem handlowym łączącym Wrocław i Kraków. W okresie powojennym sektor ten stracił na znaczeniu, ale sytuacja gospodarcza miasta była stosunkowo dobra, głównie dzięki rozwiniętej infrastrukturze i zasobom wykształconej siły roboczej. Kluczowym pracodawcą były firmy państwowe, które u progu transformacji zatrudniały około 2 500 osób. Dodatkowo, wielu mieszkańców dojeżdżało do pracy do nieodległego Kluczborka i Opola. Sytuacja zmieniła się drastycznie po 1989 roku: większość przedsiębiorstw państwowych uległo likwidacji, pozostałe istotnie zmniejszyły zatrudnienie. Pewną przeciwwagę stanowił rozwój lokalnej przedsiębiorczości[2], ale nie zapobiegł on wzrostowi

---

[2] W 1995 roku w Namysłowie było zarejestrowanych 567 firm, działających w większości w sektorze usługowym oraz przemyśle i budownictwie. W 1992 roku rozpoczęto realizację ważnej inwestycji z udziałem kapitału zagranicznego, którą jest fabryka niemieckiego producenta lodów Schöller.

bezrobocia. Ze względu na likwidację przedsiębiorstw państwowych lub ich restrukturyzację w mieście notuje się wysokie wskaźniki bezrobocia. W momencie realizacji badania stopa bezrobocia sięgała 16% i była o wiele wyższa niż średnia krajowa.

Łubniany

Gmina Łubniany jest położona w centralnej części województwa opolskiego. Miejscowość gminna jest oddalona od Opola o zaledwie 14 km. Powierzchnia gminy wynosi 125 km^2. W 1995 roku zamieszkiwało ją niespełna 10 tys. mieszkańców (gęstość zaludnienia: 76 osób/km^2). Podobnie jak większość gmin z centralnej i wschodniej części województwa opolskiego, gmina Łubniany jest zamieszkana w większości przez ludność autochtoniczną (stanowi ona około 90% wszystkich mieszkańców). Ludność ta przed 1945 rokiem skutecznie opierała się germanizacji, ale i w okresie późniejszym nie opowiedziała się za opcją polonizacji. Tuż po wojnie miał co prawda miejsce proces osiedleńczy, ale nie był on tak masowy, jak choćby w opisywanym wcześniej Namysłowie: według danych spisowych z 1988 roku ludność urodzona w gminie stanowiła około 70% wszystkich mieszkańców. Badacze tamtejszych społeczności oceniają, że ówczesne wydarzenia miały duży wpływ na procesy kształtowania się społeczności lokalnych i samoidentyfikacji zamieszkujących je mieszkańców. Przede wszystkim, negatywny stosunek władz i części społeczeństwa spowodował stopniowe „zamykanie się” Ślązaków. Izolacjonizm ludności autochtonicznej wyrażał się głównie w wycofaniu z aktywności w sferze publicznej i koncentracji na działaniach nakierowanych na interes własnej rodziny oraz społeczności lokalnej (por. Solga 1995). W konsekwencji, najważniejszą instytucją społeczną pozostała rodzina, a familizm był dodatkowo wzmacniany przez powiązania z osobami mieszkającymi w Niemczech. Ze względu na duży udział ludności autochtonicznej, wyjazdy do Niemiec z terenów gminy miały charakter masowy (por. rozdział 9.). Migranci docierali głównie do miast Zagłębia Ruhry (Bielefeld, Dortmund, Essen, Kolonia), Bawarii oraz Berlina (Zachodniego), ale utrzymywali ożywione kontakty z rodziną pozostałą w Polsce, dając podstawy kreacji sieci powiązań (por. poniżej).

Populacja gminy ma charakter stagnacyjny, a proces jej starzenia się postępował szczególnie szybko w ostatniej dekadzie. Przeprowadzony sondaż wykazał dużo niższe niż przeciętne udziały osób młodych (wśród osób w wieku produkcyjnym), co w pewnej mierze może być konsekwencją dużej aktywności migracyjnej tamtejszych mieszkańców. Dane z tabeli 14. wskazują, że Łubniany były najstarszą spośród zbadanych społeczności. Poziom wykształcenia mieszkańców gminy jest stosunkowo niski. Dane sondażu wskazują, że najczęściej osiąganym poziomem wykształcenia jest wykształcenie zawodowe — odnosiło się to do ponad 50% badanych mieszkańców gminy. Stosunkowo wysoki był także udział osób z wykształceniem podstawowym, natomiast bardzo niski osób, które kontynuowały edukację po ukończeniu szkoły średniej (por. tablica 14.). Pod względem struktury zawodowej dominowali robotnicy wykwalifikowani (51%) i niewykwalifikowani (11%).

Pod względem gospodarczym gmina ma charakter rolniczo-rzemieślniczy. Dane za rok 1995 wskazują, że około 27% wszystkich zatrudnionych pracowało w rolnictwie, 23% w przemyśle i budownictwie a 50% w sektorze usług. Gospodarstwa rolne są rozdrobnione, a produkcja rolna koncentruje się na uprawie zbóż i ziemniaków. W latach 80. na terenie gminy funkcjonowało kilka dużych zakładów produkcyjnych, m.in. Spółdzielnia Pracy Branży Drzewnej i Skórzanej „Silesia" oraz Ośrodek Remontowo-Budowlany Lasów Państwowych. Wraz z przemianami gospodarczymi, które nastąpiły po 1989 roku, zakłady te uległy likwidacji. W momencie realizacji badania były podejmowane próby ożywienia lokalnej gospodarki. Największym zakładem przemysłowym było Przedsiębiorstwo Przetwórstwa Wyrobów Włókienniczych „Opoltex". Pojawiły się także firmy z udziałem kapitału niemieckiego. Większość działających firm (w 1995 roku 311 zarejestrowanych przedsiębiorstw) to przedsiębiorstwa usługowe i rzemieślnicze, ze szczególnie silnie rozwiniętą branżą stolarską. Pomimo negatywnych przemian gospodarczych poziom bezrobocia na terenie gminy jest bardzo niski. W 1995 roku stopa bezrobocia rejestrowanego wynosiła około 4%. Decydujące znaczenie ma tutaj zapewne wciąż częściowo rolniczy charakter gminy oraz bliskość dużego ośrodka miejskiego: Opole było miejscem pracy dla około 50% ludności zawodowo czynnej.

Mońki

Mońki to niewielkie miasto (w 1995 roku liczyło około 11 tys. mieszkańców zamieszkujących powierzchnię około 8 km^2 przy gęstości zaludnienia 1359 osób/km^2) położone w odległości 42 km na północny zachód od Białegostoku i 65 km na południowy wschód od Ełku, w typowo rolniczym regionie. Miasto wchodziło w skład województwa białostockiego, a od czasu reformy administracyjnej jest częścią województwa podlaskiego. Jest to najmłodsze miasto byłego województwa białostockiego i miejscowość pod wieloma względami specyficzna. Osada powstała tutaj już w 1881 roku, pierwsze lata rozkwitu przypadły na okres po I wojnie światowej, kiedy powstał między innymi dworzec kolejowy i parafia rzymskokatolicka. Miejscowość stała się swoistym ośrodkiem centralnym dla okolicznych wiosek, niewiele wskazywało jednak na możliwość dynamicznego rozwoju[3]. Tymczasem, w styczniu 1965 roku Mońki otrzymały prawa miejskie i zostały jednocześnie siedzibą powiatu. W tym momencie miejscowość liczyła zaledwie 2000 mieszkańców. Była to decyzja pod wieloma względami zaskakująca, tym bardziej, że niedaleko stąd do Knyszyna i Goniądza — „zasłużonych" ośrodków miejskich.

Od tego czasu rozpoczął się okres prosperity miasta: powstała Spółdzielnia Mieszkaniowa, podjęto szereg inwestycji infrastrukturalnych (sieć wodociągowa, drogi, telefonizacja). W 1971 roku miasto liczyło już 4,5 tys. mieszkańców, a budowa Domu Rzemiosła i Domu Harcerza, basenu, żłobka oraz osiedla zaowocowała tytułem Mistrza Gospodarności otrzymanym w 1975 roku. Reforma administracyjna z 1975 roku zlikwidowała powiat moniecki, ale nie zatrzymało to rozwoju miasta. W latach 1978–88 powierzchnia miasta zwiększyła się o około 60% zaś liczba mieszkańców o 48,7% (co było zresztą zjawiskiem dość typowym dla tego regionu kraju, por. Tefelski 1996). Likwidacja powiatu doprowadziła jednak do sytuacji, w której dynamicznie rozwijające się miasto dysponowało zbyt dużym po-

[3] W 1945 roku w biurze planowania przestrzennego w Białymstoku rozważano koncepcje rozwoju tych terenów. Projekt rozbudowy Moniek do obszaru 10 km^2, który miałoby zamieszkiwać 25 tys. mieszkańców uznano wówczas za nierealistyczny wobec prognoz mówiących, że liczba mieszkańców może w 2000 roku osiągnąć poziom 5 tys. (Cieślińska 1993).

tencjałem w stosunku do roli miasta gminnego. Miasto było między innymi lokalnym ośrodkiem przemysłowym — na początku lat 80. powstało największe w Mońkach przedsiębiorstwo, tj. Zakład Montażu Elementów Dyskretnych „Unitra-Cemi", zatrudniający w najlepszym okresie 600 osób.

Głównie ze względu na dużą dynamikę migracji wewnętrznych populacja Moniek jest bardzo młoda (średni wiek w próbie wynosił 29 lat!) i dynamicznie się rozwija, o czym świadczą wskaźniki demograficzne, odbiegające od trendów obserwowanych we współczesnej Polsce. O sporym potencjale mieszkańców świadczy także relatywnie wysoki poziom wykształcenia. Dane sondażu wskazują, że około 12% mieszkańców w wieku 15 lat i więcej uczęszczało do szkoły policealnej lub wyższej. Wysoki był także udział osób ze średnim wykształceniem (por. tablica 14.). W odniesieniu do kwalifikacji zawodowych należy podkreślić dominację robotników (wykwalifikowanych — 29,6% oraz niewykwalifikowanych — 19%) oraz duży udział kadry technicznej średniego szczebla. Ponad 11% badanych prowadziło działalność związaną z rolnictwem.

Zmiana systemowa, a zwłaszcza związane z nią przeobrażenia ekonomiczne, w istotny sposób wpłynęły na sytuację Moniek. Przede wszystkim likwidacji uległy niemal wszystkie funkcjonujące wcześniej przedsiębiorstwa (w tym „Unitra-Cemi"). W konsekwencji pojawiło się wysokie bezrobocie, które w momencie realizacji badania osiągnęło poziom 17,3%. Są podejmowane próby pobudzenia rozwoju miasta, ale nie doprowadziły one, jak dotąd, do zauważalnego ożywienia[4]. Podkreśla się, że bezrobocie wyraźnie wpływa nie tylko na sytuację ekonomiczną, ale i relacje społeczne w Mońkach. Maciej Tefelski (1996) zaproponował, by w odniesieniu do Podlasia posługiwać się kategorią bezrobocia rodzinnego. Chodzi o sytuację, w której bez pracy pozostaje więcej niż jedna osoba w rodzinie. W przypadku Moniek liczba takich gospodarstw domowych jest wyjątkowo liczna, a sytuację pogarsza dodatkowo stosunkowo niski poziom wykształcenia osób bezrobotnych.

---

[4] W 1992 roku działalność prowadziło 412 przedsiębiorstw, głównie handlowych (32,1%) i budowlanych (20,5%). W momencie realizacji badania (1995) w mieście było zarejestrowanych 477 przedsiębiorstw.

W ocenie badaczy Podlasia (por. zwłaszcza Tefelski 1996, Cieślińska 1993) Mońki są miastem specyficznym. Ze względu na powojenną historię odpowiadają kategorii „miasta administracyjnego", w którym nie wykształciły się instytucje typowe dla społeczności miejskich. W kontekście analizowanej problematyki kluczowe znaczenie ma zapewne charakter społeczności zamieszkującej miasto. Poczynając od momentu nadania praw miejskich, Mońki stały się magnesem przyciągającym mieszkańców okolicznych wsi, a migranci byli selekcjonowani pozytywnie dzięki systemowi przydziałów mieszkań, licznym ofertom pracy oraz stosunkowo wysokim zarobkom za sprawą których do miasta napływała wykwalifikowana kadra. Nasilenie procesów migracji wewnętrznych przypada na lata 1975–89, kiedy corocznie do miasta przybywało około 300 nowych mieszkańców, w większości z województwa białostockiego. W konsekwencji, jak pokazały wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 1988 roku, w końcu lat 80. zaledwie 23% mieszkańców stanowili rodowici moniecczanie, 22% migranci z innych ośrodków miejskich, a 55% ludność przybyła ze wsi, głównie z tej samej gminy lub gmin sąsiadujących, należących niegdyś do powiatu monieckiego. Wszystkie te elementy sprawiają, że miasto ma charakter zatomizowany i migrancki. Wiele osób codziennie dojeżdża do pracy w Białymstoku, co dodatkowo zmniejsza poczucie łączności z miastem.

Perlejewo

Gmina Perlejewo była najbardziej na południe wysuniętą gminą byłego województwa łomżyńskiego i graniczyła aż z trzema województwami: siedleckim, ostrołęckim i białostockim. Większe ośrodki miejskie, tj. Białystok i Łomża są oddalone o około 100 km, bliżej są położone Ciechanowiec i Siemiatycze. Połączenia komunikacyjne ograniczają się do sieci drogowej, ponieważ najbliższa stacja kolejowa jest oddalona o około 40 km. Ważną barierą jest Bug, oddzielający gminę od terenów położonych przed reformą administracyjną w województwie siedleckim. Rzeka sprawia, że tereny gminy są postrzegane jako typowo peryferyjne oraz izolowane nie tylko od rozwiniętych części kraju, ale nawet okolicznych centrów rozwoju. Gminę Perlejewo zamieszkiwało w momencie badania 3 400 mieszkańców. Wsią gminną jest Perlejewo, które uzyskało swój status nie tyle dzięki swej

wielkości, co korzystnemu, centralnemu położeniu. W związku z tym mieści się tam siedziba władz gminnych, szkoła podstawowa, biblioteka, ośrodek kultury i funkcjonuje stosunkowo dobrze rozwinięta sieć handlowa i usługowa. Gmina składa się z dużej liczby wsi i przysiółków, w których zamieszkuje przeciętnie około 100 mieszkańców. Sprawia to, że nawet poszczególne elementy struktury osadniczej są w dużej mierze izolowane (Popławski 1996; Hirszfeld i Kaczmarczyk 1999, 2000).

Gmina wyróżnia się mentalnie i materialnie na tle regionu, a za główną przyczynę uznaje się zwykle szlacheckie pochodzenie większości mieszkańców. Aż do 1975 roku Perlejewo należało do województwa białostockiego, zaś Białystok był ważnym ośrodkiem pracy dla tutejszych mieszkańców. Od momentu, gdy gmina weszła w skład województwa łomżyńskiego, miejsce Białegostoku zajęła oddalona o 140 km Warszawa i to ona stała się głównym celem migracji wewnętrznych. Co ciekawe, bardzo dobrze jest rozwinięta sieć komunikacyjna z Brukselą (połączenia autobusowe z Siemiatycz i Ciechanowca), co sprawia, że w opinii tutejszych mieszkańców, Belgia jest subiektywnie mniej odległa niż lokalne ośrodki miejskie. W konsekwencji migracja zagraniczna staje się atrakcyjną alternatywą w stosunku do dojazdów do pracy w jednym z okolicznych miast. Struktura osadnicza jest dość stabilna, ale zauważalny jest proces starzenia się gminy, likwidowania kolejnych gospodarstw, powolnej komasacji gruntów. Zmianom nie sprzyja stosunek do ziemi. Jest ona postrzegana jako największe dobro, bardzo rzadko sprzedawana a w konsekwencji obrót ziemią ma znikomą skalę. Saldo migracji wewnętrznych w latach 80. i 90. było ujemne (por. Popławski 1996). Mimo że w gminie dominuje model trzypokoleniowej rodziny z przeciętnie trójką dzieci, coraz więcej spotyka się nieżonatych mężczyzn samotnie pracujących w gospodarstwie.

Mieszkańców gminy wyróżnia stosunkowo wysoki wskaźnik płodności, ale mimo to populacja Perlejewa stale się zmniejsza: w latach 1953–93 zmniejszyła się o około 30%. Dodatkowo, jak wskazują dane z tabeli 14., gmina wyróżnia się dużym udziałem osób w wieku poprodukcyjnym. Opisywane zjawiska są skutkiem procesów migracyjnych, tj. odpływu przede wszystkim młodych mieszkańców do dużych ośrodków miejskich w Polsce oraz zagranicę. Gmina Perlejewo cechowała się sta-

nowczo najniższym poziomem wykształcenia spośród wszystkich zbadanych społeczności. Dane sondażu wskazują, że dominuje wykształcenie podstawowe (ponad 60%), bardzo niewiele osób kontynuuje naukę powyżej poziomu szkoły średniej — wśród respondentów znalazło się zaledwie 3% takich osób. Przekłada się to na poziom kwalifikacji zawodowych: jednoznacznie dominują zawody rolnicze (78%) oraz robotnicy niewykwalifikowani (9%) (por. tabela 14.).

Mimo niewielkiej gęstości zaludnienia (32,7 osób na km^2 przy średniej krajowej 126 osób na km^2) przestarzała struktura rolna decyduje o tym, że wciąż jest zbyt mało dużych, dochodowych gospodarstw: przeciętna wielkość gospodarstwa wynosi 12 ha. Rolnictwo jest podstawowym rodzajem aktywności mieszkańców, choć zauważyć trzeba, że prowadzona działalność ma w większości naturalny (tj. nietowarowy) charakter. Udział zatrudnionych w rolnictwie wynosił w 1995 roku 86% i jest dość stabilny (por. tabela 14.). Gospodarstwa rolne w Perlejewie wyróżniają się bardzo dobrym wyposażeniem w maszyny, co w zgodnej opinii samych mieszkańców jest skutkiem wyjazdów zarobkowych za granicę, głównie do USA. Drugim pod względem znaczenia typem aktywności jest działalność usługowa (ok. 13% zatrudnionych), brak w zasadzie produkcji w sferze materialnej i przemysłu. W 1993 roku na terenie gminy istniały 53 prywatne przedsiębiorstwa (głównie sklepy oraz zakłady remontowo-budowlane), od tego czasu do 1998 roku nie powstała jednak żadna nowa firma, a 8 uległo likwidacji. Mimo fatalnej sytuacji na rynku pracy nie uwidacznia się to we wskaźnikach stopy bezrobocia: stopa bezrobocia w momencie badania była niższa niż 1%. Sugeruje to istnienie dużych rezerw siły roboczej, która jest związana z gospodarką rolną, ale i angażuje się aktywnie w migracje międzynarodowe (Hirszfeld i Kaczmarczyk 2000).

Warszawa

Warszawa jest największym polskim miastem (w 1997 roku liczyła 1,62 mln mieszkańców), położonym w centralnej części kraju, na skrzyżowaniu ważnych szlaków handlowych. Jest ona, jak na polskie warunki, miastem stosunkowo młodym. Pierwsza osada na tych terenach powstała co prawda już na przełomie X i XI wieku, ale znaczenie miejscowości wzrosło

dopiero w XVI wieku. W 1526 roku Warszawa została inkorporowana do Polski jako ostatnia część Mazowsza, a już w końcu tego stulecia, za panowania Zygmunta III, stała się królewską siedzibą i stolicą kraju. W tym okresie ukształtował się charakter miasta — w 1648 roku prawa miejskie otrzymała Praga, w końcu XVII wieku miasto liczyło już 18 tys. mieszkańców. Warszawa była wówczas jednym z największych polskich miast, ale o specyficznym charakterze. Przyciągała głównie magnaterię i szlachtę, stąd też stosunkowo mniejsze znaczenie mieszczaństwa, a charakter zabudowy typowy raczej dla posiadłości wiejskich, a nie ówczesnych miast.

Kolejne lata przyniosły zmienne koleje losu: zniszczenia w okresie wojen napoleońskich, rozwój w czasach stanisławowskich, podporządkowanie zaborcom (najpierw Prusom a potem Rosji). Najbardziej dynamiczny rozwój miasta nastąpił w końcu XVIII wieku, kiedy ze względu na masowe migracje wewnętrzne liczba ludności zwiększyła się z 30 tys. w 1764 roku do 115 tys. w 1792 roku. W XIX wieku miasto stało się centrum politycznym i kulturalnym, a prawdziwy rozkwit przyniósł okres międzywojenny. Tuż przed wybuchem II wojny światowej Warszawa liczyła już 1,3 mln mieszkańców, przy czym ocenia się, że zaledwie dziesiątą część przyrostu liczby mieszkańców stanowił przyrost naturalny (kluczowe znaczenie miał więc napływ ludności z zewnątrz). Okres wojny to nie tylko zniszczenia materialne[5], ale przede wszystkim potężne straty ludnościowe. W 1944 roku w Warszawie przebywało zaledwie 160 tys. mieszkańców, z czego 140 tys. stanowili mieszkańcy Pragi. Nie jest więc zaskoczeniem, że okres powojenny oznaczał konieczność odbudowy zarówno w materialnym, jak i społecznym sensie. Przedwojenny poziom zaludnienia został osiągnięty dopiero w latach 70., w 1997 roku liczba mieszkańców przekraczała 1,6 mln (Ciechocińska 1977; WUS 1994).

Cechą struktury społecznej Warszawy jest dynamika i olbrzymia różnorodność. Zadecydowały o tym przede wszystkim względy historyczne: późny i bardzo szybki rozwój, zmienne koleje losu, wielkie wojny, przesiedlenia. O tym, jak wielkie były to zmiany świadczą choćby następujące przykłady:

---

[5] Zniszczeniu uległo m.in. 72% mieszkań, 90% zakładów przemysłowych i 95% infrastruktury kolejowej (WUS 1994).

– w 1914 roku około 40% mieszkańców stolicy stanowili Żydzi, a w 40 lat później grupa ta znikła niemal całkowicie;

– z ponad 1,3 mln mieszkańców w 1939 roku po wojnie pozostało niespełna 200 tys., co oznaczało konieczność „odtworzenia" potencjału ludzkiego i potężne zmiany w stosunku do stanu przedwojennego.

Miasto wyróżnia się na tle kraju niskimi wskaźnikami przyrostu naturalnego[6] oraz bardzo dużą skalą napływu migrantów, który był szczególnie intensywny w latach 1945–80. Być może selektywność migracji decyduje o cechach populacji także pod względem wykształcenia. Dane sondażu potwierdziły bardzo duży potencjał Warszawy, jeśli chodzi o kapitał ludzki. Niemal 80% wszystkich respondentów ma wykształcenie średnie lub wyższe, przy czym w tej ostatniej kategorii znalazło się 40% osób. Podobnie jest z kwalifikacjami zawodowymi. Warszawa jest jedyną z badanych jednostek terytorialnych, gdzie dominują osoby wykonujące zawody, które mogą zostać zaklasyfikowane do grupy „specjaliści i kadra menedżerska" (około 36%). Pozostałe ważne grupy to kadra techniczna średniego szczebla (35%) oraz robotnicy wykwalifikowani (16%) (por. tabela 14.).

Na ekonomicznej mapie Polski Warszawa zajmuje z pewnością miejsce szczególne. Dynamiczny rozwój miasta datuje się od roku 1870, kiedy to za sprawą zniesienia przymusu pańszczyźnianego zostały uwolnione nadwyżki siły roboczej wchłaniane przez stołeczne manufaktury i fabryki. Nie bez znaczenia była również protekcjonistyczna polityka władz carskich. Rozwój ten był kontynuowany w okresie międzywojennym, kiedy kluczową rolę odgrywała branża metalowa (np. Lillpop) oraz spożywcza (np. Wedel). Po wojnie nastąpiła faza odbudowy wojennych zniszczeń (stan zatrudnienia z 1938 roku osiągnięto dopiero w 1953 roku), dywersyfikacja aktywności ekonomicznych (np. pojawił się przemysł hutniczy) oraz dekoncentracji przestrzennej (najpopularniejszą lokalizacją stała się Praga).

Warszawa jest jednym z nielicznych polskich miast, które nie odczuły negatywnych skutków przekształceń gospodarczych 1989 roku. Pomimo procesu restrukturyzacji i prywatyzacji bezrobocie było i pozostaje bardzo

[6] Wskaźniki przyrostu naturalnego są, od połowy lat 80., ujemne, co jest typowe dla wielkich aglomeracji i może świadczyć o „nowoczesnym" charakterze społeczności.

niskie, nawet na tle innych dużych miast w Polsce. Zadecydował o tym metropolitarny charakter, skuteczna prywatyzacja oraz napływ zagranicznych inwestycji bezpośrednich, które koncentrują się w stolicy. W konsekwencji, w końcu XX wieku Warszawa była miastem o największym w Polsce potencjale ekonomicznym. Przekonują o tym takie dane jak dochód realny *per capita* wyższy od średniej krajowej o około 30%, struktura zatrudnienia z dominacją trzeciego sektora, liczba zarejestrowanych podmiotów gospodarczych czy wpływy do lokalnego budżetu (por. *Regiony Polski. Województwo mazowieckie*, 2000 oraz tabela 14.).

8.3. Strukturalne uwarunkowania mobilności zagranicznej

Wiele danych, które obrazują demograficzne oraz społeczno-ekonomiczne cechy analizowanych jednostek terytorialnych zawiera tabela 14. Zgromadzone w niej dane pochodzą bądź ze źródeł oficjalnych (GUS), bądź z badania sondażowego. We wszystkich przypadkach odnoszą się bezpośrednio do momentu, w którym realizowano badanie, czyli 1995 roku.

Analizowane jednostki terytorialne są zlokalizowane w bardzo odległych od siebie częściach kraju, co mogłoby sugerować, że są zupełnie odmienne. To, co je z pewnością różni to uwarunkowania historyczne. Podlasie i Warszawa przez długie lata (do 1918 roku) znajdowały się pod silnym wpływem rosyjskim, choć charakter tego wpływu był zupełnie różny w przypadku miasta stołecznego i regionu pogranicza. Śląsk Opolski z kolei znalazł się pod kontrolą Prus i Niemiec, a w obszarze państwa polskiego pojawił się dopiero po II wojnie światowej. Cztery spośród badanych gmin można przy tym określić mianem społeczności peryferyjnych.

Typowym przykładem takiego regionu jest Podlasie i dlatego warto podkreślić jego specyfikę. Źródeł współczesnych cech tej części północno-wschodniej Polski należy szukać w odległej przeszłości, pewnie już w średniowieczu, kiedy pojawiały się czynniki przyspieszające bądź opóźniające rozwój poszczególnych części kraju. Podczas gdy w jego zachodniej części procesy urbanizacyjne rozpoczęły się już w XIII wieku, a sama urbanizacja przebiegała na podstawie sprzyjającego rozwojowi prawa niemieckiego, tereny wschodnie na stosunkowo dynamiczne procesy urbaniza-

cyjne musiały czekać aż do XVII wieku. Inny był charakter miast, na wschodzie stosunkowo mniejsze znaczenie odgrywało rzemiosło i handel, zróżnicowana była struktura wsi. Na zachodzie kraju powszechny stawał się wysoko towarowy folwark, produkujący dla potrzeb odbiorców miejskich i zagranicznych, na wschodzie dominowały rozdrobnione, rodzinne gospodarstwa. Także przemysł rozwijał się po zachodniej stronie Wisły, co, prócz względów infrastrukturalnych było uwarunkowane rozkładem złóż surowcowych. Podział kraju między trzy państwa zaborcze nie zmienił zasadniczo linii podziału na Polskę A i B, wydaje się raczej, że struktura ta uległa petryfikacji. Młode państwo nie poradziło sobie z niwelacją różnic, w okresie międzywojennym — tzw. ścianę wschodnią cechowała stagnacja gospodarcza i bezrobocie. O skali zapóźnienia niech świadczy fakt, że w okresie okupacji niemieckiej planowano, by tereny Podlasia zostały zalesione i w całości przekształcone w rezerwat myśliwski (por. Tefelski 1996). Mimo oficjalnej retoryki pobudzania rozwoju we wschodniej Polsce, jaką uprawiano po 1945 roku, tereny te nie doczekały się istotnych inwestycji, które koncentrowały się w rejonach surowcowych lub przynajmniej dysponujących dobrą infrastrukturą: dawne województwa łomżyńskie i suwalskie należały do 10 najsłabiej uprzemysłowionych i zarazem znalazły się wśród 10 województw o wiodącej roli rolnictwa.

Rozpoczęta w 1989 roku transformacja wyostrzyła jedynie dotychczasowe różnice w rozwoju poszczególnych regionów Polski. Utworzone w 1999 roku województwo podlaskie objęło tereny wchodzące w skład województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego. Należy ono do regionów cechujących się największymi problemami infrastrukturalnymi (między innymi bardzo niskie wskaźniki przedsiębiorczości), dużą luką edukacyjną. Terenom Podlasia udało się uniknąć wysokiego bezrobocia, ale zadecydowały o tym czynniki związane z zacofaniem gospodarczym regionu — brak ośrodków przemysłowych, które mogłyby podlegać restrukturyzacji i, z drugiej strony, struktura rolnictwa, w której nie było państwowych gospodarstw rolnych (por. *Regiony Polski. Województwo podlaskie*, 2000). Region ten ma wiele cech obszaru peryferyjnego. Jest on położony na uboczu, z dala od centrów rozwoju, pod wieloma względami opóźniony, niejako skazany na zacofanie i stagnację. Tradycyjnie, pomimo faktu, że

Tabela 14

Podstawowe dane na temat badanych jednostek terytorialnych (stan na 1995 rok)

Kategoria	Namysłów (miasto)	Łubniany	Mońki (miasto)	Perlejewo	Warszawa*
Powierzchnia ogółem (w ha)	2262	12541	766	10632	49428
Liczba ludności (31 XII)	16601	9582	10988	3405	1624843
Odsetek mężczyzn	0,486	0,487	0,486	0,505	0,463
Odsetek kobiet	0,514	0,513	0,514	0,495	0,537
Odsetek osób w wieku przedprodukcyjnym	0,274	0,254	0,325	0.263	0,189
Odsetek osób w wieku produkcyjnym	0,611	0,616	0,578	0,509	0,621
Odsetek osób w wieku poprodukcyjnym	0,115	0,130	0,096	0,228	0,190
Średni wiek	35,1	36,1	29,1	35,7	36,8
Pracujący/liczba osób w wieku produkcyjnym	0.469	0,125	0,321	0,083	0,773
Wskaźnik aktywności zawodowej — mężczyźni	49,5	52,0	43,1	66,1	55,0
Wskaźnik aktywności zawodowej — kobiety	33,3	32,7	36,4	34,1	31,0
Udział zatrudnionych w rolnictwie	2,4	27,2	5,7	86,0	4,0
Udział zatrudnionych w przemyśle i budownictwie	36,3	23,0	26,2	0,8	30,6
Udział zatrudnionych w sektorze usług	61,3	49,8	68,1	13,2	65,5
Stopa bezrobocia	14,6	4,0	17,3	<1,0	2,7
Liczba jednostek zarejestrowanych w systemie REGON	567	311	477	39	205780
Dochody budżetu gminy (w tys. zł)**	10587,9	3091,4	5692,6	716,8	3387492

Udział osób z wykształceniem (w %)* **					
Podstawowym (w tym niepełne)	24,1	28,8	32,0	61,7	13,5
Zawodowym	27,5	53,2	23,8	20,4	10,2
Średnim	38,4	15,6	32,4	14,5	37,3
Pomaturalnym i wyższym	10,0	2,4	11,8	3,4	39,0
Udział osób z danymi kwalifikacjami zawodowymi (w %)* **					
Specjaliści, kadra menedżerska	8,4	2,0	7,5	2,3	35,7
Kadra techniczna średniego szczebla	28,4	13,0	17,8	3,8	34,5
Pracownicy usług	13,9	12,6	13,8	2.3	9,6
Robotnicy niewykwalifikowani	11,6	11,3	19,0	9,2	2,5
Robotnicy wykwalifikowani	33,9	50,9	29,6	4,6	16,1
Rolnicy	2,6	9,6	11,5	77,9	0,7

* dane dla województwa warszawskiego

** dane dla całej gminy

*** dane pochodzą z sondażu gospodarstw domowych dla liczebności (w nawiasach liczebności dla kwalifikacji zawodowych): Namysłów — 421 (310), Lubniany — 403 (293), Mońki — 365 (253), Perlejewo — 354 (262), Warszawa — 707 (446)

Źródło: Opracowanie własnie na podstawie Frejka, Okólski i Sword 1998; sondaż gospodarstw domowych 1994–1999; dane GUS.

duża część ludności jest wciąż związana ze wsią i rolnictwem, awans społeczny był i jest ściśle związany z migracją do miasta. Transformacja systemowa boleśnie ukazała jednak, że tutejsze miasta ze słabymi lokalnymi rynkami pracy i zacofaną strukturą gospodarczą nie oferują zbyt wiele, a dla sporej rzeszy migrantów stały się wręcz pułapką (co potwierdza przykład Moniek). W tej sytuacji duże zaangażowanie w migracje międzynarodowe wydaje się zrozumiałe.

Obszar Śląska Opolskiego cechuje się z pewnością wyższym poziomem rozwoju gospodarczego, ale i on mógłby zostać uznany za region peryferyjny (por. *Regiony Polski. Województwo opolskie*, 2000). Zdaniem Romualda Jończego (2002) ma on wiele cech charakterystycznych dla pogranicza kulturowego i etnicznego, takich jak położenie czy struktura narodowościowa, co skutkuje silnym poczuciem przynależności regionalnej i niskim zaangażowaniem na wyższym poziomie. W tym przypadku o peryferyjności zadecydowała jednak nie tyle słabość gospodarcza (choć można zapewne mówić o monokulturze gospodarczej), co obecność ludności autochtonicznej. Dzięki zasadom niemieckiego prawa miała ona prawo do obywatelstwa RFN, co umożliwiało wyjazdy zagraniczne na masową skalę. Silne powiązania rodzinne z emigrantami w Niemczech zbliżały ją do tamtejszej społeczności. Bardzo dużą rolę odegrała zapewne polityka państwa polskiego wobec mniejszości niemieckiej przed 1989 rokiem.

Na tym tle Warszawa z pewnością może zostać uznana za centrum rozwoju. Dane z tabeli 14. przekonują o bardzo dużym potencjale gospodarczym tego miasta, w którym szczególnie po zmianie systemowej koncentrują się inwestycje krajowe i zagraniczne. Jest to ponadto jeden z nielicznych przypadków regionu nie zagrożonego wysokim bezrobociem. W konsekwencji, tamtejszy rynek pracy nie kreuje czynników wypychających migrantów, ale raczej jest magnesem przyciągającym przybyszów z zewnątrz.

Dużą zaletą badania było to, że poza Warszawą obiektem zainteresowania były społeczności stosunkowo mało liczne. Wpływało to na reprezentatywność badania, ale jednocześnie sprawiło, że analizowane są społeczności o specyficznym charakterze. Zarówno w przypadku Podlasia, jak i Śląska przyjmuje się, że kluczową instytucją społeczną jest rodzina i to na jej bazie jest akumulowany kapitał społeczny. Zdaniem Tadeusza Popław-

skiego (1994, s. 85) uwaga ta odnosi się nie tylko do rejonów wiejskich, także małe miasta, zwłaszcza na Podlasiu lub Suwalszczyźnie to „miasta rodzin, zamieszkiwane przez rodziny i służące trwaniu rodzin". Z drugiej strony, należy oczekiwać zróżnicowanych zachowań w społecznościach miejskich i wiejskich. Jak pokazano w poprzedniej części, oba z badanych miast wyróżnia migrancki i zatomizowany charakter (odnosi się to także do Warszawy). Struktura społeczna tych miast z pewnością osłabia tradycyjne więzi rodzinne i krewniacze.

Struktura demograficzna analizowanych jednostek terytorialnych jest zbliżona. Wyjątek stanowi Perlejewo, w którym obserwuje się relatywnie większy udział kobiet oraz wyższy niż średnia odsetek osób w wieku poprodukcyjnym. Tego typu podobieństwa nie odnoszą się do poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych. Jak podkreślano w poprzedniej części, badane społeczności są bardzo zróżnicowane pod względem jakości zasobów ludzkich. Największym potencjałem wyróżnia się Warszawa, z kolei Perlejewo należy uznać za społeczność o rolniczym charakterze, cechującą się bardzo niskim poziomem wykształcenia. Generalnie, dużo wyższy poziom wykształcenia osiągnęli mieszkańcy miast, co nie jest zaskoczeniem w kontekście oferowanych możliwości i potrzeb tamtejszych rynków pracy.

Próba objęła miejscowości z szerokim spektrum aktywności ekonomicznych. Warszawa wyróżnia się bardzo wysokim wskaźnikiem aktywności zawodowej, dużą skalą przedsiębiorczości i zróżnicowaniem typów działalności gospodarczej. Pozostałe gminy cechuje słabość wielu rynków. W przypadku miast odnosi się to zwłaszcza do rynku pracy: transformacja doprowadziła do likwidacji istniejących wcześniej przedsiębiorstw państwowych i stanu tego, jak dotąd, nie udało się odtworzyć. W przypadku gmin rolniczych bezrobocie jest dużo niższe, co sugeruje fakt „ukrywania" nadwyżkowych zasobów pracy w rolnictwie. Trzeba jednak pamiętać, że tylko Perlejewo jest gminą typowo rolniczą, w przypadku Łubnian odsetek osób zajmujących się tylko rolnictwem jest niewielki, dużo więcej jest ludności dwuzawodowej lub dojeżdżającej do pracy do okolicznych ośrodków miejskich.

Obserwacja ta ma kluczowe znaczenie w kontekście analizy, która będzie przeprowadzona w kolejnej części. Współczesne koncepcje migracyj-

ne jednoznacznie wskazują na znaczenie niedoskonałości rynkowych, jako czynnika sprzyjającego migracjom międzynarodowym (por. Stark 1991; Massey 1999). Najbardziej jaskrawym ich przejawem w polskich warunkach jest wysoka stopa bezrobocia świadcząca o nierównowadze na rynku pracy. Niedoskonałości te nie ograniczają się jedynie do rynków pracy. W odniesieniu do regionów peryferyjnych bardzo dużą rolę odgrywa słabość rynków kredytowych czy finansowych, niedostępność lub ograniczona oferta ubezpieczeń. Braki te sprawiają, że działalność gospodarcza jest obarczona dużym ryzykiem, a czasami wręcz niemożliwa, np. w sytuacji, gdy nie ma dostępu do źródeł finansowania inwestycji. Badania terenowe realizowane na Podlasiu potwierdziły, że migracje zagraniczne są przez wielu migrantów traktowane jako sposób obejścia tego typu niedoskonałości rynkowych i forma przystosowania do trudnych warunków rynkowych (por. zwłaszcza Hirszfeld i Kaczmarczyk 2000).

Rozdział 9

Tradycje migracyjne i charakter współczesnych procesów migracyjnych

9.1. Aktywność migracyjna mieszkańców badanych regionów

Wszystkie z badanych społeczności mają za sobą długą tradycję uczestnictwa w wyjazdach zagranicznych. Migracje z Podlasia rozpoczęły się w drugiej połowie XIX wieku, tuż po 1863 roku, kiedy w zaborze rosyjskim zniesiono przymus pańszczyźniany. Panujące przeludnienie wsi i zacofanie gospodarcze sprawiały, że już wtedy wybierano często wyjazd „za chlebem". Podobnie jak w innych częściach kraju, wyjazdy zostały zahamowane przez wybuch II wojny światowej a potem izolację krajów komunistycznych. Od początku lat 70. migracje zagraniczne stały się ponownie „znakiem rozpoznawczym" wielu miejscowości Podlasia, a najlepszym przykładem są chyba Mońki, które w całym regionie są kojarzone z Ameryką i wręcz określane mianem „miasta dolarowców".

W przypadku Śląska Opolskiego, migracje do bardziej rozwiniętych regionów Niemiec zaczęły się od połowy XIX wieku. Po przyłączeniu regionu do Polski wyjazdy zagraniczne zostały niemal całkowicie zahamowane, by ulec bardzo dużej intensyfikacji wraz z normalizacją stosunków z RFN i umożliwieniem migracji ludności autochtonicznej (por. rozdział 6.). Jak wynika z oficjalnych danych, w latach 1950–99 z województwa opolskiego wyjechało do Niemiec ponad 200 tys. osób[1]. Rzeczywista liczba migrantów była jednak z pewnością o wiele większa, gdyż od początku lat 90. „wysie-

[1] Szczegółowe dane są następujące: lata 50. — 58,8 tys. (z czego 2/3 w okresie akcji łączenia rodzin w latach 1957–58), lata 60. — około 27 tys., lata 70. — 47,5 tys. (głównie w latach 1976–79), lata 80. — 46,5 tys., lata 90. — 25,5 tys. (Jończy 2003).

dleńcy" mogli zupełnie swobodnie wyjeżdżać do Niemiec. Największa intensywność migracji do Niemiec odnosiła się do centralno-wschodniej części województwa, ale i mieszkańcy pozostałego obszaru (m.in. części północnej, gdzie leży Namysłów) ze względu na bliskość geograficzną i tradycje migracyjne aktywnie uczestniczyli w wyjazdach zagranicznych.

Mieszkańcy Warszawy angażowali się w mobilność zagraniczną stanowczo najwcześniej, ale miała ona specyficzny charakter. Ze względu na metropolitarny charakter miasta, wyjazdy stawały się udziałem ludzi kultury i sztuki, uchodźców politycznych, w znacznie mniejszym stopniu klasycznych migrantów zarobkowych. Specyficzne były także migracje w okresie powojennym, z dużym udziałem migracji o politycznych motywach. Trzeba jednak pamiętać, że ze względu na relatywnie łatwiejszy dostęp do instytucji i urzędów zajmujących się polityką migracyjną, mieszkańcy Warszawy mogli intensywniej korzystać z możliwości wyjazdów i z okazji tej skwapliwie korzystali, a w konsekwencji skala migracji była dość duża (por. Stola 2001; Jaźwińska 2001a).

Ze względu na brak szczegółowych danych na temat migracji z poszczególnych regionów (województwo opolskie jest pod tym względem wyjątkowe), aby scharakteryzować skalę migracji w badanych społecznościach odwołam się do wyników badania sondażowego. Jednym z wyjściowych celów badawczych było właśnie określenie udziału migrantów i migranckich gospodarstw domowych w badanych gminach[2]. Zgodnie z założeniami, we wszystkich gminach migranci stanowili poważną frakcję[3]. W przypadku Namysłowa odnotowano 30,5% gospodarstw domowych, które od początku lat 70. uczestniczyły w co najmniej jednym wyjeździe zagranicznym w celach innych niż turystyczno-wypoczynkowe. W przypadku 11,9% gospodarstw wyjazd ten trwał 3 miesiące lub dłużej. Udział migrantów w ogólnej liczbie mieszkańców został oszacowany na 14%. Procesy

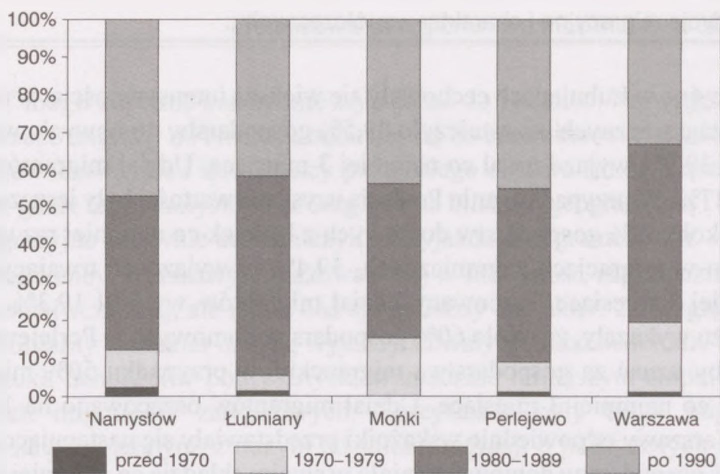
2 Jako migranckie gospodarstwo domowe rozumiano gospodarstwo, którego co najmniej jeden członek zaangażował się w migracje zagraniczne.

3 Rzeczywista skala migracji w badanych społecznościach była z pewnością większa. Wynika to ze sposobu przeprowadzenia badania, bowiem warunkiem realizacji wywiadu była obecność co najmniej jednego członka gospodarstwa domowego. Stąd też liczba migrantów osiedleńczych jest nieoszacowana, co dotyczy zwłaszcza Łubnian.

migracyjne w Łubnianach cechowały się większą intensywnością: w migracjach zagranicznych uczestniczyło 49,5% gospodarstw domowych, w przypadku 39,9% wyjazd trwał co najmniej 3 miesiące. Udział migrantów wyniósł 27%. W przypadku gmin Podlasia uzyskane wartości były jeszcze wyższe. Około 52% gospodarstw domowych z Moniek co najmniej raz uczestniczyło w migracjach zagranicznych, 39,4% w wyjazdach trwających co najmniej 3 miesiące, szacowany udział migrantów wyniósł 19,3%. Dane sondażu wykazały, że około 60% gospodarstw domowych w Perlejewie należałoby uznać za gospodarstwa migranckie, w przypadku 50% migracja trwała co najmniej 3 miesiące. Udział migrantów oszacowano na 18,5%. Dla Warszawy odpowiednie wskaźniki przedstawiały się następująco: około 15% gospodarstw domowych miało w swoim składzie co najmniej jednego migranta a szacowany udział migrantów w populacji wyniósł 9% (Okólski 1998).

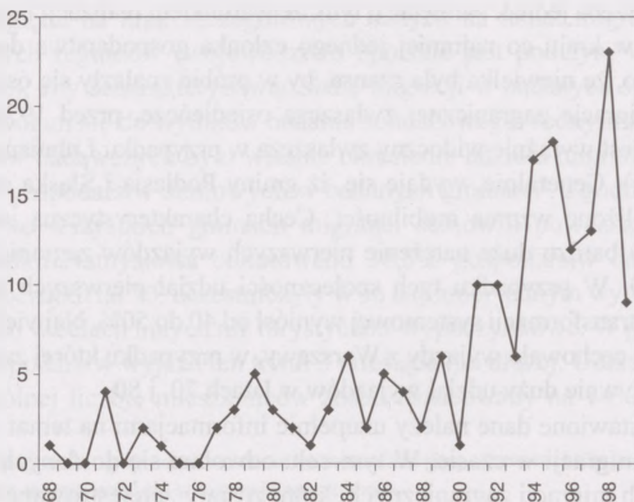
Dane na temat pierwszych migracji zbadanych osób wskazują, że we wszystkich przypadkach migracje na skalę masową rozpoczęły się w latach 80. i 90. Trzeba jednak pamiętać o tym, że warunkiem realizacji badania była obecność w kraju co najmniej jednego członka gospodarstwa domowego. Oznacza to, że niewielka była szansa, by w próbie znalazły się osoby, które odbyły migracje zagraniczne, zwłaszcza osiedleńcze, przed 1970 rokiem. Efekt ten jest wyraźnie widoczny zwłaszcza w przypadku Łubnian (por. także poniżej). Generalnie, wydaje się, iż gminy Podlasia i Śląska cechowały bardzo zbliżone wzorce mobilności. Cechą charakterystyczną jest przede wszystkim bardzo duże natężenie pierwszych wyjazdów zagranicznych po roku 1989. W przypadku tych społeczności udział pierwszych wyjazdów w okresie transformacji systemowej wyniósł od 40 do 50%. Największe zróżnicowanie cechowało wyjazdy z Warszawy, w przypadku której zanotowano także relatywnie duży udział wyjazdów w latach 70. i 80.

Przedstawione dane należy uzupełnić informacjami na temat dynamiki zjawiska migracji w czasie. W tym celu odwołam się do danych na temat wszystkich migracji zagranicznych, które zostały zarejestrowane przez badanie ilościowe. Ponieważ tego typu informacje uzyskano jedynie w przypadku respondentów z Moniek, rysunek 14. przedstawia liczbę wyjazdów zagranicznych w poszczególnych latach z tej właśnie gminy.



Rys. 13. Migracje zagraniczne w badanych jednostkach terytorialnych według roku pierwszego wyjazdu zagranicznego

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu (1994–99).

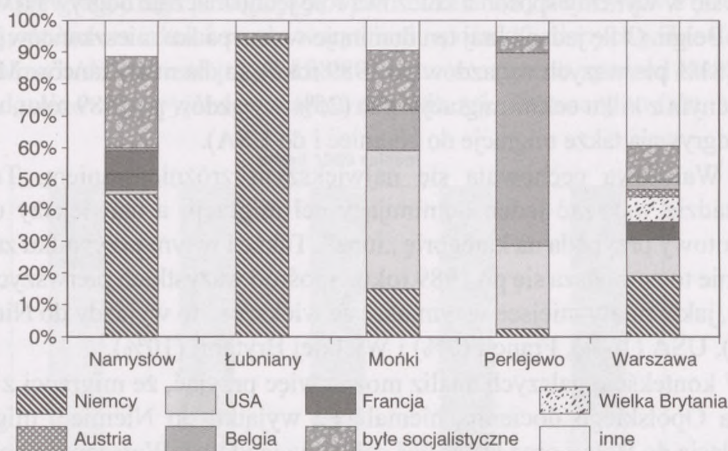


Rys. 14. Dynamika wyjazdów zagranicznych w latach 1968–99 (liczba wyjazdów) — gmina Mońki (N = 171)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu (1994–99).

Okazuje się, że jeżeli uwzględnimy dane na temat wszystkich zarejestrowanych w badaniu migracji, uzyskany w ten sposób obraz dynamiki procesu migracyjnego pokrywa się w ogólnym zarysie z prezentowanymi wcześniej wnioskami. Ponieważ duża część migrantów podejmuje niewiele wyjazdów zagranicznych dane odnośnie do pierwszego wyjazdu stanowią dobre przybliżenie ogólnej dynamiki migracyjnej w danej społeczności. Potwierdza się, iż intensyfikacja wyjazdów zagranicznych nastąpiła w latach 80. a efekt ten został wzmocniony po 1989 roku. Jak wynika z rozdziału 6., wynik taki nie powinien być zaskoczeniem. Transformacja społeczno-ekonomiczna stworzyła korzystne warunki dla rozwoju mobilności międzynarodowej, a liberalizacja zasad ruchu granicznego zlikwidowała bariery mobilności. W tej sytuacji migracje zagraniczne bardzo szybko stały się powszechnie wykorzystywaną opcją.

Różnice w specyfice migracji z poszczególnych jednostek terytorialnych uwidaczniają się również na poziomie krajów docelowych. Zaznaczano już, że tradycyjnym celem wyjazdów dla mieszkańców Śląska Opolskiego były Niemcy, natomiast dla Podlasian rolę taką spełniały Stany Zjednoczone. Więcej informacji zawiera rysunek 15.



Rys. 15. Kraje docelowe w przypadku pierwszych wyjazdów zagranicznych

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu (1994–99).

Na podstawie danych odnoszących się do krajów docelowych pierwszych wyjazdów zagranicznych badane gminy można podzielić na trzy grupy:

1. Najważniejszym krajem docelowym gmin opolskich (Namysłów i Łubniany) były bez wątpienia Niemcy. Jest to bardzo wyraźnie widoczne zwłaszcza w przypadku mieszkańców Łubnian, którzy sporadycznie odwiedzali inne kraje. W przypadku mieszkańców Namysłowa ważnym celem pierwszych wyjazdów zagranicznych były byłe kraje socjalistyczne (niemal 30% wszystkich wyjazdów), ale odnosi się to do okresu przed 1989 rokiem. Po zmianie systemowej, podobnie jak w Łubnianach, dominują wyjazdy do RFN (wyjazdy do Niemiec stanowiły 66% wszystkich migracji zainicjowanych po zmianie systemowej, dla mieszkańców Łubnian było to aż 94%).

2. Najważniejszym krajem docelowym migrantów z Moniek były Stany Zjednoczone oraz byłe kraje socjalistyczne, zaś w przypadku mieszkańców Perlejewa dominowały wyjazdy do Belgii (ponad 60% pierwszych wyjazdów) oraz USA. Jeżeli jednak podzielimy migrantów ze względu na moment wyjazdu okazuje się, że o ile przed 1989 rokiem istniało poważne zróżnicowanie (mieszkańcy Perlejewa wyjeżdżali głównie do Belgii, a migranci z Moniek do USA), to w ostatniej dekadzie proces migracyjny w obu miejscowościach zbliża się w wyraźny sposób a kluczową rolę jednoznacznie odgrywają wyjazdy do Belgii. O ile jednak kraj ten dominuje w przypadku mieszkańców Perlejewa (81% pierwszych wyjazdów po 1989 roku), to dla mieszkańców Moniek jest jednym z kilku celów migracyjnych (25% wyjazdów po 1989 roku, ważną rolę odgrywają także migracje do Niemiec i do USA).

3. Warszawa cechowała się największym zróżnicowaniem. Trudno w zasadzie wskazać jeden dominujący cel migracji, a największy udział procentowy przypada na kategorię „inne". Także i w tym przypadku zróżnicowanie to zmniejsza się po 1989 roku. Spośród wszystkich pierwszych migracji, jakie miały miejsce w tym okresie większość to wyjazdy do Niemiec (16%), USA (15%), Francji (9%) i Wielkiej Brytanii (10%).

W kontekście dalszych analiz można więc przyjąć, że migranci z gmin Śląska Opolskiego docierają niemal bez wyjątku do Niemiec, migranci z Podlasia do Belgii oraz USA, zaś celem wyjazdów z Warszawy są prawie wszystkie tradycyjne kraje emigracji Polaków, zarówno w Europie, jak i za oceanem.

Analiza danych odnoszących się do mobilności mieszkańców badanych regionów sugeruje, że wraz ze zmianą systemową, która dokonała się w 1989 roku, przekształceniu uległy również dominujące wzorce mobilności. Jeżeli weźmiemy pod uwagę kryterium długości pobytu za granicą można wyróżnić następujące kategorie migrantów:

– migranci osiedleńczy to osoby, które były członkami gospodarstw domowych w momencie wyjazdu, ale nie były nimi w momencie badania ze względu na osiedlenie się za granicą;

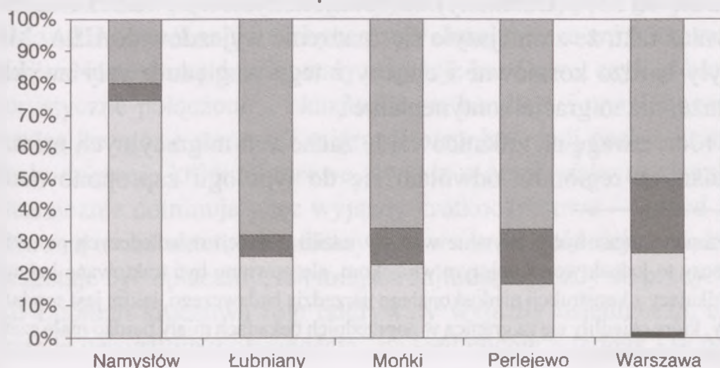
– migranci cyrkulacyjni to osoby, które wyjeżdżając za granicę nie spędziły tam nigdy więcej niż 3 miesiące (w trakcie jednego wyjazdu);

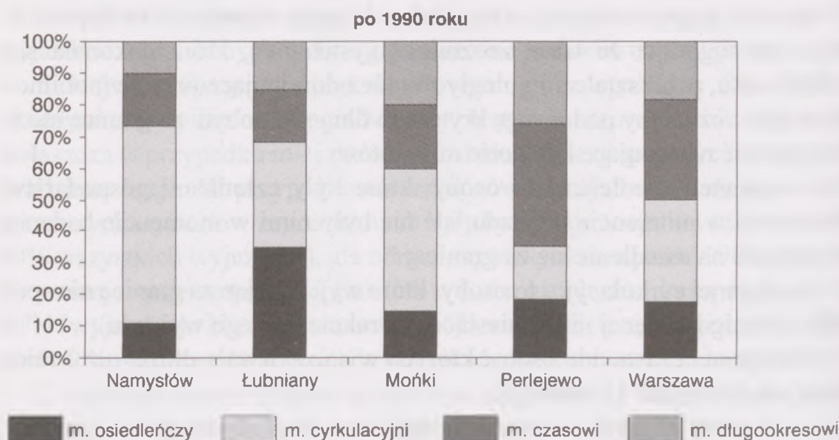
– migranci czasowi to osoby, których wyjazdy trwały dłużej niż 3 miesiące, ale krócej niż 12 miesięcy;

– migranci długookresowi to osoby, które spędziły za granicą co najmniej 12 miesięcy.

Udziały poszczególnych typów migrantów w badanych społecznościach z podziałem na okres, w którym miał miejsce wyjazd zagraniczny prezentuje rysunek 16.

Zaprezentowane dane jednoznacznie wskazują na stopniową ewolucję procesu migracyjnego postępującą wraz ze zmianą systemową w Polsce, co więcej, zmiana ta odnosi się do wszystkich spośród badanych jednostek terytorialnych. W okresie przed 1989 rokiem w czterech spośród badanych gmin dominowały wyjazdy trwające rok i dłużej. Tłumaczy to fakt, że mi-





Rys. 16. Struktura migrantów zagranicznych przed i po 1989 roku (kryterium czasu)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych sondażu (1994–99).

gracja zagraniczna w tym okresie była zdarzeniem niezbyt powszechnym, a jej realizacji musiały wielokrotnie służyć skomplikowane i żmudne zabiegi, np. zdobycie zaproszenia, uzyskanie paszportu itp. Jedynie w przypadku Namysłowa dominowały wyjazdy bardzo krótkie, które określiłem jako cyrkulacyjne. W okresie transformacji wyraźnie zaznacza się dominacja migracji krótkookresowych, czyli cyrkulacyjnych i czasowych, a ich łączny udział waha się od 51% (Łubniany) do 78% (Namysłów). Nie bez znaczenia jest również fakt, że zmniejszyło się znaczenie wyjazdów do USA. Migracje te były bardzo kosztowne i choćby z tego względu trwały zwykle znacznie dłużej niż migracje kontynentalne[4].

Aby zwrócić uwagę na zróżnicowanie zachowań migracyjnych mieszkańców badanych regionów odwołam się do typologii zaproponowanej

[4] Zaskoczeniem może być relatywnie większy udział migracji osiedleńczych po 1989 roku. Nie przeczy to jednak wcześniejszym wnioskom, ale powinno być traktowane jedynie jako efekt wynikający z konstrukcji niedoskonałego narzędzia badawczego, jakim jest sondaż i faktu, że osoby, które osiedliły się za granicą w poprzednich dekadach miały bardzo małe szanse na znalezienie się w próbie.

przez Ewę Jaźwińską (2001). Nie ogranicza się ona wyłącznie do kryterium czasu trwania mobilności (choć i ten aspekt jest brany pod uwagę), ale odwołuje się także do aspektów funkcjonalnych. Autorka wyróżniła następujące kategorie:

– migranci handlowi, których migracje polegały na krótkich, trwających mniej niż 2–3 tygodnie podróżach, których podstawowym celem był zakup lub sprzedaż towarów;

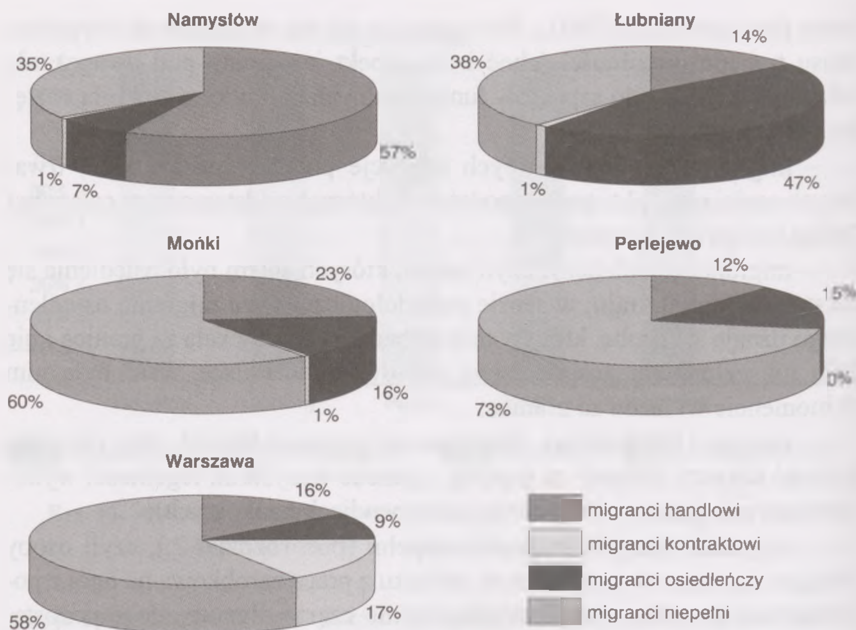
– migranci osiedleńczy, czyli osoby, których celem było osiedlenie się na stałe w innym kraju; w sensie metodologicznym za migranta osiedleńczego uznaje się osobę, która w trakcie badania przebywała za granicą i nie była już członkiem gospodarstwa domowego w Polsce, choć była nim w momencie wyjazdu za granicę;

– migranci kontraktowi, albo czasowi migranci legalni, przy czym legalność dotyczy sytuacji za granicą, a przede wszystkim legalności wykonywanej tam pracy (także pobyty na stypendiach naukowych);

– migranci czasowi, migranci niepełni (por. rozdział 2.), czyli osoby udające się czasowo za granicę w związku z pracą zarobkową na ogół z pominięciem procedury legalizacyjnej; mimo często długotrwałego pozostawania poza granicami kraju zachowywali oni kontakt z rodziną i przyjaciółmi, regularnie odwiedzając miejsce zamieszkania.

Analizę mobilności z wykorzystaniem powyższych kategorii zawiera rysunek 17.

Wyróżnienie kategorii funkcjonalnych pozwala na uzyskanie pełniejszego obrazu procesów migracyjnych w badanych gminach i, przede wszystkim, przekonuje, że były one w dużej mierze zróżnicowane. W przypadku Namysłowa dominowały migracje handlowe, czyli głównie wyjazdy turystyczne połączone z okazjonalnym handlem i wymianą walut. Drugą ważną kategorię stanowili migranci niepełni, czyli osoby, które podejmowały migracje krótkookresowe, zwykle o powtarzalnym charakterze. Jednoznacznie dominują więc wyjazdy krótkookresowe — przed zmianą systemową o charakterze handlowym, a w okresie późniejszym, kiedy handel przestaje być opłacalny, ich miejsce zajmują wyjazdy do pracy. W przypadku Łubnian kluczową rolę odgrywały wyjazdy osiedleńcze, co wiąże się przede wszystkim z obecnością „wysiedleńców". Jednak i w tym przypad-



Rys. 17. Struktura migrantów w badanych jednostkach terytorialnych (kryterium funkcjonalne)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Jaźwińska (2001).

ku udział migrantów niepełnych był bardzo duży, co pokazuje, że może to być atrakcyjna opcja także dla społeczności o silnych powiązaniach z krajem docelowym i prawnym usankcjonowaniu opcji osiedlenia się w kraju docelowym.

W przeciwieństwie do gmin Śląska Opolskiego, gminy podlaskie cechowały się daleko posuniętą homogenizacją procesu migracyjnego. Zarówno w przypadku Moniek, jak i Perlejewa jednoznacznie dominował typ migranta niepełnego (odpowiednio 60% i 73%), co potwierdza, że jest to typowe zachowanie dla tego regionu kraju. W obu przypadkach pewną rolę odgrywały również wyjazdy o charakterze handlowym oraz migracje osiedleńcze.

W przypadku Warszawy, podobnie jak to pokazywały wcześniejsze analizy, zróżnicowanie typów migrantów jest największe. Jest to jedyna

spośród badanych gmin, w której pewną rolę odgrywali migranci kontraktowi, czyli osoby podejmujące legalną pracę za granicą na podstawie umów międzynarodowych lub w charakterze pracowników oddelegowanych do pracy za granicą (17%). Jednak także i w tym przypadku najliczebniejszą kategorią byli migranci niepełni (58%).

Zaprezentowane dane obrazują tylko wycinek problematyki migracyjnej, ale mogą stanowić dobry punkt wyjścia do analiz, które znajdą się w kolejnej części. Przede wszystkim przekonują one, jak ważne są uwarunkowania o charakterze strukturalnym oraz tradycje migracyjne. To one w dużej mierze decydują o wyborze kraju docelowego i wpływają na typ podejmowanej mobilności. Najważniejszym wnioskiem, który wynika z przytoczonych danych jest wyraźna zmiana charakteru procesu migracyjnego, występująca, choć z różną intensywnością, we wszystkich analizowanych jednostkach terytorialnych. O ile mobilność przed 1989 rokiem miała charakter specyficzny dla danego regionu a nawet społeczności (co jest szczególnie wyraźnie widoczne w przypadku Śląska Opolskiego), to migracje w okresie transformacji systemowej zbliżają się coraz bardziej do jednego modelu migracyjnego. Model ten można by zdefiniować w następujący sposób:

– celem migracji są kraje europejskie, ponieważ taka migracja jest stosunkowo tania i wiąże się z mniejszym ryzykiem;

– wyjazdy są stosunkowo krótkie, często trwają poniżej 3 miesięcy, ale ponieważ nie ma większych barier mobilności, mogą się regularnie powtarzać.

Mobilność coraz częściej ma charakter migracji cyrkulacyjnych, nie jest zdarzeniem przypadkowym, ale pewną strategią ekonomiczną wykorzystywaną przede wszystkim przez mieszkańców regionów peryferyjnych.

9.2. Migracje a ponadnarodowa przestrzeń społeczna — społeczno-kulturowe uwarunkowania mobilności

Jednym z ważnych aspektów mobilności, którego znaczenie podkreśla się na gruncie współczesnych koncepcji teoretycznych jest społeczny kontekst, w jakim ma miejsce mobilność (por. część I.). Przytoczone w poprzedniej części dane na temat skali migracji w badanych jednostkach tery-

torialnych (z wyjątkiem Warszawy) wskazują, że mobilność zagraniczna odgrywa w nich bardzo dużą rolę i mogłaby być zapewne określona mianem zjawiska masowego. W takich warunkach pojawiają się przesłanki, by przypuszczać, że proces migracyjny uzyskuje z czasem rodzaj wewnętrznej dynamiki, która sprawia, że może się on oddalać od początkowych uwarunkowań i coraz trudniej poddaje się analizie. Można postawić tezę, że w przypadku Śląska Opolskiego i Podlasia (niewykluczone, że również w przypadku Warszawy) migranci funkcjonują w określonej przestrzeni społecznej, której cechy w dużej mierze determinują obecnie kształt i skalę mobilności. Przestrzeń tę można za Faistem (1997a) nazwać ponadnarodową przestrzenią społeczną, gdyż wiążąc różne lokalizacje funkcjonuje ona ponad granicami państw narodowych, ale równie dobrze można by posłużyć się określeniem „terytorium cyrkulacyjne" (Tarrius 1994), co podkreśla dominujący obecnie charakter mobilności.

Obserwacja zachowań migracyjnych w badanych społecznościach dostarcza argumentów, które moim zdaniem uzasadniają tezę o istnieniu ponadnarodowej przestrzeni społecznej, przybliżają cechy tej przestrzeni i wskazują na jej rolę we współczesnych migracjach zagranicznych:

1. Posiadanie sieci kontaktów czy powiązań z migrantami w kraju i za granicą (*migration network*) stało się niezbędnym warunkiem zainicjowania mobilności. Migranci jednoznacznie stwierdzają, że bardzo rzadkie są przypadki, kiedy ktoś wyjeżdża nie dysponując takimi kontaktami — aby podjąć migracje zarobkowe trzeba mieć znajomych lub rodzinę za granicą, czerpać od nich informacje o możliwości migracji i korzystać z ich pomocy (załatwienie pracy, akomodacja). Paradoksalnie, z czasem dostęp do kapitału społecznego upowszechnia się na tyle, że przestaje różnicować zachowania migracyjne. Jest to szczególnie widoczne na Śląsku Opolskim, gdzie ze względu na silny odpływ migrantów w okresie powojennym akumulacja kapitału społecznego była największa. Ocenia się, że na 100 osób mieszkających w województwie opolskim przypada ponad 120 członków ich rodzin zamieszkałych w RFN! (Jończy 2003). Nie oznacza to jednak, że rola sieci maleje, są one raczej stałym elementem współczesnej mobilności zarobkowej Polaków.

2. Akumulacji kapitału społecznego oraz kreacji przestrzeni społecznej sprzyja bez wątpienia czasowy charakter mobilności. Ta przestrzeń to stru-

mień osób, dóbr, usług i informacji, a przepływy te są w oczywisty sposób bardziej intensywne w przypadku migracji czasowych czy cyrkulacyjnych, co, jak pokazano, jest obecnie dominującym modelem migracyjnym we wszystkich badanych społecznościach. Obecność migracji i migrantów w życiu zwłaszcza mniejszych społeczności, bo Warszawa jest bez wątpienia przypadkiem szczególnym, była niepodważalna. Zjawisko to jest zupełnie zrozumiałe w przypadku migrantów ze Śląska Opolskiego. Migranci zarobkowi oraz tzw. późni wysiedleńcy pracujący w Niemczech regularnie odwiedzają swoje rodziny, często nawet co tydzień, w okresie świątecznym ulice śląskich miejscowości zapełniają się samochodami z niemieckimi rejestracjami. Podobna sytuacja ma miejsce w przypadku migrantów z Podlasia, którzy pracują w Belgii, ale utrzymują ożywione kontakty z rodzinami i znajomymi w kraju. W tym ostatnim przypadku sprzyja temu doskonale zorganizowana infrastruktura transportowa, która pojawiła się na początku lat 90., a w końcu dekady w okolicach Moniek czy Siemiatycz istniało już kilkanaście prywatnych lub publicznych firm zajmujących się dowozem osób do pracy do Belgii. Przewoźnicy przewożą nie tylko migrantów, także zarabiane przez nich pieniądze oraz zakupione dobra, współtworząc przez to powiązania między osobami zaangażowanymi w mobilność i tymi, które pozostały w Polsce.

3. Zacieśnianiu i intensyfikacji sieci służy zjawisko wyjazdów „na wymianę”, co jest powszechne zwłaszcza na Podlasiu. Wielu migrantów to osoby mające w Polsce rodziny, w wielu przypadkach także małe dzieci. Dodatkowo, część wyjeżdżających wykorzystuje możliwość skorzystania z urlopu by pracować w Belgii, inni pozostawiają w kraju gospodarstwa rolne lub własne firmy. Zrozumiały staje się mechanizm migracji wahadłowej, opartej o stosunkowo krótkie, ale cyklicznie powtarzane pobyty za granicą (por. rysunki 16. i 17.). Ponieważ praca jest najcenniejszym dobrem, największe ryzyko związane z czasowym powrotem do kraju wiąże się właśnie z możliwością utraty posady. Stąd powszechnie praktykowane są rotacyjne wyjazdy członków rodziny, którzy „wymieniają” daną osobę w jej pracy zapewniając tym samym, że posada nie zostanie utracona (dotyczy to zwłaszcza kobiet). Mechanizm ten jest zgodny z interesami zagranicznych pracodawców i dlatego przez nich popierany. Uzyskują oni w ten sposób ciągłość zatrudnienia i zdobywają bez dodatkowych komplikacji nowego

„poleconego” pracownika. Jest to klasyczny przejaw funkcjonowania sieci powiązań, których ważną cechą jest minimalizowanie kosztów transakcyjnych (por. Guillmoto i Sandron 2002 oraz rozdział 4.). Podobną rolę spełnia proceder kupowania pracy. Mechanizm ten ma tendencję do samopodtrzymywania się — jeżeli migranci inwestują w pracę (kupują pracę), to będą dążyć do odzyskania pieniędzy poprzez sprzedanie jej kolejnej osobie. Wzmacnia to dynamikę mobilności zagranicznej.

4. Ze względu na bliskość geograficzną i powiązania historyczne, masowość wyjazdów mieszkańców Śląska do Niemiec wydaje się czymś oczywistym. Znacznie bardziej zagadkowe wydaje się zjawisko migracji z Podlasia do Belgii, zwłaszcza jej rozmiary. Okazuje się jednak, że odległość geograficzna z północno-wschodniej Polski do Belgii została zrelatywizowana dzięki istnieniu przestrzeni społecznej. Wielu spośród migrantów wyraża przekonanie, że łatwiej dostać się z Podlasia do Brukseli niż do Warszawy, miejsce pracy za granicą staje się bardzo bliskie, a sama Bruksela jest „tuż za miedzą”.

5. Nakreślony obraz byłby stanowczo niepełny bez wspomnienia bogatej sfery instytucji nieformalnych (a często także nielegalnych), które funkcjonują na użytek migrantów. Sfera ta jest szczególnie ważna, ze względu na odległość fizyczną w przypadku migracji do Belgii. Migrantom towarzyszą sklepy z polskimi towarami, ludzie sprzedający z „samochodów” prasę, papierosy, alkohol, kasety z polską muzyką, wypożyczalnie kaset wideo, „żłobki” i „przedszkola”, osoby zajmujące się remontami lokali zamieszkiwanych przez migrantów, obsługujący przeprowadzki. W sferze tej funkcjonują krawcowe, fryzjerki, pielęgniarki a nawet lekarze. Polscy migranci „zawłaszczyli” część przestrzeni kraju docelowego, w tej właśnie części skupia się ich życie prywatne, często również zawodowe i bardzo rzadko ją opuszczają. To jest ich rozpoznana przestrzeń społeczna, która wiąże ich z krajem pochodzenia (por. Hirszfeld i Kaczmarczyk 2001; Grzymała-Kazłowska 2001)[5].

---

[5] Instytucje migracyjne towarzyszą migrantom nie tylko za granicą. W regionach o szczególnym nasileniu wyjazdów zagranicznych migracje są stale obecne w przestrzeni publicznej. Gazety publikują artykuły na temat migracji, zdarza się, że pojawiają się swoiste poradniki dla wyjeżdżających za granicę, w których doradza się jak winna zachowywać się osoba podejmująca nielegalną pracę poza Polską (por. Karpiuk 1997).

Bogata przeszłość migracyjna skutkuje nie tylko bardzo dobrze rozwiniętymi sieciami powiązań, dzięki którym migracje stają się dużo łatwiej dostępne i coraz bardziej powszechne. Prowadzi ona także do wykreowania wspominanej już przestrzeni społecznej, w której funkcjonują migranci i ich rodziny oraz do zjawiska, które Massey (1999) określił mianem kultury migracji[6]. Migracje stały się trwałym elementem rzeczywistości a wyjazdy zagraniczne są nie tylko tolerowane (pomimo świadomości licznych negatywnych konsekwencji), ale wręcz pożądane. Na Śląsku jest powszechna obecność ludności autochtonicznej, osób z niemieckim obywatelstwem, migrantów pracujących zarobkowo w Niemczech a funkcjonujących w Polsce. W Mońkach symbolem migracji stał się samolot stojący w centrum miasta, mówiono o nim, że „przypomina mieszkańcom, że codziennie ktoś odlatuje lub może odlecieć" (co dotyczyło popularnych w latach 70. i 80. migracji do USA). W konsekwencji, mieszkańcy Podlasia nie traktują wyjazdów do Belgii jako migracje, ale raczej wyjazdy do pracy. Bruksela staje się drugim domem, z którym wiąże się oczekiwania, marzenia, plany na przyszłość[7]. W wielu społecznościach migracja jest czymś naturalnym i oczywistym, ale jednocześnie swoistym rytem przejścia — w dobrym tonie jest wyjechać, popracować kilka lat na Zachodzie i powrócić jako niezależny finansowo człowiek.

Poza tym, masowy charakter migracji zarobkowych modyfikuje warunki strukturalne w opisywanych społecznościach. Fakt przekazywania środków finansowych generowanych w czasie pobytu za granicą zmienia strukturę dochodów, wpływa na pozycję w społecznej hierarchii. Jeżeli przyjmiemy perspektywę zaproponowaną przez *NELM* (por. rozdział 3.), oznaczać to będzie wykreowanie dodatkowych bodźców promigracyjnych przez

---

[6] Na polskim gruncie problematyką tą zajmowała się przede wszystkim Krystyna Romaniszyn (1999).

[7] Badania terenowe w podlaskich miejscowościach jednoznacznie potwierdziły tę tezę: nauczyciele w jednej z podlaskich wsi podkreślali, że często zdarzają się wypowiedzi uczniów, których zdaniem stolicą Polski jest Bruksela. W wypracowaniach dzieci na temat społeczności lokalnej (jeden z elementów badania jakościowego) problematyka migracji pojawia się bardzo często, chętnie dzielą się wrażeniami popierając je licznymi przykładami z życia bliższej lub dalszej rodziny (por. Hirszfeld i Kaczmarczyk 2000).

wpływ na poczucie tzw. relatywnej deprywacji. Aktywność migracyjna wpływa na zmiany sposobu gospodarowania, np. redystrybucję ziemi, wprowadzenie nowych metod produkcji, inwestycje, może pobudzać przedsiębiorczość. W konsekwencji, zmienia się układ kosztów i korzyści związanych z mobilnością, co może sprzyjać bądź hamować mobilność zagraniczną (por. Hirszfeld i Kaczmarczyk 2000).

Wydaje się, że opisywane zjawiska oraz funkcjonowanie przestrzeni społecznej, wiążącej społeczności wysyłające z krajami docelowymi i tzw. kultura migracji, mają bardzo duży wpływ na skalę i charakter współczesnych migracji z Polski. Warte podkreślenia są zwłaszcza czynniki o charakterze społeczno-kulturowym, które zwykle pomija się w analizach o charakterze ekonomicznym. Tymczasem, mogą one odgrywać bardzo dużą rolę i sprawiać, że czynniki promigracyjne postulowane przez neoklasyczną teorię ekonomii, np. zróżnicowanie dochodów/stawek płac, nie odgrywają dominującej roli. Wystarczającym bodźcem promigracyjnym może być chęć zmiany pozycji w hierarchii społecznej, wypełnienie określonej roli społecznej, czy uczestnictwo w działaniach zmierzających do zminimalizowania ryzyka w obrębie gospodarstwa domowego.

Część IV

Uwarunkowania mobilności zagranicznej na poziomie mikrospołecznym

Rozdział 10

Gospodarstwo domowe a mobilność zagraniczna

10.1. Założenia i ramy analizy

Analizy przeprowadzone w części II wskazują na istnienie potencjału migracyjnego wśród mieszkańców Polski. Takie czynniki, jak zróżnicowanie dochodów czy ogólna sytuacja na rynkach pracy z pewnością wpływają na gotowość zaangażowania się w mobilność zagraniczną, ale nie wyjaśniają w pełni skali migracji z Polski. Ogólna sytuacja społeczno-gospodarcza, mierzona na przykład za pomocą PKB *per capita* czy stopy bezrobocia, wpływa na sytuację jednostek, lecz podejmowane przez nie działania zależą przede wszystkim od sytuacji danej osoby czy gospodarstwa domowego i takich zmiennych, jak status na rynku pracy czy poziom osiąganego dochodu. Ze względów teoretycznych oraz metodologicznych, które zaprezentowano w części I, jest wskazane przeprowadzenie analizy na poziomie indywidualnym.

Analiza ta ma charakter komplementarny względem badania na poziomie makrospołecznym, a jej zadaniem jest identyfikacja czynników odpowiedzialnych za skłonność do migracji poszczególnych aktorów społeczno-ekonomicznych, czyli warunków wystarczających mobilności zagranicznej. Zostanie ona przeprowadzona najpierw dla mieszkańców jednej miejscowości północno-wschodniej Polski (rozdziały 10. i 11.) a następnie uzupełniona o analizę na poziomie regionalnym (rozdział 12.).

Osią prezentowanej w tym rozdziale analizy będzie model wartość-oczekiwanie w wersji zaproponowanej przez De Jonga i Fawcetta (1981) (por. rozdział 3.). Ponieważ autorzy koncepcji postulowali, iż model może zostać wykorzystany do analiz różnorodnych przejawów mobilności, przedstawili także szeroki katalog potencjalnych celów, które są/mogą być

realizowane dzięki migracji. Do celów tych zaliczono: osiągnięcie bogactwa, statusu materialnego i społecznego, stymulację, autonomię, afiliację, aspekty związane z moralnością. W odniesieniu do analizowanej sytuacji nie wszystkie z przytoczonych celów są adekwatne. Olbrzymia większość zarejestrowanych w badaniu ilościowym[1] aktów migracyjnych to migracje zarobkowe, dodatkowo głównie o cechach migracji krótkookresowych, czy nawet cyrkulacyjnych. Oznacza to, że w przypadku przeważającej grupy migrantów jest utrzymywany (ścisły) kontakt z regionem pochodzenia i tam też jest realizowana większość celów życiowych. Cele realizowane przez badane osoby to przede wszystkim:

1. Dążenie do osiągnięcia dobrobytu materialnego; oznacza to nie tylko działania w kierunku zdobycia dóbr materialnych, ale i uzyskania pracy/lepiej płatnej pracy. W skrajnych przypadkach migracja może być wręcz jedyną możliwością zatrudnienia i dostarczenia środków materialnych niezbędnych do funkcjonowania poszczególnych osób/gospodarstw domowych.

2. Dążenie do utrzymania/podwyższenia statusu społecznego; w przypadku migracji z Polski relatywnie rzadko jest możliwe podniesienie kwalifikacji zawodowych czy wykształcenia dzięki mobilności. Tym samym, pierwszorzędne znaczenie ma status materialny i to on wpływa na/kształtuje społeczną pozycję badanych osób.

3. Autonomia, której wyrazem jest głównie niezależność finansowa czy samodzielność; chodzi nie tyle o wolność słowa czy poglądów, ale np. możliwość prowadzenia własnego przedsiębiorstwa, w przypadku osób w młodym wieku uniezależnienie się od rodziny. Aspekt ten odnosi się do funkcjonowania w kraju a nie za granicą i *de facto* jest także ściśle związany ze statusem materialnym i możliwościami zarobkowymi.

Wyartykułowane powyżej przypuszczenia potwierdzają dane sondażowe odnoszące się do deklarowanych przez respondentów przyczyn pierwszej migracji zagranicznej. W przypadku migrantów z gminy Mońki (będą przedmiotem szczegółowej analizy), którzy udzielili odpowiedzi na pytanie o powody wyjazdu zagranicznego w 76% motywem wyjazdu była chęć dorobienia się, zarobienia pieniędzy. Zbliżony charakter miały dekla-

[1] Informacje na temat wykorzystywanych danych zawiera podrozdział 10.2.

racje osób, które wyjechały w celach handlowych lub z zamiarem podjęcia pracy (wobec niemożności znalezienia zatrudnienia w kraju) — łącznie osoby te stanowiły około 19% badanych. Dla większości badanych cel zarobkowy był więc podstawowym motywem wyjazdu, co uzasadnia koncentrację na badaniu uwarunkowań migracji o charakterze zarobkowym[2].

Analiza uwarunkowań zachowań społeczno-ekonomicznych nie powinna ograniczać się do deklarowanych motywów podejmowanych działań. Przeprowadzona zostanie pogłębiona analiza, której celem będzie zbadanie mechanizmów podejmowania decyzji migracyjnej i identyfikacja czynników wpływających na skłonność do mobilności. Ponieważ, jak zakłada model De Jonga i Fawcetta, wpływ analizowanych zmiennych nie jest bezpośredni, ale oddziałują one raczej na oceny ważności danych celów i możliwości ich realizacji, nie należy oczekiwać oczywistych i jednoznacznych zależności[3]. Dlatego też punktem wyjścia do analizy w oparciu o modele ekonometryczne będzie argumentacja przemawiająca za wykorzystaniem określonych zmiennych i tez odnoszących się do ich wpływu na skłonność do mobilności zarobkowej.

Prezentowane w części I argumenty wynikające z różnorodnych teorii migracyjnych sugerowały, że podejście mikroanalityczne nie powinno ograniczać się do badania mobilności na poziomie potencjalnych migrantów. Przedstawiciele Nowej Ekonomicznej Teorii Migracji (*NELM*) zmo-

---

[2] Podobne wyniki uzyskano dla pozostałych zbiorowości objętych analizą w rozdziale 12.: w przypadku Namysłowa dominowała chęć zarobienia większych pieniędzy (54%) oraz wyjazdy handlowe (26%), dla mieszkańców Łubnian najważniejsza była chęć zarobienia większych pieniędzy (57%) oraz chęć osiedlenia się za granicą (brak perspektyw w kraju — 14%). W przypadku Perlejewa jednoznacznie dominował motyw zarobkowy (81%). W Warszawie zróżnicowanie deklarowanych celów było dość duże. Najwięcej osób wyjechało w celach *stricte* zarobkowych (około 50%), ale relatywnie dużą rolę odgrywały wyjazdy związane z nauką i zdobywaniem kwalifikacji zawodowych. Warto podkreślić, że i takie motywy jak odwiedziny rodziny (od 4 do 15%) czy chęć osiedlenia się za granicą (od 1 do 14%) powinny być traktowane jako wyraz dążenia do zaspokojenia przede wszystkim oczekiwań materialnych (por. rozważania na temat migracji „wysiedleńców" w rozdziale 6.).

[3] I tak np. osobę w wieku produkcyjnym cechuje stosunkowo większe prawdopodobieństwo znalezienia pracy za granicą, z drugiej strony jednak, jeżeli wyjazd ten wymaga rezygnacji z zatrudnienia w kraju, pojawiają się koszty alternatywne, co może zniechęcać do mobilności.

dyfikowali założenia modelu neoklasycznego i postulowali, by większą uwagę zwracać na kolektywny charakter decyzji migracyjnej (por. rozdział 3.). Zdaniem wielu autorów (por. zwłaszcza Mincer 1979; Harbison 1982; Hugo 1998; Boyd 1989) gospodarstwo domowe (rodzina) powinno być traktowane nie tylko jako kontekst strukturalny, ale również analizowane pod kątem funkcjonalnym — jako jednostka ekonomiczna realizująca określoną strategię ekonomiczną.

Wcześniejsze rozważania (por. rozdział 6. i 9.) jednoznacznie sugerują, iż w analizach mobilności współczesnych mieszkańców Polski kontekst rodziny nie może zostać pominięty. W zbadanych w systematyczny sposób regionach, a zapewne i w przekroju całego kraju, migracje międzynarodowe rzadko mają charakter zdarzeń przypadkowych, nie mających dużego znaczenia dla funkcjonowania gospodarstwa domowego/rodziny. Decydują o tym co najmniej dwa czynniki. Po pierwsze, w części społeczeństwa polskiego rodzina wciąż ma charakter tradycyjny i spełnia szereg ważnych funkcji społecznych i ekonomicznych. Po drugie, polska rzeczywistość jest nacechowana licznymi niedoskonałościami rynkowymi (*market failures*). W okresie przed 1989 rokiem kluczowe znaczenie miał brak klasycznego rynku finansowego. Ze względu na panującą ideologię gospodarczą, prywatna inicjatywa ekonomiczna była ograniczana środkami administracyjnymi. Dla wielu gospodarstw domowych mobilność międzynarodowa stanowiła więc niepowtarzalną okazję zdobycia środków finansowych wykorzystywanych dla celów konsumpcyjnych i inwestycyjnych.

Transformacja systemowa po 1989 roku wprowadziła szereg instytucji ekonomicznych, ale zmiany instytucjonalne są wciąż ograniczone. Nie udało się w pełni zlikwidować zacofania rynku finansowego. Instytucje finansowe cechują się niską skłonnością do ryzyka, co w obliczu dużej niepewności na rynku sprawia, że akcja kredytowa jest ograniczona, a sam kredyt relatywnie drogi. Pojawiły się zjawiska nieznane w okresie poprzednim: niepewność związana z działaniem na wolnym rynku oraz bezrobocie. Stawiana jest hipoteza, że wprowadzenie mechanizmu rynkowego kreuje, przynajmniej w początkowej fazie transformacji, silniejszą presję w kierunku dywersyfikacji aktywności ekonomicznych nie tylko poszczególnych osób, ale i gospodarstw domowych. Jednym z wyrazów dążenia do dywersyfikacji jest anga-

żowanie się w migracje zagraniczne. Aktywności migracyjnej Polaków sprzyjać mogą, między innymi, rosnąca niepewność na rynku pracy oraz wysokie bezrobocie, nieskuteczność systemu zabezpieczenia socjalnego, niesprawność rynku kredytowego. W świetle przedstawionych argumentów wydaje się, że poziom gospodarstwa domowego jest na tyle istotny, że nie powinien być pominięty w analizie uwarunkowań mobilności Polaków.

10.2. Dane i wykorzystane techniki analityczne — zalety i ograniczenia

Podstawą analizy w tej części opracowania są wyniki badania sondażowego przeprowadzonego w latach 1994–99 w wybranych gminach kilku regionów Polski (Podlasie, Śląsk oraz Warszawa)[4]. Badanie przeprowadzono z wykorzystaniem techniki etnosondażu, co umożliwia kompleksową analizę problematyki mobilności międzynarodowej[5]. W jednej z jednostek terytorialnych (podlaska gmina Mońki) badanie zostało powtórzone częściowo na tej samej próbie, a dzięki temu zbiór danych uzyskał cechy pseudopanelu[6]. Ta cecha danych umożliwiła odtworzenie szeregu zależności przyczynowo-skutkowych. Ponadto, zebrano szereg informacji na temat gospodarstw domowych, których żaden członek nie wyjeżdżał za granicę w celach zarobkowych. Tego typu dane relatywnie rzadko wykorzystywane były w mikrospołecznych badaniach migracji — zwykle ograniczają się one wyłącznie do analizy sytuacji członków migranckich gospodarstw domowych. Fakt, iż autor dysponował materiałem dotyczącym nie tylko migranckich, ale i niemigranckich gospodarstw domowych pozwolił określić czynniki decydujące o decyzji migracyjnej nie tylko na poziomie poszczególnych osób, ale i na poziomie gospodarstwa domowego.

---

4 W ramach projektu badawczego finansowanego przez KBN przeprowadzono również badanie na Podhalu, ale ten region nie jest brany pod uwagę w tej pracy.

5 Więcej informacji na temat techniki badawczej zawiera: Massey 1987; Iglicka, Jaźwińska i Okólski 1996; Jaźwińska 2000. Z kolei praca Masseya i Zenteno (2000) zawiera ciekawą próbę weryfikacji jakości metody etnosondażu.

6 Szczegółowe informacje na temat metodologii badania i jego realizacji można znaleźć w: Jaźwińska, Łukowski i Okólski 1997.

Ze względu na charakter dostępnych danych oraz założenia teoretyczne zaprezentowane w dalszej części, analiza prezentowana w rozdziałach 10. i 11. będzie dwuetapowa. W pierwszym etapie zostaną zbadane potencjalne czynniki odpowiedzialne za to, czy dane gospodarstwo domowe staje się gospodarstwem migranckim, czyli w praktyce, czy którykolwiek z członków gospodarstwa domowego angażuje się w mobilność zagraniczną. W drugim etapie uwaga zostanie skierowana wyłącznie na gospodarstwa migranckie, zaś celem analizy będzie odpowiedź na pytanie, co decyduje, że migrantami stawały się konkretne osoby. W praktyce chodzić więc będzie o określenie wzorców zjawiska nazywanego nominowaniem migrantów.

Zbiór danych dla Moniek miał charakter pseudopanelu oraz zawierał wyczerpujące informacje na temat gospodarstw imigranckich. Te dwie cechy zadecydowały, że prezentowane poniżej analizy będą dotyczyć zasadniczo mieszkańców Moniek. Rozdział 12. zawiera natomiast analizę odnoszącą się do wszystkich zbadanych mikroregionów i obejmuje zachowania związane z mobilnością wewnątrz gospodarstw migranckich.

Struktura gospodarstw domowych w gminie Mońki, które będą przedmiotem zainteresowania w tym i kolejnym rozdziale przedstawia się następująco:

Tabela 15

Struktura zbadanych gospodarstw domowych (gmina Mońki)

Typ gospodarstwa	Liczebność	Odsetek
Niemigranckie	85	40,9
Migranckie — pierwsza migracja przed 1989 rokiem (włącznie)	63	30,3
Migranckie — pierwsza migracja po 1989 roku	60	28,8
Ogółem	208	100,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

Ze względu na ważny, jak zakładano, kontekst transformacji systemowej zdecydowałem, by zróżnicować gospodarstwa według okresu, w którym stały się migranckimi (to znaczy według okresu, w którym miała miejsce pierwsza migracja zagraniczna z danego gospodarstwa). Tym samym możliwe było zbadanie, czy istniały statystycznie uchwytne różnice między

czynnikami warunkującymi mobilność zagraniczną w okresie przed 1989 rokiem i w okresie transformacji systemowej. W drugim etapie, w którym analizowano skłonność do mobilności członków migranckich gospodarstw domowych[7] ponownie wyróżnione zostały osoby, które migrowały po raz pierwszy w okresie przed 1989 rokiem oraz te, które wyjechały po raz pierwszy już w okresie transformacji systemowej. Zmienna zależna identyfikuje więc to, czy dana osoba zaangażowała się w mobilność zagraniczną oraz kiedy to nastąpiło. Jej rozkład prezentuje tabela 16.

Tabela 16

Struktura członków migranckich gospodarstw domowych

Typ osoby	Liczebność	Odsetek
Osoby bez doświadczeń migracyjnych	210	52,7
Migranci — pierwsza migracja przed 1989 rokiem (włącznie)	91	22,9
Migranci — pierwsza migracja po 1989 roku	97	24,4
Ogółem	398	100,0

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

W badanej grupie znalazło się nieco ponad 50% osób, które mimo tego, że należały do gospodarstw migranckich, same nigdy nie wyjeżdżały. Spośród osób, które miały doświadczenia z mobilnością, nieznacznie przeważali migranci, którzy zainicjowali wyjazdy zagraniczne już po zmianie systemowej (24,4% wszystkich badanych i 52% osób z doświadczeniami migracyjnymi). Oznacza to, że okres transformacji systemowej wiąże się w większym stopniu ze zdobywaniem nowych doświadczeń migracyjnych przez członków gospodarstw, które stały się migranckimi w latach 70. i 80. niż z włączaniem się do mobilności nowych gospodarstw.

Choć wykorzystywane dane mają charakter unikalny — przede wszystkim ze względu na możliwość porównania gospodarstw migranckich i niemigranckich oraz dynamiczny typ badania — z pewnością nie są pozbawio-

[7] Precyzyjniej, chodzi o osoby, które w momencie badania miały co najmniej 15 lat, ponieważ tylko takim osobom zadawano pytania dotyczące wyjazdów zagranicznych.

ne wad. Podstawowym ograniczeniem prezentowanych analiz jest kwestia ich reprezentatywności. Wykorzystywane dane zostały pozyskane drogą sondażu, a w przypadku badania migracyjnego niezwykle trudno uzyskać próbę o charakterze reprezentatywnym dla dużej jednostki terytorialnej. W tym sensie wykorzystywane dane są bez żadnych zastrzeżeń reprezentatywne dla gmin, w których realizowano badanie. Generalizacje dla wyższych poziomów (np. regionalnych) nie są już tak oczywiste. Zastrzeżenie to nie dyskredytuje prezentowanej analizy, ale zmusza do ostrożnej interpretacji jej wyników. Należy pamiętać, że podstawowym celem badania nie był bowiem ilościowy opis określonego procesu migracyjnego, ale identyfikacja mechanizmów mobilności zagranicznych. Opisywane dalej zachowania migracyjne nie odnoszą się do całego obszaru Polski, ale wybrane do badania jednostki terytorialne miały z założenia cechować się dużym natężeniem migracji i reprezentować określone wzorce mobilności. Dane, którymi dysponuję pozwalają zidentyfikować te wzorce, a ponieważ badanie objęło kilka regionów Polski, w dalszej części możliwe będzie zbadanie, czy w Polsce mamy do czynienia z jednorodnym, czy też ze zróżnicowanym modelem migracyjnym.

Zbiór danych jest obarczony szeregiem szczegółowych niedoskonałości. W kilku przypadkach niemożliwe było precyzyjne odtworzenie zależności przyczynowo-skutkowych (np. w odniesieniu do sieci powiązań). Największe zastrzeżenia mogą budzić wykorzystywane w modelu zmienne odnoszące się do dochodów gospodarstw domowych. Po pierwsze, zmienne tego typu są z pewnością jednym z mniej wiarygodnych elementów badań sondażowych. Badacz jest narażony na zetknięcie się z błędami wynikającymi nie tylko z braków pamięci czy pomyłek, ale systematycznymi próbami zafałszowania obrazu rzeczywistości. Po drugie, w przypadku analizowanego materiału pojawia się poważny problem rozbieżności czasowej. Dane dotyczące dochodów gospodarstw domowych dotyczyły 1994 albo 1999 roku[8]. Tymczasem decyzje migracyjne podejmowano już od początku

[8] Ze względu na różnice siły nabywczej dochodu w przypadku grup gospodarstw domowych zbadanych w różnych okresach dokonano transformacji, która umożliwia porównywalność danych: dochody zanotowane w 1994 roku przemnożono przez wskaźnik obrazujący relację między średnim rozporządzalnym dochodem przypadającym na gospodarstwo domowe w 1999 i 1994 roku (w oparciu o dane GUS).

lat 70., choć największa intensywność mobilności przypada na lata 80. i 90. (por. rozdział 9.).

Mimo że niemożliwe było określenie poziomu dochodów gospodarstwa przed podjęciem pierwszej migracji zagranicznej wydaje się, że użycie zmiennych odnoszących się do dochodu jest dopuszczalne. Podstawowym argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem jest fakt, że olbrzymia większość badanych migracji miała charakter krótkookresowy lub cyrkulacyjny. Tego typu migracje w niewielkim stopniu wpływają na poziom dochodów osiąganych przez dane gospodarstwo w kraju. Jak wykazała Ewa Jaźwińska (2001) nie było istotnych statystycznie zależności między aktywnością migracyjną poszczególnych osób a ich karierami zawodowymi. Wydaje się więc, że wystarczy zapewnić porównywalność poziomu dochodu dla badanych gospodarstw i traktować je jako pewne przybliżenie dochodu osiąganego w momencie podejmowania decyzji migracyjnej. Ze względu na przytoczone własności wykorzystywanego zbioru danych, uzyskane wyniki powinny być interpretowane z pewną ostrożnością, ale jakość danych nie podważa przeprowadzonego rozumowania.

Trzeba także zaznaczyć, że w analizie skłonności do mobilności zagranicznej była wykorzystywana informacja na temat pierwszej migracji danej osoby lub członka danego gospodarstwa domowego. Pozwala to na określenie czynników wpływających na decyzję zainicjowania mobilności, ale nie umożliwia bezpośrednio wnioskowania na temat dalszej „kariery migracyjnej”. Tego typu analiza została jednak przeprowadzona w sposób pośredni, a jej podstawą była obserwacja zachowań członków gospodarstw migranckich, których dynamika stanowi przybliżenie aktywności migracyjnej gospodarstwa w czasie.

Aby zbadać mechanizmy mobilności w wybranych mikroregionach posłużono się modelem regresji logistycznej (*logistic regression model*) (por. Greene 2003; King 1998; Long 1997). Wybór ten był podyktowany faktem, że modelowana zmienna zależna ma charakter dyskretny. W przypadku prezentowanej analizy przyjęto za istotny kontekst transformacji systemowej i dlatego zmienna zależna została zakodowana w ten sposób, że przyjmuje trzy wartości odpowiadające odpowiednio: brakowi migracji w całym okresie (0), migracji w okresie przed 1990 rokiem (1) oraz migracji w okresie transformacji systemowej po 1990 roku (2).

Ponieważ tak zdefiniowana zmienna nie ma własności porządkowych, został wykorzystany model dla zmiennej kategorialnej (*multinominal regression model*). Model ten w sensie matematycznym stanowi rozszerzenie prostego modelu regresji logistycznej, natomiast rodzi pewne komplikacje interpretacyjne. Interpretacje muszą odnosić się do wpływu zmiennej niezależnej na zmianę wartości zmiennej zależnej (od wartości bazowej do wybranej wartości). I tak np. jest możliwe badanie wpływu bezrobocia na to, czy dana osoba zaangażowała się w mobilność zagraniczną przed 1989 rokiem w porównaniu z brakiem mobilności (1/0), czy dana osoba zaangażowała się w mobilność zagraniczną po 1989 roku w porównaniu z brakiem mobilności (2/0) i wreszcie, jak zmienna niezależna wpłynęła na skłonność do mobilności w latach 90. w porównaniu z okresem przed 1989 rokiem (2/1).

Problemy interpretacyjne wynikają również z nieliniowego charakteru modelu. Wpływ danej zmiennej jest bowiem różny dla różnych poziomów zmiennej niezależnej, a poza tym zależy od wartości pozostałych zmiennych. W związku z tym wykorzystuje się różnorodne techniki interpretacyjne, z których najczęściej używane są: badanie prawdopodobieństwa sukcesu dla określonych wartości zmiennych zależnych (typy idealne); analiza zmian prawdopodobieństwa sukcesu wraz ze zmianami wartości danej zmiennej, podczas gdy inne są ustalone na określonym poziomie; wpływ dyskretnej zmiany zmiennej niezależnej, który w przedziale liniowości (okolice wartości średniej) może być interpretowany analogicznie jak w modelach liniowych; wpływ zmiennej niezależnej na relatywne prawdopodobieństwo sukcesu. Ta ostatnia technika jest używana najczęściej, gdyż nie jest konieczne odwoływanie się do poziomu analizowanej zmiennej ani wartości zmiennych pozostałych. Kłopot polega jednak na tym, że interpretacja w kategoriach relatywnego prawdopodobieństwa nie jest intuicyjna (por. Long 1997; Long i Freese 2001; Hosmer i Lemeshow 1989). Będę się odwoływał do tej metody głównie po to, by móc ocenić siłę wpływu poszczególnych zmiennych, a na marginesie zaprezentuję efekty krańcowe poszczególnych zmiennych.

10.3. Mechanizmy mobilności a cechy gospodarstw domowych — hipotezy

Kluczowe zmienne wyjaśniające na poziomie gospodarstwa domowego wiążą się z jego strukturą, statusem materialnym gospodarstwa, aktywnością ekonomiczną jego członków oraz odnoszą się do kapitału społecznego, którym dysponuje dane gospodarstwo.

Struktura gospodarstwa domowego

Struktura gospodarstwa domowego ma kluczowe znaczenie w kontekście podejmowanych przez jego członków decyzji ekonomicznych, w tym także dotyczących mobilności międzynarodowej. Odnosi się to zwłaszcza do społeczności o charakterze tradycyjnym. W takich społecznościach rodzina jest podstawową instytucją społeczną i to właśnie ona jest odpowiedzialna za przenoszenie wartości, czy powielanie pewnych wzorów zachowań. Co więcej, w tego typu społecznościach rodzina stosunkowo rzadko ma charakter nuklearny, zwykle obok rodziców i dzieci członkami gospodarstwa domowego są dziadkowie czy inni członkowie rodziny[9]. Wiele badań wskazuje, że takie cechy jak liczebność i struktura gospodarstwa domowego/rodziny mogą odgrywać bardzo istotną rolę w procesach migracyjnych.

W większości przypadków pokazywano, że skłonność do mobilności jest pozytywnie skorelowana z liczbą osób w danym gospodarstwie domowym (Massey i inni 1987) lub liczbą dorosłych mężczyzn (Roberts 1982; Lindstrom i Lauster 2001). Zróżnicowane wyniki uzyskano dla zmiennych określających obecność i ilość dzieci w danym gospodarstwie, np. w pewnych warunkach dzieci oddziaływały jak czynnik wypychający (Massey i inni 1987)[10]. Przegląd dokonany przez Bauera i Zimmermanna (1995) sugeruje, że wpływ zmiennych odnoszących się do struktury gospodarstwa domowego nie jest oczywisty.

---

[9] W przypadku analizowanej próby, liczebność gospodarstwa domowego wahała się od 1 do 10 osób przy średniej 4,17 (odchylenie standardowe 1,67).

[10] Inne wyniki uzyskali Lindstrom i Lauster (2001) oraz De Jong, Richter i Isarabhakdi (1996), którzy dodatkowo postawili tezę, że obecność dzieci do lat 6 w różny sposób wpływała na intencje migracyjne mężczyzn i kobiet.

Liczebność gospodarstwa domowego jest dobrym przybliżeniem zasobów pracy, którymi dysponuje dane gospodarstwo i które mogą zostać wykorzystane nie tylko na krajowym, ale i na zagranicznych rynkach pracy. Mirjana Morokvasic (1994) podkreśliła, że ten właśnie aspekt ma decydujące znaczenie w przypadku krajów Europy Środkowej i Wschodniej, w tym Polski. Okres gospodarki planowej w tych krajach nie pozwolił ich mieszkańcom zgromadzić dużych zasobów, z wyjątkiem być może nieruchomości oraz, w przypadku ograniczonej grupy ludzi, ziemi. Na progu transformacji, w obliczu reguł gospodarki rynkowej jedynym zasobem, jakim dysponowała duża grupa mieszkańców badanych regionów była ich własna praca. Sposób jej rozdysponowania ma więc decydujące znaczenie dla funkcjonowania gospodarstw domowych. Można postawić tezę, że im większa jest liczebność gospodarstwa, tym większe są szanse, by przedstawiciel danego gospodarstwa próbował swoich sił na zachodnioeuropejskim czy amerykańskim rynku pracy. Dodatkowo, rosną szanse na skuteczną dywersyfikację ryzyka, zwłaszcza w obliczu wielu niekorzystnych zjawisk obserwowanych od początku lat 90. na polskim rynku pracy.

Jednakże, liczba osób w danym gospodarstwie może być traktowana jako miara jego potrzeb. Każdy dorosły członek gospodarstwa generuje nie tylko pewne przychody, ale i koszty związane z zamieszkaniem, utrzymaniem, edukacją itp. W sytuacji rosnącego bezrobocia ten drugi efekt może być nawet ważniejszy. Dobrą miarą ekonomicznych potrzeb danego gospodarstwa jest liczba dzieci, czyli osób, które z racji wieku nie są aktywne zawodowo, a ich utrzymanie pociąga za sobą duże koszty (zwłaszcza związane z edukacją). Trudno jednak jednoznacznie ocenić, jaki może być wpływ liczby dzieci na aktywność migracyjną gospodarstwa. Koszty utrzymania dzieci powinno się traktować jako ważny czynnik wypychający, ale nie można zapominać, że konieczność zapewnienia opieki dzieciom czy koszty psychiczne związane z rozstaniem z nimi należałoby uznać za czynniki zmniejszające skłonność do mobilności. Pojawienie się dzieci w danym gospodarstwie wiąże się nie tylko ze zmianą struktury kosztów, ale również modyfikuje zachowania i hierarchię potrzeb jego członków.

Uwzględniając powyższe argumenty do modelu włączono dwie zmienne odnoszące się do struktury gospodarstwa domowego[11]. Po pierwsze, uznano, że lepszym wskaźnikiem zasobów pracy danego gospodarstwa będzie nie liczba wszystkich członków danego gospodarstwa, ale raczej liczba dorosłych osób wchodzących w jego skład. Po drugie, do modelu włączono zmienną określającą liczbę dzieci, które pozostają na utrzymaniu rodziców.

Status materialny gospodarstwa domowego

Sytuacja materialna potencjalnych migrantów jest tradycyjnie traktowana jako jeden z najważniejszych, jeżeli nie najważniejszy czynnik sprawczy mobilności. Trudno byłoby jednak pokusić się o uniwersalną zasadę, określającą zależność przyczynową między tymi zmiennymi. Zmienne odnoszące się do statusu materialnego pojawiały się w wielu badaniach mobilności. O ile jednak takie oznaki statusu materialnego, jak posiadanie domu lub mieszkania zwykle istotnie wpływały na prawdopodobieństwo podjęcia migracji wewnętrznej, to rzadko uzyskiwano statystycznie istotny efekt w przypadku migracji zagranicznych (Bauer i Zimmermann 1995)[12].

Kluczową zmienną statusu ekonomicznego, a często także i społecznego, gospodarstwa domowego jest poziom dochodów osiąganych przez jego członków. Zmienna ta była testowana w wielu analizach zachowań migracyjnych, ale osiągane wyniki rzadko były zadowalające. Kenneth Roberts (1982), badając migracje z rolniczych obszarów Meksyku do USA stwierdził, że poziom dochodów nie powinien być traktowany jako czynnik wypychający. Wiele innych badań wskazywało wręcz, że istnieje pozytywna korelacja między wysokością osiąganych dochodów a skłonnością do mobilności, zarówno na poziomie regionalnym (Yang 1992), jak i międzynarodowym (Stark i Taylor 1991; Adams 1993). Dotychczasowe próby analityczne wskazują, że zależność między poziomem dochodu a skłonnością do mobilności nie jest oczywista. Z jednej strony, niskie dochody są zwykle

[11] Dane na temat wykorzystywanych zmiennych zawiera tablica 1. w aneksie do części IV.

[12] Zmienne te odnoszą się raczej do gospodarstw domowych bądź rodzin, a nie poszczególnych potencjalnych migrantów i dlatego włączono je do analizy na poziomie gospodarstwa domowego.

traktowane jako ważny czynnik wypychający, ale każdy typ migracji wiąże się z koniecznością poniesienia pewnych materialnych kosztów.

W przypadku osób, które wyjeżdżały z badanej miejscowości na Podlasiu koszty te mogły odgrywać dużą rolę, zwłaszcza wówczas, kiedy celem były Stany Zjednoczone. Relatywnie wyższy dochód w kraju stwarzał większe szanse pokrycia tego typu kosztów: zapewne dopiero osiągnięcie pewnego poziomu materialnego umożliwiało zaangażowanie się w migracje międzynarodowe. Osoby ubogie, które teoretycznie odczuwają największą presję w kierunku wyjazdu nie są często w stanie pokryć jego kosztów.

Poza tym, poziom osiąganego dochodu jest miarą aktywności i sprawności członków danego gospodarstwa domowego. Gospodarstwa osiągające wyższe dochody w kraju można uznać za stosunkowo bardziej efektywne, a więc zapewne również bardziej skłonne do podjęcia migracji zagranicznej. Wysokie dochody w kraju generują jednak koszty alternatywne związane z mobilnością i nie można o tym zapominać. Ogólnie, wydaje się, że po przekroczeniu pewnego poziomu zamożności skłonność do mobilności zarobkowej maleje, gdyż coraz słabsze są potencjalne czynniki wypychające a coraz większą rolę odgrywają koszty alternatywne. Można się spodziewać, że zależność między skłonnością do mobilności a poziomem dochodu nie jest liniowa i pojawia się oraz zanika przy pewnych jego poziomach (poziom związany z możliwością poniesienia kosztów wejścia oraz poziom satysfakcji z dochodu osiąganego w kraju).

Jeżeli przyjmiemy, że ludzie działają w grupach odniesienia, to jedna z bardziej przekonujących koncepcji związanych z mobilnością mówi, że skłonność do migracji jest ściśle związana z dążeniem do zmiany pozycji w określonej grupie odniesienia. W myśl założeń *NELM*, kluczowe znaczenie dla decyzji migracyjnych ma nie absolutny dochód, ale dochód relatywny. Wynika to z faktu, że za kreację czynników wypychających jest odpowiedzialny nie niski dochód *per se*, lecz poczucie tzw. relatywnej deprywacji[13].

---

[13] Jest to perspektywa tym bardziej obiecująca, że badanie dotyczy przede wszystkim migracji czasowych, w przypadku których nie mamy do czynienia ze zmianą grupy odniesienia. Mimo czasowej nieobecności pozostaje nią społeczność wysyłająca. W tym przypadku grupą odniesienia są mieszkańcy gminy Mońki, a jako punkt odniesienia przyjęto średni poziom dochodu w badanej populacji.

Wykorzystano dwa wskaźniki relatywnej deprywacji w oparciu o dane odnoszące się do dochodu *per capita* na podstawie warunku zaproponowanego przez Starka i Taylora (1991):

$$RD(y) = \begin{cases} 1\ gdy\ y < \bar{y} - d \\ 0\ gdy\ y \geq \bar{y} - d \end{cases}$$

W pierwszym przypadku przyjęto wartość *d* jako 0, co oznacza, że wyróżniono gospodarstwa domowe, w których dochód *per capita* był niższy niż przeciętna wartość w próbie. W drugim przypadku wartość *d* wynosiła 0,25 średniej wartości dochodu, czyli wskaźnik ten identyfikował gospodarstwa, które osiągały co najwyżej 75% średniego dochodu *per capita* w próbie. Niezależnie od wskaźników relatywnej deprywacji w modelu znalazła się zmienna określająca poziom dochodu (rozporządzalnego) w danym gospodarstwie (w złotych)[14].

Aby móc lepiej ocenić sytuację materialną/dochodową gospodarstwa domowego do modelu włączono również zmienne odnoszące się do sytuacji mieszkaniowej w Polsce. Posiadanie na własność domu lub mieszkania sygnalizuje zwykle duży potencjał materialny, ponieważ nawet gdy dane gospodarstwo domowe nie weszło w posiadanie lokalu drogą zakupu może on być, przynajmniej teoretycznie, spieniężony lub też stanowić podstawę do uzyskania kredytu. Po drugie, można przyjąć, że domem lub mieszkaniem dysponują przede wszystkim gospodarstwa w zaawansowanej fazie cyklu życia. Jest to skutek polityki prowadzonej w okresie gospodarki planowej oraz wciąż nierozwiniętego rynku kredytów mieszkaniowych (i słabości samego rynku mieszkaniowego). Po trzecie wreszcie, posiadanie domu lub mieszkania nie jest jedynie oznaką statusu materialnego, ale w przypadku migracji generuje także pewne koszty, które umownie można

[14] Rozważano możliwość wykorzystania miary dochodu *per capita*. Za użyciem wskaźnika dochodu osiąganego przez gospodarstwo przemawiały następujące argumenty: 1) jest on lepszą miarą zdolności ponoszenia kosztów wejścia; 2) do konstrukcji wskaźników relatywnej deprywacji użyto miary dochodu *per capita*, lepszym rozwiązaniem jest więc umieszczenie w jednym modelu obok tych wskaźników zmiennej określającej dochód, która jest w mniejszym stopniu skorelowana z miarami relatywnej deprywacji; 3) w większości znanych badań także posługiwano się taką właśnie miarą.

nazwać kosztami rozstania. W modelu wykorzystano dwie zmienne, odnoszące się do warunków mieszkaniowych gospodarstwa domowego. Pierwsza zmienna określa, czy dane gospodarstwo posiadało na własność dom/mieszkanie lub też było członkiem lokatorskiej spółdzielni mieszkaniowej. Druga zmienna odnosi się do stanu zasobów mieszkaniowych, wykorzystano wskaźnik metrażu (powierzchni) przypadającej na jedną osobę w danym gospodarstwie[15].

Aktywność ekonomiczna gospodarstwa domowego

Analiza zachowań migracyjnych na poziomie gospodarstwa domowego jest uzasadniona zwłaszcza wówczas, kiedy można przyjąć, że mobilność terytorialna, zwłaszcza międzynarodowa, staje się elementem strategii ekonomicznej tego gospodarstwa. Z ekonomicznego punktu widzenia aktywność migracyjną można traktować jako wyraz dążenia do dywersyfikacji ryzyka, związanego szczególnie z funkcjonowaniem na rynku pracy, co ma związek z zasobami pracy i możliwościami jej rozdysponowania. Zasoby te niekoniecznie muszą być sprzedawane na „zewnętrznym" rynku. Równie dobrze mogą być wykorzystywane we własnym gospodarstwie rolnym czy przedsiębiorstwie prywatnym.

Także tutaj zależności mogą być złożone. Przede wszystkim należy wziąć pod uwagę, że posiadanie prywatnej firmy lub gospodarstwa rolnego może obniżać skłonność do mobilności poprzez generowanie kosztów alternatywnych. Są one szczególnie wysokie i prawdopodobne w przypadku prywatnego przedsiębiorstwa, ponieważ produkcja rolna z reguły cechuje się dużą sezonowością, która dopuszcza, a zdaniem wielu autorów wręcz narzuca rozwiązania związane z mobilnością zarobkową (por. Massey i inni 1987; Hugo 1998). Oba typy aktywności zapewniają zwykle dochód i tym samym osłabiają bodźce promigracyjne lub wręcz zniechęcają do mobilności. Analiza odnosi się jednak do mieszkańców nie tylko kraju o cechach peryferyjnych, ale i peryferyjnego regionu. Jeżeli mówimy, że w Polsce

[15] Podjęto próbę wyeliminowania skutków migracji (zwłaszcza, jeśli gospodarstwo stało się migranckie przed 1989 rokiem): wykluczono te lokale, które zostały zakupione po roku pierwszej migracji.

występują niedoskonałości rynkowe, to jest to tym bardziej uzasadnione w odniesieniu do północno-wschodniej części kraju.

Kluczowe znaczenie ma zapewne skuteczność i efektywność rynku kapitałowego. Niska efektywność rynku kapitałowego oznacza w praktyce trudności w dostępie do środków finansowych niezbędnych do funkcjonowania bądź rozwoju prywatnego przedsiębiorstwa. W takiej sytuacji możliwość skorzystania z dochodów migracyjnych będzie bardzo atrakcyjna, a migracja może być traktowana jako wyraz tendencji prorozwojowych. Należy oczekiwać (potwierdzają to inne badania), że efekt ten będzie silniejszy niż „koszty rozstania" czy efekt majątkowy. Co prawda wyniki uzyskane przez zespół Masseya (1987) wskazywały, iż zarówno fakt posiadania własnego przedsiębiorstwa, jak i gospodarstwa rolnego negatywnie wpływał na skłonność do mobilności, ale inni autorzy, także badający migracje z Meksyku do USA stwierdzili odwrotne zależności. David Lindstrom i Nathanel Lauster (2001) podkreślali znaczenie możliwości inwestycyjnych w regionie docelowym (w rolnictwie i poza nim) jako ważnego czynnika sprzyjającego mobilności, zaś Roberts (1982) podważał tezę o tradycyjnym charakterze rolnictwa meksykańskiego, zwracając uwagę na powszechne zjawiska alokacji siły roboczej pomiędzy różne aktywności, w tym migracje międzynarodowe. Podobnych zjawisk można oczekiwać w analizowanym przypadku.

W modelu wykorzystano zmienne identyfikujące gospodarstwa domowe, które użytkowały własne gospodarstwo rolne oraz takie, których co najmniej jeden z członków miał własne przedsiębiorstwo (poza rolnictwem)[16].

Sieci interpersonalnych powiązań zagranicznych

Gospodarstwo domowe (rodzina) jest także najbardziej adekwatnym poziomem, jeśli chodzi o analizę znaczenia kapitału społecznego, ponieważ jest on dostępny dla wszystkich członków danego gospodarstwa (choć mogą występować różnice w możliwości skorzystania z niego przez różne

---

[16] Obie zmienne zostały skorygowane pod kątem rozpoczęcia działalności/zakupu ziemi czy gospodarstwa i daty podjęcia pierwszej migracji w danym gospodarstwie. Ze względu na niewielką liczbę pozytywnych przypadków w obu kategoriach wyniki muszą być interpretowane z ostrożnością.

osoby). Sieci powiązań interpersonalnych, które są jednym z najczęściej testowanych wymiarów kapitału społecznego (por. rozdział 4.) mają duży wpływ na decyzję migracyjną przede wszystkim przez obniżanie kosztów i ryzyka związanych z wyjazdem. Obecność za granicą rodziny bądź znajomych sprawia, że nie ma konieczności poszukiwania lokum, wielokrotnie zmniejsza koszty utrzymania. Dzięki przekazom informacji na temat kraju docelowego dana osoba uzyskuje obraz kraju/regionu emigracji, może stworzyć katalog potencjalnych kosztów i korzyści związanych z mobilnością. Obecność sieci pozwala zredukować niepewność związaną z poszukiwaniem pracy w kraju docelowym. Rodzina czy znajomi służą nie tylko informacjami, ale wielokrotnie aktywnie biorą udział w procesie pośrednictwa pracy. Odwołując się do aplikowanego modelu wartość-oczekiwanie można przyjąć, że sieci powiązań (abstrahując w tym momencie od siły i poziomów powiązań) wpływają, po pierwsze na postać katalogu celów i percypowanych możliwości, a po drugie na oczekiwania, co do możliwości ich realizacji (przez dopływ informacji i redukcję poziomu ryzyka). W obu przypadkach należy oczekiwać pozytywnego wpływu na skłonność do migracji.

W badaniach nad sieciami powiązań przedstawiciele nauk społecznych posługują się zwykle jakościowymi metodami, a podejście ilościowe jest wykorzystywane stosunkowo rzadko. Badania ilościowe, w których znalazły się zmienne odnoszące się do tego poziomu wskazywały zwykle na bardzo silny wpływ sieci powiązań migracyjnych oraz kapitału społecznego na decyzje migracyjne (Massey i inni 1987; De Jong, Richter, Isarabhakdi 1996; Lindstrom i Lauster 2001; Stark i Taylor 1991; Taylor 1986). Podkreślano jednak dużą niejednorodność kapitału społecznego, co wpływało na uzyskiwane wyniki. Można oczekiwać, że różne znaczenie mieć będą powiązania rodzinne, krewniacze i koleżeńskie. Kontakty z migrantami w kraju nie mają takiej samej wartości, jak kontakty z migrantami przebywającymi za granicą.

Mimo licznych wątpliwości metodologicznych uznałem, że pominięcie tego aspektu byłoby dużym błędem. Zbadane zostanie jednak jedynie, w jaki sposób pewien rodzaj kapitału społecznego wpływa na skłonność do migracji zagranicznych. Na potrzeby modelu wybrano dwa poziomy po-

wiązań interpersonalnych, oba z nich odnoszą się do kontaktów poza granicami kraju[17]. Pierwsza zmienna identyfikuje gospodarstwa, których członek/członkowie osiedlili się poza granicami kraju po 1975 roku. Druga odnosi się do osób z bliskiej lub dalszej rodziny, którzy zamieszkiwali na stałe lub czasowo za granicą. W obu przypadkach dodatkowym warunkiem była aktywność powiązań, czyli dane gospodarstwo musiało utrzymywać kontakty z osobami osiedlonymi lub przebywającymi za granicą.

10.4. Mechanizmy mobilności a cechy gospodarstw domowych — interpretacje

Model, w którym zmienna zależna przyjmowała jedną z trzech wartości w zależności od typu aktywności migracyjnej jego członków[18], został oszacowany z wykorzystaniem metody największej wiarygodności. Pomimo stosunkowo niedużej liczby obserwacji, może on zostać uznany za zadowalający: świadczy o tym wynik testu LR oraz wartości kryterium informacyjnego Akaike i kryterium Bayesowskiego, które były podstawą do wyboru finalnej wersji modelu[19]. Wyniki estymacji zawiera tabela 17.

Przy konstrukcji modelu mierzącego skłonność do mobilności zagranicznej przyjęto założenie, że należy uwzględniać czynniki wpływające na tę skłonność obserwowalne na poziomie gospodarstwa domowego. Jeżeli założenie to byłoby niesłuszne, model oszacowany na poziomie gospodarstwa nie powinien mieć istotnej statystycznie mocy objaśniającej. Założenie to zweryfikowano za pomocą testu LR (por. tabela 2 w Aneksie). Wyniki testu wskazują, że w przypadku kilku zmiennych można odrzucić hipotezę

[17] W kontekście koncepcji sieci migracyjnych równie duże, a być może nawet większe znaczenie, mogą mieć kontakty w kraju/regionie pochodzenia. Chodzi tutaj przede wszystkim o powiązania z osobami posiadającymi doświadczenia migracyjne. Niestety, posiadany materiał nie umożliwiał konstrukcji tego typu zmiennych, które mogłyby zostać wykorzystane w estymowanym modelu.

[18] 1) żaden z członków gospodarstwa domowego nie podejmował migracji, 2) ktokolwiek z członków gospodarstwa wyjechał za granicę w celach zarobkowych przed 1989 rokiem (włącznie), 3) pierwszy wyjazd zagraniczny nastąpił w okresie transformacji systemowej.

[19] Model spełnia również założenie *IIA (Independence of Irrelevant Alternatives)* przyjmowane w przypadku tego typu oszacowań.

Definicja zmiennej	Wpływ zmiennych niezależnych na podjęcie migracji przed 1989 rokiem (włącznie) w relacji do braku mobilności		
	B	Statystyka *z*	Wpływ na relatywne prawdopodobieństwo (*odds*, w %)
Liczba dorosłych osób w gospodarstwie	0,132	0,60	14,2
Liczba niepełnoletnich dzieci pozostających w gospodarstwie	0,106	0,49	11,2
Własny dom/mieszkanie	0,457	1,14	58,0
Metraż na osobę	0,006	0,40	0,6
Dochód (w zł)	–0,001	–1,37	–0,1
Wskaźnik relatywnej deprywacji dla $d = 0$	0,188	0,29	20,6
Wskaźnik relatywnej deprywacji dla $d = 0{,}25$	–0,192	–0,32	–17,4
Prowadzenie działalności gospodarczej	22,947	–	–
Prowadzenie gospodarstwa rolnego	22,480	–	–
Członkowie gospodarstwa domowego osiedleni za granicą	1,595***	3,28	392,9
Członkowie bliskiej i dalszej rodziny zamieszkali na stałe lub czasowo za granicą	0,769*	1,79	115,7
Stała	–1,495	–1,50	–

* $p < 0{,}1$; ** $p < 0{,}05$; *** $p < 0{,}01$

Parametry modelu	
Liczba obserwacji	208
Log *likelihood*	–184,416
LR $chi^2(22)$	82,980
Prob>chi^2	0,000
Pseudo R^2 (Mc Fadden's R^2)	0,184
AIC	2,004
BIC	–613,275

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

wyniki estymacji modelu (N = 208)

Wpływ zmiennych niezależnych na podjęcie migracji w latach 1990–99 w relacji do braku mobilności			Wpływ zmiennych niezależnych na podjęcie migracji w latach 1990–99 w relacji do podjęcia pierwszej migracji przed 1989 rokiem (włącznie)		
B	Statystyka *z*	Wpływ na relatywne prawdopodobieństwo (*odds*, w %)	B	Statystyka *z*	Wpływ na relatywne prawdopodobieństwo (*odds*, w %)
0,462**	2,14	59,2	0,332*	1,60	39,5
0,524**	2,37	68,9	0,418*	1,91	52,0
0,413	1,02	51,2	–0,044	–0,11	–4,3
–0,019	–0,97	–1,9	–0,025	–1,36	–2,5
–0,001	–1,37	–0,1	–0,000	–0,08	–0,0
0,506	0,79	65,9	0,319	0,49	37,5
–1,234**	–2,08	–71,1	–1,048*	–1,73	–64,9
22,910***	29,88	100,0	–0,037	–0,05	–3,6
22,889***	38,22	100,0	0,409	0,68	50,5
1,097**	2,13	199,6	–0,498	–1,10	–39,2
0,566	1,31	76,2	–0,202	–0,44	–18,3
–2,021*	–1,88	–	–0,525	–0,50	–

zerową, mówiącą o braku wpływu na jakikolwiek poziom zmiennej zależnej (przy $p < 0,1$). Takie zmienne jak: liczba dorosłych osób i dzieci w gospodarstwie domowym, jego sytuacja dochodowa, aktywność ekonomiczna, czy posiadany kapitał społeczny w statystycznie istotny sposób wpływały na zachowania migracyjne gospodarstw domowych.

Stawiano także hipotezę, że proces migracyjny po 1990 roku ma charakter specyficzny, strukturalnie odmienny od mobilności przed 1989 rokiem. Jeżeli hipoteza ta byłaby nieprawdziwa, model powinien wykazać brak statystycznego zróżnicowania między dwiema kategoriami zmiennej

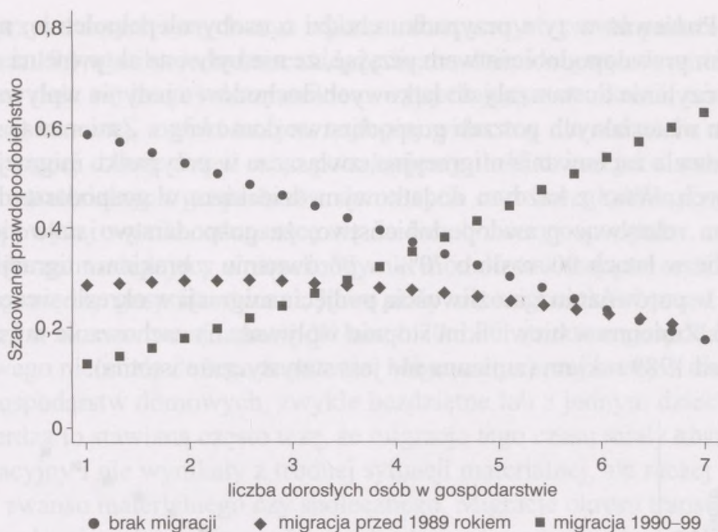
zależnej. Aby zweryfikować tę tezę wykorzystano test LR (tabela 3. w aneksie). Przy poziomie $p < 0,05$ w każdym z analizowanych przypadków możliwe jest odrzucenie hipotezy zerowej, co oznacza, że istnieje statystycznie uchwytne zróżnicowanie między wyróżnionymi kategoriami zmiennej zależnej. Sugeruje to, że wyróżnienie gospodarstw, które stały się migranckimi przed 1989 rokiem i w okresie transformacji było uzasadnione, a mechanizmy mobilności w obu podokresach były w statystycznie uchwytny sposób odmienne.

Podejmując analizę uwarunkowań migracji zagranicznych na poziomie gospodarstwa domowego stawiano hipotezę, że skłonność do mobilności powinna w dużym stopniu zależeć od struktury gospodarstwa domowego i fazy jego cyklu życia. Wyniki estymacji potwierdzają tę hipotezę (por. tabela 17.). Liczba dorosłych osób w gospodarstwie jako zmienna promigracyjna jest szczególnie ważna w przypadku migracji najnowszych. Każda dodatkowa dorosła osoba w gospodarstwie domowym zwiększała relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji w latach 90. o 59% w porównaniu z gospodarstwami niemigranckimi oraz o 39,5% w porównaniu z gospodarstwami, które stały się migranckie przed 1989 rokiem[20]. Nie stwierdzono statystycznie istotnego związku między liczbą osób w gospodarstwie domowym a skłonnością do migracji przed 1989 rokiem. W żadnym przypadku zależność nie jest liniowa, co obrazuje rysunek 18.

Jak wynika z rysunku 18. największym prawpodobieństwem niezaangażowania się w migracje zagraniczne cechowały się gospodarstwa mało liczne (do 3 dorosłych osób włącznie). Rodziny liczebniejsze znacznie częściej uczestniczyły w mobilności, a zależność ta najwyraźniej przejawia się w latach 90. Dla gospodarstw liczących powyżej 4 dorosłych osób prawdopodobieństwo rozpoczęcia migracji w tym okresie było większe niż 40%. Wyniki te potwierdzają stawiane tezy i są zgodne z wnioskami z wcześniejszych prób analitycznych (Kaczmarczyk 2001). Po pierwsze, zasoby pracy,

---

[20] Efekt krańcowy, tj. wpływ małej zmiany zmiennej niezależnej na szacowane prawdopodobieństwo, wynosił 0,09 dla migracji w latach 90. a dla migracji przed 1989 rokiem — 0,07 (dla punktu startowego na poziomie średniej, tj. 2,98 osoby i innych zmiennych ustalonych na poziomie średniej; w dalszej części założenia analogiczne).



Rys. 18. Szacowane prawdopodobieństwo tego, że dane gospodarstwo zaangażowało się w migrację międzynarodową w zależności od liczby dorosłych osób w gospodarstwie*

* Inne zmienne na poziomie średniej z wyjątkiem zmiennych odnoszących się do działalności gospodarczej i gospodarstwa rolnego. Przyjęto, że są one równe 0, ponieważ ich wpływ jest na tyle silny, że może zakłócać obraz wpływu innych zmiennych.

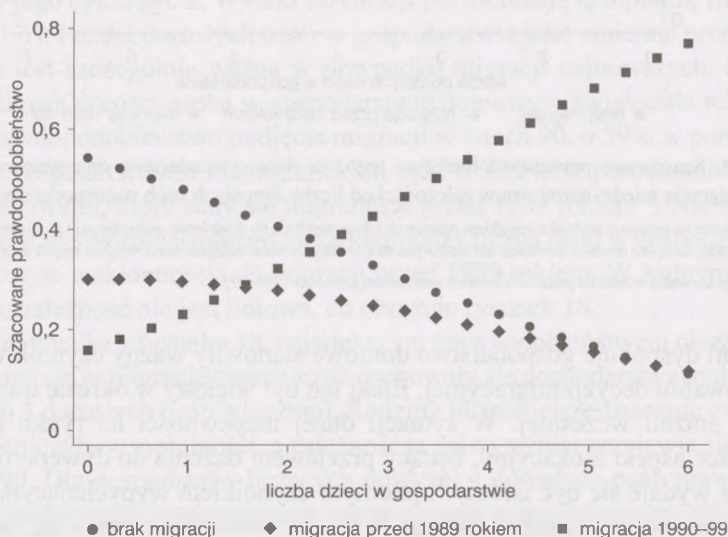
Źródło: Opracowanie własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

którymi dysponuje gospodarstwo domowe stanowiły ważny czynnik w podejmowaniu decyzji migracyjnej. Efekt ten był większy w okresie transformacji aniżeli wcześniej. W sytuacji dużej niepewności na rynku pracy w Polsce aspekt alokacyjny, będący przejawem dążenia do dywersyfikacji ryzyka wydaje się być istotny[21]. Istotnym czynnikiem wypychającym była zapewne również konieczność zapewnienia źródeł utrzymania dla gospodarstwa. Efekt ten powinien być silniejszy dla stosunkowo bardziej licznych gospodarstw i wyniki modelu to potwierdziły.

O tym aspekcie decyzji migracyjnej świadczą również wyniki odnoszące się do zmiennej identyfikującej liczbę dzieci w gospodarstwie domo-

[21] Aby potwierdzić tę tezę konieczne będzie jednak odwołanie się do analizy zmiennych na poziomie jednostkowym, w szczególności identyfikujących osoby bezrobotne.

wym. Ponieważ w tym przypadku chodzi o osoby niepełnoletnie, można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że nie były one aktywne na rynku pracy, czyli nie dostarczały dodatkowych dochodów a jedynie wpływały na poziom materialnych potrzeb gospodarstwa domowego. Zmienna ta silnie różnicowała zachowania migracyjne, zwłaszcza w przypadku migracji najnowszych. Wraz z każdym dodatkowym dzieckiem w gospodarstwie domowym relatywne prawdopodobieństwo, że gospodarstwo stało się migranckie w latach 90. rosło o 70% w porównaniu z brakiem migracji oraz o 52% w porównaniu z możliwością podjęcia migracji w okresie wcześniejszym[22]. Zmienna w niewielkim stopniu wpływała na zachowania migracyjne przed 1989 rokiem (zmienna nie jest statystycznie istotna).



Rys. 19. Szacowane prawdopodobieństwo tego, że dane gospodarstwo zaangażowało się w migrację międzynarodową według liczby dzieci w gospodarstwie

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

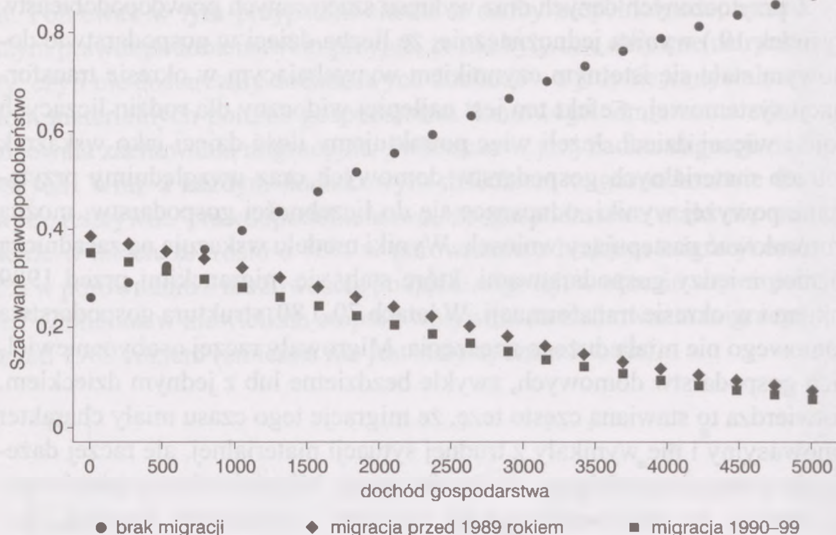
22 Efekty krańcowe wynoszą dla migracji przed 1989 rokiem: — 0,09 i dla migracji najnowszych — 0,11.

Z przytoczonych danych oraz wykresu szacowanych prawdopodobieństw (rysunek 19.) wynika jednoznacznie, że liczba dzieci w gospodarstwie domowym stała się istotnym czynnikiem wypychającym w okresie transformacji systemowej, a efekt ten jest najlepiej widoczny dla rodzin liczących troje i więcej dzieci. Jeżeli więc potraktujemy ilość dzieci jako wskaźnik potrzeb materialnych gospodarstw domowych oraz uwzględnimy przytaczane powyżej wyniki, odnoszące się do liczebności gospodarstw, można sformułować następujący wniosek. Wyniki modelu wskazują na zasadniczą różnicę między gospodarstwami, które stały się migranckimi przed 1989 rokiem i w okresie transformacji. W latach 70. i 80. struktura gospodarstwa domowego nie miała dużego znaczenia. Migrowały raczej osoby z niewielkich gospodarstw domowych, zwykle bezdzietne lub z jednym dzieckiem. Potwierdza to stawianą często tezę, że migracje tego czasu miały charakter innowacyjny i nie wynikały z trudnej sytuacji materialnej, ale raczej dążenia do awansu materialnego czy społecznego. Migracje okresu transformacji stawały się relatywnie częściej udziałem gospodarstw licznych, mających problemy z zaspokojeniem potrzeb materialnych (związanych np. z dużą liczbą dzieci na utrzymaniu). Wyjazdy zagraniczne były jednym ze sposobów „radzenia" sobie ze zmianami związanymi z transformacją.

Hipotezy odnoszące się do wpływu sytuacji materialnej rodziny/gospodarstwa domowego na skłonność do mobilności można zweryfikować bezpośrednio, odwołując się do zmiennych określających absolutną i relatywną sytuację dochodową gospodarstwa. Zmienna odnosząca się do dochodu rozporządzalnego gospodarstwa okazała się mało istotna (w dwóch przypadkach jest istotna na poziomie $\alpha = 0,17$). Wyniki modelu wskazują jednak, że zasobność gospodarstwa domowego mierzona wielkością dochodu rozporządzalnego negatywnie wpływała na skłonność do mobilności międzynarodowej, zarówno w okresie przed 1989 rokiem, jak i w latach 90.[23] Charakter zależności obrazuje rysunek 20.

---

[23] Dodatkowe 100 zł dochodu w skali miesiąca zmniejszało relatywne prawdopodobieństwo, że ktorykolwiek z członków tego gospodarstwa podejmie migrację w którymś z wyróżnionych podokresów o około 10%.



Rys. 20. Szacowane prawdopodobieństwo tego, że dane gospodarstwo zaangażowało się w migrację międzynarodową względem miesięcznego poziomu dochodu w gospodarstwie

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

Z rysunku 20. wynika, że największą skłonnością do mobilności zagranicznej cechowały się gospodarstwa najuboższe. Każda dodatkowa jednostka dochodu prawdopodobieństwo to zmniejszała, przy czym zależność ta była dość zbliżona dla migracji przed i po 1989 roku, ale miała niewielkie znaczenie w sensie statystycznym[24]. Konstruując model przypuszczano jednak, że większe znaczenie może mieć dochód w ujęciu relatywnym. Dlatego też włączono doń zmienne mierzące miarę niezadowolenia z własnej sytuacji na tle innych gospodarstw (relatywna deprywacja)[25]. Współczynniki

[24] Choć nie można zapominać o niedostatkach danych określających poziom dochodu gospodarstw. Najbardziej wiarygodne są dane odnoszące się do gospodarstw, których członkowie nie uczestniczyli w mobilności lub też wyjechali po raz pierwszy w okresie transformacji systemowej.

[25] Chodzi jedynie o ocenę pośrednią. Zbiór nie zawierał subiektywnych ocen sytuacji danego gospodarstwa na tle innych.

przy pierwszym wskaźniku relatywnej deprywacji odnoszącym się do tych gospodarstw, których dochód był niższy niż średni dochód w próbie wskazują, że sytuacja taka pozytywnie wpływała na skłonność do mobilności. Dotyczy to zarówno migracji przed 1989 rokiem, jak i w latach 90. Relatywna deprywacja może być uznana za ważny czynnik wypychający zwłaszcza w tym ostatnim okresie, bowiem gospodarstwa lokujące się poniżej średniego poziomu dochodu cechowały się o 38% wyższym relatywnym prawdopodobieństwem podjęcia pierwszej migracji w latach 90. niż w okresie wcześniejszym[26].

Opierając się na drugim z wykorzystanych wskaźników relatywnej deprywacji, należy przyjąć, iż gospodarstwa, których dochód wynosił mniej niż 75% średniej, były jednoznacznie mniej skłonne do podejmowania migracji w obu badanych podokresach. Zależność ta jest wyraźna zwłaszcza w przypadku migracji najnowszych. Jeżeli gospodarstwo osiągało wystarczająco niskie dochody stan taki zmniejszał relatywne prawdopodobieństwo podjęcia mobilności o około 70%[27]. Wyniki te wskazują, że może być uzasadniona hipoteza o znaczeniu tzw. kosztów wejścia.

Podsumowując informacje odnoszące się do zmiennych mierzących wpływ dochodu na skłonność do migracji można stwierdzić, że migracje zagraniczne w badanym mikroregionie są domeną gospodarstw relatywnie mniej zamożnych. Mobilność zagraniczna wymaga jednak poniesienia pewnych kosztów, to zaś jest łatwiejsze dla osób w lepszej sytuacji materialnej (a zapewne także bardziej operatywnych, cechujących się większą skłonnością do ryzyka itp.). W konsekwencji, nawet w latach 90. kiedy migracje z Podlasia stały się powszechną i bardzo atrakcyjną opcją, nie była to opcja dostępna dla wszystkich. Na podstawie oszacowań modelu można przyjąć hipotezę, że absolutny poziom dochodu w niewielkim tylko stopniu tłumaczy skłonność do mobilności; większe znaczenie ma sytuacja gospodarstwa domowego na tle społeczności lokalnej. Tym samym poczucie relatywnej deprywacji powinno być uznane za czynnik wypychający. Gene-

---

[26] Efekt krańcowy dla prawdopodobieństwa podjęcia migracji po 1989 roku wynosi 0,08. Zmienna okazała się nieistotna statystycznie.

[27] Efekt krańcowy: –0,25.

ralnie, wydaje się, że w przypadku analizowanej gminy, a pewnie i większości kraju, uzasadniona byłaby teza, iż w odniesieniu do migracji inicjowanych przed zmianą systemową dobra sytuacja materialna była czynnikiem sprzyjającym mobilności. Migracje tego czasu, choćby ze względu na wysokie koszty, nie były dostępne dla wszystkich. Z kolei migracje najnowsze trudno byłoby uznać za migracje „rozwoju" a niskie dochody, zwłaszcza w sensie relatywnym, stały się ważnym czynnikiem wypychającym[28].

Aby zbadać miejsce migracji w strategii ekonomicznej gospodarstw domowych, w modelu umieszczono dwie zmienne odnoszące się do tego poziomu identyfikujące gospodarstwa, których członkowie posiadali gospodarstwo rolne lub własne przedsiębiorstwo poza rolnictwem. Obie z nich okazały się istotne statystycznie (przynajmniej na niektórych poziomach zmiennej zależnej), co więcej wpływ tych zmiennych był najsilniejszy[29]. Prowadzenie gospodarstwa rolnego zwiększało relatywną skłonność do mobilności w latach 90. o około 100% w porównaniu z gospodarstwami niemigranckimi oraz o ponad 50% w porównaniu z gospodarstwami, które stały się migranckimi przed 1989 rokiem (na tym ostatnim poziomie zmienna była nieistotna). Bardzo zbliżony wpływ na skłonność do mobilności zanotowano w przypadku zmiennej identyfikującej właścicieli przedsiębiorstw poza rolnictwem[30]. Wyniki modelu wskazują, że posiadanie gospodarstwa rolnego sprzyjało mobilności w większym stopniu w okresie zmia-

[28] Za zmianą modelu migracyjnego przemawiają także zmienne odnoszące się do zasobów mieszkaniowych gospodarstwa. Ich testowanie zakończyło się niepowodzeniem, gdyż żadna ze zmiennych nie okazała się istotna statystycznie. Wyniki sugerują jednak, że relatywnie lepsza sytuacja materialna pozytywnie wpływała na skłonność do mobilności przed 1989 rokiem i negatywnie na migracje najnowsze.

[29] Można przypuszczać, że bardzo silne zależności są konsekwencją specyfiki próby, w której pozytywne wartości dla obu zmiennych były stosunkowo mało liczne, co przy pozytywnej korelacji z „migracyjnymi" poziomami zmiennej zależnej zaowocowało bardzo wysokimi wartościami współczynników. Ze względu na bardzo silny wpływ zmiennych odnoszących się do gospodarstwa rolnego i firmy prywatnej w dalszych analizach i w przypadku zamieszczonych wcześniej rysunków zakładano, że przyjmują one wartość 0, by nie zakłócać innych zależności.

[30] Efekt krańcowy dla migracji przed 1989 rokiem wynosi w przypadku gospodarstwa rolnego 0,02 i dla prywatnego przedsiębiorstwa 0,07, a dla migracji po 1990 roku odpowiednio 0,2 i 0,04.

ny systemowej, zaś w przypadku przedsiębiorstw poza rolnictwem efekt był odwrotny[31].

Jednoznacznie pozytywne wyniki modelu w odniesieniu do zmiennych identyfikujących właścicieli przedsiębiorstw poza rolnictwem i gospodarstw rolnych oznaczają, że migracja powinna być traktowana jako element dywersyfikacji zachowań ekonomicznych. Wnioski te są zgodne z dotychczasowymi analizami odnoszącymi się do migracji z badanego regionu (por. Hirszfeld i Kaczmarczyk 2001; Frejka, Okólski i Sword 1999; Jaźwińska i Okólski 2001). W okresie przed 1989 rokiem prywatni przedsiębiorcy i rolnicy napotykali na poważną barierę rozwoju w postaci braku kapitału (na założenie firmy lub jej rozwój). Środki finansowe generowane w czasie migracji służyły dofinansowaniu bieżącej działalności i były inwestowane. Sytuacja zmieniła się po 1989 roku, ale ze względu na charakter rynku finansowego, szczególnie drogi kredyt, funkcjonowanie prywatnej przedsiębiorczości nie jest łatwe. Poza tym, funkcjonowanie na wolnym rynku wiąże się ze znacznie większą skalą ryzyka, niż to miało miejsce w poprzednich dekadach. Istnieją więc przesłanki, by wykorzystywać wyjazdy zarobkowe, zwłaszcza o krótkookresowym charakterze, jako formę „zabezpieczenia" aktywności ekonomicznych w Polsce.

Skłonność do mobilności oraz uwarunkowania decyzji migracyjnej analizowano także w kontekście zasobów kapitału społecznego, jakimi dysponowały badane gospodarstwa domowe. Jeżeli chodzi o zmienną identyfikującą kontakty z osobami osiedlonymi poza granicami Polski, to posiadanie tego typu powiązań zwiększało relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji przed 1989 rokiem o niemal 400%, a w latach 90. o około 200% (w obu przypadkach grupą odniesienia były gospodarstwa niemigranckie w całym okresie)[32]. Podobne zależności dotyczą zmiennej od-

[31] Inne badania wskazują, że źródeł dynamicznego rozwoju prywatnej przedsiębiorczości na terenie Podlasia po 1989 roku należy poszukiwać właśnie w migracjach lat 70. i 80. Klasyczne „domeny" byłych migrantów to usługi transportowe i firmy taksówkarskie (por. Hirszfeld i Kaczmarczyk 2001).

[32] Wpływ tej zmiennej był wyraźniej widoczny w okresie poprzedzającym transformację systemową: relatywne prawdopodobieństwo migracji w tym okresie w porównaniu z migracjami lat 90. było większe o około 65% (zmienna jest jednak nieistotna statystycznie, $\alpha = 0{,}27$). Efekt krańcowy zmiennej na prawdopodobieństwo migracji przed 1989 rokiem wyniósł 0,14.

noszącej się do powiązań w postaci osób zamieszkałych na stałe lub czasowo za granicą, choć w tym przypadku są one słabsze. Jeżeli dane gospodarstwo posiadało tego typu kontakty poza granicami kraju zwiększało to relatywne prawdopodobieństwo zaangażowania się w mobilność międzynarodową o 116% przed rokiem 1989 i o 76% w latach 90. (grupa odniesienia: gospodarstwa niemigranckie). Znaczenie zmiennej malało w latach 90[33].

Pomimo upraszczających założeń (ze względu na charakter dostępnych danych ograniczono się do aktywnych powiązań poza granicami kraju) wyniki modelu potwierdzają stawianą często tezę, że kapitał społeczny warunkuje skalę i charakter migracji z Polski (por. zwłaszcza Górny i Stola 2001)[34]. Wskazują one również na to, że „efekt sieci" jest mniejszy w latach 90. niż to miało miejsce w poprzednich dekadach. Decydującą rolę w wyjaśnieniu tego zjawiska odgrywa stopień dostępności kapitału społecznego. W latach 90., po okresie natężonych migracji zagranicznych czasowych i osiedleńczych w poprzednich dekadach, sieci interpersonalnych powiązań zagranicznych są już bardzo rozwinięte a kapitał społeczny jest dostępny dla niemal wszystkich członków społeczności. W konsekwencji, mimo że nie stracił na znaczeniu, to przestał różnicować populację.

---

33 Efekt krańcowy zmiennej dla migracji przed 1989 rokiem wyniósł 0,06 a dla migracji najnowszych 0,04. Wydaje się, że po części może to być wynikiem sposobu konstrukcji zmiennej i niemożności wykluczenia w pełni zależności przyczynowo-skutkowych: trudno jednoznacznie określić, w którym momencie pojawiły się dane kontakty i tym samym, czy mogły mieć one wpływ na mobilność. Jeżeli jednak przyjrzymy się historii powojennych migracji z Polski, a jednocześnie spojrzymy na wyniki analizy przez pryzmat danych przytaczanych w rozdziale 2., można bronić tezy, że okres ożywionej migracji osiedleńczej przypada na lata 70. i 80. Oznacza to, że co najmniej w przypadku migracji z lat 90. otrzymane wyniki należy uznać za akceptowalne, a do tych odnoszących się do migracji z lat wcześniejszych podchodzić z pewną ostrożnością.

34 Co więcej, posiadanie kapitału społecznego może zmniejszać oddziaływanie innych zmiennych. Po pierwsze, nie jest konieczne ponoszenie tak wysokich kosztów wejścia, co oznacza, że w mobilność mogą się angażować gospodarstwa stosunkowo mniej zamożne. Po drugie, mniejsza jest skala ryzyka związanego z pobytem i pracą w kraju docelowym, co sprawia, że migracja staje się mniej selektywna (por. Grzymała-Kazłowska 2001; Hirszfeld i Kaczmarczyk 2001).

Ponieważ z oszacowanego modelu wynika, że sieci powiązań interpersonalnych to jeden z ważniejszych czynników promigracyjnych w badanej społeczności, wykorzystano różne wskaźniki kapitału społecznego, by oszacować prawdopodobieństwa włączenia się w migracje gospodarstw o różnej charakterystyce („typy idealne"). Arbitralnie wybrano, iż drugim różnicującym poziomem będzie status majątkowy gospodarstwa mierzony poziomem relatywnej deprywacji, czyli zmienna, która również bardzo silnie różnicowała badane gospodarstwa (por. tabela 18.).

Cztery zmienne, których wpływ łącznie analizowano, w bardzo istotny sposób wpływały na zachowania gospodarstw domowych. Najwyższe prawdopodobieństwo, że dane gospodarstwo nie stało się migranckim w całym analizowanym okresie odnosiło się do takich gospodarstw, które nie posiadały kontaktów zagranicznych oraz znajdowały się w sytuacji dotkliwej relatywnej deprywacji (prawdopodobieństwo na poziomie 0,721). Naj-

Tabela 18

Szacowane prawdopodobieństwa tego, że dane gospodarstwo domowe zaangażuje się w migrację międzynarodową dla wybranych „typów idealnych"*

Prawdopodobieństwo, że gospodarstwo pozostało niemigranckie

Wartości wybranych zmiennych niezależnych		Dochód *per capita* wyższy niż średnia	Dochód *per capita* niższy niż średnia	
		Dochód *per capita* wyższy niż 0,75 średniej	Dochód *per capita* wyższy niż 0,75 średniej	Dochód *per capita* niższy niż 0,75 średniej
Brak osób osiedlonych za granicą	Brak osób zamieszkałych za granicą	0,642	0,549	**0,721**
	Kontakt z osobami zamieszkałymi za granicą	0,482	0,391	0,564
Kontakt z osobami osiedlonymi za granicą	Brak osób zamieszkałych za granicą	0,321	0,250	0,384
	Kontakt z osobami zamieszkałymi za granicą	**0,193**	**0,147**	0,234

Prawdopodobieństwo, że pierwsza migracja w gospodarstwie miała miejsce przed 1989 rokiem

Wartości wybranych zmiennych niezależnych		Dochód *per capita* wyższy niż średnia	Dochód *per capita* niższy niż średnia	
		Dochód *per capita* wyższy niż 0,75 średniej	Dochód *per capita* wyższy niż 0,75 średniej	Dochód *per capita* niższy niż 0,75 średniej
Brak osób osiedlonych za granicą	Brak osób zamieszkałych za granicą	**0,148**	**0,153**	0,165
	Kontakt z osobami zamieszkałymi za granicą	0,240	0,234	0,279
Kontakt z osobami osiedlonymi za granicą	Brak osób zamieszkałych za granicą	0,364	0,343	0,435
	Kontakt z osobami zamieszkałymi za granicą	0,473	0,433	**0,571**

Prawdopodobieństwo, że pierwsza migracja w gospodarstwie miała miejsce w latach 90.

Wartości wybranych zmiennych niezależnych		Dochód *per capita* wyższy niż średnia	Dochód *per capita* niższy niż średnia	
		Dochód *per capita* wyższy niż 0,75 średniej	Dochód *per capita* wyższy niż 0,75 średniej	Dochód *per capita* niższy niż 0,75 średniej
Brak osób osiedlonych za granicą	Brak osób zamieszkałych za granicą	0,210	0,298	**0,113**
	Kontakt z osobami zamieszkałymi za granicą	0,278	0,375	0,156
Kontakt z osobami osiedlonymi za granicą	Brak osób zamieszkałych za granicą	0,315	0,407	0,181
	Kontakt z osobami zamieszkałymi za granicą	0,334	**0,421**	0,195

* Pozostałe zmienne na poziomie średniej z wyjątkiem zmiennych odnoszących się do gospodarstwa rolnego oraz przedsiębiorstwa prywatnego, których wartości ustalono na poziomie 0.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

niższe odnosiło się do takich, które dysponowały powiązaniami zagranicznymi, czyli pewnym zasobem kapitału społecznego oraz były w niezbyt dobrej sytuacji materialnej, ale jednocześnie trudno byłoby uznać je za gospodarstwa najgorzej sytuowane (0,147). Jeśli chodzi o prawdopodobieństwo w odniesieniu do gospodarstw migranckich, to najwyższe wartości w obu przypadkach zanotowano dla gospodarstw posiadających zasoby kapitału społecznego oraz znajdujących się w stanie relatywnej deprywacji[35]. Dodatkowo, próby włączenia do rozważanych typów idealnych zmiennych odnoszących się do aktywności ekonomicznej gospodarstw jednoznacznie wskazywały, że posiadanie gospodarstwa rolnego i/lub przedsiębiorstwa prywatnego było trzecią zmienną silnie różnicującą zachowania migracyjne.

*

Wyniki analizy na poziomie gospodarstw domowych umożliwiły weryfikację wielu hipotez, które stawiano w odniesieniu do migracji z Polski, w dużej mierze bazując na postulatach Nowej Ekonomicznej Teorii Migracji. Przede wszystkim udało się pokazać, że wiele zmiennych obserwowalnych na poziomie gospodarstw domowych w statystycznie istotny sposób różnicowało populację a to oznacza, że ten poziom analizy nie powinien być pomijany w badaniach mobilności. W migracyjnym procesie decyzyjnym duże znaczenie mają nie tylko klasyczne „zmienne migracyjne", takie jak np. dochód, ale również inne elementy, wśród których warto wymienić relatywną sytuację materialną, którą w modelu przybliżano za pomocą wskaźników relatywnej deprywacji, strukturę gospodarstwa, różne wymia-

[35] Na marginesie warto zauważyć, że o ile wcześniej podważano zasadność bezwarunkowego przyjęcia wyników odnoszących się do zmiennych dochodowych dla migracji przed 1989 rokiem, to wyniki badania mogą wskazywać na inną, niezwykle ciekawą zależność. Jeżeli bowiem jest tak, że w okresie tym największe prawdopodobieństwo cechuje gospodarstwa w stanie relatywnej deprywacji na obu poziomach, to może to być argument przemawiający za tym, że współczesne migracje zarobkowe stosunkowo rzadko kończą się wymiernym materialnym sukcesem. Okazuje się bowiem, że te gospodarstwa, które zaangażowały się w migracje zagraniczne w okresie wcześniejszym, cechuje dzisiaj niższy poziom dochodów. Możliwe jest jednak także, iż gospodarstwa te w większym stopniu „uzależniły" się od wpływów z tytułu mobilności zarobkowej i dochody krajowe mają w ich przypadku mniejsze znaczenie. Niestety, materiał empiryczny, którym dysponuję, nie umożliwia jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie.

ry aktywności ekonomicznej gospodarstw domowych, posiadane zasoby kapitału społecznego. Na wielu poziomach jednoznacznie zaobserwowano zmianę charakteru procesu migracyjnego po 1989 roku: miejsce migracji innowacyjnych zajmują migracje o charakterze konserwatywnym. Coraz częściej w mobilność angażują się gospodarstwa mało zamożne, liczne — dla tego typu gospodarstw czynniki wypychające związane głównie z polskim rynkiem pracy mają zapewne znaczenie dominujące.

Rozdział 11

Cechy indywidualne migrantów

W poprzednim rozdziale potwierdzono, iż czynniki obserwowalne na poziomie gospodarstwa domowego wpływają na zachowania migracyjne jego członków. W kolejnej części zostanie opisany drugi etap badania uwarunkowań mobilności, tym razem na poziomie *stricte* indywidualnym. Ponieważ wszystkie badane osoby na tym etapie pochodziły z gospodarstw migranckich, analizowany będzie wpływ różnorodnych czynników na mechanizmy decydujące o tym, którzy spośród członków tych gospodarstw uczestniczyli w mobilności zagranicznej. Sytuacja ta jest więc zbliżona do opisywanego w literaturze przypadku określanego jako „nominowanie migrantów". Nazwa ta sugeruje, że chodzi o określony proces decyzyjny, w wyniku którego zostaje wybrany kandydat na migranta. W poniższej analizie nie wyklucza się takiej sytuacji, ale punktem wyjścia będzie szersze pojęcie nominowania, czyli uchwytne w sensie statystycznym prawidłowości, w których przejawiają się pewne cechy populacji, w tym skłonność do mobilności.

11.1. Selektywność migracji — hipotezy

Model odnosi się do mieszkańców Moniek, pochodzących ze zbadanych w latach 1994–99 gospodarstw migranckich. Podobnie jak we wcześniejszym etapie przyjęto, iż sensownym będzie wyróżnienie osób, które migrowały przed 1989 rokiem oraz tych, które wyjechały po raz pierwszy już w okresie transformacji systemowej. Zmienne niezależne także i tym razem zostały pogrupowane w kilka kategorii. Kategorie te są następujące: pozycja w cyklu życia, pozycja/status w gospodarstwie domowym, poziom kapitału ludzkiego, sytuacja na rynku pracy oraz doświadczenia z mobilnością (różnego typu).

Pozycja w cyklu życia

Jedną z najważniejszych zmiennych testowanych w modelach migracyjnych jest wiek potencjalnego migranta. Wiek określa pozycję w cyklu życia danej osoby, co powinno wpływać na skłonność do mobilności. Można przypuszczać, że relatywnie większą skłonnością do podejmowania migracji zagranicznych wyróżniają się osoby młode. Osoby takie cechuje chęć poznania nowego, zdobywania nowych doświadczeń, w porównaniu z osobami starszymi są one bardziej skłonne do podejmowania ryzyka. W przypadku mobilności zagranicznej, z którą wiąże się duża niepewność, istotną rolę może odgrywać zwłaszcza ta ostatnia cecha. Z nieco innej perspektywy podchodzi do tego problemu neoklasyczna teoria ekonomii. Zakłada się w niej, że decyzja o mobilności lub jej braku jest konsekwencją kalkulacji, wykorzystującej miarę użyteczności różnych miejsc oraz formułę zdyskontowanej wartości netto (por. część I). Także i w tym kontekście większa skłonność do mobilności powinna cechować ludzi młodych. Po pierwsze, odnoszą się do nich specyficzne „składniki użyteczności". O ile osoby starsze mogą relatywnie bardziej cenić stabilizację, spokój, możliwość przebywania z bliskimi/rodziną, to w przypadku osób młodszych wyższa użyteczność wynikać będzie z niezależności, możliwości osiągnięcia relatywnie wyższych dochodów itp. Po drugie, efekt ten będzie wzmacniany przez to, że oceny użyteczności są dyskontowane, a w przypadku osób młodych okres dyskonta będzie relatywnie dłuższy[1].

W większości znanych badań migracyjnych stwierdzono statystycznie istotny wpływ wieku na skłonność do migracji zarówno krajowych, jak i zagranicznych (Lindstrom i Lauster 2001; Stark i Taylor 1991; Taylor 1986; Adams 1993; Massey i Zenteno 2000). Znak zależności był jednak różny, co oznacza, że nawet w tym przypadku trudno o uniwersalną zasadę, a wiele zależy od warunków w regionie wysyłającym i przyjmującym migrantów. Podkreślono również, że zależność między skłonnością do mobilności a wiekiem nie jest liniowa i najwyższe prawdopodobieństwo podjęcia mi-

[1] Większe są szanse wygenerowania na tyle dużych przychodów, by przekroczyć poziom kosztów związanych z mobilnością (przy czym większość z nich ponoszona jest w bieżącym okresie).

gracji cechuje osoby w wieku 20–35 lat. W związku z tym w poniższym modelu wykorzystano dwie zmienne odnoszące się do wieku. Pierwsza z nich to wiek wyrażony w latach[2]. Druga zmienna identyfikuje osoby w wieku od 18 do 35 lat.

Pozycję w cyklu życia danej osoby określa także jej stan cywilny. Jeden z pionierów podejścia do migracji uwzględniającego sytuację rodzinną jednostki — Mincer (1978) — sugerował, że osoby zamężne/żonate powinny cechować się mniejszym prawdopodobieństwem podjęcia migracji niż osoby stanu wolnego. Wiele znanych badań potwierdziło tą tezę (Bauer i Zimmermann 1995), choć warto zauważyć, że wcześniejsze analizy zachowań migracyjnych mieszkańców Moniek wskazywały raczej na odwrotną zależność (Kaczmarczyk 2001). Za większą skłonnością do mobilności osób stanu wolnego przemawiają przede wszystkim relatywnie niższe „koszty rozstania". Pod pojęciem tym mieszczą się koszty psychiczne związane z koniecznością opuszczenia rodziny, ale także elementy bardzo wymierne, jak na przykład koszty wynikające z konieczności zapewnienia opieki dzieciom. Z drugiej strony, związek małżeński oznacza nie tylko wejście w nową fazę cyklu życia, ale może wiązać się z koniecznością przedefiniowania celów danej osoby. Większą rolę odgrywają wówczas cele kolektywne, a obecność dzieci wymusza często wzmożoną aktywność na rynku pracy, być może również międzynarodowym. Model dla gospodarstw domowych pokazał, że ważnym czynnikiem promigracyjnym są potrzeby gospodarstwa/rodziny. Jeśli tak, należałoby oczekiwać wyższej skłonności do mobilności osób pozostających w związkach małżeńskich i partnerskich.

W modelu wykorzystano zmienną zero-jedynkową, identyfikującą osoby w stanie wolnym, co w sposób bezpośredni pozwoli zweryfikować hipotezę wynikającą z koncepcji Mincera, a w sposób pośredni te, które odnoszą się do roli związku małżeńskiego w mobilności zagranicznej[3].

---

[2] W przypadku osób, które wyjeżdżały za granicę jest to wiek w momencie podjęcia pierwszej migracji zagranicznej, natomiast w przypadku nie-migrantów, wiek w momencie badania, czyli przed potencjalną migracją.

[3] W przypadku migrantów zmienna została zweryfikowana ze względu na moment podjęcia przez nich pierwszej migracji zagranicznej. Informacje o wykorzystanych zmiennych zawiera tabela 4. w Aneksie do części IV.

Pozycja w hierarchii gospodarstwa domowego

Jednym z celów prezentowanego modelu jest określenie schematów związanych z nominowaniem migrantów w migranckich gospodarstwach domowych. W konsekwencji, podstawowe znaczenie będą mieć zmienne odnoszące się do pozycji czy też statusu danej osoby w gospodarstwie domowym. W społeczeństwach tradycyjnych, a do takich zaliczyć można zapewne Mońki, bardzo ważną rolę w planowaniu aktywności ekonomicznych i podziale ról w rodzinie odgrywa płeć. Ponieważ w przeważającej części mamy do czynienia z patriarchalnym modelem rodziny, to właśnie mężczyźni relatywnie częściej spełniają kluczową rolę w procesie ekonomicznego funkcjonowania gospodarstwa. Wynika to nie tylko z tradycyjnego obrazu mężczyzny-ojca jako osoby, która winna zapewniać niezbędne do utrzymania środki finansowe, ale również, w pewnym sensie, z faktu, że na polskim rynku pracy relatywnie większe szanse zdobycia lepszej (tj. lepiej opłacanej) pracy mają właśnie mężczyźni. Trzeba jednak pamiętać, że tego typu zależności zostały w dużym stopniu zakłócone przez promowany przed 1989 rokiem model socjalistycznej gospodarki i rodziny, zakładający równouprawnienie płci (por. Giza-Poleszczuk 2002).

W kontekście przeprowadzanej analizy oznacza to, że trudno kategorycznie postulować, że to właśnie mężczyźni cechują się wyższą skłonnością do mobilności, nawet mimo faktu, że niektóre analizy wskazują właśnie na taki charakter zależności (Massey i inni 1987; Massey i Zenteno 2000; Lindstrom i Lauster 2001). Dodatkowo, w przypadku migracji zarobkowych z Polski bardzo ważną rolę odgrywa sytuacja popytowa na europejskich i amerykańskim rynku pracy. W ostatnich latach są widoczne przesunięcia na korzyść sektorów świadczących różnego typu usługi, w dużej mierze opierających się na pracy kobiet. Jeżeli migranci z Polski reagują na tego typu zmiany, powinno to znaleźć odzwierciedlenie w wynikach modelu. Wykorzystana zmienna zero-jedynkowa identyfikuje osoby płci męskiej.

W modelu posłużono się również zmienną identyfikującą głowy gospodarstw domowych, czyli takie osoby, które mają największy udział w zapewnianiu bytu materialnego gospodarstwa oraz decydujący wpływ na podejmowane przez członków danego gospodarstwa decyzje. Głowa gospodarstwa domowego zajmuje w nim pozycję szczególną, zwłaszcza wów-

czas, gdy jest jedyną osobą pracującą zawodowo. Można oczekiwać, że głowy gospodarstw domowych cechuje relatywnie większa skłonność do mobilności.

Dodatkowe zmienne określające pozycję w hierarchii gospodarstwa domowego, czy też przybliżające możliwości kształtowania przez daną osobę sytuacji materialnej gospodarstwa domowego, identyfikują dzieci. Nie chodzi przy tym o wszystkie dzieci (tak jak to miało miejsce w przypadku modelu dla gospodarstw domowych), ale jedynie osoby w wieku powyżej 15 lat, które pozostawały w gospodarstwie domowym rodziców i określały własną pozycję jako „syn" lub „córka". Biorąc pod uwagę, między innymi, przytaczane już wcześniej argumenty, osoby o takim statusie powinny cechować się relatywnie niższą skłonnością do mobilności. Przemawia za tym ich młody wiek oraz fakt, że pozostają na utrzymaniu rodziców, którzy są odpowiedzialni (czy też czują się odpowiedzialni) za zapewnienie im środków do życia. Dodatkowo, większość z nich to osoby w wieku szkolnym, co może, choć oczywiście nie musi, nie sprzyjać angażowaniu się w mobilność zarobkową. Umieszczenie w modelu dwóch zmiennych, które określają dzieci płci męskiej i żeńskiej, służy przetestowaniu hipotezy, czy rzeczywiście uzasadnione jest przyjęcie tak tradycyjnej wizji polskiej rodziny/gospodarstwa domowego. Może się bowiem okazać, że to właśnie reprezentanci młodego pokolenia wyróżniają się cechami sprzyjającymi mobilności. Być może dążenie do niezależności, coraz lepszy poziom wykształcenia (w tym językowego), skłonność do ryzyka i chęć zapewnienia sobie startu w dorosłe życie, niezależnie od wsparcia rodziców, decyduje o określonym stosunku tego typu osób do migracji zagranicznych[4].

---

[4] W literaturze przedmiotu opisywano przypadki, kiedy proces nominowania migrantów polegał właśnie na przydzielaniu dzieciom różnorodnych funkcji społeczno-ekonomicznych. Przypadek tego typu został opisany przez Masseya, który analizował migrację z Meksyku do południowych stanów USA. W badanych rodzinach meksykańskich te dzieci, którym udało się uzyskać lepsze wykształcenie wysyłano do Mexico-City, podczas gdy inne, nie mające szans na znalezienie dobrej posady w kraju, trafiały do Stanów Zjednoczonych, gdzie wykonywały zajęcia nie wymagające kwalifikacji zawodowych (Massey i inni 1987).

Poziom kapitału ludzkiego — kwalifikacje oraz doświadczenie zawodowe

Teoria ekonomiczna podkreśla znaczenie kapitału ludzkiego w podejmowaniu decyzji ekonomicznych i ich efektywności. Dotyczy to zwłaszcza zagadnień związanych z rynkiem pracy, a więc i migracji zarobkowych. Poziom ten może być mierzony i badany w bardzo różny sposób. Najprostszym rozwiązaniem jest odwołanie się do poziomu wykształcenia danej osoby i tego typu próby podejmowano w niemal wszystkich znanych badaniach mikroanalitycznych (Bauer i Zimmermann 1995). Badania te przyniosły jednak zróżnicowane wyniki, co sugeruje, że zależność między poziomem wykształcenia i skłonnością do mobilności zależy w dużej mierze od specyfiki procesu migracyjnego. O ile w przypadku migracji wewnętrznych w większości analiz uzyskano pozytywną korelację (Bauer i Zimmermann 1995; Yang 1992), to w badaniach migracji zagranicznych zależność ta była najczęściej negatywna (Massey i Zenteno 2000; Lindstrom i Lauster 2001; Stark i Taylor 1991; Taylor 1986; Adams 1993).

Aplikowany w tej pracy, z pewnymi modyfikacjami, model neoklasyczny zakłada, że akt mobilności międzynarodowej powinien być traktowany jako decyzja inwestycyjna. Poziom edukacji wpływa na postulowaną kalkulację w dość kompleksowy sposób, co może utrudniać interpretację. Po pierwsze, osoby lepiej wykształcone powinna cechować lepsza zdolność oceny, a tym samym wyboru spośród dostępnych opcji. Posiadają one relatywnie większą umiejętność przyswajania i właściwej oceny informacji oraz wykorzystania *signallingu* w przypadku zachowań na rynku pracy. Po drugie, niezależnie od kwalifikacji zawodowych (o których za chwilę) wyższy poziom edukacji wiąże się zwykle z lepszymi umiejętnościami językowymi, które mogą, choć jak pokazuje szereg doświadczeń wcale nie muszą, mieć pierwszorzędne znaczenie dla funkcjonowania w kraju docelowym. Po trzecie, wykształcenie można traktować jako miernik statusu społecznego danej osoby. Wyższy poziom wykształcenia wiąże się zwykle z wyższym statusem społecznym, ale Polska jest krajem, w którym zależność ta była, i do pewnego stopnia wciąż jest, zakłócona. Dodatkowo, status społeczny sam w sobie nie jest zmienną jednoznacznie określającą stosunek do mobilności. Wielokrotnie to właśnie osoby o wysokim statusie cechują się

dużą skłonnością do mobilności[5]. Po czwarte wreszcie, wpływ wykształcenia staje się mniej oczywisty, jeżeli odwołamy się do koncepcji dualnego rynku pracy i jej konsekwencji. Jeżeli bowiem przyjmiemy, że kluczową rolę w kreacji strumieni migracyjnych mają czynniki popytowe, a jak pokazano w rozdziale 7. w przypadku migracji z Polski teza taka jest uzasadniona, to niemożliwe będzie określenie zależności między skłonnością do mobilności a poziomem edukacji bez odwołania się do struktury zapotrzebowania na pracowników na przyjmujących rynkach pracy. W modelu umieszczono zmienną określającą ilość lat nauki danej osoby[6].

Aby uwzględnić problematykę związaną z koncepcją dualnego rynku pracy a także nawiązać do warunków strukturalnych na polskim rynku pracy, postanowiono wykorzystać dane odnoszące się bezpośrednio do kwalifikacji zawodowych badanych osób. W tym celu skonstruowano szereg zmiennych określających różne typy zawodów respondentów (na podstawie powszechnie używanej klasyfikacji ISCO)[7]. Za pomocą zmiennych zero-jedynkowych wyróżniono następujące grupy zawodów: wysoko wykwalifikowana kadra, czyli kierownicy i specjaliści; technicy i urzędnicy średniego szczebla; rolnicy; robotnicy wykwalifikowani i robotnicy niewykwalifikowani.

Sytuacja na rynku pracy

W świetle współczesnych koncepcji odnoszących się do mobilności, migracje zarobkowe winny być traktowane jako ważna aktywność ekonomiczna i element dywersyfikacji ryzyka. Oznacza to, że w procesie decyzyjnym pierwszorzędną rolę odgrywa sytuacja/pozycja na krajowym rynku

---

5 Dobrym przykładem jest typowa dla współczesnego świata mobilność wysoko wykwalifikowanych pracowników korporacji transnarodowych.

6 Jest to niedoskonały, ale chyba najbardziej powszechny i oczywisty sposób wykorzystania danych na temat wykształcenia kodowanych za pomocą zmiennej kategorialnej. Wartości zmiennej zostały dodatkowo skorygowane ze względu na moment podjęcia pierwszej migracji (w przypadku migrantów).

7 Przyjęto przy tym, że w przypadku nie-migrantów rozsądnym rozwiązaniem będzie wykorzystanie danych na temat zawodu wykonywanego w ostatniej pracy; w przypadku osób, które podejmowały migracje międzynarodowe dane te odnoszą się do zawodu w ostatniej pracy, jaką dana osoba wykonywała przed wyjazdem zagranicznym.

pracy, w szczególności zaś bezrobocie potencjalnych migrantów. Z teoretycznego punktu widzenia osoba bezrobotna powinna cechować się relatywnie wyższą skłonnością do mobilności, gdyż w jej przypadku koszty alternatywne związane z wyjazdem są niższe. Poza tym, można przyjąć, że osoby pracujące dysponują środkami niezbędnymi do życia i mają większe szanse zaspokojenia oczekiwań materialnych bez migracji. Dla osób, które mają problemy ze znalezieniem pracy w kraju migracja zagraniczna może stanowić jedyną dostępną formę zarobkowania. Ich sytuacja materialna może być na tyle trudna, że będą reagować przede wszystkim na czynniki wypychające (zwłaszcza brak pracy), a czynniki popytowe będą mieć drugorzędne znaczenie. Efekt taki został potwierdzony przez Bauera i Zimmermanna (1995), zdaniem których w przypadku osób bezrobotnych kluczową determinantą mobilności są lokalne warunki ekonomiczne.

Zmienne odnoszące się do bezrobocia były wielokrotnie testowane w różnych badaniach na poziomie mikrospołecznym, choć zwykle dotyczyły one migracji wewnętrznych (por. Bauer i Zimmermann 1995). W większości znanych badań wpływ bezrobocia na skłonność do migracji był pozytywny i silny (por. m.in. Lindstrom i Lauster 2001). Jednym z wyjątków było badanie migracji z Niemiec Wschodnich do Zachodnich (Burda 1993), w którym nie udało się potwierdzić statystycznie istotnego wpływu pozycji na rynku pracy na zachowania migracyjne, co wskazuje na problemy interpretacyjne w momencie, gdy rynek pracy jest regulowany przez państwo.

W odniesieniu do migracji z lat 90. wpływ bezrobocia na mobilność zagraniczną powinien być pozytywny. Duża część analizowanych migracji miała jednak charakter krótkookresowy czy wręcz cyrkulacyjny, a tego typu forma mobilności pozwala w wyraźny sposób zredukować wspominane koszty alternatywne, ponieważ nie musi się wiązać z utratą stałej pracy, czy nawet dochodów z tego tytułu (np. popularne wyjazdy w czasie urlopów). Statystyczny wpływ bezrobocia może być osłabiony ze względu na dużą aktywność na polskim rynku pracy osób wyjeżdżających za granicę. W modelu wykorzystano zmienną odnoszącą się do bezrobocia. W przypadku osób, które nie podejmowały migracji zagranicznych zmienna identyfikuje te osoby, które pozostawały bez pracy przez okres co najmniej

3 miesięcy w czasie całej kariery zawodowej. W odniesieniu do migrantów dodatkowym warunkiem było, by wydarzenie to miało miejsce co najwyżej 3 lata przed pierwszym wyjazdem zagranicznym[8].

Mobilność terytorialna i zawodowa

Na skalę kosztów i korzyści związanych z mobilnością mogą wpływać doświadczenia związane z mobilnością terytorialną i zawodową. Zmiany miejsca zamieszkania są w tym wymiarze zmienną odnoszącą się w bezpośredni sposób do migracji wewnętrznych. W literaturze przedmiotu pojawiają się próby powiązania mobilności o charakterze wewnętrznym i zagranicznym, choć nie mają one charakteru teorii[9]. Dlatego poprzestanę na odwołaniu się do teorii mikroekonomicznej. Częstość czy też liczba zmian miejsca zamieszkania powinna być traktowana jako wskaźnik skłonności do mobilności. Można założyć, że osobę „mobilną" cechują relatywnie niższe koszty rozstania oraz wyższa skłonność do ryzyka. Możliwe, że dążenie do osiągnięcia czegoś nowego jest w jej przypadku silniejsze niż koszty związane z migracją. Chodzi tutaj nie tylko o koszty materialne związane ze zmianą miejsca zamieszkania, ale i różne koszty niematerialne, wynikające na przykład z konieczności zmiany środowiska/otoczenia społecznego.

W społeczeństwie polskim, w którym nie ma zbyt dużych tradycji związanych z mobilnością wewnętrzną[10] osoby, które mają za sobą duże doświadczenia tego typu powinny być w oczywisty sposób bardziej skłonne do mobilności także w wymiarze zagranicznym. Teza taka jest zgodna

---

[8] Ponieważ dysponowano informacjami na temat całej kariery zawodowej badanych osób było możliwe nie tylko uchwycenie bezrobocia zarejestrowanego, ale także te przypadki bezrobocia, które nie wiązały się z rejestracją w Urzędzie Pracy, przy czym wykluczono takie przyczyny przerw w pracy jak służba wojskowa czy choroba. W próbie pojawiają się przypadki osób, które były bezrobotne także w okresie przed 1989 rokiem, co jest sprzeczne z oficjalną ideologią tych czasów, ale lepiej oddaje stan rzeczywisty.

[9] Por. m.in. Korcelli (1994) oraz omawiana wcześniej koncepcja Okólskiego (2001). Na poziomie analitycznym wskazywano na pozytywny wpływ doświadczeń z mobilnością, ale próby te nie wiązały mobilności wewnętrznej z zagraniczną (Massey i inni 1987; Yang 1992).

[10] Pomijając krótki epizod masowych przemieszczeń ludności w okresie po 1945 roku, mobilność wewnętrzna była na relatywnie niskim poziomie i ograniczała się w zasadzie do migracji ze wsi do miast.

z koncepcją migracji niepełnej (Okólski 2001), choć w tym przypadku podkreśla się zwłaszcza cyrkulacyjny charakter przemieszczeń wewnętrznych. Jako miernik doświadczeń związanych z mobilnością wewnątrz kraju przyjęto liczbę miejsc zamieszkania przed podjęciem pierwszej migracji zagranicznej (dla osób, które co najmniej raz wyjechały za granicę), lub w okresie całego życia aż do momentu przeprowadzenia badania (dla nie-migrantów).

Podobne rozumowanie można przeprowadzić w przypadku zmiennej odnoszącej się do mobilności zawodowej. Jeżeli dana osoba charakteryzuje się bogatą karierą zawodową, to jest ona bardziej skłonna ponosić koszty związane z utratą pozycji *insidera*, lub koszty te są w jej przypadku relatywnie niższe. Wielokrotna decyzja zmiany miejsca pracy może być traktowana jako wskaźnik wysokiej skłonności do poszukiwania zatrudnienia poza granicami kraju, a koszty związane z takim wyjazdem będą niższe niż w przypadku osób niemobilnych zawodowo. Dalej, przynajmniej dla części osób, liczbę zmian miejsc pracy można traktować jako miernik percepcji własnych szans na rynku pracy. Można przypuścić, że jest to postawa cechująca przede wszystkim osoby młode i o wyższym poziomie wykształcenia, które mimo ryzyka i kosztów związanych z tego typu decyzjami decydują się je ponosić, by zaspokoić różnego typu oczekiwania[11]. Wykorzystana zmienna określa ilość miejsc pracy w okresie całej kariery zawodowej (dla nie-migrantów), lub też w okresie poprzedzającym pierwszy wyjazd zagraniczny (dla osób, które co najmniej raz wyjeżdżały za granicę w celach zarobkowych).

11.2. Selektywność migracji — interpretacje

Do estymacji modelu wykorzystano analogiczną technikę, jak poprzednio. Należy pamiętać, że analiza objęła w tym przypadku jedynie członków migranckich gospodarstw domowych, co oznacza, że szacowano wpływ

---

[11] Na poziomie modelu ilościowego niemożliwe jest określenie, czy zmiany miejsc pracy były wynikiem świadomej decyzji badanego, czy też są skutkiem niepewnej sytuacji na rynku pracy (np. silne wahania koniunkturalne), panującymi stosunkami pracy (np. powszechne zatrudnianie bez umowy o pracę), czy struktury rynku pracy (dominacja zajęć sezonowych lub dorywczych).

różnych zmiennych na nominowanie migrantów. Wyniki estymacji i parametry modelu zawiera tabela 19.[12]

Aby zweryfikować wyjściową hipotezę o występowaniu zjawiska nominowania migrantów w gospodarstwach migranckich wykorzystano test LR, którego wyniki zawiera tabela 5. w aneksie do części IV. Wyniki testu wskazują, że na poziomie indywidualnym występuje wiele zmiennych, które w istotnie statystyczny sposób wpływały na prawdopodobieństwo podjęcia migracji. Uzasadnia to przyjęcie hipotezy, że wśród członków migranckich gospodarstw domowych (w wieku powyżej 15 lat) ma miejsce nominowanie migrantów. Do najważniejszych zmiennych, warunkujących charakter tego procesu należą: wiek, status w gospodarstwie domowym, stan cywilny, wykształcenie i poziom kwalifikacji oraz wcześniejsze doświadczenia związane z mobilnością.

W kolejnym teście (por. tabela 6. w Aneksie do części IV) zweryfikowano hipotezę mówiącą o tym, że mobilność zagraniczna inicjowana przed 1989 rokiem i w okresie transformacji systemowej wyróżniała się odmiennymi cechami. Wyniki testu wskazują, że istnieje statystycznie uchwytne zróżnicowanie między wyróżnionymi kategoriami zmiennej zależnej. Oznacza to, że transformacja społeczno-ekonomiczna w Polsce wiąże się ze zmianą zachowań również w obrębie migranckich gospodarstw domowych: wzorce nominowania migrantów były w dużej mierze odmienne w obu podokresach.

Konstruując model na poziomie indywidualnym stawiano hipotezę o większej skłonności do mobilności osób relatywnie młodszych. W oszacowanym modelu wiek badanych w istotny statystycznie sposób wpływał na prawdopodobieństwo podjęcia migracji. Dodatkowy rok życia zmniejszał relatywne prawdopodobieństwo wyjazdu zagranicznego o 10,4% (w okresie przed 1989 rokiem) lub o 11,5% (w przypadku migracji najnow-

[12] Podstawowy test stosowany do oceny modeli regresji logistycznej (LR test) wskazuje, że model jest zadowalający i może być zaakceptowany. Do podobnych wniosków skłaniają także inne parametry, a zwłaszcza kryteria informacyjne: Akaike i Bayesowskie. Model przechodzi także test sprawdzający, czy spełnione jest założenie IIA (*Independence of Irrelevant Alternatives*), przyjmowane w przypadku aplikowanego modelu.

Zmienna	Wpływ zmiennych niezależnych na podjęcie migracji przed 1989 rokiem (włącznie) w relacji do braku mobilności		
	B	Statystyka *z*	Wpływ na relatywne prawdopodobieństwo (*odds*, w %)
Wiek (w latach)	–0,110***	–4,82	–10,4
Wiek w przedziale 18–35	–0,285	–0,65	–24,8
Płeć badanej osoby (mężczyzna = 1)	0,188	0,45	20,7
Głowa gospodarstwa domowego	0,594	1,50	81,1
Osoba płci męskiej w wieku powyżej 15 lat pozostająca na utrzymaniu rodziców	–1,253**	–2,04	-71,4
Osoba płci żeńskiej w wieku powyżej 15 lat pozostająca na utrzymaniu rodziców	–2,026***	–2,86	-86,8
Osoba nie pozostająca w związku formalnym lub nieformalnym	–0,681*	–1,56	–49,4
Wykształcenie (w latach nauki)	–0,000	v0,01	–0,0
Liczba miejsc zamieszkania	0,806***	6,49	123,9
Liczba miejsc pracy	0,178*	1,59	19,5
Bezrobocie (rejestrowane lub nie)	–0,664	–0,80	–48,5
Specjaliści i kierownicy	–0,936	–1,23	–60,8
Kadra techniczna średniego szczebla	–0,181	–0,35	–16,6
Rolnicy	1,597***	2,59	393,6
Robotnicy wykwalifikowani	0,577	1,27	78,0
Robotnicy niewykwalifikowani	0,603	0,12	6,2
Stała	0,464	0,35	–

* $p < 0,1$; ** $p < 0,05$; *** $p < 0,01$

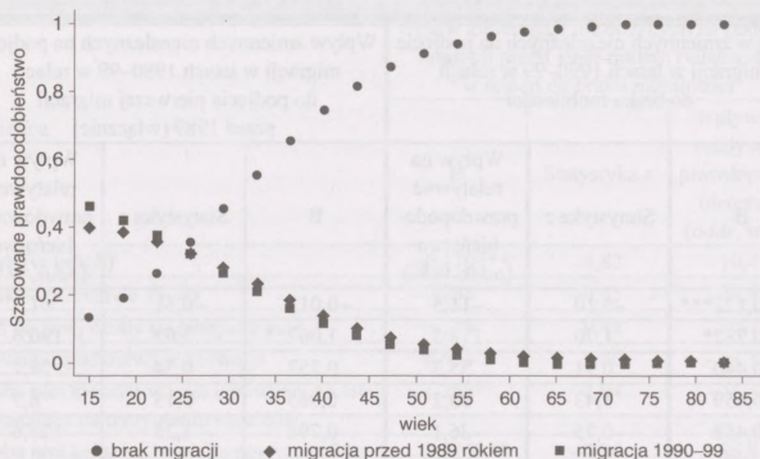
Parametry modelu	
Liczba obserwacji	398
Log *likelihood*	–282,899
LR chi^2(22)	245,16
Prob>chi^2	0,000
Pseudo R^2 (Mc Fadden's R^2)	0,302
AIC	1,592
BIC	–1613,271

Źródło: Obliczenia własne na podstawie danych sondażowych (Mońki 1994–99).

Tabela 19

gospodarstw domowych — wyniki estymacji modelu (N = 398)

Wpływ zmiennych niezależnych na podjęcie migracji w latach 1990–99 w relacji do braku mobilności			Wpływ zmiennych niezależnych na podjęcie migracji w latach 1990–99 w relacji do podjęcia pierwszej migracji przed 1989 (włącznie)		
B	Statystyka *z*	Wpływ na relatywne prawdopodobieństwo (*odds*, w %)	B	Statystyka *z*	Wpływ na relatywne prawdopodobieństwo (*odds*, w %)
–0,122***	–5,10	–11,5	–0,013	–0,51	–1,3
0,782*	1,70	118,5	1,067**	2,02	190,6
0,440	0,91	55,3	0,252	0,54	28,7
0,659	1,43	93,2	0,065	0,15	6,7
–0,458	-0,75	–36,1	0,796	1,25	121,6
0,455	0,83	57,6	2,481***	3,26	1095,4
0,742*	1,72	109,9	1,423***	3,00	314,8
–0,230***	–2,71	–20,6	–0,230**	–2,48	–20,5
0,916***	7,06	149,8	0,110	1,07	11,6
0,523***	4,84	68,7	0,345***	3,54	41,2
0,945	1,38	157,3	1,608**	2,23	399,5
–2,491**	–2,47	–91,7	–1,555*	–1,57	–78,9
–0,016	–0,03	–1,6	0,165	0,28	18,0
0,340	0,40	40,5	–1,257	–1,57	–71,5
0,315	0,70	40,8	–0,235	–0,49	–20,9
–0,476	–0,93	–37,9	–0,537	–0,98	–41,5
0,420	0,34	–	–0,045	–0,03	–



Rys. 21. Szacowane prawdopodobieństwo uczestnictwa w migracji zagranicznej według wieku

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

szych, kategoria odniesienia – brak migracji)[13]. Rysunek 21. obrazuje zmiany szacowanego prawdopodobieństwa realizacji różnych stanów w zależności od wieku badanych osób.

Rysunek 21. wskazuje, że szanse, iż dana osoba stanie się migrantem są największe do 25 roku życia, a potem stopniowo się zmniejszają, co jest zasadniczo zgodne z wynikami innych badań empirycznych. Wniosek ten potwierdza wynik uzyskany dla zmiennej identyfikującej osoby w wieku 18–35 lat, czyli takie, które w myśl teorii migracyjnych powinny być w największym stopniu skłonne do angażowania się w migracje zarobkowe. Zależność ta jest statystycznie istotna tylko dla osób, które migrowały po raz pierwszy w latach 90. W przypadku osób z tej grupy wiekowej relatywne

[13] Efekt krańcowy wpływu dodatkowego roku życia powyżej średniej na prawdopodobieństwo podjęcia migracji wynosił dla migracji przed 1989 rokiem –0,013, a dla migracji po 1990 roku –0,015 (inne zmienne na poziomie średnich, podobnie dla dalszych analiz). Zmienna odnosząca się do zróżnicowania między osobami wyjeżdżającymi po raz pierwszy w obu podokresach nie jest istotna statystycznie, co sugeruje, że charakter wpływu tej zmiennej nie zmienił się w sposób zasadniczy.

prawdopodobieństwo migracji było o 120% wyższe niż dla osób w innych przedziałach wiekowych. Dodatkowo, osoby te znacznie częściej podejmowały migracje w okresie transformacji systemowej niż przed 1989 rokiem (relatywne prawdopodobieństwo niemal dwukrotnie większe)[14].

Uzyskane wyniki pozwalają przyjąć tezę, że migracje zagraniczne, zwłaszcza te o zarobkowym charakterze, winny być uznane za element specyficzny dla określonego momentu w cyklu życia danej osoby. Na wyjazd decydują się przede wszystkim osoby młode, które w większym stopniu są skłonne podjąć ryzyko związane z wyjazdem za granicę, nielegalnym zatrudnieniem (co w tym przypadku może mieć kluczowe znaczenie) oraz są w stanie podołać często wyczerpującej i ciężkiej pracy. Nie bez znaczenia jest także fakt, że jest to zwykle zatrudnienie w sektorze drugorzędnym, które nie wiąże się z prestiżem społecznym, którego zwykle oczekują ludzie w wieku bardziej zaawansowanym. Odnosząc się do popularnego w literaturze migracyjnej określenia, osoby młode mogą być z pewnością uznane za *„target earners"*, co oznacza, że angażują się w mobilność zarobkową z myślą o określonym celu i są skłonne do wielu wyrzeczeń. W przypadku młodych Polaków te cele to chęć uniezależnienia się od rodziny, kontynuowanie edukacji, czy rozpoczęcie własnego biznesu. Uzyskany wynik może oznaczać również, iż tego typu sytuacja jest wynikiem podziału ról w rodzinie. Migrantami relatywnie częściej stają się ludzie młodzi, być może tacy, którzy mają mniejsze szanse na krajowym rynku pracy.

Tego typu efekty ujawniły się jednak dopiero w okresie transformacji systemowej i dopiero wówczas upowszechniły się migracje osób młodych. Wcześniej migracja zagraniczna była zjawiskiem nietypowym i rzadkim. Wymagała posiadania kapitału społecznego (np. rodzina za granicą), ale i finansowego, ponieważ podróż była kosztowna (zwłaszcza, że w przypadku Moniek najpopularniejszym krajem docelowym przed 1989 rokiem były Stany Zjednoczone). Transformacja systemowa uwolniła potencjał migracyjny, który skanalizował się przede wszystkim w krajach europejskich (Belgia, Niemcy — por. rozdział 9.). Migracje nie mają już „ekskluzywne-

---

[14] Efekt krańcowy dla migracji przed 1989 rokiem wynosił –0,08 a dla migracji najnowszych 0,13, co wyraźnie wskazuje na zmianę charakteru zależności.

go" charakteru, wyjazd jest relatywnie tani, dzięki rozbudowanym sieciom powiązań funkcjonowanie w krajach docelowych jest łatwiejsze. Tego typu czynniki sprzyjają migracjom ludzi młodych, a dodatkowo zaznacza się wyraźny wpływ sytuacji na polskim rynku pracy. Rosnący poziom bezrobocia i niepewność na tym rynku wpływają w szczególnie niekorzystny sposób na sytuację ludzi młodych (por. Socha i Sztanderska 2000).

Mniej jednoznaczne wnioski dotyczą innych zmiennych, odnoszących się w bezpośredni lub pośredni sposób do pozycji danej osoby w hierarchii gospodarstwa domowego. Zmienna określająca płeć potencjalnych migrantów okazała się nieistotna statystycznie na wszystkich poziomach zmiennej zależnej. W badanej próbie większa skłonność do mobilności cechowała mężczyzn, ale różnice te są mniejsze niż można by oczekiwać dla modelu migracyjnego ze społeczności z tradycyjnym podziałem ról w rodzinie. Uwaga ta odnosi się także do kolejnych zmiennych, a zwłaszcza tych identyfikujących dzieci różnych płci. Wyniki modelu wskazują, że w okresie przed 1989 rokiem tego typu osoby były jednoznacznie mniej skłonne do mobilności niż inni członkowie gospodarstw domowych (synowie o 71,4% a córki o 86,8%). W odniesieniu do migracji najnowszych skłonność do mobilności synów jest wciąż mniejsza (relatywne prawdopodobieństwo mniejsze o około 37%, zmienna nie jest istotna statystycznie).

Na uwagę zasługuje natomiast pozytywna zależność w przypadku córek (relatywne prawdopodobieństwo większe o około 58%, zmienna nieistotna statystycznie). Wyniki modelu wskazują, że zachowania migracyjne córek były różne przed 1989 rokiem i w okresie transformacji: miały one ponad 10-krotnie większe szanse stania się migrantem po roku 1989[15]. Znak zależności między skłonnością do mobilności a spełnianiem funkcji głowy gospodarstwa domowego jest pozytywny zarówno w przypadku osób migrujących przed 1989 rokiem, jak i w okresie późniejszym (obie zmienne są istotne na poziomie istotności $\alpha = 0{,}15$). Dominująca pozycja w rodzinie czy też w gospodarstwie domowym zwiększała prawdopodobieństwo, że

[15] W przypadku synów efekt krańcowy wynosił dla migracji przed 1989 rokiem –0,16, a dla najnowszych — –0,03, zaś dla córek odpowiednio –0,25 i 0,15, co jednoznacznie potwierdza prezentowane wnioski.

dana osoba zaangażowała się w migracje zagraniczne przed 1989 rokiem, jak i w przypadku migracji najnowszych. Wynik ten wskazuje, że tradycyjny podział ról jest, przynajmniej częściowo, zachowywany.

Uzyskane wyniki sugerują, że na współczesne procesy mobilności mieszkańców Polski należy patrzeć przede wszystkim przez pryzmat transformacji systemowej i zmian zachodzących na rynkach pracy. Jeżeli nawet istnieją tradycyjne podziały ról w rodzinie, relatywnie szybko ulegają one erozji na skutek oddziaływania czynników zewnętrznych. Kluczowym elementem o takim charakterze jest zapewne czynnik popytowy związany z rynkami pracy w krajach przyjmujących. W momencie, kiedy pojawił się silny popyt na pracę wykonywaną przez kobiety zostało to wykorzystane przez polskie gospodarstwa domowe i to niezależnie od utrwalonych wcześniej wzorów zachowań[16]. Zmiany te zostały przyspieszone za sprawą niekorzystnych zjawisk na polskim rynku pracy, który od początku transformacji cechuje relatywnie gorsza pozycja kobiet. Wyniki modelu wskazują, że na czynniki te najbardziej aktywnie reagują młode kobiety i to one coraz częściej podejmują migracje zagraniczne.

O tym, że procesy migracyjne uległy istotnym przemianom w okresie ostatnich kilkudziesięciu lat świadczą także szacunki odnoszące się do zróżnicowania skłonności do mobilności osób w różnym stanie cywilnym. Ze względu na to, że przypuszczano, iż decydujące znaczenie mogą mieć koszty separacji, w modelu została umieszczona zmienna identyfikująca osoby nie pozostające w związkach małżeńskich bądź partnerskich. Zmienna ta okazała się istotna na dwóch poziomach zmiennej zależnej[17]. Jak wy-

---

[16] Tym bardziej, że sprzyjała temu indoktrynacja przed 1989 rokiem i funkcjonujący przez niemal 45 lat socjalistyczny model życia i myślenia. Jednym z założeń tego systemu było zrównanie, choćby iluzoryczne, pozycji osób różnych płci, czego zewnętrznym wyrazem było zwiększenie ekonomicznej aktywności kobiet (przynajmniej na zewnętrznym rynku pracy, tj. poza gospodarstwem domowym). Model ten był wzmacniany przez uwarunkowania ekonomiczne, gdyż w zasadzie niemożliwe było utrzymanie gospodarstwa domowego z pracy zarobkowej tylko jednego członka rodziny. W konsekwencji, wykształcił się model rodziny, w którym zarówno mężczyzna, jak i kobieta jest aktywna zawodowo.

[17] W przypadku relacji: migracja przed 1989 rokiem/brak migracji, jest ona istotna na poziomie $\alpha = 0,12$.

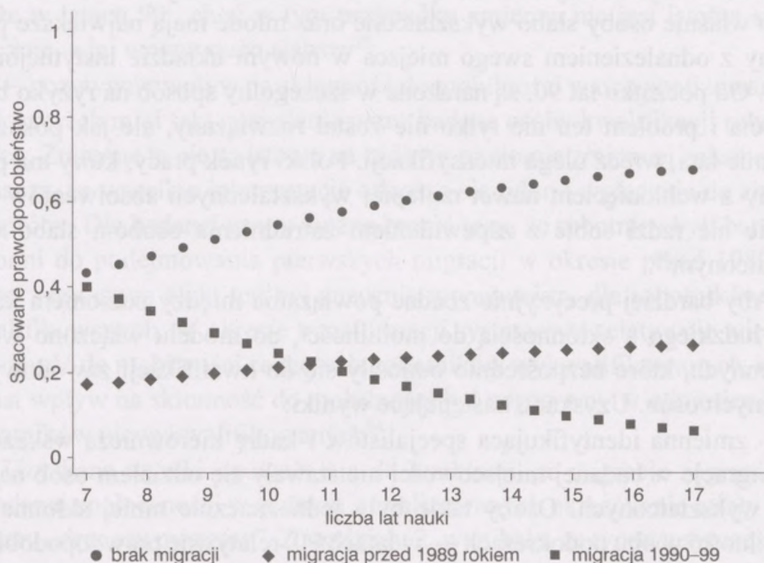
nika z tabeli 19., osoby w stanie wolnym były mniej skłonne do mobilności w okresie przed 1989 rokiem, znak zależności zmienia się w okresie transformacji systemowej[18]. Zmienna ta bardzo silnie różnicowała także dwie podgrupy migrantów. W przypadku osób w stanie wolnym ponad 3-krotnie bardziej prawdopodobne było, że podejmą one migrację już w czasie transformacji systemowej niż w okresie wcześniejszym. Potwierdza to, że po 1989 roku zmienił się charakter analizowanego procesu migracyjnego. O ile przed zmianą systemową relatywnie częściej angażowały się w mobilność zarobkową osoby starsze i pozostające w związkach małżeńskich, to obecnie migracje zagraniczne stają się szczególnie atrakcyjne dla osób w młodym wieku (por. powyżej), w większości przed założeniem własnej rodziny.

Nie można jednak zapominać o specyfice analizowanej próby i założeniach przyjmowanych na wstępie tego badania. W istocie bowiem jest podejmowana próba zbadania, w jaki sposób odbywa się podział ról w migracyjnych gospodarstwach domowych. Jeżeli tak, to otrzymany wynik może równie dobrze oznaczać, że o ile inicjatorem aktywności migracyjnych w określonych gospodarstwach były osoby starsze i bardziej doświadczone, co miało miejsce w latach 70. i 80., to kontynuatorami tychże doświadczeń są już osoby o innych cechach (młodsze, w stanie wolnym) i to one przejmują miejsca starszych członków rodzin. Z kolei w przypadku gospodarstw, które stały się migranckimi już w okresie transformacji systemowej (około 50% gospodarstw migranckich) pierwsze szlaki migracyjne są przecierane przez młode i bardziej aktywne jednostki.

W poprzednim podrozdziale zaznaczano, iż trudno oczekiwać jednoznacznej zależności pomiędzy skłonnością do mobilności a poziomem wykształcenia danej osoby. Populacja migrantów nie jest homogeniczna, a ponadto duża cześć migrantów znajduje zatrudnienie w sektorze drugorzędnym, który nie różnicuje osób na podstawie posiadanego kapitału ludzkiego (por. rozdział 7.). Z oszacowań modelu wynika, że wykształcenie badanych

[18] Wpływ na relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji przed 1989 rokiem i w okresie transformacji (w relacji do braku mobilności) wynosił odpowiednio –49,4% i 109,9%. Efekty krańcowe: –0,15 i 0,16.

w bardzo niewielkim stopniu wpływało na decyzje migracyjne podejmowane przed 1989 rokiem. Zmienna ta w jednoznaczny statystycznie sposób „nie sprzyjała" natomiast podejmowaniu mobilności w latach 90. W tym przypadku dodatkowy rok edukacji zmniejszał wydatnie prawdopodobieństwo, że dana osoba stanie się migrantem (spadek relatywnego prawdopodobieństwa o 20,6%). Podobnie, wykształcenie silnie różnicowało migrantów z różnych okresów: dodatkowy rok edukacji zmniejszał relatywne szanse, że dana osoba podjęła pierwszą migrację w latach 90. a nie w okresie wcześniejszym o ponad 20%[19]. Obrazuje to rysunek 22.



Rys. 22. Szacowane prawdopodobieństwo uczestnictwa w migracji zagranicznej według poziomu wykształcenia (w latach)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

[19] Efekt krańcowy dodatkowego roku edukacji powyżej średniej (średnia wynosiła ok. 11 lat, co odpowiada poziomowi szkoły średniej zawodowej) wynosił dla migracji przed 1989 rokiem 0,01 a dla migracji w latach 90. –0,04.

Z rysunku 22. wynika, że zależność między poziomem wykształcenia a decyzjami migracyjnymi zmieniła się po 1989 roku. O ile w okresie wcześniejszym wykształcenie sprzyjało podejmowaniu mobilności (co określano zwykle jako „drenaż mózgów"), a wynikało to z wielu czynników, spośród których największe znaczenie miało pewnie posiadanie specyficznych umiejętności oraz cech niezbędnych do załatwienia wyjazdu zagranicznego, to w latach 90. zaznaczyły się odmienne tendencje. W tym okresie największa skłonność do mobilności cechowała osoby najsłabiej wykształcone. Jak wynika z oszacowań, wartością progową było około 10 lat edukacji. Obserwacja rzeczywistości społeczno-ekonomicznej lat 90. wskazuje, że to właśnie osoby słabo wykształcone oraz młode mają największe problemy z odnalezieniem swego miejsca w nowym układzie instytucjonalnym. Od początku lat 90. są narażone w szczególny sposób na ryzyko bezrobocia i problem ten nie tylko nie został rozwiązany, ale jak pokazują ostatnie lata, wręcz ulega intensyfikacji. Polski rynek pracy, który ma problemy z wchłonięciem nawet najlepiej wykształconych absolwentów zupełnie nie radzi sobie z zapewnieniem zatrudnienia osobom słabo wykształconym[20].

Aby bardziej precyzyjnie zbadać powiązania między poziomem kapitału ludzkiego a skłonnością do mobilności, do modelu włączono wiele zmiennych, które bezpośrednio odnosiły się do kwalifikacji zawodowych badanych osób. Uzyskano następujące wyniki:

– zmienna identyfikująca specjalistów i kadrę kierowniczą wskazuje, że migracje w badanej miejscowości nie stawały się udziałem osób najlepiej wykształconych. Osoby takie były jednoznacznie mniej skłonne do mobilności w obu podokresach — w latach 90. relatywne prawdopodobieństwo było o 91,7% niższe, zaś dla migracji przed 1989 rokiem o 60,8% niższe[21]. Zmienna ta silnie różnicowała migrantów, jeśli chodzi o okres

[20] Można postawić tezę, że sytuacja ta w coraz większym stopniu dotyczy młodych kobiet, w przypadku których tradycyjne schematy wykształcenia i kariery zawodowej (szkoła zawodowa lub średnia) przestały się sprawdzać. Wiele badań zarówno w Polsce jak i krajach docelowych potwierdza, że udało im się znaleźć nisze na zachodnioeuropejskich rynkach pracy i masowo zasilają przede wszystkim tamtejszy sektor usługowy.

[21] W tym drugim przypadku zmienna nie jest istotna statystycznie.

podjęcia pierwszej migracji: relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji zagranicznej przez osoby zakwalifikowane jako specjaliści było o około 80% mniejsze w okresie transformacji systemowej niż przed 1989 rokiem[22];

– wpływ zmiennej odnoszącej się do kadry technicznej średniego szczebla jest dużo słabszy i nieistotny statystycznie, ale również wskazuje na mniejszą skłonność do mobilności osób o takich kwalifikacjach;

– osoby z wykształceniem rolniczym lub zajmujące się gospodarstwem rolnym były niemal 4-krotnie bardziej skłonne do podejmowania migracji w latach 70. i 80. niż inne grupy zawodowe. Znak zależności utrzymuje się także w latach 90., choć w tym przypadku zmienna nie jest istotna statystycznie, a jej wpływ dużo słabszy[23];

– pozytywny wpływ na skłonność do mobilności w obu analizowanych podokresach miał fakt posiadania przez badane osoby kwalifikacji robotniczych. Zmienne te nie są istotne na żadnym poziomie zmiennej zależnej, co oznacza, że wszelkie interpretacje odnoszą się tylko i wyłącznie do zbadanej próby. Dla badanej grupy można bronić tezy, że robotnicy byli bardziej skłonni do podejmowania pierwszych migracji w okresie przed 1989 rokiem, przy czym efekt ten był znacznie wyraźniejszy dla robotników wykwalifikowanych. W okresie transformacji systemowej relatywnie większa skłonność do mobilności cechowała robotników wykwalifikowanych, natomiast wpływ na skłonność do mobilności był negatywny w odniesieniu do robotników niewykwalifikowanych[24].

Uzyskane wyniki upoważniają do konkluzji, że migracje zagraniczne z badanej społeczności w żadnym z analizowanych okresów nie miały charakteru „drenażu mózgów". Z rozdziału 2. wynikało, że typową sytuacją dla

---

[22] Efekt krańcowy dla migracji przed 1989 rokiem wyniósł –0,09 a dla migracji po 1990 roku –0,2.

[23] Jeżeli zaakceptujemy poziom istotności $\alpha = 0,12$ możemy przyjąć, że bycie rolnikiem zwiększało relatywne prawdopodobieństwo, że dana osoba zaangażowała się w mobilność międzynarodową przed 1989 rokiem a nie w czasie transformacji systemowej o około 72%.

[24] Może to być wynikiem nie tyle zmian związanych z samym procesem migracyjnym, co z faktem, że coraz mniejsza grupa ludzi nie zdobywa kwalifikacji zawodowych, a tym samym i mniej liczna w latach 90. była grupa pracowników niewykwalifikowanych.

polskich migrantów jest zatrudnienie w drugorzędnym sektorze rynków pracy krajów przyjmujących. Potwierdzono także, że zatrudnienie w takim charakterze nie zapewnia właściwego wynagrodzenia kapitału ludzkiego. Czynniki o charakterze strukturalnym związane ze strukturą rynków pracy w krajach przyjmujących preferują migracje osób o relatywnie niższych kwalifikacjach. Drugim czynnikiem, sprzyjającym takim zjawiskom jest sytuacja na polskim rynku pracy i zmiany w sferze dostępu do miejsc pracy. Tylko w jednym z badanych przypadków przynależność do określonej grupy zawodowej pozytywnie wpływała na skłonność do mobilności w latach 90. (w relacji do migracji we wcześniejszym okresie). Chodzi o pracowników technicznych i urzędników średniego i niższego szczebla. Można przypuszczać, że ich wysoka skłonność do mobilności to efekt zmian społeczno-ekonomicznych w kraju. Transformacja ustrojowa odebrała im szereg przywilejów, które mieli w okresie wcześniejszym, a współczesny rynek pracy daje im niewielkie szanse zaspokojenia oczekiwań materialnych, które z racji wykształcenia mogą być wysokie.

Potwierdzono, że migracje mogą być elementem strategii ekonomicznej poszczególnych gospodarstw i osób. Tak należy interpretować relatywnie wyższą (zwłaszcza przed 1989 rokiem) skłonność do mobilności osób zajmujących się rolnictwem. Trudno przypuszczać, by zachodnioeuropejskie rynki pracy generowały popyt na osoby o kwalifikacjach rolniczych, nie potwierdziły tego nawet analizy sytuacji pracowników sezonowych (por. rozdział 7.). Na ich zachowania wpływa raczej sytuacja na polskim rynku pracy oraz dążenie do dywersyfikacji aktywności ekonomicznych i wykorzystanie szansy, jaką daje sezonowość produkcji rolnej.

Bezpośrednią weryfikację hipotezy o znaczeniu pozycji na rynku pracy dla zachowań migracyjnych umożliwia zmienna identyfikująca osoby, które doświadczyły bezrobocia (co jest traktowane jako wyraz złej pozycji na rynku pracy). Wyniki modelu potwierdzają, przynajmniej częściowo, stawiane hipotezy. Dla osób, które migrowały po raz pierwszy w latach 70. i 80. zmienna nie jest istotna, zaś znak zależności ujemny. Zmienia się to dla migrantów w okresie transformacji systemowej, w przypadku których fakt pozostawania bezrobotnym w okresie poprzedzającym wyjazd zagraniczny zwiększał relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji zarob-

kowej o 157% (zmienna jest jednak istotna dopiero na poziomie $\alpha = 0,17$). Wynika z tego, że w latach 70. i 80. bezrobocie nie było czynnikiem wypychającym, skłaniającym do podejmowania migracji zagranicznych. Odpowiada to funkcjonującej wizji ówczesnych procesów migracyjnych, które stawały się udziałem osób relatywnie lepiej wykształconych, starszych i przede wszystkim na tyle operatywnych, by pokonać wiele barier związanych z tego typu wyjazdem. Sytuacja zmieniła się w latach 90. i jest to szczególnie wyraźnie widoczne, jeżeli porównamy migrantów z dwóch badanych podokresów[25]: na podstawie modelu można przyjąć, że fakt pozostawania bezrobotnym był zmienną, która najsilniej wpływała na to, czy dana osoba rozpoczęła karierę migracyjną przed 1989 rokiem, czy też w okresie późniejszym. Osoby pozostające bez pracy były niemal 4-krotnie bardziej skłonne do podjęcia migracji w okresie transformacji systemowej niż wcześniej. W tym przypadku sytuacja na rynku pracy powinna być uznana za najważniejszy czynnik wypychający[26].

O tym, jak duże znaczenie dla decyzji migracyjnych miała w badanej społeczności sytuacja na rynku pracy, a zwłaszcza bezrobocie, świadczą dane zebrane w tabeli 20. Zawiera ona wartości szacowanych prawdopodobieństw dla wybranych „typów idealnych"[27].

Wyniki oszacowań prawdopodobieństw wskazują, że fakt pozostawania bez pracy był najważniejszym czynnikiem różnicującym badane osoby. Wyraźnie widoczne są ponadto zmiany w procesie migracyjnym, które zaszły w związku z transformacją społeczno-ekonomiczną. O ile najwyższe prawdopodobieństwo podjęcia migracji zagranicznej w okresie przed 1989

[25] Aby zinterpretować te wyniki należy pamiętać, że przy konstrukcji zmiennej uwzględniono nie tylko przypadki bezrobocia rejestrowanego, ale także niezwiązane z oficjalnie przyjętą definicją. Oznacza to, że było możliwe wychwycenie także tych osób, które pozostawały bez pracy przed 1989 rokiem. Oficjalnie nie było to możliwe, gdyż pojęcie bezrobocia pojawiło się w Polsce dopiero wraz z powstaniem rynku pracy w wyniku reform z początku lat 90.

[26] Potwierdzają to wartości efektu krańcowego zmiennej identyfikującej osoby bezrobotne. Efekt ten dla migracji przed 1989 rokiem wyniósł –0,13, a dla migracji po 1990 roku 0,22.

[27] Zadecydowałem, by wyróżnić rzeczone typy na podstawie zmiennych określających sytuację na rynku pracy i odnoszących się do stanu cywilnego danej osoby (w zależności od jej płci). Wybrane zmienne silnie i w sposób statystycznie istotny wpływały na zachowania migracyjne (por. tabela 20.).

Tabela 20

Oszacowane prawdopodobieństwo podjęcia migracji zagranicznej dla wybranych „typów idealnych"

Prawdopodobieństwo, że dana osoba nie stała się migrantem

Wartości wybranych zmiennych niezależnych	Kobiety		Mężczyźni	
	Bezrobotne	Nie-bezro-botne	Bezrobotni	Nie-bezro-botni
Osoby stanu wolnego	0,442	**0,596**	0,343	0,507
Osoby w związku partnerskim lub małżeńskim	0,561	**0,596**	0,469	**0,529**

Prawdopodobieństwo, że dana osoba stała się migrantem przed 1989 rokiem

Wartości wybranych zmiennych niezależnych	Kobiety		Mężczyźni	
	Bezrobotne	Nie-bezro-botne	Bezrobotni	Nie-bezro-botni
Osoby stanu wolnego	0,054	0,264	0,050	0,145
Osoby w związku partnerskim lub małżeńskim	0,135	**0,278**	0,136	**0,298**

Prawdopodobieństwo, że dana osoba stała się migrantem w latach 90.

Wartości wybranych zmiennych niezależnych	Kobiety		Mężczyźni	
	Bezrobotne	Nie-bezro-botne	Bezrobotni	Nie-bezro-botni
Osoby stanu wolnego	**0,504**	0,141	**0,606**	0,348
Osoby w związku partnerskim lub małżeńskim	0,304	0,126	0,395	0,173

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

rokiem odnosi się do osób, które pozostawały w związkach partnerskich i małżeńskich i nie miały za sobą doświadczeń związanych z bezrobociem, to w latach 90. dominują osoby w stanie wolnym, mające problemy ze znalezieniem zatrudnienia w Polsce. W ich przypadku prawdopodobieństwo

„stania się” migrantami było bardzo wysokie sięgając 60% w przypadku mężczyzn i 50% w przypadku kobiet[28].

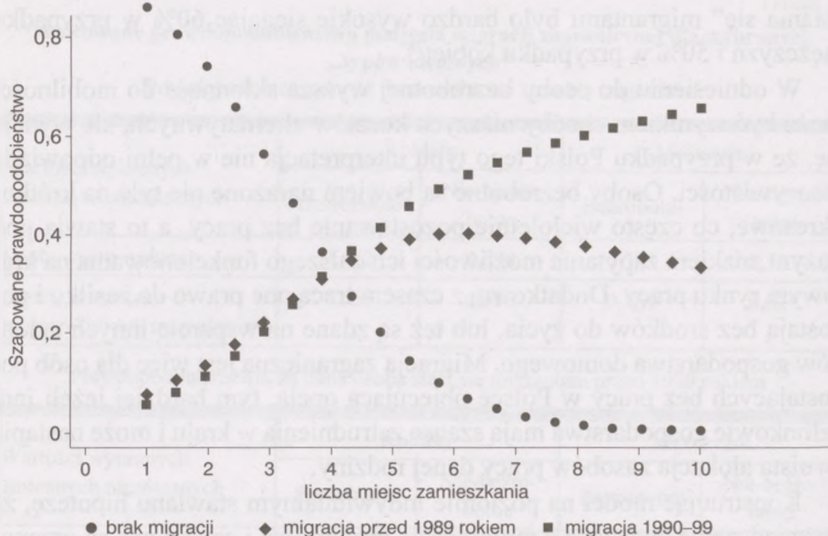
W odniesieniu do osoby bezrobotnej wyższa skłonność do mobilności może być wynikiem choćby niższych kosztów alternatywnych, ale wydaje się, że w przypadku Polski tego typu interpretacja nie w pełni odpowiada rzeczywistości. Osoby bezrobotne są bowiem narażone nie tyle na krótkookresowe, co często wieloletnie pozostawanie bez pracy, a to stawia pod dużym znakiem zapytania możliwości ich dalszego funkcjonowania na krajowym rynku pracy. Dodatkowo, z czasem tracą one prawo do zasiłku i pozostają bez środków do życia, lub też są zdane na wsparcie innych członków gospodarstwa domowego. Migracja zagraniczna jest więc dla osób pozostających bez pracy w Polsce obiecującą opcją, tym bardziej jeżeli inni członkowie gospodarstwa mają szansę zatrudnienia w kraju i może nastąpić swoista alokacja zasobów pracy danej rodziny.

Konstruując model na poziomie indywidualnym stawiano hipotezę, że doświadczenia związane z mobilnością terytorialną i zawodową są przenoszone na poziom mobilności międzynarodowej. Zgodnie z wynikami modelu, osoby, które częściej zmieniały miejsce zamieszkania w obrębie Polski były bardziej skłonne do podejmowania mobilności zagranicznej o charakterze zarobkowym. W przypadku okresu przed 1989 rokiem dodatkowe miejsce zamieszkania zwiększało relatywne prawdopodobieństwo zaangażowania się w migrację zagraniczną o około 124%. W okresie późniejszym wpływ ten był jeszcze większy i wynosił około 150%[29]. Wyniki oszacowań ilustruje rysunek 23.

Wykres ten obrazuje opisywane wcześniej zależności i potwierdza, że istnieje zależność między migracjami wewnętrznymi i zagranicznymi. Szczególnie migracje z lat 90. stają się udziałem osób mobilnych wewnętrznie. Jest to tym bardziej interesujące, że w tym okresie, co pokazano wcześ-

[28] Zależność ta dotyczy w niemal tym samym stopniu osób różnej płci (choć wyższe prawdopodobieństwo mimo wszystko cechuje mężczyzn). Bezrobocie jest zmienną różnicującą zachowania migracyjne szczególnie wyraźnie w przypadku kobiet, dla nich sytuacja na rynku pracy stała się w latach 90. szczególnie niekorzystna.

[29] Efekt krańcowy dla migracji przed 1989 rokiem wyniósł 0,10 a dla migracji najnowszych 0,11.



Rys. 24. Szacowane prawdopodobieństwo uczestnictwa w migracji zagranicznej według liczby miejsc zamieszkania

Źródło: Opracowanie własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

niej, migrują ludzie młodsi, którzy teoretycznie powinni mieć mniej doświadczeń związanych ze zmianami miejsc zamieszkania. Uzyskany wynik może świadczyć o tym, że młode pokolenie coraz mniejszą wagę przywiązuje do miejsca zamieszkania i staje się ono pochodną choćby sytuacji na rynku pracy, którego niedoskonałości wymuszają częste zmiany miejsca pobytu. Przeprowadzone analizy nie upoważniają jeszcze do przyjęcia tezy o tworzeniu się w Polsce modelu społeczeństwa mobilnego i należałoby przeprowadzić dodatkowe prace badawcze, ale można zapewne zaryzykować twierdzenie, że zjawisko takie ma w ostatnich latach miejsce.

Z modelu wynika, że podobne znaczenie miała mobilność zawodowa w okresie poprzedzającym migrację (lub potencjalną migrację). Dodatkowe miejsce pracy zwiększało relatywne prawdopodobieństwo zaangażowania się w mobilność zagraniczną w okresie przed 1989 rokiem o około 20%, a w okresie transformacji systemowej o niemal 70%. Zmienna silnie różni-

cowała także moment zainicjowania pierwszej migracji: dodatkowa praca działała na korzyść migracji w latach 90. (relatywne prawdopodobieństwo wyższe o około 41%)[30]. Co prawda w obu okresach relatywnie wyższa skłonność do migracji zagranicznych cechowała osoby mobilne w sensie zawodowym, ale dla migrantów w okresie transformacji zależność ta stała się bardzo wyraźna. Tym samym potwierdza się, że osoby mobilne w sensie zawodowym cechowały się wyższą skłonnością do mobilności zagranicznej. Decydują o tym, moim zdaniem, przede wszystkim dwa efekty. Po pierwsze, osoby mobilne w sensie zawodowym ponosiły mniejsze koszty rozstania lub też koszty związane z utratą pozycji *insidera*, co wpływało na skłonność do mobilności w obu okresach. Po drugie, tak wyraźna zależność obserwowana po 1990 roku skłania do konkluzji, że częstość zmian miejsca pracy nie musi być wyrazem stabilnej pozycji danej osoby, która poszukuje lepszego zatrudnienia, ale raczej niepewności związanej z jej funkcjonowaniem na rynku pracy. Jeżeli otrzymany wynik skonfrontujemy z oszacowaniami odnoszącymi się do wpływu bezrobocia, można przyjąć, że w okresie transformacji systemowej migracje zagraniczne nie tylko coraz częściej stawały się formą ucieczki przed bezrobociem, ale i były formą „ochrony" przed niepewnością na rynku pracy (której przejawem może być częstość zmian miejsc pracy). Po zniesieniu barier mobilności, mieszkańcy Polski w coraz większym wymiarze postrzegają siebie samych jako uczestników europejskiego rynku pracy i w obliczu problemów na rynku lokalnym poszukują zatrudnienia w krajach zachodniej Europy.

*

Wyniki oszacowań modelu na poziomie indywidualnym pozwoliły zidentyfikować wiele czynników istotnie wpływających na zachowania migracyjne. Jednym z najważniejszych wniosków jest jednoznaczne potwierdzenie wpływu zmian związanych z transformacją systemową na procesy mobilności. Wyniki modelu sugerują, że międzynarodowe migracje zarobkowe z badanego mikroregionu w coraz większym wymiarze stają się udziałem ludzi młodych, słabo wykształconych, z niskimi kwalifikacjami,

[30] Efekt krańcowy dla migracji przed 1989 rokiem był równy 0,01, a dla migracji po 1990 roku — 0,08.

mających duże problemy ze znalezieniem pracy w Polsce. Oznaczałoby to, że migranci są selekcjonowani negatywnie i potwierdzałoby wnioski analiz na poziomie makrospołecznym.

Takie mechanizmy selekcji migrantów odpowiadają typowi migranta niepełnego opisywanego przez Okólskiego (2001). Przejściowy, niestabilny charakter rzeczywistości, dynamiczne przemiany okresu transformacji wykreowały nowy typ migranta, który pod wieloma względami różni się od osób wyjeżdżających w poprzednich dekadach. Potwierdzono wreszcie decydującą rolę rynku pracy w procesie kreacji migracji międzynarodowych. Z jednej strony wysokie bezrobocie i niepewność związana z funkcjonowaniem polskiego rynku pracy decydują, że staje się on źródłem bodźców wypychających migrantów. Z drugiej strony, uwarunkowania popytowe na rynkach pracy w krajach przyjmujących sprawiają, że wzorce nominowania migrantów są w latach 90. mniej jednoznaczne niż w poprzednich dekadach. Migracje zagraniczne powinny być przy tym traktowane jako jeden z wymiarów mobilności — wyniki oszacowań potwierdzają, że doświadczenia z mobilności zawodowej i terytorialnej w kraju są przenoszone na poziom międzynarodowy.

Rozdział 12

Jednolity czy zróżnicowany model migracyjny? Analiza na poziomie regionalnym

W poprzednich dwóch rozdziałach przedstawiono statystyczny opis migracyjnego procesu decyzyjnego na dwóch komplementarnych poziomach. Analiza ta odnosiła się jednak do wybranej społeczności lokalnej i jej wyników nie można automatycznie przenosić na poziom ponadregionalny. Celem tej części będzie bliższe spojrzenie na mechanizmy nominowania migrantów także w innych regionach kraju[1]. W części III przedstawiono w zarysie sytuację ekonomiczną oraz tradycje migracyjne w trzech regionach (Podlasie, Śląsk Opolski oraz Warszawa), których mieszkańcy, jak wskazują dane statystyczne i wcześniejsze badania, w szczególnie intensywny sposób uczestniczą w mobilności międzynarodowej. Specyfika tego uczestnictwa wiąże się z koncentracją w określonych krajach docelowych, formule uczestnictwa w tamtejszych rynkach pracy, być może także pewnych wzorach zachowań odnośnie do podejmowania decyzji migracyjnej.

Kluczowe znaczenie dla dalszych analiz ma fakt, że o ile dwa pierwsze regiony mogą być zapewne uznane za obszary o cechach peryferyjnych, to Warszawa jako stolica i miejsce, gdzie koncentrują się inwestycje krajowe i zagraniczne powinna być traktowana jako centralny ośrodek rozwoju. Poniższa analiza pozwoli odpowiedzieć na bardzo ważne w kontekście obrazu współczesnych migracji z Polski pytanie: Czy migracje Polaków u schyłku XX wieku mogą być traktowane jako proces homogeniczny, tzn. czy istnie-

---

[1] Zebrane dane statystyczne nie umożliwiają analizy w takim wymiarze, jak to miało miejsce poprzednio, głównie dlatego, że posiadane informacje na temat niemigranckich gospodarstw domowych są szczątkowe. Zdecydowano więc, by wykorzystać dane na poziomie jednostkowym, których jakość nie budzi wątpliwości.

je tylko jeden model mobilności zarobkowej właściwy dla różnych części kraju? Czy też mamy raczej do czynienia z zachowaniami specyficznymi dla poszczególnych regionów, a zróżnicowanie to wynika z uwarunkowań strukturalnych, charakteru tradycji migracyjnych czy może jeszcze innych czynników? Wreszcie, czy uzasadniona jest teza, iż zróżnicowane są zachowania mieszkańców centrów rozwoju i regionów peryferyjnych?

Aby, przynajmniej częściowo, odpowiedzieć na te pytania wykorzystano dane zebrane w wymienionych wyżej regionach i skonstruowano modele, które pozwalają ocenić charakter procesu decyzyjnego w obrębie gospodarstw migranckich, czyli wzorce nominowania migrantów. Uznano, że z uwagi na względną jednorodność zachowań dopuszczalne jest połączenie zbiorów dla miejscowości Podlasia i Śląska (por. rozdział 9.)[2]. Pierwszy model dotyczył Śląska Opolskiego i wykorzystywał dane dla Namysłowa i Łubnian, drugi zaś Podlasia i obejmował dane dla Moniek i Perlejewa. W obu przypadkach w modelu znalazła się zmienna zero-jedynkowa identyfikująca miejscowość o charakterze miejskim (czyli Namysłów i Mońki), co pozwalało kontrolować także zróżnicowanie wewnątrz podprób. Trzeci model odnosił się do mieszkańców Warszawy[3].

Rozkład zmiennej zależnej pozwala wstępnie odnieść się do specyfiki procesu migracyjnego w badanych miejscowościach i regionach (tabela 21.).

Dane zamieszczone w tabeli 21. sugerują, że dwa regiony, które mogą być określane jako peryferyjne, są bardzo zbliżone pod względem ogólnych wzorców zachowań w obrębie gospodarstw migranckich. Zwraca uwagę zwłaszcza relatywnie duży odsetek osób, które rozpoczęły karierę migracyjną w okresie transformacji systemowej (w przypadku Śląska i Podlasia

---

[2] We wstępnej fazie badania oszacowano analogiczne modele dla wszystkich wymienionych miejscowości. Uzyskane wyniki wskazywały, iż procesy migracyjne w obrębie poszczególnych regionów cechują się dużą homogenicznością, co uzasadniało połączenie zbiorów danych.

[3] Definicje wykorzystanych zmiennych niezależnych i ich parametry opisowe zawiera tablica 7. w Aneksie do części IV. Estymację przeprowadzono, podobnie jak w poprzednich przypadkach, przy użyciu modelu logistycznego dla zmiennej kategorialnej (*multinomial logistic regression model*). Wyniki oszacowań oraz oceny modeli zawiera tablica 8. w Aneksie.

Tabela 21

Kategorie osób w migranckich gospodarstwach domowych w badanych regionach

Kategorie	Śląsk Opolski		Podlasie		Warszawa	
	Liczebność	Odsetek	Liczebność	Odsetek	Liczebność	Odsetek
Nie-migranci	479	58,13	410	57,02	367	51,91
Migranci — pierwsza migracja przed 1989 rokiem (włącznie)	194	23,54	172	23,92	226	31,97
Migranci — pierwsza migracja po 1990 roku	151	18,33	137	19,05	114	16,12
Ogółem	824	100,00	719	100,00	707	100,00

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Podlasie, Śląsk, Warszawa 1994–99).

odsetek ten jest niemal identyczny i wynosi 44% wszystkich migrantów). Warszawa jest miejscem, w którym większość pierwszych doświadczeń migracyjnych miała miejsce jeszcze przed zmianą systemową — spośród zbadanych migrantów 66% wyjechało po raz pierwszy przed 1989 rokiem: różnica w porównaniu z innymi regionami wynosi ponad 10%, a przecież warto pamiętać, że zwłaszcza mieszkańcy Śląska ze względu na położenie geograficzne i uwarunkowania historyczne (tradycje migracyjne, obecność „wysiedleńców") byli w sytuacji sprzyjającej wyjazdom zagranicznym.

Przed podjęciem szczegółowej analizy zachowań migracyjnych warto podkreślić znaczenie wybranych cech badanych regionów i obserwowanych tam zachowań migracyjnych (szczegółowe informacje zawiera rozdział 9.). W przypadku Śląska większość migracji wiąże się z wykorzystywaniem sieci nie tylko migracyjnych, ale i autochtonicznych. Przeszłość tego regionu pozwoliła wykształcić rodzaj przestrzeni społecznej, w której dokonują się przede wszystkim migracje osiedleńcze i wahadłowe. Migracje z Podlasia są traktowane zwykle jako migracje modernizacyjne do lokalizacji w Zachodniej Europie, które można określić mianem centrów. Warszawa wyróżniała się na tle innych obszarów kraju relatywnie wczesnym i dużym zaangażowaniem w mobilność międzynarodową, która dodatkowo

miała głównie innowacyjny charakter. Z części III wynika, że współczesne zachowania mieszkańców badanych regionów są w dużej mierze wynikiem określonych procesów historycznych, wśród których nie bez znaczenia były silne wpływy niemieckie (na Śląsku) i rosyjskie (na Podlasiu), lub też metropolitarny charakter miejscowości (Warszawa). Uwarunkowania historyczne miały duży wpływ na tradycje migracyjne, których zróżnicowanie najlepiej pokazuje zestawienie głównych krajów docelowych (por. rysunek 13.). Wyjąwszy być może Śląsk, 1989 rok jest ważną cezurą także i w tym przypadku.

Analizując i interpretując wyniki modelu nie można wreszcie zapominać, że także w obrębie badanych regionów występowało pewne zróżnicowanie, co sugerowała typologia migrantów. W Namysłowie dominowały osoby angażujące się w mobilność o charakterze wahadłowym oraz krótkoterminowym, Łubniany z kolei cechował duży udział migrantów osiedleńczych. W przypadku gmin podlaskich, migranci z Moniek to głównie migranci wahadłowi i osiedleńczy, a migranci z Perlejewa w większym stopniu uczestniczyli w migracjach długoterminowych. Jedynie w przypadku Warszawy mieliśmy do czynienia z tak dużym zróżnicowaniem typów migracji, że w zasadzie trudno mówić o dominacji jednej kategorii (por. rysunek 14.).

W prezentowanej analizie nie wyróżniano wspominanych typów mobilności. Wynikało to po pierwsze z tego, iż celem badania było zbadanie uwarunkowań migracji zarobkowych jako takich, bez ograniczania się do wybranych ich typów. Ze względu na niewielką liczebność w poszczególnych kategoriach niemożliwe byłoby ponadto przeprowadzenie analizy o charakterze ekonometrycznym, a analizy o innym charakterze można znaleźć w literaturze (por. m.in. Frejka, Okólski i Sword 1998). Po drugie, opisywane cechy różnicujące poszczególne gminy w dużym stopniu zanikają po 1989 roku, kiedy to w przypadku każdej z nich dominowały już migracje o charakterze wahadłowym i krótkookresowym. Po trzecie wreszcie, w dalszej części będzie możliwe odwoływanie się do związków między czynnikami warunkującymi mobilność a jej typem dzięki temu, że otrzymane wyniki dotyczą różnych regionów, w których obserwowane były różne typy zachowań migracyjnych.

12.1. Migracje przed 1989 rokiem — wybrane cechy[4]

Uzyskane wyniki wskazują, że w przypadku migracji inicjowanych przed 1989 rokiem istniał wyraźny wzorzec nominowania migrantów, co więcej, był on wspólny dla wszystkich badanych regionów. Kluczowym „kryterium" tego schematu był wiek danej osoby, negatywnie skorelowany ze skłonnością do mobilności międzynarodowej[5]. Dodatkowy rok życia obniżał relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji w latach 70. i 80. od 7,2% (Podlasie) do 11,4% (Śląsk). Jedynie w przypadku Podlasia relatywnie mniejszą skłonnością do mobilności w tym okresie cechowały się osoby w wieku 18–35 lat. Wydaje się, że jest to cecha przede wszystkim Perlejewa — gminy starzejącej się, w której migrantami stawały się osoby dojrzałe (na Podlasiu wpływ wieku na skłonność do mobilności był najmniejszy). Drugą zmienną, czy raczej grupą zmiennych, która kształtowała wzorce migracyjne była pozycja w hierarchii gospodarstwa domowego. W przypadku każdego z badanych regionów relatywnie częściej migrowali mężczyźni[6], osoby będące głowami gospodarstw domowych[7], pozostające w związkach małżeńskich. W przypadku każdej z gmin osoby w stanie wolnym cechowały się mniej więcej o 50% relatywnie mniejszą skłonnością do mobilności. Mniejsze prawdopodobieństwo podjęcia migracji odnosiło się do osób młodych pozostających na utrzymaniu rodziców (synowie i córki). Oznacza to, że we wszystkich badanych regionach migracje przed 1989 rokiem stawały się udziałem osób we względnie zaawansowanej fazie cyklu życia, o ustabilizowanej już pozycji.

---

4 O ile nie zaznaczono inaczej, podstawą interpretacji jest zróżnicowanie między kategoriami: migracja podjęta przed 1989 rokiem i brak migracji w całym analizowanym okresie.

5 Badane regiony różniły się pod względem przeciętnego wieku w próbie, ale różnice te nie były duże: „najstarszym" regionem była Warszawa (przeciętny wiek 36,8 lat), „najmłodszym" Śląsk Opolski (35,5); Podlasie (36,2).

6 Zmienna istotna w przypadku Warszawy, gdzie fakt bycia mężczyzną zwiększał relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji w tym okresie o 90%.

7 Bardzo duży wpływ tej zmiennej był zauważalny zwłaszcza w Warszawie, gdzie głowy gospodarstw cechowały się ponad 6-krotnie wyższym relatywnym prawdopodobieństwem podjęcia migracji zagranicznej. Wydaje się, iż można to wyjaśnić stosunkowo mniej licznymi gospodarstwami domowymi i wyjątkowo innowacyjnym charakterem mobilności.

W przypadku Śląska i Warszawy czynnikiem sprzyjającym mobilności w tym okresie było wykształcenie danej osoby. Zależność ta była szczególnie wyraźna w Warszawie, gdzie dodatkowy rok edukacji zwiększał relatywną skłonność do migracji zagranicznych o 13,5%. Dla Podlasia zależność między poziomem wykształcenia a skłonnością do mobilności była negatywna. Wydaje się, że taki charakter zależności jest wynikiem przede wszystkim ogólnie niskiego poziomu wykształcenia (średnia dla Podlasia to 10,8 lat edukacji). Podobnie jak w przypadku Moniek, czynnikiem wybitnie sprzyjającym mobilności były wcześniejsze doświadczenia z mobilnością zawodową oraz wewnętrzną. Zależność ta dotyczy wszystkich badanych regionów, choć siła wpływu i jego statystyczna istotność była różna. W przypadku Śląska kluczowe znaczenie miały wcześniejsze migracje wewnętrzne (dodatkowe miejsce zamieszkania to o 170% większe relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji zagranicznej), podobnie było w przypadku Podlasia (112%), choć tutaj statystycznie istotny był także wpływ mobilności zawodowej (dodatkowe miejsce pracy zwiększało relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji o niemal 40%). Jedynie w Warszawie wpływ tych zmiennych był stosunkowo mały, a istotny tylko w odniesieniu do mobilności zawodowej (o 29% wyższe relatywne prawdopodobieństwo mobilności).

Model dla wybranych regionów kraju potwierdził, że doświadczenia z mobilności na poziomie krajowym są przenoszone na wyższy, międzynarodowy poziom. W obrębie danego gospodarstwa domowego o wiele większe jest prawdopodobieństwo, iż migrantem zagranicznym stanie się osoba, która dysponuje takimi doświadczeniami. Relatywnie niższe koszty rozstania, skłonność do ryzyka, aktywność to tylko niektóre cechy, które tłumaczą ten efekt. Zależność ta była najsłabsza w Warszawie, ale jest to społeczność stanowczo najbardziej mobilna (na obu poziomach — por. tabela 7. w Aneksie do części IV) i być może cechy te nie różnicują populacji w wyraźny sposób.

We wszystkich badanych regionach uzyskano także pozytywny znak przy zmiennej identyfikującej osoby, które doświadczyły bezrobocia. Zmienna ta była istotna tylko w przypadku Warszawy i tam też miała ona bardzo duże znaczenie (ponad 10-krotnie wyższa relatywna skłonność do mobilności osób pozostających bez pracy). Nawet mimo że zjawisko bezro-

bocia w tym okresie oficjalnie nie występowało, fakt pozostawania bez pracy mógł wpływać na mobilność zagraniczną. Ze względu na specyfikę tego okresu i relatywnie utrudniony dostęp do mobilności, nie było łatwe zaangażowanie się w migrację osób mających problemy ze znalezieniem pracy w Polsce. Może to tłumaczyć, że w zasadzie tylko w Warszawie zależność ta jest istotna statystycznie. W innych regionach kraju uzyskanie dostępu do opcji migracyjnej wymagało o wiele większego zaangażowania i inicjatywy, czego trudno zapewne oczekiwać od osób, które pozostawały bez pracy. Możliwe jest również, że dla migrujących przed 1989 rokiem brak pracy w Polsce był wynikiem świadomego wyboru, gdyż zarobki osiągane w kraju były nieporównanie niższe od korzyści osiąganych z migracji zarobkowych.

Większość analizowanych dotychczas zmiennych wskazywała na zbliżony charakter procesów migracyjnych. O tym, że jednak tak nie było i istniało pewne, być może nawet silne zróżnicowanie, jeśli chodzi o typy migracji, świadczą zmienne odnoszące się do poziomu kwalifikacji zawodowych. W przypadku Śląska statystycznie uchwytny pozytywny wpływ na skłonność do mobilności zagranicznej miało posiadanie kwalifikacji technicznych lub bycie robotnikiem (wykwalifikowanym lub nie). Wśród mieszkańców Podlasia największe prawdopodobieństwo podjęcia migracji przed 1989 rokiem cechowało robotników (wykwalifikowanych lub nie) oraz rolników. Zupełnie odmiennie wyglądała sytuacja w Warszawie. Jednoznacznie wyższa skłonność do mobilności specjalistów i wyższej kadry technicznej (o 108% wyższe relatatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji niż przez inne grupy zawodowe) oraz robotników wykwalifikowanych (161%) wskazuje, że jedynie w odniesieniu do tego regionu możemy mówić o „drenażu mózgów". W innych, peryferyjnych regionach kraju dominowały migracje osób ze średnim lub niskim wykształceniem.

We wszystkich badanych regionach w migracjach przed 1989 rokiem zaobserwowano dość zbliżone schematy migracyjne. Może to być zaskakujące, jeżeli zdamy sobie sprawę, jak różniły się one pod względem strukturalnym. Potwierdza to jednak tezę o elitarnym charakterze mobilności zagranicznej przed zmianą systemową i liberalizacją zasad ruchu granicznego oraz to, że migracje tego okresu miały w dużej mierze modernizacyjny, czy

też innowacyjny charakter. Zmiennymi, które wyraźnie różnicowały badane regiony okazały się mierniki poziomu kapitału ludzkiego. Wskazują one zwłaszcza na Warszawę jako na ośrodek, skąd odpływały osoby o najwyższych kwalifikacjach zawodowych i poziomie wykształcenia. W przypadku Podlasia i Śląska relatywnie większą skłonnością do mobilności cechowali się mieszkańcy gmin wiejskich (mniej więcej o 50% większe relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji w tym okresie). Oznacza to, że duży wpływ na decyzje migracyjne mają czynniki strukturalne analizowane w poprzednich częściach tej pracy oraz sugeruje, że istotne znaczenie mogą mieć sieci powiązań, zapewne relatywnie silniejsze w społecznościach o charakterze tradycyjnym (czyli na obszarach wiejskich).

12.2. Mobilność zagraniczna w okresie zmiany systemowej[8]

Rok 1989 i wiążące się z nim wydarzenia o charakterze politycznym stały się przyczyną wielu przemian także w innych dziedzinach życia. W kontekście ruchów ludnościowych podkreślano znaczenie zniesienia polityki kontroli granic, przez co migracje, do tej pory w dużej mierze elitarne mogły stać się powszechnie dostępną alternatywą. Powstaje pytanie, czy tak głębokie i w gruncie rzeczy drastyczne przemiany przyczyniły się do zmian obserwowanych zachowań migracyjnych. W poprzednich rozdziałach pokazano, że w przypadku mieszkańców Moniek, to właśnie ta zmiana jest jedną z podstawowych cech mobilności. Spróbuję pokazać, że do podobnych wniosków skłania analiza zachowań mieszkańców także i innych regionów kraju.

Podobnie jak w okresie przed 1989 rokiem, również w czasie zmiany systemowej jedną z najważniejszych zmiennych, która wpływała na proces nominowania migrantów w migranckich gospodarstwach domowych był wiek potencjalnych migrantów. W okresie transformacji systemowej efekt ten był silniejszy i bardziej jednoznaczny. W przypadku Podlasia wiek różnicował okres podjęcia pierwszej migracji w sposób statystycznie istotny. Dodatkowy rok życia zmniejszał relatywne prawdopodobieństwo podjęcia

[8] O ile nie zaznaczono inaczej, kategorią odniesienia w poniższych interpretacjach jest brak migracji zagranicznych w całym okresie.

migracji w tym okresie o ponad 10%, a największa skłonność do mobilności cechowała osoby w wieku 18–35 lat. Tym samym, dopiero w tym okresie, po zniesieniu barier, które w okresie wcześniejszym najwyraźniej hamowały potencjał migracyjny, obserwujemy wzorzec migracji zgodny z mechanizmami mobilności zarobkowej w Europie i innych częściach świata.

W okresie tym trudno już jednak mówić o jednolitym schemacie nominacyjnym w odniesieniu do zajmowanego miejsca w hierarchii gospodarstwa domowego. W przypadku Śląska proces w zasadzie przypominał wzorzec z lat 70. i 80. Największa skłonność do mobilności cechowała mężczyzn (o 146% większe relatywne prawdopodobieństwo podjęcia pierwszej migracji w tym okresie niż kobiety), zwłaszcza pełniących funkcję głowy gospodarstwa/rodziny (o 109% wyższa skłonność do mobilności niż inni członkowie gospodarstw). Jednoznacznie rzadziej mobilność międzynarodowa stawała się udziałem dzieci pozostających na utrzymaniu rodziców, choć warto zaznaczyć, że w przypadku córek zależność ta jest mniej wyraźna, a znak w ostatnim modelu wskazywać może na istnienie czynników sprzyjających migracjom tej grupy. Migranci z tego regionu to przede wszystkim osoby zamężne/żonate lub pozostające w związkach partnerskich, choć ponownie, w porównaniu z migracjami z poprzednich dekad, bardziej prawdopodobne stały się wyjazdy osób w stanie wolnym (porównując oba badane okresy relatywne prawdopodobieństwo w latach 90. było o niemal 90% większe).

Duże zmiany nastąpiły w przypadku Podlasia. Przede wszystkim trudno o sformułowanie jednoznacznych i statystycznie istotnych wniosków: wszystkie zmienne na tym poziomie są nieistotne statystycznie. Znacznie ciekawsze jest porównanie zachowań migracyjnych w obu badanych okresach (kategoria odniesienia: migracja przed 1989 rokiem). Wynika z niego, że w okresie zmiany systemowej mieszkańcy Moniek i Perlejewa zmodyfikowali w dużej mierze swoje zachowania migracyjne. Przede wszystkim, coraz częściej za granicę wyjeżdżają kobiety. Jest to efekt o tyle ważny, że na Podlasiu, podobnie zresztą jak w innych badanych regionach, kobiety cechują się dużo niższą aktywnością zawodową niż mężczyźni (por. tabela 14.). Coraz wyższa skłonność do mobilności cechuje osoby pozostające na utrzymaniu rodziców: jeśli porównamy osoby podejmujące pierwsze mi-

gracje przed 1989 rokiem i w okresie późniejszym, to relatywne prawdopodobieństwo podjęcia mobilności w okresie transformacji systemowej było w przypadku synów o 144% większe, a w przypadku córek wpływ ten był jeszcze silniejszy i wyniósł 152%. Relatywnie większa skłonność do mobilności cechowała osoby w stanie wolnym.

Pewne zmiany można zaobserwować w przypadku migrantów z Warszawy, choć nie są one tak wyraźne, jak w poprzednich przypadkach. Migracje w okresie po 1989 roku relatywnie częściej stawały się udziałem mężczyzn (o 112% wyższa relatywna skłonność do mobilności niż kobiet) oraz głów gospodarstw domowych (o 218% wyższa skłonność). Z drugiej jednak strony pojawiają się sygnały, że wzorzec ten nie jest już tak jednoznaczny, jak wcześniej: decyduje o tym przede wszystkim rosnąca skłonność do mobilności młodych kobiet oraz osób w stanie wolnym (aż o 240% wyższe relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji w latach 90. w porównaniu z okresem wcześniejszym).

O zmianie strukturalnej, w wyniku przemian po 1989 roku, świadczy także analiza zmiennych odnoszących się do poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych badanych osób. W przypadku Śląska relatywnie lepsze wykształcenie wciąż sprzyjało migracjom zagranicznym, ale zmienna ta nie jest istotna statystycznie. Podobnie było w przypadku Warszawy, gdzie dodatkowy rok edukacji zwiększał relatywne prawdopodobieństwo podjęcia mobilności o około 30%. Co więcej, z modelu wynika, że w latach 90. poziom wykształcenia sprzyja mobilności zagranicznej relatywnie silniej niż w okresie wcześniejszym (o około 14% wyższe relatywne prawdopodobieństwo)[9]. Podlasie jest z kolei regionem, w którym migracje zagraniczne były i są domeną osób słabo wykształconych. W tym przypadku dodatkowy rok edukacji zmniejszał relatywną skłonność do mobilności w okresie transformacji o ponad 18%. Tym razem punktem odniesienia jest społeczność o i tak stosunkowo niskim poziomie wykształcenia. Jeżeli tak, to można bronić tezy, że selekcja migrantów obejmuje osoby o jeszcze niższym poziomie edukacji.

---

[9] Jest to interesujący efekt, ale nie można zapominać, że może wiązać się z dużymi postępami w zakresie poziomu wykształcenia, które obserwuje się w ostatnich latach zwłaszcza w dużych ośrodkach miejskich, m.in. w Warszawie.

W okresie transformacji systemowej tylko wśród mieszkańców Warszawy można obserwować zjawisko relatywnie wyższej skłonności do mobilności osób z wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, tj. specjalistów i wyższej kadry technicznej (zmienna nieistotna statystycznie). Jednak także i tutaj osobami o najwyższym prawdopodobieństwie zaangażowania się w migracje byli robotnicy wykwalifikowani (o 217% wyższe relatywne prawdopodobieństwo niż w przypadku innych grup zawodowych). W innych regionach zarówno wyższa, jak i średnia kadra techniczna oraz specjaliści to grupy, które relatywnie rzadziej uczestniczyły w migracjach zarobkowych. Porównanie migracji z lat 70. i 80. oraz najnowszych pokazuje, że grupą, która jednoznacznie straciła znaczenie w okresie transformacji są specjaliści i wyższa kadra techniczna[10]. W przypadku każdej z badanych gmin wciąż były pozytywnie selekcjonowane osoby zajmujące się działalnością rolniczą.

Doświadczenia związane z bezrobociem pozytywnie wpływały na skłonność do mobilności we wszystkich badanych regionach. Wpływ ten był najsilniejszy w Warszawie, bardzo silny na Podlasiu, relatywnie najsłabszy na Śląsku. Bezrobocie w bardzo istotny sposób wpływało na to, czy pierwsza migracja miała miejsce w latach 70. i 80., czy w okresie późniejszym: efekt ten był najwyraźniej widoczny na Podlasiu, gdzie dla osoby bezrobotnej relatywne prawdopodobieństwo zaangażowania się w mobilność zarobkową w okresie transformacji było o 260% wyższe. Zróżnicowanie może wynikać nie tylko z poziomu bezrobocia w danym regionie, ale także z jego struktury i braku miejsc pracy dla osób z określonymi kwalifikacjami. Tak silny wpływ zanotowany w Warszawie jest prawdopodobnie skutkiem tego, że mieszkańcy tego miasta cechują się stosunkowo dużą aktywnością na rynku pracy i zapewne najbardziej efektywnie reagują na problemy ze znalezieniem zatrudnienia.

Duży wpływ na skłonność do migracji zagranicznych miały zmienne odnoszące się do mobilności wewnętrznej i zawodowej. Doświadczenia z migracjami wewnętrznymi były szczególnie istotne w regionach peryferyjnych, a w niewielkim stopniu różnicowały mieszkańców Warszawy.

---

[10] Efekt ten jest najsłabszy w Warszawie, ale i tam relatywne prawdopodobieństwo było o ponad 50% niższe; w pozostałych regionach wpływ ten był silniejszy.

Zróżnicowana była także siła wpływu mobilności zawodowej: stosunkowo największa na Podlasiu (dodatkowa praca wiązała się ze zwiększeniem relatywnej skłonności do mobilności o około 78%), najmniejsza na Śląsku („zaledwie" 30%). Ta ostatnia zmienna bardzo mocno i jednoznacznie determinowała także moment podjęcia pierwszej migracji. Osoby z bogatą karierą zawodową jednoznacznie częściej podejmowały pierwsze migracje w okresie transformacji systemowej. Jeżeli jednak w okresie przed 1989 rokiem duża mobilność zawodowa mogła być traktowana jako wskaźnik aktywności i operatywności danej osoby, to w tym przypadku skłaniałbym się ku odmiennej interpretacji. Wydaje się, że w okresie transformacji systemowej zmienna ta może spełniać rolę wskaźnika niepewności na rynku pracy. Potwierdza to kluczową rolę rynku pracy dla przebiegu i charakteru procesów migracyjnych. Wpływ ten odnosi się przy tym nie tylko do osób narażonych w szczególny sposób na jego niedoskonałości (osoby bezrobotne), ale i takich, które odczuwają skutki braku stabilności zatrudnienia (częste zmiany miejsca pracy).

Transformacja systemowa w niewielkim stopniu wpłynęła na zróżnicowanie zachowań w obrębie badanych regionów. Także w tym okresie relatywnie wyższa skłonność do mobilności cechowała mieszkańców gmin wiejskich (w przypadku Śląska o około 40% wyższe relatywne prawdopodobieństwo podjęcia migracji przez mieszkańca Łubnian, w przypadku Podlasia i Perlejewa wpływ ten był silniejszy i wynosił ponad 62%). W odniesieniu do gmin wiejskich na uwagę zasługują dwa efekty. Po pierwsze, są to gminy wyróżniające się znacznie niższym poziomem bezrobocia rejestrowanego niż gminy miejskie. Dzięki wykorzystaniu elastycznej miary bezrobocia udało się wychwycić także te osoby, które nie były bezrobotnymi w myśl oficjalnych definicji, choć taki był ich rzeczywisty status. Fakt, że również w tych rejonach bezrobocie było istotnym czynnikiem wypychającym potwierdza istnienie bezrobocia ukrytego. Po drugie, jeżeli mówimy o strategii migracyjnej gospodarstwa, to w niemalże modelowy sposób powinna ona odnosić się właśnie do gospodarstw rolnych, w których zatrudnienie jest umowne i zależy raczej od zasobów pracy, a nie potrzeb. W tym przypadku migracje zagraniczne będą stawać się w pierwszej kolejności udziałem tych osób, których obecność w kraju nie jest niezbędna dla

funkcjonowania gospodarstwa. Wyniki modelu i relatywnie większa skłonność do mobilności mieszkańców gmin wiejskich potwierdzają występowanie takiego zjawiska.

*

Podsumowując wyniki analizy dla trzech regionów, w których realizowano badanie sondażowe, należy jednoznacznie podkreślić, że w każdym z nich rok 1989 stanowił istotną cezurę, jeśli chodzi o zachowania związane z mobilnością. W porównaniu z poprzednim okresem relatywnie częściej w migracje międzynarodowe angażują się osoby młode, wielokrotnie takie, które nie podjęły jeszcze decyzji o założeniu własnej rodziny. Cechuje je niższy poziom wykształcenia i kwalifikacji zawodowych. Skłania to do konkluzji, że zarobkowi migranci z Polski są w okresie po 1989 roku w coraz większym stopniu selekcjonowani negatywnie, a to podważa pojawiającą się czasami tezę o innowacyjnym charakterze współczesnej mobilności Polaków. Wydaje się raczej, że w większości przypadków wyjazd za granicę to ucieczka przed bezrobociem i/lub próba zapewnienia bytu rodzinie. Dominują migracje o charakterze czasowym, często cyrkulacyjne, które można by określić mianem migracji niepełnych (co dotyczy zwłaszcza Podlasia i Śląska).

Opisywane zmiany w najmniejszym stopniu dotyczą mieszkańców Warszawy, ale trzeba pamiętać, że jest to społeczność o specyficznych cechach. Przede wszystkim, wyniki badań wskazują, że warszawiacy bardzo aktywnie uczestniczyli w mobilności zagranicznej w latach 70. i 80., w ich przypadku bariery mobilności miały relatywnie mniejsze znaczenie. Ze względu na wysoki poziom wykształcenia i kwalifikacji tamtejszych mieszkańców najwyższy był udział migracji osób wysoko wykwalifikowanych. Warszawa okazała się być jedynym z badanych regionów, w przypadku którego wciąż możemy mówić o zjawisku „drenażu mózgów".

Jednym z najważniejszych wniosków, wynikających z przeprowadzonej analizy, jest dominujące znaczenie czynników wypychających związanych z funkcjonowaniem rynków pracy. Bezrobocie na regionalnych i lokalnych rynkach pracy w Polsce to kluczowa zmienna wpływająca na skłonność do mobilności. Co więcej, także niestabilność zatrudnienia i fluk-

tuacje na rynku pracy bardzo często prowadzą do decyzji o włączeniu się do strumienia migrantów zarobkowych. Wyniki analiz pokazują jednak, że mechanizmy mobilności zależą nie tylko od warunków w regionach wysyłających czy cech samych migrantów, ale również od uwarunkowań popytowych, związanych z funkcjonowaniem rynków pracy w krajach przyjmujących. Zmiany po stronie popytowej pozwalają częściowo wyjaśnić transformację modeli migracyjnych po 1989 roku. W przypadku mieszkańców Śląska, dominującym krajem docelowym pozostały Niemcy, nie powinno więc zaskakiwać, że i zachowania migrantów zmieniły się w niewielkim stopniu. Migranci z Podlasia po 1989 roku rzadziej wybierali tak popularne wcześniej Stany Zjednoczone i trafiali przede wszystkim do Belgii i Niemiec. Warszawa cechowała się największą różnorodnością zachowań migracyjnych, ale fakt, że po 1989 roku migracje stały się łatwiej dostępne, tańsze i w coraz większym wymiarze kontynentalne sprawił, że i tutaj wzrósł udział migrantów młodych, z niewielkim bagażem doświadczeń życiowych. Przemiany te potwierdzają, że czynnik popytowy ma w przypadku migracji zarobkowych bardzo duże znaczenie i może skutecznie modyfikować tradycyjne wzorce zachowań.

Aneks do części IV

Tabela 1

Model dla gospodarstw domowych — definicje i statystyki opisowe wykorzystanych zmiennych niezależnych

Definicja zmiennej	Wartość średnia	Odchylenie standardowe
Liczba dorosłych osób w gospodarstwie	2,981	1,235
Liczba niepełnoletnich osób pozostających w gospodarstwie	1,192	1,259
Własny dom/mieszkanie*	0,495	0,501
Metraż na osobę	21,742	15,214
Dochód (w zł)	1467,642	744,547
Wskaźnik relatywnej deprywacji dla d = 0*	0,644	0,480
Wskaźnik relatywnej deprywacji dla d = 0,25*	0,404	0,492
Prowadzenie działalności gospodarczej*	0,048	0,214
Prowadzenie gospodarstwa rolnego*	0,087	0,282
Członkowie gospodarstwa domowego* osiedleni za granicą	0,322	0,468
Członkowie bliskiej i dalszej rodziny* zamieszkali na stałe lub czasowo za granicą.	0,587	0,494

* zmienna zero-jedynkowa.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

Tabela 2

Test LR dla zmiennych niezależnych

Definicja zmiennej	*chi*^{2}	$p > chi^2$
Liczba dorosłych osób w gospodarstwie	5,357	0,069
Liczba niepełnoletnich osób pozostających w gospodarstwie	6,695	0,035
Własny dom/mieszkanie	1,592	0,451
Metraż na osobę	2,096	0,351
Dochód (w zł)	2,500	0,286
Wskaźnik relatywnej deprywacji dla d = 0	0,637	0,727
Wskaźnik relatywnej deprywacji dla d = 0,25	5,118	0,077
Prowadzenie działalności gospodarczej	8,425	0,015
Prowadzenie gospodarstwa rolnego	14,458	0,001
Członkowie gospodarstwa domowego osiedleni za granicą	11,709	0,003
Członkowie bliskiej i dalszej rodziny zamieszkali na stałe lub czasowo za granicą	3,353	0,168

H0: wszystkie współczynniki związane z daną zmienną (dla wszystkich poziomów zmiennej zależnej) są równe 0.
Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

Tabela 3

Test LR — możliwość połączenia kategorii zmiennej zależnej

Testowane kategorie	*chi*^{2}	$p > chi^2$
Brak migracji/migracja w okresie transformacji systemowej	56,706	0,000
Brak migracji/migracja przed 1989 rokiem	51,123	0,000
Migracja w okresie transformacji systemowej /migracja przed 1989 rokiem	19,790	0,048

H0: wszystkie współczynniki z wyjątkiem stałej związane z daną zmienną są równe 0, co oznacza, że kategorie mogą być połączone.
Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

Tabela 4

Model jednostkowy — definicje i statystyki opisowe wykorzystanych zmiennych niezależnych

Definicja zmiennej	Wartość średnia	Odchylenie standardowe
Wiek (w latach)	33,435	14,644
Wiek w przedziale 18–35*	0,638	0,481
Płeć badanej osoby (mężczyzna = 1)*	0,477	0,500
Głowa gospodarstwa domowego*	0,289	0,454
Osoba płci męskiej w wieku powyżej 15 lat pozostająca na utrzymaniu rodziców*	0,166	0,372
Osoba płci żeńskiej w wieku powyżej 15 lat pozostająca na utrzymaniu rodziców*	0,163	0,370
Osoba nie pozostająca w związku formalnym lub nieformalnym*	0,337	0,473
Wykształcenie (w latach nauki)	11,188	2,150
Liczba miejsc zamieszkania	2,876	1,730
Liczba miejsc pracy	2,810	2,202
Bezrobocie (rejestrowane lub nie)*	0,060	0,238
Specjaliści i kierownicy*	0,050	0,219
Kadra techniczna średniego szczebla*	0,126	0,332
Rolnicy*	0,070	0,256
Robotnicy wykwalifikowani*	0,214	0,410
Robotnicy niewykwalifikowani*	0,131	0,337

* zmienna zero-jedynkowa.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

Tabela 5

Test LR dla zmiennych niezależnych

Definicja zmiennej	chi^2	$p > chi^2$
Wiek (w latach)	45,474	0,000
Wiek w przedziale 18–35	4,587	0,101
Płeć badanej osoby (mężczyzna = 1)	0,834	0,659
Głowa gospodarstwa domowego	2,873	0,238
Osoba płci męskiej w wieku powyżej 15 lat pozostająca na utrzymaniu rodziców	4,325	0,115
Osoba płci żeńskiej w wieku powyżej 15 lat pozostająca na utrzymaniu rodziców	14,897	0,001
Osoba nie pozostająca w związku formalnym lub nieformalnym	9,337	0,009
Wykształcenie (w latach nauki)	9,107	0,011
Liczba miejsc zamieszkania	83,346	0,000
Liczba miejsc pracy	34,182	0,000
Bezrobocie (rejestrowane lub nie)	6,104	0,047
Specjaliści i kierownicy	7,454	0,024
Kadra techniczna średniego szczebla	0,142	0,932
Rolnicy	7,385	0,025
Robotnicy wykwalifikowani	1,622	0,444
Robotnicy niewykwalifikowani	1,206	0,547

H0: wszystkie współczynniki związane z daną zmienną (dla wszystkich poziomów zmiennej zależnej) są równe 0.
Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

Tabela 6

Test LR — możliwość połączenia kategorii zmiennej zależnej

Testowane kategorie	chi^2	$p > chi^2$
Brak migracji / migracja w okresie transformacji systemowej	171,467	0,000
Brak migracji / migracja przed 1989 rokiem	123,917	0,000
Migracja w okresie transformacji / migracja przed 1989 rokiem	66,387	0,000

H0: wszystkie współczynniki z wyjątkiem stałej związane z daną zmienną są równe 0, co oznacza, że kategorie mogą być połączone.
Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Mońki 1994–99).

Tabela 7

Model zróżnicowania regionalnego — wykorzystane zmienne niezależne

Definicja zmiennej	Śląsk		Podlasie		Warszawa	
	Średnia	S.D.	Średnia	S.D.	Średnia	S.D.
Wiek (w latach)	35,530	15,771	36,189	16,635	36,833	16,703
Wiek w przedziale 18–35	0,597	0,491	0,581	0,494	0,547	0,498
Płeć badanej osoby (mężczyzna = 1)	0,472	0,450	0,476	0,500	0,494	0,500
Głowa gospodarstwa domowego	0,263	0,441	0,281	0,450	0,359	0,480
Osoba płci męskiej w wieku powyżej 15 lat pozostająca na utrzymaniu rodziców	0,193	0,395	0,145	0,352	0,153	0,360
Osoba płci żeńskiej w wieku powyżej 15 lat pozostająca na utrzymaniu rodziców	0,217	0,413	0,145	0,352	0,123	0,329
Osoba nie pozostająca w związku formalnym lub nieformalnym	0,255	0,436	0,310	0,463	0,334	0,472
Wykształcenie (w latach nauki)	11,055	1,665	10,766	1,986	13,352	3,014
Liczba miejsc zamieszkania	2,477	1,624	2,627	1,718	3,381	1,188
Liczba miejsc pracy	2,095	1,594	2,282	1,443	2,683	1,796
Bezrobocie (rejestrowane lub nie)	0,072	0,258	0,029	0,169	0,059	0,237
Specjaliści i kierownicy	0,039	0,193	0,035	0,183	0,225	0,418
Kadra techniczna średniego szczebla	0,153	0,360	0,076	0,266	0.218	0,413
Rolnicy	0,044	0,205	0,324	0,468	0,004	0,065
Robotnicy wykwalifikowani	0,308	0,462	0,121	0,326	0,102	0,303
Robotnicy niewykwalifikowani	0,084	0,277	0,100	0,300	0,016	0,124
Gmina miejska (Namysłów/Perlejewo)	0,511	0,500	0,508	0,500	–	–

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Podlasie, Śląsk, Warszawa 1994–99).

Tabela 8

Czynniki wpływające na aktywność migracyjną w badanych regionach — wyniki estymacji modelu*

Zmienna**	Wpływ zmiennych niezależnych na podjęcie migracji przed 1989 rokiem w relacji do braku mobilności						Wpływ zmiennych niezależnych na podjęcie migracji w latach 1990–99 w relacji do braku mobilności						Wpływ zmiennych niezależnych na podjęcie migracji w latach 1990–99 w relacji do podjęcia pierwszej migracji przed 1989 rokiem					
	Śląsk		Podlasie		Warszawa		Śląsk		Podlasie		Warszawa		Śląsk		Podlasie		Warszawa	
	Znak	%	Znak	%	Znak	%	Znak	%	Znak	%	Znak	%	Znak	%	Znak	%	Znak	%
Wiek	–	–11,4	–	–7,2	–	–10,8	–	–11,5	–	–10,3	–	–11,3	–		–	–3,3	–	
Wiek_1	+		–		+		+		+		+		–		+		–	
Płeć	+		+		+	90,1	+	146,4	–		+	111,5	+	105,6	–		+	
Głowa	+	183,3	+		+	632,2	+	108,8	+		+	218,3	–		+		–	
Syn	–	–70,1	–	–69,2	–	–51,5	–	–74,7	–		–		–		+	144,1	+	
Córka	–	–64,2	–	–70,7	–		–	–53,4	–		+		+		+	151,9	+	
Samotni	–	–51,8	–	–49,3	–	–54,9	–		–		+		+	88,6	+		+	240
Wykszt	+		–		+	13,5	+		–	–18,3	+	29,9	+		–		+	14,4
L_zam	+	170,1	+	112,1	+		+	184,5	+	170,5	+	18,9	+		+	27,5	+	
L_prac	+		+	36,7	+	29,3	+	29,9	+	78,3	+	74,5	+	26,9	+	30,5	+	35
Bezrob	+		+		+	1127,1	+	133,2	+	1128,2	+	2218,9	+	88,2	+	257,6	+	89
Spec	+		–		+	108,2	–		–	–92,3	+		–	–85,4	–	–87,2	–	–50,1
Tech	+	155,6	–		–		–		–		–		–	–61,2	–		–	
Rolnicy	+		+				+		+		+		–		–		–	
R_w	+	141,4	+		+	160,9	+	74,4	+		+	216,7	–		–		+	21,4
R_n	+	212,9	+		+		+		+		+		–	–61	+		+	
Nam/Mon	–	–51,6	–	–52,5			–	–40,1	–	–62,1			+		–			

* Zaznaczono wpływ zmiennych, dla których $p < 0,1$.

** Definicja zmiennej w tabeli 7.

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Podlasie, Śląsk, Warszawa 1994–99).

c.d. tabeli 8.

Parametry modelu	**Śląsk**	**Podlasie**	**Warszawa**
Liczba obserwacji	824	719	707
Log likelihood	–563,111	–504,623	–503,712
LR $chi^2(22)$	467,09	397,66	405,40
Prob > chi^2	0,000	0,000	0,000
Pseudo R^2 (Mc Fadden's R^2)	0,293	0,283	0,287
AIC	1,454	1,504	1,521
BIC	–4164,544	–3483,433	–3408,150

Źródło: Obliczenia własne na podstawie badania sondażowego (Podlasie, Śląsk, Warszawa 1994–99).

Podsumowanie

U źródeł projektu badawczego, którego owocem jest niniejsza książka leżała hipoteza, iż procesy migracyjne są na tyle złożonym zjawiskiem społeczno-ekonomicznym, że konieczna jest analiza w kontekście różnych podejść i dyscyplin badawczych. Między innymi dlatego tak wiele miejsca poświęcono rozważaniom teoretycznym i metodologii badań uwarunkowań migracji (część I). Szerokie podejście do problemu było w dużej mierze konsekwencją faktu, iż, jak dotąd, nie dokonano takiej próby w polskiej literaturze przedmiotu. W części teoretycznej nie ograniczono się jedynie do neoklasycznego podejścia ekonomicznego, ale przedstawiono wiele koncepcji o nieortodoksyjnym charakterze. Najważniejsze z nich to teoria systemu światowego, teoria segmentacji oraz system teoretyczny określany mianem Nowej Ekonomiki Migracji Pracowniczych. Te właśnie koncepcje są obecnie uznawane za najważniejsze teoretyczne próby wyjaśnienia migracji i jej mechanizmów.

Zaproponowana metoda badawcza umożliwiła czerpanie z dorobku wielu dziedzin nauki i komplementarne wykorzystanie wielu koncepcji dyskutowanych w części I. W konsekwencji, mimo jednoznacznie ekonomicznego „rdzenia", analiza miała charakter interdyscyplinarny. Dużą rolę spełniała w niej analiza historyczna ukazująca mobilność Polaków na tle przemian społeczno-ekonomicznych (rozdział 6.). Podkreślono znaczenie kapitału społecznego i uwarunkowań społeczno-kulturowych w kreacji strumieni migracyjnych (rozdział 9. i 10.). Wykorzystany model mikroanalityczny umożliwił uwzględnienie zmiennych, które odnoszą się do szeroko pojętego procesu decyzyjnego (część IV). Tego typu elementy w istotny sposób wzbogaciły klasyczną analizę ekonomiczną.

Analiza przedstawiona w części II pokazała, że w całym okresie powojennym istniał w Polsce duży potencjał migracyjny. U jego źródeł leżało zróżnicowanie poziomu rozwoju ekonomicznego oraz warunków życia ludności. O tym, czy potencjał ten mógł zamieniać się w strumienie migracji aż do 1989 roku decydowały przede wszystkim czynniki polityczne, określające charakter polityki paszportowej i stosunek władz do wyjazdów zagranicznych. Polityka migracyjna (w specyficznym kształcie) realizowana przez władze powojennej Polski wpływała nie tylko na skalę mobilności, ale i jej formy. Ten ostatni element wskazuje, że pojęcie „kontroli" migracji bywa zwykle jedynie iluzoryczne. W obliczu barier administracyjnych, potencjalni migranci wykorzystują luki w systemie, które wcześniej czy później się w nim pojawiają. Wykształcone w latach 70. i 80. mechanizmy i wzorce mobilności okazały się przy tym na tyle trwałe, że do dziś współtworzą obraz migracji z Polski.

Po przemianach politycznych, które nastąpiły u schyłku dekady lat 80., a zwłaszcza liberalizacji polityki paszportowej, potencjał migracyjny z Polski mógł zostać uwolniony, czego wyrazem stały się bardzo liczne wyjazdy za granicę. Przeprowadzona analiza ekonometryczna pokazała, że czynniki makroekonomiczne obserwowane w Polsce i kraju przyjmującym migrantów (w Niemczech) w dużym stopniu wyjaśniają skalę mobilności. Kluczowe znaczenie ma przy tym sytuacja na rynku pracy w Polsce — czynnik, którego znaczenie wzrosło zwłaszcza w drugiej połowie lat 90.

Tym niemniej, jeżeli weźmiemy pod uwagę skalę różnic w rozwoju gospodarczym między Polską a tradycyjnymi krajami emigracji oraz fakt, że po 1989 roku zlikwidowano większość barier mobilności, rozmiary migracji obserwowane w okresie transformacji wydają się stosunkowo ograniczone. Warto zaznaczyć, że jeszcze na początku lat 90. wielu specjalistów przewidywało masowy odpływ ludności z Polski. Tego typu zjawisko w istocie nigdy nie wystąpiło. Wskazuje to, iż nie wystarczy wskazać czynniki warunkujące istnienie potencjału migracyjnego (warunki konieczne mobilności). Warto się pokusić także o zidentyfikowanie warunków wystarczających mobilności. W opracowaniu tym weryfikowano hipotezę, że do warunków tych należą: sytuacja na rynkach pracy w krajach przyjmujących migrantów (uwarunkowania popytowe) oraz indywidualna skłonność do mobilności.

O skali i charakterze mobilności zarobkowej decyduje w dużej mierze popyt na pracę imigrantów w krajach docelowych. Aby zbadać, czy zależność ta jest prawdziwa w odniesieniu do współczesnych migracji z Polski wykorzystano koncepcję segmentacji rynków pracy. W pierwszej kolejności zaprezentowano argumenty przekonujące, że najważniejszy rynek pracy dla migrantów z Polski (Niemcy), cechuje się daleko posuniętą segmentacją. Realizowana przez dziesięciolecia polityka imigracyjna sprawiła, że współczesny niemiecki rynek pracy dzieli się na wyraźne segmenty, a cudzoziemcy koncentrują się w jego tzw. drugorzędnej części. Aby odnieść się do warunków zatrudnienia pracowników z Polski odwołano się do wyników badania sondażowego wśród bardzo licznej grupy migrantów — polskich pracowników sezonowych zatrudnianych w Niemczech na podstawie umowy bilateralnej z 1990 roku. Przeprowadzona analiza pokazała, że rynek pracy sezonowej może zostać uznany za sektor o charakterze drugorzędnym, a określone rozwiązania instytucjonalne sprawiają, iż pozycja Polaków jest pod wieloma względami zbliżona do sytuacji innych cudzoziemców na niemieckim rynku pracy.

Zaprezentowane wyniki z pewnością nie wyczerpują tej problematyki. Rynek pracy sezonowej, mimo bardzo dużego w sensie ilościowym znaczenia, ma pod wieloma względami charakter szczególny. Najważniejsze wyróżniki to legalność zatrudnienia i ścisłe regulacje co do jego zasad. Przeprowadzona analiza miała więc charakter badania przypadku (*case study*), ale dostarczyła argumentów na rzecz dwóch generalnych wniosków odnoszących się do migracji z Polski:

– W krajach, do których docierają migranci zarobkowi z Polski istnieje silny popyt na pracę świadczoną przez cudzoziemców. Są oni zatrudniani przede wszystkim w sektorach, które nie są atrakcyjne dla rodzimych pracowników.

– Popyt na pracę cudzoziemców, w tym Polaków, ma strukturalny charakter. Rozmiary zatrudnienia cudzoziemców i jego branżowa koncentracja wskazują, że przedsiębiorstwa zatrudniające Polaków są w dużej mierze „zależne" od importu siły roboczej. Bezpośrednio przekonują o tym wydarzenia z niemieckiego rynku pracy i nieudane próby ograniczenia skali zatrudniania cudzoziemców.

Struktura rynków pracy w krajach przyjmujących i generowany na nich popyt na nisko wykwalifikowaną pracę imigrantów to obecnie jeden z najważniejszych czynników wpływających na rozmiary migracji z Polski. O jego sile świadczy także to, że skala migracji nie zmienia się mimo zmniejszającej się luki dochodowej między Polską a najważniejszymi krajami docelowymi.

Ideą prezentowanej analizy było objęcie wszystkich poziomów, na których można badać uwarunkowania mobilności. Uzupełnieniem analizy na poziomie makrospołecznym, odnoszącej się do Polski i krajów przyjmujących, była część III, prezentująca czynniki społeczno-ekonomiczne na poziomie regionalnym. Materiał w niej zawarty był jednocześnie punktem wyjścia do szczegółowych analiz na poziomie mikrospołecznym w jednostkach terytorialnych, których mieszkańcy w szczególnie intensywny sposób uczestniczyli w mobilności międzynarodowej. Zaprezentowano zarys sytuacji społeczno-ekonomicznej w badanych miejscowościach oraz ich tradycje migracyjne. Pozwoliło to na sformułowanie dwóch ważnych konkluzji.

Po pierwsze, dane na temat migracji zagranicznych wskazują, że 1989 rok wiąże się z drastyczną zmianą w sferze zachowań migracyjnych. Kontekst transformacji systemowej zmusił do przedefiniowania dotychczasowych postaw i wzorców zachowań. Miejsce migracji długookresowych, często zaoceanicznych, zajęły migracje krótkookresowe, często cyrkulacyjne, głównie do krajów europejskich. Migracja jako zachowanie ekonomiczne upowszechniła się na tyle, że jest wykorzystywana przez osoby, które wcześniej nie brały tego pod uwagę lub opcja ta była dla nich niedostępna. Wskazuje to, że mobilność zagraniczna jest skutkiem zmiany, a nie stagnacji — zmiany wywołane przejściem do gospodarki wolnorynkowej sprzyjały uwolnieniu potencjału migracyjnego. Tym samym, nie sposób zrozumieć współczesnych migracji pracowniczych z Polski bez odwołania się do zmian zachodzących w innych sferach życia.

W rozdziale 9. wykazano także, jak istotną rolę odgrywają czynniki o charakterze społeczno-kulturowym, bardzo rzadko uwzględniane w analizach ekonomicznych. Tymczasem, rozwój sieci powiązań interpersonalnych i rozmiary migracji doprowadziły w przypadku badanych regionów do wytworzenia swoistej przestrzeni społecznej (ponadnarodowej przestrzeni

społecznej), w której funkcjonują migranci oraz wykreowały wewnętrzną dynamikę procesu migracyjnego. W sensie ekonomicznym istnienie takiej przestrzeni pozwala minimalizować koszty transakcyjne związane z gromadzeniem informacji, podejmowaniem zatrudnienia za granicą, zmniejsza skalę ryzyka. W szerszym wymiarze, kumulacja doświadczeń migracyjnych prowadzi do wykształcenia się „kultury migracji", w której akt mobilności nabiera waloru normatywnego, w wielu przypadkach staje się dominującym wzorcem zachowania, sposobem na życie.

Część IV stanowi swoiste podsumowanie wcześniejszych rozważań, bowiem odnosi się do warunków wystarczających mobilności. Jej celem była identyfikacja czynników warunkujących indywidualną skłonność do mobilności. Opierając się na postulatach *NELM*, przyjęto, że konieczne jest wzięcie pod uwagę kontekstu rodziny/gospodarstwa domowego i stąd analiza miała charakter dwuetapowy, uwzględniający nie tylko cechy jednostkowe, ale również te odpowiadające poziomowi gospodarstwa domowego.

Obok wielu szczegółowych obserwacji, wyniki analizy skłaniają do przyjęcia dwóch ważnych wniosków. Po pierwsze, migracje zagraniczne mogą być uznane za ważny element strategii ekonomicznych gospodarstw domowych. Mobilność zagraniczna stała się w latach 80. i 90. ważnym składnikiem życia, zwłaszcza w regionach peryferyjnych. Z oszacowywanych modeli wynikało, że strategia uwzględniająca mobilność zagraniczną była wykorzystywana przez gospodarstwa o określonych cechach, co wskazuje nie tylko na rolę czynników wypychających (potrzeby), ale również dążenie do alokacji zasobów pracy na krajowych i międzynarodowych rynkach pracy. Dodatkowo, aktywność migracyjna w dużym wymiarze dotyczyła gospodarstw domowych zaangażowanych w działalność gospodarczą w kraju (w tym: prowadzenie własnego gospodarstwa rolnego). Ważniejsza niż koszty alternatywne jest w tym przypadku możliwość dywersyfikacji aktywności ekonomicznych i dążenie do minimalizacji ryzyka związanego z uczestnictwem w wolnym rynku.

Tego typu zjawiska ujawniły się jednak głównie po 1989 roku. Wykorzystane narzędzia pozwalają przyjąć hipotezę o strukturalnym zróżnicowaniu mechanizmów mobilności obserwowanych przed i w trakcie zmiany systemowej. W konsekwencji liberalizacji zasad ruchu granicznego oraz na

skutek przemian społeczno-ekonomicznych w Polsce zmienił się zasadniczo „typ idealny" migranta ze społeczności, którą objęto szczegółowym badaniem. Osoby podejmujące mobilność zagraniczną w latach 90. to relatywnie częściej osoby młode (a nawet bardzo młode), we wczesnej fazie cyklu życia, słabiej wykształcone. Nie jest to rzecz jasna „typ" jedyny, ale w wielu częściach kraju zapewne dominujący (por. poniżej).

Przede wszystkim zaś, wyjeżdżający za granicę w celach zarobkowych, to coraz częściej osoby mające problemy z odnalezieniem się w nowej, wolnorynkowej rzeczywistości, czego wyrazem jest fakt pozostawania bez pracy. Bezrobocie okazało się najważniejszym czynnikiem sprzyjającym mobilności. W kontekście wyników uzyskanych na poziomie makrospołecznym (rozdział 6.) skłania to do konkluzji, że to nie zróżnicowanie dochodów/stawek płac, ale sektorowa i regionalna nierównowaga na rynkach pracy jest kluczową zmienną kształtującą zachowania migracyjne.

Wykorzystując dostępne dane, przeprowadzono także analizę umożliwiającą porównanie międzyregionalne. Potwierdziła ona strukturalną zmianę charakteru procesu migracyjnego po 1989 roku, ale i wskazała na dodatkowe aspekty tej transformacji. O ile w okresie przed 1989 rokiem obserwowane migracje międzynarodowe były względnie homogeniczne w przekroju całego kraju, to w okresie transformacji systemowej zmieniło się to w sposób zasadniczy. Na podstawie wyników badania można stwierdzić, że w latach 90. wykrystalizowały się co najmniej dwa typy mobilności. Pierwszy z nich to migracja z dużych ośrodków miejskich, w której migranci są pozytywnie selekcjonowani pod względem posiadanego kapitału ludzkiego (zjawisko określane potocznie jako „drenaż mózgów") i która ma innowacyjny charakter, czyli ma w założeniu prowadzić do poprawy sytuacji zaangażowanych w nią osób. Drugi, to migracja właściwa dla regionów peryferyjnych. Migracja osób gorzej wykształconych, o niskich kwalifikacjach zawodowych, coraz częściej — bez pracy. Tego typu mobilność określano w tej pracy mianem migracji konserwatywnych podkreślając, że są one konsekwencją trudnej sytuacji materialnej, często jedynym sposobem utrzymania rodziny. Wydaje się, że ten drugi typ mobilności jest obecnie coraz bardziej dominujący, a odpowiedzialna jest za to zła sytuacja na polskim rynku pracy i ograniczone powodzenie reform ekonomicznych.

Charakter opisywanych w tej pracy migracji podważa pojawiającą się czasami tezę o modernizacyjnym wymiarze migracji zagranicznych. Zmiany obserwowane po 1990 roku raczej temu zaprzeczają. Świadczy o tym przede wszystkim krystalizujący się „typ idealny" migranta i fakt, że bezrobocie stało się najważniejszym czynnikiem wypychającym, co sprawia, że mamy do czynienia z negatywną selekcją wyjeżdżających. Co więcej, badania wskazują, że do niedawna spektakularny sukces ekonomiczny wyjeżdżających zarobkowo za granicę jest obecnie coraz częściej jedynie iluzoryczny (por. zwłaszcza Jaźwińska i Okólski 2001). Zarobione za granicą pieniądze są wydawane na bieżącą konsumpcję, bardzo rzadko na inwestycje. Przez efekty mnożnikowe z pewnością pobudzają lokalny rozwój i mają pewne znaczenie w długim okresie, ale coraz częściej są konfrontowane z efektami negatywnymi.

Nasilone migracje zagraniczne, takie jak opisywane w tej pracy wyjazdy ze Śląska i Podlasia, przyczyniają się do ubytku zasobów pracy oraz ich deklasacji (utrata kapitału ludzkiego), sprzyjają przenoszeniu ciężaru aktywności ekonomicznej za granicę, co pobudza tak typową dla regionów peryferyjnych stagnację. Coraz częściej, opisując migrację i migrantów, wykorzystuje się pojęcie marginalizacji. Chodzi przy tym o marginalizację w dwóch wymiarach: w kraju docelowym i wysyłającym. Migranci zarobkowi z Polski funkcjonują na obrzeżach społeczeństw krajów docelowych, choćby dlatego, że są zatrudniani w sektorze drugorzędnym, a powszechny obecnie wzorzec migracji czasowych nie sprzyja i nie wymaga integracji. Podkreśla się jednak, że marginalizacja dotyczy także społeczności pochodzenia. Migracja przestała być symbolem sukcesu. Ten jest raczej kojarzony z powodzeniem osiągniętym w kraju. Prowadzi to do sytuacji swoistej schizofrenii życiowej (biwalencji), wynikającej z funkcjonowania na granicy dwóch światów (Polska — kraj docelowy) bez możliwości pełnego uczestnictwa w żadnym z nich. Sytuacja ta zdaje się być typowa dla opisywanych we współczesnej polskiej literaturze „migrantów niepełnych" (por. Okólski 2001).

Przedstawiona analiza miała relatywnie kompleksowy charakter. Mogło to wpłynąć na stopień wyczerpania poszczególnych wątków, ale jednocześnie daje w miarę pełny obraz współczesnej mobilności pracowniczej

mieszkańców Polski. Dzięki wyjątkowym, jak na polskie warunki zbiorom danych, było możliwe przeprowadzenie zaawansowanych analiz, które pozwalają z innej perspektywy spojrzeć na badane fenomeny (zwłaszcza analiza uwarunkowań mobilności na poziomie mikrospołecznym). Najważniejszym ograniczeniem zaprezentowanego materiału jest zapewne jego reprezentatywność, problem typowy dla badań migracyjnych, w przypadku których frakcja jednostek będących przedmiotem zainteresowania jest zwykle na tyle mała, że jest niemożliwe przeprowadzenie badania reprezentacyjnego dla całego kraju. Przeprowadzone analizy odnosiły się do mieszkańców wybranych regionów kraju, takich, w których migracje zagraniczne są niezwykle nasilone i mają duże znaczenie dla funkcjonowania lokalnych układów społeczno-ekonomicznych. Nie dają one podstaw do formułowania *stricte* ilościowych wniosków, odnoszących się choćby do skali migracji, nie można ich przenosić na poziom całej Polski, ale, jak się wydaje, umożliwiają prześledzenie mechanizmów mobilności, ukazują określone typy zachowań, które zdaniem piszącego te słowa są dość typowe dla współczesnej Polski.

W trakcie analizy pojawiło się kilka problemów, których nie udało się rozwiązać, a które z pewnością zasługują na rzetelne zbadanie w przyszłości. Dotyczy to zwłaszcza analizy obecności Polaków na zagranicznych rynkach pracy, która ograniczyła się do pracowników sezonowych zatrudnianych w Niemczech. Podkreślano już, że jest to zatrudnienie specyficzne, dodatkowo o legalnym charakterze. Tego typu podejście było podyktowane przede wszystkim względami obiektywnymi (dane!), ale niezmiernie interesujące byłoby rozszerzenie zaprezentowanej analizy na inne formy uczestnictwa Polaków w zagranicznych rynkach pracy, zwłaszcza w odniesieniu do zatrudnienia nielegalnego, które, jak można przypuszczać, w jeszcze większym stopniu odpowiada warunkom opisywanym w koncepcji dualnego rynku pracy.

Po wtóre, analiza migracji międzynarodowych nie jest kompletna bez uwzględnienia konsekwencji mobilności. Wielokrotnie wskazywano, że migracja jest procesem, a to oznacza, że uwarunkowania i konsekwencje są ze sobą ściśle powiązane. Uwidacznia się to bardzo wyraźnie na poziomie społeczności lokalnych, których członkowie angażują się w migracje zagra-

niczne. Masowość migracji sprawia, że zmienia się układ kosztów i korzyści związanych z mobilnością, wykształca się kultura migracji a sam proces zaczyna żyć własnym życiem i nabiera wewnętrznej dynamiki. Analiza społeczno-ekonomicznych migracji zarobkowych jawi się w tym kontekście jako naturalna kontynuacja i uzupełnienie zaprezentowanych analiz.

Wyniki zaprezentowanych w tej książce analiz mają istotny wymiar praktyczny. W kontekście akcesji Polski do Unii Europejskiej pojawiło się wiele badań, w których szacowano potencjał migracyjny Polski i skalę przyszłych migracji do krajów Europy Zachodniej. Wyniki tych badań były krańcowo różne i wahały się od 960 tys. do 9,8 mln skumulowanego odpływu z Polski do roku 2030 (por. Kupiszewski 2001). Niezależnie od licznych zastrzeżeń, stały się one podstawą debat publicznych i politycznych, w których szafowano hasłem zalewu europejskiego rynku pracy przez migrantów z Polski. W tym kontekście oczywistym rozwiązaniem było, zdaniem wielu, wprowadzenie tzw. okresów przejściowych dla pełnego dostępu Polaków do rynku pracy UE (por. Kaczmarczyk 2004). Przeprowadzone analizy umożliwiają dyskusję z przedstawianymi szacunkami i pozwalają odnieść się do stawianej hipotezy o zagrożeniu masowym napływem Polaków do Unii. Przede wszystkim, co wielokrotnie podkreślano, mobilność zagraniczna jest na tyle skomplikowanym procesem społeczno-ekonomicznym, że prezentowanie długookresowych prognoz jest wielce ryzykowne. Lepszym rozwiązaniem wydaje się spojrzenie na migrację przez pryzmat jej mechanizmów, a to skłania do następujących konkluzji:

1. Większość polskiego społeczeństwa nie jest mobilna w sensie terytorialnym. Przekonują o tym wskaźniki migracji wewnętrznych i utrzymujące się bardzo duże zróżnicowanie międzyregionalne. Nie ma przesłanek, by przypuszczać, że zupełnie inne wzorce odnoszą się do mobilności zagranicznej (o czym świadczy ograniczona skala migracji zagranicznych), a tym bardziej, że zmienią się one tylko pod wpływem zniesienia barier formalnych, które w istocie nie są w stanie zahamować mobilności zarobkowej. Analiza przeprowadzona w części IV tej książki przekonuje, że w regionach o szczególnym nasileniu procesów migracyjnych istnieje „typ idealny” migranta i można oczekiwać, że przede wszystkim osoby o takich charakterystykach będą angażować się w mobilność międzynarodową.

Zmiana warunków instytucjonalnych może prowadzić do przekształceń wzorów mobilności (choćby zwiększenie skali migracji studentów), ale trudno oczekiwać, by miały one duże znaczenie.

2. Wykorzystywany w większości szacunków potencjału migracyjnego argument płacowy nie ma decydującego znaczenia w kreacji współczesnych migracji z Polski. Zaprezentowane analizy pokazały, że coraz większą rolę odgrywają niedoskonałości rynkowe, zwłaszcza bardzo wysokie bezrobocie. Dodatkowo, na poziomie indywidualnym większą rolę niż dochody absolutne, odgrywały dochody relatywne (relatywna deprywacja). Zaprezentowano także argumenty wskazujące, że mobilność zagraniczna może występować nawet w sytuacji braku zróżnicowania dochodów/stawek płac między krajem wysyłającym i docelowym, gdyż staje się ona formą dywersyfikacji aktywności ekonomicznych i wyrazem dążenia do minimalizacji ryzyka.

3. W rozdziale 7. podkreślano wagę czynnika popytowego w generowaniu i podtrzymywaniu migracji międzynarodowych. W tym sensie podnoszone hasła „zalewu" zachodnioeuropejskich rynków pracy przez migrantów z Polski wydają się ryzykowne i nie do końca adekwatne. Trudno bowiem wyobrazić sobie migrację zarobkową bez popytu na pracę migrantów. Współczesna aktywność migracyjna mieszkańców Polski to w dużej mierze odpowiedź na silny popyt ze strony krajów przyjmujących, co wskazuje, że należałoby akcentować raczej szanse, a nie zagrożenia związane z obserwowanymi współcześnie procesami migracyjnymi.

Zaprezentowane analizy i ich wyniki sugerują, że trudno było oczekiwać drastycznej zmiany skali migracji z Polski po akcesji do Unii Europejskiej i zniesieniu formalnych barier w dostępie do rynków pracy. Należało raczej oczekiwać stabilizacji, lub ewentualnie, ograniczonego wzrostu skali mobilności. Decyduje o tym także to, że obserwowane procesy migracyjne mają w większości wypadków „dojrzały" charakter. Doświadczenia migracyjne przyczyniły się do rozbudowy sieci powiązań interpersonalnych, a proces ten cechuje się własną dynamiką i ma tendencje do samopodtrzymywania nawet wówczas, gdy zmniejsza się znaczenie bodźców promigracyjnych. Wydarzenia, które nastąpiły po otwarciu rynków pracy przez wybrane kraje UE po 1 maja 2004 roku w zasadzie potwierdziły wnioski wynikające z moich analiz.

Trzeba jednak nadmienić, że w kraju takim jak Polska, o wciąż nie w pełni stabilnym systemie politycznym i ekonomicznym, bardzo wiele zależy od powodzenia transformacji. Jeżeli nie uda się ograniczyć skali bezrobocia i zmniejszyć niezadowolenia społecznego, rola czynników wypychających będzie wciąż bardzo duża i nie można także oczekiwać, że w najbliższej przyszłości skala mobilności zarobkowej zmniejszy się w sposób drastyczny.

Rozważania zawarte na kartach tej książki mają ścisły związek z toczącą się debatą na temat kształtu polityki, czy może doktryny migracyjnej Polski. Wyniki zaprezentowanych analiz wskazują przede wszystkim na to, że w wielu regionach kraju migracje zagraniczne są istotnym składnikiem krajobrazu społeczno-ekonomicznego, są traktowane jako jedna ze strategii funkcjonowania w rzeczywistości podlegającej dynamicznym zmianom związanym z procesami transformacji. Dla licznej grupy osób mobilność zagraniczna stała się formą ucieczki przed bezrobociem i formą ochrony przed degradacją społeczną. Wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej pojawiła się, jak na razie ograniczona do kilku zaledwie krajów, szansa uczestnictwa we wspólnym europejskim rynku pracy. Stwarza to możliwość „eksportu" nadwyżkowych zasobów siły roboczej z Polski do krajów UE, które borykają się z warunkowanymi demograficznie i społecznie niedoborami na rynku pracy. Polsko-niemiecka umowa bilateralna dotycząca zatrudnienia sezonowego może służyć za przykład skutecznego rozwiązania instytucjonalnego, które pozwala na zaspokojenie potrzeb niemieckiej gospodarki a jednocześnie daje źródło utrzymania dziesiątkom tysięcy pracowników z Polski.

Wyniki przeprowadzonych analiz wskazują jednocześnie, że migracja zarobkowa nie może być traktowana jako remedium na wszelkie problemy i nie zastąpi polityki rozwoju obszarów peryferyjnych. Międzynarodowa mobilność pracownicza pozwala generować pokaźne strumienie dochodów, ale i, co wielokrotnie podkreślano, wiąże się też z szeregiem negatywnych efektów, stawiając często pod znakiem zapytania funkcjonowanie lokalnych społeczności. Działania likwidujące niedoskonałości rynkowe nie tylko zmniejszą presję migracyjną, ale i mogą dać bodźce do rozwoju.

Przykład niemieckiego rynku pracy pokazuje, że w sferze polityki migracyjnej są istotne nie tylko instytucje formalne (jak choćby regulacje wi-

zowe), ale i nieformalne (np. stosunki na rynku pracy). Instrumenty polityki migracyjnej nie powinny wynikać z doraźnych potrzeb politycznych, ale opierać się na pogłębionych analizach rynku pracy, identyfikujących jego potrzeby oraz wskazujących możliwości absorpcji nadwyżkowych zasobów pracy z innych krajów. Polska stoi właśnie przed ważnym momentem przekształcenia się w kraj imigracji netto. Imigranci stają się coraz ważniejszym elementem polskiego rynku pracy. Warto byłoby wykorzystać doświadczenia krajów zachodnioeuropejskich i pokusić się o sformułowanie jasnych i precyzyjnych rozwiązań instytucjonalnych w sferze migracji, które pozwoliłyby wykorzystać potencjał związany z imigracją i jednocześnie uniknąć szeregu problemów, które zwykle wiążą się z nią.

Bibliografia

Adams R.H. (1993) *The economic and demographic determinants of international migration in rural Egypt*, w: „The Journal of Development Studies”, nr 30.

Agenor P.R., Montiel P. (1999) *Development Macroeconomics*, Princeton University Press, Princeton.

Amin S. (1974) *Modern Migration in Western Africa*, Oxford University Press, London.

Angenendt S. (1992) *Ausländerforschung in Frankreich und der Bundesrepublik Deutschland. Gesellschaftliche Rahmenbedingungen und inhaltliche Entwicklung eines aktuelles Forschungsbereiches*, Campus Verlag, Frankfurt-New York.

Angenendt S. (1997) *Deutsche Migrationspolitik im neuen Europa*, Leske + Budrich, Opladen.

Averitt R. (1968) *The Dual Economy: The Dynamics of American Industry Structure*, Norton&Co., New York.

Bade K., Münz R. (2002) *Migrationsreport 2002. Fakten-Analysen-Perspektiven*, Campus Verlag, Berlin.

Baldwin R., Venables A. (1994) *International migration, capital mobility and transitional dynamics*, w: „Economica”, New Series, nr 243.

Bauer T., Zimmermann K.F. (1995) *Modelling International Migration: Economic and Econometric Issues*, w: R. Van der Erf i L. Heering (red.) *Causes of International Migration*, ECSC-EC-EAEC, Brussels.

Bauer T., Zimmermann K.F. (1999) *Assessment of Possible Migration Pressure and Its Labour Market Impact Following EU Enlargement to Central and Eastern Europe*, IZA, Bonn.

BBA (2002) *Daten und Fakten zur Ausländersituation*, Die Beauftragte der Bundesregierung für Ausländerfragen, Bonn.

Bender S., Seifert W. (1997) *Die Auswirkungen der Globalisierung auf die lokalen Arbeitsmärkte für Zuwanderer in Deutschland*, w: „Demographie Aktuell”, nr 11.

Beshers J. (1976) *Population Processes in Social Systems*, The Free Press, New York.

Bhagawati J. (1964) *The pure theory of international trade: A survey*, w: „The Economic Journal”, nr 293.

Bhagawati J., Srinivasan P.A. (1998) *Lectures on International Trade*, The MIT Press, Cambridge (Massachusetts).

Biehler H., Brandes W. (1981) *Arbeitsmarktsegmentation in der BRD*, Campus Verlag, Frankfurt-New York.

Biffl G. (2002) *Labour Market Performance of Indigenous and Foreign Workers in Austria: An Insider-Outsider Analysis*, maszynopis powielony.

Biller M. (1989) *Arbeitsmarktsegmentation und Ausländerbeschäftigung. Ein Beitrag zur Soziologie des Arbeitsmarktes mit einer Fallstudie aus der Automobilindustrie*, Campus Verlag, Frankfurt-New York.

Bilsborrow R., Zlotnik H. (1995) *The Systems Approach and the Measurement of the Determinants of International Migration*, w: R. Van der Erf i L. Heering (red.) *Causes of International Migration*, ECSC-EC-EAEC, Brussels.

Blalock H. (1985) *Cross-Level Analysis*, w: J.B. Casterline (red.) *The Collection and Analysis of Community Data*, International Statistical Institute, Voorburg.

Blossfeld H.P., Mayer K.U. (1988) *Labour market segmentation in the Federal Republic of Germany: An empirical study of segmentation theories from a life course perspective*, w: „European Sociological Review", nr 4.

Boeri T., Brücker H. (2000) *The Impact of Eastern Enlargement on Employment and Wages in the EU Member States*, European Integration Consortium: DIW, CEPR, FIEF, IAS, IGIER, Berlin-Milano.

Bogue D.J. (1959) *Internal Migration*, w: P.M. Hauser, O.D. Duncan (red) *The Study of Population: An Inventory and Appraisal*, Chicago University Press, Chicago.

Böhning W.R. (1975) *Some thoughts on emigration from the Mediterranean Basin*, w: „International Labour Review", nr 3.

Böhning W.R. (1981) *Elements of Theory of International Migration to Industrial Nation States*, w: Kritz M.M., Keely C.B., Tomasi S.M. *Global Trends in Migration. Theory and Research on International Population Movements*, Center of Migration Studies, New York.

Böhning W.R. (1984) *Studies in International Labour Migration*, Macmillan Press, London.

Borjas G. (1987) *Imigrants, minorities, and labor market competition*, w: „Industrial and Labor Relations Review", nr 40.

Borjas G. (1989) *Economic theory and international migration*, w: „International Migration Review", nr 23.

Borjas G. (1994) *The economics of migration*, w: „Journal of Economic Literature", nr 32.

Borjas G. (2005) *Labor Economics*, McGraw-Hill, New York.

Borjas G., Freeman R., Katz L. (1996) *Searching for the effect of immigration on the labor market*, w: „American Economic Review", nr 2.

Bourdieu P. (1986) *The Forms of Capital*, w: J.G. Richardson (red.), *Handbook of Theory and Research for Sociology of Education*, Greenwood Press, New York-London.

Boyd M. (1989) *Family and personal networks in international migration: Recent developments and new agendas*, w: „International Migration Review", nr 23(3).

Bruni M., Venturin, A. (1995) *Pressure to migrate and propensity to migrate: The case of the Mediterranean Basin*, w: „International Labour Review", nr 134.

Burda M. (1993) *The Determinants of East-West German migration*, w: „European Economic Review", nr 37.

Cain G. (1975) *The challenge of dual and radical theories of the labor market to orthodox theory*, w: „American Economic Review", nr 65.

Card D. (1990) *The impact of the Mariel Boatlift on the Miami labor market*, w: „Industrial and Labor Relations Review", nr 43(2).

Chapman M., Prothero M. (1985) *Themes on Circulation in Third World*, w: M. Prothero, M. Chapman (red.) *Circulation in the Third World Countries*, Routledge&Kegan Paul, London-Boston-Melbourne.

Charemza W., Deadman D.F. (1997) *Nowa ekonometria*, PWE, Warszawa.

Chirot D., Hall T. (1982) *World-system theory*, w: „Annual Review of Sociology", nr 8.

Ciechocińska M. (1977) *Charakterystyka przemian demograficznych w aglomeracji warszawskiej (1945–1975)*, w: *Społeczeństwo Warszawy w rozwoju historycznym*, PWN, Warszawa.

Cieślińska B. (1997) *Małe miasto w procesie przemian w latach 1988–94. Monografia socjologiczna Moniek*, Wydawnictwo Filii Uniwersytetu Warszawskiego, Białystok.

Cieślińska B. (1993) *Mońki — powstanie, rozwój i specyfika miasta*, w: „Pogranicze. Studia społeczne III", Białystok.

Cohen R. (1987) *The New Helots: Migrants in the International Division of Labour*, Avebury Aldershot.

Coleman J.S. (1988) *Social capital in the creation of human capital*, w: „American Journal of Sociology", nr 94.

Collinson S. (1994) *Europe and International Migration*, Pinter Publishers, London-New York.

Constant A., Massey D.S. (2003) *Labor market segmentation and the earnings of German guestworkers*, w: „IZA Discussion Paper", nr 774.

Corrigan P. (1977) *Feudal Relics or Capitalists Monuments? Notes on the Sociology of Unfree Labour*, w: R. Cohen (red.) *The Sociology of Migration*, Elgar Publishing, Brookfield.

Cyrus N. (1998) *Zuwanderer aus Polen auf den formellen und informellen Arbeitsmärkten in der Bundesrepublik und Berlin. Ein Literaturbericht*, maszynopis.

Cyrus N., Vogel D. (2002) *Ausländerdiskriminierung durch Außenkontrollen in Arbeitsmarkt? Fallstudienbefunde — Herausforderungen — Gestaltungsoptionen*, w: „Mitteilungen aus der Arbeitsmarkt- und Berufsforschung", nr 2.

Da Vanzo J. (1978) *Does unemployment affect migration? Evidence from micro data*, w: „The Review of Economics and Statistics", nr 65.

Da Vanzo J. (1981) *Microeconomic Approaches to Studying Migration Decisions*, w: G. De Jong, R. Gardner (red.), *Migration Decision Making. Multidisciplinary Approaches to Microlevel Studies in Developed and Developing Countries*, Pergamon Press, New York.

De Grauwe P. (2003) *Unia walutowa*, PWE, Warszawa.

De Jong G., Fawcett J. (1981) *Motivations for Migration: An Assessment and a Value-Expectancy Research Model*, w: G. De Jong, R. Gardner (red.) *Migration Decision Making. Multidisciplinary Approaches to Microlevel Studies in Developed and Developing Countries*, Pergamon Press, New York.

De Jong G., Richter K., Isarabhakdi P. (1996) *Gender, values, and intentions to move in rural Thailand*, w: „International Migration Review", nr 30.

De Jong G., Sell R.R. (1978) *Changes in childlessness in the United States: A demographic path analysis*, w: „Population Studies", nr 32(1).

Decressin J. (1994) *Internal Migration in West Germany and Implications for East-West Salary Conwergence*, w: „Weltwirtschaftliches Archiv", nr 130.

Dickens W.T., Lang K. (1985) *A test of dual labor market theory*, w: „American Economic Review", nr 75.

Dickens W.T., Lang K. (1988) *The reemergence of segmented labor market theory*, w: „American Economic Review", nr 78.

Dietz F. (1987) *Entwicklung und Struktur der beschäftigten ausländischen Arbeitnehmer in der Bundesrepublik Deutschland — Ein Vergleich zwischen Ausländer und Deutschen*, w: E. Hönekopp (red.) *Aspekte der Ausländerbeschäftigung in der Bundesrepublik Deutschland*, Beitrag AB 114, Nürnberg.

Doeringer P.B., Piore M. (1971) *Internal Labor Markets and Manpower Analysis*, Heath, Lexington.

Dornbusch R. (1990) *The new classical macroeconomics and stabilization policy*, w: „American Economic Review", nr 80(2).

Dornbusch R. (1994) *Comment on Barry Eichengreen „Thinking about Migration: European Migration Pressures at the Dawn of the Next Millenium"*, w: H. Siebert (red.) *Migration: A Challenge for Europe*, J.C.B. Mohr, Tübingen.

DSI, Data, Service and Information, www.dsidata.com.

Dunlop J. (1957) *The Task of Contemporary Wage Theory*, w: J. Dunlop (red) *The Theory of Wage Determination*, Macmillan, London.

Ehrenberg R.G., Smith R.S. (2000) *Modern Labor Economics. Theory and Public Policy*, Longman, Addison-Wesley.

Eichengreen B. (1990) *Is Europe an optimum currency area?*, w: „CEPR Discussion Paper", nr 478.

Eisenstadt S.N. (1953) *Analysis of patterns of immigration and absorption of immigrants*, w: „Population Studies", nr 2.

Espinoza K. i Massey D. (1999) *Undocumented Migration and the Quantity and Quality of Social Capital*, w: L. Pries (red.) *Migration and Transnational Social Spaces*, Ashgate, Aldershot.

Ethier W. (1985) *International trade and labor migration*, w: „American Economic Review", nr 75(4).

Faini R., De Melo J., Zimmermann K.F. (1999) *Trade and Migration: An Introduction*, w: R. Faini, J. De Melo, K.F. Zimmermann (red.) *Migration. The Controversies and the Evidence*, Cambridge University Press, Cambridge.

Faini R., Venturini A. (1994) *Migration and growth: the experience of Southern Europe*, w: „CEPR Discussion Paper", nr 964.

Fairchild H.P. (1925) *Immigration: A World Movement and Its American Significance*, Macmillan Press, New York.

Faist T. (1997a) *The Crucial Meso-Level*, w: T. Hammar, G. Brochmann, K. Tamas, T. Faist, (red.) *International Migration, Immobility and Development. Multidisciplinary Perspectives*, Berg, Oxford.

Faist T. (1997b) *From Common Questions to Common Concepts*, w: T. Hammar, G. Brochmann, K. Tamas, T. Faist (red.) *International Migration, Immobility and Development. Multidisciplinary Perspectives*, Berg, Oxford.

Faist T. (2000) *The Volume and Dynamics of International Migration and Transnational Social Spaces*, Clarendon Press, Oxford.

Fassman H., Kohlbacher J., Reeger U. (1995) *Die „neue Zuwanderung" aus Ostmitteleuropa — eine empirische Analyse am Beispiel der Polen in Österreich*, ISR, Wien.

Fassman H., Münz R. (1995) *The Future of East-West Migration*, w: R. Van der Erf, L. Heering (red.) *Causes of International Migration*, ECSC-EC-EAEC, Brussels.

Fassmann H., Münz R., Seifert W. (1997) *Die Arbeitsmarktposition ausländischer Arbeitskräfte in Deutschland (West) und Österreich*, w: „Mitteilungen aus dem Arbeitsmarkt", nr 4.

Fawcett J. (1989) *Networks, linkages and migration systems*, w: „International Migration Review", nr 23(3).

Fawcett J., De Jong, G. (1982) *Reasons for Moving and Migration Behaviour*, w: *National Migration Surveys, Guidelines for Analyses*, United Nations, New York.

Federer B. (1994) *Immigration, the Labour Market, and Structural Adjustment: The Case of Germany*, w: H. Siebert (red.) *Migration: A Challenge for Europe*, J.C.B. Mohr, Tübingen.

Fielding A. (1993) *Mass Migration and Economic Restructuring. The Legacy and the Future*, w: R. King (red.) *Mass Migrations in Europe*, Belhaven Press, London.

Fihel A. (2004) *Aktywność ekonomiczna migrantów sezonowych na polskim rynku pracy*, w: P. Kaczmarczyk, W. Łukowski (red.) *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*, Scholar, Warszawa.

Fischer P., Martin R., Straubhaar T. (1997) *Should I Stay or Should I Go?*, w: T. Hammar, G. Brochmann, K. Tamas, T. Faist (red.) *International Migration, Immobility and Development. Multidisciplinary Perspectives*, Berg, Oxford.

Frejka T., Okólski M., Sword K. (red.) (1998) *In-depth Studies on Migration in Central and Eastern Europe: The Case of Poland*, United Nations, New York and Geneva.

Frey M., Mammey U. (1996) *Impact of Migration in the Receiving Countries. Germany*, IOM, CICRED, Geneva.

Fukuyama F. (1997) *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, PWN, Warszawa-Wrocław.

Galbraith J.K. (1967) *The New Industrial State*, Little and Brown, Boston.

Germani G. (1965) *Migration and Acculturation*, w: P.M. Hauswer (red.) *Handbook for Social Research in Urban Areas*, UNESCO, Ghent.

Giddens A. (1979) *Central Problems in Social Theory: Action, Structure and Contradiction in Social Analysis*, Macmillan, London.

Giza-Poleszczuk A. (2002) *Rodzina i system społeczny*, w: M. Marody (red.) *Wymiary życia społecznego*, Scholar, Warszawa.

Glass V.D. (1940) *Population Policies and Movements in Europe*, Clarendon Press, Oxford.

Goldscheider C. (1971) *Population, Modernization and Social Structure*, Little and Brown, Boston.

Goodman J. (1981) *Information, Uncertainty, and the Microeconomic Model of Migration Decision Making* w: G. De Jong, R. Gardner (red.) *Migration Decision Making. Multidisciplinary Approaches to Microlevel Studies in Developed and Developing Countries*, Pergamon Press, New York.

Gordon D.M. (1972) *Theories on Poverty and Underemployment*, Heath, Lexington.

Góra W. (1977) *Przemiany struktury społecznej Warszawy w latach 1918–1975*, w: *Społeczeństwo Warszawy w rozwoju historycznym*, PWN, Warszawa.

Górny A., Kaczmarczyk P. (2003) *Uwarunkowania i mechanizmy migracji zarobkowych w świetle wybranych koncepcji teoretycznych*, w: „Working Papers" ISS UW, seria: »Prace Migracyjne«, nr 48.

Górny A., Stola D. (2001) *Akumulacja i wykorzystanie migracyjnego kapitału społecznego*, w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.) *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa.

Goss J., Lindquist B. (1995) *Conceptualizing international labour migration: A structuration perspective*, w: „International Migration Review", nr 29(2).

Greene W. (2003) *Econometric Analysis*, Prentice Hall, New Jersey.

Grossman J.B. (1982) *The substitutability of natives and immigrants in production*, w: „Journal of Economic Literature", nr 64(4).

Grygierczyk M. (1996) *Monografia gminy Namysłów*, maszynopis.

Grzymała-Kazłowska A. (2001) *Dynamika sieci migranckich: Polacy w Brukseli*, w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.) *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa.

Guilmoto Ch., Sandron F. (2001) *The internal dynamics of migration networks in developing countries*, w: „Population: An English Selection", nr 13.

Gurak D.T., Cases F. (1992) *Migration Networks and the Shaping of Migration Systems*, w: M.M. Kritz, L.L. Lim, H. Zlotnik (red.) *International Migration Systems*, Clarendon Press, Oxford.

GUS (1998) *Migracje zagraniczne ludności Polski w latach 1988–1997*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

GUS (2003) *Raport z wyników Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2002*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Haberkorn G. (1981) *The Migration Decision Making Process: Some Social-Psychological Considerations*, w: G. De Jong, R. Gardner (red.) *Migration Decision Making. Multidisci-*

plinary Approaches to Microlevel Studies in Developed and Developing Countries, Pergamon Press, New York.

Hagerstrand T. (1957) *Migration and Area*, w: D. Hannerberg, T. Hagestrand, B. Odeving (red.) *Migration in Sweden*, C.W.K. Gleerup, Lund.

Harbison S.F. (1981) *Family Structure and Family Strategy in Migration Decision Making*, w: G. De Jong, R.W. Gardner, (red) *Migration Decision Making. Multidisciplinary Approaches to Microlevel Studies in Developed and Developing Countries*, Pergamon Press, New York.

Harris J.R., Todaro, M. (1970) *Migration, unemployment and development: A two-sector analysis*, w: „American Economic Review", nr 60.

Harris N. (1980) *The New Untouchables: The International Migration of Labour*, w: R. Cohen (red.) (1996), *The Sociology of Migration*, Elgar Publishing, Brookfield.

Harris N. (1995) *The New Untouchables. Immigration and the New World Worker*, I.B. Tauris Publishers, London-New York.

Hatton T., Williamson J. (1991) *Integrated and segmented labor markets: Thinking in two sectors*, „The Journal of Economic History", nr 51(2).

Heckscher E.F. (1949) *The Effect of Foreign Trade on the Distribution of National Income*, w: Ellis H., Metzler A. (red.) *Readings in the Theory of International Trade*, Blackiston, Philadelphia.

Hicks J. (1932) *The Theory of Wages*, Macmillan, London.

Hirschman A. (1995) *Lojalność, krytyka i rozstanie*, Znak, Kraków.

Hirszfeld Z., Kaczmarczyk P. (1999) *Ekonomiczne i społeczne skutki migracji na poziomie mikrospołecznym*, w: „ISS Working Papers", seria: »Prace Migracyjne«, nr 21.

Hirszfeld Z., Kaczmarczyk P. (2000) *Współczesne migracje zagraniczne mieszkańców Podlasia*, w: „Working Papers" ISS UW, seria: »Prace Migracyjne«, nr 30.

Historia Polski w liczbach (1991), Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Hochstadt S. (1999) *Mobility and Modernity. Migration in Germany, 1820–1989*, The University of Michigan Press, Ann Arbor.

Hoffman-Novotny H.J. (1970) *Migration. Ein Beitrag zu einer soziologischen Erklärung*, Enke, Stuttgart.

Hoffman-Novotny H.J. (1981) *A Sociological Approach Toward a General Theory of Migration*, w: M.M. Kritz, Ch.B. Keely, S.M. Tomasi (red.) *Global Trends in Migration. Theory and Research on International Population Movements*, The Center of Migration Studies, New York.

Hönekopp E., Kranzusch P. (1997) *Arbeitssituation und Erfahrungen polnischer Grenz- und Saisonarbeiter in Deutschland. Generelle Entwicklung der Arbeitskräftewanderung zwischen Polen und Deutschland*, w: D. Höhner (red.) *Grenzüberschreitende Beschäftigung. Die Situation ausländischer Arbeitnehmerinnen und Arbeitnehmer in Berlin und Brandenburg im Zeichen nationaler Arbeitsmarktspolitik, europäischer Integration und EU-Osterweiterung*, Scripvaz-Verlag, Frankfurt (Oder).

Hosmer D., Lemeshow S. (1989) *Applied Logistic Regression*, Wiley&Sons, New York.

Hugo G. (1977) *Population Mobility in West Java*, Gadjam Mada University Press, Yogyakarta.

Hugo G. (1981) *Village-community Ties, Village Norms and Ethnic and Social Networks: A Review of Evidence from the Third World*, w: G. De Jong, R. Gardner (red.) *Migration Decision Making: Multidisciplinary Approaches to Microlevel Studies in Developed and Developing Countries*, Pergamon Press, New York.

Hugo G.J. (1982) *Circular migration in Indonesia*, w: „Population and Development Review", nr 1.

Hugo G.J. (1998) *Migration as Survival Strategy: The Family Dimension of Migration*, w: *Population Distribution and Migration*, United Nations, New York.

Hunt J. (1992) *The impact of the 1962 repatriates from Algeria on the French labor market*, w: „Industrial and Labor Relations Review", nr 45(3).

Hunt J. (2000) *Why do people still live in East Germany*, w: „IZA Discussion Paper", nr 123.

Iglicka K., Jaźwińska E., Okólski M. (1996) *Współczesne migracje zagraniczne ludności Polski — badania etnosondażowe*, w: „Studia Demograficzne", nr 126(4).

Jandl M. (1994) *Is migration supply- or demand-determined? Some remarks on the ideological use of economic language*, w: „International Migration", nr 32(3).

Jaźwińska E. (1998) *Methods, Approaches and Research Techniques*, w: T. Frejka, M. Okólski, K. Sword (red.) *In-Depth Studies on Migration in Central and Eastern Europe: The Case of Poland*, United Nations, New York-Geneva.

Jaźwińska E. (2001a) *Migracja niepełna ludności Polski: zróżnicowanie międzyregionalne*, w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.) *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa.

Jaźwińska E. (2001b) *Migracja niepełna a przebieg karier zawodowych*, w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.) *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa.

Jaźwińska E., Kaczmarczyk P. (2002) *Warszawscy pracownicy sezonowi w Niemczech*, w: *Wpływ migracji zagranicznych w Warszawie na sytuację na stołecznym rynku pracy*, w: „ISS Working Papers", seria: »Prace Migracyjne«, nr 44.

Jaźwińska E., Łukowski W., Okólski M. (1997) *Przyczyny i konsekwencje emigracji z Polski*, w: „ISS Working Papers", seria: »Prace Migracyjne«, nr 7.

Jaźwińska E., Okólski M. (red.) (2001) *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa.

Jezierski A., Leszczyńska C. (2001) *Historia gospodarcza Polski*, KeyText, Warszawa.

Jończy R. (2003) *Migracje zarobkowe ludności autochtonicznej z województwa opolskiego. Studium ekonomicznych determinant i konsekwencji*, w: seria: »Studia i monografie«, nr 264, Uniwersytet Opolski.

Kaczmarczyk P. (2001) *Uwarunkowania procesów migracyjnych z perspektywy społeczności wysyłającej*, w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.) *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa.

Kaczmarczyk P. (2002) *Mobilność cyrkulacyjna jako kategoria badawcza w naukach społecznych*, w: „Studia Socjologiczne", nr 167(4).

Kaczmarczyk P. (2004) *Future Westward Outflow from Candidate Countries — the Case of Poland*, w: A. Górny, P. Ruspini (red.) *East-West Revisited: Migration in the New Europe*, Palgrave, London.

Kaczmarczyk P., Łukowski W. (red.) (2004), *Polscy pracownicy na rynku Unii Europejskiej*, Scholar, Warszawa.

Karpiuk B. (1997) *Emigracje zarobkowe mieszkańców Siemiatycz do Brukseli*, praca magisterska, Filia UW w Białymstoku.

Katseli L.T, Glytsos N.P. (1989) *Theoretical and Empirical Determinants of International Labor Mobility: A Greek-German Perspective*, w: I. Gordon, A.P. Thirlwall (red.) *European Factor Mobility*, St. Martin's Press, New York.

Kerr C. (1954) *The Balkanization of Labor Markets*, w: E.W. Bakke (red.) *Labor Mobility and Economic Opportunity*, The MIT Press, Cambridge (Massachusetts).

Kersten K. (1974) *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Ossolineum, Wrocław.

Kersten K. (1986) *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Libella, Paris.

Kiehl M., Werner H. (1998) *The labour market situation of EU and of Third Country Nationals in the European Union*, w: „Labour Market Research Topics", nr 32, Institute for Employment Research.

King R. (1996) *Migration in a World Historical Perspective*, w: J. Van den Broek (red.) *The Economics of Labour Migration*, Elgar Publishing, Cheltenham-Brookfield.

Kochanowicz J. (2002) *Teoria systemu światowego*, hasło w: *Encyklopedia socjologii*, t. IV, Naukowa Oficyna Wydawnicza, Warszawa.

Koller B. (1997) *Aussiedler der großen Zuwanderungswellen — was ist aus ihnen geworden? Die Eingliederungssituation von Aussiedlerinnen und Aussiedlern auf dem Arbeitsmarkt in Deutschland*, w: „Mitteilungen aus der Arbeitsmarkt- und Berufsforschung", nr 4.

Korcelli P. (1994) *On interrelations between internal and international migration, innovation*, w: „The European Journal of Social Sciences", nr 2(7).

Korczyńska J. (2003) *Sezonowe wyjazdy zarobkowe Polaków do Niemiec*, Scholar, Warszawa.

Kostrzewa Z. (1998) *Polacy za granicą w świetle statystyki polskiej*, w: *Migracje zagraniczne ludności Polski w latach 1988–1997*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.

Kritz M.M., Lim L.L., Zlotnik H. (1992) *International Migration Systems: A Global Approach*, Clarendon Press, Oxford.

Krüger A. (2000) *From Bismarck to Maastricht: The march to European Union and the labor compact*, w: „Labour Economics", nr 7.

Krugman P. (1991) *Geography and Trade*, Cambridge University Press, Cambridge (Massachusetts).

Kulischer M. E. (1948) *War and Population Changes, 1917–1947*, Columbia University Press, New York.

Kupiszewski M. (2001) *Demograficzne aspekty wybranych prognoz migracji zagranicznych*, w: A. Stępniak (red.) *Swobodny przepływ pracowników w kontekście wejścia Polski do Unii Europejskiej*, UKIE, Warszawa.

Kurthen H. (1995) *Germany at the crossroads: National identity and the challenges of immigration*, w: „International Migration Review", nr 29.

Lampard E. (1969) *Historical contours of contemporary urban society: A comparative view*, w: „Journal of Contemporary History", nr 3.

Laslett P. (1965) *The World We Have Lost*, Charles Scribner's Sons, New York.

Latuch M. (1996) *Współczesna emigracja zarobkowa Polaków. Aspekty demograficzne i społeczno-ekonomiczne zewnętrznego procesu migracyjnego ludności Polski lat osiemdziesiątych XX wieku*, SGH, Warszawa.

Layard R., Blanchard O., Dornbusch R., Krugman P. (1992) *East-West Migration: The Alternatives*, The MIT Press, Cambridge (Massachusetts).

Lee E. (1966) *A theory of migration*, w: „Demography", nr 3.

Lewis G.J. (1982) *Human Migration. A Geographical Perspective*, Croom Helm, London.

Lewis W. (1954) *Theory of Economic Growth*, Unwin, London.

Lindstrom D.P., Lauster N. (2001) *Local economic opportunity and the competing risks of internal and U.S. migration in Zacatecas, Mexico*, w: „International Migration Review", nr 35.

Long Run Economic Relations: Readings in Cointegration (1991), w: R.F. Engle, C.W.J. Granger (red.), Oxford University Press, Oxford.

Long S.J. (1997) *Regression Models for Categorical and Limited Dependent Variables*, Sage Publications, Thousang Oaks.

Long S.J., Freese J. (2001) *Regression Models for Categorical Dependent Variables Using STATA*, STATA Press, College Station.

Lutz B., Sengenberger W. (1974) *Arbeitsmarktstrukturen und öffentliche Arbeitsmarktpolitik*, KSPW, Göttingen.

Łempiński Z. (1987) *RFN wobec problemów ludnościowych w stosunkach z Polską (1970–1985)*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice.

Mabogunje A. (1970) *Systems approach to a theory of rural-urban migration*, w: „Geographical Analysis", nr 1.

Malmberg G. (1997) *Time and Space in International Migration*, w: T. Hammar, G. Brochmann, K. Tamas, T. Faist (red.) *International Migration, Immobility and Development. Multidisciplinary Perspectives*, Berg, Oxford.

Marek E. (1999) *Sezonowe zatrudnianie pracowników za granicą*, w: A. Rajkiewicz (red.), *Zewnętrzne migracje zarobkowe we współczesnej Polsce. Wybrane zagadnienia*, Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna, IPiSS, Włocławek-Warszawa.

Martin P.L., Taylor E.J. (1996) *The Anatomy of Migration Hump*, w: E.J. Taylor (red.) *Development Strategy, Employment and Migration. Insight from Models*, OECD Development Centre, Paris.

Massey D.S. (1999) *Why Does Migration Occur? A Theoretical Synthesis*, w: Ch. Hirschman, P. Kasinitz, J. De Wind (red.) *The Handbook of International Migration: The American Experience*, Russell Sage Foundation, New York.

Massey D.S., Alarcon R., Gonzalez H., Durand J. (1987) *Return to Aztlan: The Social Process of International Migration from Western Mexico*, University of California Press, Berkeley.

Massey D.S., Arango J., Hugo G., Kouaouci A., Pellegrino A., Taylor E. (1993) *Theories of international migration: A review and appraisal*, w: „Population and Development Review", nr 3.

Massey D.S., Arango J., Hugo, G. Kouaouci A., Pellegrino A., Taylor E. (1999) *Worlds in Motion. Understanding International Migration at the End of the Millennium*, Clarendon Press, Oxford.

Massey D.S., Espinosa K.E. (1997) *What's driving Mexico-U.S. migration? A theoretical, empirical and policy analysis*, w: „American Journal of Sociology", nr 102.

Massey D.S., Zenteno R. (2000) *A validation of the ethnosurvey: The case of Mexico-U.S. migration*, w: „International Migration Review", nr 34.

Mehrländer U. (1996) *Neue Formen der Arbeitskräftewanderung: Polnische Werkvetragsarbeitnehmer, Gastarbeiter und Saisonarbeiter*, w: U. Mehrländer, C. Ascheberg, J. Uelfzhoeffer (red.) *Situation der ausländischen Arbeitsnehmer und ihrer Familienangehörigen in der Bundesrepublik Deutschland, Forschungsbericht*, Bundesministerium für Arbeit und Sozialordnung, Bonn.

Menz G.K. (2001) *Beyond the anwerbestopp? The German-Polish bilateral labour treaty*, w: „Journal of European Social Policy", nr 11.

Mincer J. (1978) *Family migration decisions*, w: „Journal of Political Economy", nr 86.

Mitchell C. (1985) *Towards a Situational Sociology of Wage Labour Ccirculation*, w: M. Prothero, M. Chapman (red.) *Circulation in the Third World Countries*, Routledge&Kegan Paul, London-Boston-Melbourne.

Moch L.P. (1996) *The European Perspective: Changing Conditions and Multiple Migrations, 1750–1914*, w: D. Hoerder, L.P. Moch (red.) *European Migrants. Global and Local Perspectives*, Northeastern University Press, Boston.

Moch L.P. (1997) *Dividing Time: An Analytical Framework for Migration History Periodization*, w: J. Lucassen, L. Lucassen (red.) *Migration, Migration History, History. Old Paradigms and New Perspectives*, Peter Lang AG/European Academic Publishers, Berne.

Molho I. (1986) *Theories of migration: A review*, w: „Scottish Journal of Political Economy", nr 33(4).

Morokvasic M. (1994) *Pendeln Statt Auswandern, Das Beispiel der Polen*, w: M. Morokvasic, H. Rudolph (red.) *Wanderungsraum Europa. Menschen und Grenzen in Bewegung*, Sigma, Berlin.

Mueller Ch.F. (1982) *The Economics of Labor Migration. A Behavioral Analysis*, Academic Press, London.

Mundell R. (1957) *International trade and factor mobility*, w: „American Economic Review", nr 47.

Mundell R. (1961) *A theory of optimal currency areas*, w: „American Economic Review", nr 51.

Münz R., Ohliger R. (1997) *Deutsche Minderheiten in Ostmittel- und Osteuropa, Aussiedler in Deutschland. Eine Analyse ethnisch privilegierter Migration*, w: „Demographie Aktuell", nr 9.

Münz R., Seifert W., Ulrich R. (1999) *Zuwanderung nach Deutschland. Strukturen, Wirkungen, Perspektiven*, Campus Verlag, Frankfurt/Main-New York.

Narain V. (1987) *Forms of migration and measurement in social demography*, w: „International Migration", nr 25(2).

Nelson P. (1959) *Migration, real income and information*, w: „Journal of Regional Science", nr 1.

North D. (1990) *Institutions, Institutional Change, and Economic Performance*, Cambridge University Press, New York.

Nowak S. (1985) *Metodologia badań społecznych*, PWN, Warszawa.

Nurkse R. (1953) *Problems of Capital Formation in Under-Developed Countries*, Oxford University Press, New York.

O'Brien P. (1992) *German-Polish migration: The elusive search for a German nation-state*, w: „International Migration Review", nr 26.

Obstfeld M., Rogoff K. (2002) *Foundations of International Macroeconomics*, The MIT Press, Cambridge-London.

Ochocki A. (1974) *Emigracje ludności z Polski do Republiki Federalnej Niemiec w latach 1952–1972*, praca doktorska, SGPiS, Warszawa.

Ohlin B. (1933) *Interregional and International Trade*, Harvard University Press, Cambridge.

Okólski M. (1994) *Migracje zagraniczne w Polsce w latach 1980–1989. Zarys problematyki badawczej*, w: „Studia Demograficzne", nr 3(117).

Okólski M. (1998) *Assesing the Principal Determinants of Migration*, w: T. Frejka, M. Okólski, K. Sword, (red.) *In-depth Studies on Migration in Central and Eastern Europe: The Case of Poland*, United Nations, New York-Geneva.

Okólski M. (1999) *Transformacja mobilności przestrzennej a nowe formy migracji międzynarodowych*, w: *Dziesięć lat po szoku. Polska gospodarka w latach 1989–1998*, Nowy Dziennik, Warszawa.

Okólski M. (2001) *Mobilność przestrzenna z perspektywy koncepcji migracji niepełnej*, w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.) *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Scholar, Warszawa.

Olson M., (1989) *The Key to Economic Development*, w: *International Population Conference, New Delhi*, International Union for the Scientific Study of Population, Liège.

Orłowski W., Zienkowski L. (1998) *Skala potencjalnej migracji z Polski a członkostwo w Unii Europejskiej*, w: P. Korcelli (red.) *Przemiany w zakresie migracji ludności jako konsekwencja przystąpienia Polski do UE*, PAN, Warszawa.

Papademetriou D.G., Hopple G.W. (1982) *Causal modelling in international migration research: A methodological prolegomenon*, w: „Quality and Quantity", nr 16.

Park R. (1928) *Human migration and the marginal man*, w: „The American Journal of Sociology", nr 6.

Penninx R. (1993) *International Migration in the ECE Region. Theory on Causes and Consequences of International Migration and Methodological Considerations*, maszynopis.

Petersen, W. (1958) *A general typology of migration*, w: „American Sociological Review", nr 23.

Piesowicz K. (1976) *Zmiany w rozmieszczeniu i strukturze ludności Polski w latach 1939–1950*, praca doktorska, WNE UW.

Piesowicz K. (1987) *Demograficzne skutki II wojny światowej*, w: „Studia demograficzne", nr 1.

Piore M.J. (1979) *Birds of Passage. Migrant Labor and Industrial Societies*, Cambridge University Press, Cambridge.

Piore M.J. (1986) *The shifting grounds for immigration*, w: „The Annals of the American Academy", nr 485.

Poot J. (1995) *Do borders matter? A model of interregional migration in Australia*, w: „Australasian Journal of Regional Studies", nr 1.

Popławski T. (1994) *Przyczyny i skutki emigracji z Polski. Monografia gminy Perlejewo — woj. łomżyńskie*, maszynopis.

Popławski T. (1996) *Peryferie a pogranicze*, w: „Pogranicze. Studia społeczne V", Białystok.

Porter R. (1956) *Approach to migration through its mechanism*, w: „Geografiska Annaler", nr 4.

Portes A. (1981) *Modes of Structural Incorporation and Present Theories of Labor Immigration*, w: M.M. Kritz, Ch.B. Keely, S.M. Tomasi (red.) *Global Trends in Migration. Theory and Research on International Population Movements*, The Center of Migration Studies, New York.

Portes A. (1995) *Economic Sociology and the Sociology of Immigration: A Conceptual Overview*, w: A. Portes (red.) *The Economic Sociology of Immigration. Essays on Networks, Ethnicity and Entrepreneurship*, Russell Sage Foundation, New York.

Portes A. (1997) *Immigration theory for a New Century: Some problems and opportunities*, w: „International Migration Review", nr 120.

Portes A., Sensenbrenner J. (1993) *Embeddedness and immigration: Notes on the social determinants of economic action*, w: „American Journal of Sociology", nr 98(6).

Pries L., (1999) *New Migration in Transnational Spaces*, w: L. Pries (red.) *Migration and Transnational Social Spaces*, Ashgate, Aldershot-Brookfield-Singapore-Sydney.

Pryor R. (1975) *Migration and the Process of Modernization*, w: L. Kosinski, i M. Prothero (red.) *People on the Move: Studies on Internal Migration*, Methuen&Co Ltd., London.

Pryor R. (1979) *South-East Asia: Migration and Development*, w: R. Pryor (red.) *Migration and Development in South-East Asia. A Demographic Perspective*, Oxford University Press, London.

Ramos F.A. (1992) *Out-Migration and Return Migration of Puerto-Ricans*, w: G. Borjas, R. Freeman (red.) *Immigration and the Workforce: Economic Consequences for the United States and Source Areas*, Chicago University Press, Chicago.

Ranis G., Fei J.G.H. (1961) *A theory of economic development*, w: „American Economic Review", nr 51.

Ravenstein E.G. (1885) *The laws of migration*, w: „Journal of the Royal Statistical Society", nr 48(2).

Ravenstein E.G. (1889) *The laws of migration*, w: „Journal of the Royal Statistical Society", nr 52(2).

Regiony Polski. Województwo mazowieckie (2000), w: „Profile regionalne", nr 7, IBNGR, Gdańsk-Warszawa.

Regiony Polski. Województwo opolskie (2000), w: „Profile regionalne", nr 8, IBNGR, Gdańsk-Warszawa.

Regiony Polski. Województwo podlaskie (2000), w: „Profile regionalne", nr 10, IBNGR, Gdańsk-Warszawa.

Reich M., Gordon D., Edwards R. (1973) *A theory of labor market segmentation*, w: „American Economic Review", nr 63.

Rhoades R. (1978) *Foreign labor and German industrial capitalism 1871–1978: The evolution of a migratory system*, w: „American Ethnologist", nr 5(3).

Richmond A. (1969) *Sociology of Migration in Industrial and Post-industrial Societies*, w: J.A. Jackson (red.) *Migration. Sociological Studies 2*, Cambridge University Press, Cambridge.

Richmond A. (1992a) *Why are People Migrating? Sociological Perspectives*, maszynopis.

Richmond A. (1992b) *Immigration and structural change: The Canadian experience, 1971–1986*, w: „International Migration Review", nr 26(4).

Ritchey P. (1976) *Explanations of migration*, w: „Annual Review of Sociology", nr 2.

Rivera-Batiz F. (1998) *Undocumented workers in the labor market: An analysis of the earnings of legal and illegal Mexican immigrants in the United States*, w "Journal of Population Economics", nr 12.

RKL (1990) *Aneks do Raportu Rządowej Komisji Ludnościowej 1989 nt. „Sytuacja demograficzna Polski"*, Warszawa.

Roberts K.D. (1982) *Agrarian structure and labor mobility in rural Mexico*, w: „Population and Development Review", nr 8.

Romaniszyn K. (1999) *Kulturowe implikacje współczesnych migracji międzynarodowych. Zarys problematyki na przykładzie Polski*, w: „Studia Polonijne", nr 20.

Rostow W.W. (1956) *The take-off into self-sustaining growth*, w: „Economic Journal", nr 66.

Roszkowski W. (1995) *Historia Polski 1914–1994*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Rotte R., Vogler M. (1998) *Determinants of international migration: Empirical evidence for migration from developing countries to Germany*, w: „IZA Discussion Paper", nr 12.

Rybczyński T.M. (1955) *Factor endowment and relative commodity prices*, w: „Econometrica", nr 22.

Sakson B. (2002) *Wpływ „niewidzialnych" migracji zagranicznych lat osiemdziesiątych na struktury demograficzne Polski*, SGH, Warszawa.

Salt J., Singleton A. (1995) *International Migration: Data Availability*, w: R. Van der Erf, L. Heering (red.) *Causes of International Migration*, ECSC-EC-EAEC, Brussels.

Samuelson P.A. (1949) *International factor-price equalisation once again*, w: „Economic Journal", nr 59.

Samuelson P.A. (1948) *International trade and the equalisation of factor prices*, w: „Economic Journal", nr 58.

Sassen S. (1988) *The Mobility of Labor and Capital: A Study in International Investment and Labor Flow*, Cambridge University Press, Cambridge.

Sassen S. (1999) *Guests and Aliens*, The New Press, New York.

Saunders H. (1956) *Human Migration and Social Equilibrium*, w: J.J. Spengler, O.D. Duncan (red.) *Population Theory and Policy*, Free Press, Glencoe.

Schiff M. (1994) *Social Capital, Trade and Optimal Migration Policy*, maszynopis.

Schiff M. (1996) *Trade Policy and International Migration: Substitutes or Complements?*, w: E.J. Taylor (red.) *Development Strategy, Employment and Migration. Insight from Models*, OECD, Paris.

Seifert W. (1994) *Berufliche und ökonomische Mobilität ausländischer Arbeitnehmer. Langschnittanalysen mit dem Sozio-Ökonomischen Panel*, w: H. Werner, W. Seifert (red.) *Die Integration ausländischer Arbeitnehmer in den Arbeitsmarkt*, w: „Beiträge zur Arbeitsmarkt- und Berufsforschung", nr 178, Institut für Arbeitsmarkt- und Berufsforschung der Bundesanstalt für Arbeit, Nürnberg.

Seifert W. (1995) *Die Mobilität der Migranten. Die berufliche, ökonomische und soziale Stellung ausländischer Arbeitnehmer in der Bundesrepublik. Eine Laengschnittanalyse mit dem Sozio-Ökonomischen Panel, 1984–1989*, Sigma, Berlin.

Seifert W. (1996a) *„Alte" und „neue" Zuwanderungsgruppen auf dem Arbeitsmarkt, 1990–1995*, w: T. Faist, F. Hillman, K. Zuehlke-Robinet (red.) *Neue Migrationsprozesse: politisch-institutionelle Regulierung und Wechselbeziehung zum Arbeitsmarkt*, w: „ZeS-Arbeitspapier", nr 6, Zentrum für Sozialpolitik, Bremen.

Seifert W. (1996b) *Neue Zuwanderungsgruppen auf dem westdeutschen Arbeitsmarkt*, w: „Soziale Welt", nr 2.

Shyrock H., Siegel J. (red.) (1973) *The Methods and Materials of Demography*, US Bureau of the Census, Washington.

Sjaastad L.A. (1962) *The costs and returns of human migration*, w: „Journal of Political Economy", nr 70.

Skeldon R. (1985) *Circulation: A Transition in Mobility in Peru*, w: M. Prothero, M. Chapman (red.) *Circulation in the Third World Countries*, Routledge&Kegan Paul, London-Boston-Melbourne.

Slany K. (1995) *Między przymusem a wyborem. Kontynentalne i zamorskie emigracje z krajów Europy Środkowo-Wschodniej 1939–1989*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.

Socha M., Sztanderska U. (2000) *Strukturalne podstawy bezrobocia w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Solga B. (1995) *Monografia gminy Łubniany*, maszynopis.

Stahl Ch. (1989) *Overview: Economic Perspectives*, w: R. Appleyard (red.) *The Impact of International Migration on Developing Countries*, OECD, Paris.

Standing G. (1984) *Conceptualising Territorial Mobility*, w: R.E. Billsborrow, A.S. Oberai, G. Standing, (red.) *Migration Surveys in Low Income Countries: Guidelines for Survey and Questionnaire Design*, Croom Helm, London-Sydney.

Stark O. (1984) *Discontinuity and the theory of international migration*, w: „KYKLOS", nr 37(2).

Stark O. (1984) *Migration decision making: A review article*, w: „Journal of Development Economics", nr 14.

Stark O. (1991) *The Migration of Labor*, Basil Blackwell, Cambridge.

Stark O., Bloom D.E. (1985) *The new economics of labor migration*, w: „American Economic Review", nr 75.

Stark O., Taylor E. (1991) *Migraton incentives, migration types: The role of relative deprivation*, w: „The Economic Journal", nr 101.

Statistisches Bundesamt (2000) *Daten und Fakten über die Bundesrepublik Deutschland. Ausländer in Deutschland*, Bundeszentrale für politische Bildung, Berlin.

Stola D. (2001) *Międzynarodowa mobilność zarobkowa w PRL*, w: E. Jaźwińska, M. Okólski (red.) *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu.* Scholar, Warszawa.

Stouffer S.A. (1940) *Intervening opportunities: A theory relating mobility and distance*, w: „American Sociological Review", nr 5.

Stpiczyński T. (1989) *Współczesne migracje w Polsce — formy i tendencje*, w: *Współczesne migracje i metodyka ich badania*, seria: »Monografie i opracowania«, nr 287, SGPiS, Warszawa.

Straubhaar T. (1993) *Migration pressure*, w: „International Migration", nr 31(1).

Szydlik M. (1990) *Die Segmentierung des Arbeitsmarktes in der Bundesrepublik Deutschland. Eine empirische Analyse mit Daten des Sozio-ökonomischen Panels, 1984–1988*, Sigma, Berlin.

Szydlik M. (1993) *Arbeiteinkommen und Arbeitsstrukturen. Eine Analyse für die Bundesrepublik Deutschland und die Deutsche Demokratische Republik*, Max-Planck-Institut, Berlin.

Szydlik M. (1996) *Ethnische Ungleichheit auf dem deutschen Arbeitsmarkt*, w: „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie", nr 4.

Tarrius A. (1994) *Zirkulationsterritorien von Migranten und städtische Räume*, w: M. Morokvasic, H. Rudolph (red.) *Wanderungsraum Europa. Menschen und Grenzen in Bewegung*, Sigma, Berlin.

Taylor E.J. (1986) *Differential Migration, Networks, Information and Risk*, w: „Research in Human Capital and Development: Migration, Human Capital and Development", nr 4.

Tefelski M. (1996) *Mońki — miasto i jego mieszkańcy*, maszynopis.

Teoria przejścia demograficznego (1990), M. Okólski (red.) PWE, Warszawa.

Termote M. (1967) *Les modeles de migration. Une perspective d'ensemble*, przedruk w: *Modele migracji*, Instytut Geografii PAN, Zeszyt 3/4, Warszawa 1972.

Thomas B. (1972) *Migration and Urban Development. A Reappraisal of British and American Long Cycles*, Methuen & Co Ltd., London.

Thomas W.I, Znaniecki F. (1976) *Chłop polski w Europie i Ameryce*, LSW, Warszawa.

Thurow L. (1972) *Education and economic equality*, w: „The Public Interest", nr 28.

Trzcielińska-Polus A. (1997) *„Wysiedleńcy" z Polski w Republice Federalnej Niemiec w latach 1980–1990*, Instytut Śląski, Opole.

Trzcielińska-Polus A. (2000) *Polacy w Niemczech Wschodnich*, w: A. Wolff-Powęska, E. Schulz (red.) *Być Polakiem w Niemczech*, Instytut Zachodni, Poznań.

Turski R. (1961) *Dynamika przemian społecznych w Polsce*, Wiedza Powszechna, Warszawa.

Turski R. (1965) *Między miastem a wsią. Struktura społeczno-zawodowa chłopów-robotników w Polsce*, PWN, Warszawa.

UN (1998) *Recommendations on Statistics of International Migration*, United Nations, New York.

Velling J. (1997) *Immigration und Arbeitsmarkt. Eine empirische Analyse für die Bundesrepublik Deutschland*, Nomos, Baden-Baden.

Venables J.A. (1999) *Trade Liberalisation and Factor Mobility: An Overview*, w: R. Faini, J. De Melo, K.F. Zimmermann (red.) *Migration. The Controversies and the Evidence*, Cambridge University Press, Cambridge.

Wagner H. (1995) *Economic Development in Eastern Europe and Migration Push*, w: F. Heckmann, W. Bosswick (red.) *Migration Policies: A Comparative Perspective*, Enke, Stuttgart.

Waldinger R. (1994) *The making of an immigrant niche*, w: „International Migration Review", nr 27(1).

Wallace C. (1999) *Economic hardship, migration, and survival strategies in East-Central Europe*, »Sociological Series«, nr 35, Institute for Advanced Studies, Vienna.

Wallerstein I. (1974) *The Modern World-System. Capitalist Agriculture and the Origins of the European World Economy in the Sixteenth Century*, Academic Press, New York.

Wallerstein I. (1979) *The Capitalist World-Economy*, Cambridge University Press, Cambridge.

Wallerstein I. (1980) *The Modern World-System II. Mercantilism and the Consolidation of the European World Economy 1600–1750*, Academic Press, New York.

Wallerstein I. (1997) *The Capitalist World Economy*, Cambridge University Press, Cambridge.

Wasilewska-Trenkner H. (1973) *Ekonomiczno-społeczne aspekty emigracji z Polski w latach 1960–1970*, praca doktorska, SGPiS, Warszawa.

Werner H. (1996) *Integration ausländischen Arbeitnehmer in den Arbeitsmarkt in Frankreich, Deutschland, den Niederlanden und Schweden*, w: T. Faist, F. Hillman, K. Zuehlke-Robinet (red.) *Neue Migrationsprozesse: politisch-institutionelle Regulierung und Wechselbeziehung zum Arbeitsmarkt*, w: „ZeS-Arbeitspapier", nr 6, Zentrum für Sozialpolitik, Bremen.

Werner H., Seifert W. (1994) *Die Integration ausländischer Arbeitnehmer in den Arbeitsmarkt*, w: „Beiträge zur Arbeitsmarkt- und Berufsforschung", nr 178, Institut für Arbeitsmarkt- und Berufsforschung der Bundesanstalt für Arbeit, Nürnberg.

Williamson O. (1998) *Ekonomiczne instytucje kapitalizmu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Wiśniewski Z. (1992) *Die berufliche Integration der Aussiedler aus Polen. Eine Fallstudie*, w: „Diskussionspapier", nr 29, Universität der Bundeswehr, München.

Wolpert J. (1965) *Behavioral aspects of the decision to migrate*, w: »Papers and Proceedings of the Regional Science Association«, nr 15.

Wood C.H. (1982) *Equilibrium and historical-structural perspectives on migration*, w: „International Migration Review", nr 16.

WUS (1994) *130 lat statystyki Warszawy, 1864–1994*, Wojewódzki Urząd Statystyczny w m. st. Warszawie, Warszawa.

Wyplosz C. (1994) *Migration from the East: The Role of Reform and Capital Mobility*, w: H. Siebert (red.) *Migration: A Challenge for Europe*, J.C.B. Mohr, Tübingen.

Yang Xiushi (1992) *Temporary migration and its frequency from urban households in China*, w: „Asia-Pacific Population Journal", nr 7.

Zelinsky W. (1971) *The hypothesis of the mobility transition*, w: „Geographical Review", nr 61.

Zlotnik H. (1992) *Empirical Identification of International Migration Systems*, w: M.M. Kritz, L.L. Lim, H. Zlotnik (red.) *International Migration Systems*, Clarendon Press, Oxford.

Zlotnik H. (1998) *The Theories of International Migration*, maszynopis.

Zolberg A.R. (1981) *International Migrations in Political Perspective*, w: M.M. Kritz, Ch.B. Keely, S.M. Tomasi (red.) *Global Trends in Migration. Theory and Research on International Population Movements*, The Center of Migration Studies, New York.

Zolberg A.R. (1989) *The next waves: Migration theory for a changing world*, w: „International Migration Review", nr 23.



Paweł Kaczmarczyk jest pracownikiem naukowym w Katedrze Demografii Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego. Od 1997 roku współpracuje z Ośrodkiem Badań nad Migracjami UW. Jest autorem wielu publikacji poświęconych problematyce rynku pracy, migracji oraz polityki migracyjnej w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.

Migracje zarobkowe Polaków w dobie przemian prezentują uwarunkowania społeczno-ekonomiczne decydujące o skali i charakterze mobilności Polaków w okresie transformacji systemowej. Stanowią dokument tego czasu – ukazują bowiem zagraniczne migracje pracownicze, wskazując jednocześnie na możliwe scenariusze po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Książka zainteresuje specjalistów zajmujących się migracjami, ekonomią pracy, ekonomią integracji europejskiej oraz osoby odpowiedzialne za kształtowanie strategii i polityki wobec migracji. Jako cenne źródło informacji o migracjach zagranicznych książka może być wykorzystywana na studiach poruszających problematykę demografii, rynków pracy, przepływów siły roboczej, ekonomii międzynarodowej i europeistyki.

„Temat i cele publikacji są bardzo wartościowe ze względów poznawczych i pragmatycznych, z uwagi na pilną potrzebę wypracowania polityki migracyjnej (doktryny migracyjnej) w Polsce."

z recenzji prof. ***Roberta Rauzińskiego***

„Paweł Kaczmarczyk stara się wypełnić lukę [w polskiej literaturze przedmiotu], podejmując ambitną próbę przeanalizowania procesów migracji zarobkowych mieszkańców Polski [...], wykorzystując interesujące bazy danych charakteryzujące to zjawisko na poziomie mikroekonomicznym, mezoekonomicznym i makroekonomicznym oraz stosując rygorystyczne metody modelowania ekonometrycznego. Poprzez szczegółowe badanie migracji zarobkowych Polaków możemy się więcej dowiedzieć o procesach konwergencji (bądź dywergencji) zachodzących na europejskich rynkach."

z recenzji prof. ***Mieczysława W. Sochy***



Cena: 34,00 zł